studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH – WIELICZKA

XXV

STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW
ŻUP SOLNYCH W POLSCE

W rocznicę 750-lecia
lokacji Krakowa na prawie magdeburskim

MINISTERSTWO KULTURY
DEPARTAMENT DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

TOM XXV

2007

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Komitet redakcyjny:

ELŻBIETA BEDNAROWSKA-GUZIK (sekr. red.), PIOTR FRANASZEK,
ALEKSANDER GARLICKI, ANTONI JODŁOWSKI (red. nacz.),
ADAM MAŁKIEWICZ, JÓZEF PIOTROWICZ

ISNN 0137-530 X

Tekst angielski tłum.: K. Cyran, Ł. Kortas, M. Lalicka – Biuro PAROLA, M. Podgórska

Rysunki: K. Cyran, J. Charkot, Ł. Kortas, W. Markowski

Fotografie: K. Cyran, M. Grychowski, A. Grzybowski, F. Kalwajtys, M. Skubisz

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI (Antoni Jodłowski) 9

Małgorzata Międzobrodzka

HANDEL SOLĄ W WIELKIM KRAKOWIE 11
Wstęp 11
Uprzywilejowanie Krakowa w handlu solnym 12
Zasady krakowskiego prasolstwa 15
Problemy handlu solnego 18
Handel frochtarski 21
Zmierzch krakowskich prasołów 22
Summary 25

Barbara Konwerska

MIESZCZANIE KRAKOWSCY JAKO DZIERŻAWCY I ZARZĄDCY ŻUP 35
Wstęp 35
Dzierżawcy Żup Krakowskich przełomu XIV i XV w. 37
Zarządcy i urzędnicy żupni w XVI w. 44
Dzierżawa ostatniego mieszczanina krakowskiego 51
Szczególny przypadek rodziny Morsztynów 53
Podsumowanie 56
Summary 58

Klementyna Ochniak-Dudek

REZYDENCJE I DOMY ŻUPNE W KRAKOWIE 67
Summary 91

Marcin Baster

ROLA DOCHODÓW ŻUPNYCH I NADAŃ SOLNYCH W FUNKCJONOWANIU UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO 93
Summary 102

Agnieszka Nowak, Maciej Nowak

ŚREDNIOWIECZNE NADANIA DLA KATEDRY WAWELSKIEJ Z KRAKOWSKICH ŻUP SOLNYCH W ŚWIETLE DOKUMENTÓW ZE ZBIORÓW ARCHIWUM KRAKOWSKIEJ KAPITUŁY KATEDRALNEJ 103
Summary 114

Łukasz Walczy

ROLA ŻUP KRAKOWSKICH W FINANSOWANIU PRZEBUDOWY REZYDENCJI KRÓLEWSKIEJ NA WAWELU 115
Wstęp 115
Budowa i rozbudowa rezydencji monarszej na Wawelu – zarys dziejów 121
Organizacja i podstawy materialne prac przy rezydencji królewskiej na Wawelu 129
Podsumowanie 141
Summary 143

Leszek Rzepka

ZAOPATRZENIE MATERIAŁOWE SALINY WIELICKIEJ (1867–1918) 153
Wstęp 153
Rodzaje dostaw do Saliny 155
Dostawcy 162
System organizacji przetargów oraz weryfikacji dostaw i dostawców 171
Próba bilansu 173
Summary 176

Marek Skubisz

TURÓWKA – ZESPÓŁ BUDYNKÓW SALINARNYCH 177
Wstęp 177
Stan badań 178
Źródła 179
Opis budynków zespołu Turówki 186
Dzieje Turówki 189
Summary 204

Józef Charkot, Wojciech Gawroński

WARZELNIA PRÓŻNIOWA W WIELICZCE (1913–2003) 205
Uwagi wstępne 205
Zarys dziejów warzelnictwa w Wieliczce 207
Budowa warzelni próżniowej i infrastruktury do produkcji solanki 209
Modernizacja zakładu w okresie międzywojennym 212
Rozbudowa warzelni w okresie powojennym 215
Okres świetności zakładu 220
Schyłkowy okres produkcji 223
Nowoczesny Zakład Utylizacji Podziemnych Wód Zasolonych 224
Summary 230

Piotr Daszkiewicz, Radosław Tarkowski

FRANCUSKIE OPISY ZŁOŻA I KOPALNI SOLI W WIELICZCE Z PRZEŁOMU XVIII I XIX WIEKU 231
Wstęp 231
Wprowadzenie 232
Nieznany dokument z Wieliczki Jean-Etienne Guettarda 236
Specyfikacja 237

Okazy z kopalni w Wieliczce w XVIII i XIX-wiecznych kolekcjach przyrodniczych i gabinetach osobliwości 239
Rodzaje soli 245
Opisy warstw i złoża 246
Opis kopalni i wydobycia soli 252
Wizyty w zmieniającej się sytuacji politycznej 254
Literatura 256
Summary 258

Andrzej Bezkorowajny, Katarzyna Cyran, Tomasz Toboła

WPŁYW PROCESÓW TEKTONICZNYCH NA WALORY PRZYRODNICZE I EDUKACYJNE ZEJŚCIA LICHTENFELS W KOPALNI BOCHEŃSKIEJ 259
Wstęp 259
Budowa geologiczna złoża bocheńskiego ze szczególnym uwzględnieniem tektoniki 260
Budowa geologiczna złoża w rejonie zejścia „Lichtenfels" 262
Mezostruktury w podłużni „Lichtenfels" 267
Walory przyrodnicze i edukacyjne zejścia „Lichtenfels" 271
Summary 275

Łukasz Kortas

POSZUKIWANIE RELIKTÓW KOŚCIÓŁKA ŚW. KRZYŻA METODAMI GEOFIZYCZNYMI 277
Wstęp 277
Charakterystyka rejonu badań 278
Opis dotychczasowych badań archeologicznych 280
Metodyka badań 283
Wyniki badań i interpretacja 288
Podsumowanie i wnioski 295
Summary 297

Jarosław M. Fraś, Szymon Pawlikowski

BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA W ROKU 2005 299
Summary 310

Recenzje i omówienia

Marius Petraru, *Polacy na Bukowinie w latach 1775–1918. Z dziejów osadnictwa polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, ss. 222 (Marcin Marynowski) 311

Kronika Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka za lata 2005–2006 (oprac. Wojciech Gawroński) 317
Summary 326
Spis ilustracji 327
Indeks nazwisk (oprac. Elżbieta Bednarowska-Guzik, Małgorzata Piera) 333

OD REDAKCJI

Tom dwudziesty piąty ***Studiów i Materiałów do Dziejów Żup Solnych w Polsce****, zatytułowany „W rocznicę 750-lecia lokacji Krakowa na prawie magdeburskim", poświęcony jest w znacznej części temu znamienitemu Jubileuszowi. Wśród artykułów publikowanych w wydawnictwie w pierwszej kolejności zamieszczono materiały sesji naukowej, która odbyła się 15 maja 2007 r. w Zamku Żupnym w Wieliczce. Zgodnie z tytułem konferencji „Kraków żupom najbliższy. Sól w rozwoju Krakowa" wygłoszone referaty, zarówno przez pracowników merytorycznych Muzeum jak i zaproszonych gości z krakowskich placówek naukowych, przedstawiały w różnych aspektach wielowiekowy, ścisły związek Wieliczki – szczególnie dochodów z wydobywanej tu soli – z rozwojem Krakowa.*

Dzięki funkcjonującej od XIII w. wielickiej kopalni soli były możliwe liczne i zarazem znaczące świadczenia Żup Krakowskich na rzecz kościołów, klasztorów i szpitali Krakowa. Uwypuklona została również rola dochodów żupnych i nadań solnych w powstaniu i funkcjonowaniu Akademii Krakowskiej. Solne fundacje ważne znaczenie miały także dla Katedry Wawelskiej. Podkreślono też istotny udział żupy wielickiej w finansowaniu przebudowy zamku królewskiego na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Kolejne referaty były poświęcone mieszczanom krakowskim, którzy niejednokrotnie pełnili funkcję zarządców żup, bądź też trudnili się sprzedażą soli. To właśnie mieszkańcy Krakowa otrzymali już w 1306 r. przywilej handlu solą. Stąd też w ówczesnej stolicy państwa polskiego powstały z dochodów żupnych liczne i okazałe rezydencje zachowane do dziś m.in. w rejonie Rynku Głównego.

Wizualne dopełnienie sesji stanowiła wystawa wielkoformatowych fotografii klasztorów, kościołów, a także budowli świeckich związanych z nadaniami solnymi wraz z potwierdzającymi je dokumentami królewskimi. W publikowanych referatach zamieszczono wybór zdjęć, prezentowanych na okolicznościowej ekspozycji, towarzyszącej sesji.

Antoni Jodłowski

Małgorzata Międzobrodzka

HANDEL SOLĄ W WIELKIM KRAKOWIE

WSTĘP

Soli są [w Polsce – M.M.] *ogromne zasoby..., co przysparza krajowi niezmiernych zysków*.

Ta pochodząca z końca XV w. i utrwalona w *Chronicon Mundi* opinia o solnym bogactwie Rzeczypospolitej akcentowała dwie sprawy. Pierwsza z nich to bogactwo złóż solnych Wieliczki i Bochni, druga to umiejętne ich wykorzystanie.

Nie zachowały się niestety rachunki Żup Krakowskich z czasów staropolskich, ani niezwykle cenne dla podjętego tematu dokumenty Bractwa Prasołow Krakowskich. Niemożliwe jest zatem przedstawienie ilości soli przechodzącej przez skład krakowski, ani efektów finansowych przedsięwzięć krakowskich kupców. Mówiąc o handlu solą w wielkim Krakowie (Kraków, Kleparz, Stradom, Kazimierz) można jedynie naświetlić jego warunki prawne, problemy praktyczne i narastające z czasem ograniczenia, korzystając z dokumentów miejskich, żupnych i sądowych[1].

[1] Wydawnictwa źródłowe: F. Piekosiński: *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257–1506* (dalej: F. Piekosiński: *Kodeks...*), Cz. I, Kraków 1879; F. Piekosiński: *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*, (dalej: F. Piekosiński: *Prawa...*), T. I, Kraków 1885 i T.II, Kraków 1892; A. Z. Helcel*: Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, (dalej: A. Z. Helcel: *Starodawne...)* T. I, Warszawa 1856; J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego dla Krakowskich Żup Solnych* (dalej: *Statut...*), Kraków, 1934; *Opis Żup Krakowskich z roku 1518* (dalej: *Opis 1518*), wyd. A. Keckowa i A. Wolff, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", R. IX, z. 3, Warszawa 1961 r.; *Lustracja województwa krakowskiego 1564* (dalej: *Lustracja...*), wyd. J. Małecki, cz. II, Warszawa 1964; Rękopisy: Zapisy komisji żupnych w zbiorach rękopiśmiennych bibliotek i archiwów, *Acta Castrensia Cracoviensia – Relationes* z lat 1572-1792 w Archiwum Państwowym w Krakowie (dalej: APKr, *RCC*), których sumariusz opracowany przez A. Smaroń znajduje się w Dziale Historycznym Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

W opracowaniach historycznych poświęconych tematyce solnej znajdują się rozdziały omawiające zagadnienia handlu jako całości[2]. Jedyną pracą szczegółową jest artykuł Jana Pachońskiego *Bractwo prasołów krakowskich*, zamieszczony w „Studiach i Materiałach do Dziejów Żup Solnych w Polsce"[3]. Nowa kwerenda pozwala na nieco odmienną interpretację poczynionych przez autora ustaleń, a rocznica 750-lecia lokacji Krakowa upoważnia do podjęcia tego tematu raz jeszcze.

UPRZYWILEJOWANIE KRAKOWA W HANDLU SOLNYM

Dotarcie do pokładów soli kamiennej i objęcie ich eksploatacji zasadą monopolu panującego sprawiło, że już w końcu XIII w. kopalnie i warzelnie soli Wieliczki i Bochni stały się jednym przedsiębiorstwem – Żupami Krakowskimi. Miały przynosić dochody skarbowi królewskiemu, nic więc dziwnego, że oprócz starań o sprawną organizację i zwiększanie wydobycia, kładziono nacisk na płynną i zyskowną sprzedaż soli.

Tak znaczący ośrodek handlowy jakim był już wtedy Kraków musiał niejako automatycznie wprowadzić na swój rynek sól kamienną. Nie o nim jednak mówią najstarsze dokumenty. Prawo wprowadzania soli w obieg handlowy otrzymali w pierwszej kolejności mieszkańcy Bochni, korzystający z nadanego im w 1253 r., w akcie lokacji miasta, przywileju swobodnego transportu lądowego i rzecznego oraz handlu na terenie całego księstwa. Z dynamicznie rozwijającą się produkcją soli w Bochni wiązać można podobne przywileje handlowe przyznane w 1264 r. leżącemu nad Wisłą Połańcowi czy mieszkańcom Starego Sącza (1273 r.). W akcie lokacji Wieliczki z 1290 r. również znalazły się zapisy o całkowitym zwolnieniu tamtejszych mieszczan z ceł lądowych i wodnych na obszarze całej Małopolski. Zaawansowana już w tym czasie produkcja bałwanów solnych w wielickiej kopalni sprawiła, że towarem tym stała się wykupywana przez nich sól kamienna. W 1291 r. przywilej na skład soli i ołowiu otrzymał Oświęcim[4].

Pierwsze formalne uprawnienia do włączenia się w handel solą otrzymali mieszczanie krakowscy w 1306 r. Władysław Łokietek, książę krakowski, sandomierski, sieradzki, łęczycki i kujawski, ustanawiając w mieście Krakowie prawo składu, zezwolił jego mieszkańcom na kupowanie soli w żupach, jej przewożenie do miasta i swobodną sprzedaż[5]. Stosunkowo szybko musiała wyłonić się

[2] R. Rybarski: *Wielickie żupy solne w latach 1497-1594*, Warszawa 1932; A. Keckowa: *Żupy Krakowskie w XVI-XVIII wieku (do 1772 roku)*, Warszawa 1969; *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988.

[3] J. Pachoński: *Bractwo prasołów krakowskich*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), T. I, Wieliczka 1965.

[4] Por. J. Piotrowicz: *Rozwój Żup Krakowskich w średniowieczu* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 136-137.

[5] F. Piekosiński: *Kodeks...*, dok. IV, s. 9.

i zorganizować grupa krakowskich handlarzy zwanych salsatorami, salicidami, a w końcu prasołami, specjalizująca się w rozwożeniu i odsprzedawaniu soli kupionej w żupie wielickiej. Powstałe z czasem, wzorowane na organizacji cechowej krakowskie bractwo prasolskie, ten właśnie dokument wskazywało jako podstawę swego istnienia[6].

W początkach XIV w. znajdowały się w bliskim sąsiedztwie 3 miasta, których mieszkańcy posiadali przywilej handlu solą: Bochnia, Wieliczka i kupiecki Kraków. W 1336 r. przybyło czwarte – podkrakowski Kazimierz – gdzie król obiecał utworzyć skład soli i ołowiu.

Wydana w 1368 r. królewska ordynacja, zwana Statutem bądź Ustawą Kazimierza Wielkiego dla Żup Krakowskich, porządkując zasady ich funkcjonowania, odnosiła się również do spraw handlowych. Jednoznacznie określała, że żaden żupnik ani jego służebny nie ma prawa sprzedawać soli na składzie krakowskim. Ta rola została zastrzeżona dla kupców solnych z Krakowa i mieszczan wielickich, nabywających sól bezpośrednio w żupie wielickiej. Kupcy bocheńscy mieli wywozić swoją sól na Mazowsze, Ruś, Śląsk, w kierunku Litwy i Lublina. Na skład krakowski mogli ją dostarczać tylko dla piekarzy chleba lub dla furmanów przyjeżdżających z innych stron. Z żupy bocheńskiej miała być także wywożona sól na Spisz, a z wielickiej na Węgry. Nabyta w żupach po zaniżonej cenie 4 groszy za cetnar (płaconych w czerwonych złotych) nie mogła być odsprzedawana w granicach państwa pod karą przepadku soli, wozów i koni[7].

Cały tekst dotyczył soli kamiennej w bałwanach. Ostatni zapis miał wspierać sprzedaż soli za granicą za dobrą, kruszcową monetę i jednocześnie chronić rynek handlarzy krajowych przed nieuczciwą konkurencją. Dodany do Statutu artykuł *O przewozie soli i solarzach*, opatrzony notą precyzującą, że odnosi się do salsatorów krakowskich, wyraźnie wzmacniał ich pozycję na rynku. Król „i dawni żupnicy" zezwalali im na swobodny wywóz bałwanów solnych do Oświęcimia, Żor, Raciborza, Opawy, Głubczyc i wszystkich innych miast do których chcieliby ją dostarczać. Kupcy przyjeżdżający z zagranicy mieli kupować sól na składzie w Oświęcimiu lub w innych miastach do tego wyznaczonych. Gdyby jednak przywozili ze sobą żywność na wymianę za sól, wtedy mogli ją nabyć tylko w Krakowie u krakowskich prasołów[8].

Handel wymienny „towar za towar", stosowany przez żupników przy zaopatrywaniu żup w potrzebne surowce i materiały, wprowadzał do obiegu *sal centenariatum* tzw. cetnarkę, sól drobną, powstającą przy produkcji bałwanów. By nie szkodzić prasołom, zakazano dostawcom żupnym odsprzedawania cetnarki w Krakowie, Oświęcimiu i wszędzie tam dokąd docierała sól w bałwanach. Łój na potrzeby żupy mógł być kupowany jedynie od woźniców i prasołów pobierają-

[6] J. Pachoński: *Bractwo...*, s. 196-197.

[7] A. Z. Helcel: *Starodawne...*, s. 219; *Statut...* s. 25-26.

[8] A. Z. Helcel: *Starodawne...*, s. 224-225.

cych w zamian odpowiednie ilości nie cetnarki a bałwanów solnych w złomkach[9]. W dokumencie kładziono nacisk na miejsce sprzedaży i rodzaj soli wprowadzanej do obrotu, jako priorytet traktując handel solą w bałwanach prowadzony przez prasołów krakowskich. Przywileju tego krakowianie musieli jednak konsekwentnie bronić.

W 1425 r. wyrastający u granic Krakowa Kazimierz otrzymał od króla Władysława Jagiełły prawo zakupu w żupach wielickich i bocheńskich soli warzonej (zwanej wówczas *sal minutum*) w cenie 4 gr za miarę (*ćwiertnię*) i jej sprzedaży w granicach państwa i poza nim[10]. W lipcu 1451 r. Kazimierz Jagiellończyk poszerzył te uprawnienia o prawo handlowania solą *czembrówką,* cebrówką, odpowiednikiem XIV-wiecznej cetnarki, sprzedawanej teraz jako sól beczkowa[11]. Spotkało się to z natychmiastowym protestem ze strony prasołów krakowskich. Wnieśli do króla skargę, że wbrew Statutowi Kazimierza Wielkiego jawnie lub skrycie sprzedawana była sól w klasztorach, w stodołach, w domach i w innych miejscach w mieście Kleparzu, Kazimierzu i Stradomiu.

Interwencja była na tyle skuteczna, że jeszcze w tym samym miesiącu król wydał kolejny dokument, w którym potwierdził uprzywilejowaną pozycję prasołów krakowskich dopuszczając mieszczan kazimierskich jedynie do sprzedaży soli *czembrówki*, ale tylko w dni targowe. Wieliczanie mogli nadal przywozić i składać sól bałwaniastą na czterech ławach na składzie krakowskim. Ograniczono jednak ich aktywność handlową. Sprzedaż soli mogli prowadzić tylko w określone dni: przez cały dzień we wtorki i piątki, we czwartki po nieszporach oraz bez ograniczeń podczas dorocznych jarmarków[12]. Dominacja kupców krakowskich została zachowana.

Ten stan rzeczy pozostawał niezmienny do 1566 r., kiedy to król Zygmunt August przyznał miastu Kazimierz pod Krakowem kolejny przywilej. Uprawniał on obywateli miasta do sprzedaży bałwanów solnych. Na ten cel rajcy kazimierscy mieli wybudować 12 kramów i wydzierżawić je kupcom za 36 gr czynszu rocznego, z czego 2/3 miało być płacone do skarbu królewskiego, a reszta przeznaczana na uzbrojenie i umocnienie miasta. Przywilej ten, nad którego stroną finansową mieli czuwać starosta, wielkorządca i podkomorzy krakowski, gwarantował kazimierzanom prawo zakupu w żupie wielickiej 12 bałwanów soli tygodniowo, po takiej samej cenie jak prasołowie krakowscy[13]. Dwa miesiące później jatki te zostały wydzierżawione zasłużonym obywatelom Kazimierza na wieczne

[9] Tamże, s. 225.

[10] F. Piekosiński: *Kodeks...*, dok. CXXIV, s. 179-180; J. Pachoński określenie *sal minutum* odnosi do soli drobnej kamiennej. (Por. J. Pachoński: *Bractwo...*, s. 238) .

[11] F. Piekosiński: *Kodeks...*, dok. CLIII, s. 216-217.

[12] Tamże, dok. CLIV, s. 217-218.

[13] F. Piekosiński: *Prawa...*, T. I, dok. 210, s. 273.

czasy[14]. Pod naciskiem krakowskich prasołów król Zygmunt August wycofał się z przywileju soli bałwanowej dla kazimierzan w 1571 r. potwierdzając jedynie ich prawa do handlu solą beczkową i otwierając długotrwały spór o bałwany[15].

W 1576 r. starsi bractwa prasołów krakowskich oskarżyli burmistrza, rajców i całą gminę Wieliczka o pogwałcenie przywilejów królewskich przez sprzedawanie soli bałwanowej na miejscu w Wieliczce (w kletach szybowych, po domach i w stajniach), a tym samym odciąganie furmanów od składu krakowskiego[16]. Uskarżali się również na bezprawne handlowanie przez wieliczan solą w bałwanach i złomkach na terenie Kleparza i Kazimierza oraz sprzedawanie soli ze stodół nad Wisłą[17].

Spór toczył się przed sądem podkomorskim. Prasołowie krakowscy wyliczali swoje straty na 4 000 florenów i domagali się wypłaty tej wysokości odszkodowania. Wieliczanie zaskarżali wyroki podkomorskie do sądu królewskiego[18]. W 1580 r. król Stefan Batory zabronił mieszczanom wielickim sprzedawania soli w złomkach na Kleparzu i Kazimierzu. Rok później, naruszenie przez nich przywilejów krakowian w handlu solą bałwanową obłożył karą 1 000 florenów węgierskich[19]. W 1584 r. podano do publicznej wiadomości, że zgodnie z orzeczeniem sądu królewskiego i dawnymi przywilejami, mieszczanie wieliccy, w mieście Wieliczce mogli sprzedawać jedynie cetnarkę, sól bałwanową wywożąc do składu krakowskiego. Każdorazowe złamanie tego przepisu obłożone zostało karą wysokości 50 grzywien, płaconych prasołom krakowskim[20].

ZASADY KRAKOWSKIEGO PRASOLSTWA

Skuteczność z jaką udawało się prasołom krakowskim bronić uprzywilejowanej pozycji w handlu solnym świadczy o ówczesnej sile bractwa. Jego statut znany w redakcji z 1574 r. i zatwierdzony przez rajców miasta był w większości katalogiem zasad uczciwego handlu.

Po pierwsze, do bractwa mógł należeć jedynie mieszczanin o nieposzlakowanej opinii, nie wykonujący żadnego innego rzemiosła, które odciągało by go od prasolstwa. Wdowa po prasole miała sól sprzedawać „dobrze a poczciwie rządząc się" i nikt, pod karą, nie miał jej tego utrudniać. Równocześnie czynnych było 34-36 prasołów.

[14] F. Piekosiński: *Prawa...*, T. I, dok. 563, s. 683. Jatki kazimierskie mieściły się przy placu Wielickim w kierunku ulicy Św. Jakuba. Por. J. Pachoński: *Bractwo...* , s. 239.

[15] A. Keckowa: *Żupy...*, s. 321.

[16] APKr, *RCC*, R. 1576, nr 3, s. 354-355; R. 1579, nr 6, s. 495; R. 1581, nr 7, s. 120-121.

[17] Tamże, R.1579, nr 6, s. 496.

[18] Tamże, R. 1582, nr 8, s. 122-125, 345-347.

[19] F. Piekosiński: *Prawa...*, T. I, dok. 672, s.821; APKr, *RCC,* R. 1581, nr 8, s. 524.

[20] APKr, *RCC*, R.1584, nr 10, s.426-427, 1458-1460.

Nabywanie i sprzedaż soli przez członków bractwa miały się odbywać na równych prawach, przy zachowaniu zasady cykliczności. Każdy z prasołów mógł jednorazowo kupić w Wieliczce nie więcej niż 10 bałwanów soli. Jeżeli spostrzegłby, że kupił sól uszkodzoną, albo bałwan błotny (wycięty z zanieczyszczonej soli), miał go okazać starszyźnie i tylko wtedy, za jej pozwoleniem mógł dokupić dodatkową sól na pokrycie straty. Sól miał kupować tylko „u skrzyni królewskiej" w Wieliczce, osobiście, w wyjątkowych wypadkach zastąpiony przez swego sługę lub współbrata prasoła. Nie wolno było kupować soli „u stodoły, to jest u Wisły" (w składzie żupnym na nadbrzeżu kazimierskim), ani kupionej odsprzedawać w Wieliczce. Gdyby złamał te zasady i sól u kogo innego kupił „ku skazie brackiej i przeciw statutowi", tracił sól i prawo handlu w Krakowie. Ilość soli przywiezionej na skład, miał uczciwie zgłosić pisarzowi, poddając się opłacie ½ gr od bałwana na rzecz skarbu miejskiego.

Kolejność kupna i przywozu soli z Wieliczki przekładała się na porządek wystawiania bałwana do sprzedaży na składzie (w całości) a także „zbijania" go i przewożenia do jatki do sprzedaży detalicznej[21], przy czym dla jednego prasoła rozkruszano co najwyżej jednego bałwana dziennie. W stosunkach wzajemnych miała obowiązywać bezwzględna uczciwość. Nikt nie mógł krytykować jakości soli współbrata ani odciągać jego klienta, co więcej, gdyby pod nieobecność chorego prasoła zjawił się w składzie kupiec chętny do nabycia bałwana z jego ganku, wtedy inni mieli mu go sprzedać. Gdyby ktoś stargował bałwana, a potem nie chciał go wziąć i inną sztukę u innego prasoła chciał kupić, starszyzna bractwa miałaby go nakłonić do realizacji pierwotnej transakcji. Gdyby to był „szlachcic a uporny" musiała znaleźć takie rozwiązanie, by się „co złego nie przydało"[22].

Skład solny o którym mowa w Statucie, miał już wtedy drugą lokalizację. Informacje z połowy XV w. mówiły o *depositorium* solnym znajdującym się na rynku krakowskim naprzeciwko ratusza. W 1531 r. określano jego położenie, jako przeciwstawne do kamienicy rajców krakowskich Schillingów[23]. W 1563 r. król Zygmunt August, na prośbę całej rady miejskiej, uskarżającej się na dewastację bruków rynku i ulic dojazdowych przez ciężkie wozy przewożące bałwany solne, zgodził się przenieść ten skład poza mury miasta, za Nową Bramę. Od tej pory tam mieli przywozić i składać sól prasołowie krakowscy i wieliccy, a miasto miało sfinansować i utrzymywać w dobrym stanie drogę (dookolną) łączącą nowy skład z głównymi traktami kupieckimi[24].

[21] F. Piekosiński: *Kodeks...*, dok. CCLXXIX, s. 389. Zgodnie z uchwałą rady miejskiej krakowskiej z 21 maja 1405 r. na składzie mogli prasołowie sprzedawać tylko całe bałwany, w jatkach zaś rozbite.

[22] F. Piekosiński: *Prawa...*, T. I, dok. 615, s. 751-755.

[23] J. Pachoński: *Bractwo...*, s. 216; F. Piekosiński: *Kodeks ...*, dok. CCCCLV, s. 597; K. Pieradzka: *Handel Krakowa z Węgrami w XVI w.*, Kraków 1935, s. 230.

[24] F. Piekosiński: *Prawa...*, T. I, dok. 189, s. 246.

Jatki solne, przeznaczone do sprzedaży detalicznej znajdowały się w północno-zachodniej części rynku[25]. Handlowano w nich codziennie oprócz niedziel i wielkich świąt. W święta przypadające w dni targowe, tj. wtorek lub piątek ośmiu prasołów miało obowiązek otwierać swoje jatki i równocześnie sprzedawać sól na składzie. W inne dni świąteczne dyżur ten pełniło tylko czterech prasołów. Zasadę tę precyzyjnie określał statut bractwa, a jej praktycznemu stosowaniu służył system dwóch tabliczek – jednej „wielkiego", drugiej „mniejszego" święta podawanych kolejno z jatki do jatki[26]. Wymienność obowiązywała także przy sprzedaży soli warzonej. W 1525 r. rajcy miejscy, na skargę młodszych cechu prasolskiego zdecydowali, że sól warzona czyli „biała" miała być odtąd sprzedawana nie tylko w jatkach narożnych, ale także tych położonych pośrodku szeregu tak, by handlowało nią co tydzień 6 innych jatek[27].

Zabiegi o utrzymanie wyłączności sprzedaży soli bałwanowej i dogodne komunikacyjnie usytuowanie składu miały zapewnić prasołom krakowskim prowadzenie handlu solą na wielka skalę. W opisach, lustracjach i raportach komisji królewskich, wizytujących żupy, pojawiały się nazwy własne bałwanów, określające ich wielkość a zarazem przewidywane miejsce rozprzedaży. Słynny opis Żup Krakowskich z 1518 r., sporządzony przez Stanisława Tarnowskiego, na polecenie ówczesnego żupnika Jan Bonera, omawiając zasady handlu solą wymienia różniące się cenowo bałwany: krakowskie, oświęcimskie, słowackie i donacyjne[28]. Średnia roczna sprzedaż tych bałwanów, obliczona z danych zawartych w lustracjach województwa krakowskiego z lat 1564 i 1569, wynosiła: 111 i 3/4 bałwanów słowackich, 1535 i 1/2 bałwanów oświęcimskich i 9064 i ¼ krakowskich. Jako odrębna pozycja pojawiły się bałwany wywożone nad Wisłę – *ad Istulam* – w ilości 390, 550 czy 530 w ciągu roku. Wyraźna dominacja sprzedaży bałwanów krakowskich (w cenie ustalonej dla prasołów na 4 fl 4 gr) wskazuje, że zachowana została idea Statutu kazimierzowskiego, czyniącego ze składu krakowskiego głównego pośrednika, odsprzedającego sól bałwanową na rynek krajowy. Bezpośrednio w żupie sprzedawano kupcom przyjeżdżającym z Wielkopolski, Kujaw i Śląska tylko sól warzoną, kupowaną do wozów i opłacaną według miar, często pod warunkiem dostarczenia drewna opałowego. W 1569 r. dochód ze sprzedaży soli warzonej wynosił tylko ok. 1/5 zysków z soli twardej i wciąż malał[29].

[25] Szerzej o ich lokalizacji zob. J. Pachoński: *Bractwo...*, s. 216-220.

[26] F. Piekosiński: *Prawa...*, T. I, dok. 615, s. 753.

[27] Tamże, dok. 337, s. 430.

[28] *Opis 1518*, s. 90-93; *Brevis et accurata regiminis ac status zupparum vieliciensium et bochnensium sub annum christi 1518 descriptio*, Kraków 2000, s. XVII-XVIII, [113].

[29] *Lustracja...*, cz. II, s. 98-100; Archiwum Główne Akt Dawnych, Dz. XVIII, nr 18, f. 12, 13v, 14v.

PROBLEMY HANDLU SOLNEGO

Wizja stabilnego, uregulowanego przepisami rynku solnego XVI-wiecznego Krakowa daleka jednak była od rzeczywistości. Złożyło się na to wiele przyczyn. W 1454 r. szlachta małopolska uzyskała przywilej kupowania pewnych ilości soli w Żupach Krakowskich bez pośrednictwa kupców i po stałej, uprzywilejowanej cenie. W 1496 r. została zwolniona z cła na towary wiezione na własne potrzeby (w tym na przewóz soli), a jej uprawnienia zostały rozszerzone na szlachtę wszystkich ziem Korony. Korzystając z tych przywilejów, szlachta małopolska kupowała sól w Wieliczce lub Bochni (początkowo w złomkach, później bałwanach tzw. szlacheckich), natomiast mieszkańcy pozostałych ziem sól rumową (w beczkach), w zakładanych przez żupę nadwiślańskich składach solnych. Sieć tych składów obejmowała w XVI w. dogodne dla wyładunku nabrzeża wiślane od Krakowa do Bydgoszczy. Ta tak zwana *sól suchedniowa*, przeznaczona teoretycznie na potrzeby własne, częstokroć nielegalnie trafiała do obrotu handlowego. Nadwiślańskie składy solne, po wydaniu soli szlacheckiej stawały się także nowymi centrami jej wolnorynkowej sprzedaży. Do niekontrolowanego obiegu trafiała sól przeznaczona do produkcji warzelniczej, wynoskowa i kradziona, a także żupnicza sól remanentowa, sprzedawana po zakończeniu dzierżawy żup[30].

Cennym źródłem informacji o sporach i konfliktach narastających wokół sprzedaży soli w Krakowie są *Acta Castrensia Cracoviensia – Relationes* z lat 1572-1792 oraz zapisy spraw spornych w komisjach żupnych. W latach 70., 80. i 90. XVI w. dodatkowego kolorytu dodawały im nietuzinkowe osobowości żupników (dzierżawców i administratorów): Prospera Prowany i Sebastiana Lubomirskiego[31]. Nastawieni na maksymalizację zbytu, starali się to osiągnąć różnymi sposobami. Prowana, poprzez rozwój warzelnictwa soli krakowskiej poza żupami, Lubomirski przez zaostrzoną kontrolę sprzedaży soli twardej i manipulowanie towarem.

Zorganizowana przez P. Prowanę warzelnia soli w Będzinie miała być zaopatrywana w gorsze gatunki soli rumowej i soli odpadowej (zwanej solą stochmalową), kupowane w żupach bez pośrednictwa krakowskich prasołów. Wozy z solą, opatrzone specjalnymi cedułami żupnymi, przejeżdżały jedynie przez Kraków i były dodatkowo zwolnione z części opłat, w tym tzw. mostowego[32]. W tym samym czasie tradycyjne transporty soli bałwanowej, prowadzone na Śląsk ze składu krakowskiego przez krakowskich prasołów napotykały na utrudnienia w przejeździe utartymi szlakami przez Olkusz, Będzin, Siewierz, Chrzanów, Zabierzów

[30] O soli remanentowej i rozliczaniu dzierżaw zob. B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Fortuny na soli wyrosłe. Kariery finansowe żupników – prawda czy stereotyp*, „SMDŻ", 2005, T. XXIV, s. 143-204.

[31] Szerzej o nich jako żupnikach zob.: B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Fortuny...*, s. 168-183.

[32] APKr, *RCC* R.1578, nr 5, s. 1800-1801, 1864-1866; R.1579, nr 6, s.404.

i Koziegłowy[33]. W 1580 r. król Stefan Batory wydał, obowiązujący wszystkich poddanych, nakaz zapewnienia im swobodnego przejazdu i kazał ogłosić swą decyzję w Krakowie i Kleparzu oraz wymienionych miejscowościach[34]. Nierespektowanie tego polecenia było jednym z powodów sporu krakowskich prasołów z S. Lubomirskim. Żupnik kazał bowiem odbierać sól furmanom wiozącym ją ze składów krakowskich w kierunku Chrzanowa, Będzina i Olkusza, ogłosił by nikt nie ważył się kupować soli w Krakowie (pod pretekstem braku ceduł żupnych), oferował możliwość zakupu bałwanów w żupniczych składach solnych na Kazimierzu, eliminując pośrednictwo prasołów[35].

Starszyzna bractwa zareagowała na obniżenie jakości sprzedawanej im soli w 1592 r., oskarżając kończącego już dzierżawę żup S. Lubomirskiego o manipulacje finansowe i zaniżanie wielkości bałwanów. Skarżyli się, że wydawał im bryły solne nie warte nazwy złomków, a jako złomki otrzymywali partyki nadające się jedynie do rozkruszenia na cetnarkę. Co więcej, otrzymując zamiast bałwana 2 partyki (a nie równoważne mu 4), musieli płacić pełną cenę mimo że była to dopiero połowa należnej im soli. Bałwan krakowski miał bowiem mierzyć 3 łokcie wzdłuż i po jednym na grubość i szerokość. Prasołowie podkreślali, że taka licha sól przynosiła ujmę składowi krakowskiemu, który dotąd cieszył się wielkim poważaniem[36]. Nowi administratorzy żup, Jacek Młodziejowski i Mikołaj Koryciński, na wyraźne polecenie królewskie potwierdzili bractwu prawo zakupu bałwanów według dawnego zwyczaju oraz ich dotychczasową cenę[37].

Problemem z którym musiał poradzić sobie legalny handel krakowski była sprzedaż soli rumowej i stochmalowej, wprowadzanej do obiegu lokalnego przy okazji zaopatrywania w nią warzelni w Toruniu. Składana do magazynu nad Wisłą (do 1620 r. mieścił się na Zabłociu[38]) stanowiła własność spółki warzyczy, którzy wydrążyli dla jej pozyskania szyb *Loiss* i eksploatowali go na własne potrzeby[39]. S. Lubomirski oskarżał pracowników tego szybu o sprzedawanie wykradzionej soli pod Kazimierzem, Krakowem i w okolicznych miasteczkach[40]. Wykupywana od robotników żupnych sól wynoskowa, którą w ramach wynagrodzenia za pracę mogli zabierać na własne potrzeby (tzw. miarki), trafiała do Krakowa i dalej na

[33] O traktach solnych zob. M. Międzobrodzka: *Solne trakty Rzeczypospolitej. Komentarz do wystawy*, Wieliczka 2005.

[34] APKr, *RCC*, R. 1580, nr 7 s. 156-160, 178-179, 216.

[35] Tamże, R.1582, nr 8, s. 117-118, 133.

[36] Tamże, R. 1592, nr 18, s. 455-458.

[37] F. Piekosiński: *Prawa...*, Kraków 1892, T. II, dok. 1573, s. 660-661.

[38] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej Arch. MŻKW), rkps nr 4, s. 289.

[39] APKr, *RCC*, R.1578, nr 5, s. 176, nr 6, s. 469-71.

[40] Tamże, R.1581, nr 8, s. 247-248, 261-261.

Śląsk, częstokroć za pośrednictwem krakowskich Żydów. Zwana często solą workową, była znajdowana w domach mieszczan stradomskich[41].

Zakaz prowadzenia przez kogokolwiek prócz prasołów krakowskich sprzedaży soli na Kazimierzu, Kleparzu, Stradomiu i w okolicznych miejscowościach ogłaszano w tych miejscach publicznie w latach 1609, 1623, 1627 i kolejnych, oznaczając promień wyłączności na 5 mil wokół Krakowa[42]. Zastrzeżenie handlu solą bałwanową, także w złomkach, dla prasołów krakowskich potwierdzały dokumenty królewskie konsekwentnie odmawiające mieszkańcom Kleparza prawa do jej sprzedaży[43].

Sytuacja bractwa prasolskiego zmieniła się w roku 1633. Król Władysław IV wprowadził zmiany w zasadach nabywania przez nich soli w żupach. Po pierwsze, od tego roku każdy prasoł mógł nabyć jedynie 30 bałwanów rocznie, połowę całych, połowę w złomkach, po nowej cenie 8 złotych od sztuki. Na potrzeby ołtarza cechowego i obronę składu bractwo mogło zakupić dodatkowo 40 bałwanów rocznie. Bałwany miały być miarowe i czyste, zwolnione od dodatkowych opłat w żupie i na cle. Nadal mogli sprzedawać je na składzie krakowskim kupcom rodzimym i zagranicznym oraz samodzielnie wywozić na Śląsk. Dla zapewnienia ciągłości wydobycia prasołowie mieli, w miarę możności, wpłacać na potrzeby żupne zaliczki na sól. Otrzymali prawo zabierania na skarb królewski wszelkiej soli, sprzedawanej na zastrzeżonym dla nich obszarze wokół Krakowa[44].

Do połowy XVII w. trwały ciągłe spory starszego cechu prasołów Jana Pieskowicza z administracją żupną o respektowanie tego zapisu. W 1633 r. żupnicy sprzedali każdemu prasołowi jedynie 15 bałwanów, podwyższając cenę o 8 gr i wymuszając dodatkowa opłatę żupną 6 gr pod groźbą zrzucenia bałwana z wozu. Na początku 1637 r., żupa była winna prasołom już 1160 bałwanów. Mimo upomnień króla żupnicy konsekwentnie wydawali im tylko po 20 bałwanów rocznie[45]. W rachunkach sporządzonych przez kontrolujące żupy komisje królewskie pojawiały się za to znaczne sumy zaliczek wpłacanych na potrzeby żupne przez prasołów. W latach 1642–45 było to 6550 fl.[46]

Coraz bardziej uwidaczniały się problemy z produkcją i płynnym zbytem soli.

[41] Tamże, R. 1627, nr 52, s. 1760-1761, 1788-1789; R. 1629, nr 53, s. 1868-1869; R. 1630, nr 54, s. 336-337, s. 1467-1468; R. 1631, nr 56, s. 516.

[42] Tamże, R. 1609, nr 35, s. 123-124; R. 1623, nr 48, s. 1461-1462; R. 1633, nr 57, s. 1420-1421; R. 1648, nr 75, s. 1012-1016; F. Piekosiński: *Prawa...*, T. II, dok. 1728, s.932.

[43] F. Piekosiński: *Prawa...*, T. II, dok. 1686, s .847; APKr, *RCC*, R. 1615, nr 41, s. 1392-1395, 1951-1952.

[44] F. Piekosiński: *Prawa...*, T. II, dok. 1751, s. 973.

[45] Tamże, dok. nr 1789, s. 1025; APKr, *RCC*, R. 1633, nr 57, s. 1438-1439, 2041-2042; R. 1637, nr 61, s. 430-432; R. 1641, nr 66 s. 1185-1186; R. 1642, nr 68, s. 296-297; R. 1648, nr 75, s. 868-869.

[46] Biblioteka XX. Czartoryskich (dalej: BCZ) rkps. 2636/IV, s. 33; Zakład Narodowy im. Ossolińskich (dalej: ZNOss.) , rkps 218/ II, k. 29, 30v.

HANDEL FROCHTARSKI

Na uboczu handlu prasolskiego rozwijała się inna związana z dystrybucją soli aktywność mieszczan krakowskich i kazimierskich. Angażowali się oni w usługi frochtarskie, świadczone żupie przy spławianiu soli skarbowej do wspomnianych powyżej składów nadwiślańskich, bądź organizowali transporty kupieckie. Głównym magazynem, a zarazem portem załadowczym dla soli wielickiej było nabrzeże kazimierskie. Tam zlokalizowane były zwykle 3 szopy: jedna „stara" na sól bałwaniastą, druga „beczkowa od kazimierskich murów" i trzecia „Loisowa od Zabłocia", w której gromadzono sól stochmalową[47].

Rywalizacja między krakowianami a szyprami kazimierskimi zaczynała sie już na nabrzeżu, przy zajmowaniu korzystnego dla załadunku miejsca cumowania. Mimo napomnień królewskich, by ta strona rzeki na której znajdowały się składy solne pozostała wolna dla żeglugi, zdarzały się przypadki wzajemnego blokowania się statków, odpychania od brzegu, czy zderzeń kończących się zatonięciem szkut lub komięg wraz z ładunkiem solnym[48].

W 1590 r., z niewiadomego powodu rajcy kazimierscy zablokowali 560 bałwanów soli i 20 komięg mieszczanina krakowskiego Macieja Wilka, przetrzymując sól i narażając go na znaczne straty[49]. Z kolei Stanisław Ruskowicz mieszczanin kazimierski wniósł skargę o pojmanie go przez Franciszka Radotę i zniszczenie soli którą spławiał na 8 bykach w kierunku Warszawy. Straty swe szacował na 2 000 grzywien[50]. S. Ruskowicz, jako starszy bractwa szyprów kazimierskich, zawiązanego w celu spławiania soli skarbowej w górę Wisły na Śląsk (tak to precyzował statut z 1614 r.) stanowczo protestował przeciwko podejmowanym przez Jerzego Bidermana, mieszczanina krakowskiego, próbom dostarczania tam soli stochmalowej na statkach szlacheckich[51]. W grupie frochtarzy, obok mieszczan kazimierskich i krakowskich aktywni byli mieszkańcy Stradomia i mieszczanie wieliccy.

Przy narastających trudnościach w zbycie i rozszerzającym się zasoleniu rynku w połowie XVII w. administracja królewska podjęła wysiłki rejestrowania zdatnych do żeglugi statków i frochtarzy królewskich, celem wymuszenia na nich obowiązku transportu soli skarbowej. Zakazano przyjmowania na spław soli kupieckiej, bez osobnej umowy z żupnikiem. Kupcom zabroniono zapełniania składów portowych swoją solą, dopóki transporty skarbowe nie dotarły na Mazowsze. Wielokrotnie przypominano zakaz ładowania soli własnej lub innej kupieckiej na

[47] BCZ, rkps. 2450, p. 41-42; ZNOss, rkps. 203/II, k. 33v.

[48] APKr, *RCC*, R. 1578, nr 5 s. 530-534; R. 1579, nr 6, s.774-775; R. 1586, nr 12, s. 1176-1177; R. 1621, nr 47, s. 26-27.

[49] Tamże, R. 1590, nr 16, s. 1277-1278.

[50] Tamże, R. 1594, nr 20, s. 1834-1835.

[51] F. Piekosiński, *Prawa...*, T. II, dok. 1682, s. 841-844; APKr *RCC*, R. 1619, nr 45, s. 1519-1521.

statki wiozące sól skarbową, oraz spławiania takowej bez specjalnego przywileju[52]. Skalę problemu może ilustrować fakt, że w 1630 r. doszło do aresztowania 30 statków z solą kupiecką mieszczan krakowskich (w tym 18 należących do Wojciecha i Jana Celestów) i 27 statków kupieckich kazimierskich, by nie przeszkadzały w spławianiu soli królewskiej[53]. Rewizji poddawano też statki Celestów przewożące inne towary (w tym ołów do Gdańska), rekwirując znajdującą się na nich nielegalnie sól beczkową[54]. W celu uniknięcia konkurencji na rynku solnym zarekwirowano znaczne ilości soli Marka Antoniego Morykoniego, mieszczanina i kupca krakowskiego, zgromadzone w składach załadowczych w Mogile i Uściu (1653 r.), wywołując długotrwały proces o odszkodowanie[55].

Król Jan Kazimierz gwarantując kupcom i prasołom swobodę w rozwożeniu i handlu solą zastrzegł, by ich prywatne kontakty nie stanowiły przeszkód w działalności żupnika i nie godziły w interesy żupy. Frochtarze mogli otrzymać ceduły zezwalające im na oficjalne sprzedawanie soli prywatnej dopiero wtedy, gdy rozwieziona i sprzedana została sól królewska[56].

ZMIERZCH KRAKOWSKICH PRASOŁÓW

Zupełny chaos, jaki zapanował na rynku solnym po potopie szwedzkim, pustoszącym centralne tereny Rzeczypospolitej, odbił się na kondycji składu i handlu krakowskiego. Spadek liczby ludności na terenach tradycyjnego zbytu soli wielickiej (o 1/3 w stosunku do początku XVII w.) ograniczył możliwości jej sprzedaży. Zamarł handel kupiecki ze Śląskiem. Od połowy XVII w. mieszkańcy Śląska mogli nabywać sól polską jedynie w cesarsko-królewskich magazynach solnych, zaopatrywanych w drodze umów zawieranych przez żupników z odpowiednimi komisarzami cesarskimi. Problemy zbytu soli i odzyskania wpływów z jej sprzedaży starały się rozwiązać zarządzenia królewskie, redukujące m.in. uprawnienia krakowskich prasołów.

W 1661 r. przy okazji oddania żup w administrację Janowi Wielopolskiemu, Aleksandrowi Sielskiemu i Stanisławowi Skarszewskiemu, komisja królewska spisała decyzje dotyczące gospodarki solnej. Dotyczyły one ograniczenia wielkości produkcji i dostosowania jej do realnej chłonności rynku oraz skalkulowania ceny na poziomie zaspokajającym potrzeby i obciążenia żupy. Administracji żupnej polecono odkupić wszelką sól kupiecką i inną nie skarbową wg aktualnych

[52] APKr, *RCC*, R. 1577, nr 4, s. 1014-1016; R. 1635, nr 59, s. 574-577; R. 1642, nr 68, s. 1244-1246; R. 1652, nr 80, s. 1397-1402.

[53] Tamże, R. 1630, nr 54, s. 533-534, 784.

[54] Tamże, R. 1631, nr 55, s. 1739, nr 56, s. 46.

[55] Straty Morykoniego wyceniono na 17 605 zł. APKr, *RCC*, R. 1653, nr 82, s. 792-794; R. 1654, nr 83, s. 1159-1160; R. 1658, nr 84, s. 405-406.

[56] APKr, *RCC*, R.1654, nr 82, s. 1790-1791, 1863-1864.

cen i wliczyć ją w określoną roczną kwotę produkcji, obowiązkowo skupować miarki pracownicze, wstrzymać wydobycie soli przez kwartał. W tym samym dokumencie przywileje prasołów krakowskich uznano za szkodliwe dla dochodowości żupnej. Wyliczono, że 36 prasołów, pobierając rocznie 20 bałwanów po 8 złp za sztukę odbiera z żup 720 bałwanów płacąc za nie jedynie równoważność połowy kosztów produkcji. Król zdecydował, że mogą oni nadal kupować po 20 bałwanów soli o wadze 25 cetnarów rocznie, płacąc żupie gotówką ¾ aktualnej ceny. Ten okrojony przywilej miał obowiązywać jedynie do śmierci obecnie działających prasołów i być odkupywany od ich spadkobierców[57]. Decyzje utrzymano w mocy, mimo prób negocjacji podjętych przez prasołów w 1670 r., powołujących się na konieczność świadczenia na prasolskie fundacje kościelne i dawne przywileje[58].

Wycofywanie się z preferencji handlowych dla kupców krakowskich współgrało z nową polityką ogarnięcia przez żupników dzierżawców kontroli nad rynkiem solnym. Nasilała się konkurencja prywatnej żupy solnej *Kunegunda*. Jej właściciele – rodzina Lubomirskich – zorganizowała na początku lat 70. XVII w. prywatny skład tej soli na Kleparzu, przechwytując kupców jadących po sól do Wieliczki lub składu krakowskiego[59].

Pomysł znalazł naśladowców. Wawrzyniec Wodzicki, mieszczanin krakowski i dzierżawca żup w latach 1674–96 (do roku 1693 wraz z Adamem Kotowskim) i równocześnie dzierżawca Kunegundy, wystawił w 1676 r. w swych dobrach na Błoniu na Kleparzu skład dla soli skarbowej, uzasadniając jego powstanie złym stanem dróg dojazdowych do Wieliczki. Skład zyskał oficjalną akceptację komisji żupnej, jako potrzebny i wygodny dla ludzi i korzystny dla skarbu Jego Królewskiej Mości[60]. Jego istnienie podważyło byt składu krakowskiego.

W 1689 r. Stanisław Michał Segnitz, sekretarz królewski i burmistrz krakowski oskarżył W. Wodzickiego o zlikwidowanie składu solnego w Krakowie i przeniesienie go do swoich prywatnych ogrodów na Kleparzu, z wielką szkodą dla miasta. W oskarżeniu znalazły się dodatkowe zarzuty dotyczące pozbawienia 35 rodzin krakowskich praw prasolskich, odmowy wydawania im bałwanów, w tym należnych z tytułu ołtarza prasolskiego i cechu. Wyliczone przez niego, należne bractwu prasolskiemu odszkodowanie sięgało kwoty 1 290 600 złp, w tym 46 800 tytułem utrzymania ołtarza brackiego. Segnitz obwiniał W. Wodzickiego również o działania na szkodę frochtarzy, odsuniętych od spławiania soli oraz o nieprawidłowości w uiszczaniu opłat czynszowych za skład solny mogilski (po wylewach

[57] ZNOss, rkps. 9526/II, p. 41-45.

[58] Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego, (dalej BNUL), rkps 429/III, k. 254v.

[59] APKr, *RCC*, R. 1671, nr 98, s. 1729-1731; R. 1675, nr 101, s. 362-363.

[60] ZNOss, rkps 211/II, k. 83v.

Wisły i zniszczeniach podczas potopu, likwidacji uległ skład kazimierski, przywrócony dopiero w 1717 r.)[61].

Po 5 latach wzajemnie podnoszonych oskarżeń (W. Wodzicki odwoływał się do obrony dobrego imienia i zapisów umowy dzierżawnej) król Jan III Sobieski uznał oszczerczy charakter zarzutów Segnitza, nakazał odwołanie oskarżeń i skazał go na 12 tyg. więzienia. Zasądził również przekazanie Wodzickiemu wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomych Segnitza celem zadośćuczynienia za zniesławienie i pokrycie kosztów procesu. Nakazał odpowiednim urzędnikom wyegzekwowanie tych postanowień pod karą wieczystej banicji[62]. Kupiectwo krakowskie przegrało w starciu z wpływowym żupnikiem.

Wiek XVIII przyniósł dalsze rozmycie wyjątkowej niegdyś pozycji prasołów krakowskich. Oficjalnie funkcjonowały składy solne na gruntach prywatnych na Błoniu przy Kleparzu (potwierdzone przywilejem Augusta III z 1748 r. dozwalającym tamtejszym mieszkańcom na zakup 10 bałwanów tygodniowo w żupie wielickiej i sprzedawanie ich razem z solą beczkową). Handlowano solą na Kleparzu i na Kazimierzu[63]. U schyłku Rzeczypospolitej na liderów handlu solnego zaczęła wyrastać nieformalna spółka prasołów wielickich (Maciej Irzykowski, burmistrz wielicki, Jan Przychocki, radny i i Kazimierz Zwoliński – wójt) uzurpująca sobie prawo wyłącznego pośrednictwa w handlu solą w obrębie państwa jak i wywożenia jej za granicę, w tym na Śląsk. Oni podpisywali oficjalne umowy z liwerantami króla pruskiego na zakup i załadunek soli w Wieliczce (1762 r.)[64]. Zdominowali, wraz z Janem i Piotrem Konopką spław soli Wisłą[65]. Przechwycili role zastrzeżone Statutem Kazimierza Wielkiego dla solarzy krakowskich.

Zajęcie żup przez wojska cesarzowej Marii Teresy w 1772 r. ostatecznie zburzyło wszelkie unormowania handlu solnego czasów staropolskich. Porozbiorowy traktat handlowy z 1775 r. tak to formułował: *Handel soli zupełnie będzie wolny w całej rozciągłości Stanów Rzeczypospolitey tak dalece, że każdemu wolno będzie sól w Polszcze przedawać bez naymnieyszey przeszkody, y że każdy będzie ją mógł kupować y opatrzyć się w nią tam gdzie mu się podoba* [66].

Ostatecznie skończył się wielki handel solą w wielkim Krakowie.

[61] APKr, *RCC*, R. 1689, nr 116, s.756-760; R. 1690, nr 117, s. 461-467, 539-544.

[62] Tamże, R. 1694, nr 121, s. 1937-1975; R. 1695, nr 122, s. 119-122, 715-726.

[63] Tamże, R. 1749, nr 179, s. 42-46; R. 1739, nr 163 A, s. 260-263; R. 1745, nr 173, s. 900-904; BNUL, rkps 432/III, p. 250-251.

[64] APKr, *RCC*, R.1762, nr 195, s. 392-393, 431-433, 614-618, 792-798.

[65] O aktywności tej spółki w czasach porozbiorowych zob. M. Miedzobrodzka: *Zbyt soli galicyjskiej na tereny Rzeczypospolitej po I rozbiorze kraju (do 1792 r.)*, „SMDŻ", T. XX, 1997, s. 77-104

[66] *Volumina Legum*, Petersburg 1860, T.VIII, s. 64.

M. Międzobrodzka

THE TRADE IN SALT IN THE GRAND CITY OF CRACOW

Summary

This article presents some aspects of the trade in salt in Cracow, after it was given a Charter, and in its direct neighbourhood (in the towns of Kazimierz, Stradom, Kleparz – now districts of Cracow) from the 14th century till the decline of the Polish Republic. The fact that Cracow had a privileged position in the trade of salt was stated in a document from 1306 which gave the city a right to store and purchase salt directly from the Saltworks. According to the Statues granted by king Casimir the Great in 1368, only a small group of privileged merchants from Cracow called 'prasoł' and the burghers of Wieliczka had a right to trade in salt loaves (the best kind of salt) and Cracow was the major centre of their sales. To keep this privilege, the Cracovians objected to giving more rights to the merchants of Kazimierz who since 1451 traded in salt crumbs, called 'czembrówka', and the illegal sale of less pure salts on the markets of Stradom and Kleparz.

Until 1563 the Cracow salt warehouse had been situated on the Main Market Square, then it was transferred behind the New Gate. The salt stalls which were involved in retail sales remained on the Market Square until 1837. The conditions of the trade were specified in the Statue of the Guild of Merchants (Bractwo Prasołów) in 1574. Changes in the organisation of the distribution of salt, connected with the development of a network of warehouses by the Vistula River, contributed to the fact that the burghers of Cracow, Kazimierz and Stradom began to provide trade and transport services for the Saltworks, but at the same time their privilege to purchase salt directly from the Saltworks was greatly limited. In 1633 the number of salt loaves they were allowed to buy in a year was limited to 30 and then to 20 in 1661 per merchant and this privilege was no longer inherited. The opening of a salt warehouse in Błonie (Kleparz) in 1676, which started a fierce competition with the Cracow warehouse and which was administered by the saltworks farmer, deprived the Cracovians of the possibility to trade in salt on a grand scale.

Fot. 1. Rynek Główny w Krakowie.
W tej części rynku do 1837 r. znajdowały się jatki solne

Fot. 2. 12 lipca 1566 r. – Zygmunt August, król polski, potwierdza dokument, w którym król Kazimierz Jagiellończyk postanawia, że mieszczanie wieliccy mogą sprzedawać sól w bałwanach tylko w Krakowie, w oznaczone bliżej dni, a mieszczanie kazimierscy sól „czebrówkę" na Kazimierzu

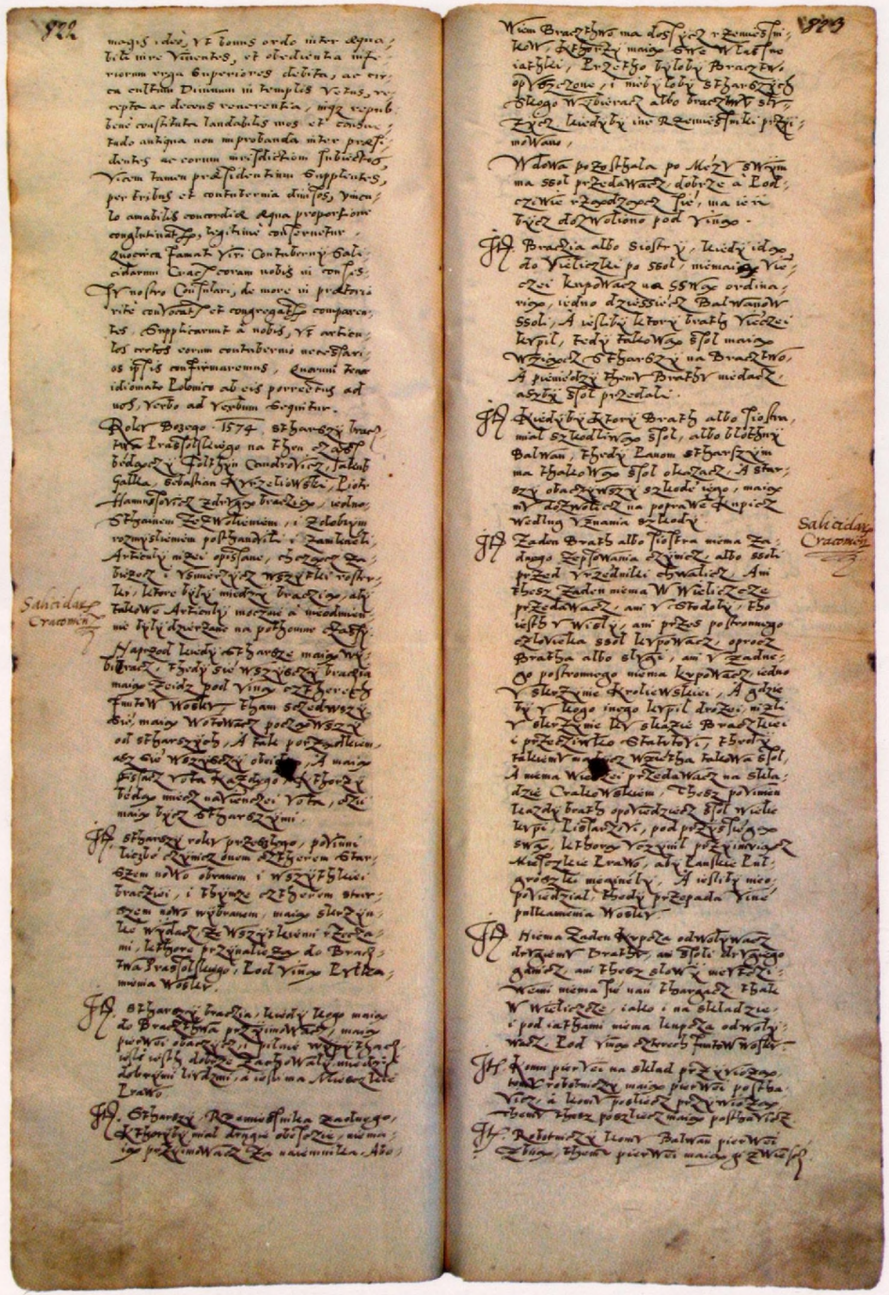

Fot. 3. Articuli Salicidarum Cracoviensium – zapis statutu Bractwa Prasolskiego z 1574 r. w: Acta Actorum Consularium Crac. z lat 1567–75.

Fot. 4. Plac Wolnica – rynek kazimierski

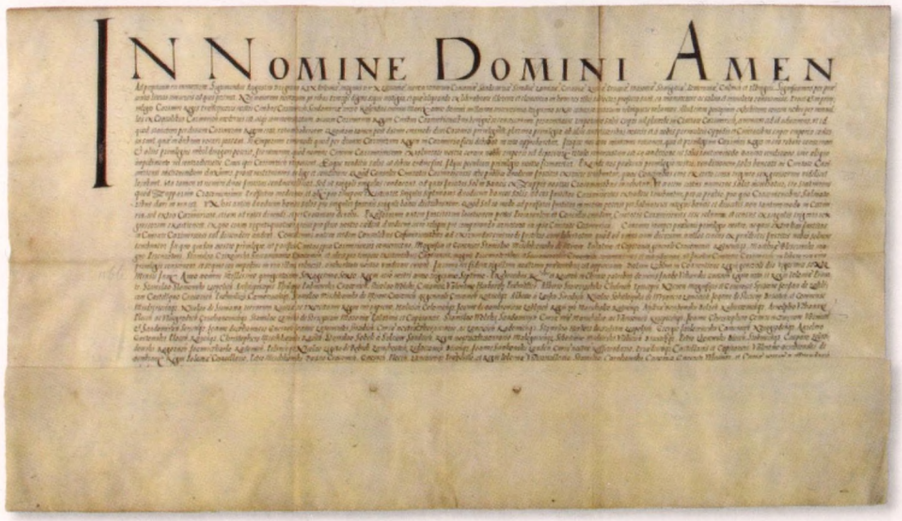

Fot. 5. 26 czerwca 1566 r. – Zygmunt August, król polski pozwala obywatelom miasta Kazimierza sprzedawać w 12 kramach miejskich sól w bałwanach. Z czynszu od każdego kramu 12 gr ma być przeznaczane na umocnienie murów kazimierskich

Fot. 6. W tym miejscu „za murami Kazimierza" istniał od 1443 r. kościół i Szpital Św. Leonarda (zwany szpitalem trędowatych). Pozostałości zabudowań zniesione zostały przez wodę w czasie powodzi w 1700 r.

Fot. 7. 1 lipca 1465 Kraków – Jan, bp krakowski, zatwierdza dokument, w którym Hincza z Rogowa zapisuje ubogim trędowatym ze Szpitala Św. Leonarda czynsz 7 i 1/2 grzywny rocznie z Żup Krakowskich

Fot. 8. Latarnia umarłych. Do 1871 r. pozostawała na Placu Słowiańskim, świadcząc o istniejącym tam od 1441 r. do pocz. XIX w. szpitalu i kościele Św. Walentego. Obecnie znajduje się na cmentarzu przy kościele Św. Mikołaja

Fot. 9. 24 czerwca 1465 r. – Hincza z Rogowa, kasztelan sandomierski, zapisuje 7 i 1/2 grzywny czynszu rocznego z Żup Krakowskich na rzecz trędowatych w Szpitalu Św. Walentego poza miastem

Fot. 10. Budynek Domu Celnego, miejsce dawnego Klasztoru i Szpitala Św. Jadwigi, ufundowanego przez króla Kazimierza Wielkiego i pozostającego pod opieką bożogrobców miechowskich. W 1796 r. stawiany w tym miejscu budynek wchłonął mury klasztoru i kościoła

Fot. 11. Absyda dawnego kościoła – obecnie część mieszkalna kamienicy

Fot. 12. 24 czerwca 1465 r. – Hincza z Rogowa, kasztelan sandomierski zapisuje dla Szpitala Św. Jadwigi na Stradomiu ½ grzywny tygodniowo czynszu z Żup Krakowskich

Fot. 13. W tym miejscu w latach 1220 – 1783 Zakon Kanoników Ducha Świętego de Saxia prowadził szpital i przytułek dla ubogich zwany Szpitalem Św. Ducha. W 1892 r. rozebrano zabudowania klasztorne, przeznaczając teren pod budowę teatru

Fot. 14. 20 lipca 1372 r. – Elżbieta, królowa polska i węgierska, nadaje Szpitalowi Św. Ducha w Krakowie 26 grzywien groszy praskich z Żup Krakowskich

Fot. 15. 14 lipca 1466 r. – Stanisław ze Świradzic, kanonik i oficjał krakowski, powtarza akty uposażenia Szpitala Św. Ducha, w tym czynsze żupne

Barbara Konwerska

MIESZCZANIE KRAKOWSCY JAKO DZIERŻAWCY I ZARZĄDCY ŻUP

WSTĘP

Do podjęcia próby analizy związków mieszczan krakowskich z Żupami Krakowskimi skłoniły nas zbliżające się obchody 750-lecia lokacji miasta Krakowa. Widoczne na pierwszy rzut oka silne związki Krakowa i Wieliczki wymagają odrębnego, głębszego studium.

W polu zainteresowań bogatego mieszczaństwa krakowskiego pozostawał przez wieki jeden z najbardziej wpływowych urzędów – urząd żupnika – zarządcy żup. Na przestrzeni niespełna pięciu wieków, Żupy Krakowskie, jako najważniejsze przedsiębiorstwo królewskie, oddawane były w zarząd „do wiernych rąk" żupnikowi – administratorowi, bądź puszczane były w dzierżawę na podstawie wzajemnie podpisywanej umowy. Zachowane źródła dowodzą, że zwłaszcza w początkach istnienia gospodarstwa solnego, stanowisko to obsadzane było najbogatszymi przedstawicielami krakowskiego patrycjatu. Niezależnie od powszechnego zainteresowania stanowiskiem zarządcy, jednego z najbardziej dochodowych przedsiębiorstw królewskich, przedstawicieli stanu średniego Krakowa spotykać można także na innych wpływowych urzędach żupnych.

Zachowane, bardzo często szczątkowe źródła nie pozwalają nam w pełni ocenić efektów pracy poszczególnych osób. Wobec powyższego badanie karier poszczególnych urzędników oparte zostało na źródłach pośrednich. Są nimi głównie zachowane w pełnym brzmieniu lub znane jedynie ze streszczenia umowy dzierżawne (ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej, Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Państwowego w Krakowie, Biblioteki XX. Czartoryskich, Archiwum, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Biblioteki Naukowej Uniwersytetu Lwowskiego oraz publikowane m. in. przez J. Zatheya[1]). Istotnym elementem kwerendy był również zbiór dokumentów

[1] J. Zathey: *Ze źródeł do dziejów walki klasowej w Żupach Krakowskich* (w:) *Pamiętniki Biblioteki Kórnickiej*, zeszyt 5, Kórnik 1955.

przechowywany w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka[2]. Tego typu źródła nie dostarczają niestety pełnych informacji o skutkach działalności żupników, bachmistrzów i urzędników żupnych. W dotarciu do właściwych tekstów źródłowych pomocne były znajdujące się w Dziale Historycznym Muzeum Żup Krakowskich wykazy zachowanych umów dzierżawnych[3] oraz streszczenia akt grodzkich krakowskich[4]. Wielkim ułatwieniem w pracy była możliwość korzystania z zasobu kopii mikrofilmowych zgromadzonych w tym Dziale[5].

Znaczną pomocą, przy braku pełnych źródeł, było wykorzystanie istniejących opracowań. Niezmiernie cenne okazały się prace Adolfa Pawińskiego[6] i Romana Rybarskiego[7]. Obu autorom udało się dotrzeć do nieistniejących już dziś aktów i zapisków archiwalnych.

Szczególną rolę odegrała bogata literatura poświęcona karierom kupców i bankierów cudzoziemskich zaangażowanych w gospodarkę żupną[8]. Inne, szersze opracowania, poświęcone w części zagadnieniom zarządu żupami[9] umożliwiły podjęcie próby oceny polityki solnej poszczególnych osób. Natomiast w publikacjach poświęconych skarbowości[10] znaleźć można wybiórcze wyliczenia i komentarze dotyczące osób uczestniczących w pozyskiwaniu dochodów skarbowych (w tym żupników). Częściowo przydatna okazała się także bogata literatura biograficzna poświęcona historii poszczególnych rodów, w większości jednak zdominowana przez informacje dotyczące już potomków dawnych żupników w tym m. in. informacje zawarte w *Polskim Słowniku Biograficznym*.

Artykuł składa się z czterech części. Trzy pierwsze wynikają z logicznego podziału chronologiczno-merytorycznego[11]. Część ostatnia poświęcona została wy-

[2] K. Dziwik: *Katalog dokumentów Muzeum Żup Krakowskich z lat 1492-1777*, Wieliczka 1979.

[3] *Umowy o dzierżawę Żup Krakowskich. Wykaz chronologiczny (do 1772 r.)*, oprac. J. Piotrowicz, Wieliczka 1973, mpis w Dziale Historycznym MŻKW.

[4] *Materiały dotyczące solnictwa oraz Wieliczki i Bochni zawarte w zespole Acta Castrensia Cracoviensie – Relationes 1572 – 1792*. Sumariusze sporządziła A. Smaroń, Wieliczka 1965-1981, mpis w Dziale Historycznym MŻKW.

[5] Zasób mikrofilmowy patrz: I. Pajdak: *Katalog mikrofilmów Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, Wieliczka 1987.

[6] A. Pawiński: *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego* (w:) *Źródła dziejowe*, T. VIII, Warszawa 1881.

[7] R. Rybarski: *Wielickie żupy solne w latach 1497-1594*, Warszawa 1932.

[8] J. Ptaśnik: *Studia nad patrycjatem krakowskim*, „Rocznik Krakowski" (dalej: „R. K."), t. XV/1913; tenże, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, Warszawa 1959.

[9] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI – XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1969.

[10] A. Pawiński: *Skarbowość...*

[11] Głównym kryterium podziału trzech pierwszych części, obok elementu chronologii, była dominacja jednej z form zarządu żup – dzierżawy bądź administracji.

jątkowej, związanej z żupami przez większość okresu staropolskiego, rodzinie bachmistrzów wielickich – Morsztynom.

DZIERŻAWCY ŻUP KRAKOWSKICH PRZEŁOMU XIV I XV WIEKU

Najcenniejsze źródło dochodu królewskiego i państwowego znajdowało się przez wieki w rękach bogatego mieszczaństwa krakowskiego. Niestety najstarsze zachowane informacje o zarządcach Żup Krakowskich są trudne do zweryfikowania. Ze szczątkowych informacji dotyczących tego okresu (koniec XIII i XIV w.) znanych jest nam z imienia lub nazwiska tylko kilku zarządców i urzędników salinarnych. Często nie jesteśmy jednak w stanie ściśle określić ram czasowych ich obecności w żupach, a co dopiero ich poczynań czy ewentualnych sukcesów lub porażek. Przykładowo w 1311 r. funkcje żupnika krakowskiego pełnił wójt krakowski Albert, zwolennik proniemieckiej orientacji politycznej, skazany w 1312 r. przez króla Władysława Łokietka za udział i przywództwo buntu mieszczan krakowskich[12] na surowe więzienia w Opolu. Kiedy ten zapewne obrotny człowiek objął zarząd nad skarbem polskich królów jest, w świetle zachowanych źródeł, nie możliwe dziś do ustalenia. Nie mniej pojawienie się wójta krakowskiego na urzędzie żupniczym dowodzi, że mamy do czynienia z bogatym kapitalistą, żyjącym z obrotu wysokim kapitałem. Podjęcie się kierowania Żupami Krakowskimi zapewnić miało przypuszczalnie pokaźne zyski z ulokowanych pieniędzy. Brak szczegółowych informacji nie pozwala nam rozstrzygnąć skutków obecności wójta Alberta w Żupach Krakowskich i to nie tylko w odniesieniu do jego prywatnych interesów, ale również w ocenie sytuacji gospodarczej Żup Krakowskich. Można tylko przypuszczać, że to wysokiej rangi stanowisko pełnił krótko i utracił je wraz z utratą wolności osobistej[13].

W II połowie XIV w. na czele przemysłu solnego stali Genueńczycy, znacznie przyczyniając się do jego rozwoju. Jako pierwszego spotykamy tu bogatego kupca Paszka lub Paulinusa, żupnika bocheńskiego (w latach 1344-58)[14], a wraz z nim jego krewnych: Andrzeja, Piotra Cavallo (bratanka) i syna Jana. Piotr Cavallo, jeszcze za życia stryja, przejął zarząd nad żupami bocheńskimi, natomiast syn Paulinusa Jan, został podżupkiem, następnie żupnikiem oraz wójtem wielickim. Niestety skąpe informacje jakimi dysponujemy nie dają nam pełnego obrazu ich żupniczej działalności. Nie będzie jednak przesadne stwierdzenie, iż nie tylko

[12] Bunt z początku XIV w. ogarnął nie tylko mieszczan krakowskich, ale również mieszkańców miejscowości podkrakowskich, w tym również mieszczan wielickich. Zob. R. Grodecki: *Albert* (w:) *Polski Słownik Bibliograficzny* (dalej: *PSB*), t. I, Kraków 1935, s. 43-44.

[13] J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII do początków XVI wieku* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich* (dalej: *Dzieje...*), s. 117-18, por. R. Grodecki: *Albert...*, s. 43-44.

[14] J. Ptaśnik: *Kultura włoska...*, s. 51.

jako ludzie obdarzeni monarszym zaufaniem i posiadający odpowiednie zasoby finansowe przejmowali kluczowe źródło dochodu skarbowego, ale nadto, zapewne dzięki swojej pracowitości, zaangażowaniu i konsekwencji, przez lata nie wypuszczali Żup Krakowskich z rąk. Umacniali pozycję społeczną rodziny w obcym mimo wszystko nadal kraju. Jako zamożni mieszczanie uposażali szpitale, kościoły i zakony Krakowa, a także Małopolski. Będąc dzierżawcami żup w swoich poczynaniach skupiali się nie tylko na własnym zysku, ale uwzględniali także dobro samej instytucji i jej pracowników. W tej dziedzinie szczególną rolę odegrał Piotr Cavallo. Interesując się losem okaleczonego, chorego czy ubogiego górnika doprowadził do ufundowania przez Kazimierza Wielkiego bocheńskiego szpitala Św. Krzyża[15]. W sześć lat później z inicjatywą utworzenia podobnego przytułku w żupie wielickiej wystąpił tamtejszy żupnik Piotr Winryk.

Swoją karierę z gospodarką solną Małopolski związał również Gotfryd Fatinante. Ten kolejny Genueńczyk, uważany za pierwszego na wielką skalę włoskiego kupca i przedsiębiorcę w Polsce, piastował urząd żupnika bocheńskiego od 1367 r. prawdopodobnie aż do swej śmierci w 1393 r. Pod koniec życia tytułował się generalnym żupnikiem kopalń wielicko-bocheńskich. G. Fatinante zarządzał żupami w czasie panowania trzech kolejnych władców polskich: Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego i Władysława Jagiełły, będąc jednocześnie ich doradcą fachowym i finansowym. Jak inni Włosi tak i on potrafił zadbać o własne dochody i dzięki licznym operacjom handlowym oraz inwestycjom w różnych dziedzinach życia gospodarczego szybko pomnożył majątek. O jego rozmiarze świadczą poczynione przez niego fundacje m.in. ołtarze św. Doroty i św. Antoniego Wyznawcy w kościele Wszystkich Świętych oraz ołtarz w kościele Najświętszej Marii Panny w Krakowie, a także zapisy na rzecz katedry przemyskiej i szpitala Św. Krzyża w Bochni[16].

Z polskim górnictwem solnym od początku związane były największe nazwiska krakowskiego bogatego mieszczaństwa. Utrwalające się stale wśród opinii publicznej przekonanie o lukratywności urzędu żupniczego skutecznie przyciągało najbogatszych przedstawicieli patrycjatu Krakowa. Ryzyko utraty bezpieczeństwa finansowego prowadzonych interesów jak i osobistej sytuacji materialnej nie wydawało się ówczesnym na tyle duże by nie podjąć się zarządu Żupami Krakowskimi. Jednym ze znanych mieszczan krakowskich, który wspomniane ryzyko nie tylko podjął, ale co gorsza ulokowane w żupach pieniądze stracił, był Mikołaj Bochner, powszechnie ceniony przedsiębiorca górniczy i finansista.

Pochodzący ze znakomitej rodziny, mincerz, wójt, a przede wszystkim kupiec krakowski od początku wiązał swoją karierę z gospodarką królewską. Na przełomie lat dziewięćdziesiątych XIV w. w kręgu jego zainteresowań finansowych znalazły się cło krakowskie, żupy ołowiu w Olkuszu i Chęcinach, mennica królewska

[15] Tamże, s. 56.

[16] Tamże, s. 57-64; por. J. Garbacik: *Fatinante Gottfryd* (w:) *PSB*, t. VI, 1948, s. 377-378.

w Krakowie oraz żupy wielicko-bocheńskie. Ten pełen inwencji, rzutki i aktywny człowiek musiał niewątpliwie osiągać sukces w gospodarowaniu dobrami monarszymi skoro król, za starannie pełnione obowiązki, nadał Bochnerowi przywilej posiadania czterech otroków w kopalni wielickiej[17].

Z Żupami Krakowskimi M. Bochner związany był przez lat piętnaście, tj. od 1392 do 1407 r.[18] Pierwszym zachowanym aktem prawnym określającym zasady i formy jego zaangażowania w gospodarkę solną jest jednak dopiero umowa dzierżawna z 1402 r. Decydujące o karierze Bochnera okazały się jednak wcześniejsze inicjatywy finansowo-gospodarcze podejmowane przez niego w Żupach Krakowskich. W 1399 r. otrzymał od króla przywilej uprawniający go do poszerzenia kopalni bocheńskiej o nowy szyb z zastrzeżeniem, iż wszelkie koszty nowej inwestycji zostaną w pełni pokryte przez Bochnera. Nie oznaczało to, że zawarta z Władysławem Jagiełłą umowa w perspektywie nie miała przynieść korzyści samemu inwestorowi. Zgodnie z ustaleniami M. Bochner i jego spadkobiercy mieli uzyskać w owym nowo powstałym szybie wieczyste prawo posiadania czterech otroków (i wycinania soli) oraz poboru kopy groszy praskich tygodniowo. Z przewidywanych, zwiększonych dochodów żupnych miały być również sukcesywnie zwracane kwoty wydatkowane przez Mikołaja na drążenie szybu. Umowa ściśle określała ilość soli jaką miał prawo wydobyć z nowo powstałego szybu[19].

Podjęte przez Bochnera prace inwestycyjne były początkiem wielkiego krachu finansowego żupnika. Mimo posiadania znacznych, własnych zasobów finansowych, wielkość wydatków związanych z głębieniem szybu zmusiła bardzo szybko Bochnera do zaciągnięcia licznych, nierzadko niekorzystnych pożyczek. Z czasem zastawił wszystkie nabyte przez siebie dobra. Ten dotąd świetnie zorganizowany i zdolny ekonomista wszedł szybko na drogę wyniszczającą ekonomię żupną. Próbując spłacać narastające długi solą, zaniżał jej wartość oferując m.in. niejakiemu Weingartowi 700 bałwanów za kwotę 500 grzywien[20]. Uwzględniając ustaloną w statucie kazimierzowskim cenę bałwanów sześcio-cetnarowych na 1,5 grzywny za bałwana przypuszczać można, że wartość rynkowa tej soli osiągnęłaby kwotę ok. 1050 grzywien. Tym sposobem na jednej tylko transakcji żupy straciły prawie 34% zysku. Podobnie miała się sytuacja z umową M. Bochnera z Kesingerem, któremu zobowiązał się dostarczyć 500 bałwanów ośmio-cetnarowych za kwotę 468 grzywien[21], podczas gdy statut z 1368 r. cenę tego typu bałwana określał na 2 grzywny.

[17] M. Niwiński: *Bochner Mikołaj* (w:) *PSB*, T. II, 1936, s. 174.

[18] K. Federowicz: *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374-1506* (w:) *Collectaneea ex Archivo Colllegi Historici*, T. VIII, Kraków 1898, s. 153.

[19] Umowa między królem a Mikołajem Bochnerem w sprawie otwarcia nowej kopalni w żupie bocheńskiej z 21 czerwca 1399 r. zob. *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, T. IV, s. 62-63.

[20] J. Ptaśnik: *Studia nad patrycjatem...*, s. 67.

[21] Tamże.

Bocheńska inwestycja okazała się całkowicie chybioną, pochłonęła ogromne koszty nie przynosząc jednocześnie oczekiwanych efektów, a sam Bochner szybko okazał się człowiekiem niewypłacalnym. Jak się okazuje dla osiągnięcia oczekiwanego sukcesu nie wystarczyła ani wiedza, ani doświadczenie i fachowość, ani tym bardziej posiadana gotówka. Tego kompetentnego finansistę i specjalistę górniczego zgubiła być może zbyt wielka wiara w sukces i własne, nieograniczone możliwości.

Co ciekawe mylne i niekorzystne decyzje nie nadszarpnęły wówczas zaufania jakim darzył Bochnera król. Na początku 1402 r. Władysław Jagiełło nie tylko potwierdził Mikołajowi Kenzingerowi, największemu wierzycielowi Bochnera, wypłacalność długów żupnika na wypadek jego śmierci, ale nadto przedłużył Bochnerowi wcześniejszą, nie znaną nam umowę dzierżawą żup na kolejne dwa lata[22]. W umowie z listopada 1402 r.[23] za dotychczasowe zasługi oraz wierność, wytrwałość i efektywność w zarządzaniu dobrami królewskimi monarcha oddał żupy solne w Wieliczce i Bochni ich dotychczasowemu dzierżawcy za 16 000 grzywien rocznie[24].

Po czterech latach okazało się, że Bochner nie tylko nie wywiązał się z powinności wynikających z umowy, ale dodatkowo pozaciągał długi, które obciążyły skarb królewski. Ich wielkość nie jest dziś dokładnie znana. Zapewne były wysokie skoro osiem lat później Bochner miał zapłacić jeszcze królowi 20 000 grzywien. W efekcie już w 1406 r. żupnik trafił na kilka miesięcy do więzienia, z którego wyszedł dzięki wstawiennictwu rady miejskiej Krakowa. Zobowiązał się wówczas w ciągu roku wyrównać powstałe niedobory i dopełnić zobowiązań względem skarbu królewskiego, co jednak mu się nie udało. Narastające trudności zmusiły go do wycofania się z wszelkich dotychczasowych inicjatyw w tym m. in. do odejścia z Żup Krakowskich. Skarb królewski w 1414 r. przystąpił, drogą konfiskaty majątku Bochnera, do egzekucji jego długów względem króla[25].

Niefortunny koniec kariery M. Bochnera nie jest jedynym przykładem niepowodzeń finansowych żupników zarządzających kopalniami wielicko-bocheńskimi w XV w. Równie niepomyślnie potoczyły się losy spółki rodzinnej braci Antoniego i Leonarda z Florencji.

[22] J. Zathey: *Ze źródeł ...*, s. 170-171.

[23] Szczegóły dotyczące warunków dzierżawy omówione zostały w artykule: „Fortuny na soli wyrosłe". Kariery finansowe żupników – prawda czy stereotyp. Zob. B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *„Fortuny na soli wyrosłe". Kariery finansowe żupników – prawda czy stereotyp*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Krakowskich" (dalej: „SMDŻ"), t. XXIV, Wieliczka 2005, s. 143-204.

[24] J. Zathey: *Ze źródeł...*, s. 176-17, dokument nie datowany; datacja umowy wg J. Zatheya, tamże s. 170-171.

[25] J. Ptaśnik: *Studia nad patrycjatem...*, s. 65-70; por. M. Niwiński: *Bochner Mikołaj* (w:) *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 17; por. J. Zathey: *Ze źródeł...*, s. 170-172.

4 marca 1425 r. Antoni i Leonard, pochodzący ze znanej włoskiej rodziny Ricci, bocznej gałęzi Medyceuszów[26], podpisali z królem Władysławem Jagiełłą, na okres sześciu lat, umowę o dzierżawę Żup Krakowskich. Porozumienie to powielało w zasadzie umowy dzierżawne znane nam z okresów wcześniejszych.

Umowa z 1425 r. przewidywała uiszczanie przez nowych żupników do skarbu koronnego czynszu w rocznej kwocie 18 500 grzywien, płaconej w $^2/_3$ w monecie bieżącej a w $^1/_3$ w dobrych, czeskich groszach praskich, względnie florenach[27]. Porównując tę umowę z założeniami statutu Kazimierza Wielkiego oraz z wcześniejszymi, znanymi nam umowami dzierżawnymi dostrzec można, że nowi arendarze podnieśli znacznie wysokość płaconego czynszu przekraczając nawet wyśrubowaną kwotę, narzuconą aktem prawnym z 1368 r. Czym spowodowana była taka inicjatywa braci Ricci? Nie ulega wątpliwości, że każdy kto dobrowolnie przychodził na urząd żupnika-dzierżawcy liczył na pokaźne, ale niestety bliżej nieokreślone zyski. Niestabilność dochodowości żup niosła ze sobą zarówno nadzieję na finansowy sukces, ale także, niekiedy bardzo duże, ryzyko zainwestowania własnego kapitału w niepewny interes.

Jak pisze J. Ptaśnik, wobec fatalnego stanu żup i nawiedzających kraj licznych zaraz Antoni i Leonard z Florencji nie odnieśli oczekiwanego sukcesu. Już w 1427 r. żupnicy stali się niewypłacalni. Próby mediacji między nimi a królem podjęła się wówczas Signoria Florencka, podkreślając uczciwość dzierżawców i nie zawinione przez nich trudności w eksploatowaniu oraz zbycie soli. Rok później król Władysław Jagiełło przybył do żupy bocheńskiej w celu rozliczenia żupników, nadal zalegających z ratami czynszu dzierżawnego. Ich sytuacji finansowej nie uratowała nawet sprzedaż (za 1 400 grzywien) udziałów w zyskach z głębionego przez nich szybu *Nowa Góra*. Rosnące długi doprowadziły w grudniu 1431 r. do aresztowania i osadzenia Antoniego w więzieniu. Przebywał tam do lutego 1432 r. Tym razem pomocna okazała się interwencja kupców i przedsiębiorców krakowskich. Nie sposób dziś ustalić czy i jak konflikt został rozwiązany. Do końca panowania Władysława Jagiełły (1434 r.) braciom Ricci nie udało się spłacić wszystkich obciążających ich długów[28].

A. Ricci, być może dzięki uregulowaniu znaczniejszych zaległości finansowych, udało się odzyskać zaufanie skarbu koronnego i ponownie wydzierżawić w 1434 r. żupy, tym razem wraz z Mikołajem Serafinem. Spółka Serafin-Ricci zobowiązała się, w zamian za sześcioletni kontrakt, wnosić do kasy królewskiej 15 000 grz. rocznie w pierwszych pięciu latach, a w ostatnim roku dzierżawnym 18 000 grz. Arenda oparta na tych samych warunkach co umowy poprzednie obejmowała tym razem również żupy ruskie[29]. Jednak jak się wydaje zaangażowanie

[26] J. Ptaśnik: *Kultura...*, s. 77.

[27] Tekst umowy z Antonim z Florencji zob. J. Zathey: *Ze źródeł...*, s. 179-182.

[28] J. Ptaśnik: *Kultura...*, s. 76-82.

[29] J. Zathey: *Ze źródeł...*, s. 182-184.

Antoniego z Florencji w ekonomię żupną po roku 1434 wyraźnie zmalało. Z czasem zrezygnował on ze współdzierżawy i przeniósł się do Wrocławia[30].

Wspólnie podjętą z A. Ricci pracę kontynuował Mikołaj Serafin z Barwałdu, który zarząd nad żupami uzyskał w wyniku poparcia jego kandydatury przez obóz biskupa Zbigniewa Oleśnickiego (sprawujący rządy po śmierci króla Władysława Jagiełły)[31].

Związany z żupami już od 1432 r.[32] samodzielnie jako żupnik krakowski wystąpił w źródłach trzy lata później. Niestety warunki ponad dwudziestoletniej dzierżawy żup przez Mikołaja Serafina nie są nam znane. Poza pierwszą i ostatnią umową dzierżawną nie zachowały się inne bezpośrednie źródła dotyczące zasad działalności administracyjno-gospodarczej tego żupnika. Dzięki zachowanym materiałom archiwalnym możemy jedynie stwierdzić, że przyjęte na początku lat trzydziestych XV w. wytyczne nie uległy drastycznym zmianom. Jedynie rosnąca, zgodnie z założeniami pierwszej umowy, tenuta dzierżawna pod koniec aktywności M. Serafina uległa obniżeniu i wynosiła 16 000 grzywien[33].

Długotrwała dzierżawa przyniosła żupnikowi nie tylko spodziewane zyski, ale potwierdziła zdolności organizacyjne M. Serafina. Ten niewątpliwie zdolny przedsiębiorca i menadżer znacząco przyczynił się do rozwoju technicznego i stabilizacji finansowej żup. Ekspansywna polityka handlowa M. Serafina zaowocowała budową nowych składów solnych oraz zabezpieczeniem łamania podstawowego prawa handlowego królów polskich – regale solnego. Co jednak ważniejsze, rozpoczął porządkowanie hipoteki żupnej, znacznie obciążonej różnymi zapisami dla osób prywatnych oraz instytucji i organizacji państwowych i kościelnych. Zaciągnięte pożyczki i kredyty umożliwiły mu budowę nowego, wielickiego szybu *Seraf* oraz modernizację i pogłębienie bocheńskiego szybu *Bochnera*. Dzięki podjętym na wysoką skalę inwestycjom rozszerzony został na płd. wsch. dotychczasowy rejon eksploatacyjny wielickiej kopalni soli. Co więcej wprowadził nowe techniki wydobywania soli oraz rozpoczął produkcję soli miałkiej. Prawdopodobnie to za jego żupnikowstwa po raz pierwszy zastąpiono klasyczne już deptaki kieratami konnymi[34].

Stale wzmacniał swoje powiązania z żupą m. in. siłą zajął bachmistrzostwo Mikołaja z Zakliczyna, a od stycznia 1440 r. posiadał bachmistrzostwo nowo zgłębio-

[30] J. Ptaśnik: *Kultura ...*, s. 82.

[31] W. Bukowski: *Serafin Mikołaj* (w:) *PSB* t. XXXVI, Warszawa-Kraków 1995-96, s. 285-289.

[32] Po raz pierwszy pojawił się w żupach na stanowisku pisarza żupnika Mikołaja z Tarnawy. Zob. W Bukowski: *Serafin Mikołaj z Barwałdu...*, s. 285.

[33] Akt umowy zawartej z Mikołajem Serafinem z Barwałdu 22 IV 1456 r., Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), *Metryka Koronna* (dalej *MK*), t. 11, s. 266-272; por. J. Zathey: *Ze źródeł ...*, s. 182-184.

[34] J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie...*, s. 141, 148-50; por. W. Bukowski: *Serafin Mikołaj...*, s. 286-87; por. J. Ptaśnik: *Studia nad patrycjatem...*, s. 17-21.

nego szybu *Seraf*, wraz z prawem utrzymania dziesięciu kopaczy. Zyski płynące z tego jednego miejsca przynosiły mu kopę groszy dochodu tygodniowo[35].

Niestety podejmowane inwestycje oraz zaangażowanie w politykę zagraniczną polskich królów znacznie obciążyły zarówno prywatny majątek M. Serafina jak i hipotekę żup. Stale rozrastająca się akcja pożyczkowa niosła ze sobą coraz większe kłopoty ze spłacaniem zaciągniętych wierzytelności, a tym samym wygórowany wzrost wydobycia soli, a co gorsze umożliwiła wpływ osób trzecich na gospodarkę żupną. M. Serafin nie tylko spłacał zaciągnięte długi solą, ale dopuszczał swoich wierzycieli do zarządu, dając im czasową swobodę wydobycia. Sytuacja się o tyle skomplikowała, że już w 1443 r. w otoczeniu królewskim zrodziła się myśl przeprowadzenia zmian personalnych na jednym z najbardziej pożądanych urzędów – urzędzie żupnikowskim. Ostatecznie, stale przedłużane umowy pożyczkowe; doraźne spłacanie długów przez dalsze, sukcesywne zastawianie dóbr, a przede wszystkim interwencja Jana z Czyżowa pozwoliły Mikołajowi przedłużyć czas dzierżawy aż do końca 1458 r. W grudniu tego roku przystąpiono do rozliczenia rachunków żupnych, które trwało do śmierci żupnika w 1459 r. Co ciekawe przy tej okazji król przyznał wiernemu żupnikowi dożywotnią pensję z żup w wysokości 100 grzywien[36].

Bilans działalności żupniczej M. Serafina obrazuje, ponad wszelką wątpliwość, narastający w XV w. kryzys i finansowy upadek Żup Krakowskich. Mimo zaangażowania w rozwój produkcji i handlu solą M. Serafin, wspierając politykę maksymalnego zastawu żup, przyczynił się do rozwoju i utwierdzenia w Żupach Krakowskich zasady stosowania rabunkowej gospodarki solnej.

Na koniec dodajmy jeszcze, że mimo rosnących zaległości, ten sprytny finansista ufundował i uposażył w kościele parafialnym w Wieliczce ołtarz dla kapelana tamtejszej żupy solnej, a w 1443 r. nadał dominikańskiemu kościołowi Św. Trójcy w Krakowie 3 kopaczy w szybie *Serafin*[37].

Interesujący nas okres zamyka osoba tajemniczego Pawła Schworcza (in. Niger lub Czerny). Brak odpowiednich źródeł stwarza trudności już przy ustaleniu poprawności pisowni nazwiska, a co dopiero analiza powiązań Schworcza z Żupami Krakowskimi. Związki te musiały odegrać w historii żup istotna rolę. Pełnił on nie tylko od 1492 r. funkcję bachmistrza wielickiego, ale w latach 1497-1504[38] administratora Żup Krakowskich.

[35] W. Bukowski: *Serafin Mikołaj...*, s. 286; por. J. Ptaśnik: *Kultura ...*, s. 83-84; por. J. Ptaśnik: *Studia nad patrycjatem...*, s. 17-21.

[36] W. Bukowski: *Serafin Mikołaj...*, s. 286-88; por. S. Gawęda: *Udział możnowładztwa małopolskiego w dochodach z Żup Krakowskich*, „SMDŻ", t. II, 1968, s. 246-48.

[37] W. Bukowski: *Serafin Mikołaj...*, s. 288.

[38] Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie (dalej Bibl. Czart.), rkps syg. 986/IV; tamże, rkps syg. 988/IV; tamże, rkps syg. 1733/IV; por. R. Rybarski: *Wielickie...*, s. 114; por. H. Łabęcki: *Spis chronologiczny dawnych żupników w Polsce* (w:) *Biblioteka Warszawska*, R. 1859, t. I, Warszawa 1859, s. 815.

Dla tego mieszczanina krakowskiego, starosty korczyńskiego, wójta w Brześciu Litewskim oraz posiadacza dóbr Witowice i dziedzica Bielan związanie się z polską gospodarką solną oznaczało nie tylko awans, ale przede wszystkim zaangażowanie w sprawy skarbowo-finansowe królów polskich. Tak jak wielu innych żupników i administratorów wielicko-bocheńskich tak i P. Schworcz stał się bankierem królewskim. Ten zapewne utalentowany finansista pożyczał królowi znaczne sumy, a powstałe długi zabezpieczał na dochodach solnych. W 1502 r., w momencie pierwszego rozliczenia dzierżawy, zaciągnięte, a co gorsza nie spłacone zobowiązania królewskie w wysokości ponad 14 000 grzywien zabezpieczone zostały na rzecz Schworcza na Żupach Krakowskich. Co jednak ważniejsze król zobowiązał się pozostawić urząd żupnikowski w rękach P. Schworca do momentu spłaty długów. Przedłużona o dwa lata dzierżawa żup królewskich problemów finansowych nie rozwiązała. Być może decyzją samego Schworcza, a być może decyzją królewską zarząd Żup Krakowskich przejął Jan Jordan z Zakliczyna. Sprawa długów zaciągniętych przez Aleksandra Jagiellończyka u P. Schworcza nie została jednak rozwiązana. Jeszcze w 1507 r. Zygmunt I Stary zobowiązał się zwrócić P. Schworczowi długi swoich poprzedników.

Rola i znaczenie P. Schworcza w efekcie dzierżawy Żup Krakowskich musiały rosnąć skoro, jeszcze w czasie arendy żupnikowi przyznano wojstwo krakowskie. Nadanie to niestety nie zostało nigdy zrealizowane. Co jednak ważniejsze zaraz po opuszczeniu urzędu żupniczego objął on w posiadanie starostwo oświęcimskie[39].

Niewiele możemy powiedzieć o działalności P. Schworcza w Krakowie. Jedynym śladem jego bytności jest, ufundowany przez żupnika na pocz. XVI w., obraz św. Stanisława dla Klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie.

ZARZĄDCY I URZĘDNICY ŻUPNI W XVI WIEKU

Po trudnym i wyniszczającym okresie rabunkowej gospodarki solnej w czasach ekonomicznego zastawu żup w końcu XV w. (z tytułu zaciągniętych na nich przez Skarb pożyczek) zarząd żupami powierzano administratorom. Ponad siedemdziesięcioletni okres zarządzania „do wiernych rąk" poprawił kondycje kopalń jak i ich dochodowość. Szczególnie przydatne okazały się tu talenty ekonomiczne, świeżo nobilitowanych Bonerów i ich możliwości finansowe. Żupy znalazły się w rozkwicie.

[39] Tamże, por. Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), sygn. D/VII/1; tamże , sygn. D/VII/2; tamże, sygn. D/VII/3; tamże, sygn. D/VII/9; por. R. Rybarski: *Wielickie...*, s. 114-15; por. J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie...*, s. 144; por. J. Wyrozumski: *Jan Jordan z Zakliczyna h. Trąby* (w:) *PSB*, t. XI, Kraków 1974-65, s. 276; por. *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI_XVIII w. Spis* (w:) *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku*, t. IV, Kórnik 1990, s. 113, 156; por. J. Ptaśnik: *Studia nad patrycjatem...*, s. 83; por. A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 274.

Trzydzieści lat rządów administracyjnych Jana i Seweryna Bonerów przyniosły nie tylko wspomniany ekonomiczno-techniczny rozwój, a co za tym idzie poprawę wewnętrznej sytuacji gospodarstwa żupnego, ale także wzrost pozycji rodziny Bonerów. Wpływy i znaczenie znamienitej rodziny patrycjuszy umacniały się nie tylko w najbliższym otoczeniu króla, ale także wśród wpływowego, bogatego mieszczaństwa krakowskiego.

Tuż przed pojawieniem się rodziny Bonerów w Żupach Krakowskich organ nadzorczy – funkcję bachmistrza sprawował, spokrewniony z późniejszymi żupnikami, Seweryn Bethman. Co prawda niewiele jesteśmy w stanie powiedzieć o jego działalności w Żupach Krakowskich[40] niemniej przypadek to ciekawy.

Jako jedne z najobrotniejszych kupców i przedsiębiorców krakowskich, inwestując m. in. w żupy olkuskie i krakowskie, zgromadził nie lada fortunę, która pod koniec jego życia obejmowała kilkanaście domów w Krakowie oraz liczne majątki ziemskie wokół Krakowa. Głównym jednak źródłem imponujących dochodów Bethmana była założona, wspólnie z Bonerami, spółka kupiecka. Nic więc dziwnego, że powiązania finansowe dwóch znamienitych rodzin patrycjuszy krakowskich Bethmanów i Bonerów przełożyły się na relacje i powiązania rodzinne. Druga z córek Bethmana Zofia wydana została za mąż za Seweryna, syna Jakuba Bonera, jednego ze wspólników Bethmana. W efekcie zawartego w 1515 r. małżeństwa Seweryn Boner stał się, mimo protestów spokrewnionych z Bethmanami Salomonów i Morsztynów, właścicielem głównej masy spadkowej po Sewerynie Bethmanie[41].

Jak już wspomniano istotny wpływ na kondycję i historię Żup Krakowskich odegrała wpływowa w I poł. XVI w. rodzina Bonerów. Jako pierwszy zarząd nad Żupami Krakowskimi przejął w 1515 r. Jan Boner – królewski bankier, który dzięki swojej aktywności ok. 1514 r. uzyskał indygenat. Dzięki nabytemu doświadczeniu z dziedziny administracji i nadzoru nad dobrami królewskimi, a przede wszystkim trwałym powiązaniom z polską skarbowością J. Bonera powołany został w 1507 r., obok A. Kościeleckiego i J. Jordana[42], w skład komisji kontrolnej w celu weryfikacji tytułów prawnych pensji wypłacanych przez Żupy Krakowskie[43]. Na dobre z Żupami Krakowskimi związał się jednak dopiero po śmierci

[40] W czasie pełnienia przez Seweryna Bethmana funkcji bachmistrza w kopalni wielickiej wybuchł w 1510 r. pożar. Wg relacji L. J. Decjusza S. Bethman uratował wówczas, pełniącego w żupach krakowskich najwyższe stanowisko, żupnika A. Kościeleckiego. Zob. S. Kutrzeba, J. Ptaśnik: *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „R. K.", t. XIV/1911, s. 76.

[41] S. Kutrzeba, J. Ptaśnik: *Dzieje handlu i kupiectwa...*, s. 74-77; por. M. Fridberg: *Bethmann (Betman) Seweryn* (w:) *PSB*, t. I, Kraków 1935, s. 477-78.

[42] Zdaniem A. Franaszka w pierwszym dwudziestoleciu XVI w. działający triumwirat z Janem Jordanem, Janem Bonerem i Andrzejem Kościeleckim decydował o wszystkich sprawach finansowych. Zob. A. Franaszek: *Działalność wielkorządców krakowskich w XVI wieku*, Kraków 1981.

[43] Wydaje się jednak, że początki związków łączących. J. Bonera z Żupami Krakowskimi nastąpiły nieco wcześniej i wiązały się z nadanym Bonerowi prawem odzyskania długów królewskich

A. Kościeleckiego. Związanie się jednego z braci Bonerów z gospodarką solną jest klasycznym przykładem wręcz nierozerwalnych więzów łączących patrycjat krakowski z dworem królewskim. Wzrastające zadłużenie króla u J. Bonera zabezpieczono, w swoisty sposób, na żupach królewskich. Zgodni w tej kwestii badacze podkreślają mądrość królewskiej decyzji. Zabezpieczenie zobowiązań królewskich na żupach okazało się korzystne dla obu stron. Głównego wierzyciela monarchy własne dobro skłoniło do uporządkowania gospodarstwa żupnego, a co za tym idzie zaktywizowania polityki solnej. Tym samym J. Boner stał się gwarancją zwiększenia wpływów królewskich jednego z najważniejszych przedsiębiorstw królewskich – żup bocheńsko-wielickich. Powszechnie okres administracji J. Bonera uznaje się za okres największego rozkwitu i świetności żup. Taka postawa i polityka fiskalna króla względem żup była konsekwencją działań monarszych mających na celu powszechną reformę zrujnowanej skarbowości krajowej[44].

Działalność J. Bonera nie tylko zaowocowała pomyślnym rozwojem żup królewskich[45], ale co istotne, z punktu widzenia króla Zygmunta Starego, stałym, pewnym i znacznym dochodem. Punktem wyjścia reformy finansów żupnych była reorganizacja anachronicznych struktur organizacyjnych. Nadmierny rozrost obciążeń żupnych przy jednoczesnej ewolucji stosunków wewnętrznych w żupie spowodował zachwianie podstaw działalności wielicko-bocheńskiego gospodarstwa żupnego. W wyniku działań nowego administratora już w 1518 r. sporządzono opis żup w Wieliczce i Bochni. Zawarte w nim główne zręby struktur organizacyjnych obowiązywały również w wiekach następnych.

Analizując *Opis z 1518 r.* można wnioskować, że J. Bonerowi udało się zrealizować to czego nie była w stanie dokonać komisja z 1507 r., w skład której wchodził również późniejszy żupnik. Zbilansowano wówczas wszystkie nadania pieniężne i solne z żupy wielicko-bocheńskiej[46].

Konsekwentnie prowadzona polityka odbudowy domeny królewskiej owocowała nie tylko gwarancją obfitych wpływów królewskich, ale także wzrostem znaczenia i pozycji rodziny Bonerów. Zaangażowany m. in. w gospodarstwo solne ten sprawny administrator, a przede wszystkim doskonały finansista, nie tylko zagwarantował sobie zwrot zaciągniętych przez króla pożyczek, ale co ważniej-

z kasy żupnej. Zob. H. Rybus: *Dwa źródła do biografii Macieja Drzewickiego*, „Rocznik Teologiczno-Kanonistyczny", t. 3. Lublin 1956, s. 331.

[44] J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie...*, s. 158; por. A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 274; por. R. Rybarski: *Wielickie...*, s. 115-16; por. J. Grzesiowski, J. Piotrowicz: *Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów (do początku XVI w.)*, „SMDŻ", t. , 1965, s. 181; por. Kutrzeba, J. Ptaśnik: *Dzieje handlu i kupiectwa...*, s. 80; por. W. Budka: *Boner Jan* (w:) *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 297-99; por. J. Ptaśnik: *Bonerowie*, „R.K.", t. VII/1905, s. 10, 27, 33.

[45] J. Boner aktywizując gospodarkę żupną podejmował różnego rodzaju, również nie udane, inwestycje górnicze. W latach dwudziestych w kopalni bocheńskiej wielkim nakładem wybudował szyb Boner. Podjęte prace zakończyły się niepowodzeniem. Budowniczowie szybu nie natrafili bowiem na sól. Zob. A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 46.

[46] J. Grzesiowski, J. Piotrowicz: *Sól małopolska...*, s. 182.

sze znaczne powiększenie stale gromadzonego majątku. W ramach zadośćuczynienia, a właściwie rewanżu król hojnie nagradzał wiernego sobie administratora. J. Boner w krótkim czasie stał się, nie tylko administratorem najważniejszych królewszczyzn, ale również posiadaczem licznych nadań oraz najwyższych urzędów w państwie[47].

Dodajmy, że jako stały mieszkaniec i rajca Krakowa zaangażowany był w sprawy finansowe miast. Zdaniem J. Ptaśnika zasługuje nie tylko na tytuł promotora miasta, ale i tutejszych mieszczan. Za wybitne zasługi otrzymał od rady miejskiej kaplicę w kościele Mariackim. Ponadto jako bankier królewski zarządzał prowadzoną za czasów Zygmunta Starego rozbudową zamku królewskiego na Wawelu[48].

Niezależnie od powiązań z dworem monarszym regularnie rozbudowywał i powiększał, niekoniecznie drogą zakupu, majątek rodzinny. Obok majątku ruchomego był posiadaczem nieruchomości w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Olkuszu, Wrocławiu i Norymberdze. Jednak główne dywidenda, które przypadły w spadku jego bratankowi Sewerynowi, stanowiła zamrożona często gotówka. Na rok przed śmiecią J. Bonera król Zygmunt Stary winny był swojemu najwierniejszemu słudze 150 000 złp[49].

Główną masę spadkową po stryju Janie, a nadto cały znaczący majątek swego teścia Seweryna Bethmana przejął wspomniany już Seweryn Boner. Dzięki odziedziczonej fortunie osiągnął nie tylko pełną swobodę finansową, ale co ważniejsze niezachwianą pozycję społeczną. W skład jego stale rozrastającego się majątku wchodziły nie tylko liczne kamienice, ale także kilkadziesiąt wsi w Małopolsce[50].

Nie tylko przejmuje dobra gromadzone przez stryja, ale zaraz po jego śmierci, wprowadzony w arkana polityki finansowej króla przez samego Jana, objął te same godności co stryj. Tym samym już w 1523 r. został administratorem oddłużonych i zreformowanych przez stryja żup. Zdaniem J. Ptaśnika, przejęcie najważniejszych dóbr monarchy przez S. Bonera było przede wszystkim konsekwencją ogromnego zadłużenia skarbu względem rodziny Bonerów. Obok Żup Krakowskich Seweryn przejął zarząd nad wielkorządami krakowskimi, starostwem ojcowskim i rabsztyńskim oraz stał się, za wzorem stryja głównym bankierem królewskim.

Kontynuator dzieła Jana Seweryn dzięki ścisłej współpracy z otoczeniem królewskim Zygmunta Starego, sprawowanym urzędom, służbie publicznej, a przede

[47] A. Sucheni-Grabowska: *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504-1548*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 65-67; por. W. Budka: *Boner Jan...*, s. 297-99.

[48] J. Ptaśnik: *Bonerowie...*, s. 49; por. F. Leśniak: *Wielkorządcy krakowscy XVI-XVIII wieku. Gospodarze zamku wawelskiego i majątku wielkorządowego*, Kraków 1996, s. 55-58.

[49] W. Budka: *Boner Jan...*, s. 298; por. J. Ptaśnik: *Bonerowie...*, s. 47-55.

[50] J. Ptaśnik: *Bonerowie...*, s. 55-82.

wszystkim dzięki zgromadzonej fortunie mógł wejść w szeregi arystokracji polskiej[51].

Przejąwszy uporządkowane przez stryja Żupy Krakowskie Seweryn, to najważniejsze przedsiębiorstwo polskich królów rozbudował i unowocześnił.

W historii Żup Krakowskich I poł. XVI w. badacze tematu określają jako okres intensywnego rozwoju przestrzennego prac górniczych. To m. in. za rządów S. Bonera, kontynuatora prac swoich poprzedników, zagłębiony został w latach 1532-33 szyb *Boner*. Podjęta przez Seweryna inwestycja okazała się znamiennym sukcesem inwestora. Zagłębiony szyb nie tylko ułatwił dostęp do wschodnich wyrobisk szybu *Seraf*, ale przede wszystkim stworzył możliwości otworzenia nowych pól. Już w latach sześćdziesiątych. XVI w. w górze *Boner* – „nowej, ze wszystkich trzech bogatszej"[52] znajdowała się połowa ogólnej liczby stanowisk kopackich w ówczesnej kopalni wielickiej. Rozrost przestrzenny kopalni wielicko-bocheńskich, a co za tym idzie zwyżka produkcji i wydobycia w połączeniu z rozumną i uporządkowaną administracją gwarantowały stały zysk, z tendencją wzrostową. Na początku XVI w. roczna produkcja wynosiła ok. 13 000 ton soli, podczas gdy w latach trzydziestych XVI w. osiągnęła ona już ok. 16 000 ton [53].

Wzorem stryja aktywnie uczestniczył nie tylko w życiu polityczno-gospodarczym kraju, ale także artystycznym m. in. kierował renesansową przebudową zamku królewskiego na Wawelu. Sam zaś, dysponując znaczną ilością nieruchomości krakowskich, poszczycić mógł się domem – siedzibą rodu Bonerów na krakowskim rynku głównym, urządzoną na wzór rezydencji magnackich [54].

Z żupniczą rodziną Bonerów związany był również niejaki Ludwik Jost Decjusz historyk, ekonomista, sekretarz królewski i rajca krakowski. Ten kojarzony dziś przede wszystkim z wybudowaną w latach trzydziestych XVI w. willą na Woli Justowskiej, kupiec i mieszczanin krakowski swoją karierę rozpoczął wstępując na służbę do jednego z najbardziej wpływowych wówczas w kraju ludzi J. Bonera. Jako sekretarz, księgowy i zastępca J. Bonera już od 1515 r. uczestniczył w zarządzie Żupami Krakowskimi. Samodzielnie z gospodarką solną związał się między 1521 a 1525 r. Jako sekretarz Zygmunta Starego otrzymał wówczas od króla przywilej na urząd karbarza wielickiego i związane z nim zyski. Otrzymana raz prerogatywa pozostawał w rękach rodziny Decjuszy aż do wygaśnięcia krakowskiej linii rodu. Po śmierci L. J. Decjusza tytuł karbarza wielickiego przypadł najpierw starszemu synowi i imiennikowi Ludwika Josta, a po jego śmierci młodszemu z synów Ludwikowi[55].

[51] Tamże, s. 57-82; por. W. Pociecha: *Seweryn Boner* (w:) *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 300-301.

[52] R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 20.

[53] A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 33. 183, 194; por. R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 163-164.

[54] W. Pociecha: *Seweryn Boner...*, s. 300-301.

[55] W. Pociecha: *Decjusz (Dietz)Jost (Jodok) Ludwik* (w:) *PSB*, t. V, Kraków 1939-46, s. 42-46.

Po dłuższym czasie administracji, wobec potrzeby zapewnienia skarbowi stałych dochodów ponownie przekazano żupy w dzierżawę Prosperowi Provanie (w 1577 r.) za niezwykle wygórowany czynsz w wysokości 56 000 złp. [56] Ta wyjątkowo wysoka kwota przekraczała znacznie średni dochód uzyskiwany w latach 1556-69 przez ówczesnego administratora żup Hieronima Bużeńskiego, który wynosił od 33 000 złp. do 38 000 złp. Król kalkulując ewentualne korzyści ustalił czynsz dzierżawny na najwyższym, teoretycznie możliwym do osiągnięcia poziomie.

P. Provana – rzutki i aktywny bankier, handlujący winem i tkaninami karierę w Polsce rozpoczął od kierowania powstałą w 1558 r. królewską pocztą Kraków-Wenecja. Już rok wcześniej wraz z bratem Traianem uzyskał polski indygenat, pozostając prawdopodobnie w służbie królowej Bony. Wiążąc własne interesy z dworem, a przede wszystkim z finansami królewskimi zwrócił na siebie uwagę polskich królów. Między innymi Zygmunt August powierzył mu sprawy finansowe rodziny w Neapolu, polecając ściągnięcie i przekazanie procentów od tzw. sum neapolitańskich[57]. Zapewne szybka adaptacja w obcym kraju i sukcesy dyplomatyczno-finansowe skłoniła go do przejęcia zarządu nad najważniejszym źródłem królewskiego dochodu – Żupami Krakowskimi.

Wyraźnie podkreślić należy, że wybierając osobę Prospera Provany król Stefan Batory postawił nie tylko na przedsiębiorcę wypłacalnego względem skarbu koronnego i Żup Krakowskich, ale także na człowieka posiadającego pewne wiadomości z dziedziny górnictwa oraz zdolności organizacyjne[58].

Dzierżawę Żup Krakowskich P. Provana objął 2 marca 1577 r., po okresie administracji „do wiernych rąk" prowadzonej przez H. Bużeńskiego, kontynuatora reformy żup zainicjowanej przez Bonerów.

Sąd nad efektami polityki solnej P. Provany nie jest jednoznaczny. Niezgodni w ocenie badacze doszukują się w osobie P. Provany albo genialnego menedżera albo zarządcy, od którego rozpoczyna się okres sukcesywnego upadku żup. Zdaniem A. Pawińskiego P. Provana, nie tylko biegły finansista, ale także człowiek znający arkana górnictwa, wywiązywał się ze wszystkich zobowiązań wynikających z zawartej umowy. Wypłacał terminowo pensje i czynsze oraz wszelkie kwoty za kwitami na każde zlecenie monarchy. Jednak w świetle późniejszych źródeł, P. Provana jawi się już jako inicjator zgubnie prowadzonej polityki solnej. Po 1577 r. zaniedbane zostały prace zabezpieczające, a ogólny stan kopalń i warzelń wykazywał znaczne braki i zaniedbania[59]. Brak zachowanych źródeł nie pozwala dziś jednoznacznie odpowiedzieć czy finansowy sukces P. Provany był wynikiem

[56] A. Pawiński: *Księgi* ..., s. 156.

[57] D. Quirini-Popławska: *Provana Prosper* (w:) *PSB* t. XXVIII, Wrocław i inne 1984-85. s. 526-529.

[58] A. Pawiński, *Skarbowość...*, s. 42-45.

[59] R. Rybarski: *Wielickie* ..., s. 168; por. A. Pawiński, *Skarbowość...*, s. 43.

geniuszu czy jedynie zbieraniem owoców zdrowej i rozsądnej polityki poprzedników P. Provany. Tak czy inaczej zarząd dzierżawny P. Prowany w pierwszym roku arendy okazał się finansowym sukcesem dzierżawcy.

Jak wynika z rachunków własnych P. Provany, przedłożonych królowi po pierwszym roku dzierżawy, Żupy Krakowskie przyniosły w 1577 r. łączny dochód 154 817 złp. Odliczając od tego wysokość czynszu dzierżawnego (56 000 złp.) oraz nakłady poniesione na codzienne funkcjonowanie przedsiębiorstwa (oszacowane przez P. Provanę na 72 417 złp.) otrzymamy zysk własny dzierżawcy w kwocie 26 400 złp. W ostatecznym rozliczeniu pomniejszony on został do sumy 24 324 złp 11 gr 14 den. Zysk to co najmniej imponujący. Co więcej, jak pisze A. Pawiński, Provana przedstawiając rachunki żupne sugerował królowi Stefanowi Batoremu możliwość osiągnięcia w przyszłości jeszcze większych zysków przy jednoczesnym zachowaniu kopalń w dobrym stanie[60].

Nie wymagane umową rozliczenie P. Provany doprowadziło do zmiany polityki króla Stefana Batorego względem gospodarki żupnej. Niespełna miesiąc później 20 sierpnia 1578 r. skarb koronny wypowiedział mu umowę dzierżawną, powracając tym samym do systemu administracji „do wiernych rąk". P. Provana nie tylko dobrowolnie ustąpił z korzystnej dla siebie dzierżawy, ale podjął się prowadzenia administracyjnego zarządu żup[61].

Król oddał dotychczasowemu żupnikowi-dzierżawcy, na okres trzech lat, Żupy Krakowskie w administrację „do wiernych rąk" z nadzieją pomnożenia własnych profitów. P. Provana przejął zarząd nad kopalniami 29 września oraz nad warzelniami w Wieliczce, Bochni, Będzinie i Stężycy nieco wcześniej, bo 4 września 1578 r. Jako żupnik-administrator pobierał pensję roczną w wysokości 2 000 złp.[62]

Provana – jako administrator – nie powtórzył osiągniętego w 1577 r. sukcesu. Być może nadmierna zachłanność króla, rozbudzona wcześniejszymi sukcesami P. Provany, a być może zła koniunktura w żupach nie pozwoliły odnieść spodziewanego wyniku. W porównaniu do wcześniejszej, rocznej dzierżawy P. Provany, czysty dochód zmalał o połowę. Być może jak pisze A. Pawiński administracja P. Provany, zbiegła się w czasie z wzmożoną konkurencyjnością soli obcej i większymi kosztami inwestycyjnymi[63]. A być może zmniejszona rentowność kopalń w okresie administracji była efektem rabunkowej gospodarki Provany[64] w okresie poprzednim. Niestety zachowane informacje nie pozwalają rozstrzygnąć tej kwestii.

[60] A. Pawiński: *Skarbowość ...*, s. 44; ; por. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), *Acta Castrensia Cracoviensia – Relationes* (dalej: *RCC*), R. 1578, nr 5, s. 425-26.

[61] Akt umowy o administrację żup podpisany z P. Provaną 20 VIII 1578 (w:) AGAD, *MK* 122, k. 194 – 197.

[62] Tamże, k. 194 – 195v.

[63] A. Pawiński: *Skarbowość...*, s. 47.

[64] APKr, *RCC*, R. 1580, nr 7. s. 1048-1049.

Na marginesie warto zauważyć, że zarząd nad Żupami Krakowskimi ułatwił P. Provanie podjęcie prywatnych inwestycji związanych z solnictwem. Na podstawie kontraktu zawartego w Żupie wielickiej dnia 11 września 1577 r. Provana wszedł w spółkę warzelniczą z Żydem krakowskim Ezaliaszem. Umowa przewidywała, że w nowej, utworzonej przez kontrahentów warzelni w Będzinie wydatki i dochody będą dzielone w równych częściach[65]. Ta odrębna inicjatywa żupnika miała dodatkowo pomnożyć zyski płynące z dzierżawy żup, które jak się okazało, po rocznej hossie przyniosły mu znaczne rozczarowanie.

Trudna do oceny, w świetle zachowanych źródeł, polityka P. Provany nie pozwala nam jednoznacznie uznać jego żupnictwa za korzystny bądź nie dla krakowskich żup solnych. Niemniej jednak spektakularny sukces finansowy żupnika z pierwszego roku dzierżawy, wraz z późniejszą efektowną gospodarką S. Lubomirskiego, przyczynił się do umocnienie wśród opinii publicznej przekonanie o lukratywności urzędu żupniczego.

DZIERŻAWA OSTATNIEGO MIESZCZANINA KRAKOWSKIEGO

Najdłuższą, trwającą dziewiętnaście lat, dzierżawą w historii Żup Krakowskich była, czterokrotnie prolongowana przez króla, wspólna dzierżawa Adama Kotowskiego i Wawrzyńca Wodzickiego. W duecie Kotowski-Wodzicki to właśnie Wawrzyniec pochodził z kręgu zamożnego mieszczaństwa, który na wzór swoich poprzedników znalazł się w gronie sekretarzy królewskich. Na dworze monarszym poznał A. Kotowskiego, człowieka nastawionego na karierę i zysk[66].

Współpraca sekretarzy królewskich rozpoczęła się dzierżawą ceł koronnych i pogranicznych wielkopolskich, małopolskich, mazowieckich i podlaskich. Konsekwentna polityka obu arendaży stale owocowała nie tylko sukcesami organizacyjno-finansowymi, ale przede wszystkim przejmowaniem kontroli nad kolejnymi królewszczyznami, a co za tym idzie budowaniem na arenie politycznej ówczesnej Polski, własnego, niewątpliwie korzystnego wizerunku. W konsekwencji odniesione przez spółkę Kotowski-Wodzicki sukcesy stały się bodźcem oddania przez króla Jana III Sobieskiego 1 lipca 1674 r. Żup Krakowskich z przyległościami i komorami mazowieckimi w czteroletnią dzierżawę. W zamian zadeklarowali się płacić roczny czynsz dzierżawny w wysokości 414 480 złp.[67]

[65] APKr, *RCC*, R. 1578, nr 5, s. 1800 -1801 i 1864-1865.

[66] K. Maleczyńska: *Awans społeczny Wodzickich*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego", Nr 7, 1952, Wrocław 1956, s. 68.

[67] Umowa dzierżawna Żupy Krakowskiej z komorami mazowieckimi oraz z jej przyległościami żupnymi zawarta przez komisarzy króla Jana III Sobieskiego z Adamem Kotowskim i Wawrzyńcem Janem Wodzickim zawarta na 4 lata, poczynając od 1 VII 1674 r. AGAD, Arch.Publ. Potockich, rkps 337, k.57v; por. B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Fortuny na soli wyrosłe*..., s. 190-93.

O ile decyzja królewska była jak najbardziej logiczna i zrozumiała o tyle zadziwiające jest ryzyko podjęte przez przyszłych dzierżawców. Mimo oficjalnych danych wskazujących wyraźnie na nader skomplikowaną wewnętrzną sytuację finansową coraz bardziej zadłużonych żup ci doświadczeni finansiści i organizatorzy zdecydowali przejąć w swoje ręce to istotne dla skarbu królewskiego przedsiębiorstwo. Co więcej, próbując ograniczyć nadmierne zasolenie rynku Rzeczypospolitej, na podstawie zawartej w 1647 r. umowy dzierżawnej objęli swoimi wpływami prywatną żupę Lubomirskich zwaną „Kunegundą"[68].

Jednak chyba nie do końca zdawali sobie sprawę z fatalnego stanu gospodarstwa żupnego. Bardzo szybko okazało się bowiem, że narosłe problemy przekraczają możliwości dzierżawców. Mimo zaangażowania własnego kapitału nie udało się uporać z trudnościami. Co więcej wobec wygaśnięcia umowy dzierżawy stanęli oni wobec perspektywy utraty własnych środków. Przykładowo W. Wodzicki w ciągu trzech lat obecności w Żupach Krakowskich dołożył do kasy żupnej nie bagatelną kwotę 115 866 złp. Jedyną szansę zabezpieczenia utraconych kwot widzieli w prolongacie dotychczasowego kontraktu[69].

Mimo ewidentnego ryzyka stale inwestowali w naprawę i rozbudowę gospodarki solnej, a przede wszystkim w poprawę stanu bezpieczeństwa zaniedbanych kopalń. Pilne, bieżące potrzeby remontów i zabezpieczeń znacznie przewyższały kwoty przyznane na ten cel w kontraktach. Dodatkowo wobec malejącej liczby konsumentów soli, zwiększenia poborów soli suchedniowej i obiektywnych trudności w handlu nie mogli liczyć na dostateczny zysk. Co więcej stale narastały trudności wewnętrzne gospodarstwa żupnego. W 1679 r. w kopalniach w Wieliczce i Bochni wybuchły protesty zatrudnionych przez żupę górników. W efekcie kolejne komisje wykazywały zamrożenie w gospodarce żupnej znacznych sum wydatkowanych przez dzierżawców. Świadome kurczowe trzymanie żup w swoich rękach nie wynikało jedynie z płonnej nadziei poprawy koniunktury. Jak wydaje się najistotniejszym elementem było budowanie, dzięki zaangażowaniu w politykę solną, własnej pozycji i układów z dworem królewskim. Mimo wszelkich negatywnych sygnałów spółka Kotowski-Wodzicki dzierżawiła żupy do 1693 r. Po śmierci A. Kotowskiego dotychczasowy wspólnik W. Wodzicki podpisał indywidualną prolongatę dotychczasowych umów i samodzielnie zarządzał żupami do swojej śmierci w 1696 r. Nie udało mu się odzyskać należnych mu kwot. Co więcej spadkobiercy W. Wodzickiego, mimo rozliczenia

[68] Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich., rkps nr 211/II, k. 30; por. Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego, rkps nr 429/III, k. 394v – 406v; por. *Umowa dzierżawna szybu Kunegunda zawarta przez rodzinę Lubomirskich z Adamem Kotowskim i Wawrzyńcem Janem Wodzickim zawarta na 3 lat, do końca XII 1677 r.*, AGAD, Arch.Publ. Potockich, rkps 337, k.106.

[69] B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Fortuny na soli wyrosłe...*, s. 193-94; por. A. Keckowa: *Żupy krakowskie....*, s. 285.

ze skarbem królewskim, latami zabiegała o przysługujące im pieniądze z soli remanentowej[70].

Dwadzieścia cztery lata dzierżawy żup nie przyniosły rodzinie mieszczan krakowskich spodziewanych zysków. Jednak dzięki nawiązanym kontaktom i podejmowanym licznym inwestycjom i dzierżawom królewszczyzn udało się Wodzickim zgromadzić znaczny majątek, którego podstawą były licznie zakupione nieruchomości. W rękach rodziny znalazł się m. in. znany dziś doskonale Krakowianom pałac „Pod Krzysztofory". Co więcej jako żupnik krakowskich Wawrzyniec Wodzicki dopuszczony został do uprzywilejowanego i zamkniętego stanu szlacheckiego. Ten awans społeczny, bardziej niż majątkowy, zasługuje na miano wielkiej kariery.

SZCZEGÓLNY PRZYPADEK RODZINY MORSZTYNÓW

Wyjątkowość tej znanej w Wieliczce rodziny mieszczańskiej polegała przede wszystkim na wieloletnich, a właściwie wielopokoleniowych związkach z żupą wielicką. Wszystko zaczęło się od kilkunastoletniej dzierżawy żup przez Jerzego i Magdalenę Morsztynów[71].

Pojawienie się tego kupieckiego małżeństwa w Żupach Krakowskich jest klasycznym przykładem finansowych powiązań polskich monarchów z mieszczaństwem krakowskim. Jerzy, wspierany przez energiczną i obrotną żonę, angażował się w sprawy finansowe monarchy, przeprowadzając różnego rodzaju operacje finansowe i handlowe. Jednak podstawę jego związków z dworem królewskim stanowiły licznie udzielane pożyczki, doprowadzając Jerzego i Magdalenę do jednego z najważniejszych stanowisk w państwie. Objęcie dzierżawy żup poprzedziły kredyty zabezpieczone właśnie na dochodach solnych[72].

Gospodarujący w latach 1459–71 żupami Morsztynowie płacili początkowo czynsz roczny 14 000 grzywien[73], przy kolejnych prolongatach umowy stopniowo podnoszony aż do ostatniej, znanej z 1462 r. stawki 18 000[74]. Równocześnie jako zamożni kupcy stale wzmacniali swoją pozycję jako główni wierzyciele kró-

[70] B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Fortuny na soli wyrosłe...*, s. s. 195-201; por. A. Keckowa: *Żupy krakowskie....*, s. 42, 267.

[71] Jerzy Morsztyn w zarząd żupami krakowskim zaangażował również swoich braci. Stanisław, jak wynika z zachowanych źródeł w jakimś stopniu partycypował w zarządzie żupami. Drugi z braci Hieronim pełnił funkcję urzędnika żupnego (officialis supperari). Zob. S. Krzyżanowski: *Morsztynowie w XV wieku*, „Kwartalnik historyczny", t. I, 1898, s. 326-358; por. M. Michalewicz: *Morsztyn (Morsteyn, Morstin) Stanisław* (w:) *PSB*, t. XXI, Wrocław i inne 1976, s. 821-22.

[72] A. Kamiński: *Morsztyn (Morsthin, Morstin) Jerzy* (w:) *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 816.

[73] Akt umowy zawartej z Jerzym i Magdaleną Morsztynami 6 V 1459 r. zob. *„Materiały do piątego tomu Kodeksu Małopolski"* (dalej: *Materiały do piątego tomu...*), mpis, w Zakładzie Dokumentacji Historii PAN w Krakowie, s. 479-486

[74] Akt umowy zawartej z Jerzym i Magdaleną Morsztynami w 1462 zob. AGAD, *MK* 11, s. 592-606.

lewscy, zasilając spustoszony wydatkami wojennymi skarb, nie tylko czynszem płaconym z żup ale i gwarantowanymi na dochodach żupnych pożyczkami udzielanymi królowi z własnego kapitału.

Przejęcie zarządu nad kopalniami wielicko-bocheńskimi nastąpiło w krytycznym dla żup okresie. Powołana komisja jednoznacznie nisko oceniła możliwości produkcyjne salin. Nic więc dziwnego, że określony w umowie czynsz obniżono względem postanowień Ordynacji Kazimierza Wielkiego o 4 000 grz.[75]. Zawarta w 1459 r. umowa kilkakrotnie została przedłużona[76].

Czy godząc się na podwyższanie czynszu przy kolejnej prolongacie dzierżawy J. i M. Morsztynowie chcieli, zachowując żupy w swoich rękach, mieć gwarancję zwrotu udzielonych pożyczek, czy też zapewnić sobie zysk z żup którego wysokości nie znamy? Trudno dziś ocenić. Niemniej jednak postępujący stan zaniedbania idący w parze z narastającym zadłużeniem żup, mimo udzielonej Morsztynom gwarancji pełnej swobody wydobycia, doprowadziły do tego, że małżeństwo Morsztynów odeszło z arendy nie odebrawszy (zwracanych im częściowo w zawieszonych ratach dzierżawnych) wszystkich należnych im od skarbu kwot, o odzyskanie których zabiegali potem przez lata[77]. Dodatkowo elementem niesprzyjającym efektywnej gospodarce solnej były prowadzone przez Polskę wojny. W kolejnych rozliczeniach z umów dzierżawnych Morsztynowie wskazywali jako czynnik hamujący handel solą zbyt liczne konflikty zbrojne[78].

Mimo narastających w żupach trudności i rosnących długów królewskich Morsztynom udało się częściowo oddłużyć kasę żupną. Uregulowali oni m. in., w imieniu króla, zabezpieczony na soli drobnej z obu żup, dług względem Janusza ks. oświęcimskiego w wysokości 9 000 fl oraz kasztelana sandomierskiego Przedbora Koniecpolskiego w wysokości 6 000 fl[79]. Mocno angażowali się także w odbudowę gospodarstwa żupnego i naprawę szkód zaprowadzonych przez swoich poprzedników[80]. Każda kolejna umowa potwierdza jedynie zasługi Morsztynów dla poprawy kondycji i stanu żup. Korzystne zapewne dla gospodarki solnej poczynania Jerzego i Magdaleny nie uzdrowiły jednak zbyt skomplikowanej sytuacji najważniejszego przedsiębiorstwa królewskiego i już

[75] Zapisy ordynacji Kazimierza Wielkiego z 1368 r. gwarantowały królowi i narzucały przyszłym dzierżawcom żup minimalną kwotę czynszu dzierżawnego, ustaloną wówczas na 18 000 grz. rocznie. Zob. J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*, „R. K.", t. 25, 1934, s. 121; por. J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie...*, s. 142-43.

[76] Przedłużenie umowy dzierżawnej przez króla Kazimierza Jagiellończyka z Jerzym Morsztynem i jego żoną Magdaleną zawarta na 3 lata, AGAD, *MK* 11, s. 592-606; por. Przedłużenie umowy dzierżawnej przez króla Kazimierza Jagiellończyka z Jerzym Morsztynem i jego żoną Magdaleną zawarta, AGAD, *MK* 11, s. 550-561.

[77] *„De regulatione et dispositione zupparum"* zob. Tamże, s. 452 –454.

[78] Tamże.

[79] *Materiały do piątego tomu Kodeksu Małopolski*, s. 479-486.

[80] *„De regulatione et dispositione zupparum"*, AGAD, *MK* 11, s. 452-454.

w rok po odejściu Morsztynów z żupnictwa warzelnie w Wieliczce i Bochni znalazły się, jako forma pokrycia narosłych długów, w rękach m. Krakowa[81].

Dodajmy jeszcze, że Jerzemu synowi J. i M. Morsztynów udało się uzyskać od króla Jana Olbrachta potwierdzenie przynależności do starego rycerskiego rodu Leliwitów. Jako pierwszy z krakowskich Morsztynów oficjalnie z adopcji Jerzego Morsztyna do rodu Leliwitów skorzystał jego stryj Stanisław[82].

Z urzędem żupniczym rodzina Morsztynów związana była jeszcze dwukrotnie. Wspólnie z Janem Wielopolskim przez rok, od 1669 do 1670 r., Żupy Krakowskie z komorami mazowieckimi i tradycyjnymi przyległościami ziemskimi (Lednica, Mierziączka) dzierżawił Jan Andrzej Morsztyn. Wykorzystując zapewne prawo łączenia funkcji żupnika z innym, najwyższymi w kraju urzędami J. A. Morsztyn współdzierżawę żup podjął jako podskarbi wielki koronny. Nie wydaje się jednak, że członek znanej w Wieliczce rodziny bachmistrzowskiej odegrał wówczas szczególną rolę w zarządzie żup. Nie tylko dlatego, że podjęta arenda trwała zaledwie rok, ale przede wszystkim dlatego, że całość prac i obowiązków znalazła się w rękach współdzierżawcy J. Wielopolskiego[83].

W okresie saskim jako administrator Żup Krakowskich występował również Jakub Władysław Morsztyn. Z tytułu pełnionych obowiązków, a zwłaszcza ze względu na poniesione wydatki własne i zaległe prowizje J. W. Morsztyn ubiegał się o zwrot znacznych sum[84].

Jednak najmocniej i najtrwalej rodzina Morsztynów związana była z krakowskimi żupami dzięki zdobytej wiedzy i konkretnym umiejętnościom górniczym. Przez pokolenia, począwszy od 1516 r.[85] dzierżyli oni w swoich rękach jeden z najważniejszych urzędów żupnych – bachmistrzostwo wielickie[86].

[81] J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie...*, s. 143.

[82] A. Kamiński: *Morsztyn (Morsthin, Morstin) Jerzy h. Leliwa* (w:) *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 817; por. M. Michalewicz: *Morsztyn...*, s. 822.

[83] Umowa dzierżawna Żupy Krakowskiej z komorami mazowieckimi oraz z jej przyległościami w tym ze wsiami Lednicą i Mierziączką zawarta przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego z Janem Wielopolskim, stolnikiem koronnym, generałem małopolskim, starostą krakowskim i nowotarskim oraz Janem Andrzejem Morsztynem, podskarbim wielkim koronnym, starostą kowalskim, tucholskim, zawichostskim zawarta na 1 rok, poczynając od 1 VII 1669 r. Król obiecuje, że po koronacji dokona potwierdzenia zawartego kontraktu (Zob. "Rel. Castr. Crac." 97 B, s. 1986-2002; B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Fortuny na soli wyrosłe...*, s. 189-90; por. A. Przyboś: *Morsztyn (Morstin) Jan Andrzej* (w:) *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 809-15; por. A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 280.

[84] B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Fortuny na soli wyrosłe...*, s. 162.

[85] Większości badaczy za początek obecności Morsztynów na urzędzie bachmistrzowskim uznaje rok 1516 (data testamentu S. Bethmana). Co prawda A. Keckowa podaje, że jako pierwszy urząd bachmistrzowski sprawował Jerzy. Brak odesłania do źródła nie pozwala dziś stwierdzenia A. Keckowej zweryfikować. Zob. A. Keckowa: *Żupy krakowskie....*, s. 30; por. A. Kamiński: *Morsztyn (Morstin) Stanisław* (w:) *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 822.

[86] A. Keckowa: *Żupy krakowskie....*, s. 288-89; por. A. Kamiński: *Morsztyn (Morstin) Stanisław* (w:) *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 822; por. A. Link-Lenczowski: *Morsztyn (Morstin) Florian z Ra-*

Obok urzędów żupnika i podkomorzego bachmistrz, organizator prac poszukiwawczych i zabezpieczających w kopalniach wielicko-bocheńskich, odgrywał wiodącą rolę w całej strukturze organizacyjnej żup. Wyjątkowość urzędu wielickiego bachmistrza polegała na tym, że od XVI w. utrwaliła się niepisana zasada dziedziczności tego stanowiska w ramach jednej rodziny wspomnianych Morsztynów. Co prawda przez większość okresu staropolskiego poszczególni członkowie rodu przejmujący tytuł i stanowisko bachmistrza wielickiego ubiegać musieli się każdorazowo o odrębny przywilej królewski nie zmienia to jednak faktu, że od XVI do XVIII w. urząd ten pozostawał w rękach Morsztynów. Co prawda w 1668 r. Władysławowi Morsztynowi udało się uzyskać od króla zapis potwierdzający prawo dziedziczności stanowiska bachmistrza, jednak dwa lata później donacja królewska została zakwestionowana[87].

Bachmistrzostwo wielickie w rękach rodziny Morsztynów znalazło się dzięki powiązaniom rodzinnym Stanisława. Jako wnuk Seweryna Bethmana, na mocy testamentu dziadka otrzymał urząd bachmistrza wielickiego wraz z przynależnym doń uposażeniem w postaci dworku w Wieliczce i czterech służebników. S. Morsztyn przeniósł się wówczas do Wieliczki. Wielowiekowe tradycje bachmistrzowskie rodziny Morsztynów, wsparte wiedzą i doświadczeniem, gwarantowały wielickiej żupie solnej pewną ciągłość i efektywność prac górniczych. To właśnie wieliccy bachmistrzowie znacząco przyczynili się do rozbudowy przestrzennej i zabezpieczenia wielickiej kopalni soli. Ten szeroki, obejmujący trzy wieki, temat wymaga odrębnego, szczegółowego opracowania. W tym miejscu ograniczmy się jedynie do podkreślenia roli, wywodzącej się z krakowskiego patrycjatu, rodziny bachmistrzów wielickich w budowie potęgi gospodarstwa żupnego.

Dodajmy jeszcze, że przedstawiciele rodu Morsztynów sięgają również po inne istotne urzędy żupnicze. Przykładowo w I poł. XVII w. funkcję ważnika żupnego pełnił Tobiasz Morsztyn[88].

PODSUMOWANIE

Najdawniejsze zachowane szczątkowo wiadomości nie tylko o żupnikach ale także podlegających im urzędnikach żupnych dowodzą, iż to właśnie najbogatsi

ciborska, tamże, s. 803-04; por. A. Przyboś: *Morsztyn (Morstin) Władysław z* Raciborska, tamże, s. 830-32; por. A. Link-Lenczowski: *Morsztyn (Morstin) Jakub Władysław h. Leliwa*, tamże, s. 807-08; por. APKr, *RCC*, R. 1573, nr 1, s. 838-39; tamże, R. 1577, nr 4, s. 729-31; tamże, R. 1578, nr 5, s. 176; tamże, R. 1581, nr 7, s. 370-71; tamże, R. 1587, nr 13, s. 102-03; tamże, R. 1590, nr 15, s. 1487-91; tamże, R. 1596, nr 22, s. 1799-1800; tamże, R. 1599, nr 26, s. 1417-20; tamże, R. 1602, nr 29, s. 85-86; tamże, R. 1616, nr 42, s. 603-05.

[87] A. Keckowa: *Żupy krakowskie*...., s. 288-89; por. APKr, *RCC*, R. 1626, nr 51, s. 57-80.

[88] APKr, *RCC*, R. 1624, nr 49, s. 865-666, 1119-20.

mieszczanie krakowscy kupcy – cudzoziemcy nie tylko dysponowali własnym kapitałem, zapewniającym im swobodę operacji finansowych, ale niejednokrotnie posiadali odpowiednie umiejętności i praktykę górniczą. Tak więc od powstania żup i przez cały okres XIV, XV i w I poł. XVI w., wobec braku specjalistów pochodzenia rodzimego, sięgano po element obcy. Łatwiej bowiem było korzystać ze źródła już istniejącego i dysponującego zapleczem spełniającym odpowiednie warunki, niż czekać aż zrodzi się ono z żywiołu rodzimego. W omawianym okresie w gronie żupników znaleźli się przedstawiciele mieszczaństwa krakowskiego.

Związani z dworem, a przede wszystkim z finansami królewskimi mieszczanie, chętnie podejmowali się zarządu żupami, licząc na pokaźne zyski z ulokowanych tu pieniędzy. Od końca XIII przez XIV, XV po I poł. XVI w. byli to przede wszystkim Włosi i Niemcy – ludzie parający się handlem na dużą skalę. Zainteresowani obszarami monarchii Piastów i Jagiellonów docierali do najważniejszego ośrodka handlowego w Polsce – Krakowa. Tu, po nawiązaniu kontaktów z dworem monarszym, rośli we wpływy i znaczenie jako dostawcy towarów i pieniędzy oraz zręczni bankierzy, zarządzający skarbem królewskim. Dzięki rozmaitym inwestycjom handlowo-finansowym bogacili się i byli coraz milej widziani przez króla. Już wzbogaceni przejmowali w swoje ręce dochodowe królewszczyzny, w tym m. in. Żupy Krakowskie. Widzieli w nich dla siebie potencjalnie wysoką intratę.

Dzięki działalności i zaangażowaniu w gospodarkę żupną to właśnie mieszczaństwo krakowskie znacząco przyczyniło się nie tylko do wprowadzenia ciągłej eksploatacji krakowskich złóż solnych, ale przede wszystkim do rozbudowy gospodarstwa żupnego. Bogaty patrycjat krakowski inwestując własny kapitał znalazł się wśród budowniczych najstarszych szybów Wieliczki i Bochni. Bardzo często byli również prekursorami nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych. Nic więc dziwnego, że historycy uznali mieszczaństwo za siłę napędową przemian rozwojowych w polskiej gospodarce solnej.

B. Konwerska

THE BURGHERS OF CRACOW AS LEASE HOLDERS AND ADMINISTRATORS OF THE SALTWORKS

Summary

Due to the forthcoming 750th anniversary commemorating the granting the Charter to the City of Cracow, we have made an attempt to analyse the relations between the burghers of Cracow and the Saltworks. Although the relations between Cracow and Wieliczka are very strong, they require a separate and thorough study.

For centuries a group of well-off burgher families from Cracow had been interested in taking one of the most influential posts: the post of a saltworks farmer who was in charge of the Saltworks. The Cracow Saltworks, as the most significant establishment owned by the kings for almost five centuries, had been left in the 'faithful hands' of a saltworks farmer – the administrator, or leased on the basis of a mutually signed agreement. According to preserved sources, this post had been held by the wealthiest burghers of Cracow, especially in the early days of the Saltworks. However, the post of the administrator of one of the most profitable establishments owned by the crown, was not the only focus of attention of Cracow middle class, as they had always attempted to take other influential offices in the Saltworks.

Investing their own capital, the well-off burghers of Cracow were among those who built the oldest shafts in Wieliczka and Bochnia. Very frequently they were also forerunners of new technical and organisational solutions, and for this reason they were perceived by historians as the driving force of economic change in the Polish salt industry.

The following study is an attempt to illustrate the relations between the burghers of Cracow and the saltworks in Wieliczka and Bochnia through a detailed analysis of their lease and administration. The article consists of three parts: the first three have been grouped together on the basis of a chronological and content-related division, while the last part refers to a distinguished Morsztyn family from Wieliczka, which had been connected with the Saltworks for most time throughout the Old Polish Period.

Fot. 16. Kościół Św. Agnieszki – obecnie kościół garnizonowy z resztkami zabudowań klasztornych. Od połowy XV w. istniał tu klasztor SS. Bernardynek, skasowany w 1788 r.

Fot. 17. 28 marca 1633 r. – Władysław IV, król polski, nadaje Klasztorowi SS. Bernardynek przy kościele Św. Agnieszki 40 zł rocznie z Żup Krakowskich i cztery bałwany soli z Wieliczki

Fot. 18. Kościół pod wezwaniem Św. Andrzeja przy klasztorze SS. Klarysek w Krakowie

Fot. 19. 27 marca 1405 r. – Władysław Jagiełło, król polski nadaje Klasztorowi SS. Klarysek przy kościele Św. Andrzeja 4 bałwany i 12 mensur soli rocznie z Żup Krakowskich

Fot. 20. Kościół pod wezwaniem Św. Trójcy przy klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie

Fot. 21. 4 lipca 1461 r. – Mikołaj Pieniążek z Witowic, podkomorzy i starosta krakowski, potwierdza ugodę przyznającą przeorowi Marcinowi i klasztorowi Św. Trójcy w Krakowie trzy działa górnicze w „Górze Seraf" w żupie wielickiej

Fot. 22. Kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny przy klasztorze OO. Karmelitów Trzewiczkowych w Krakowie na Piasku

Fot. 23. 24 lutego 1633 r. – Władysław IV, król polski, potwierdza zapis króla Władysława Jagiełły, z 1413 r., nadający klasztorowi karmelitów roczny czynsz 20 grzywien z Żup Krakowskich

Fot. 24. Kościół pod wezwaniem Św. Katarzyny przy klasztorze OO. Augustianów w Krakowie

Fot. 25. 20 czerwca 1512 r. – Zygmunt Stary, król polski, sprzedaje klasztorowi OO. Augustianów przy kościele Św. Katarzyny roczny czynsz 40 florenów z Żup Krakowskich za 1000 florenów, które otrzymał od klasztoru za starostwo sądeckie

Fot. 26. Kościół pod wezwaniem Bożego Ciała przy klasztorze OO. Kanoników Regularnych Laterańskich

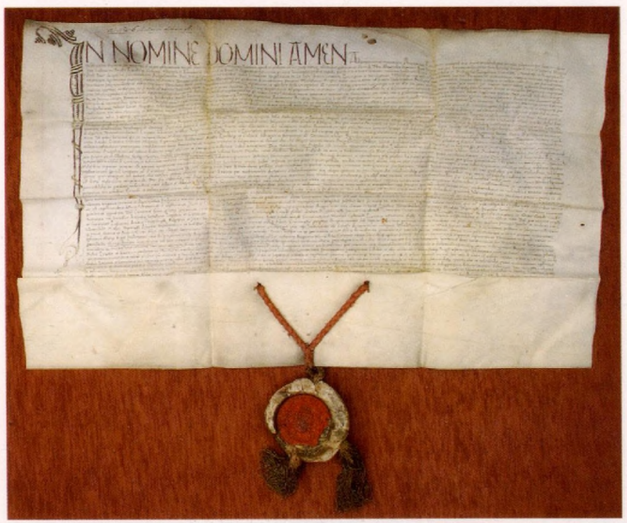

Fot. 27. 1502 r. – Aleksander Jagiellończyk, król polski potwierdza przywileje i dochody Klasztoru Bożego Ciała, w tym dwie miary soli warzonej i dwa bałwany, należne klasztorowi z żup co kwartał

Fot. 28. Kościół pod wezwaniem Św. Bernarda ze Sieny przy klasztorze OO. Bernardynów w Krakowie

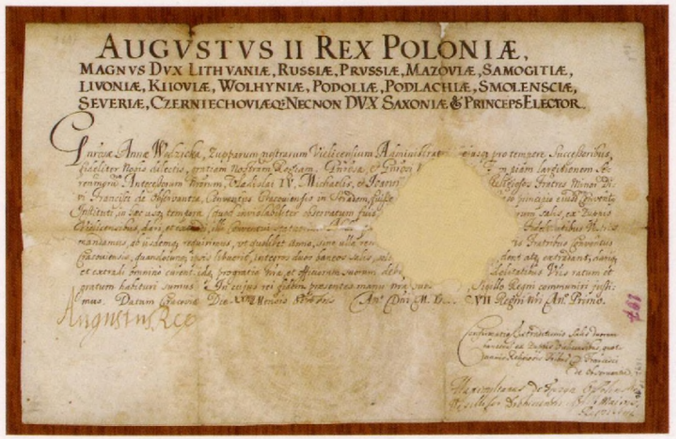

Fot. 29. 28 października 1697 r. – August II, król polski, poleca Annie Wodzickiej, zarządczyni żup wielickich, wydawać corocznie klasztorowi Bernardynów w Krakowie na Stradomiu 2 bałwany soli, nadane im przez króla Władysława IV

Fot. 30. Klasztor OO. Paulinów na Skałce. Ojcowie Paulini sprowadzeni na Skałkę przez Jana Długosza w 1472 r., rok później otrzymali od niego czynsz wieczysty 30 szerokich groszy praskich tygodniowo, płacony z żupy wielickiej

Fot. 31. Klasztor SS. Norbertanek na Zwierzyńcu. Siostry Norbertanki przywileje solne posiadały już w 1254 r. (sól warzona z Sidziny). W 1518 r. pobierały z Żup Krakowskich 2 bałwany i 2 cetnary soli kamiennej rocznie

Klementyna Ochniak-Dudek

REZYDENCJE I DOMY ŻUPNE W KRAKOWIE

Tytuł „Rezydencje i domy żupne w Krakowie" w uproszczony sposób określa przedmiot niniejszego opracowania, którym są krakowskie budowle mieszkalne związane z Żupami Krakowskimi. Stanowią je głównie miejskie siedziby żupników zarządzających przedsiębiorstwem solnym, jak również innych urzędników żupnych – bachmistrzów, karbariuszy. Wyjątkową pozycję zajmuje tzw. kamienica Pod Karpiem zakupiona na własność żupy wielickiej z końcem XVII w. i dlatego jej omówienie będzie najszersze.

Zakres czasowy opracowania obejmuje od XIV do końca XVIII wieku, zamykając się u schyłku pierwszej Rzeczypospolitej. Celem referatu jest zebranie informacji o wymienionych budowlach, które w sposób rozproszony pojawiają się w bogatej literaturze dotyczącej architektury krakowskiej i służy uwypukleniu jej związków z żupami. Ten aspekt dotychczas nie był podejmowany przez badaczy, a jak bardzo jest istotny dla zabudowy rezydencjonalnej Krakowa świadczy fakt, iż na 44 kamienic obecnie znajdujących się przy krakowskim Rynku Głównym co najmniej 12 w różnych okresach było związanych z żupami. Niekiedy wskazać można nawet wielokrotne takie związki poprzez kilku właścicieli nieruchomości, jak w przypadku obecnego pałacu Pod Krzysztofory, niegdyś siedziby rodziny żupników i bachmistrzów Morsztynów, a następnie kolejno żupników Kazanowskiego oraz Wodzickiego.

Temat miejskiej zabudowy rezydencjonalnej wymaga na wstępie pewnych uwag dotyczących nazewnictwa. Jak zaznaczył Andrzej Fischinger w czasie sesji naukowej poświęconej pałacom miejskim Krakowa w maju 2002 r. określenie *pałac* (łac. palatium) pojawia się w renesansowych źródłach rzadko i to głównie w pismach humanistów. W odniesieniu do budowli mieszkalnych duchownych używano określenia *domus*, pomimo, iż często było ono nieadekwatne do okazałego założenia rezydencjonalnego, takiego jak np. pałac biskupa Erazma Ciołka z początku XVI w. Jako *domus nova in castro Cracoviensi* w 1507 r. określono pałac wybudowany przez króla Aleksandra na Wawelu, mówiąc o niewątpliwie

bogatej rezydencji[1]. Dlatego określenie *domus Magnifici Domini Zuppary* pojawiające w księgach miejskich Krakowa w XVI w. również można rozumieć podobnie, jako niewykluczające reprezentacyjnej rezydencji. Pałac umiejscowiony w zwartej zabudowie często określano mianem *kamienicy* (łac. lapidea), przy czym aż do XVII w. żywa była tradycja szesnastowieczna nazywania tym słowem obiektów masywniejszych, 3-kondygnacyjnych i okazalszych od skromniejszych *dworów*. Dopiero w 2 połowie XVII w. termin ten zawęził się do dzisiejszego znaczenia[2].

Jako kamienicę wymieniano w kontrakcie kupna nieruchomość nabytą przez żupę w krakowskim rynku, chociaż opis jej wnętrz załączony do umowy świadczy, iż była to posiadłość dosyć luksusowo urządzona. Kamienica zwana Pod Karpiem (lub Pod Szarym Karpiem) jest położona w Rynku Głównym 11, u wylotu ul. Grodzkiej, a jej zabudowania już w interesującym nas okresie sięgały w głąb parceli aż do ulicy Stolarskiej. Jej historia w okresie nowożytnym dosyć dokładnie została zrekonstruowana przez dr Annę Stabrawę opracowującą dzieje krakowskiego aptekarstwa oraz dr Kamilę Follprecht i Waldemara Komorowskiego[3]. Wszyscy wymienieni badacze nie ujęli jednak faktu zakupu kamienicy przez żupę wielicką na potrzeby jej urzędników. Akt ów, zawarty w październiku 1699 r., jest zachowany w zapisach komisji żupnej[4] i wnosi nowe szczegóły dotyczące poprzednich właścicieli kamienicy, a dzięki towarzyszącemu umowie zakupu szczegółowemu opisowi nieruchomości jest również nowym i cennym źródłem do dziejów architektury rezydencjonalnej Krakowa. Jego analiza wypełni lukę w dotychczasowym stanie badań wspominanej kamienicy .

Kamienicę pod nr 11 wzniesiono wraz z oficyną boczną i przedprożami już w XIV w. Od ok. 1527 r działała w niej apteka, prowadzona przez właściciela domu Jakuba Włocha od którego kamienicę nabył drukarz z Alzacji Stanisław

[1] A. Fischinger: *Początki nowożytnych pałaców miejskich w Krakowie* (w:) *Pałace miejskie Krakowa, Kraków w Dziejach Narodu,* t. 22, Kraków 2003, s. 27, 33.

[2] W. Komorowski: *Pałace i wille w wiekach XVII i XVIII* (w:) *Pałace i wille podmiejskie Krakowa, Kraków w Dziejach Narodu,* t. 24, Kraków 2007, s. 40. O definicji dworu i pałacu miejskiego por.: W. Komorowski: *Pałace miejskie Krakowa pierwszej połowy XIX w.*, „Teki Krakowskie", t. 13, Kraków 2001, s. 81-84.

[3] A. Stabrawa: *Apteka w kamienicy „pod Złotym Karpiem" w Krakowie przy Rynku Głównym 11*, „Krakowski Rocznik Archiwalny" (dalej: „KRA"), t. 5, Kraków 1999, s. 42-66; W. Komorowski, K. Follprecht: *Właściciele kamienic Rynku krakowskiego w czasach nowożytnych (do pierwszej okupacji szwedzkiej) (część 5)*, „KRA", t. 6, Kraków 2000, s. 11-23. Tamże zamieszczono przegląd podstawowych źródeł i literatury – s. 11-12. W. Komorowski opracował również dokumentację kamienicy na potrzeby służby ochrony zabytków i autorka niniejszego referatu składa mu wyrazy podziękowania za życzliwe uwagi w trakcie powstawania opracowania.

[4] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, *Zbiór Popielów*, *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich* (dalej: *Komisja w żupach...*), rkps 298, s. 34-36. Muzeum Żup Krakowskich posiada jego mikrofilmową kopię, oznaczoną w zbiorze mikrofilmów w Dziale Historycznym jako Mkf 9/5.

Lerm. Od 1552 r. właścicielami byli Altansowie, a następnie również aptekarskie rodziny Zajdliców w latach 1607-46 i Pernusów. W rękach Pernusów kamienica znajdowała się do przynajmniej 1678 r., kiedy tamtejszą aptekę zaczął prowadzić Krystian Grimmer, zajmując się tym aż do swej śmierci w 1686 r.[5]

Dzięki zapisom w komisji żupnej wiadomo, że dwa lata potem (1688) kamienica Pod Karpiem zakupiona została przez Wojciecha Laskowica[6]. Laskowicowie nazywani byli później w Krakowie Laskowiczami lub Laśkiewiczami. Jak podaje Józef Wawel Louis protoplastą tego możnego kupieckiego rodu krakowskiego był Stanisław Laskowic, rajca krakowski w latach 1706-14, który przyjął prawo miejskie w 1681 r.[7] Po śmierci Wojciecha Laskowica kamienicę w 1699 r. odziedziczyły jego córki – pani Budziszowska oraz Marcjanna Kernerowa, małżonka Nathanaela Kernera, superintendenta składów solnych mazowieckich. W październiku 1699 r. Kerner zawarł umowę o sprzedaży kamienicy żupie, reprezentowanej przez administratora żup wielickich i bocheńskich Jana Pawła Lubienieckiego, chorążego nowogrodzkiego.

Żupa nabyła kamienicę wraz z przynależnymi do niej budynkami oraz wyposażeniem wewnętrznym za sumę 36 tysięcy złotych polskich. Właścicielom wypłacono jednak 30 tysięcy, oferując ich równowartość w postaci 2 tysięcy beczek soli, jako że skarb królewski *w gotowiznie natenczas był przyszczupleiszy*[8]. Pozostałe 6 tysięcy potrącono przejmując na żupy obowiązek spłaty ciążących na kamienicy licznych zapisów dla różnych krakowskich kościołów i duchownych, w tym za wyznaczone msze za dusze Wojciecha i Agnieszki Laskowiców w kościele Mariackim i Św. Wojciecha w Rynku[9].

Kamienica nie służyła długo wygodzie żupnego administratora i oficjalistów, co było intencją zakupu jej przez żupę, bowiem już w 1710 r. należała do kupca Aleksandra Ryta (Reydta, Rydta), potem do jego syna Jana, który sprzedał ją Franciszkowi Toryani (Toriani), pochodzącemu z włoskiej Szwajcarii (z Tessynu) znanemu w Krakowie architektowi, sztukatorowi i rajcy (1718-44). Jego syn Franciszek junior prowadził w kamienicy w Rynku Głównym 11 sklep towarów korzennych i woskowych[10]. Warto dodać, iż sklep korzenny w kamienicy działał także przed przejęciem jej przez żupę od spadkobierców Laskowica, na co wskazują informacje w komisji żupnej[11].

[5] *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce* (dalej: *Katalog Zabytków...*), t. IV: *Miasto Kraków*, cz. X: *Śródmieście. Mury obronne i Planty, Rynek Główny*, Warszawa 2005, s. 59; A. Stabrawa: *Apteka ...*, s. 42, 46-48, 53; W. Komorowski, K. Follprecht: *Właściciele...*, s. 13,14.

[6] *Komisja w żupach...*, s. 34.

[7] J. W. Louis: *Urywki z dziejów i życia Krakowa*, *Biblioteka Krakowska,* t. 117, Kraków 1977, s. 64, 236, 294. Laskiewiczowie byli właścicielami kamienicy RG 44 w latach 1672-1751, a w XVIII w. Laśkiewiczowie kamienicy nr 10.

[8] *Komisja w żupach...*, s. 32.

[9] Tamże, s. 33, 34.

[10] Tamże, s. 23; A. Stabrawa: *Apteka...*, s. 54-55 .

[11] *Komisja w żupach...*, s. 25, 32.

Kamienica Pod Karpiem uległa przebudowie w 1809 r. według projektów francuskiego architekta Szczepana Humberta, otrzymując nową fasadę uważaną za jedną z najlepszych realizacji klasycyzmu w Krakowie[12]. W 1913 r. została zburzona, a następnie rekonstruowana (arch. Karol Knaus i Antoni Dostal) z dodaniem czwartego piętra i modernistycznej fasady (proj. Adolf Siódmak), nawiązującej do poprzedniej i w tej postaci zachowana jest współcześnie[13]. Z dawnej budowli pozostały jedynie partie piwnic oraz godło kamienne, wmurowane w południową ścianę dziedzińca kamienicy (fot. 32). To ono dało nazwę kamienicy *Pod Karpiem* wymienianą w archiwaliach od co najmniej 1646 r. Jak zauważyli W. Komorowski i K. Follprecht wobec braku wyraźnych cech stylowych w rzeźbie ryby przedstawionej w godle trudno przesądzać o czasie jej powstania. Mogła powstać zarówno w 2 poł. XVI. w. odnosząc się do herbu ówczesnych właścicieli kamienicy – rodziny Alantsee, w którym znajdowały się m.in. trzy ryby *głowacze* (niem. alant), jak też herbu Korczbach, przedstawiającego trzy karpie złote, którym pieczętowali się Zajdliczowie, właściciele kamienicy w 1 poł. XVII w[14]. Ciekawostką jest, iż S. Humbert w projekcie nowej fasady w 1809 r. przewidział wyobrażenie ryby na fryzie międzykondygnacyjnym.

W chwili zakupu przez żupę w 1699 r. kamienica była urządzona wygodnie i pozostawała w bardzo dobrym stanie, co podkreślali komisarze królewscy na kartach komisji żupnej. Ich notatka, że *kamienica (...) de novo ex fundamentis wystawiona*[15] jest cenną wskazówką świadczącą o stosunkowo niedawnej przebudowie budowli. Dodatkowym uściśleniem jest w opisie kamienicy informacja, iż od strony domu Ochockich czyli od południa *świeżo podiechane y wywiedzione fundamenta*[16].

W skład nieruchomości wchodził główny budynek 3-piętrowy od Rynku wraz ze skrzydłem północnym, wzdłuż kamienicy Srubinowskiej oraz 2 oficyny (*Indermach* i *Windermaszek*). Budynek nakryty był dachem attykowym nazywanym włoskim. Dodatkowy daszek, według opisu również *włoski*, zawieszony był na łańcuchach przy fasadzie, osłaniając wejście do sklepu oraz składów

[12] W wyniku przebudowy trzypiętrowa budowla miała fasadę czteroosiową, zwieńczoną prostą attyką z dwoma owalnymi okienkami po bokach i monogramem LW (właściciela Leopolda Wasseraba) na tarczy kartuszowej pośrodku. Fasadę zdobiła wykwintna dekoracja stiukowa w postaci fryzu z rytmicznie powtarzających się splotów roślinnych o kształcie litery „S", umieszczonego poniżej trzeciego piętra. Ponad oknami 1 piętra w płaskich półkolistych płycinach sztukaterie miały postać wieńców z gałązek laurowych, a okna drugiego piętra wieńczyły festony przewieszone przez wysokie żłobkowane klucze. Por. M. Jarosławiecka-Gąsiorowska: *Architektura neoklasyczna w Krakowie*, „Rocznik Krakowski" (dalej: „RK"), t. 24, Kraków 1933, s. 145, 146, il. 21.

[13] J. Banach: *Ikonografia Rynku Głównego w Krakowie*, Kraków 1998, s. 167; *Katalog Zabytków...*, t. IV, cz. X: *Śródmieście. Mury...*, s. 59.

[14] W. Komorowski, K. Follprecht: *Właściciele...*, s. 14.

[15] *Komisja w żupach...*, s. 32: *Porządnie wymurowana, żadnej ruiny w sobie nie mająca, wszelkie wygody w sobie contens.*

[16] Tamże, s. 25.

w piwnicach. Fasadę kamienicy zwieńczoną attyką z grzebieniem uwidocznił Michał Stachowicz na gwaszu *Sprowadzenie do Krakowa jeńców i zdobytych armat spod Racławic* (1794). Z kolei opis układu wnętrza znajduje ilustrację na planie Dominika Pucka z 1787 r., a zwłaszcza w planach opracowywanych w 1809 r. przez S. Humberta[17] (fot. 33).

Dwa dziedzińce (*zadzi*) były zabudowane gankami komunikacyjnymi na krokształynach, a trzeci na zapleczu od strony ul. Stolarskiej miał charakter bardziej gospodarczy, sąsiadując ze stajnią. Budynek frontowy na parterze mieścił obszerne, sklepione i ozdobione sztukateriami pomieszczenie sklepu korzennego oraz od strony południowej sklepioną sień prowadzącą na dziedziniec. Do celów handlowych wykorzystywano też pozostałe sklepione pomieszczenia na parterze przy pierwszym dziedzińcu (dwa *sklepy na zadzi*) oraz *sklep podłużny wielki* ze stołem kupieckim, położony wzdłuż północnej ściany granicznej nieruchomości, pomiędzy pierwszym a drugim dziedzińcem. Kamienne schody z sieni wejściowej prowadziły do reprezentacyjnych pomieszczeń mieszkalnych na pierwszym piętrze. Oprócz dwóch izb frontowych oraz *gabineciku sklepionego* mieściły się tam, skomunikowane gankiem wzdłuż dziedzińca: duża izba stołowa, komnata, kuchnia oraz położony przy frontowej izbie sklepiony *skarbiec*.

Szczególnie izby frontowe wyróżniały się bogatym wyposażeniem. Północną zdobiły pod stropem obrazy malowane na płótnie z przedstawieniami miesięcy. Z kolei izba południowa mieściła galerię 30 portretów królów polskich, również malowanych na płótnie, a nad dużym oknem 9-kwaterowym w półkolistych ramach umieszczony był portret grupowy *królów naydawniejszych*. Również w gabinecie wszystkie ściany ozdobione były przez obrazy na płótnie o różnych wymiarach, być może kształtem półkolistym dostosowane do rodzaju sklepienia. Dębowe posadzki była dekoracyjnie *rżnięte w ramiki*. Bardzo bogata snycerka barokowa zdobiła drzwi w reprezentacyjnych salach, a odrzwia, podobnie jak w całym domu kamienne, tutaj bywały dodatkowo *szaro i metalem malowane*. W izbie frontowej wymieniony jest interesujący, rzeźbiony stół dębowy z dwiema szufladami *wysuwany na rżniętych osobach spodem lew rżnięty*. Pomieszczenia mieszkalne na drugim i trzecim piętrze głównego budynku oraz mieszkania w oficynach były skromniej wyposażone, gdzie najwyżej stropy dla ozdoby oklejano papierami z wydrukowanymi drzeworytami. Na wyposażeniu mieszkań były wmurowywane w ściany lawaterze, szafki wnękowe oraz tzw. listwy czyli półki zawieszane na dość dużej wysokości, wzdłuż ścian. Ogrzewanie zapewniały kominki kamienne, często uzupełniane przez zdobne piece o kaflach malowanych albo w kształcie wieżyczki z kaflami *we flader*, czyli imitującymi usłojenie drewna, rozpowszechnionymi w XVII w. Z troską o bezpieczeństwo, ale i dekoracyjność wykonano także inne elementy wyposażenia np. kraty przy oknach na

[17] Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. ABM 40 Dz.1, l.s.50, plan 1, 2; S. Tomkowicz: *Plan Rynku krakowskiego z roku 1787*, „RK", t. 9, 1907, s. 177-185.

fasadzie wykuwane z kwiatami (*we flores*), drzwi frontowe do sklepu obite blachą żelazną, *gdzie i różyczki pobielane w kwaterach*[18].

Reasumując było to domostwo zamożne, urządzone wygodnie i z dbałością o reprezentację. Jego barokowy wystrój, opisany przy okazji zakupu przez żupę, łączyć najpewniej należy z rodziną poprzednich właścicieli – Pernusów, reprezentujących zamożny patrycjat. Jako koneser sztuki znany był zwłaszcza Jan Pernus, aptekarz, sekretarz królewski i rajca, właściciel kamienicy Pod Karpiem w latach 1646-78, a jednocześnie posiadacz podmiejskiej rezydencji ozdobionej malowanymi stropami m.in. o tematyce historycznej, wyposażonej w kosztowne gdańskie meble i imponującą kolekcję malarstwa znanych mistrzów[19]. Możliwe, że właśnie on zadecydował o ozdobieniu swej miejskiej siedziby galerią portretów królewskich, która zasługuje na szczególną uwagę. Poczty wizerunków królewskich umieszczano w wystroju licznych ratuszów miejskich, np. Krakowa (1593), Warszawy (1640-43) jako znak protekcji i opieki królewskiej nad stanem mieszczańskim[20]. Czy podobne były przesłanki do umieszczenia ich w patrycjuszowskim domu Pod Karpiem? Być może miały demonstrować erudycję właściciela albo były wyrazem jego zamiłowania do sztuki. Pamiętać trzeba, że Jan Pernus kolekcjonował malarstwo i mógł znać poczet wizerunków obejmujących przodków i koligatów króla Władysława IV, które namalował Peter Denckers de Rij w 1640 r. do Pokoju Marmurowego na zamku warszawskim[21]. Niewątpliwie wzorów dla galerii królów nie musiano szukać daleko, bowiem w bliskim kamienicy Pod Karpiem ratuszu, na fryzie Izby Pańskiej od 1593 r. znajdował się duży cykl 25 popiersi królów polskich, obejmujący zapewne również władców legendarnych, pędzla Kaspra Kurcza. Przedstawienia królów polskich w formie sgraffita dekorowały również dom przy ul. Kanoniczej 18[22].

Bezpowrotne zniszczenie zabytkowej kamienicy Pod Karpiem sprawia, iż jedynie rękopiśmienne źródła pozwalają rekonstruować obraz tego dzieła polskiej kultury artystycznej, dlatego analizie dotychczas nieznanego, a dosyć precyzyjnego opisu rejestrującego jej stan w momencie nabycia kamienicy przez żupę poświęcono więcej uwagi. Kolejne domy interesujące dla tematu niniejszego opracowania to głównie prywatne posiadłości żupników i funkcjonariuszy żupnych. Zostaną poniżej omówione w większym skrócie, na podstawie istniejącej literatury przedmiotu ze zreferowaniem stanu nieruchomości i ewentualnych zmian zachodzących w jej architekturze w okresie związku z żupami.

[18] *Komisja w żupach...*, s. 24-32.

[19] A. Stabrawa: *Apteka...*, s. 50; M. Rożek: *Barokowa podmiejska rezydencja krakowskiego patrycjusza*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 36, 1976, s. 291.

[20] J. Lileyko: *Wystrój ratusza Starej Warszawy w 1. poł. XVII w. jako wyraz związków artystycznych mieszczaństwa i dworu* (w:) *Sztuka miast i mieszczaństwa XV-XVIII wieku w Europie Środkowowschodniej*, praca zbiorowa pod red. J. Harasimowicza, Warszawa 1990, s. 371, 372, 376.

[21] Tamże, s. 378.

[22] A. Fischinger: *Kasper Kurcz renesansowy malarz krakowski*, „Studia Renesansowe", t. 2, 1957, s. 220-224; A. Sudacka: *Budynek Małej Wagi na Rynku krakowskim na podstawie źródeł historycznych*, „RK", t. 72, 2006, s. 54, przypis 49.

Jako najstarszy przykład można przywołać dom na rogu Rynku Głównego 27 i ul. Św. Anny, wzniesiony ok. 1300 r., który po połączeniu w XVII w. z domem sąsiednim utworzył obecny pałac Pod Baranami. Nazwa Pod Barany sięga już średniowiecza. W 1346 r. dom tamtejszy stanowił część majątku Włocha Paulina Cavallo, żupnika bocheńskiego. W tym okresie, ok. połowy XIV w. zbudowano skrzydło pałacowe wzdłuż ul. Św. Anny, zawierające na pierwszej kondygnacji pomieszczenie nakryte sklepieniem żebrowym. Rozbudowywana później budowla reprezentowała charakterystyczny dla Krakowa typ rezydencji, znacznie bardziej reprezentacyjnej niż kamienica mieszczańska, dlatego nazywanej przez badaczy pałacem i porównywanej do rezydencji królewskich[23].

Podobnie dom w Rynku Głównym 17 obecnie nazywany kamienicą Hetmańską, wzniesiony przed 1300 r., był jednym z najokazalszych i najobszerniejszych przy rynku. Posiadający dwa fronty (od rynku i od ul. Brackiej) budynek w 1397 r. został zakupiony przez Mikołaja Bochnera, żupnika krakowskiego od Piotra Borka (fot. 34). W tym czasie nieruchomość miała bardzo imponującą postać w wyniku jej niedawnej rozbudowy. Ok. 1370 r. czterofilarową halę na parterze przekształcono na dwa reprezentacyjne pomieszczenia ze sklepieniem żebrowym o trójkątnych przęsłach, z rzeźbionymi zwornikami. Program heraldyczny rzeźbionej dekoracji zworników wskazuje na związki z władzą królewską[24].

Okazałą rezydencję posiadał także Jan Jordan, herbu Trąby (zm. 1507 r.) wielkorządca i żupnik krakowski. W 1504 r. Jan Jordan, urzędnik bliski królowi Aleksandrowi był właścicielem dworu w Kazimierzu, nabytego wcześniej od wikariuszy katedralnych. Jego posiadłość niewątpliwie o cechach pałacowych wyróżniała się wśród innej zabudowy, określano ją w późniejszych opisach jako *kamienicę na kształt kościoła*[25]. Pałac ten położony w północno-wschodniej części miasta, po śmierci Jana w 1510 r. mógł odziedziczyć jego brat i współadministrator Żup Krakowskich Mikołaj (1467-21). Siedzibą rodu Jordanów pałac pozostał zapewne przez dłuższy czas, bowiem w nieodległym kościele augustianów znajdują się późniejsze, bogate pomniki nagrobne członków tej rodziny.

Jak zauważył prof. Jan Małecki na przełomie XV i XVI w. w Krakowie zmienia się obraz patrycjatu. Kształtuje się tzw. nowe mieszczaństwo, złożone głównie

[23] W. Komorowski: *Kamienice i pałace Rynku krakowskiego w średniowieczu* (w:) *Wratislavia Antiqua. Studia z dziejów Wrocławia*, t. 2, *Średniowieczny Śląsk i Czechy. Centrum średniowiecznego miasta. Wrocław a Europa Środkowa*, Wrocław 2000, s. 320, 322.

[24] W. Grabski: *Problemy genezy i rozwoju renesansowego pałacu miejskiego w Krakowie*, „Architektura. Zeszyt Naukowy Politechniki Krakowskiej", t. 11, Kraków 1968, s. 65; *Katalog Zabytków...*, t. IV, cz. X: *Śródmieście. Mury...*, s. 70; W. Komorowski, K. Follprecht: *Właściciele kamienic Rynku krakowskiego w czasach nowożytnych (do pierwszej okupacji szwedzkiej) (część 7)*, „KRA", t. 8, Kraków 2002, s. 21.

[25] A. Fischinger: *Początki* ..., s. 27.

z przybyszów, którzy koligacąc się ze starymi rodami krakowskimi robili szybkie kariery, osiągali godności i niemałe fortuny, dzięki prowadzeniu rozległych interesów. Zaliczał się do nich bachmistrz wielicki (magister montium – kierownik techniczny) Seweryn Bethman (Betman) (1420-1515), przybyły z Nadrenii kupiec i bankier, z czasem właściciel dóbr ziemskich i licznych kamienic w mieście, które skupywał zwłaszcza przy rynku[26]. Kamienica znana jako Betmanowska, należąca do rodziny w 1 poł. XVI w. mieściła się przy krakowskim rynku, w miejscu obecnej kamienicy nr 44, a dokładniej jej wschodniej części. Nazywana była także kamienicą Pod Ściętą Głową, bowiem jej godłem była płaskorzeźba z głową św. Jana Chrzciciela na misie podtrzymywanej przez anioły[27]. Umieszczona na fasadzie od XV w. gotycka rzeźba jest zachowana.

W niedalekim sąsiedztwie kamienicy Betmanowskiej posiadał także dom (obecnie Rynek Główny 42) sprowadzony do Krakowa przez S. Bethmana Jan Boner, żupnik krakowski w latach 1515-23. Po jego śmierci żupnictwo pełnił aż do 1549 r. jego bratanek Seweryn[28], ożeniony z córką Bethmana Zofią, która wniosła mu bardzo liczne nieruchomości, m.in. dom przy ul. Wiślnej i kolejny zwany *sub Leone* czyli Podelwie. Średniowieczną kamienicę Podelwie w XIX w. włączono w obręb nowej nieruchomości przy ul. Grodzkiej 32. Jej wnętrze kryje wiele detali gotyckich i renesansowych. Na fasadzie zachowało się XIV-wieczne godło Podelwie, najstarsze zachowane godło w Krakowie[29].

Bonerowie poprzez rozległe operacje handlowe i kredytowe oraz bliskie związki z dworem królewskim doszli do wielkiego majątku i wysokich funkcji państwowych, jako kasztelanowie sprawując godności senatorskie. Należały do nich liczne włości, m.in. bogato urządzony dwór drewniany w podkrakowskich Balicach oraz zamek w Ogrodzieńcu. Posiadali dwie rezydencje przy Rynku Głównym w Krakowie. Rynek skupiał elitę nowożytnego Krakowa. Najbogatsi posesjonaci wybierali lokalizację swych siedzib przy rynku oraz bezpośrednio sąsiadujących z nimi odcinków głównych ulic. Lepsza ekspozycja rezydencji pozwalała na podkreślenie znaczenia właściciela[30], dodatkowo domy usytuowane na narożnikach pozwalały na dogodne rozwiązanie komunikacji pojazdów. Tak właśnie na narożniku rynku i ul. Św. Jana położona była wspomniana już kamienica Bonerów (Rynek Główny 42), należąca do tej rodziny w latach 1493-1562 i przez nią znacznie rozbudowana do formy okazałego pałacu miejskiego. Ok. 1525 r. zmieniono

[26] J. M. Małecki: *Elity majątkowe w dawnym Krakowie* (w:) *Pałace miejskie...*, s. 9, 10.

[27] *Katalog Zabytków...*, t. IV, cz. X *Śródmieście. Mury...*, s. 119-121; W. Komorowski: *Domy Rynku krakowskiego w XVI i XVII wieku (do pierwszego najazdu szwedzkiego)* (w:) *Między gotykiem a barokiem. Sztuka Krakowa XVI i XVII w.*, Kraków 1997, s. 28.

[28] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 272.

[29] J. Ptaśnik: *Bonerowie*, „RK" t. 7, s. 59; A. Sternschuss: *Godła domów krakowskich*, „RK", t. 2, 1899, s. 177.

[30] W. Komorowski: *Domy...*, s. 40, 53.

w bonerowskiej rezydencji układ wnętrz, dodano nowe sklepienia parteru i sieni, w pozostałych pomieszczeniach stropy. Zachował się z tego czasu strop w trakcie frontowym – renesansowy, profilowany, polichromowany z dekoracją o motywach roślinnych oraz portal gotycko-renesansowy – prostokątny o zaokrąglonych narożnikach, profilowany, z bogatym laskowaniem formujący łuk w ośli grzbiet[31]. Do XIX w. nad wejściem do jednej z paradnych izb było kamienne tondo z podobizną króla Zygmunta I, jak zauważa W. Komorowski, szczegół nie spotykany w dekoracji innych bogatych domów krakowskich, a świadczący o istnieniu w wystroju tej rezydencji nieznanego nam obecnie programu ideowego, podkreślającego związki Bonerów z władcą[32].

Do żupników Jana oraz Seweryna Bonerów w latach 1513-49 należała także kamienica przy Rynku Głównym 9 nadbudowana w tym czasie o trzecie piętro (fot. 35). Księga poboru szosu z 1541 r. wymienia ją jako *Domus Mag*[nifici] *D*[omini] *Zuppary*, przywołując zgodnie z praktyką ówczesną najważniejszy tytuł właściciela[33]. Obie przyrynkowe kamienice Bonerów były w późniejszych czasach znacznie zmieniane, dlatego trudno rekonstruować ich dokładny wygląd w interesującym nas okresie. Niewątpliwe pozostaje natomiast, iż przekształcono je w najokazalsze miejskie pałace w ówczesnym Krakowie, bowiem Bonerowie dbali o własny splendor. Daje o tym wyobrażenie piękna attyka kamienicy w Rynku Głównym 9, przyozdobiona bogato rzeźbą, z hermami i herbem Bonerowa, która przypisywana jest znakomitemu rzeźbiarzowi Santi Gucciemu (dach pogrążony założono jako jeden z pierwszych w Krakowie, ok. 1560 r., obecnie rekonstrukcja attyki z 1961 r.)[34]. Ponadto inwentarz z 1563 r. notuje imponujące wyposażenie wywiezione z kamienicy przy Rynku Głównym 9 w 49 skrzyniach. Prócz nich *opon, kobierców rozmaitych bardzo wiele, item obrazów na płótnie, tablic malowanych kilkanaście i innego sprzętu* (...) *domowego bardzo wiele;* (...) *łóż* (...) *stołów flandrowych* (...) *wezgłowów małych i wielkich tak skórzanych jak i złogłowowych i jedwabnych niemało*[35]. To samo źródło dowodzi, iż podobnie bogato wyposażona była kamienica Bonerów przy ul. Floriańskiej 15, która wcześniej, w początkach XVI w. należała do Bethmanów, a w 1547 r. przeszła na własność Seweryna Bonera wraz z 14 innymi domami m.in. na ul. Grodzkiej, Szewskiej, Brackiej[36]. Dawną kamienicę Bethmanów przy ul. Floriańskiej w tym czasie znacznie powiększono poprzez dodanie drugiego piętra i oficyny. Przebudowie na

[31] *Katalog Zabytków...*, t. IV, cz. X: *Śródmieście. Mury...*, s. 116.

[32] W. Komorowski: *Domy...*, s. 41.

[33] W. Komorowski, K. Follprecht: *Właściciele kamienic Rynku krakowskiego w czasach nowożytnych (do pierwszej okupacji szwedzkiej) (część 7)*, „KRA" 5, 1999, s. 12.

[34] *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa-Kraków 2000, s. 357.

[35] J. Ptaśnik: *Bonerowie...*, s. 76,77; A. Kurzątkowska: *Ze studiów nad dekoracją kamienicy Bonarów-Firlejów w Krakowie*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 26, nr 1, Warszawa 1964, s. 70-71.

[36] J. Ptaśnik: *Bonerowie...* s. 68; W. Grabski: *Problemy...*, s. 83.

pałac renesansowy towarzyszyło urządzenie dziedzińca z krótkim krużgankiem (w postaci dwuprzęsłowej loggi)[37].

W najbliższym sąsiedztwie kamienicy Bonerów w Rynku Głównym 42 znajdowała się kamienica spokrewnionych z Bonerami Decjuszów, przy ul. Św. Jana. Z jej zabudowy kompletnie zrujnowanej na przełomie XVII i XVIII w. pozostały jedynie dobrej klasy elementy kamieniarki gotycko-renesansowej[38]. Jost Ludwik Decjusz rozpoczął karierę jako sekretarz Jana Bonera, stając się później również wielkorządcą krakowskim oraz samodzielnym przedsiębiorcą i zarządcą mennic. Jako karbariusz wielicki, czyli kierownik warzelni, Jost Ludwik Decjusz notowany jest w latach 1545–67, a następnie ten urząd aż do 1576 r. obejmuje Ludwik Decjusz[39].

W podkrakowskiej Woli Chełmskiej, nazywanej od imienia Justa Wolą Justowską, Decjusz wybudował okazałą willę podmiejską przy udziale włoskich architektów zatrudnionych na dworze królewskim (fot. 36). W latach trzydziestych XVI w. średniowieczny dwór został przez nich znakomicie ozdobiony nowożytnym detalem architektonicznym. W 1590 r. posiadłość zakupił żupnik krakowski Sebastian Lubomirski. Jego syn Stanisław, wojewoda krakowski, pełniący również funkcję żupnika, dokonał wczesnobarokowej modernizacji rezydencji na Woli w 2 ćwierci XVII w., z której pozostała m.in. loggia arkadowa[40]. Współcześnie willa na Woli Justowskiej pozostaje jedną z najbardziej znanych rezydencji w Krakowie.

Z epoki renesansu przywołać warto jeszcze postać Prospera Provano (zm. 1584 r.), bankiera, sekretarza królewskiego, obdarzonego indygenatem w 1554 r. i żupnika krakowskiego w latach 1577-80[41]. Był właścicielem kamienic: przy Rynku Głównym, ulicach Szewskiej, Sławkowskiej oraz na rogu ul. Floriańskiej nr 14 i Św. Tomasza, która pomimo licznych zmian zachowała wyraźnie pałacowy charakter (fot. 37). Obecnie mieści się tam znany Hotel pod Różą. Z czasów Provany pozostał piękny renesansowy portal o schemacie łuku triumfalnego, według A. Fischingera niewątpliwie inspirowany przez łuk wawelski Bartłomieja Berreciego. Zdobi go łacińska sentencja, która w polskim tłumaczeniu głosi: *Niech dom ten przetrwa w tak odległe lata, dopóki mrówka morza nie wypije, a żółw całego nie obieży świata*[42].

[37] *Encyklopedia Krakowa*, s. 375.

[38] W. Komorowski: *Domy...*, s. 41, 42.

[39] F. Leśniak: *Wielkorządcy krakowscy XV-XVIII wiek*, Kraków 1996, s. 270, 271; J. M. Małecki: *Elity...*, s. 10.

[40] W. Komorowski: *Domy...*, s. 40, 41; *Encyklopedia Krakowa*, s. 1047; J. Bogdanowski: *Przemiany architektoniczne willi na Woli Justowskiej*, „RK", t. 46, 1975, s. 8, 12, 13; P. Szlezynger: *Fundacje architektoniczne Stanisława Lubomirskiego wojewody i starosty generalnego krakowskiego*, Kraków 1994, s. 38, 39.

[41] B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Kariery finansowe żupników – prawda czy stereotyp*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. 24, Wieliczka 2005, s. 168-171.

[42] A. Fischinger: *Początki...*, s. 32; *Encyklopedia Krakowa*, s. 815; M. Rożek: *Przewodnik po zabytkach i kulturze Krakowa*, Kraków1993, s. 76

Odzwierciedleniem ogólnego trendu dotyczącego nieruchomości krakowskich w XVII w. było, iż w poszukiwaniu prestiżowych rezydencji możnowładcy dzierżawiący Żupy Krakowskie wykupywali najchętniej domy przy rynku, które później okazale rozbudowywali. Przykładem może być kamienica narożna w Rynku Głównym 47, którą w 1591 r. zakupili bracia Piotr (zm. 1601 r.) i Zygmunt Myszkowscy (zm. 1615 r.). Ok. 1600 r. ich budowla została przebudowana na pałac o wystroju zgodnym z ówcześnie panującą modą, m.in. powstał nowy portal główny, a na parterze i pierwszym piętrze stropy.[43] Kamienica jest znana obecnie jako Margrabska lub Margrabiowska, bowiem bracia uzyskali tytuł margrabiego. Zygmunt, administrujący żupami w latach 1593-95, znany jako mecenas sztuki włoskiej, troszczył się o bogactwo i wspaniałość swych rezydencji. Pośredniczył w zakupie obrazów włoskich dla króla, któremu polecał też znanego malarza Tomasza Dolabellę, dlatego najpewniej również jego krakowska rezydencja była ozdobiona dziełami wysokiej klasy[44]. Zarówno jednak jej wnętrza, jak i fasada były zmieniane wielokrotnie później i o wyglądzie z czasów Myszkowskiego nie dają wyobrażenia.

Z kolei duży pałac w rynku w pierzei między ulicami Szewską i Szczepańską (obecnie nr 34) został w 1605 r. zakupiony przez wspomnianego już żupnika Sebastiana Lubomirskiego, a z czasem *odziedziczony* wraz z administracją żupną przez jego syna Stanisława. Ich przyrynkowa rezydencja znana jest jako Pałac Spiski, bowiem obydwaj Lubomirscy jak i wcześniejszy właściciel nieruchomości Kacper Maciejowski byli starostami spiskimi. Według opisu z 1603 r, czyli na krótko przed nabyciem nieruchomości przez Lubomirskiego (przytoczonego przez A. Fischingera na podstawie księgi wiertelniczej): *był to duży zespół budowli, złożony z głównego budynku frontowego, oficyny tylnej oraz drugiego budynku przy ulicy Szewskiej. Budynek frontowy czyli właściwy pałac, był dwupiętrowy (z dodatkowym trzecim piętrem od dziedzińca), dwutraktowy, z obszerną sienią i izbami po obu jej stronach na parterze. Rozkład pomieszczeń piętra odpowiadał parterowi, przy czym szczególnie bogato było wyposażone pierwsze piętro, złożone z dużej sali, pięciu komnat i dwóch małych pomieszczeń. Schody doń prowadzące były kamienne, przy elewacji dziedzińcowej istniał krużganek o arkadach wspartych na kamiennych kolumnach*[45].

W sąsiedztwie znajdował się dom w rynku narożny z ul. Szczepańską w spisach figurujący jako *domus acialis Morstinova*, który stanowił przez 135 lat aż do 1557 r. siedzibę całej patrycjuszowskiej rodziny Morsztynów, silnie związanej z żupami. Przykładowo wymienić można, iż w latach 1550-55 był własnością Sta-

[43] W. Grabski: *Problemy...*, s 56; *Katalog zabytków...*, s. 124.

[44] U. Augustyniak: *Myszkowski Zygmunt*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, 1977, s. 404, 406.

[45] A. Fischinger: *Początki...*, s. 32; *Katalog Zabytków...*, t. IV, cz. X: *Śródmieście. Mury...*, s. 102; W. Grabski: *Problemy...*, s. 106-107; S. Tomkowicz: *Domy i mieszkania w Krakowie w pierwszej połowie XVII wieku*, Lwów 1922, s. 55.

nisława Sebastiana Morsztyna, bachmistrza wielickiego (*montium Vielicensis magister*). Jak ustaliła Celina Bąk-Koczarska dwóch jego synów – Erazm i Florian również było bachmistrzami wielickimi, a córka Agnieszka poślubiła podżupka w Wieliczce, Jana Piaskowskiego, a kolejna Urszula została żoną wielickiego sztygara Kaspra Koswicza[46]. Do rozległej rodziny Morsztynów, przekazujących sobie funkcje bachmistrzów wielickich, należały również inne domy w Krakowie, w tym przy Rynku Głównym.

W 1644 r. wspomnianą kamienicę Morsztynowską w Rynku 35 oraz sąsiednią przy ul. Szczepańskiej zakupił Adam Kazanowski, doradca i powiernik króla Władysława IV obdarzany licznymi wysokimi godnościami państwowymi, który w latach 1642-1647 był żupnikiem wielickim. Obie kamienice połączył późniejszy właściciel, również żupnik krakowski Jan Wawrzyniec Wodzicki, podczaszy warszawski. Urządzony dla niego zapewne przez Jakuba Solariego w latach 1682-1684 nowy pałac Pod Krzysztofory jest dziełem wybitnym i niewątpliwie wyróżniającym się na tle prowincjonalnych realizacji ówczesnego Krakowa. W wyniku przebudowy powstała reprezentacyjna rezydencja z tunelową klatką schodową i okazałym dziedzińcem arkadowym o unikatowym zestawieniu kolumn parami. Nad krużgankiem powstała galeria, pomieszczenie pełniące wzorem galerii włoskich i francuskich rolę zarówno korytarza, jak i reprezentacyjnego foyer[47] (fot. 41).

W 1649 r. Kazanowski podejmował w pałacu króla Jana Kazimierza, a w 1683 r. z należytymi honorami i wystawnością Wodzicki przyjął króla Jana III. Wyposażenie wnętrz rezydencji było bogate i wykwintne, czego dowodem, iż wdowa po Wodzickim w 1697 r. na koronację Augusta II wypożyczała do urządzenia komnat wawelskich *obiciów, łóżka, pawilonu i wszystkich apparencyi*. Podczaszyna Maria Anna Wodzicka kontynuowała przebudowę i upiększanie pałacu, zamawiając m in. posadzki, kominki i detale z czarnego marmuru, a zwłaszcza dekorację stiukową u znakomitego Baltazara Fontany. Jego zasługą są sztukaterie zachowane w wielkim salonie na pierwszym piętrze oraz w mniejszym pomieszczeniu, zwanym Buduarem ze względu na świecki charakter dekoracji, odpowiedni dla wykwintnego pokoju wypoczynkowego w obrębie magnackiego apartamentu[48] (fot. 38).

Omawiając rezydencję żupnika Jana Wawrzyńca Wodzickiego od razu wskażmy, iż jego wnuk Eliasz Wodzicki (zm. 1805 r.) był udziałowcem Kompanii Solnej Komercjonalnej, handlującej solą wielicką[49]. W 1772 r. zakupił dawny pałac Zbaraskich w Rynku Głównym 20. W latach 1774-77 na jego zamówienie prawdopodobnie Ferdynand Nax dokonał przebudowy wczesnobarokowego pałacu w jed-

[46] C. Bąk-Koczarska: *Mieszkańcy pałacu „pod Krzysztofory" w Krakowie. Właściciele i lokatorzy od XIV do XX wieku*, Kraków 1999, s. 20.

[47] W. Komorowski: *Pałace...*, s. 48; *Encyklopedia Krakowa*, s. 724.

[48] C. Bąk-Koczarska: *Mieszkańcy...*, s. 53, 76, 78; J. Pagaczewski: *Baltazar Fontana w Krakowie*, „RK", t. 11, Kraków 1909, s. 42, 43.

[49] M. Międzobrodzka: *Zbyt soli galicyjskiej na tereny Rzeczypospolitej po I rozbiorze kraju (do 1792)*, „SMDŻ", t. 20, 1997, s. 90.

no z najlepszych dzieł wczesnego klasycyzmu (fot. 40), o zachowanej niemal bez zmian dekoracji fasad i wystroju wnętrz (stiuki, kominki, boazerie).W 1787 r. król Stanisław August z okien pałacu przyglądał się uroczystościom na rynku[50].

W najbliższym sąsiedztwie pałacu E. Wodzickiego, także przy wylocie ul. Brackiej na Rynek, lecz sto lat wcześniej, Władysław Morsztyn (zm. 1689 r. i pochowany w kaplicy rodowej przy kościele w Wieliczce) bachmistrz wielicki w 1674 r. zakupił pałac miejski. Pałac przy Rynku Głównym 21 na jego potrzeby zmodernizowano przed 1688 r., nazywając odtąd kamienicą Pod Ewangelistami, ponieważ na fasadzie zbudowano portyk kolumnowy z rzeźbami 4 ewangelistów na balustradzie. Kolumnowy balkon przystawiony do fasady był jednym z pierwszych takich balkonów rynkowych, które stały się charakterystyczne dla pałaców w centrum Krakowa w 4 ćwierci XVII w. Jak stwierdził W. Komorowski w fasadzie znajdowały się duże, półkoliście zwieńczone okna, a w pomieszczeniach pierwszego piętra bogate sztukaterie (fot. 39). Chociaż rynkowa rezydencja Morsztynów w 1789 r. została przebudowana to zachowały się dekoracje sztukatorskie na sklepieniu sali na pierwszym piętrze pałacu, dopełnione polichromią o tematyce mitologicznej[51].

W niedalekim sąsiedztwie siedziby bachmistrza W. Morsztyna wskazać można kolejną własność urzędnika żupy. Teodor Wessel, późniejszy podskarbi wielki koronny i administrator żup do 1763 r. stał się około 1753 lub 1756 r. właścicielem kamienicy w Rynku Głównym 19. Otrzymał ją od ciotki Marii z Wesslów Sobieskiej, z którą wiązana jest również przebudowa kamienicy w 1 poł. XVIII w. [52]

Chociaż to Rynek Główny był niekwestionowanym centrum miejskiej architektury rezydencjonalnej w nowożytnym Krakowie to i poza tym ścisłym centrum przywołać można okazałe rezydencje żupnicze, np. pałac Wielopolskich. Nieruchomość mieszcząca obecnie urząd miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych była od ok. połowy XVII w. własnością Jana Wielopolskiego (zm. 1668 r.), kasztelana wojnickiego i hrabiego na Pieskowej Skale, żupnika wielickiego i bocheńskiego, związanego z żupami w latach 1642-68, a następnie do 1688 r. jego syna Jana, kanclerzego wielkiego koronnego (zm. 1688 r.)[53]. Pałac wzniesiony w szesnastym stuleciu był modernizowany w XVII w. Przebudowy pałacu przez Wielopolskiego po zniszczeniach potopu szwedzkiego, a więc ok. 1655-60 nie wyklucza J. K. Ostrowski, chociaż po analizie zastosowanych form chętniej przyjmuje nieco wcześniejszy okres, 1 poł. XVII w. W wyniku przebudowy w XVII w. powstała wielka sień na parterze ze stiukową dekoracją sklepienia, tunelowa klatka schodowa, 2 portale (zachodni, od strony dziedzińca oraz

[50] *Encyklopedia Krakowa*, s. 730.

[51] W. Komorowski: *Pałace...*, s. 60, 68; *Encyklopedia Krakowa*, s. 370.

[52] W. Komorowski: *O pięciu późnobarokowych pałacach krakowskich*, „RK", t. 70, 2004, s. 22.

[53] B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Kariery...*, s. 183-188.

znajdujący się w pomieszczeniu obok klatki schodowej). W obszernej, reprezentacyjnej sali malowany strop lub znajdujący się na nim plafon gloryfikował ród właścicieli[54].

Jan Wielopolski wystawił około połowy XVII w. również dwór na Stradomiu (obecnie w obrębie klasztoru misjonarzy, ul. Stradomska 6). To jeden z nielicznych przykładów w XVII w. wychodzenia poza mury miejskie typowej dla miasta formy architektonicznej pałacu. W 1688 r. kanclerz wielki koronny Jan Wielopolski sprzedał misjonarzom ten dwutraktowy dwór z sienią na parterze i piano nobile umieszczonym na piętrze. Ulegał on później wielokrotnie poważnym przebudowom i obecnie pozostałością pierwotnego założenia są jedynie piwnice sklepione kolebkowo. Fragmenty murów pałacu Wielopolskich zużytkowano w 1841 r. do budowy oficyny, która przylega od południa do dziedzińczyka za budynkiem bramy klasztoru. Litografia z 1836 r. wykonana wg rysunku Jana N. Głowackiego notuje wygląd architektury z czasów Wielopolskich[55] i ukazuje pięcioosiową elewację, bez podziałów architektonicznych. Jedynie okna i otwory wejść ozdobione są obramieniami uszakowymi tak, iż stosunkowo prosta architektura daje wrażenie monumentalizmu (fot. 42).

Przykłady krakowskich siedzib urzędników i dzierżawców żup można mnożyć i wymienione 24 obiekty z pewnością nie wyczerpują tematu. Żupne pensje dawały utrzymanie licznym, osiedlonym w Krakowie osobom kościelnym, profesorom Akademii Krakowskiej, niekiedy artystom korzystającym z tej formy mecenatu królewskiego[56]. Zdarzało się, że zatrudnieni wcześniej w żupie specjaliści przenosili się do Krakowa, jak na przykład geometra i twórca map kopalni wielickiej Marcin German, który w połowie XVII w. nabył od jezuitów nieruchomość przy ul. Grodzkiej, w pobliżu kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła[57]. Mając na uwadze, iż w Krakowie swoje domy miały także osoby trudniące się prasolstwem[58] jawi się jasno, iż oblicze tego miasta współtworzyły także budowle mieszkalne, poprzez właścicieli, związane z żupami.

Co więcej w tkance miejskiej Krakowa zdecydowanie niepoślednie miejsce zajmowały okazałe rezydencje dostojników administrujących Żupami Krakowskimi. Do najważniejszych osiągnięć architektury Krakowa zaliczają się wszak

[54] J. K. Ostrowski: *Architektura pałacu Wielopolskich*, „RK", t. 44, Kraków 1973, s. 38, 39, 57, 59,60; W. Komorowski: *Pałace...*, s. 41.

[55] W. Komorowski: *Pałace...*, s. 41-42; *Katalog Zabytków...*, t. IV, cz. V: *Kazimierz i Stradom Kościoły i klasztory* 2, red. I. Rejduch-Samkowa i J. Samek, 1994, s. 28, 44; Muzeum Narodowe w Krakowie, litografia wg J. N. Ordy, 1836, nr inw. NI III/503.

[56] A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 413, 414.

[57] A. Jodłowski, Ł. Walczy, W. Gawroński: *Obraz Żupy Wielickiej i miasta Wieliczki na mapach Wilhelma Hondiusa z 1645 roku*, Warszawa 2005, s. 21.

[58] Np. dom na ul. Floriańskiej 30, który w 1655 r. należał do Barbary Pieskowiczowej, wdowy po prasole Stanisławie (zm. 1640 r.), por. K. Follprecht: *Właściciele nieruchomości w Krakowie w 1655 roku*, Kraków 2001, s. 59.

gotyckie pałace w Rynku Głównym 17, czy pałac Pod Baranami, renesansowe rezydencje Bonerów i willa Decjusza, a także barokowy pałac Pod Krzysztofory. Oczywiście nieprzypadkowo to żupni urzędnicy stawali się właścicielami najokazalszych nieruchomości miejskich lub też właśnie im liczne rezydencje zawdzięczają powstanie albo poważne przekształcenia i rozbudowy. Urząd żupniczy powierzano często osobom majętnym, dla których działalność w żupach była tylko jedną z wielu prowadzonych[59]. Były to jednostki bardzo aktywne, wzbogacone w licznych interesach i spożytkowujące swe zasoby finansowe na potrzeby stworzenia godnych siedzib.

Aż do schyłku pierwszej Rzeczypospolitej Kraków był w stosunku do żupy wielickiej i bocheńskiej najbliższym geograficznie centrum politycznym oraz handlowym i dlatego zamieszkujący Kraków patrycjusze obejmowali rządy w żupach lub też właśnie w tym mieście lokowały się prywatne rezydencje najwyższych dostojników żupnych. Z podobnych zapewne powodów zakupiona została na potrzeby żup w 1699 r. zamożna kamienica Pod Karpiem, która bezpośrednio zaznaczała obecność żup na rynku krakowskim, w niekwestionowanym centrum miasta.

W świetle powyższych uwag wydaje się, że tytułowa teza sesji *Kraków Żupom najbliższy* na przykładzie zabudowy mieszkalnej została udowodniona.

[59] B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Kariery...*, s. 203.

Fot 32. Godło kamienicy Pod Karpiem w Rynku Głównym 11, zakupionej przez Żupy Krakowskie w 1699 r.

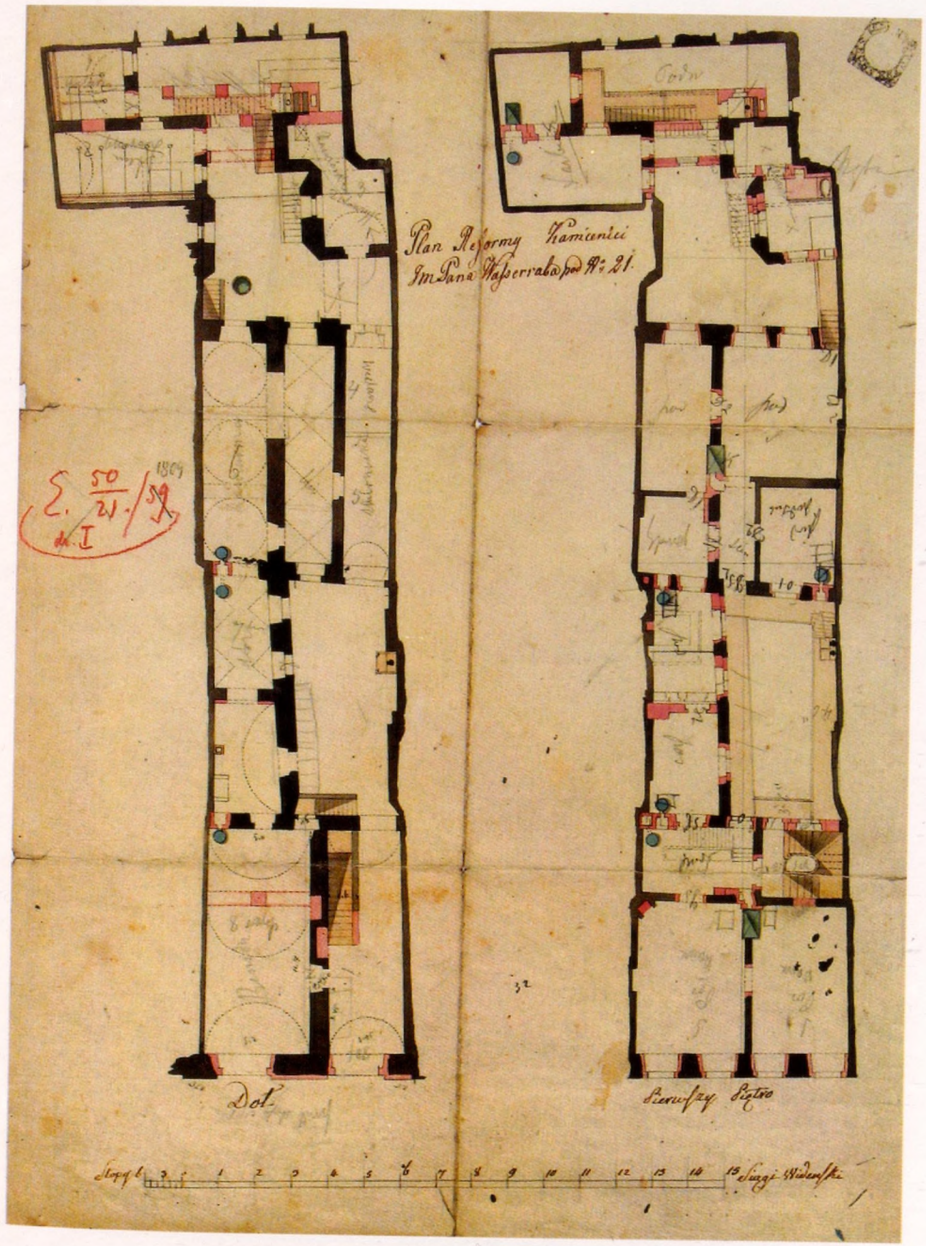

Fot. 33. Rzuty kamienicy Pod Karpiem – plan S. Humberta, 1809 r.

Fot. 34. Wnętrze kamienicy w Rynku Głównym 17, w 1397 r. zakupionej przez Mikołaja Bochnera, żupnika krakowskiego

Fot. 35. Fasada kamienicy w Rynku Głównym 9, należącej do żupników Jana i Seweryna Bonerów

Fot. 36. Willa na Woli Justowskiej, wybudowana przez Josta Decjusza, karbariusza wielickiego i przebudowana przez żupnika Stanisława Lubomirskiego

Fot. 37. Renesansowy portal pałacu żupnika Prospera Provany przy ul. Floriańskiej 14

Fot. 38. Sklepienie z dekoracją stiukową C. Fontany w pałacu Pod Krzysztofory, powstałe w czasie przebudowy dla żupnika Jana Wawrzyńca Wodzickiego

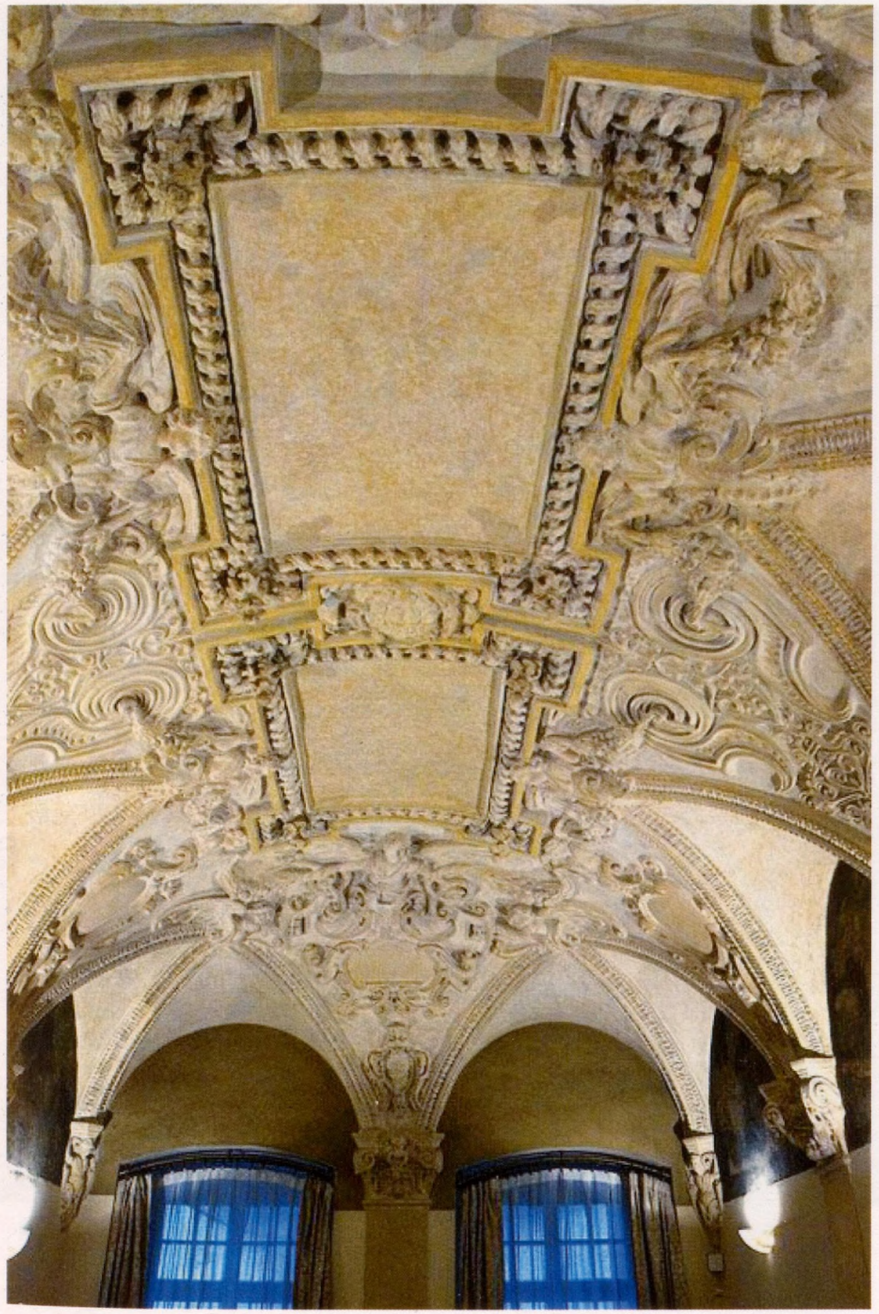

Fot. 39. Sklepienie z dekoracją stiukową w kamienicy w Rynku Głównym 21, przebudowanej przed 1688 r. przez bachmistrza wielickiego Władysława Morsztyna

Fot. 40. Fasada kamienicy w Rynku Głównym 20, przebudowanej dla Eliasza Wodzickiego, udziałowca Kompanii Solnej Komercjonalnej

Fot. 41. Od prawej: pałac Pod Krzysztofory i Pałac Spiski. Fragment obrazu M. Stachowicza ukazującego pochód ks. Auersperga w 1796 r.

Fot. 42. Dawny dwór żupnika Jana Wielopolskiego w kompleksie klasztoru misjonarzy na Stradomiu. Litografia z 1836 r. wg rys. Jana N. Głowackiego

K. Ochniak-Dudek

THE RESIDENCES AND SALTWORKS HOUSES IN CRACOW

Summary

The subject of this study are residential buildings in Cracow which have had strong connections with the Cracow Saltworks. They include over 20 dwellings inhabited by the administrators of the Saltworks and other officials connected with the salt industry, like masters of works (Polish: bachmistrz) and supervisors (Polish: karbariusz), all dating from between the 14th and 18th centuries. An exceptional position holds an impressive tenant house "Pod Karpiem" built in the Baroque style and bought by the Wieliczka Saltworks in 1699, which directly marked the presence of the Saltworks on the Main Market Square – the unquestionable centre of Cracow. At least 12 out of 44 currently houses situated at the Cracow Market Square had been connected with the Wieliczka salt industry at different times. In some cases there had been several owners of one property, for instance the Krzysztofory Palace which was in the hands of the Morsztyn Family – a family of masters of works and saltworks farmers from the 15th to the 16th centuries, and in the 17th century owned by A. Kazanowski – a saltworks farmer, and subsequently by J.W. Wodzicki.

The magnificent residential houses belonging to the administrators of the Saltworks are among the most distinctive examples of Cracow architecture, for instance, the gothic palace at the Main Market Square at number 17, the residential houses of the Boner Family and the Decjusz Villa built in the Renaissaince Style, as well as the Baroque Krzysztofory Palace. It is easy to explain why the administrators of the Saltworks owned the most splendid houses in the city and led to the rise and development of numerous buildings: the office of an administrator was usually given to a wealthy individual for whom the activity in the Saltworks was only one of many jobs they used to have. Such enterprising people willingly financed the construction and decoration of their palaces, which have contributed to the architectural landscape of Cracow – the nearest political and trade centre of the Saltworks until the final days of the First Polish Republic.

Marcin Baster

ROLA DOCHODÓW ŻUPNYCH I NADAŃ SOLNYCH W FUNKCJONOWANIU UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO

Mimo iż kwestia uposażenia Uniwersytetu Krakowskiego na dochodach z żup solnych była wielokrotnie przedmiotem rozważań naukowych, nie wszystkie problemy zostały dostatecznie wyjaśnione. A sprawa dotyczy jednego z istotniejszych zagadnień związanych z założeniem uniwersytetu w Krakowie. W dokumencie fundacyjnym z 12 V 1364 r. król Kazimierz Wielki uposażył jedenaście katedr na dochodach z kopalni wielickiej[1] .Wprawdzie zapis ten nie ulega żadnej wątpliwości, nie jest jednak oczywiste, czy uniwersytet kiedykolwiek z niego skorzystał.

W 1368 r., a więc cztery lata po wystawieniu dokumentu fundacyjnego dla krakowskiego studium generale, Kazimierz Wielki ogłosił statut dla Żup Krakowskich[2]. Celem tej kodyfikacji było uporządkowanie praw, którymi rządziły się królewskie kopalnie i warzelnie soli w Wieliczce i Bochni, a także weryfikacja wcześniejszych nadań monarszych. Z tego powodu w statucie zostały wyszczególnione instytucje i osoby, którym żupnicy wypłacali określone kwoty gotówkowe. Na liście nie było profesorów uniwersytetu, chociaż mieli się z tych źródeł utrzymywać. Problem ten usiłowano tłumaczyć niedoskonałością samego statutu, który nie wymieniał wszystkich odbiorców dochodów kopalni[3]. Należy jednak podkreślić, iż kwota na rzecz uniwersytetu (340 grzywien) stanowiła istotną pozycję wśród zapisów na żupach solnych i znacznie przewyższała sumę wypłat gotówkowych dla pozostałych osób oraz instytucji (265 grzywien) wymienianych w statucie z 1368 r. Nad brakiem tak wielkiej kwoty nie można zatem przejść do porządku dziennego.

[1] S. Krzyżanowski: *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje*, „Rocznik Krakowski" (dalej „R.K."), t. 4, Kraków 1900, s. 89-93.

[2] *Ustawa urządzenia Żup Krakowskich soli wydana przez Kazimierza Wielkiego w 1368*, wyd. A. Z. Helcel, *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. 1, Warszawa 1856, s. 217-225; S. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*, „R. K.", t. 25, 1934, s. 113-126.

[3] K. Morawski: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i Odrodzenie*, Kraków 1900, s. 44; J. Dąbrowski: *Czasy Kazimierza Wielkiego* (w:) *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, t. 1, red. K. Lepszy, Kraków 1964, s. 33.

Prostym rozwiązaniem tego problemu jest przyjęcie tezy, że zapis ten nigdy nie został zrealizowany, a więc już w trakcie spisywania statutu żupnego, profesorowie z tych źródeł nie otrzymywali żadnych poborów. Interpretację tę odrzucił Stanisław Gawęda, stwierdzając, że we fragmencie tego statutu kasującym poprzednie nadania, nie ma żadnej wzmianki o likwidacji zapisu z 1364 r.[4] Twierdził też, iż sumy wypłacane na rzecz profesorów były wpisywane do aktualnego pensjonarza żupnego. Nie zwrócił jednak uwagi na fakt, że w statucie nie było miejsca na tego typu wzmiankę. Pensjonarz żupny z tego okresu nie zachował się zatem wywody te są jedynie przypuszczeniami. Wprawdzie S. Gawęda domyślał się, iż król nie weryfikował swych własnych nadań, ale tylko te, które były dziełem jego poprzedników, jednak nie poparł tego twierdzenia żadnymi dowodami [5]. Należy raczej przypuszczać, iż w statucie zostały wymienione wszystkie zapisy, jakie ciążyły na żupach solnych.

S. Gawęda przypuszczał również, że suma zapisana na rzecz uniwersytetu nie była w całości wypłacana[6]. Dokument fundacyjny z 1364 r. daje bowiem różne możliwości interpretacyjne. Wspomina na przykład, że dwie katedry przeznaczone dla mistrzów czytających *Digesty*, powstaną dopiero w przyszłości[7].

Należy się jednak zastanowić, czy za czasów Kazimierza Wielkiego udało się w ogóle utworzyć którąś ze wspomnianych w dokumencie fundacyjnym katedr prawa i medycyny. Kłopoty z obsadzeniem katedr prawniczych miał uniwersytet w Pradze, choć działał już ponad 20 lat. Wydział Medycyny w Krakowie, także po odnowieniu uniwersytetu w 1400 r., w pierwszych latach w ogóle nie zaznaczył swojej obecności, a i w późniejszym okresie długo wegetował[8].

W przypadku uniwersytetu kazimierzowskiego w miarę pewne informacje mamy na temat funkcjonowania Wydziału Sztuk Wyzwolonych. Pochodzą one jednak dopiero z 1367 r. Wydział ten w dokumencie fundacyjnym Kazimierza Wielkiego został bardzo słabo uposażony. Otrzymał, oprócz bliżej nieznanych dochodów rektora szkoły mariackiej, jedynie 10 grzywien, podczas gdy fakultety wyższe – prawa i medycyny, zostały uposażone kwotą 320 grzywien. Jest dość zaskakujące, że wydział *artium*, w średniowieczu podstawa funkcjonowania każdego uniwersytetu, został tak źle potraktowany. A przecież bez uzyskania magisterium na tym wydziale nie można było studiować na pozostałych fakultetach. Paradoks polega na tym, że Wydział Sztuk Wyzwolonych, niedofinansowany i wymagający znacznej rozbudowy katedr, dowodnie funkcjonował. Czy zatem wykładowca otrzymywał owe 10 grzywien z dochodów żup wielickich? Jeśli odrzucimy hipotezę prof. Gawędy, iż pieniądze mogły być wypłacane bez wpisu

[4] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej na żupie wielickiej*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", t. 1, Wieliczka 1965, s. 263.

[5] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej...*, s. 264.

[6] Tamże.

[7] S. Krzyżanowski: *Poselstwo Kazimierza Wielkiego...*, s. 42.

[8] K. Morawski: *Historia Uniwersytetu...*, s. 235-236.

do statutu żupnego, możliwe są dwa rozwiązania: wypłat z zapisu Kazimierza Wielkiego jeszcze nie rozpoczęto, co oznaczałoby, że uniwersytet uruchomiono stosunkowo późno lub zapis królewski na żupach solnych został cofnięty.

Bardziej prawdopodobna jest druga możliwość. Król uposażył uniwersytet w 1364 r. własnymi dochodami w sytuacji, gdy nie mógł liczyć na współdziałanie z miejscowymi władzami kościelnymi. Kazimierz Wielki od dawna wiódł spór z biskupem krakowskim Bodzętą. Dopiero po śmierci tego hierarchy powstała możliwość przerzucenia kosztów utrzymania uniwersytetu na Kościół. Było to rozwiązanie bardziej naturalne, gdyż uniwersytety traktowano zasadniczo jako instytucje kościelne. Za taką możliwością przemawia wiele przesłanek[9].

Pod koniec życia król przystąpił do budowy uniwersyteckiego *Collegium* na Kazimierzu, co oznacza, że przynajmniej częściowo zamierzał odejść od rozpowszechnionego we Włoszech modelu hospicjalnego w kierunku systemu kolegialnego. W modelu hospicjalnym profesorowie i studenci wynajmowali mieszkania prywatne, natomiast w kolegialnym, mieszkali w specjalnych budynkach, zwanych kolegiami. W tym ostatnim przypadku ich życie codzienne miało charakter wspólnotowy uregulowany statutami. Niewykluczone, że król polski naśladował władcę czeskiego, Karola IV, który w 1366 r. ufundował w Pradze *Collegium Carolinum* przeznaczone dla dwunastu mistrzów Wydziału Sztuk Wyzwolonych, studiujących równocześnie teologię[10]. Fundacja ta znacznie przyczyniła się do rozwoju Uniwersytetu Praskiego. Dzięki niej zakończyły się problemy kadrowe. Istotnym *novum* tej fundacji było uposażanie jej na dochodach kościelnych – prebendach kolegiaty Wszystkich Świętych w Pradze, co zapewniło mieszkańcom kolegium solidne podstawy materialne i wsparcie hierarchii duchownej w razie sporów majątkowych. Ten sposób zapewnienia profesorom podstaw bytowych: zakwaterowania, wyżywienia oraz stałych dochodów, znalazł wkrótce w Pradze naśladowców. Powstało pięć kolejnych fundacji (*Collegium Omnium Sanctorum*, *Collegium Venceslai*, Kolegia Prawnicze i Lekarskie oraz *Collegium Nationis Bohemicae*), które zapewniały wydziałom pomieszczenia do prowadzenia zajęć oraz miejsce zamieszkania dla wykładowców[11].

Gdyby przyjąć, że Kazimierz Wielki zmienił swoje pierwotne plany względem uposażenia uniwersytetu, zrozumiemy, dlaczego król rozpoczął budowę Kolegium na Kazimierzu, a w statucie żupnym nie znalazły się zapisy wypłat pensji profesorskich.

Przeciw tej hipotezie pozornie świadczy fragment jednej z późniejszych mów Bartłomieja z Jasła, uczonego, który angażował się w sprawy odnowienia uniwersytetu w okresie panowania króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi.

[9] S. Krzyżanowski: *Poselstwo Kazimierza Wielkiego...*, s. 43.

[10] *Dějiny Univerzity Karlovy*, t. 1, 1347/48-1622, red. M. Svatoš, Praha 1995, s. 42.

[11] A. B. Cobban: *The Medieval Universities*, s. 155; H. Rashdall: *The Universities of Europe*, II, s. 220.

Otóż uczynił on aluzję o uposażeniu uniwersytetu na żupach solnych[12]. Próby odzyskania tych dochodów, o ile w ogóle zostały podjęte, nie powiodły się, choć wydawałoby się, iż znajdowały silne oparcie w dokumencie fundacyjnym Kazimierza Wielkiego. Gdyby zaprzestano wypłacania pieniędzy z żup solnych tylko z powodu upadku uczelni, fundusz ten z łatwością dałoby się odzyskać po jej odnowieniu. Wszystko wskazuje więc na to, że już Kazimierz Wielki skasował zobowiązania żupników wielickich wobec uczelni krakowskiej.

Warto wspomnieć, że chociaż Uniwersytet Krakowski nie wszedł w posiadanie dochodów z żup wielickich, to jednak o zapisie Kazimierza Wielkiego pamiętano jeszcze w XVIII w. W związku z porządkowaniem spraw finansowych uniwersytetu, w jego rachunkach z lat 1768-74 znalazły się wzmianki na temat kwoty 330 grzywien *ex primaeva fundatione*, zaopatrzone dopiskiem, iż od niepamiętnych czasów nic z tej kwoty nie jest uniwersytetowi wypłacane[13].

Zapis w dokumencie fundacyjnym uniwersytetu nie został zatem zrealizowany. Jednakże już sam pomysł takiego rozwiązania wiele mówi o początkowych planach królewskich. Dokument fundacyjny z 12 maja 1364 r. był bardziej projektem wstępnym niż gotowym planem. Świadczy o tym fakt, że król uposażył minimalną ilość katedr potrzebną do otwarcia uczelni. Chodziło mu zwłaszcza o wydziały wyższe. Z tego powodu po macoszemu potraktował Wydział Sztuk Wyzwolonych, licząc być może na szczodrobliwość innych ofiarodawców. Wydział ten musiał być rozbudowany, aby uniwersytet w ogóle rozpoczął działalność. Poza tym król wyznaczył na kanclerza Uniwersytetu kanclerza krakowskiego, co stało w sprzeczności z praktyką innych uniwersytetów Europy Zachodniej. Temu rozwiązaniu sprzeciwił się papież Urban V, który żądał, aby w nowym dokumencie ten fragment dokumentu królewskiego został zmieniony. Wszystko więc przemawia za prowizorycznym charakterem aktu fundacyjnego.

Dokumenty fundacyjne, nawet jeśli zachowały moc prawną, nigdy nie rozwiązywały wszystkich problemów. Dopiero kolejne dokumenty królewskie uzupełniały przywileje i nadania. Król Władysław Jagiełło w akcie odnowienia Uniwersytetu zawarł tylko część informacji o funduszach, jakimi uposażył profesorów. Pełny i spójny system finansowania uczelni wprowadzony został dopiero przez następne dokumenty, w których profesorowie otrzymali beneficja kolegiaty św. Floriana i dawnych kancelarii dzielnicowych.

Zapis Kazimierza Wielkiego na żupach solnych miał z pewnością określone cele. Ponieważ dokument fundacyjny miał być przesłany papieżowi, król okazywał wobec głowy Kościoła gotowość poważnego zaangażowania finansowego

[12] M. Kowalczyk: *Odnowienie Uniwersytetu Jagiellońskiego w świetle mów Bartłomieja z Jasła*, „Małopolskie Studia Historyczne", t. 6, 1964, s. 40; kwestia ta jest dość problematyczna, gdyż Bartłomiej wymienia zarówno Wieliczkę jak i Bochnię.

[13] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), rkps 40, p. 4, 17, 32, 47, AUJ, rkps 41 p. 12, 23, 32, 43; różnica 10 grzywien w stosunku do kwoty zapisanej przez Kazimierza Wielkiego wynika z braku uwzględnienie w tych rachunkach kwoty przeznaczonej dla rektora.

w to dzieło. Urban V miał wiedzieć, że król nie liczy tylko na beneficja kościelne. Można też przypuszczać, iż zapis królewski miał skusić zagranicznych wykładowców do podjęcia trudu nauczania w odległym ośrodku uniwersyteckim, a dopiero brak odzewu z ich strony skłonił króla do zmiany sposobu uposażenia profesorów.

Pomimo iż odnowiony w 1400 r. uniwersytet otrzymał zasadniczo inne podstawy materialne, to jednak żupy solne stały się istotnym elementem jego uposażenia. W 1405 r., za pieniądze pochodzące z testamentu królowej Jadwigi zakupiono dla uniwersytetu od Mikołaja Bochnera czynsz wieczysty, tzw. bargracht (in. *bergrecht*), z nowo wybudowanego przez niego szybu (zwanego *Bochneris*, czyli Bochnera)[14]. Wedle umowy z 1399 r. wysokość tego czynszu ustalono na kopę groszy praskich, które miały być wypłacane co tydzień w sobotę[15]. Jak wynika z zapisów w rachunkach z XVII i XVIII w., uniwersytet otrzymywał te pieniądze co kwartał, na tzw. suche dni. Z żupy bocheńskiej wpływała kwota 138 florenów rocznie. Ponieważ dochody zakupione zostały za pieniądze z testamentu królowej Jadwigi, profesorowie i studenci corocznie modlili się za jej duszę podczas mszy sprawowanej w rocznicę śmierci (tzw. anniwersarz).

W podobny sposób uniwersytet czcił pamięć króla Jana Olbrachta. Matka króla, Elżbieta Rakuszanka zapisała 400 złotych na anniwersarz za duszę syna w dniu Trzech Króli[16]. Król Zygmunt I zapis ten zmienił. Zamiast kwoty pieniężnej odstąpił rektorowi, profesorom i doktorom czynsz roczny 12 grzywien, zapisany na dochodach z żup bocheńskiej i wielickiej, który miał być wypłacany w wysokości trzy grzywny na kwartał[17]. W pewnym momencie oba anniwersarze połączono, być może ze względu na bardzo nieregularne wypłaty z dochodów żupnych. Ostatecznie ustały one po I rozbiorze Polski, chociaż jeszcze kilka lat po nim próbowano bezskutecznie je wyegzekwować[18].

Tylko nieznaczna część pieniędzy z tego zapisu była przeznaczona na opłacenie uroczystości kościelnych, a większa – na uposażenie profesorów. Gdy w 1423 r. zatwierdzony został podział dochodów z szybu solnego, przeznaczono wówczas 1/3 kwoty dla teologów, 2/3 dla dwóch doktorów lub licencjatów wykładających prawo kanoniczne[19]. Wprowadzono przy tym zastrzeżenie, że profesor

[14] *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensi (dalej:CDUC)*, t. 1-5, wyd. Ż. Pauli, F. Piekosiński, Kraków 1870 – 1900, t. 1, nr 35, 36, s. 265, 266; S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej...*, s. 265.

[15] AUJ, rkps. 44, s. 35-36. Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: Bibl.PAU i PAN), perg. 14.

[16] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej...*, s. 267.

[17] Być może jest to kwota z *Opisu Żup Krakowskich z 1518 r.* (wyd. A. Keckowa i A. Wolff, Warszawa 1961, s. 518), którą pobierał prokurator Uniwersytetu.

[18] AUJ, rkps. 40, s. 14; AUJ rkps. 41, s. 16, 26, 36, 56 czynsz zapewne i tak by przepadł ze względu na zasypanie szybu *Bochneris* w 1767 r., zob. S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa 1962, s. 153.

[19] CDUC, t. 1, nr 71.

zwyczajny (ordinarius) ma pobierać *de minime* 40 grzywien, przy czym cały dochód z szybu szacowano na 65 grzywien [20]. W tej sytuacji dla drugiego profesora (tzw. nowych praw *novorum Iurium*) zostały najwyżej 3 grzywny i 16 groszy, co z pewnością nie było wiele. Znacznie większą kwotę z dochodów żupnych mieli pobierać profesorowie „nowych praw" z fundacji biskupa krakowskiego Tomasza Strzępińskiego (zm. 1460). W swym testamencie przeznaczył na ten cel kapitał 2000 florenów[21]. W 1462 r. egzekutorzy ostatniej woli zmarłego zakupili za tę kwotę od króla Kazimierza Jagiellończyka czynsz wyderkaufowy w wysokości 50 grzywien rocznie z Żup Krakowskich. W 1465 r. dochody te zostały związane z altarią pod wezwaniem świętych Tomasza Apostoła, Tomasz z Akwinu, Tomasza z Canterbury i św. Heleny w katedrze krakowskiej. 40 grzywien z tej sumy przeznaczono na uposażenie dwóch altarystów, którzy mieli obowiązek wykładania oraz odprawiania mszy za duszę fundatora. Pozostałe 10 grzywien miało iść na *Collegium Iuridicum*, budowę szpitala scholarów i renowację ołtarza[22].

Kolejna fundacja związana z żupami powstała dzięki zapisowi profesora Jana z Dąbrówki na rzecz jednej z kolegiatur w *Collegium Minus*. Zajmujący ją profesor dostawał jako beneficjum altarię Przemienienia Pańskiego w kolegiacie św. Floriana. Początkowy kapitał fundacyjny w wysokości 600 florenów ulokowano na wójtostwie olkuskim, jednak już w 1477 r. przeniesiono go na Żupy Krakowskie, skąd wypłacano 17 grzywien rocznie[23].

Z żup solnych utrzymywały się też inne altarie, obsługiwane przez profesorów uniwersytetu. W 1466 r. Stanisław z Kobylina zapisał 450 florenów na kolegiaturę w *Collegium Maius*, którą związano z altarią Bożego Ciała w kościele parafialnym Św. Andrzeja w Olkuszu. W 1483 r. profesor Mikołaj z Kobylina uposażył tę altarię przez zakup od Mikołaja Rożemberskiego czynszu rocznego w wysokości 14 grzywien z żupy bocheńskiej[24]. W 1533 r. biskup krakowski Piotr Tomicki przeznaczył na katedrę prawa rzymskiego sumę 25 grzywien rocznie od kapitału 1000 florenów zapisanych na Żupach Krakowskich. Pobierać ją miał altarysta z kaplicy Tomasz Kantuareńskiego (z Canterbury), który miał wykładać prawo rzymskie[25]. Altaria św. Judy i Szymona w kościele Mariackim została ufundowana przez Andrzeja Rudowskiego, mieszczanina krakowskiego. Na jej uposażenie król Zygmunt I sprzedał czynsz 14 grzywien od 500 florenów węgierskich

[20] 60 groszy na tydzień przy założeniu, iż grzywna równa jest 48 groszom.

[21] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej...*, s. 266.

[22] CDUC, t. 2, nr 212, s. 241-246; *Liber beneficiorum et benefactorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XV-XVIII*, (dalej: LBUC), t. 1, red. J. Michalewicz, M. Michalewiczowa, Kraków 1999, nr 25, s. 15-16.

[23] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej...*, s. 266; CDUC, T. 3, nr 253, s. 50-52; LBUC, nr 37, s. 22-23, Bibl.PAU i PAN, perg. 78.

[24] AUJ rkps 76, s. 278, 403, 413; LBUC, nr 28, s. 19, nr 1084, s. 604; *Opis żup...*, s. 601.

[25] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej...*, s. 267, 268; CDUC t. 4, nr 360, s. 117-122, LBUC, nr 181, s. 107, Bibl.PAU i PAN, perg. 123, 124.

z żupy bocheńskiej. Przeznaczona była dla jednego z członków *Collegium Minus*[26]. Kolegium Prawnicze posiadało z kolei altarie św. Mikołaja i św. Andrzeja w katedrze krakowskiej, które zostały ufundowane w 1510 r. przez Stanisława Limanowskiego. Fundator zapisał im kwotę 20 florenów od kapitału 500 florenów polskich ulokowanego na Żupach Krakowskich[27]. Natomiast *Collegium Maius* otrzymało prawo prezenty (wysuwania kandydatury) na altarię św. Erazma, Zygmunta i Brygidy w katedrze krakowskiej, która została ufundowana w 1518 r. przez króla Zygmunta I. Monarcha zapisał jej z dochodów własnych czynsz 20 grzywien od kapitału 1000 złotych polskich pochodzący z Żup Krakowskich[28]. W 1523 r. Krzysztof Noherski z Taszlik ufundował w katedrze krakowskiej altarię św. Krzysztofa i św. Katarzyny. Altarysta tego ołtarza pobierał 10 grzywien rocznie od kapitału 500 zł ulokowanego na żupach solnych[29]. Na żupie bocheńskiej uposażona była altaria św. Katarzyny w kościele parafialnym św. Andrzeja w Olkuszu, choć nie wiadomo, kto ją ufundował i dla kogo była przeznaczona[30].

Altarie służyły także jako dodatkowe uposażenie burs studenckich. Biskup krakowski Jan Konarski uposażył w ten sposób w 1517 r. Bursę Prawników. Pieniądze w wysokości 8 ½ grzywny z altarii św. Jana w kościele św. Marii Magdaleny miały być przeznaczone na potrzeby wspólnego stołu dla studentów zamieszkujących to kolegium. Jednakże kapitał ten po kilkunastu latach został przeniesiony z żup solnych i ulokowany na majątkach ziemskich w Sieciechowie[31].

Nieco inaczej, ale też z dochodów z żup, obdarowana została w 1510 r. Bursa Węgierska. Król Zygmunt Stary zapisał na jej potrzeby 10 bałwanów soli[32]. Wydaje się, że raczej nie zużywano ich w tej postaci, ale po spieniężeniu, obracano na potrzeby studentów.

Ostatnią dużą kwotą przeznaczoną na rzecz uniwersytetu, a zabezpieczoną na Żupach Krakowskich była fundacja dla Bursy Filozofów. W 1559 r. biskup płocki Andrzej Noskowski zapisał jej 10 000 florenów, które miały dawać 400 florenów czynszu rocznego[33].

W inny sposób związana była z Bochnią Bursa Jeruzalem. Podstawą jej utrzymania miał być czynsz, który fundator bursy, kardynał Zbigniew Oleśnicki, planował zakupić za pieniądze pochodzące ze sprzedaży swych sreber. Umowa w tej

[26] AUJ rkps 76, s. 46; LBUC, nr 85, s. 50-51; Bibl. PAU i PAN perg. 92.

[27] LBUC, nr 99, s. 61.

[28] AUJ rkps 75, s. 57, 59, 107; LBUC, nr 121, s. 77.

[29] LBUC, nr. 145 s. 89.

[30] LBUC, nr 1083, s. 604.

[31] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej...*, s. 267; CDUC, t. 4 nr 341, s. 68-71; LBUC, nr 96, s. 58-59.

[32] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej...*, s. 267; *Opis żup...*, s. 530; CDUC, t. 4, nr 322, s. 31, 32.

[33] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej...*, s. 267; CDUC t. 5 nr 397; LBUC, nr. 254, s. 147-148.

sprawie została zawarta w 1456 r. między egzekutorami testamentu zmarłego biskupa a królem Kazimierzem Jagiellończykiem, który w tym wypadku występował jako właściciel miasta Bochni[34]. W zamian za 4000 florenów król zobowiązywał rajców i mieszkańców Bochni do regularnej wypłaty na rzecz bursy w dniu św. Marcina stu grzywien, pochodzących z podatków miejskich, danin, ceł i myt[35]. Przy okazji król zwolnił czynsz od wszelkich danin z tytułu pobierania go od ludności miasta królewskiego, obejmując go przywilejami prawa kościelnego.

Znaczną sumę 180 zł płaciła uniwersytetowi Wieliczka od 1609 r. z tytułu pożyczki w wysokości 3000 zł. Władze miejskie zaciągnęły dług od władz uczelni na wykup wójtostwa. Do czasu spłaty pożyczki odsetki były zabezpieczone na dochodach tegoż wójtostwa[36].

Obciążone na rzecz Uniwersytetu były także niektóre folwarki miasta Wieliczki (np. Bachmistrzowskie). Na mocy testamentu Tomasza Jodłowskiego z ok. 1624 r. zapisano na nich sumę 2500 zł z czynszem rocznym 150 zł. 2/3 tej kwoty przeznaczono na Kolegium Prawnicze (z obowiązkiem mszy za fundatora), resztę – na stypendium dla ubogich studentów[37].

Wydawać by się mogło, że zapisy pewnych sum kapitałowych na Żupach Krakowskich były dobrą lokatą kapitału. Niestety nie zawsze tak było i uniwersytet nie otrzymywał należnych mu odsetek. Tak np. jeden z żupników, Paweł Szwarc, został obłożony interdyktem za wstrzymanie wypłat należnych z fundacji biskupa Tomasza Strzempińskiego[38]. Z informacji pochodzącej z 1566 r. dowiadujemy się, iż od czterech lat mieszczanie bocheńscy uchylali się od wypłacania zobowiązań wobec Bursy Jeruzalem[39]. Problemy z wyegzekwowaniem pieniędzy pojawiły się także w 1572 r. Do Krakowa przyjechali reprezentanci miasta Bochni z burmistrzem i rajcami na czele. Prosili wówczas rektora uniwersytetu, aby zwolnił ich od obowiązku zapłaty tegorocznego czynszu, z powodu biedy, jaka dotknęła miasto po pożarze. W związku z tym nie byli w stanie zebrać owych stu grzywien. Uniwersytet zgodził się jedynie na jednorazowe obniżenie stawki o dwadzieścia pięć grzywien[40]. W XVII w. bardzo często dochodziło do opóźnień w wypłacie kwot należących się z różnych zapisów. Okres zwłoki trwał nieraz od kilku do kilkunastu lat. Tak było na przełomie XVII/XVIII w., kiedy na skutek kłopotów,

[34] CDUC, t. 2, nr 179, s. 165.

[35] CDUC, t. 2, nr 181, s. 169.

[36] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej...*, s. 269; LBUC, nr. 483, s. 255.

[37] LBUC, nr 570, s. 302.

[38] Archiwum Państwowe Krakowie, Oddział na Wawelu (dalej: APKr Wawel), d.w. nr 33.

[39] *Ustawy bursy krakowskiej "Jeruzalem" (1453-1841)*, wyd. A. Karbowiak, „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce", t. 6, Kraków 1890, s. 138: *iam ab annis quattuor bochnensem censum bursae constitutum non solvissent*.

[40] *Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab anno 1441 ad annum 1589*, wyd. H. Barycz, Kraków 1933, nr 359, s. 323-324.

jakie przeżywały kopalnie soli, wstrzymano wypłaty wszystkich płynących stamtąd świadczeń[41].

Podsumowując, należy zauważyć, iż powszechne przekonanie o wyjątkowym znaczeniu zapisu króla Kazimierza Wielkiego na rzecz Uniwersytetu Krakowskiego z żupy wielickiej rozmija się z prawdą. Uniwersytet zapisu tego nigdy nie wyegzekwował. Żupy Krakowskie odgrywały jednak ważną rolę jako miejsce lokat kapitałów uniwersyteckich, tak własnych, jak i pochodzących z darowizn prywatnych. Fundacje te przez wieki zapewniały odpowiednie funkcjonowanie instytucjom i ludziom uniwersytetu. Były to pieniądze realne, a nie wirtualne, jak spektakularna darowizna króla Kazimierza Wielkiego.

[41] AUJ, rkps 38, s. 459.

M. Baster

THE ROLE OF THE SALTWORKS' INCOME IN THE ACTIVITY OF THE JAGIELLONIAN UNIVERSITY

Summary

The document founding the University of Cracow which was issued by the king Casimir the Great in 1364 stated that the salary of professors at the departments of law, medicine and philosophy should come from the income of the Cracow Saltworks. However, another royal document, the directive for the Saltworks from 1368, says nothing about the amount of money which was to be given to the University. An attempt to answer the question why the directive does not contain any information about the money for the university professors is the main subject of the first part of the article.

The focus of the second part of the paper is to present the relations between the Cracow Saltworks and the University after its restoration in 1400. It enumerates the contributions made to the University by the king, the bishop and other individuals whose income came from the Saltworks. This subject was discussed several decades earlier by Stanisław Gawęda and has now been developed owing to the information included in the book by Jerzy and Maria Michalewicz *Liber beneficiorum et benefactorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XV-XVIII* and other sources found in the section devoted to the Old Polish Period in the Archives of the Jagiellonian University.

Agnieszka Nowak, Maciej Nowak

ŚREDNIOWIECZNE NADANIA DLA KATEDRY WAWELSKIEJ Z ŻUP KRAKOWSKICH W ŚWIETLE DOKUMENTÓW ZE ZBIORÓW ARCHIWUM KRAKOWSKIEJ KAPITUŁY KATEDRALNEJ

Bliskość – w wymiarze przestrzennym – Wieliczki i Krakowa, jak i mała odległość – w podobnym wymiarze – rezydencji władcy świeckiego (księcia, a potem króla) oraz siedziby biskupiej w dawnych wiekach była oczywistym i niezaprzeczalnym faktem. Rodzi się więc pytanie czy z tego faktu wynikały dalsze pogłębione relacje pomiędzy tymi dwoma ośrodkami. Czy geograficzna bliskość niezwykle dochodowego przedsiębiorstwa królewskiego, jakim niewątpliwie były Żupy Krakowskie i Wawelskiej Katedry – kościoła biskupów krakowskich, jednego z najważniejszych ośrodków życia kulturalnego i politycznego na polskich ziemiach, a z czasem miejsca koronacji oraz pochówku polskich władców przekładała się na coś więcej? Aby odpowiedzieć na to pytanie najlepiej zapytać świadków tamtych czasów. W naszym konkretnym przypadku niech staną się nimi dokumenty zgromadzone w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu, a niniejszy komunikat niech będzie skromną próbą naszkicowania owej „bliskości" wzajemnych relacji w okresie średniowiecza pomiędzy Wawelem i Żupami Krakowskimi.

Badaniem objęto zbiór dokumentów pergaminowych oraz cztery kopiarze dokumentów, tak zwane *Libri Privilegiorum*, przechowywane w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej. Zakres chronologiczny został ograniczony do roku 1500. Niniejsze opracowanie ma charakter wyłącznie źródłowy i ograniczony do zasobu archiwalnego kapituły. Z tego powodu winno być traktowane raczej jako swoisty przewodnik po zachowanych do naszych czasów świadectwach dawnych kontaktów, aniżeli całościowe i wyczerpujące opracowanie tematu. Warto wspomnieć, że większość przytoczonych tu dokumentów doczekała się swego wydania w *Kodeksie Dyplomatycznym Katedry Krakowskiej*[1] lub *Zbiorze*

[1] *Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława* (dalej: *KDKK*), wyd. F. Piekosiński, t. 1-2, Kraków 1874–1883.

Dokumentów Małopolskich[2]. Specyficzną wartość niniejszego opracowania może stanowić fakt, że zestawiono w nim teksty pochodzące z kilku różnych źródeł, w kilku przypadkach także niepublikowane do tej pory, co może okazać się pomocne dla badaczy pragnących w przyszłości rozwijać ten temat.

Archiwalną kwerendę w poszukiwaniu związków katedry z żupami solnymi niewątpliwie rozpocząć należało od liczącego prawie 1200 egzemplarzy zbioru pergaminowych dyplomów. Blisko połowa dokumentów z tego zbioru została wystawiona przed 1500 r. Z tej liczby udało się odnaleźć 15, które w mniejszym bądź większym stopniu, pomogą nam odkrywać wawelsko – żupne relacje w średniowieczu. Najstarsze dochowane dokumenty z owej grupy pochodzą z końca XIII w., z okresu walk i rywalizacji o dzielnicę małopolską. Wystawcą pierwszych z nich był Przemysł II, w czasie swego krótkiego panowania w Małopolsce w 1290 r. Na mocy nadania datowanego na 24 sierpnia dziekan krakowski Albert za swą wierność wobec księcia otrzymał 100 grzywien srebra z przynależnej władcy połowy dochodów z całych Żup Krakowskich[3]. Natomiast 12 września tegoż roku książę przyznał biskupowi krakowskiemu Pawłowi z Przemankowa i jego następcom dziesięcinę z książęcej połowy dochodów z żup[4]. Nadania Przemysła II potwierdził i poszerzył jego następca na krakowskim tronie Wacław II Czeski. Dokumentem datowanym na 1 września 1291 r. utrzymał w mocy i potwierdził prawa biskupa oraz kapituły do dziesięcin z soli i 200 grzywien przyznanych przez swych poprzedników[5], a w 1294 r. (13 czerwca) nadał biskupowi krakowskiemu dziesięcinę z całości dochodów z Żup Krakowskich[6]. W zbiorze dokumentów kapitulnych zachowało się także papieskie potwierdzenie nadań Wacława wystawione przez Bonifacego VIII w 1303 r.[7]

Kolejny dokument przenosi nas już do schyłku XIV w. W 1397 r. papież Bonifacy IX zatwierdził dokonaną 4 lata wcześniej fundację Jadwigi. Królowa ufundowała, a nadanie potwierdził jej małżonek, kolegium 16 psałterzystów, których uposażenie miała stanowić roczna pensja wynosząca 200 grzywien płatnych z dochodów z żup[8].

Dokumenty zachowane z XV w. związane są przede wszystkim z fundacją kaplicy Św. Trójcy. 21 marca 1433 r. Władysław Jagiełło zatwierdził uposażenie kaplicy Św. Trójcy w katedrze uczynione przez jej fundatorkę, królewską małżonkę Zofię. Uposażenie to miało wynosić 60 groszy czynszu tygodniowego w żupie bocheńskiej z szybu Antoniego Włocha z Florencji (szyb *Floris*). Król postanowił, że nawet w razie zniszczenia szybu, czynsz ten ma być wypłacony z żupy bocheńskiej. W przypadku zaniedbań ze strony żupnika biskup krakowski mógł zmusić go do wypłaty karą kościelną[9]. Podobne narzędzie nacisku na opieszałych żupników zawierają także inne dokumenty królewskie. Późniejszym aktem dotyczącym kaplicy Św. Trójcy – poszerzającym jej uposażenie – było nadanie Kazimierza Jagiellończyka z 5 grudnia 1458 r. Król przeznaczył na utrzymanie posługujących w kaplicy duchownych wieś Zielonki wraz z trzema młynami, przyznając dworowi w Zielonkach corocznie sześć bałwanów soli i dwanaście miar soli drobnej z Wieliczki[10]. Jednak już po sześciu latach monarcha zmienił uposażenie kaplicy. Na mocy dokumentu z 15 czerwca 1464 r. dobra ziemskie zostały wcielone do dóbr królewskich, a jako rekompensatę duchowni uzyskali większe wpływy z dochodów z żup w postaci czynszu 100 grzywien i 8 miar warzonki rocznie z kopalni w Bochni i Wieliczce płatnego kwartalnie[11]. Ta królewska decyzja została potwierdzona przez krakowskiego biskupa Jana Rzeszowskiego dokumentem wystawionym dnia 18 czerwca tegoż roku[12].

Jeszcze przed ufundowaniem kaplicy Św. Trójcy, bo w 1406 r. Władysław Jagiełło przyznał jeden wiardunek czynszu tygodniowego z wielickich żup mansjonarzom przy ołtarzu Św. Erazma i Brygidy w kościele katedralnym. W zamian mansjonarze zostali zobligowani do odprawiania codziennie dwu mszy[13].

Ostatnim XV-wiecznym dyplomem naświetlającym kontakty katedry z żupami solnymi jest dokument Kazimierza Jagiellończyka wystawiony w 1460 r. Dotyczy on czynszu o nazwie „bergrecht" zakupionego za zgodą króla od Andrzeja z Tęczyna przez dwóch duchownych wawelskich: Jana ze Stawu oraz Macieja z Grojca. Monarcha poleca tym aktem wypłacanie owego czynszu zainteresowanym przez żupników z rodu Morsztynów[14].

Niezwiązanym bezpośrednio z wawelską katedrą, a bardziej z dobrami biskupów krakowskich, jest ostatni z tej grupy dokumentów przywilej Władysława Jagiełły z 1391 r., w którym monarcha potwierdza prawa nadane przez Kazimierza Wielkiego Muszynie. Król polecił między innymi, aby mieszkańcom miast i wsi, należących do grodu muszyńskiego wydawano z kopalni wielickich i bocheńskich sól takiej miary i wagi, jak zwyczajnie wydaje się na Węgry[15].

[2] *Zbiór Dokumentów Małopolskich* (dalej: *ZDM*), wyd. S. Kuraś, cz. I – VII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962 – 1975 .

[3] Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej (dalej: AKKK), dypl. perg. 71; zob.: *KDKK*, t. 1, nr 91, s. 127n.

[4] AKKK, dypl. perg. 72; zob.: *KDKK*, t. 1, nr 92, s. 128 n.

[5] AKKK, dypl. perg. 74; zob.: *KDKK*, t. 1, nr 94, s. 130 n.

[6] AKKK, dypl. perg. 76; zob.: *KDKK*, t. 1, nr 96, s. 132 n.

[7] AKKK, dypl. perg. 81; zob.: *KDKK*, t. 1, nr 108, s. 143.

[8] AKKK, dypl. perg. 233; zob.: *KDKK*, t. 2, nr 393, s.176; *KDKK*, t. 2, nr 420, s. 214; B. Kumor: *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998, s. 381n.

[9] AKKK, dypl. perg. 329; zob.: *ZDM*, cz. 7: *Dokumenty króla Władysława Jagiełły z lat 1418 – 1434*, Wrocław – Warszawa 1975, nr 2137, s. 398 n.

[10] AKKK, dypl. perg. 476.

[11] AKKK, dypl. perg. 491.

[12] AKKK, dypl. perg. 494.

[13] AKKK, dypl. perg. 252; zob.: *KDKK* t. 2, nr 491, s. 308; B. Kumor: *Dzieje diecezji* .... , t. 1, s. 348.

[14] AKKK, dypl. perg. 427.

[15] AKKK, dypl. perg. 218; zob.: *KDKK*, t. 2, nr 380, s. 162 n.

Tak przedstawia się kolekcja dokumentów wystawionych do końca XV w.[16] Kolejne dyplomy zachowane w zbiorach archiwum dotyczą już późniejszych okresów. Nie poprzestając na samych oryginałach pomocne okazały się archiwalne zasoby śladów dawnych relacji i bliskości Wawelu i żup, a przede wszystkim kopiarze, prawdziwa skarbnica dokumentów z dawnych wieków. Niestety, jak słusznie zauważył w swej pracy na temat kopiarza klasztoru lubiąskiego Andrzej Wałkówski, te wytwory dawnych kancelarii wciąż „należą do najbardziej zaniedbanych dziedzin w badaniach dyplomatycznych"[17]. Nie inaczej jest w wypadku kilkunastu kopiarzy wawelskich, z których tylko jeden doczekał się opracowania[18]. Tak zwane *Libri privilegiorum* służyły do wpisywania szczególnie cennych i ważnych dokumentów w celu ich zabezpieczenia[19]. Dla poszerzenia obrazu interesującego nas zagadnienia posłużymy się dwoma kopiarzami kapitulnymi z XV w. (LP2, LP4) oraz kopiarzem siedemnastowiecznym (LP 5). Cenne, gdyż bardzo słabo znane źródło, będzie stanowić dla nas również kopiarz kolegium wikariuszy.

Uznawany za najstarszy z wawelskich kopiarzy *Liber privilegiorum* oznaczony sygnaturą LP 4 przechował na swych kartach 6 trzynastowiecznych dokumentów dotyczących badanego zagadnienia. Na jego kartach znajdują się między innymi dokumenty wystawione przez Bolesława Wstydliwego, Przemysła II oraz Wacława II Czeskiego. Najstarszym z tych dokumentów jest przywilej księcia Bolesława dotyczący nadania wsi Bolesław, położonej w pobliżu Sławkowa, kapitule krakowskiej wraz z wieczystą donacją 200 grzywien srebra z żup solnych w Bochni płatnych rocznie[20]. Kolejnymi aktami dotyczącymi Żup Krakowskich w najstarszym kopiarzu kapitulnym są omówione już nadania Przemysła II[21] oraz Wacława II[22], a także bulla potwierdzająca Bonifacego VIII[23]. Na kartach *Libri privilegiorum* Nr 4 znalazło się także zarządzenie Jagiełły dotyczące Muszyny, również omówione przy okazji prezentacji zachowanych dyplomów[24].

Niewiele zapewne ustępujący wiekiem w stosunku do LP 4 jest kopiarz sporządzony na polecenie Zbigniewa Oleśnickiego około połowy XV w. znany w literaturze pod nazwą *Liber Antiquus* (LP 2). Również i ten kodeks poszerza nieco naszą wiedzę o kontaktach wawelsko-wielicko-bocheńskich, gdyż oprócz wspomnianych już dokumentów z końca XIII w.[25] zawiera dwa ważne wcześniejsze akty wystawione przez Bolesława Wstydliwego. Pierwszy pochodzi z 1250 r. i dotyczy przyznania biskupowi Prandocie dziesięcin z kopalni soli w Bochni[26]. Natomiast drugi, datowany na 1278 r., stanowił ważną regulację w gospodarowaniu dochodami i zyskami z żup solnych. Książę mocą tego dokumentu, w znacznej mierze dotyczącego kościoła Św. Mikołaja w Bochni, kasował wszelkie wcześniejsze nadania poczynione z żup książęcych na rzecz kościołów i klasztorów. Jednocześnie w tym samym akcie Bolesław zapisał dla kanoników krakowskich 50 grzywien srebra z przynależnego sobie czynszu od miasta Bochni[27].

Liber Antiquus zawiera także kilka późniejszych (czternasto- i piętnastowiecznych) dokumentów poszerzających naszą wiedzę o uposażaniu ołtarzy i kaplic wawelskich ze środków pochodzących z żup solnych. W 1377 r. królowa Elżbieta ufundowała drugą prebendę w kaplicy Św. Marii Egipcjanki zapewniając środki na jej utrzymanie z żup bocheńskich w postaci 20 grzywien groszy praskich[28]. Autorką kolejnego nadania dla duchownych wawelskich opartego na zyskach z soli była Jadwiga, która w 1384 r. na prośbę altarysty ołtarza Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny zwiększyła jego prebendę o 12 grzywien groszy praskich rocznie płatnych z żup królewskich[29]. Kolejna donacja królowej, potwierdzona przez jej małżonka dokumentem z 1392 r., dotyczyła ołtarza Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, który królowa erygowała i przypisała mu 8 grzywien groszy polskich rocznie z kopalni bocheńskich[30]. Wreszcie w 1421 r. Jagiełło uposażył altarię Św. Krzysztofa czynszem rocznym w wysokości 100 grzywien płatnym z dochodów z żup wielickich i bocheńskich[31]. Kopiarz odnotowuje także wspomniane już przy omawianiu dyplomów uposażenie ołtarza Św. Brygidy i Erazma[32]. Ciekawym przykładem wewnętrznego rozdysponowania solnych zysków przyznanych katedrze może być postanowienie biskupa Jana Grota z 1336 r. – szerzej omówione przy prezentowaniu dokumentów z kopiarza wikariuszy –

[16] Dwa (dypl. perg. 407, dypl. perg. 427) spośród 15 dokumentów zostały bliżej zaprezentowane w dalszej części artykułu, przy okazji omawiania kopiarza wikariuszów.

[17] A. Wałkówski: *Najstarszy kopiarz lubiąski* (w:) *Acta Universitatis Wratislaviensis*, nr 800, Historia 50, Wrocław 1985, s. 163 – 221.

[18] B. Turoń: *Liber Antiquus. Kopiarz biskupstwa krakowskiego* (w:) *Acta Universitatis Wratislaviensis*, nr 36 Historia 9, Wrocław 1965, s. 67 – 97.

[19] *Dyplomatyka wieków średnich*, oprac. K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, Warszawa 1971, s. 270.

[20] AKKK, LP 4, f. 85v (w kopiarzu błędnie wpisana data: 1209); zob.: *KDKK*, t. 1, nr 83, s. 113; B. Kumor: *Dzieje diecezji* ...., t. 2, s. 191.

[21] Wpisano tu dwa omówione wyżej dokumenty: dla dziekana Alberta na karcie 8v oraz dla biskupa Pawła na karcie 8, następnie powtórzony z niewielkimi różnicami w tekście na karcie 86v.

[22] Chodzi o dokumenty z roku 1291 (k. 9) i 1294 (k. 9v).

[23] AKKK, LP 4, k. 90v.

[24] Tamże, k. 87v.

[25] Do kopiarza wpisano następujące omówione już dokumenty z tego okresu: przywilej Przemysła II dla dziekana krakowskiego z 12 VIII 1290 (k. 265v), dwa przywileje Wacława II z 1291 r. (k. 74v) oraz 1294 (k. 69) oraz bullę Bonifacego VIII (k. 64v).

[26] AKKK, LP 2, k. 45v; zob.: *KDKK*, t. 1, nr 31, s. 39; B. Kumor: *Dzieje diecezji...*, t. 1, s. 184.

[27] AKKK, LP 2, k. 402v; zob.: *KDKK*, t. 1, nr 80, s. 106.

[28] AKKK, LP 2, k. 357; zob.: *KDKK*, t. 2, nr 296, s. 62.

[29] AKKK, LP 2, k. 360; zob.: *KDKK*, t.2, nr 325, s. 102; B. Kumor : *Dzieje diecezji...*, t. 1, s. 307.

[30] AKKK, LP 2, k. 341v; zob.: *KDKK*, t. 2, nr 387, s. 169; B. Kumor: *Dzieje diecezji...*, t. 1, s. 350.

[31] AKKK, LP 2, k.435v; zob.: *KDKK*, t. 2, nr 602, s. 472; B. Kumor: *Dzieje diecezji...*, t. 1, s. 355n.

[32] AKKK, LP 2, k. 392v.

o przyznaniu 10 grzywien z tychże dochodów wikariuszom krakowskim[33]. Także i w tym kodeksie odnajdziemy przywilej Jagiełły z 1391 r. zezwalający mieszkańcom Muszyny na handel solą[34].

Przedostatnim z kopiarzy objętych kwerendą był sporządzony na polecenie biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego składający się z kilkunastu tomów spis dokumentów przechowywany w Archiwum Kapitulnym pod sygnaturą LP 5. Większość z wspomnianych już dokumentów również znalazła się na jego kartach. W tomie drugim zawierającym różnego rodzaju prawa i przywileje udzielone kościołowi katedralnemu a także kapitule przez papieży i panujących znajdują się dwa cytowane wcześniej dokumenty Wacława II[35] oraz dokument Przemysła II przyznający dziesięcinę biskupowi Pawłowi[36]. Zbiór dokumentów z końca XIII w. uzupełnia kolejny akt Przemysła dla dziekana krakowskiego – także już nam znany – pomieszczony w kolejnym, trzecim tomie kopiarza, zawierającym zestawienie zapisów dziesięcin i innych darów pieniężnych poczynionych na rzecz kapituły[37]. Tom szósty niniejszego kopiarza zawiera dokumenty dotyczące fundacji i uposażenia kaplicy Św. Trójcy, w tym między innymi potwierdzenie fundacji i uposażenia przez Władysława Jagiełłę[38] oraz dwa dokumenty Kazimierza Jagiellończyka dotyczące zmian uposażenia tejże kaplicy z lat 1458[39] oraz 1464[40]. Dodatkowo wpisano doń również polecenie królewskie datowane na 1464 r., którym Kazimierz Jagiellończyk informuje żupnika królewskiego o zmianie należnych świadczeń dla prebendariuszy kaplicy Św. Trójcy, polecając wypłacać im po 25 grzywien i 2 miary warzonki kwartalnie[41]. Obraz uposażeń z żup solnych wawelskich altarii wzbogaca kolejny tom kopiarza Trzebickiego zawierający dokumenty fundacyjne poszczególnych ołtarzy. Znajdują się w nim następujące dokumenty związane z nadaniami z żup: zapis Władysława Jagiełły na rzecz ołtarza Św. Brygidy i Erazma z 1406 r.[42], fundacja ołtarza Nawiedzenia NMP poczyniona przez Jadwigę[43] wraz z dokumentem potwierdzającym wystawionym przez Władysława Jagiełłę[44], poszerzenie uposażenia ołtarzy Św. Marii Egipcjanki[45] oraz Wniebowzięcia NMP [46] dokonane odpowiednio przez królową

[33] AKKK, LP 2, k. 292; zob.: *KDKK*, t. 1, nr 158, s. 201.
[34] AKKK, LP 2, k. 26.
[35] AKKK, LP 5, t. 2, k. 72 n.
[36] Tamże, k. 71.
[37] AKKK, LP 5, t. 3, k. 2.
[38] AKKK, LP 5, t. 6, k. 136v.
[39] Tamże, k. 45v.
[40] Tamże, k. 65v.
[41] Tamże, k. 141v.
[42] AKKK, LP 5, t. 7, s. 14.
[43] Tamże, s. 57.
[44] Tamże, s. 59.
[45] Tamże, s. 84.
[46] Tamże, s. 97.

Elżbietę oraz Jadwigę. W niniejszym kopiarzu, w tomie dziesiątym, zachował się również najstarszy z wspomnianych już dokumentów dotyczący przyznania dziesięciny dla biskupa krakowskiego w 1250 r. przez Bolesława Wstydliwego[47]. Do tego tomu wpisano także potwierdzenie korzyści czerpanych z żup solnych przez biskupa i kapitułę krakowską wystawione przez Wacława II w 1291 r.[48]

XV-wieczny kopiarz wikariuszy Kościoła katedralnego krakowskiego: *Liber privilegiorum vicariorum*[49] zawiera w przeważającej większości kopie dokumentów z XV w., następnie ok. 25 % wystawionych w XIV w. oraz znikomą ilość (niewiele ponad 20) kopii dokumentów późniejszych z XVI/XVII w. Wszystkie zamieszczone tam dokumenty odnosiły się, w sposób bezpośredni bądź pośredni, do społeczności wikariuszy katedry krakowskiej, jej funkcjonowania, zwłaszcza uposażenia – bazy materialnej, ale nie tylko.

Kolegia wikariuszy (nazywanych *collegium, societas, community* lub *universitas vicariorum ecclesie cathedralis Cracoviensis)*, funkcjonowały w Kościele polskim już w XIII w., choć na przyznanie praw do samostanowienia w sprawach wewnętrznych i majątkowych musiały poczekać prawdopodobnie do przełomu XIII i XIV w. Wyłonienie się tej grupy pozostawało w ścisłym związku z funkcjonowaniem kapituł katedralnych, o czym świadczyć może choćby pojawiające się określenie społeczności wikariuszy jako kapituły mniejszej. Wikariusze byli powoływani, wskazywani, przez członków kapituł na swych zastępców, głównie w ramach obowiązków liturgicznych, z wypełnianiem których kanonicy zaczynali mieć coraz większe problemy, stąd wymóg święceń kapłańskich i obowiązek stałej rezydencji wikariusza przy katedrze oraz zakaz posiadania innej prebendy poza funkcją wikariusza danego kanonika[50].

Universitas vicariorum pod względem iurysdykcji podlegała kapitule, ale też uposażenie jej członków miało swoje źródło w dochodach poszczególnych kanoników. Do tego zaczęły dochodzić różnego rodzaju ofiary, darowizny, uposażenia od osób świeckich, z dóbr królewskich czy mensy biskupiej, co dało początek wspólnemu majątkowi kolegium wikariuszy, z którego poszczególni jego członkowie otrzymywali tzw. dystrybucje codzienne[51]. Jeden z dowodów na to

[47] AKKK, LP 5, t. 10, s. 65.
[48] Tamże, s. 17.
[49] AKKK, LP vic.
[50] S. Zachorowski: *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 2005; Z. Leszczyńska: *Średniowieczne statuta wikariuszów katedry krakowskiej*, „Nasza Przeszłość", nr 10, 1959, s. 391-408; J. Wieczorek: *Wikariusze katedry krakowskiej w XIII i XIV stuleciu*, „Nasza Przeszłość", nr 78, 1992, s. 71-126; A. Radzimiński: *Wikariusze katedry płockiej w XIII – pol. XV w.*, Cz. 2: *Zagadnienia wybrane*, „Nasza Przeszłość", nr 77: 1992, s. 5-31; M. Bilska-Ciećwierz: *Statuty wikariuszy kolegiaty wiślickiej z 1442 roku*, „Roczniki Historyczne", R. 72, 2006, s. 115-126.
[51] M. Bilska-Ciećwierz: *Statuty wikariuszy ...* , s. 122-123; A. Radzimiński: *Wikariusze katedry płockiej...*, s. 23-29.

znajdujemy w kopiarzu wikariuszy krakowskich[52], gdzie Piotr, biskup krakowski transumuje i potwierdza ordynację biskupa krakowskiego Jana z 1336 r., który poleca aby wszyscy wikariusze katedralni krakowscy, (*omnes et singuli vicarii quorumcumquae canonicorum ecclesie predicti),* odprawiali wszystkie godziny kanoniczne, modlitwy za zmarłych i grzeszników, zwłaszcza w intencji zbawienia dusz dla księcia Bolesława, który obdarzył nasz kościół sutymi przywilejami (*qui ecclesiam nostram preclaris privilegiis dotavit)* i króla Władysława, którego ciało spoczywa w tym kościele (*cuius corpus in eadem ecclesia requiescit)* oraz wszystkich wiernych; przeznacza natomiast ze swej mensy biskupiej dla kolegium wikariuszy określoną sumę pieniężną oraz 10 grzywien dochodu z żup solnych wielickich należącego do kapituły na *dystrybucję codzienną.*

Kolegium wikariuszy nie tylko otrzymywało, jako wspólnota uposażenia i darowizny, ale także wspólnie dokonywało aktów dzierżawy czy kupna-sprzedaży, np. z osobami prywatnymi, konwentem jakiegoś zakonu, itp. Co istotne, w omawianym kopiarzu obok kopii dokumentów, których bezpośrednim odbiorcą, czy beneficjentem zawartych tam postanowień, było kolegium wikariuszy, umieszczono również kopie innych aktów prawnych, ale odnoszących się do poruszanej kwestii, czy przedmiotu. W akcie z 1341 r. król polski Kazimierz zaświadcza, że Mikołaj z Bochni sprzedał swój dochód z żup wielickich Mikołajowi z Sącza[53], po czym w 1393 r. król polski Władysław świadczy o sprzedaży tego samego czynszu przez Andrzeja z Sącza kolegium wikariuszy katedralnych[54].

Liczba dokumentów dotyczących jednego konkretnego uposażenia, domu należącego do wikariuszy, działki itp., bywa niekiedy znaczna. Zazwyczaj zostały one zapisane w kopiarzu obok siebie, ale zdarza się, że są po nim rozsiane. Już na początku rękopisu znajduje się grupa dokumentów, z różnych lat i od różnych wystawców, dotycząca pewnego dochodu z żup wielickich, który ostatecznie przeszedł w ręce wikariuszy katedralnych krakowskich. Składają się na nią następujące akty[55]:

– Sandomierz 1386 r.: Władysław król polski, za staraniem królowej Jadwigi, odnawia przywilej dochodu z żup wielickich dla Jana wojewody sandomierskiego, Spytka wojewody krakowskiego oraz Spytka podkomorzego krakowskiego, a następnie, ich prawowitych potomków i dziedziców[56].

– Nowe Miasto 1423 r.: Władysław król polski transumuje dokument królowej Jadwigi (Kraków 1397), który jest z kolei transumptem dokumentu wystawione-

[52] LP vic., k. 43v-48v; zob.: *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. 1: 1063-1415, wyd. S. Kuraś, nr 161, s. 283 n.

[53] LP Vic., k. 58; zob.: *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876-1886, nr 213, s. 253.

[54] LP Vic., k. 61; zob.: *ZDM*, cz. 4, nr 1591, s. 107 n.

[55] Ze względu na ilość przedstawianych tutaj dokumentów i zapewnienie lepszej czytelności, zostały one zaprezentowane w formie odnośników.

[56] LP Vic., k. 25; zob.: *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, nr 972, s. 4 n.

go przez Spytka z Melsztyna wojewody krakowskiego (Kraków 1396), wyrażającego wolę jego i jego żony Elżbiety, aby uposażyć na dochodzie z żup wielickich altarię Św. Katarzyny w Katedrze krakowskiej, który to dochód miał otrzymywać wieczyście altarysta altarii Św. Katarzyny, Jan z Cieszyna i jego następcy w pełnieniu tej funkcji. W zamian za to, wspomniany altarysta zobowiązany został do sprawowania przy ołtarzu Św. Katarzyny *officium divinum* w wyznaczonych przez dobroczyńców intencjach[57] .

– Sandomierz 1460 r.: Kazimierz król Polski poświadcza akt zbycia własności i sprzedaży dochodu z żup wielickich, przez Andrzeja Tęczyńskiego i jego syna Jana, który ten odziedziczył po swojej matce, a córce Spytka z Melsztyna, wikariuszom katedralnym Janowi i Mateuszowi z Grodźca za 1100 florenów, jednak z zastrzeżeniem, że prawo do części tegoż dochodu posiada na podstawie darowizny Spytka z Melsztyna i jego żony – altarysta ołtarza Św. Katarzyny[58].

– Kraków 1460 r.: Umowa kupna-sprzedaży dochodu z żup solnych wielickich, zawarta przez Andrzeja Tęczyńskiego i jego syna Jana z wikariuszami katedry krakowskiej wobec prepozyta kieleckiego kanonika i oficjała generalnego krakowskiego, spisana przez notariusza publicznego Bernarda Pawła z Mianowa[59].

– Kraków 1460 r.: Akt sądu ziemskiego krakowskiego poświadczający sprzedaż dochodu z żup wielickich przez Andrzeja Tęczyńskiego i jego syna Jana wikariuszom katedralnym: Janowi, Mateuszowi z Grodźca i Mateuszowi z Milejowa[60].

– Poznań 1460 r.: Kazimierz król Polski, wobec umowy kupna-sprzedaży, zawartej pomiędzy Andrzejem Tęczyńskim i jego synem Janem a wikariuszami katedry krakowskiej, zobowiązuje zarządców królewskich żup solnych Wieliczki i Bochni do przekazywania wskazanego dochodu (czynszu) z żup wielickich wikariuszom katedralnym krakowskim oraz ich prawowitym następcom i posiadaczom wymienionych wyżej dokumentów poświadczających nabycie i prawo do tegoż dochodu [61].

– Poznań 1460 r.: Kazimierz król Polski wyraża zgodę na przywieszenie jego królewskiej pieczęci majestatycznej pod przywilejem, w którym potwierdził i zatwierdził sprzedaż dochodu z żup wielickich wikariuszom katedry krakowskiej przez Andrzeja i Jana Tęczyńskich[62].

– Sandomierz 1460 r.: Kazimierz król Polski transumuje i zatwierdza dokument króla Władysława (Sandomierz 1386), poświadczający prawa do dochodu z żup wielickich potomkom Spytka z Melsztyna: Janowi wojewodzie sandomier-

[57] LP Vic., k. 25v; zob.: Biblioteka PAN w Krakowie, nr 44, wyd.: *KDKK*, t. 1, nr 189, s. 53 n.

[58] LP Vic., k. 28.

[59] Tamże, k. 29.

[60] Tamże, k. 31v; AKKK, dypl. perg. 427.

[61] LP Vic., k. 32v.

[62] Tamże, k. 33v.

skiemu, Spytkowi wojewodzie krakowskiemu i Spytkowi podkomorzemu krakowskiemu[63].

Za dalszy ciąg sprawy tego uposażenia można by także uznać kopie dwu kolejnych aktów:

– Kraków 1472 r.: Mateusz z Będkowa kanonik i wikariusz *in sipritualibus* generalny krakowski zaświadcza, że Mateusz z Grodźca wikariusz wieczysty i altarysta katedralny krakowski przekazuje zapisem testamentowym swoją część dochodu z żup wielickich na doposażenie odrestaurowanej, przebudowanej i wyposażonej przez siebie kaplicy Św. Mateusza Ap. i Ew., przekazując jednocześnie tą prebendę kolegium wikariuszy katedralnych krakowskich, ci zaś zobowiązują się do wyznaczenia dwóch wikariuszy, którzy mieliby w jego i innych wyznaczonych intencjach sprawować *officium divinum* przy wskazanym ołtarzu Św. Mateusza Ew., zwłaszcza po śmierci darczyńcy. Przypomina się także o mandacie królewskim zobowiązującym żupników krakowskich do wypłaty należnego wikariuszom czynszu z żup wielickich[64].

– Kraków 1472 r.: Mateusz z Będkowa doktor dekretów kanonik i wikariusz *in spiritualibus* generalny krakowski poświadcza, uposażenie wikariuszy katedralnych krakowskich przez Mateusza z Grodźca dochodem z żupy wielickiej, odrestaurowanie i wyposażenie przez tegoż na nowo altarii Św. Mateusza Ew. w katedrze krakowskiej[65].

Następną grupę prezentują dokumenty, w których jest mowa o dochodzie z żup wielickich, nabytym przez jednego z altarystów katedralnych. W 1491 r. Zbigniew z Tęczyna podkomorzy krakowski zaświadcza, że Katarzyna mieszczka krakowska, właścicielka dochodu z żup solnych wielickich, oraz jej mąż Andrzej przekazali ten dochód w ramach czynszu wykupnego Bartłomiejowi Ruskowi altaryście kaplicy Hinczów[66] w katedrze krakowskiej[67]. W tym samym roku nastąpiła umowa notarialna pomiędzy wspomnianą Katarzyną a Bartłomiejem wikariuszem katedralnym krakowskim, dotycząca wymienionego dochodu z żup solnych, aprobowana przez kolegium wikariuszy katedralnych[68]. Następnie w 1495 r. Zbigniew z Tęczyna podkomorzy krakowski poświadcza, że Bartłomiej Rusek altarysta altarii Hinczy, który stawił się wobec Stanisława z Ujazdu żupnika wielickiego i bocheńskiego, przekazuje nabyty dochód z żup wielickich całemu kolegium wikariuszy katedralnych,[69] po czym nastąpiło spisanie notarialnego aktu przekazania

[63] Tamże, k. 34; kopia transumowanego dokumentu: zob. przyp. 49.

[64] LP Vic., k. 36-39v; zob. przyp. 54.

[65] Tamże, k. 40.

[66] Kaplica ŚŚ. Młodzianków Męczenników w katedrze krakowskiej; zob.: B. Kumor: *Dzieje diecezji...*, t. 1, s. 327-329.

[67] LP Vic., k. 266v.

[68] Tamże, k. 267v.

[69] Tamże, k. 268v.

wspomnianego wyżej dochodu przez Bartłomieja kolegium wikariuszy katedralnych, sporządzonego wobec i za zgodą reprezentantów tegoż kolegium[70].

Na koniec należy wspomnieć o kopii jeszcze jednego dokumentu, któremu jednak nie towarzyszą już żadne inne, które odnosiłyby się do poruszanej w nim sprawie. Otóż w 1434 r. Piotr z Pieskowej Skały wojewoda krakowski, na prośbę wikariuszy katedralnych: Stanisława, Jana, Marcina i Jana, potwierdza dokument podkomorzego krakowskiego Mszczuja z 1378 r., który zaświadczał, że Jan, dziedzic z Lednicy u bram wielickich sprzedał sługę (zwanego pospolicie „otrokiem"),[71] wikariuszom katedralnym krakowskim[72].

Podsumowując należy stwierdzić że w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej przetrwało do naszych czasów 39 dokumentów z okresu od XIII do końca XV w. świadczących o kontaktach wawelskiej katedry z żupami solnymi w Wieliczce i Bochni. W niektórych przypadkach są to zarówno oryginały, jak i późniejsze odpisy, czasem nawet w kilku kopiach; w innych zaś zachowały się jedynie pojedyncze dyplomy bądź odpisy. W przeważającej większości są to dokumenty książęce i królewskie, co oczywiście nie zaskakuje jeśli uwzględnimy wyłączność panującego na wydobycie i handel solą (regale). Dominują wśród nich nadania i uposażenia wawelskich kaplic oraz ołtarzy, poczynione najczęściej w formie pieniężnej z dochodów żup królewskich, a stosunkowo niewiele jest dokumentów świadczących o nadaniach samej soli. Tendencja do uposażania solą konkretnych ołtarzy uwidacznia się w II połowie XIV w. To naturalnie spostrzeżenia bardzo ogólnej natury, a wyciąganie dalej idących wniosków wymaga niewątpliwie zdecydowanie bardziej poszerzonych badań na większym materiale źródłowym.

[70] Tamże, k. 269.

[71] Otrok – najemny kopacz soli, którego „nabycie" było równoznaczne z nabyciem dochodu z jego pracy w kopalni, zob. J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w wiekach średnich* (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, pod red. S. Gawędy, A. Jodłowskiego, J. Piotrowicza, Kraków 1990, s. 86.

[72] LP Vic., k. 259; AKKK, dypl. perg. 407.

A. Nowak, M. Nowak

THE MEDIEVAL ENDOWMENTS OF THE CRACOW SALTWORKS TO THE WAWEL CATHEDRAL REFLECTED IN THE SOURCES OF THE ARCHIVES OF THE CATHEDRAL CHAPTER IN CRACOW

Summary

The object of the following report is to illustrate the mutual relations between the Saltworks in Wieliczka and Bochnia and the Wawel Cathedral during the Middle Ages Period. This presentation is based on documents collected by the Archives of the Cathedral Chapter at the Wawel Castle, both in the original version and later copies. After a detailed search in the imposing collection of nearly 1200 vellum diplomas, almost half of which date from before 1500, we managed to find 15 originals on this subject. A further search for some copies among the documents collected in four books of privileges, *Libri Privilegiorum,* in possesion of the Cathedral Chapter, helped to increase the number to 39 documents. They are both originals and later duplicates, sometimes made in several copies, but these also include single diplomas or duplicates.

Not surprisingly these are in most part royal documents as the then ruler had the exclusive right to extract and trade in salt. Among the oldest documents are the Grants by Prince Boleslav the Shy dating from the second half of the 13th century, but according to sources, the most lively contacts developed at the turn of the 14th and 15th century during the reign of Jadwiga and Wladyslav Jagiello. Most of them concern the endowment and decoration of the Wawel chapels and altars which was made with the money obtained from the Saltworks, but unfortunately, there are very few documents mentioning the endowment of salt. A tendency to carve altars in salt began in the second half of the 14th century, which substituted more traditional forms of endowment for a cathedral or a cathedral chapter. The analysis of the sources shows that the vicinity between the Wawel Castle and Wieliczka is not only a geographical dimension, but that it had a great influence on mutual relations, which were beneficial to both sides. We hope that a further analysis, comprising the subsequent centuries or done on the basis of a wider range of sources will make it possible to present close contacts between the Wawel Castle and the Saltworks.

Łukasz Walczy

ROLA ŻUP KRAKOWSKICH W FINANSOWANIU PRZEBUDOWY REZYDENCJI KRÓLEWSKIEJ NA WAWELU

WSTĘP

Tematu, w sposób zakreślony tytułem niniejszego opracowania, nikt dotychczas nie ujmował. Ktokolwiek dotychczas zajmował się budowlami stojącymi na Wzgórzu Wawelskim, interesował się niemal wyłącznie nimi samymi: ich powstawaniem i przekształceniami, a także zmianami wyposażenia wnętrz. Jeśli wspominano o pojawianiu się i kolejnych przekształceniach budynków na powierzchni Wzgórza, to opisywano rzecz jako następstwo świadomych poczynań projektowych i budowlanych; jeśli pisano o ich znikaniu, widziano w tym skutek akcji niszczycielskiej prowadzonej z premedytacją przez okupantów, najpierw austriackich, potem niemieckich. Opisywano zatem efekty działań oraz ich braku. Podstawy finansowe tychże działań znajdowały się na drugim planie.

Zagadnienia od strony „żupnej" nie dotknięto w ogóle – Roman Rybarski w swej do dziś niezastąpionej pracy *Wielickie żupy solne* wspomina jedynie ogólnikowo o pieniądzach z dochodów żupnych zasilających przebudowę zamku królewskiego w Niepołomicach (przy czym wzmianka, podana jedynie jako przykład mający zaznaczyć istnienie pewnej praktyki, odnosi się do trzech następujących po sobie lat: 1553, 1554 i 1555) oraz o środkach z tego samego źródła przeznaczonych na „stacje królewskie", czyli utrzymanie dworu królewskiego w podróży[1]. Pójść powtórnie jego szlakiem już się nie da: pracował w Archiwum Głównym Akt Dawnych przed II wojną światową na zasobie źródłowym zawierającym niemal całość sprawozdawczości finansowej Żup Krakowskich dla XVI w. – a dużą część tego zasobu zniszczyli Niemcy. Pozostaniemy wobec tego z ogólnikowym sformułowaniem Rybarskiego o odnotowywanych od czasu do czasu w żupnych księgach rachunkowych, dziś już nie istniejących, wydatkach *na królewskie bezpośrednie potrzeby*, wśród których mogły się mieścić

[1] R. Rybarski: *Wielickie żupy solne w latach 1497-1594*, Warszawa 1932, s. 127-128 (rozdział X: *Zarząd żupy, budynki i różne wydatki*, podrozdział 6: *Wydatki na rzecz królewskiego dworu*).

także rozchody przeznaczone na przebudowę rezydencji wawelskiej – bez możliwości weryfikacji kiedykolwiek tych przekazów![2] Od strony „wawelskiej" najbliżej problemu poruszają się autorzy dwóch opracowań dziejów Wielkorządów Krakowskich – instytucji prowadzącej przez cały okres Rzeczypospolitej przedrozbiorowej m.in. prace budowlane i budowlano-konserwatorskie we wszystkich świeckich budynkach na terenie Wawelu, a mianowicie Antoni Franaszek[3] i Franciszek Leśniak[4]; pierwszy ze wspomnianych autorów zajął się również stroną organizacyjną samej renesansowej przebudowy rezydencji królewskiej[5]. W tym miejscu wypada dorzucić, że napisana jeszcze w początkach XX w. przez Abdona Kłodzińskiego monografia Archiwum Skarbca Koronnego, przechowywanego niegdyś na Wawelu wraz z polskimi insygniami koronacyjnymi, a w 1765 r. przeniesionego do Warszawy, wspomina o przechowywanych tamże rachunkach żupnych, głównie z czasów Bonerowskich, w ilości przekraczającej 400 woluminów[6] – informacja ta uprzytamnia, jakiej wagi materiał źródłowy przepadł bezpowrotnie.

Pozostała (i przeważająca) część literatury poświęconej Wawelowi zajmuje się budowlami oraz innymi dziełami sztuki znajdującymi się tam obecnie bądź w przeszłości, patrząc na nie z dwu stron. Spojrzenie kierowane z jednej strony skupia się na dziejach, tj. okolicznościach powstania i późniejszych losach poszczególnych obiektów, a także na pochodzeniu i dalszych kolejach życia ich twórców. Badacze patrzący z drugiej strony interesują się wyłącznie formą artystyczną danego budynku lub przedmiotu, jej genezą i ewentualnym oddziaływaniem na obiekty późniejsze – zatem zagadnieniami wchodzącymi w ścisły zakres zainteresowania historii sztuki.

[2] Tamże, s. 127: „W rachunkach żupnych zjawiają się czasami pozycje wydatków, niekiedy dość wysokie, na cele nie mające nic wspólnego z gospodarką żupną. Wieliczka miała żywe stosunki z królewskim dworem, kasa żupna ze skarbem królewskim. Żupnicy krakowscy przeważnie mieli inne jeszcze funkcje skarbowe, nic dziwnego, że czasem wydatek na królewskie bezpośrednie potrzeby był dokonany przez żupy wielickie i zapisany w ich księgach. Z punktu widzenia rachunkowego te wydatki mają charakter tzw. sum przechodnich, które powinno się wyeliminować z ostatecznego obliczenia wydatków".

[3] A. Franaszek: *Działalność wielkorządców krakowskich w XVI wieku*, Kraków 1981.

[4] F. Leśniak: *Wielkorządcy krakowscy XVI-XVIII wieku. Gospodarze zamku wawelskiego i majątku wielkorządowego*, Kraków 1996.

[5] A. Franaszek: *Budowa Zamku Królewskiego na Wawelu (1502-1536). Organizacja i wykonawcy*, (w:) *Z przeszłości Krakowa*, Warszawa-Kraków 1989, s. 95-118.

[6] A. Kłodziński: *O Archiwum Skarbca Koronnego na Zamku Krakowskim*, Archiwum Komisji Historycznej, seria 2, t. I, Kraków 1923, s. 534. Wspomina o nich inwentarz Skarbca Koronnego z 1739 r.: „Regestrów różnych wycinania soli w żupach wielickich i przedawania tak bałwanami jako i beczkami, tudzież dyspozycja karbarii, na ostatku diariusze perceptorum et dispositorum, zaczynając od Jana i Seweryna Bonerów, żupników wielickich i bocheńskich, [...] w pierwszym sklepie [...] w szafie po prawej ręce na samym spodzie w dwu przegrodach pod tytułem «Regestra żup wielickich» złożone, a jest ich nro 413. Item regestra żup Bocheńskich eiusdem essentiae et qualitatis, w tejże samej szafie w przegrodach wyższych nad wielickiemi, których jest nro 226".

Spośród opracowań zorientowanych historycznie (choć nie zamykających się w samej tylko problematyce historycznej) pomocne okazały się w pierwszym rzędzie Antoniego Franaszka *Budowle gotyckie zamku królewskiego na Wawelu*[7] oraz Zbigniewa Pianowskiego *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*[8] i *Wawel obronny*[9] – to ostatnie w części początkowej dotyczącej średniowiecza; przy tym, mimo że druga z wymienionych prac Z. Pianowskiego przedstawia stan wiedzy najnowszy (tj. uzyskany na podstawie wszystkich informacji dostępnych w momencie wstrzymania badań archeologicznych i architektoniczno-archeologicznych *in situ*), niejeden raz zachodziła potrzeba odwołania się do *Wawelu średniowiecznego* Adolfa Szyszko-Bohusza[10] – pracy powstałej jeszcze w początkowym okresie odbudowy Zamku Królewskiego. Na podstawie czterech wymienionych wyżej pozycji udało się autorowi stworzyć zwięzły obraz syntetyczny stopniowego wyodrębniania rezydencji monarszej z całości zabudowy Wzgórza Wawelskiego oraz jej sukcesywnej rozbudowy w okresie średniowiecza. Natomiast dzieje przebudowy renesansowej (do pożaru 1536 r.) przedstawia opracowanie A. Franaszka *Budowa Zamku Królewskiego na Wawelu (1502-1536)*[11]; sam jej początek, czyli przekształcanie skrzydła zachodniego, podjęte z inicjatywy króla Aleksandra Jagiellończyka – artykuł Andrzeja Fischingera o „pałacu króla Aleksandra"[12]. Tutaj okazała się także pomocna dla uściślenia szczegółów opublikowana niedawno, w 100. rocznicę uwolnienia pałacu spod austriackiej okupacji wojskowej, monografia historyczna jego odbudowy od 1905 r. począwszy[13]. Przy omawianiu wszystkiego, co się działo po przebudowie renesansowej, inne pozycje – poza fundamentalnym dziełem S. Tomkowicza, stanowiącym jeden z tomów „Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej", do którego sięgali już wielokrotnie badacze rozmaitych tematów wawelskich[14] – niczego nowego nie wniosły. Powołano je zaledwie kilka razy.

[7] A. Franaszek: *Budowle gotyckie zamku na Wawelu na tle dziejów w czasach nowożytnych*, Kraków 1982.

[8] Z. Pianowski: *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*, Kraków 1984.

[9] Tenże: *Wawel obronny. Zarys przemian fortyfikacji grodu i zamku krakowskiego w. IX-XIX*, Kraków 1991.

[10] A. Szyszko-Bohusz: *Wawel średniowieczny*, „Rocznik Krakowski" (dalej: „RK"), t. XXIII, Kraków 1932.

[11] A. Franaszek: *Budowa Zamku Królewskiego na Wawelu (1502-1536). Organizacja i wykonawcy* (w:) *Z przeszłości Krakowa*, Warszawa-Kraków 1989, s. 95-118.

[12] A. Fischinger: *Pałac króla Aleksandra na Wawelu*, „RK", t. LVI, Kraków 1990, s. 79-93.

[13] P. Dettloff, M. Fabiański, A. Fischinger: *Zamek królewski na Wawelu. Sto lat odnowy (1905-2005)*, Kraków 2005.

[14] S. Tomkowicz: *Wawel*, t. I: *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, Kraków 1908. („Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej", t. IV).

Autor wykorzystał również publikacje zajmujące się ludźmi przekształcającymi pałac wawelski w najlepszym okresie jego dziejów, czyli podczas przebudowy w okresie Odrodzenia. Tutaj należy wymienić studium Bolesława Przybyszewskiego poświęcone budowniczym renesansowego Wawelu[15], dawne prace Stefanii Zahorskiej i Stefana Komornickiego poruszające m.in. kwestię sprowadzenia Franciszka Florentczyka do Polski jak również wyjaśniające, ilu Franciszków Włochów pracowało istotnie na Wawelu[16], a także biogramy poszczególnych artystów: Franciszka Florentczyka („Włocha")[17], Benedykta („Sandomierzanina")[18], Bartłomieja Berrecciego[19] oraz Mikołaja Castiglione[20] (aby wspomnieć o najważniejszych).

Wśród publikacji o tematyce historyczno-artystycznej są i takie, które zawierają odniesienia do kwestii finansowych. Tu należy wspomnieć o artykule Krystyny Sinko-Popielowej o fryzie podstropowym („krańcu") w Sali Poselskiej – a to ze względu na przytoczony tam fragment tomu *Rachunków Bonerowskich* spalonego przez Niemców podczas niszczenia Warszawy po Powstaniu[21], a także o obydwóch podstawowych opracowaniach dotyczących kaplicy Zygmuntowskiej: Stefana Komornickiego[22] i Lecha Kalinowskiego[23] – a to z uwagi na zawarte tam obszerne odniesienia do osoby Jana Bonera i jego związków z monarchą.

Autor odwołał się oczywiście również do opublikowanych już biogramów ludzi, na okres działalności których przypada największe nasilenie robót budowlanych i wyposażeniowych w pałacu królewskim, a którzy łączyli w swych rękach stanowisko wielkorządcy krakowskiego z żupnictwem krakowskim (względnie innym urzędem żupnym) oraz/lub podskarbiostwem koronnym. Idzie tu o Grzegorza Lubrańskiego[24], Jana Jordana[25], Mikołaja Jordana[26], Andrzeja Kościelec-

[15] B. Przybyszewski: *Muratorzy i kamieniarze zajęci przy budowie zamku królewskiego na Wawelu*, „Biuletyn Historii Sztuki", R. XVII, Warszawa 1955, s. 149-161.

[16] S. Komornicki: *Franciszek Florentczyk i pałac wawelski*, „Przegląd Historii Sztuki", t. I, Kraków 1929, s. 57-69; S. Zahorska: *O pierwszych śladach Odrodzenia w Polsce*, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU", t. II, Kraków 1920, s. 101-122.

[17] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. VII, Kraków 1948-1958, s, 76-77 (autor: A. Bochnak); *Słownik Artystów Polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy* (dalej: *SAP*), t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 238-239 (autor: A. Fischinger).

[18] *PSB*, t. I, Kraków 1935, s. 425 (autor: S. Komornicki).

[19] *SAP*, t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 141-142 (autor: A. Fischinger).

[20] *PSB*, t. III, Kraków 1937, s. 212 (autor: A. Kamiński).

[21] K. Sinko-Popielowa: *Hans Dürer i Cebes wawelski*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", t. V, nr 2, Warszawa 1937, s. 141-160 (przytoczenie tekstu źródłowego: s. 145-146).

[22] S. Komornicki: *Kaplica Zygmuntowska w katedrze na Wawelu. 1517-1533*, „RK", t. XXIII, 1932, s. 47-120.

[23] L. Kalinowski: *Treści artystyczne i ideowe kaplicy Zygmuntowskiej*, „Studia do Dziejów Wawelu", t. II, Kraków 1960, s. 1-129.

[24] *PSB*, t. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 80-81 (autorka: K. Pieradzka).

[25] Tamże, t. XI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964-1965, s. 276-278 (autor: J. Wyrozumski).

[26] Tamże, s. 280-281 (autor: A. Kamiński).

kiego[27], Jana Bonera[28], Seweryna Bonera[29], Jana Bonera mł.[30] oraz Josta Ludwika Decjusza[31].

Wszystkie źródła istotne dla omawianego zagadnienia ogłoszono drukiem. I tak rachunki budowy zamku krakowskiego z czasów wielkorządztwa Seweryna Bonera, czyli z lat 1524-48 omal bez przerw, publikuje (w częściach dotyczących prac budowlanych i innych wiążących się z nimi) Adam Chmiel w tomie „Teki Grona Konserwatorów"[32] stanowiącym uzupełnienie opracowania S. Tomkowicza. Edycja Chmiela, aczkolwiek obarczona wadami wynikającymi z ograniczenia zarówno rozmiarów wydawnictwa jak i przeznaczonych na nie środków, jest dziś nieoceniona, m.in. dzięki przedrukowi tekstów, które podczas II wojny światowej przepadły, zniszczone z premedytacją przez Niemców[33].

Uzupełnieniem dzieła A. Chmiela, wypuszczonym w świat 40 lat po jego ukazaniu się (1912-1952), jest wydanie rachunków bonerowskich z 1535 r., dokonane przez Olgę Łaszczyńską[34]. Już w czasach całkiem niedawnych, pod koniec XX i na początku XXI w., opublikowano *Rachunki budowy Zamku Krakowskiego* za lata 1531 (na podstawie rękopisu przechowywanego w Bibliote-

[27] Tamże, t. XIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968-1969, s. 308-310 (autor: A. Świeżawski).

[28] Tamże, t. II, Kraków 1936, s. 297-299 (autor: W. Budka).

[29] Tamże, s. 300-301 (autor: W. Pociecha).

[30] Tamże, t. II, s. 299-300 (autorka: K. Pieradzka).

[31] Tamże, t. V, Kraków 1939-1946, s. 45-46 (autor: W. Pociecha).

[32] *Wawel*, t. II: *Materiały archiwalne do budowy zamku*. Zebrał i wydał A. Chmiel, Kraków 1913. („Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej", t. V). Dane za 1524 r. obejmują tam s. 33-54; 1525 – s. 54-71, 1526 – s. 77-96, 1529 – s. 96-133, 1530 – s. 133-168, 1531 – s. 169-179,1532 – s. 179-195, 1533 – s. 195-208, 1534 – s. 208-225, 1540 – s. 231-259, 1541 – s. 259-284, 1542-43 – s. 285-311, 1543 – s. 311-327, 1545 – s. 329-353, 1546 – s. 353-371, 1547 – s. 373-384, 1548 – s. 304-400. Nadto na s. 229-231 znajduje się *Summarius rationis aedificiorum castri Cracoviensis a.D. 1538* (rachunków szczegółowych za ten rok nie ma w wydawnictwie – prawdopodobnie nie zachowały się i nie istniały już w chwili, gdy A. Chmiel podejmował pracę nad nim).

[33] Nie przetrwały niemieckiej akcji niszczycielskiej po Powstaniu Warszawskim rachunki S. Bonera za 1529 r.

[34] *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1535*, wyd., O. Łaszczyńska, Kraków 1952. („Źródła do Dziejów Wawelu", t. I). Uwagi odnośnie wydawnictwa A. Chmiela – tamże s. XI-XII: „Pomnikowe wydawnictwo Materiałów archiwalnych do budowy zamku nie daje niestety wiernego i pełnego obrazu tekstu rachunków, gdyż wydawca, ograniczony z góry określonymi rozmiarami wydawnictwa, pominął zupełnie stronę formalną tych źródeł, a co gorsze, zmuszony był poczynić pewne obcięcia i streszczenia tych partii tekstu, które wówczas wydawały mu się mniej ważne z punktu widzenia dziejopisa Wawelu i historyka sztuki. Z reguły więc w rachunkach pomijał «perceptę», podając jedynie globalną sumę wszystkich pozycji dochodów. W wydatkach podał jedynie te, które odnoszą się ściśle do zamku królewskiego, pomijając pozycje odnoszące się do dworu królewskiego, do budowy czy remontu innych budynków zamkowych oraz innych zamków i rezydencji królewskich, co przy początkowych rachunkach starał się jeszcze przynajmniej zaznaczać".

ce Czartoryskich w Krakowie)[35] i 1532 (na podstawie oryginału w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie), opracowane do druku przez Marka Ferenca[36], rachunki podskarbińskie Andrzeja Kościeleckiego za lata 1510-11 (na podstawie oryginału w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu), przygotowane do edycji przez Annę i Huberta Wajsów[37] oraz *Rachunki wielkorządowe Jana Bonera* (mł.) *1558*, wydane przez Józefa Garbacika (na podstawie rękopisu Biblioteki Raczyńskich)[38].

Co się tyczy *Rachunków wielkorządowych krakowskich z r. 1471*, wydanych drukiem przez Romana Grodeckiego[39], okazały się całkowicie nieprzydatne. Tekst oryginalny, spisany przez podrzęczego Stanisława Rolę Dąbskiego, jest zestawieniem bieżących wydatków na utrzymanie króla i dworu – przy czym wśród rzeczy, za które płacono, przeważa żywność. Wydatków na jakiekolwiek materiały i prace remontowo-budowlane brak tam zupełnie[40]. Podobnie bezużyteczne okazały się *Rachunki żupne bocheńskie* za lata 1394-1421, wydane przez Jadwigę Karwasińską[41], jak również opracowana przez Stanisława Gawędę, Zbigniewa Perzanowskiego i Annę Strzelecką edycja *Rachunków królewskich* z lat 1476-1478[42].

[35] *Rachunki budowy Zamku Krakowskiego 1531*, oprac. M. Ferenc, Kraków 2000. („Źródła do Dziejów Wawelu", t. 16). Podstawą edycji jest rkps sygn. 1035.

[36] *Rachunki budowy Zamku Krakowskiego 1532*, oprac. M. Ferenc, Kraków 2003. („Źródła do Dziejów Wawelu", t. 17). Podstawą edycji jest rkps AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Rachunki Królewskie nr 71 (mikrofilm nr 30584).

[37] *Rachunki podskarbiego Andrzeja Kościeleckiego z lat 1510-1511*, oprac. A. i H. Wajs, Kraków 1997. („Źródła do Dziejów Wawelu, t. 15). Podstawą edycji jest rkps nr 68 (w Zbiorach Specjalnych wspomnianej Biblioteki).

[38] *Rachunki wielkorządowe Jana Bonera 1558*, oprac. J. Garbacik, Kraków 1974. („Źródła do Dziejów Wawelu", t. VII). Podstawą wydawnictwa jest rkps nr 28.

[39] *Rachunki wielkorządowe krakowskie z r. 1471*, wyd. R. Grodecki (w:) *Polska Akademia Umiejętności- Archiwum Komisji Historycznej*, seria 2, t. IV, nr 7, Kraków 1951, s. 365-434.

[40] Tamże, s. 426: „Item a festo s. Johannis Baptiste (24 VI) usque ad diem presentem, scilicet ad diem Galli (17 X), exierunt pro curia d. regis due capecie vitrorum magnorum per ½ gr. et una capecia de parvis per sex den., summa pro eis una sexagena cum 20 gr., et prius ante festum s. Johannis Baptiste (…) date sunt pro vitris due marce cum 14 gr. Item a festo s. Johannis Baptiste usque ad diem s. Galli pro ollis, multralibus, anforis, patellis pro curia d. regis 3 marce cum 10 gr. et prius ante festum Johannis Baptiste (…) dedi pro eisdem 1½ marc." Wspomniane tutaj dwie kopy *szkieł wielkich* oraz kopa *szkieł małych*, nabyte na potrzeby dworu między 24 VI a 17 X 1471 r. to jednak najpewniej szklanki dwóch rozmiarów, a nie szkło do okien (za pierwszą możliwością przemawia – poza wszystkim innym – sąsiedztwo wzmianki o *szkłach* z bezpośrednio następującą, gdzie mowa o zakupie naczyń kuchennych).

[41] *Rachunki żupne bocheńskie z lat 1394-1421*, wyd., J. Karwasińska, Polska Akademia Umiejętności – Archiwum Komisji Historycznej, seria 2, t. III, Kraków 1939, s. 123-227.

[42] *Rachunki królewskie z lat 1471-1472 i 1476-1478*, oprac. S. Gawęda, Z. Perzanowski, A. Strzelecka, Wrocław-Kraków 1960. (Polska Akademia Nauk, Oddział w Krakowie – Materiały Komisji Nauk Historycznych, nr 2).

Ze źródeł publikowanych wykorzystano również *Księgę o czasach króla Zygmunta* Josta Ludwika Decjusza[43].

Główny zrąb materiału źródłowego, w którym mogą się znajdować informacje istotne dla omawianego tematu, ujrzał już światło dnia w formie drukowanej. Oczywiście, chcąc być całkowicie w porządku, należałoby wrócić do tekstów rękopiśmiennych rachunków wielkorządowych – zwłaszcza do tekstów rachunków Bonerowskich, których edycji dokonał Adam Chmiel przed niemal stu laty. Autor, wypuszczając niniejsze opracowanie na świat niejako „w trybie pilnym", dysponując ograniczonym czasem, musiał z tego zrezygnować. Jednakże wolno przypuścić z dużą dozą prawdopodobieństwa, że taka kwerenda nie zmieniłaby już znacząco naszej wiedzy.

BUDOWA I ROZBUDOWA REZYDENCJI MONARSZEJ NA WAWELU – ZARYS DZIEJÓW

Krakowska rezydencja władców: najpierw Małopolski, później całej Polski, na koniec wielonarodowej Rzeczypospolitej, znajdowała się od początku na Wawelu. Mieściła się w północno-wschodniej części Wzgórza, po wschodniej stronie kulminacji skały wawelskiej (po stronie zachodniej wspomnianej kulminacji, symetrycznie względem siedziby monarszej, stoi krakowski kościół katedralny)[44]; zajmowała miejsce najbliższe miastu (niezależnie od kolejno zmieniających się form jego organizacji przestrzennej i społecznej)[45].

Fizyczne wydzielenie siedziby monarszej spośród pozostałej zabudowy Wawelu dokonało się w I połowie XIII w. Źródła pisane wiążą owo wydzielenie z działalnością księcia Konrada Mazowieckiego, który w 1241 r. przejściowo zajął Kraków (po śmierci w bitwie legnickiej Henryka Pobożnego, władcy Śląska i opiekuna małoletniego Bolesława Wstydliwego). Linia założonych wówczas umocnień (i wkrótce potem zburzonych), na które składały się palisada i rów przed nią, przebiegała od płn.-wsch. narożnika katedry (kaplicy Św. Tomasza

[43] J. L. Decjusz: *Księga o czasach króla Zygmunta*, Warszawa 1960. („Biblioteka Meandra" 28); *Jodoci Ludovici Decii De Sigismundi Regis temporibus liber 1521*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901. (Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie – „Biblioteka Pisarzów Polskich", nr 39).

[44] A. Szyszko-Bohusz: *Wawel średniowieczny*…, s. 18; s. 19, Fig. 1; Z. Pianowski: *Wawel obronny*…, s. 22. Kulminacja skały: 229 m n.p.m. (mniej więcej 29 m powyżej brzegu Wisły u podstawy Wzgórza), znajduje się pod skrzydłem zachodnim pałacu, w połowie odległości między sienią wjazdową na Dziedziniec Arkadowy a dawną gotycką kaplicą Św. Marii Egipcjanki, mieszczącą w sobie relikty romańskiego kościoła Św. Gereona).

[45] A. Szyszko-Bohusz: *Wawel średniowieczny*…, s. 19-20 (przytoczony przykład podobnego usytuowania zamku średniowiecznego względem miasta: Będzin).

Kantuaryjskiego[46]) przez kościół Św. Gereona aż do rotundy NP. Marii. Wzdłuż tej samej linii poprowadzono nieco później, na przełomie XIII/XIV w., za rządów Wacława Czeskiego (Luksemburga), mur z łamanego kamienia wapiennego, znany w literaturze pod tradycyjną (wywodzącą się z pierwotnego błędnego rozpoznania przedmiotu przez Adolfa Szyszko-Bohusza) nazwą „muru Konradowskiego"[47]. W ten sposób wyodrębniono trwale obszar we wschodniej części Wzgórza Wawelskiego, najkorzystniejszy do ufortyfikowania z uwagi na ukształtowanie terenu, zamknięty w trójkącie: kościół Św. Gereona (kaplica Św. Marii Egipcjanki) – rotunda N.P.Marii (ŚŚ. Feliksa i Adaukta) – Kurza Stopa[48]. Rozbudowywaną tam siedzibę władcy zaczęto określać w źródłach mianem „rezydencji generalnej" (*generalis residencia*), bądź też „zamku górnego" (*castrum superius*) albo „zamku mniejszego (*castrum minus*)[49].

Kompleks budynków rezydencji królewskiej narastał stopniowo. Jako pierwsza powstała w XII, a być może jeszcze w XI w., romańska wieża mieszkalna – „stołp", wzniesiona na planie kwadratu obróconego o 45° względem stron świata[50]; jej ściana północno-zachodnia tkwi do dziś w murach pałacu, sięgając sali „Pod Ptakami" na II piętrze[51].

Drugą pod względem dawności częścią składową obecnego pałacu jest tzw. „wieża Łokietkowa", tworząca i dziś jego narożnik północno-wschodni, a w chwili powstawania przystawiona do zachodniego narożnika „stołpu". Budowlę tę wzniesiono na rzucie omalże kwadratowym[52], z łamanego wapienia z domieszką cegły, ciosów piaskowcowych oraz małych kostek wapiennych (te ostatnie to prawdopodobnie materiał z odzysku)[53]. Zachowała się w całości na poziomie parteru – jako sala ze sklepieniem gotyckim czteroprzęsłowym, wspartym na jednym słupie stojącym pośrodku (tzw. „Sala Kazimierzowska"); wyżej

[46] Dziś, po przebudowach w okresie renesansu i później, kaplica biskupa Piotra Tomickiego – nosząca nadal to samo wezwanie, co kaplica średniowieczna, do której jako do punktu orientacyjnego odwołał się J. Długosz w swojej wzmiance o akcji fortyfikacyjnej księcia Konrada.

[47] Z. Pianowski: *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*..., s. 115, 130; tenże: *Wawel obronny*..., s. 61-62; A. Szyszko-Bohusz: *Wawel średniowieczny*..., s. 25-26.

[48] Z. Pianowski: *Wawel obronny*..., s. 22. Obszar wspomnianego trójkąta był ograniczony od zachodu przez naturalne obniżenia skalne: jedno na „Dziedzińcu Batorego" (między katedrą a skrzydłem zachodnim pałacu), drugie pod budynkiem kuchen królewskich.

[49] Z. Pianowski: *Wawel obronny*..., s. 62; tenże: *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*..., s. 130.

[50] Tenże: *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*..., s. 107-108. „Stołp" był kwadratem 8 x 8 m; grubość jego ścian wynosiła 1,5 m, wysokość sięgała 18 m (do tej wysokości zachowały się relikty).

[51] Tamże – oraz A. Szyszko-Bohusz: *Wawel średniowieczny*..., s. 22-24. Pozostałości stołpu odkrył najpierw w 1906 r. Zygmunt Hendel – w piwnicach tzw. „Pawilonu Gotyckiego"; dalsze A. Szyszko-Bohusz w 1918 r. na piętrach: I („Alchemia") i II (sala „Pod Ptakami" – podczas sondowania ściany obok kominka marmurowego z herbem Wazów).

[52] Prostokąt 12,7 x 13 m.

[53] Z. Pianowski: *Wawel obronny*..., s. 61.

– jako ściany boczne sali „Alchemii" (I p.) i dolna część ścian sali „Pod Ptakami" (II p.)[54]. Jej powstanie przypada na czasy Wacława Czeskiego, a być może jeszcze wcześniejsze – w każdym razie na okres przed pożarem, który dotknął pałac w 1305 r.[55]

Na czasy panowania Władysława Łokietka lub Kazimierza Wielkiego, w każdym razie na pewno po pożarze 1305 r., datuje się powstanie – na miejscu romańskiego „stołpu" – budowli zwanej „wieżą Duńską" bądź też potocznie (od początków odbudowy rezydencji królewskiej po wyjściu wojska austriackiego w 1905 r.) – „Pawilonem Gotyckim"[56] oraz wybiegającego ku północnemu wschodowi wykusza mieszkalnego, zwanego „Kurzą Nogą" lub „Kurzą Stopą"[57].

Również po 1305 r. wzniesiono gotyckie mury obronne: od „wieży Łokietkowej" w stronę św. Gereona, od „Kurzej Nogi" łukiem ku rotundzie ŚŚ. Feliksa i Adaukta[58] (na tym łuku, w połowie jego długości, stanęła wieża „Jordanka"[59]; jej powstanie datuje się około połowy XIV w.[60]). Nieco później, za panowania Kazimierza Wielkiego, na murach tych wzniesiono dwa skrzydła pałacu: północne i południowo-wschodnie; oba rozbudowywano w ciągu XV w.[61] (w skrzydle pd.-wsch., w sąsiedztwie rotundy, znajdowała się m.in. sala audiencyjna – według tradycji miejsce śmierci Kazimierza Wielkiego, później miejsce, w którym uroczyście odziewano króla w szaty koronacyjne, gdzie też formował się orszak odprowadzający monarchę do katedry[62]). W XIV w. powstało również, wsparte na tzw. „murze Konradowskim", czyli murze oddzielającym teren rezydencji królewskiej od pozostałej (większej) części Wzgórza Wawelskiego, skrzydło za-

[54] A. Szyszko-Bohusz: *Wawel średniowieczny*..., s. 31-33 oraz Fig. 11 i 12. Powyżej parteru znajdowała się pierwotnie sala również ze sklepieniem wspartym na słupie, wysoka na całe obecne I i II piętro, sięgająca zwornikami sklepienia omalże poziomu dzisiejszego stropu sali „Pod Ptakami". W czasie przebudowy renesansowej podzielona na dwie kondygnacje, przy czym nowe sklepienie „Alchemii" na I p. oparto na dolnej części słupa gotyckiego.

[55] Z. Pianowski: *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*..., s. 129.

[56] Tamże, s. 132, 134.

[57] A. Franaszek: *Budowle gotyckie*..., s. 15-21, 34-38.

[58] Z. Pianowski: *Wawel obronny*..., s. 63; tenże: *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*..., s. 112-113.

[59] A. Franaszek: *Budowle gotyckie*..., s. 54-55. Nazwa pochodzi najpewniej od dwóch przedstawicieli rodziny Jordanów „z Zakliczyna": Jana i Mikołaja, sprawujących w początku XVI w. kolejno urząd wielkorządcy krakowskiego. (Być może w izbach wieży mieściły się przejściowo, podczas renesansowej przebudowy pałacu, wielkorządowe lokale urzędowe).

[60] Z. Pianowski: *Wawel obronny*..., s. 80. „Jordanka" stanęła w pd.wsch. narożu pałacu. Zbudowano ją z wapienia łamanego na planie prostokąta 9,5 x 8,3 m. Mury gotyckie (grubości 2,3-2,5 m) zachowały się do wysokości 17 m. Nie były przewiązane z murami pałacu gotyckiego.

[61] Tamże, s. 60; tenże: *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*..., s. 112-113.

[62] A. Szyszko-Bohusz: *Wawel średniowieczny*..., s. 35-36. Źródła zwą tę salę *thalamus* (jako miejsce, z którego wyruszał orszak koronacyjny, wymienia ją ceremoniał spisany w 1434 r. przed koronacją Władysława Warneńczyka); całe skrzydło zwano niekiedy „białym domem" (*domus alba*).

chodnie. Jego część położona po północnej stronie wjazdu na dziedziniec pałacu mieściła komnaty mieszkalne oraz kaplicę Św. Marii Egipcjanki – przebudowane prezbiterium dawnego romańskiego kościoła Św. Gereona; w części południowej, między bramą wjazdową a rotundą ŚŚ. Feliksa i Adaukta, znajdowały się mieszkania urzędników dworskich i pomieszczenia gospodarcze[63].

Ostatnim chronologicznie elementem składowym pałacu gotyckiego jest wieża „Lubranka". Jej nazwa odwołuje się do Grzegorza z Lubrańca, w latach 1479-89 wielkorządcy krakowskiego – już wcześniej żupnika-dzierżawcy Żup Krakowskich, później zaś podkanclerzego koronnego[64]. Dziesięciolecie 1479-89, gdy był on wielkorządcą, czyli urzędnikiem odpowiadającym bezpośrednio za substancję zamku wawelskiego, to zarazem dziesięciolecie, w którym budowę wieży doprowadzono do końca (jej część dolna powstała najpewniej wraz z gotyckim murem obronnym, jeszcze przed wzniesieniem skrzydła południowo-wschodniego)[65].

Bezpośrednią przyczyną podjęcia renesansowej przebudowy rezydencji królewskiej był jej pożar w 1500 r. Od tego momentu w odbudowywanych gmachach pojawiają się najpierw motywy dekoracyjne właściwe dla nowego stylu, a od chwili objęcia polskiego tronu królewskiego (i wielkoksiążęcego tronu litewskiego) przez Zygmunta I mamy już do czynienia z wolą wzniesienia siedziby monarszej zupełnie nowej z „ducha" i koncepcji. Wzorów dostarczyła florencka odmiana stylu Odrodzenia. Droga renesansu florenckiego do Polski, tj. do stołecznego Krakowa, wiodła przez Węgry. Już Maciej Korwin rozpoczął przekształcanie w tym stylu rezydencji królów węgierskich w Wyszegradzie i na Wzgórzu Budzińskim; prace te kontynuował najstarszy syn Kazimierza Jagiellończyka, wprowadzony w 1490 r. na tron węgierski wola tamtejszych magnatów (równocześnie – i poprzednio, od 1471 r.– król czeski). W takim stanie rzeczy, przy częstych i różnorakich kontaktach na linii Buda-Kraków, staje się zrozumiałe, że jeden z młodszych synów i następca króla Kazimierza na tronach: polskim (nie bezpośrednio) i litewskim, Aleksander Jagiellończyk, stojąc przed koniecznością odbudowy rezydencji wawelskiej zniszczonej pożarem, opowiedział się jako mecenas prac za nowym stylem i powierzył ich kierownictwo Franciszkowi, architektowi i rzeźbiarzowi pochodzącemu z Florencji. (Już wcześniej zlecił Franciszkowi właśnie wykonanie renesansowej dekoracji niszy wokół umieszczonego w katedrze wawelskiej pomnika nagrobnego swego zmarłego w 1501 r. starszego brata i poprzednika na królewskim tronie polskim, Jana Olbrachta[66]). Kolejny z braci, Zygmunt (piąty według starszeństwa), zanim

[63] Z. Pianowski: *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*..., s. 136-137.

[64] J. Piotrowicz: *Żupy Krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII do początków XVI wieku* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 143, 155.

[65] A. Franaszek: *Budowle gotyckie*..., s. 64: „Jest rzeczą prawdopodobną, że urzędowe izby Grzegorza z Lubrańca jako generalnego prokuratora (wielkorządcy) znajdowały się w obronnej baszcie, którą od tego czasu zaczęto nazywać Lubranką".

[66] S. Zahorska: *O pierwszych śladach Odrodzenia w Polsce*..., s. 102-106.

objął oba trony po Aleksandrze, przebywał na przełomie XV/XVI w. w Budzie na dworze starszego brata Władysława – a tam oglądał budynki wzniesione bądź przekształcone niedawno w duchu Odrodzenia we florenckiej wersji architektonicznej[67]. Fakt, że nie tylko Zygmunt, lecz także Aleksander przed nim, opowiedzieli się za stylem renesansowym, ma jeszcze jedną przyczynę: obaj byli uczniami humanisty Filipa Kallimacha[68].

Początek przebudowy przypada dwa lata po pożarze. W 1502 r. budowniczy Franciszek (znany w źródłach i literaturze jako „Florentczyk" wzgl. „Włoch" – *Florentius*, *Florentinus*, *Italus*), znalazłszy się na Węgrzech (dokąd zawędrował w poszukiwaniu lepszej przyszłości), został przyjęty na służbę przez królewicza Zygmunta, właśnie przebywającego na węgierskim dworze królewskim swego najstarszego brata Władysława.

Franciszek Florentczyk według wszelkiego prawdopodobieństwa pracował w tym czasie dla kardynała Tomasza Bakocza, arcybiskupa ostrzyhomskiego i prymasa Węgier. Tu „odnalazł" go królewicz Zygmunt i skierował na dwór swego starszego brata Aleksandra – podówczas króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego (zmarłego w 1506 r.). Przejazd Franciszka do Krakowa nastąpił najpewniej jeszcze w 1502 r.[69]

Między 1502 a 1506 r. terenem działalności Franciszka Florentczyka na Wawelu było skrzydło zachodnie pałacu królewskiego. Według pierwotnego zamysłu inicjatora prac, króla Aleksandra Jagiellończyka, należało przekształcić wspomniane skrzydło w „nowy pałac" (w źródłach „nowy dom" – *domus nova*) – rezydencję królowej Elżbiety Rakuszanki, wdowy po Kazimierzu Jagiellończyku. Z tego „nowego pałacu" zachowało się do dziś okno wykuszowe od strony dziedzińca, w renesansowym obramieniu przyozdobionym herbami (Orzeł, Pogoń, „belka" austriacka). Największe nasilenie prac przypadło w tym etapie na lata 1504-05 (w 1504 r. król Aleksander zjechał z Litwy do Krakowa i pozostał tutaj, póki w 1506 r. konieczność odparcia najazdu tatarskiego nie odwołała go znów na północ; w 1505 r. zmarła królowa Elżbieta)[70]. Różne prace wykończeniowe prowadzono w skrzydle zachodnim jeszcze w 1507 r.[71]

[67] Z. Pianowski: *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*..., s. 179.

[68] J. Olkiewicz: *Kallimach doświadczony*, Warszawa 1981, s. 120-121.

[69] *PSB*, t. VII, Kraków 1948-1958, s. 76; *SAP*, t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 238-239.

[70] A. Fischinger: *Pałac króla Aleksandra na Wawelu*..., s. 80. (Obecność herbu austriackiego w dekoracji obramienia okna wykuszowego datuje powstanie tegoż okna najpóźniej w 1505 r. – roku śmierci królowej Elżbiety).

[71] Tamże, s. 79. M.in. zakładano na kalenicę dachu dwie ozdobne gałki, zamówione u kotlarza Błażeja.

Począwszy od 1507 r., już na zlecenie nowego króla Zygmunta I („Starego"), aż do śmierci jesienią 1516 r., Franciszek Florentczyk[72] zakończył przebudowę w stylu Odrodzenia skrzydła północnego[73]. W tym samym czasie rozpoczął budowę krużganków arkadowych po stronie dziedzińca przy tym skrzydle, jak również przy wcześniej przebudowanym skrzydle zachodnim (na północ od bramy wjazdowej); prace te zdołał podciągnąć na tyle, że arkady przy obu wspomnianych skrzydłach były gotowe w 1518 r. na ślub Zygmunta i Bony[74].

Pomiędzy 1517 a 1521 r. rytm pracy przy pałacu królewskim osłabł – król Zygmunt zwrócił w tych latach uwagę przede wszystkim w stronę własnej kaplicy grobowej przy katedrze (punktem początkowym jej dziejów jest właśnie 1517 r.[75]). Nie wiadomo, kiedy dokładnie podjęto budowę skrzydła wschodniego – przedsięwzięcie wymagające dla pociągnięcia nowej budowli od „wieży Duńskiej" („Pawilonu Gotyckiego") wprost ku południowi znacznych nasypów ziemnych w południowo-wschodniej części Wzgórza[76], a także wyburzenia przebiegającego łukowato gotyckiego skrzydła południowo-wschodniego (przy czym jednak zachowano i włączono do nowej budowli wieżę „Jordankę"[77]). Prawdopodobnie nastąpiło to dopiero w 1521 r.[78], wraz z objęciem kierownictwa prac przy pałacu przez mistrza Benedykta –Węgra, Słowaka bądź Niemca z rodziny osiadłej w Górnych Węgrzech[79], albo też Niemca przybyłego do Krakowa ze Śląska lub przez Śląsk[80].

Benedykt pracował przy pałacu wawelskim do 1530 r. W służbie Zygmunta I znajdował się już od 1511 r., jednak przez pierwsze dziesięciolecie działał poza Wawelem. Aż do 1519 r. zajęty był wyłącznie budową zamku w Piotrkowie, później – przebudową zamku królewskiego w Sandomierzu; dojeżdżał tam zresztą nadal w latach 1522-26, równolegle z prowadzeniem budowy skrzydła wschodniego. Tytuł „budowniczego królewskiego" (*murator regius*) zachował co najmniej do 1532 r., tj. do czasu, gdy po odejściu z Wawelu pracował w opactwie cysterskim w Mogile[81].

Po Benedykcie kierownictwo robót objął ostatni już z wielkich twórców renesansowej rezydencji monarszej: Bartłomiej Berrecci. Jego droga do Krakowa wiodła – podobnie jak w przypadku Franciszka Włocha – z Florencji przez Węgry; podobnie jak Franciszek pracował też przy kaplicy kardynała Bakocza w Ostrzyhomiu. Ściągnął go do Polski Jan Łaski, kanclerz koronny i prymas Polski, będąc w 1516 r. z poselstwem w Budzie (w sprawie sukcesji Ludwika Jagiellończyka po ojcu Władysławie)[82]. Inicjatywa sprowadzenia Berrecciego wyszła od samego króla Zygmunta. Monarcha od początku widział w nim przyszłego twórcę własnej kaplicy grobowej, musiał też mieć pochlebne relacje o jego walorach i kompetencji jako budowniczego i rzeźbiarza w kamieniu[83] (co do rzeźby monumentalnej wiadomo, że mistrzami Berrecciego byli Andrea Ferrucci z Fiesole oraz Antonio Sansovino z Rzymu; nie wiemy natomiast, u kogo uczył się architektury[84]). Do 1533 r. Berrecci pracował wyłącznie przy kaplicy

[72] Zdaniem S. Komornickiego: *Franciszek Florentczyk i pałac wawelski*..., s. 58-63 oraz A. Bochnaka (*PSB*, t. VII, s. 77), przyjętym przez następców, pracował na Wawelu aż do 1516 r. jeden i ten sam Franciszek Florentczyk = Franciszek Włoch; „Franciszek Lori" czy też „Franciszek della Lora" („delle Lore"), działający jakoby po Franciszku Florentczyku w l. 1508/09-1516 to mit, puszczony w obieg przez M. Sokołowskiego, rozpowszechniony przez S. Tomkowicza (*Wawel*, t. I, s. 233-250).

[73] J. L. Decjusz: *Księga o czasach króla Zygmunta*..., s. 130: „Dnia 16 października tego roku (1516) zmarł (...) doskonały architekt Franciszek Włoch. On to swoim kunsztem wspaniale wybudował część zamku krakowskiego, (...) a mianowicie skrzydło zamku zwrócone w kierunku miasta i to, które przylega do kaplicy[!] świętego Wacława". *Kaplica świętego Wacława* jest błędem tłumacza; oryginalny tekst łaciński ma: „...et hoc, quod divi Wenceslai templum ambit..." (templum = świątynia, czyli w danym przypadku: katedra wawelska). Zob. *Jodoci Ludovici Decii De Sigismundi Regis temporibus liber 1521*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901, s. 130.

[74] J. Szablowski: *Architektura renesansowa i manierystyczna w Polsce. Zarys*, Kraków 1965, s. 6-8; *PSB*, t. VII, s. 238-239.

[75] B. Przybyszewski: *Muratorzy i kamieniarze*..., s. 150; S. Komornicki: *Kaplica Zygmuntowska*..., s. 52-53, 80. (W 1517 r. Bartłomiej Berrecci był na audiencji u Zygmunta I w Wilnie – wraz z modelem kaplicy).

[76] A. Szyszko-Bohusz: *Wawel średniowieczny*..., s. 17-18. Wraz z powiększeniem powierzchni Wzgórza Wawelskiego przez nasyp podwyższono poziom użytkowy dziedzińca o 2 m w stosunku do poziomu dziedzińca gotyckiego.

[77] Tkwi w murach zewnętrznych skrzydła wsch., skręcona o mniej więcej 45°.

[78] Data wyprowadzona ze słów *Rocznika Świętokrzyskiego* zapisanych pod 1521 r.: „...pars et edificium castri Cracoviensis versus ortum solis ex fundo denuo construitur" – tj.: „część czyli budynek zamku krakowskiego naprzeciw wschodowi słońca jest budowana (= zaczęła być budowana) na nowo od fundamentów". Zob. A. Franaszek: *Budowa Zamku Królewskiego na Wawelu*..., s. 108.

[79] B. Przybyszewski: *Muratorzy i kamieniarze*..., s. 152 oraz A. Franaszek: *Budowa Zamku Królewskiego na Wawelu*..., s. 108-109 wywodzą Benedykta z Węgier, ściślej: z terenów obecnej Słowacji (na podstawie okoliczności, że wśród współpracowników Benedykta był Kasper, urodzony w Sabinowie k. Preszowa).

[80] B. Przybyszewski: *Muratorzy i kamieniarze*..., s. 150-151 i przyp. 9-13a: w źródłach określany naprzemian jako *Almanus* (1532 r.) oraz *Italus* (1533 r.). Niemieckie pochodzenie Benedykta i jego drogę do Krakowa ze Śląska bądź z Niemiec przez Śląsk sugerował J. Szablowski – m.in. w wykładach historii sztuki polskiej nowożytnej na UJ. Wg S. Komornickiego (PSB, t. I, Kraków 1935, s. 425) był to Polak, najpewniej krakowianin. S. Tomkowicz: *Wawel*..., t. I, s. 261, uznał Benedykta za pochodzącego z Sandomierza (w istocie pracował on tylko w Sandomierzu w l. 1522-26, kierując przebudową zamku królewskiego) – stąd trafił do literatury „Benedykt Sandomierzanin".

[81] *PSB*, t. I, Kraków 1935, s. 425; B. Przybyszewski: *Muratorzy i kamieniarze*..., s. 150-151.

[82] B. Przybyszewski: *Muratorzy i kamieniarze*..., s. 151; *SAP*, t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 141. B. Berrecci, urodzony między 1480 a 1485 r., pochodził z Pontassieve k. Florencji.

[83] Najwcześniejszy zachowany przekaz dotyczący ich kontaktu osobistego odnosi się do audiencji w Wilnie jesienią 1517 r., na której Berrecci przedstawił Zygmuntowi model kaplicy. Zob. S. Komornicki: *Kaplica Zygmuntowska*..., s. 52-53.

[84] *SAP*, t. I, s. 141.

Zygmuntowskiej i dopiero po jej ukończeniu mógł poświęcić całość sił pałacowi[85]. Pod jego kierownictwem wybudowano w latach 1530-36 krużganki arkadowe przy skrzydle wschodnim oraz skrzydło południowe: ścianę parawanową z krużgankami, połączoną z zachowaną późnogotycką wieżą „Lubranką". Jego też zasługą jest ukończenie budynku bramnego (dwu kondygnacji nad przejazdem na dziedziniec – przeznaczonych pierwotnie na mieszkanie królewicza Zygmunta Augusta[86]). Odbudowę pałacu po pożarze 1536 r. zdołał zaledwie rozpocząć – już rok później zginął tragicznie[87]. Kontynuował ją po nim Florentyńczyk Mikołaj Castiglione, tytułowany „kamieniarzem królewskim" (*lapicida regius*) oraz „budowniczym murów zamku krakowskiego" (*architectus murorum castri Cracoviensis*), zmarły w 1545 r.[88]

Śmierć Mikołaja Castiglione i odejście ze świata w 1548 r. króla Zygmunta Starego zamyka okres renesansowej przebudowy rezydencji królewskiej na Wawelu. W połowie zatem XVI w. otrzymała ona formę zewnętrzną, która w zasadniczych zarysach przetrwała do dziś, mianowicie trzy skrzydła mieszkalno-użytkowe: zachodnie, północne i wschodnie, a także czwarte skrzydło-atrapa: skrzydło południowe; wszystkie cztery z krużgankami arkadowymi od strony dziedzińca. Dziedziniec Arkadowy otrzymał w wyniku tej przebudowy zachowane do dziś wymiary i kształt nieregularnego pięcioboku. Piątym bokiem (jedynym bez krużganków) stał się budynek kuchen królewskich, czyli przebudowywane stopniowo (od 1517 r. począwszy) dawne gotyckie skrzydło południowo-zachodnie między bramą wjazdową a rotundą SS. Feliksa i Adaukta, którą wówczas właśnie znacznie uszkodzono[89].

Za Zygmunta Augusta w pałacu już nie budowano – cały wysiłek skierowano na kończenie urządzania wnętrz[90].

Ostatnia większa akcja budowlana na terenie wawelskiej rezydencji królewskiej dokonała się na przełomie XVI/XVII w. za panowania Zygmunta III Wazy. Wówczas to pałac widziany od strony miasta uzyskał wygląd zbliżony do obecnego. W obu narożach fasady zewnętrznej skrzydła północnego stanęły wieże alkierzowe: „wieża Zygmunta III" przy Kurzej Stopie oraz druga w narożniku po

[85] Tamże, s. 142. Berrecci pracował dorywczo przy rezydencji królewskiej już od 1524 r., jednak wykonywał wówczas wyłącznie elementy dekoracji rzeźbiarskiej (m.in. fryz złożony z kasetonów z rozetami w podłuczu bramy wjazdowej na dziedziniec – 1525 r.).

[86] P. Dettloff, M. Fabiański, A. Fischinger: *Zamek królewski na Wawelu*..., s. 102.

[87] *SAP*, t. I, s. 142.

[88] *PSB*, t. III, Kraków 1937, s. 212. M. Castiglione przeszedł do pracy przy pałacu wraz z Berreccim – w 1531 r. (poprzednio od 1521 r. zatrudniony przy kaplicy Zygmuntowskiej).

[89] K. Żurowska: *Rotunda wawelska. Studium nad centralną architekturą epoki wczesnopiastowskiej*, „Studia do Dziejów Wawelu", t. III, Kraków 1968, s. 26-27: „W r. 1517 w tej części zamku wznoszono (...) nowy budynek dla pomieszczenia kuchni królewskich. Jego to mur (istniejący do dzisiaj w dolnej części wschodniego muru budynku nr 5) zniszczył w dużym stopniu północno-wschodnią apsydę rotundy".

[90] S. Tomkowicz: *Wawel*, t. I, s. 292-295.

stronie katedry, zwana błędnie „wieżą Jana III Sobieskiego"[91]. Z kolei pożar, który w 1595 r. strawił północno-wschodnią część pałacu, wymusił nową aranżację wnętrz tamże (kaplica przy Kurzej Stopie, obramienie kominka w sali „Pod Ptakami", które – z uszkodzeniami – przetrwało na miejscu)[92]. Wszystkie działania późniejsze były – wobec faktycznego trwałego przeniesienia siedziby monarszej poza Kraków – zorientowane na zachowanie substancji istniejącej; od wielkiego pożaru w 1702 r., podczas drugiego najazdu szwedzkiego, szło już tylko o spowolnienie degradacji[93]. Degradację tę przypieczętowały rozbiory, w następstwie których rezydencja królów polskich na Wawelu stała się austriackimi koszarami wojskowymi. Stan taki utrzymał się (z przerwą w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej, gdy w pałacu mieścił się Dom Ubogich[94]) aż do uwolnienia siedziby monarszej spod austriackiej okupacji wojskowej w 1905 r.[95]

ORGANIZACJA I PODSTAWY MATERIALNE PRAC PRZY REZYDENCJI KRÓLEWSKIEJ NA WAWELU

Aż do samego końca istnienia I Rzeczypospolitej wszystkie budowle świeckie na Wzgórzu Wawelskim były zarządzane przez Wielkorządy Krakowskie.

Urząd ten, określany w łacińskich tekstach źródłowych jako *Magna Procuratio arcis Cracoviensis*, a w polskich również synonimicznie: „Wielkorządy Zamku Krakowskiego", „Ekonomia Krakowska", „Ekonomia Wielkorządowa", ukształtował się w XIV w., za panowania Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Zasięg jego jurysdykcji ustalił się samoczynnie, drogą faktów dokonanych[96]. Najogólniej rzecz ujmując, Wielkorządy Krakowskie administrowały kompleksem majątków i dochodów królewskich znajdujących się w Krakowie i okolicach względnie płynących z Krakowa i okolic; wspomniane majątki i dochody były zarządzane z „Zamku Krakowskiego" czyli Zamku Królewskiego na

[91] Tamże, s. 354-355.

[92] Tamże, s. 336-354; R. Skowron: *Apartament królewski w zamku krakowskim w XVII wieku. Analiza wstępna*, „Studia Waweliana", t. V, Kraków 1996, s. 77-88.

[93] S. Tomkowicz: *Wawel*, t. I, s. 360-380. Zob. też R. Skowron: *Restauracja i urządzenie zamku wawelskiego na przyjazd króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1787*, „Studia Waweliana", t. I, Kraków 1992, s. 69-83.

[94] S. Tomkowicz: *Wawel*, t. I, s. 395-397. Zob. też R. Skowron: *Towarzystwo Dobroczynności. Organizacja i działalność Ogólnego Domu Schronienia Ubogich na Wawelu (1816-1846)*, „Studia do Dziejów Wawelu", t. V, Kraków 1991, s. 479-497.

[95] S. Tomkowicz: *Wawel*, t. I, s. 398-412.

[96] F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 230-231. Już u schyłku Rzeczypospolitej, w 1791 r., wielkorządca Ignacy Mikołaj Benoe nie potrafił jednoznacznie odpowiedzieć Komisji Skarbu Koronnego, na podstawie jakiego tytułu prawnego i na jakich zasadach Wielkorządy Krakowskie administrują Wawelem; powoływał się jedynie ogólnikowo na „prawo i zwyczaj".

Wawelu – i łącznie z nim[97]. Dobra wielkorządowe wchodziły w skład stołowych dóbr królewskich i jako takie były wolne od kontroli Sejmu i organów przezeń delegowanych (lustratorzy dokonujący okresowego przeglądu królewszczyzn nie mieli do nich wstępu). Każdorazowy wielkorządca podlegał podskarbiemu nadwornemu koronnemu (za Augusta II Mocnego – Kamerze Saskiej, zaś od 1736 r., tj. od ustalenia Augusta III na tronie polskim – Komisji Skarbowej; ten system podległości utrzymał się już do III rozbioru)[98]. W bieżących pracach administracyjnych wielkorządca (*Magnus Procurator arcis Cracoviensis*) wyręczał się podrzęczym (*Viceprocurator*), w którego ręku pozostawało istotne kierownictwo ludźmi, rzeczami i sprawami. Podrzęczego wspierali klucznik (*claviger*) i wrotny (*portulanus*) – na kluczników właśnie zaczęło stopniowo, począwszy od XVII w., przechodzić bezpośrednie kierownictwo pracami konserwatorskimi na zamku. Całość pracy biurowej wykonywał pisarz prowentowy, on też odpowiadał za wywiązywanie się ze świadczeń przez ludzi do tego zobowiązanych[99].

Przez cały okres przedrozbiorowy w zakresie kompetencji kolejnych wielkorządców krakowskich – praktycznie kolejnych podrzęczych i podległego personelu – mieściła się w szczególności troska o stan pałacu królewskiego[100]. Działo

[97] Tamże, s. 7-40. Pod bezpośrednią administracją Wielkorządów znajdowały się w obrębie Wawelu: pałac królewski wraz z budynkami kuchen i stajen królewskich, dwie kamienice noszące tę samą nazwę: „Rabsztyn" – obie położone blisko południowego muru obronnego, „kamienica Sepna" przy bramie Górnej (obecnie brama Władysława IV) – spichlerz, w którym gromadzono zboże z danin „ospowych" (część budynku Wawel 2 – obecnie Muzeum Katedralne), dwie kamienice przy południowym odcinku gotyckiego muru obronnego – obie noszące tę samą nazwę „Rabsztyn". Poza Wawelem były to: jurydyki Podzamcze, Smoleńsk, Hołodyńskie, Węgrzyckie (pierwsza u stóp Wawelu na brzegu Wisły, trzy ostatnie – w rejonie dzisiejszej ulicy Smoleńsk w Krakowie); klucz czernichowski (wsie: Czernichów, Kłokoczyn, Brzezinka, Kopytówka), klucz słomnicki (miasto Słomniki, wsie: Słomniczki, Januszowice, Lipna Wola, Miłocice); wsie podkrakowskie: Dębniki, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów (rozbudowane na terenie dawnych 30 łanów, odebranych wójtom krakowskim po buncie 1312 r.), Płaszów, Zielonki, Trojanowice; wsie: Kadzice i Kuchary w dolnym biegu Nidy, Iwkowa i Grzechynia w Beskidach. Dochody Wielkorządów pochodziły m.in. z browaru w ogrodzie pod Wawelem, z młynów na Wesołej (młyn Kutlowski), na Piasku (Garbarach) i w Rakowicach, z „dziesięciny drzewnej" (podatku od drewna spławianego Wisłą), „stróży rybnej" (podatek od hurtowego i detalicznego handlu rybami słodkowodnymi) oraz z różnych opłat ciążących na mieszkańcach Kazimierza i Kleparza; poza tym Wielkorządy pobierały rozmaite świadczenia od mieszkańców tzw. „miast wielkorządowych" (w których wielkorządca krak. zatwierdzał każdą zmianę w składzie władz miejskich): Kazimierza, Koszyc, Proszowic i Słomnik.

[98] Tamże, s. 42-45.

[99] Tamże, s. 47; A. Franaszek: *Działalność wielkorządców*..., s. 25-31.

[100] Spod kompetencji wielkorządców były wyłączone pomieszczenia zajmowane przez Skarbiec Koronny oraz Archiwum Skarbca Koronnego – izby na parterze płn.-wsch. narożnika pałacu (w tym zwłaszcza sala ze sklepieniem wspartym na jednym słupie – pozostałość gotyckiej „wieży Łokietkowej" oraz sąsiadująca z nią, znajdująca się na miejscu romańskiego „stołpu"). Zob. A. Kłodziński: *O Archiwum Skarbca Koronnego na Zamku Krakowskim*..., s. 164-165: „Od samego początku XVI

się tak niezależnie od tego, czy monarcha rezydował stale na Wawelu, czy też nie: w pierwszym przypadku przyjmował w krótkiej drodze zlecenia do wykonania wraz z niezbędnymi środkami, w drugim pozostawało mu, działając według własnego najlepszego sumienia i w ramach tych środków, jakie napływały w formie zwykłych dochodów wielkorządowych, utrzymywać istniejący stan budynku, w najgorszym zaś razie opóźniać degradację. W okresie wielkiej przebudowy renesansowej za Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta Starego mamy do czynienia z sytuacją jak w przypadku pierwszym.

Jeśli szukamy jednoznacznych związków na linii Żupy Krakowskie – rezydencja królewska na Wawelu, to znajdujemy je głównie za panowania Aleksandra i Zygmunta. W tych właśnie czasach mamy bowiem do czynienia z unią personalną, tj. z pozostawaniem Żup Krakowskich i Wielkorządów Krakowskich w jednym ręku – przy czym sytuacja się powtarza. Oto w 1502 r. wielkorządcą krakowskim zostaje Jan Jordan z Zakliczyna; dwa lata później, w 1504 r., staje się on żupnikiem krakowskim, zachowując w swym ręku nadal wielkorządy[101]. Obydwie daty mają podstawowe znaczenie dla pałacu królewskiego: w 1502 r. przybywa do Krakowa Franciszek Florentczyk, zaś w 1504 r. ruszają prace budowlane przekształcające skrzydło zachodnie zgodnie z wymogami i wyobrażeniami stylu Odrodzenia. Po zgonie J. Jordana w 1507 r. unia personalna została niemal natychmiast odnowiona w osobie Andrzeja Kościeleckiego. W trzech następujących po sobie latach zdołał on – dzięki zaufaniu ze strony króla Zygmunta – skumulować trzy urzędy: w 1507 r. został wielkorządca, w 1508 r.

w. spotyka się go w tej części pałacu królewskiego, która wciągnięta w mury wspaniałej budowli Zygmuntowskiej, nie została dotknięta przebudową zamku i dochowała się w postaci t. zw. «Kurzej stopy» oraz tak mienionej «izby Kazimierza Wielkiego». Właśnie w tej tak mienionej «izbie Kazimierza Wielkiego», pod «Kurzą stopą» położonej, a poprzedzonej dwoma parterowemi pokojami pałacu, mieścił się od XVI w. skarbiec koronny, zajmując jeszcze przyległe do tej izby zakamarki i owe, poprzedzające ją, dwa parterowe pokoje pałacowe. (...) Zachowanie tych szczątków dawnego zamku, wciągnięcie ich w mury Zygmuntowskiego pałacu z przeznaczeniem na *thesaurus regni* musiało mieć ważny swój powód. Dopatrywać się go należy w tem, że Zygmunt I nie chciał naruszyć uświęconego tradycją miejsca przechowywania skarbca, t. zn. że zostawił go nietkniętym w tych murach, w jakich pomieścili go jego poprzednicy. Być też może, że mury te uważał nadal za odpowiednie do zachowania skarbca; być może, że nie pozwolili mu ich naruszyć stróże insygniów koronacyjnych, senatorowie, mający je pod swojem zamknięciem" (podkr. Ł.W.).

Klucze do pomieszczeń skarbca nie znajdowały się zatem w ręku wielkorządców! O tym tamże, s. 311: „...inwentarze nie dają opisu lokalu skarbca, albowiem otwarcie drzwi do skarbca wiodących i wogóle dopuszczenie do jego ubikacyj wymagało osobnego upoważnienia (w XVIII w. nawet sejmowego) i obecności jego gospodarza podskarbiego kor. lub uprawnionego przezeń zastępcy (...) wielkorządcy lub deputaci, nie mając uprawnienia do otwarcia sezamowych drzwi skarbca, urywają w tem miejscu swoje opisy zamku...".

[101] *PSB*, t. XI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964-1965, s. 276-277; F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 51-53. Zanim jeszcze został żupnikiem, J. Jordan zawiązał (w 1498 r.) wraz z bratem Mikołajem, Jakubem z Lubomierza, Mikołajem Kampanowskim, Piotrem Lipskim oraz Mikołajem Lanckorońskim spółkę mającą poszukiwać kruszców w Tatrach i na Podtatrzu.

żupnikiem, w 1509 r. podskarbim koronnym. W ten sposób aż do 1515 r. całość spraw związanych ze stroną finansową przebudowy pałacu wawelskiego znalazła się w jednych rękach[102]. Po śmierci Kościeleckiego urzędy zostały rozdzielone: podskarbiostwo koronne objął Mikołaj Szydłowiecki, żupnictwo krakowskie – Jan Boner, wielkorządy krakowskie – Mikołaj Jordan (brat Jana)[103].

Jan Boner zdołał w dwóch ostatnich latach życia: 1522-23, połączyć na nowo we własnym ręku kierownictwo Żup Krakowskich i Wielkorządów – a zatem przywrócić formalny stan rzeczy z czasów przed Kościeleckim[104]. Te same dwa urzędy sprawował łącznie od 1523 r. do śmierci w 1549 r. bratanek Jana, Seweryn[105]. Następca Seweryna, Jan Boner mł., był już tylko wielkorządcą (zarząd Żupami Krakowskimi przeszedł w ręce Jana Lutomierskiego)[106]. Z kolei zgon Jana młodszego w 1562 r. oznaczał dla samych Wielkorządów degradację rangi i znaczenia: urząd przeszedł w ręce Marcina Błeszyńskiego, wywodzącego się ze średniej szlachty, tyle że mającego za sobą służbę zarówno w kancelarii koronnej, jak i przy osobie króla[107].

Powyższe zestawienie ludzi i dat pozwala dostrzec istotną prawidłowość: zjednoczenie w tych samych rękach Żup Krakowskich i Wielkorządów Krakowskich przypada na drugą połowę panowania Aleksandra Jagiellończyka i całość rządów Zygmunta Starego – a więc dokładnie na czas trwania renesansowej przebudowy rezydencji monarszej na Wawelu. Unia personalna kierownictwa Żup i Wielkorządów wskazuje sama na kierunek przepływu pieniędzy: jeden i ten sam człowiek jako żupnik pozyskiwał środki – a jako wielkorządca rozchodował je zgodnie z wolą królewskiego mecenasa, realizując jego zamierzenia (ujęte tylko przez kogo innego w ścisłe ramy projektów architektonicznych, rzeźbiarskich itp.). Taka unia była potrzebna, jak długo królowie prowadzili na zamku krakowskim wielkie budowy. Ślady takiej unii spotykamy już wcześniej, za panowania Kazimierza Jagiellończyka, gdy zarząd Żupami i Wielkorządami dzierżył w jednych rękach Grzegorz Lubrański – zarazem m.in. również podskarbi i podkanclerzy

[102] *PSB*, t. XIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968-1969, s. 309-310; F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 53.

[103] F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 55.

[104] *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 297-299; F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 55-56. J. Boner objął Wielkorządy z dniem 6 I 1522 r.

[105] *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 300-301; F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 60. S. Boner objął Wielkorządy Krakowskie w 1525 r.

[106] *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 299-300; F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 64. J. Boner mł. otrzymał stanowisko wielkorządcy 15 XII 1551 r., zaś 5 I roku następnego został oficjalnie wprowadzony na urząd. Zanim został wielkorządcą, był burgrabią zamku krakowskiego.

[107] F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 69-70.

koronny[108]. Z jego czasami wiąże się powstanie chociażby wieży Lubranki[109]. Nie wiemy, czy i w jakim stopniu jej budowa była finansowana z dochodów żupnych (skądinąd wiadomo, że G. Lubrański jako żupnik finansował z dochodów podległego przedsiębiorstwa koszty nieudanej wyprawy królewicza Kazimierza po koronę węgierską, podjętej w 1471 r.[110]). Później, gdy za Zygmunta Augusta działalność budowlana na Wawelu osłabła, a sam monarcha spędzał coraz więcej czasu gdzie indziej (co wynikało z konieczności bycia w pobliżu wydarzeń) – zaprzestano kontynuowania unii.

Wiadomo zresztą dostatecznie, że ludzie tacy jak Jan Boner (starszy) czy Andrzej Kościelecki polegali w swych stosunkach z królem Zygmuntem I na kontakcie osobistym, budowanym stopniowo przez lata – wszelkie „umocowania" w postaci funkcji czy tytułów były w tym przypadku rzeczą wtórną – skutkiem, nie przyczyną. Jan Boner funkcjonował jako bankier trzech kolejnych królów polskich: Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta (Starego); Zygmuntowi pożyczał pieniądze jeszcze w czasie, gdy – oczekując przyszłej odmiany losu – przebywał on jako rezydent na dworze brata Władysława w Budzie, i później, gdy w imieniu tegoż Władysława zarządzał z Głogowa Śląskiem. Boner finansował oba śluby króla Zygmunta (z Barbarą Zapolyą w 1512 r. i z Boną Sforzą w 1518 r.) oraz wojny z Moskwą i Zakonem Krzyżackim. Niewykluczone, że wspomagał pieniężnie również Kazimierza Jagiellończyka – przybył do Krakowa jeszcze w czasie jego panowania, już w 1483 r. uzyskał w Krakowie prawo miejskie, 10 lat później był już właścicielem kamienicy w Rynku, od 1491 r. kierował (wraz z Sewerynem Bethmanem) spółką prowadzącą handel dalekosiężny. Tak szybki awans przybysza, nawet przychodzącego z kapitałem, wydaje się nie do pomyślenia bez przychylności władcy. Małżeństwo J. Bonera ze Szczęsną Morsztynówną (zawarte w 1498 r. – albo wcześniej) było najpewniej kolejnym krokiem w stronę zacieśnienia własnego związku z dynastią Jagiellońską – poprzez wejście w rodzinę związaną już od kilku dziesięcioleci z domem panującym. (Krok ten zaowocował zresztą natychmiast – wejściem Bonera w skład krakowskiej rady miejskiej w 1498 r.)[111].

Istnieje świadectwo związków króla Zygmunta I z Janem Bonerem i jego bratankiem Sewerynem, silniejsze od wszystkiego, co napisali historycy: wystrój wnętrza kaplicy Zygmuntowskiej. Otóż Zygmunt Stary i Jan Boner znaleźli się na jej ścianie południowej, przeciwległej wejściu, jako dwaj Święci: Zygmunt i Jan Chrzciciel, których posągi stoją w niszach odpowiednio po prawej i lewej

[108] *PSB*, t. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 80-81. Grzegorz Lubrański h. Godziemba, zmarły w 1500 r., był żupnikiem w l. 1453-77, wielkorządcą w l. 1479-89. (Będąc już wielkorządcą, pozostawał nadal związany z żupami jako *factor regius*). Po 1490 r. był podskarbim koronnym.

[109] A. Franaszek: *Budowle gotyckie*..., s. 63-64.

[110] *PSB*, t. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 81.

[111] Tamże, t. II, Kraków 1936, s. 297-299.

ręce patrzącego (dziś po obu stronach stalli ozdobionej na płycie czołowej przed klęcznikiem figurą królowej Anny Jagiellonki śpiącej snem wiecznym). Ponad figurą św. Jana znajduje się medalion z wyobrażeniem króla Dawida; podobny medalion nad św. Zygmuntem przedstawia króla Salomona. Twarz, zarówno św. Zygmunta, jak i Salomona, jest identyczna z twarzą króla Zygmunta Starego na znajdującym się tuż obok nagrobku – i podobna do tej, którą znamy z portretów wykonywanych za życia tego władcy. Rysy twarzy Dawida odpowiadają twarzy Seweryna Bonera na nagrobku w Bazylice Mariackiej; podobieństwo, choć odleglejsze, można dostrzec też w twarzy św. Jana, przedstawionego w pełnej postaci. Kontekst, w jakim król Zygmunt umieścił obu Bonerów we własnej kaplicy-mauzoleum, można odczytać w jeden tylko sposób: oto władca wskazuje na swego najbliższego współpracownika i przyjaciela jako na tego człowieka, dzięki któremu (tj. dzięki którego wiedzy, mądrości, umiejętności nawiązywania kontaktów i organizowania pieniędzy) jest tym, kim jest[112].

O decydującej roli Jana Bonera w sprowadzeniu i poleceniu monarsze – na razie do pracy przy kaplicy – Bartłomieja Berrecciego, świadczy zachowany list króla, wysłany z Wilna w 1517 r. Monarcha wspomina w nim Bonerowi, że wspomniany budowniczy był u niego wraz z planami kaplicy (*cum exemplo sacelli* – zatem być może również z modelem trójwymiarowym), następnie poleca wciągnąć go na listę płac i pomóc mu w sprowadzeniu marmuru z Węgier[113]. Co do innych spraw brak aż tak jednoznacznych przekazów źródłowych, wydaje się jednak niemal pewne, że on, a nie kto inny, nadzorował od samego początku, jesz-

[112] L. Kalinowski: *Treści artystyczne i ideowe kaplicy Zygmuntowskiej*..., s. 69: „Na życzenie (...) fundatora przy ścianie południowej, z prawej strony stall, znalazł się – odpowiadając św. Zygmuntowi – niebiański przedstawiciel najbliższego powiernika króla, św. Jan Chrzciciel, polecając monarchę Bogu i służąc mu wytrwale radą. Przez wprowadzenie do wnętrza Jana Chrzciciela Jan Boner stawał się niemal współfundatorem kaplicy, a sama budowla pomnikiem grobowym nie tylko Zygmunta Starego, lecz także jego wielkorządcy. Było to z jednej strony w całkowitej zgodzie z wkładem finansowym Jana Bonera w przedsięwzięcia artystyczne monarchy, z drugiej zaś – z linią polityczną króla, szukającego w bogatym mieszczaństwie sojusznika przeciwko supremacji szlachty i możnowładztwa".

Tamże, s. 73-74: „Jak wielokrotnie podnoszono, Salomon posiada rysy twarzy Zygmunta Starego, Dawid zaś Jana czy Seweryna Bonera. Odpowiada to umieszczeniu Salomona nad posągiem św. Zygmunta, patrona króla, a Dawida nad św. Janem Chrzcicielem, patronem Jana Bonera (...). Prawdopodobnie Dawid miał mieć rysy twarzy Jana Bonera, jednakże biorąc pod uwagę fakt, że płaskorzeźbione popiersia Salomona i Dawida wykonano dopiero w kilka lat (sześć do ośmiu) po jego śmierci, przypuszczać możemy, iż w braku żywego modela posłużono się rysami twarzy Seweryna Bonera (...). O tym zaś, że tak w rzeczywistości postąpiono, świadczyć się zdaje wyraźna zgodność rysów twarzy Dawida z rysami twarzy Seweryna Bonera na nagrobkowej płycie z brązu odlanej w r. 1535, za życia wielkorządcy, zachowanej w kaplicy św. Jana Chrzciciela przy kościele Mariackim w Krakowie. Może zresztą Seweryn przypominał z rysów stryja?".

[113] S. Komornicki: *Kaplica Zygmuntowska*..., s. 52-53.

cze od czasów króla Aleksandra, przebudowę pałacu[114] – nawet wówczas, gdy wszystkie trzy urzędy związane z finansami królewskimi: podskarbiostwo koronne, żupnictwo krakowskie i wielkorządy krakowskie, znajdowały się w ręku Andrzeja Kościeleckiego.

Zarówno Kościelecki, jak i Boner doczekali się pochlebnych charakterystyk spod pióra Josta Ludwika Decjusza. Pierwszego z nich nazwał autor owych charakterystyk, nieledwie laurek, *człowiekiem stworzonym do służenia królowi* – twierdząc przy tym, że kierował finansami państwa i dworu zupełnie sam, bez pomocy[115]; mówiąc o drugim, podkreślił jego rolę jako bankiera królewskiego (*przychodził państwu z pomocą, użyczając swoich i przyjaciół zasobów na cele publiczne*) oraz fakt, że cokolwiek działo się w Żupach, działo się za jego radą i według jego wskazówek – nawet wówczas, gdy nimi formalnie nie kierował[116]. Sposób, w jaki Boner „przychodził z pomocą" państwu i królowi, a mianowicie fakt, że był pierwszym wierzycielem skarbu – zarówno koronnego, jak i nadwornego – wychodzi doskonale z krótkiego przekazu źródła na poły prywatnego: notatek sporządzanych przez podkanclerzego koronnego (późniejszego prymasa Polski) Macieja Drzewickiego w wolnych rubrykach kalendarza, już drukowanego. Zapiska tamże pod datą 5 III 1502 r. informuje mianowicie: *Boner rozpoczął odbierać swój dług z wielickiej kasy żupnej*[117]. Jest to uchwytny źródłowo początek związku J. Bonera z Żupami Krakowskimi. Zapiska informuje zarazem o sposobie, w jaki odbywało się podówczas finansowanie z Żup – było to głównie finansowanie pośrednie: finansista posiadający kapitał najpierw wykładał gotówkę, zostając wierzycielem skarbu monarszego i państwo-

[114] F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 57: „Był Boner jednym z inspiratorów i organizatorów przebudowy zamku krakowskiego. Wiele wskazuje, że finansował już wznoszenie pierwszego pałacu, zakończone w r. 1507".

[115] J. L. Decjusz: *Księga o czasach króla Zygmunta*..., s. 105-106: „Był to człowiek stworzony do służenia królowi. (...) Był tak zdolny, iż sam zarządzał wszystkimi podatkami wpływającymi do skarbu państwowego i królewskiego, a robił to z wielką starannością i rzadko spotykaną, niezmienną uczciwością".

[116] Tamże, s. 106: „Jan Boner (...) był to człowiek miły królowi i potrzebny państwu, tu i tam przez swoją rzetelność i zalety bardzo zasłużony (...) często przychodził państwu z pomocą, użyczając swoich i przyjaciół zasobów na cele publiczne, i strzegł umiejętnie dobra królewskiego. (...) Dzięki jego radom i wskazówkom Andrzej Kościelecki zaprowadził porządek w salinach i kiedy je sam objął (poprzednio zarządzał nimi w imieniu Bonera), to doprowadził je do takiego rozkwitu, w jakim jeszcze nigdy nie były i przynosiły większy niż dotychczas pożytek".

[117] Idzie o kalendarz astronomiczny na lata 1500-15 – inkunabuł: *Almanach nova plurimis annis venturis inservientia, per Ioannem Stoefflerinum Iustingensem et Iacobum Pflaumen Ulmensem accuratissime supputata*..., (Ulm 1499) – egzemplarz wykorzystany niegdyś przez M. Drzewickiego jako notatnik znajduje się w Bibliotece Narodowej, sygn. Inc. Qu 55 (dawniej Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, sygn. Inc. 196). Zapis 5 III 1502 brzmi: „Boner incepit de cisticula Vyeliczensi debitum suum extenuare". Zawartość historyczna wspomnianego kalendarza, tj. treść notatek wniesionych ręką M. Drzewickiego, została już przedrukowana – zob. H. Rybus: *Dwa źródła do biografii Macieja Drzewickiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanonistyczne", t. 3, Lublin 1956, s. 331.

wego, a następnie odzyskiwał swoje stopniowo. Była to kontynuacja praktyki stosowanej już w XV w., której świadectwo spotykamy m.in. w *Rachunkach królewskich* z 1471-72 r. Rajcy krakowscy wyłożyli wówczas (do rąk podskarbiego nadwornego Tomasza Trąmpczyńskiego) gotówkę niezbędną królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi dla wysłania do Pragi królewicza Władysława, wybranego właśnie królem czeskim; swój dług mieli odebrać sobie wprost z Żup – biorąc stamtąd sól drobną[118].

Jak długo nie zostanie przeprowadzona ponowna kwerenda po śladach badaczy dotychczas zajmujących się problemem, tak długo finansowanie prac budowlanych w pałacu królewskim na Wawelu wprost przez Żupy Krakowskie znajduje potwierdzenie źródłowe jedynie dla lat 1510-11, 1531 i 1532, gdzie opublikowane rachunki podają „perceptę". I tak w rachunkach podskarbińskich Andrzeja Kościeleckiego znajdujemy podany sumarycznie przychód z Żupy Wielickiej (za lata 1510-11?) jako 3434 grzywny 41 groszy 6 denarów w „monecie bieżącej" (tj. w groszach i monetach niższej wartości) oraz osobno 9819 florenów („węgierskich") w złocie; przychód z Żupy Bocheńskiej jako 7820 grz. 35 gr. 6 den. w „monecie" i 4038 fl. w złocie, a także – podane odrębnie od dwu pozostałych grup – 961 grz. 14 gr. w „monecie" jako przychód ze sprzedaży bałwanów spławionych Wisłą na Mazowsze[119]. Podsumowanie całości i jej przeliczenie na obrachunkowe „złote polskie" po 30 gr. każdy (przyjąwszy niezmienną wartość grzywny za 48 gr. i uśrednioną wartość florena złotego za 40 gr.[120]) daje 37.555 złp. Kwotę tę rozchodowano na wszelkie możliwe cele; znajduje się wśród nich także przebudowa rezydencji królewskiej – wypłaty Franciszkowi Włochowi i „towarzyszom" podsumowane trzykrotnie: 81 grz. 12 gr. i 80 fl. w złocie za II półrocze 1510 i I kwartał 1511 r.[121], osobno 99 grz. 36 gr. za II półrocze 1510[122], wreszcie 1321 grz. 4 gr. za II półrocze 1510 i I półrocze 1511; tą ostatnią kwotę wypłacał Franciszkowi Florentczykowi podrzęczy Jakub[123] ratami, zazwyczaj po 100 grzywien, a wypłaty pokrywały koszta zarówno robocizny, jak i materiału (głównie kamienia – łącznie z jego pozyskaniem w kamieniołomie)[124]. Co

[118] *Rachunki królewskie z lat 1471-72 i 1476-78*..., s. 59: „Distributa florenorum a consulibus Cracoviensibus per me perceptorum, domino regi ad extenuationem minuti salis in zuppis Bochnensibus et Welicensibus in utum per eos datorum, videlicet..." – itd.

[119] *Rachunki podskarbiego Andrzeja Kościeleckiego z lat 1510-1511*..., s. 71.

[120] Sam Kościelecki w cytowanych *Rachunkach* dokonywał przeliczeń florena złotego na grosze wg różnych kursów: od 36 do 43 gr. – zob. tamże, s. 72-73: *Cambium florenorum in Anno Domini 1510*.

[121] *Rachunki podskarbiego Andrzeja Kościeleckiego z lat 1510-1511*..., s. 55-56: *Regestrum distributi in mercedem Italorum marmorariorum*.

[122] Tamże, s. 56-58: *Regestrum distributi in expensas Francisci Itali et sociorum eius*.

[123] Podrzęczy Jakub, nieznany z nazwiska – zarazem łożniczy królewski, zmarły w 1521 r. – zob. tamże, przyp. 174, 86.

[124] Tamże, s. 58-60: *Regestrum distributi in manus viceprocuratoris*.

i gdzie wykonano – tego Kościelecki w *Rachunkach* nie wyszczególnił[125] (chodziło o prace budowlane, których rezultaty dało się widzieć naocznie bez większego wysiłku!). Oddzielnie od materiału i robót budowlano-kamieniarskich wyszczególniono zakup farb i złota dla dekoracji malarskiej pałacu królewskiego – od sierpnia 1510 do kwietnia 1511 było to łącznie 71 grzywien 29 gr.[126] Inne pozycje wykazane w *Rachunkach* A. Kościeleckiego, tym razem szczegółowo, dotyczą spraw co najmniej trzeciorzędnych: zakupu i złocenia gałek mających zdobić „nowy dom" (skrzydło zachodnie, którego przebudowę w duchu Odrodzenia podjął jeszcze Aleksander Jagiellończyk)[127] oraz zamków do drzwi i kluczy do nich, a także ram żelaznych do osadzania szyb okiennych[128].

Fakt, że Żupy Krakowskie „budowały Wawel", widać również z trzech ksiąg prowadzonych niegdyś przez podrzęczego Melchiora Czyrzowskiego[129], a zawierających rachunki budowy zamku krakowskiego za lata 1531, 1532 i 1535. Pochodzenie rozchodowanych środków z Żup nie budzi wątpliwości – podrzęczy Czyrzowski, notując otrzymanie kolejnej raty (zwykle 100 lub 200 grzywien, w rytmie od dwóch tygodni do miesiąca) z rąk Seweryna Bonera, wzmiankował przy jego nazwisku tylko jeden z piastowanych przez niego urzędów: urząd żupnika krakowskiego (choć sam podlegał Bonerowi jako wielkorządcy)[130].

[125] W dziale *Summarii distributorum Anno Domini 1510* wyróżniono jako wynagrodzenie budowniczych czyli „kamieniarzy" włoskich (*in mercedem Italorum lapicidarum*) 276 grz. 32 ½ gr. w „monecie bieżącej" oraz 80 fl. w złocie; oddzielnie na „różne wydatki" wspomnianych Włochów (*in expensas eorundem Italorum*) – 185 grz. 20 gr. – zob. tamże, s. 65-66. Z kolei zestawienie sumaryczne wydatków w różnych działach za 1510 r. wykazuje w dziale budów na zamku jako pieniądze dysponowane przez podrzęczego (*in edificia castri ad manus viceprocuratoris*) kwotę 2383 grz. 28 gr. – tamże, s. 66.

[126] Tamże, s. 54: *Regestrum distributi in colores aurumque ad pingendam (aulam) regiam*.

[127] Tamże, s. 19-20: 26 X 1510 zakupiono u kotlarza Błażka w Krakowie 2 gałki za 4 grzywny; wcześniej, 19 X, zapłacono 1 grz. 12 gr. za wypolerowanie pod złocenie 2 innych gałek (*ab expolicione 2 magnorum globorum super novam domum ponendorum*, zaś 28 X złotnik Florian otrzymał 16 florenów w złocie awansem za ich pozłocenie.

[128] Tamże, s. 16: 16 IV 1511 wypłata dla ślusarza Kaspra – m.in. za 12 prętów żelaznych do mocowania w nich szyb (*12 virgas ferreas ad conponendas membranas*), 2 zamki małe z „żelazkami" (*2 seracula cum 2 ferramentis*), zamek z kompletem 6 kluczy oraz 16 kluczy dorobionych do zamków już funkcjonujących – za te i inne jeszcze prace otrzymał 2 grz. 11 ½ gr.

NB: A. Chmiel: *Wawel*, t. II, s. 19, publikując *Rachunki* Kościeleckiego we własnym tłumaczeniu polskim, tłumaczy *12 virgas ferreas ad conponendas membranas* jako „prętów dwanaście do zwierania skrzydeł u okien".

[129] Na urzędzie w l. 1525-42. Nazwisko pisane też jako: Czyżowski. Zob. F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 59.

[130] Np. w 1531 r.: „Aprilis 15. Item sabbato ante dominicam Conductus Pasche percepi a domino suppario Severino Boner marc. 100", „Mai 6. Item sabbato ante dominicam Cantate percepi a domino suppario marc. 200"; w 1532 r.: „Octobris 12. Item sabbato ante Hedvigis percepi a magnifico domino Severino Bonar suppario marc. 100". Zob. *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1531*, s. 1; *Rachunki* (...) *1532*, s. 2. W 1535 r. Seweryn Boner wymieniany jest w „percepcie" z tytułem senatorskim – kasztelana żarnowskiego: „Item ianuarii 16 percepi a magnifico domino Severino

W pierwszych dwóch latach Żupy dostarczyły: w pierwszym roku 4117 grz. 7 gr., w drugim – 2619 grz. 23 gr. 11 denarów[131]. Środki poszły w całości na pałac królewski – jest to wszak sam początek budowy skrzydła wschodniego (w kwietniu 1531 r. w rachunkach pojawia się Bartłomiej Berrecci – zrazu jako dostawca kamienia z własnego kamieniołomu na fundament[132]). W 1535 r. kwota dostarczona przez Żupy Krakowskie (choć nie są wymienione wyraźnie jako źródło pieniędzy) wyniosła 2260 grzywien – przy czym z góry nie przeznaczono jej wyłącznie na potrzeby rezydencji królewskiej ani też szerzej rozumianego „zamku królewskiego", lecz także na inne budowle poza Wawelem[133]. Był to czas, gdy budowa nowej renesansowej rezydencji królewskiej dobiegała mety (pożaru, który miał wybuchnąć w roku następnym, nikt nie mógł przewidzieć) – przedmiotem wydatków w ciągu 1535 r. są zatem przede wszystkim, poza kryciem dachu nad skrzydłem wschodnim[134], liczne drobne prace wykończeniowe[135], stanowiące w znacznej części przygotowanie pałacu do ślubu i wesela królewny Jadwigi[136]. Niestety, jak dotychczas nie możemy wskazać wyraźnie na Żupy Krakowskie jako źródło finansowania elementów wystroju wnętrza pałacu

Bonar castellano Zarnoviensi marcas 100". Zob. *Rachunki* (…) *1535*, s. 2. (S. Boner był kasztelanem żarnowskim od 1532 r.; w 1535 r. awansował na kasztelanię biecką – zob. *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 300).

[131] *Rachunki 1531*, s. 3; *Rachunki 1532*, s. 3 (w tym drugim przypadku napisano wyraźnie: *summa summarum omnium perceptarum pecuniarum ad structuram arcis Cracoviensis maiestatis regiae*).

[132] *Rachunki 1531*, s. 46: „Item sabbato ante dominicam Jubilate (29 IV 1531) magistro Bartholomeo lapicidae pro centum lapidibus de monte ipsius una cum vectura et impositione ad currus – marc. 4 gr. 12". (4 grz. 12 gr. mistrzowi Bartłomiejowi kamieniarzowi za 100 sztuk kamieni z jego własnego łomu – wraz z załadowaniem na wozy i przywozem). B. Berrecci posiadał kamieniołom i cegielnię – zob. *SAP*, t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 141.

[133] *Rachunki 1535*, s. 3: „Summa summarum omnium perceptorum super structuram arcis Cracoviensis aliorumque aedificiorum extraneorum" – mrc. 2260".

[134] Zasługuje na uwagę zakup u garncarza krakowskiego Grzegorza Kapłańca (jednego ze stałych dostawców) 2000 szt. dachówek polewanych na dach pałacu królewskiego nad pokojami królewskimi („…Gregorio Caplanyecz pro 2000 tegularum invitreatarum super atria regiae maiestatis…") – za 20 fl. = 12 grz. 24 gr.

[135] Przykładowo: 24 gr. garncarzowi i zdunowi Bartoszowi z Kazimierza za przestawienie pieca w izbie II p. nad bramą – 18 IX 1535 (*Rachunki 1535*, s. 22); 1 grz. za 4 ankry do obramienia kominka, wyrzeźbionego przez B. Berrecciego – 23 XI (s. 54); 5 fl. = 3 grz. 6 gr. stolarzowi Jerzemu (z Nysy) za dwoje drzwi czarno malowanych: jedne do ustępu (*ad secretum publicum*), drugie do skarbczyka królewskiego przed Lubranką (*ad promptuarium regiae maiestatis ante turrim Lubramka*).

[136] Jadwiga (1513-73), najstarsza córka Zygmunta I z małżeństwa z Barbarą Zapolya, została w 1535 r. wydana za elektora brandenburskiego Joachima II. Zob. tamże, s. 3, przyp. 5. Do wydatków ściśle związanych z weselem należy np. 21 gr. za naprawę 13 łóżek przeznaczonych dla gości – tamże, s. 61.

– w tym dzieł tej rangi, co wykonany przez Sebastiana Tauerbacha z Miśni[137] strop kasetonowy z Izby Poselskiej, kosztujący 2003 floreny 6 groszy[138] (z którego pozostała zaledwie część głów, mających w zamyśle twórcy bądź twórców przedstawiać ludzi każdego stanu i wieku[139], podczas rekonstrukcji umieszczona najpewniej w nowym stropie zupełnie inaczej, niż to było pierwotnie[140]), czy też – zachowany na szczęście – fryz podstropowy („kraniec") w tejże Izbie, dzieło Hansa Dürera, młodszego brata Albrechta, przedstawiający symbolicznie bieg życia ludzkiego od kołyski po grób w stałym dążeniu do cnoty zgodnie z hellenistycznym pierwowzorem literackim, tzw. „Tablicą Cebesa" (*Tabula Cebetis*)[141]. Wypłata za strop, dokonana w styczniu 1535 r., pochodziła zapewne ze środków roku poprzedniego[142].

Zmiana pokoleniowa, tj. objęcie tronu przez Zygmunta Augusta, przyniosła natychmiastową zmianę sytuacji pałacu wawelskiego. Był już gotów z murami i ze wszystkim, cokolwiek było trwale związane z murami (dekoracja rzeźbiarska – odrzwia i kominki; malowidła ścienne…). Równocześnie powoli przestawał być priorytetem – monarcha coraz częściej rezydował gdzie indziej: w Wilnie, Warszawie, Tykocinie… Ówczesny (od 1551 do 1562 r.) wielkorządca krakowski, Jan Boner młodszy, był synem Seweryna – nie był niestety nigdy żupnikiem krakowskim[143], zatem najważniejsze źródło dochodów państwa nigdy nie znajdowało się w jego ręku. Skutki tego widać w księdze jego rachunków wielkorządowych za 1558 r. W dziale „percepty" mamy tam najpierw szczegó-

[137] *Rachunki 1535*, s. 63, przyp. 110. S. Tauerbach został sprowadzony przez S. Bonera z Wrocławia specjalnie do wykonania stropu Izby Poselskiej. Już w 1537 r. otrzymał prawo miejskie w Krakowie, a w 1544 r. został tamże starszym cechu stolarzy (oba awanse w pełni zrozumiałe – podchodził do nich z pozycji „serwitora" królewskiego). Nabył kamienicę Pod Lwem albo *Podelwie* przy ul. Grodzkiej, gdzie urządził pracownię. Zmarł w 1553 r.

[138] K. Sinko-Popielowa: *Hans Dürer i Cebes wawelski…*, s. 145.

[139] O tym A. Misiąg-Bocheńska: *Głowy wawelskie*, Warszawa 1953; Taż: *O głowach wawelskich i przypuszczalnych ich twórcach*, „Studia do Dziejów Wawelu", t. I, Kraków 1955, s. 139-193.

[140] K. Sinko-Popielowa: *Hans Dürer…*, s. 145. Wg stylizacji „paktu" zawartego (przez wielkorządcę M. Czyrzowskiego?) z S. Tauerbachem 31 I 1535, kasetony stropu miały być naprzemian koliste i ośmioboczne – tekst określa sprawę jednoznacznie. Idealną rekonstrukcję stropu na podstawie tekstu jw. przeprowadził Jan Tajchman. O tym ostatnio K. Kuczman: *Renesansowe głowy wawelskie*, Kraków 2004. A. Szyszko-Bohusz, dzieląc rekonstruowany strop na skrzyńce (kasetony) kwadratowe, sprawę uprościł i zafałszował.

[141] K. Sinko-Popielowa: *Hans Dürer…*s. 148-149.

[142] Tamże, s. 145. Wg umowy z S. Tauerbachem ze stycznia 1535 r. strop miał być dopiero zmontowany – natomiast były już wyrzeźbione głowy i rozety, i te rzeczy były z całą pewnością zapłacone. Rzecz jest już nie do weryfikacji – poza przytoczonym przez K. Sinko-Popielową fragmentem tekst nie istnieje (księga: AGAD, Rachunki Królewskie, Dział XIX, nr 2/16, została zniszczona podczas wypalania archiwum przez Niemców po Powstaniu Warszawskim – zob. *Rachunki 1535*, s. XIII).

[143] *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 299-300; F. Leśniak: *Wielkorządcy…*, s. 64-65. J. Boner mł. łączył wielkorządy z kasztelaniami – najpierw od 1546 r. oświęcimską, następnie od 1555 r. biecką, którą niegdyś dzierżył jego ojciec, a także ze starostwem spiskim.

łowo wymienione wszystkie dochody należące wielkorządom z mocy prawa; dopiero w dalszej części pojawiają się *Przychody na budowę zamku krakowskiego* za tenże rok. Przychody te pochodzą „ze Skarbu Króla Jmci" (*ex thesauro sacrae maiestatis regiae*) i sumują się do kwoty 812 grzywien 24 groszy (inaczej: 812 grzywny)[144]. Oddzielnie podsumowano 1143 grz. 34 gr. oraz 825 grz. – obie kwoty pochodzące z „cła krakowskiego" i z góry przeznaczone na prace budowlane w zamku[145]. Pieniądze przychodzące z Żup mogły się znajdować już tylko w dotacjach określanych ogólnie jako płynące „ze skarbu królewskiego" – bo też dochody żupne trafiały tam właśnie. Kwoty pozyskane z wymienionych wyżej źródeł wydatkowano na różne roboty w obrębie Wawelu – w znikomym jednak stopniu przy samym pałacu. Mówią o nim zaledwie nieliczne wzmianki, wszystkie odnoszące się do drobnych robót[146] – jedna tylko dotyczy rzeczy poważniejszej: remontu wieży Jordanki[147]. Prace te wykonywał mistrz murarski Tomasz Lwowczyk z zespołem[148].

Ostatnim monarchą-mecenasem większych prac budowlano-wyposażeniowych w wawelskim pałacu królewskim był Zygmunt III Waza. Przebudowę jego czasów, a właściwie odbudowę północno-wschodniego narożnika rezydencji po pożarze wywołanym doświadczeniami alchemicznymi samego monarchy[149]. Wówczas też, podczas prac wykonywanych przez Jana Trevano, a nadzorowanych przez wielkorządców: Franciszka Rylskiego (1592-1603), Mikołaja Opackiego (1603-08) i Jana Płazę z Mstyczowa (1608-15)[150] po raz ostatni zaangażowano w znaczącym wymiarze środki pochodzące z Żup Krakowskich. Była to kwota łącznie 11.600 złp. (liczonych po 30 gr.), przekazana do rąk wielkorządcy F. Rylskiego ratami po 900, 2700, 2000 i 6000 złp. w okresie od października 1599 do kwietnia 1600 r. Z tych pieniędzy wypłacano przede wszystkim architekta Jana Trevano z zespołem, malarza Tomasza Dolabellę i rzeźbiarza-„kamieniarza" Ambrożego Meazziego[151]. Wymagał tego zresztą sam zakres robót – m.in. niemal całkowita wymiana pokrycia dachu pałacu (przy częściowym zastąpieniu dachówki blachą miedzianą)[152]. Wraz z Zygmuntem III rola Wawelu jako stałej rezydencji królewskiej dobiegła końca – a to odbiło się natychmiast i na zakresie prowadzonych prac. Na ich finansowanie musiały w czasach późniejszych wystarczyć dochody własne Wielkorządów; wszelkie ewentualne zasiłki pochodziły z rozmaitych źródeł, łącznie z dobrowolnymi ofiarami biskupów krakowskich[153] – tylko nie z Żup.

Zachowała się jednak w świadomości społecznej pamięć o tym, skąd pochodziły pieniądze, dzięki którym wawelski pałac królewski otrzymał swój wygląd zewnętrzny – jedyny, jaki znano, jako istniejący niemal „od zawsze", i ozdobę wnętrza, której pozostałości można było wciąż jeszcze oglądać mimo licznych kataklizmów i długoletniego zaniedbania. Jeszcze w 1718 r., a zatem niedługo po dewastacji czasów „wojny północnej", sejmik województwa krakowskiego uchwalając instrukcję dla posłów sejmowych, nakazał im żądać przeznaczenia na cel odnowienia zamku królewskiego na Wawelu pewnej stałej części dochodów samego województwa krakowskiego oraz Wielkorządów Krakowskich albo Żup Krakowskich![154]

PODSUMOWANIE

Przez całe dzieje Polski przedrozbiorowej związek budów i przebudów rezydencji królewskiej ze wsparciem finansowym tych przedsięwzięć ze strony Żup Krakowskich układał się według nader prostej zależności: gdy na Wawelu intensywnie budowano, sięgano po środki z Żup; gdy ograniczano się do bieżącej konserwacji, wystarczały na pokrycie wydatków inne źródła dochodów – głównie dochody własne Wielkorządów Krakowskich, prowadzących „zarząd techniczny" całego Wawelu „świeckiego".

[144] *Rachunki wielkorządowe Jana Bonera 1558*..., s. 1-43: *Regestrum rationis omnium et singulorum proventuum ad magnam procurationem spectantium* (...) *pro anno Domini 1558*...; s. 119-120: *Regestrum perceptorum omnium ad aedificia castri Cracoviensis 1558*. Tam powtarzają się sformułowania, jak np. na s. 119: „Item die 12 martii ex thesauro s. mtis regiae acceptum ad aedificia castri Cracoviensis...".

[145] Tamże, s. 120: „Item die 25 iunii acceptum de theloneo Cracoviensi de manibus nobilis Joanis Jagniathkowski thelonei notarii pro aedificiis Castri florenos 200..."; tamże, s. 121: "Item die 10 septembris acceptum de theloneo Cracoviensi pro aedificiis Castri monetae per gr. 30 florenos 300, qui conversi in marcas et numerati per gr. 48 (faciunt) mrc. 187 gr. 24" – itd.

[146] *Rachunki wielkorządowe Jana Bonera 1558*..., s. 137: 27 VIII 1558 wypłata murarzowi Stanisławowi za poprawę podłogi (?) w izdebce przed Kurzą Stopą.

[147] Tamże, s. 141.

[148] Tamże, s. 131, przyp. 184. T. Lwowczyk przyjął krakowskie prawo miejskie w 1544 r.; w 1558 uzyskał zwolnienie swego domu od ciężarów na rzecz miasta.

[149] S. Tomkowicz: *Wawel*, t. I, s. 336-357.

[150] F. Leśniak: *Wielkorządcy*..., s. 80-86.

[151] O. Solarz: *Nieznane źródło do historii przebudowy pałacu wawelskiego za panowania Zygmunta III Wazy*, „Studia do Dziejów Wawelu", t. II, Kraków 1961, s. 459-461. Owo „nieznane źródło" to dwie karty pozostałe z sumariusza dochodów i wydatków Wielkorządów Krakowskich za l. 1599-1600, doklejone do rkpsu I 299 znajdującego się w AGAD, zawierającego podsumowanie przychodów i rozchodów na potrzeby Zamku Królewskiego w Warszawie za okres od 11 V 1602 do 5 V 1603 r.

[152] S. Tomkowicz: *Wawel*, t. I, s. 337.

[153] Tamże, s. 370. Tak dokładał do kosztów konserwacji (a właściwie powstrzymywania ruiny) pałacu w latach 20. i 30. XVIII w. biskup Felicjan Konstanty Szaniawski.

[154] S. Tomkowicz: *Wawel*, t. I, s. 370, przyp. 2: „R. 1718 województwo krak. w instrukcji danej posłom oświadczyło: «że zamek krak., ozdoba niegdyś królestwa, przez ogień *funditus* spustoszony, więc upraszać będą pp. Posłowie, ażeby pewne *quantum* z intrat województwa krak. jako też z żup albo wielkorządów. JKM przeznaczyć raczył»".

Największe w dziejach Wawelu przedsięwzięcie budowlano-artystyczne: budowa na zrębie średniowiecznym renesansowej rezydencji godnej władców wielkiej Rzeczypospolitej, zakończyła się sukcesem nie tylko dzięki pieniądzom dostarczanym przez Żupy. W znacznie większej mierze pomyślny rezultat zawdzięczamy czynnikowi, obecnemu podówczas w dziejach Wawelu tak wyraźnie, jak nigdy przedtem ani potem: mądremu współdziałaniu ludzi, połączonych wzajemnym zaufaniem, wyrosłym z długo budowanej przyjaźni. Nie powstałby na Wawelu ani pałac królewski, ani inne dzieła Odrodzenia z kaplicą Zygmuntowską na czele, gdyby wola królów: Aleksandra i Zygmunta nie spotkała się z wiedzą, doświadczeniem i otwarciem umysłu na wszelkie nowości Jana i Seweryna Bonerów oraz Andrzeja Kościeleckiego. Ludzie ci byli stale na miejscu, przy boku monarchy. Wymiana myśli, podejmowanie decyzji, komunikowanie poleceń – wszystko to nie nastręczało kłopotów, nie powodowało straty czasu, podówczas trudniejszej do uniknięcia, niż dziś. Jeśli Zygmunt Stary przekazywał listownie z Wilna decyzje dotyczące Wawelu, był to wyjątek; pod koniec panowania Zygmunta Augusta zarządzenia kierowane do Krakowa z drugiego końca kraju zaczęły stawać się regułą.

Gdy wydarzenia polityki międzynarodowej poczynając od końca XVI w. coraz to bardziej odsuwały się od Krakowa, zamek wawelski przestał być stałą rezydencją panujących. Ta istotna dla Wawelu trwała zmiana sytuacji zbiegła się czasowo ze zmianą położenia Żup Krakowskich: dla nich koniec XVI stulecia oznaczał początek okresu ponawianego stale i wciąż wypuszczania w dzierżawę, trwającego przez cały XVII w. – a więc również początek długiego okresu zaniedbania i upadku. Różnica pomiędzy Żupami Krakowskimi a pałacem wawelskim polegała na tym, że Żupy – w każdym stanie jedno z głównych źródeł dochodów państwa – potrafiły się podźwignąć z upadku dzięki konsekwentnym działaniom reformatorskim obu królów z dynastii saskiej, Wawelowi to się nie udało – w ciągu XVIII w. pełnił stale już tylko jedną z wielu istotnych funkcji państwowych: pozostał miejscem przechowywania Skarbca Koronnego z insygniami koronacyjnymi.

Ł. Walczy

THE ROLE OF THE CRACOW SALTWORKS IN FINANCING THE RENOVATION OF THE ROYAL CASTLE OF WAWEL

Summary

The financing of renovation works of the Royal Castle of Wawel by the Cracow Saltworks is mentioned only by a few sources which refer to the renovation during the Renaissance Period.

The foundations for financing renovation works were laid by the kings Alexander and Sigismund I the Old who made every effort to ensure that the offices of the saltworks farmer and the royal governor of Cracow, responsible for the administration of all secular buildings on the Wawel Hill, were held by one person. Thus, in the years 1504-07 the two offices were in the hands of Jan Jordan from Zakliczyn, and then in 1508-15 belonged to Andrzej Kościelecki, the Grand Treasurer of the Crown since 1509. After his death, from 1515 to 1523, the Saltworks were administered by Jan Boner, the royal governor of Cracow since 1522, and in 1523-49 by his nephew, Seweryn Boner, who was the last person to hold the two offices (Seweryn's son, Jan Młodszy (the Younger), held only the office of the royal governor).

Unquestionable evidence that the money coming from the Saltworks had been invested in the Castle is provided by the bills collected by the treasurer A. Kościelecki. They state the total amount of 37.555 florins (1 florin equal to 30 grosz) obtained from the Saltworks of Wieliczka and Bochnia and the sales of salt loaves that were floated down the Vistula River to the warehouses in the Mazovia Region in 1510-11. In the years 1531-32 the deputy governor (Polish: podrzęczy) received from Seweryn Boner – the Saltworks Farmer an amount of 6736 grzywna (48 grosz to a grzywna) which was paid to finance the construction of the east wing of the palace. In 1558, Jan Boner Młodszy (the Younger), being the royal governor, was in possession of 812 grzywna coming from His Majesty's Treasury (it was the only place, where the money from the Saltworks could be stored, though other places were available), and additional 1143 grzywna which came from the taxes paid to the city of Cracow. However, only a small amount of the money was spent on the Wawel Castle. The last occasion when the money coming from the Cracow Saltworks is mentioned, was during the renovation works of the royal castle in the times of Sigismund III, when between October 1599 and April 1600 Franciszek Rylski, the royal governor, took 11.600 zloty from the Saltworks.

The memory of the days when "the Cracow Saltworks built the Wawel Castle" survived until the decline of the I Polish Republic. Even in 1718 the Seym of the Cracow Voievodship (the regional assembly of deputies) ordered its representatives who were delegated to the General Seym to demand a regular contribution from the Saltworks for the renovation of the Royal Castle.

Fot. 43. Collegium Maius – siedziba odnowionej w 1400 r. Akademii Krakowskiej. Obecnie reprezentacyjny budynek i Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego

Fot. 44. 15 marca 1502 r. – Piotr, kardynał i legat papieski poleca obłożyć interdyktem Pawła Sworcza (Szworca), żupnika za to, że nie chce płacić czynszu rocznego z żup wielickich i bocheńskich, dwom profesorom Uniwersytetu Krakowskiego

Fot. 45. Dziedziniec Collegium Maius

Fot. 46. 27 września 1517 r. – Jan Konarski, biskup krakowski, oznajmia, że Mikołaj z Koprzywnicy zapisuje z uposażenia ołtarza Św. Jana w kościele Marii Magdaleny 10 grzywien rocznego czynszu z żupy wielickiej na rzecz scholarów bursy prawników Uniwersytetu Krakowskiego

Fot. 47. Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego wzniesione w latach 1883-87. W tym miejscu stały: założona w 1454 r. Bursa Jeruzalem, (spłonęła w 1841 r.) i Bursa Filozofów

Fot. 48. 12 stycznia 1559 r. – Zygmunt August, król polski zatwierdza nadanie przez Andrzeja Noskowskiego, biskupa płockiego, Bursie Filozofów rocznego czynszu 400 złp. z żup wielickich

Fot. 49. Katedra na Wawelu

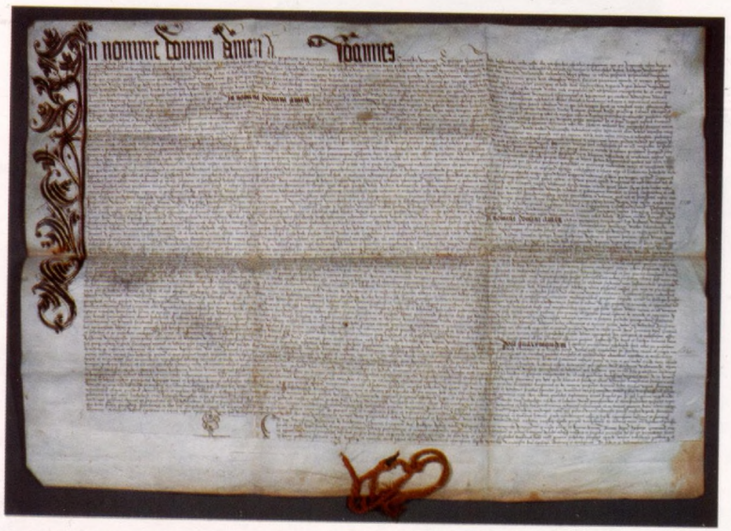

Fot. 50. 29 maja 1510 r. – Jan Konarski, biskup krakowski, zatwierdza fundację ołtarza pod wezwaniem świętych: Andrzeja, Stanisława, Jerzego, Anny, Katarzyny i Barbary w kaplicy Św. Mikołaja w katedrze wawelskiej, uposażoną czynszem rocznym 20 złotych polskich z Żup Krakowskich

Fot. 51. Kaplica Świętokrzyska w katedrze wawelskiej

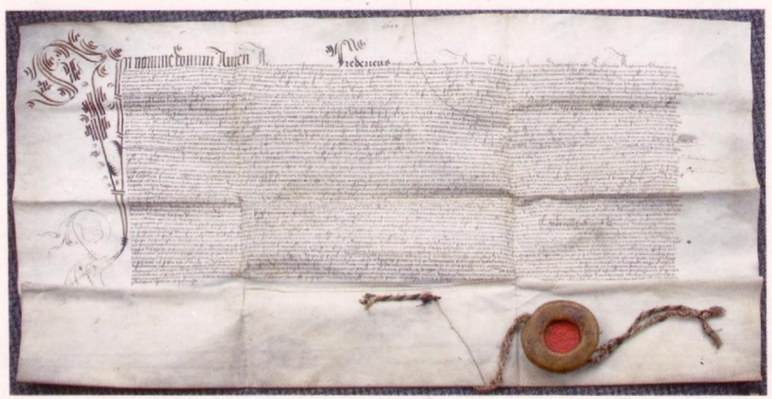

Fot. 52. 15 kwietnia 1499 r. – Fryderyk Jagiellończyk, kardynał, arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski potwierdza fundację króla Jana Olbrachta z 1499 r., ustanawiającą czynsz roczny 60 grzywien z Żup Krakowskich, dla kapelanów kaplicy Św. Krzyża

Fot. 53. Nagrobek bp. Piotra Tomickiego w kaplicy pod wezwaniem Św. Tomasza Kantuaryjskiego (z Canterbury) w katedrze wawelskiej

Fot. 54. 14 marca 1533 r. – Piotr Tomicki, biskup krakowski, funduje w kaplicy Św. Tomasza z Canterbury kapelanię wieczystą i uposaża ją rocznym czynszem 25 grzywien z dochodów z Żup Krakowskich. Kapelanię tę przydziela Uniwersytetowi Krakowskiemu dla wykładowcy Kodeksu Cesarza Justyniana

Fot. 55. Zamek królewski na Wawelu

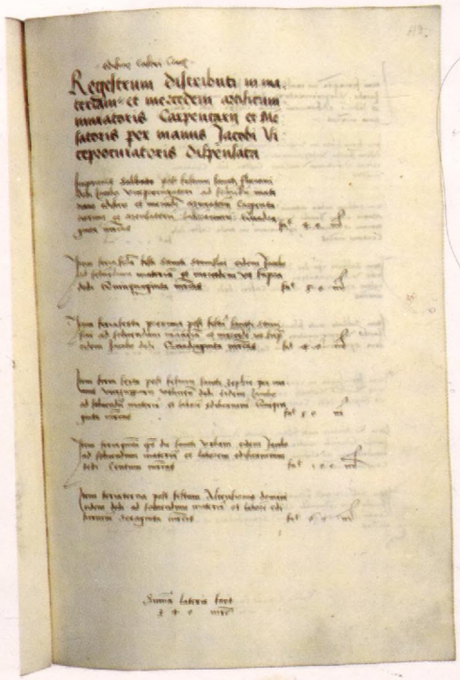

Regestrum distributi in ma-
terialia et mercedem aedificiorum
muratoris Carpentarii et Ma
satoris per manus Jacobi Vi
repositoriatoris dispensata

Fot. 56. Rejestr Główny wydatków Żup Krakowskich z lat 1507–08: wypłaty na budulec do zamku królewskiego na Wawelu oraz dla budowniczych i rzemieślników pracujących przy przebudowie

Fot. 57. Dziedziniec zamku królewskiego na Wawelu, po przebudowie rezydencji w stylu renesansowym w latach 1504–36

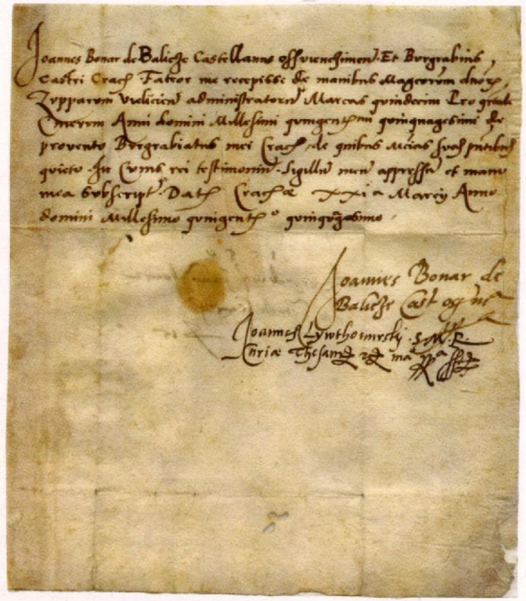

Joannes Bonar de Balicze Castellanus Osswyencimien. Et Burgrabius
Castri Cracf. Fatetur me recepisse de manibus Magcorum dnor.
Zuppar. Wielicen. administratorum Marcus quindecim Lro grosh.
Monet. Regni Anno domini Millesimo quingentesimo quinquagesimo
provento Burgrabiatus mei Cracf. de quibus actus sum pro
quieto. In cuius rei testimonium Sigillum meum appressum et manu
mea subscript. Datum Cracouie die Martij Anno
domini Millesimo quingentesimo quinquagesimo.

Fot. 58. 21 marca 1550 r. – Jan Boner z Balic, kasztelan oświęcimski i burgrabia krakowski zaświadcza, że przyjął od administratorów żup wielickich 15 grzywien, które stanowią dochód burgrabstwa krakowskiego za pierwszy kwartał 1550 r.

Leszek Rzepka

ZAOPATRZENIE MATERIAŁOWE SALINY WIELICKIEJ (1867–1918)

WSTĘP

Funkcjonowanie tak wielkiego przedsiębiorstwa państwowego, jak kopalnia soli (salina) – zawsze wymagało odpowiedniego zaopatrzenia w środki produkcji wszelkiego rodzaju. Jakiekolwiek zakłócenia w ich dostawie powodowały groźne przestoje, niepokoje wśród załogi – a nade wszystko straty, często nieodwracalne dla właściciela, czyli skarbu państwa i finansów publicznych.

Jakkolwiek od czasów Romana Rybarskiego[1] sprawa zaopatrzenia materiałowego Żupy (później saliny wielickiej) doczekała się wielu częściowych opracowań[2] – to jednak zostały w niej spore luki. Próbą zapełnienia jednej z nich jest obecne opracowanie. Obejmuje ono okres autonomii galicyjskiej, kiedy to z jednej strony salina wielicka miała odrębny Zarząd Salinarny, podlegający przez Krajową Dyrekcję Skarbu we Lwowie wiedeńskiemu Ministerstwu Finansów, a z drugiej – zachował się wyjątkowo bogaty zbiór ofert zaopatrzeniowych, przysyłanych do Wieliczki z wszystkich krajów koronnych Przedlitawii[3]. Oferty podobne przysyłano także z II Rzeszy Niemieckiej – zwłaszcza z Prus, Saksonii, Bawarii i Nadrenii – oraz rzadko – z Imperium Brytyjskiego (szczególnie Anglii), III Republiki Francuskiej, Królestwa Belgii, Holandii, Księstwa Luksemburga oraz Cesarstwa Rosyjskiego. Oferty, protokoły przetargów, opinie

[1] R. Rybarski: *Wielickie żupy solne w latach 1497–1594*, Warszawa 1932.

[2] J. Piotrowicz*: Zaopatrzenie Żup Krakowskich w surowce, materiały pomocnicze oraz artykuły spożywcze jako czynnik rozwoju handlu lokalnego i dalekosiężnego (XIII – XVI w.)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce"(dalej: „SMDŻ"), t. XVIII, Wieliczka,1994, s. 101 – 115 oraz I. Pajdak: *Żupa wielicka w okresie rządów Konfederacji Barskiej*, tamże, t. X, 1981, s. 179-186.

[3] Popularna nazwa austriackiej części Monarchii Habsburgów po roku 1867 (od małej rzeczki Litawy, za którą była węgierska część państwa). Nazwa oficjalna: „Kraje koronne w Radzie Państwa reprezentowane" – zob. „Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów, w Radzie Państwa reprezentowanych", Wiedeń 1867 (1873) – 1918, tytulatura passim.

Zarządu Salinarnego, pozwolenia i zakazy Krajowej Dyrekcji Skarbu, a czasem nawet Ministerstwa Finansów – znajdują się nie tylko w V GrupieAktowej[4], ale także w grupie IX, VII i XXXVI[5]. Często oferenci dołączali do swoich pism planiki, przekroje, rysunki różnych urządzeń i materiałów, które miały zachęcić dyrekcję przedsiębiorstwa do zakupu właśnie ich towaru, a nie konkurentów. Odwrotnie więc niż w poprzednich okresach, późniejszych też, materiału aktowego jest tak dużo, że problemem nie jest stawianie hipotez badawczych, lecz segregacja i odpowiednie uporządkowanie, tak, aby można było wysnuć właściwe wnioski. Nie ulega bowiem wątpliwości, że niemal połowa wszystkich ofert, jakie wpływały do Zarządu przez jego kancelarię, było dla Saliny bezwartościowymi świstkami papieru. Dostawcy, w warunkach wolnego rynku, wysyłali bowiem swe oferty na ślepo (tak jak dziś akwizytorzy), nie mając pojęcia, na czym polega praca w kopalni soli i co będzie przydatne dla górników i urzędników, a co nie. Segregacja materiału pozwoliła na stworzenie następujących rodzajów zaopatrzenia, potrzebnego przedsiębiorstwu do prawidłowego funkcjonowania: drewno – zarówno przeznaczone na kaszty i stemple w kopalni, jak drewniane narzędzia i części wymienne do nich. Także drewno opałowe do pieców w salinarnych budynkach; węgiel – do opalania kotłów maszyn parowych i lokomotyw oraz pieców w budynkach mieszkalnych; materiały oświetleniowe – łój, nafta, olej lniany i rzepakowy, świece wszelkiego rodzaju, lampy, a wreszcie elektryczne dynama i żarówki. Warto przy tym pamiętać, że salina odpowiadała też za oświetlenie części ulic i placów w najbliższej okolicy. Następnie: proch strzelniczy (od 1914 r. dynamit) oraz substancje do denaturacji soli bydlęcej (piołun); materiały piśmienne – papier wszystkich rodzajów, tusz kreślarski, kalki, ołówki, pióra-maczanki, liniały, a wreszcie maszyny do pisania; środki włókiennicze – liny konopne i sznurki, sukno na mundury i płaszcze dla urzędników, górników, kolejarzy i dozorców, a także płócienne opakowania na sól; materiały żelazne – żelazo we wszelkiej postaci: kute, lane, maszyny i części do nich, szyny, liny, ogrodzenia, siatki, piły, śruby i gwoździe; materiały budowlane – cegły, kamień, cement, wapno, gips, piasek, dachówki, linolea i wykładziny, będące także materiałami chemicznymi; ziemiopłody – deputaty żywnościowe dla załogi górniczej w naturze oraz pasza dla koni salinarnych (owies i jęczmień), a także słoma na podściółkę w stajniach. Często deputaty zamieniano na ekwiwalent pieniężny na podstawie cen targowych chleba, mięsa, wódki i grochu. Ostatnim rodzajem zaopatrzenia były materiały okazjonalne, niemożliwe do zakwalifikowania do jego podstawowych rodzajów.

W sumie materiał ten zawarty jest w 113 teczkach aktowych, liczących niekiedy powyżej 500 kart z wymienionych wyżej materiałów rzeczowych za lata

[4] M. Marynowski, L. Rzepka: *Inwentarz Akt Salinarnych Wieliczki i Bochni z lat 1772–1918*, Muzeum Żup Krakowskich (dalej: *„Inwentarz..."*), Wieliczka 2004, ss. I-XVII, 1-486.

[5] Tamże.

1861(1867) – 1914 (1918), z tym, że 95% tego zawierają woluminy z grupy V i głównie na niej będzie oparte niniejsze opracowanie. Akta z pozostałych grup posłużą jako informacje uzupełniające.

RODZAJE DOSTAW DO SALINY

Drewno

Ze względu na rodzaj wydobywanej kopaliny oraz budowę złoża, ten rodzaj zaopatrzenia był przez cały omawiany okres jednym z najważniejszych dla prawidłowego funkcjonowania i istnienia tak kopalni, jak i całej Saliny. Nie dziwi więc, że już na jego początku spotykamy aż 4775 rozmaitych gatunków drewna, używanych do wszelkich celów i we wszystkich postaciach[6]. Będą więc dostarczane do saliny tarcice (deski, belki różnej grubości, długości i wyprofilowania) na kaszty i obudowę szybów, szybików, podłużni i poprzeczni w kopalni, jak również na szopy, klety, parkany oraz inne budynki – głównie już gospodarcze – na powierzchni. Do tego doliczyć należy drewno opałowe do pieców w pomieszczeniach budynków naziemnych saliny, którego przecież używano do 1914 r, najpierw jako podstawowego materiału opałowego, a potem rozpałki do koksu i węgla, stosowanego dość oszczędnie.

Wreszcie nie można zapomnieć o „galanterii drewnianej", czyli drewnie wysoko przetworzonym: na meble, parkiety, boazerie i wykładziny. Zarówno bowiem zwykły górnik lub kancelista, a także naczelnik, czyli dyrektor saliny, musieli mieć na czym siedzieć, przy czym jeść, pracować i mieszkać. Różnice w jakości wyposażenia pomieszczeń w meble i inne elementy tej galanterii były zależne oczywiście od pozycji służbowej oraz społecznej danego pracownika Saliny[7]. Nie należy przy tym zapominać o narzędziach drewnianych i z drewnianymi częściami: łopatach, miotłach, widłach, grabiach, szuflach, hołoblach, dyszlach i kołach do wozów, bryczek i powozów oraz częściach do nich. Drewno przy tym – zwłaszcza gorszego gatunku – często się niszczyło, gniło i łamało, stąd też zapotrzebowanie na nie było ogromne. Służyło ono bowiem nie tylko do produkcji nowych narzędzi, ale i do naprawy starych. Co prawda, wobec rozpoczęcia procesu pakowania soli w worki i pudełka zamiast beczek, zużycie drewna nieco się zmniejszyło[8], ale mimo to było ogromne do końca omawianego okresu.

[6] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej Archiwum MŻKW), *Akta Salinarne* (dalej: *AS*), sygn. 1635, k. 11, 12.

[7] Tamże, sygn. 2283 k. 213 (parkiety na Zamku w mieszkaniu Naczelnika Saliny).

[8] Tamże, sygn. 1664, Grupa VI, k. 2. Por. M. Międzobrodzka: *Rzemiosło wielickie w czasach autonomii galicyjskiej*, „SMDŻ", t. XXI, 2001, s. 147.

Węgiel

Ten rodzaj paliwa (i środka zaopatrzeniowego) pojawił się oczywiście o wiele później niż drewno, ale jego zużycie wzrastało bardzo szybko i dynamicznie – wraz z postępem technicznym w salinie. Początki były skromne: w latach sześćdziesiątych XIX stulecia kupowano „na próbę" w składach węgla w Krakowie węgiel kamienny i koks[9], i to na funty, przy czym dokładnie nie podano, czy mają być to funty galicyjskie, krakowskie, czy też wiedeńskie[10]. Skoro jednak okazało się, że najlepszy do opalania jest węgiel kamienny, Zarząd Saliny zamówił w 1863 r. 1950 cetnarów tego paliwa[11] w Jaworznie. Do 1870 r. dostawy były jeszcze niewielkie[12]. Dopiero od tego roku nastąpił – w związku z rozruchem maszyny parowej w budynku szybu *Elżbiety* (dziś *Kingi*) – gwałtowny wzrost zapotrzebowania na węgiel kamienny i koks, który w latach 1870-71 wyniósł 10 000 cetnarów[13]. W następnych dekadach dostawy paliwa ustabilizowały się na poziomie 10 – 20 tys. cetnarów (w zależności od okresu oraz realnych potrzeb) i takie już pozostały do wybuchu I wojny światowej. Był to wyłącznie koks i węgiel kamienny.

Materiały oświetleniowe

Jeśli o nie chodzi, są to zarówno środki najstarsze, stosowane od „zawsze" w kopalni oraz na powierzchni, jak świece i łój, jak też używane dopiero od XIX w.; – czyli lampy olejowe wszelkiego rodzaju, do których potrzebna była nafta i olej lniany, a zwłaszcza rzepakowy. Potem pojawiły się karbidówki (więc potrzebny był karbid). Eksperymentowano też z terpentyną, ale – ze względu na zapach i konsekwencje zdrowotne dla wdychających jej opary – odstąpiono od zamiaru wprowadzenia tego materiału. Nie można wreszcie pominąć najnowszych źródeł energii, jak gaz i prąd, które pojawiły się dopiero na przełomie XIX

[9] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1638 k. 3 i 6v.

[10] I. Ihnatowicz: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku* (dalej: *„Vademecum..."*), Warszawa 1967, cz. 1, s. 51 i 54 (tab. 46 i 54). Funt galicyjski miał, tak samo jak krakowski, 0,405 kg, a wiedeński – 0, 560 kg (s. 54, tab. 54). Różnica dość znaczna.

[11] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1638 , k. 10, 11v, 15, 18. Cena wyniosła przy 5% rabacie ustanowionym przez kopalnię w Jaworznie, 21 florenów 83 krajcary za cetnar, czyli 56 kg. Por. I. Ihnatowicz: *„Vademecum..."*, cz. 1, s. 54, tab. 54 – wg miary galicyjskiej dawałoby to tylko 40,5 kg – patrz s. 51 tab. 46.

[12] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1638 k. 32 – 900 cetnarów z Jaworzna; 176 z pruskich Mysłowic. Był to rok 1869 i dostawa z Mysłowic przedstawiała się następująco: węgiel został sprzedany przez agenta S. Kuznitzky'ego 14 X 1868 r. rosyjsko – austriackiej kolejowej spółce handlowej (k.k. Priv. Galizische Carl-Ludwig – Bahn und der Grossen-Russischen Eisenbahn – Gesellschaft), która dowiozła ten węgiel, zamówiony na rok 1869 do Wieliczki, licząc sobie za cetnar 72 fl 72 kr. Zob. *AS* sygn. 1638 k. 30, 31, 36, 37.

[13] Tamże, k. 45, 46. Kopalnia w Jaworznie sprzedała salinie 10 012 cetnarów za łączną kwotę 8940 fl 17 kr.

i XX stulecia oraz tuż przed wybuchem I wojny światowej. Świece stosowano w szerokim zakresie gatunkowym, a więc parafinowe, stearynowe, niekiedy jeszcze łojowe i wreszcie woskowe – tyle że coraz częściej do celów kultowych. Ich udział w oświetlaniu pomieszczeń systematycznie spadał[14]. W latach siedemdziesiątych XIX w. ich zużycie było jeszcze spore i sprowadzano je nie tylko z wytwórni w Krakowie, ale nawet z dalszych miejscowości, skąd przyjmowano i realizowano oferty[15]. Innym materiałem oświetleniowym jest łój, stosowany w dużych ilościach aż do 1880 r.[16] To samo dotyczy oleju, głównie rzepakowego, „potrójnie rafinowanego", czyli czyszczonego: „do świecenia", już w latach siedemdziesiątych jego zużycie, liczone w kg, było duże, bo przekroczyło 12 ton[17]. Następnie powoli wzrastało, aby ustabilizować się na poziomie powyżej 20 ton, co ukazuje tabela I[18].

Tabela I. Zużycie oleju rzepakowego przez salinę wielicką 1899–1902

ROK	ILOŚĆ (w kg)	CENA (za 100 kg)
1899	20 390	62 K 90 kr
1900	20 400	63 K 35 kr
1901	20 445	62 K 95 kr
1902	20 200	63 K 10 kr

Do lamp olejowych kupowano pod koniec XIX w. spore ilości szkieł i knotów, co świadczy o dużym zapotrzebowaniu na ten rodzaj oświetlenia, jakkolwiek szkła do lampek tłukły się i trzeba je było wymieniać. Nie należy też zapominać, że na powierzchni również stosowano okresowo lampy olejowe, zanim wprowadzono gazowe, a potem elektryczne. Zużycie należy więc traktować ostrożnie, jeśli nie ma się wyczerpujących danych w postaci zestawień, natomiast dużo niepotwier-

[14] P. Kurowski: *Oświetlenie w kopalni wielickiej do początków XX wieku*, „SMDŻ", t. XIX, 1996, s. 225.

[15] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1863 k. 119, 161, 221 (Fabryka Parafiny, Świec i Nafty "Concordia" z Drohobycza).

[16] Tamże, sygn. 1864, k. 75 – 1179 kg łoju w 1873 r.; sygn. 1870 , k. 271 – 3500 kg łoju.

[17] Tamże, sygn. 1865, k. 305 – 12 600 kg oleju, por. P. Kurowski: *Oświetlenie...* s. 226.

[18] Tamże, sygn. 2280, k. 77, sygn. 2532 k. 31, 84 i sygn. 2281, passim. Tabela dotyczy przełomu stuleci, gdy w aktach są uchwytne nie tylko globalne ilości rafinowanego oleju rzepakowego, ale także ceny za 100 kg. Przy czym jeśli np. w 1900 r. zapotrzebowanie na olej wynosiło 20 445 kg i tyle samo na rok 1901, a z poprzedniego zostało 45 kg, to zamawiano tylko 20 400 kg, aby nie tworzyć zbędnego zapasu. Tak samo było do 1914 roku – zob. sygn. 2534, passim. Tabeli jednak nie można zestawić, gdyż brak odpowiednich danych dot. rocznego zużycia i cen za olej.

dzonych często ofert[19]. Najnowszym rodzajem „materiału oświetleniowego" była oczywiście w salinie elektryczność – co łączyło się z dostawą prądnic i dynam[20]. Są to lata 1883–94, chociaż dopiero w 1912 r. ruszyła pierwsza elektrownia salinarna a w latach 1900–02 zainstalowano w Wieliczce prądnice, oczywiście dla potrzeb kopalni[21].

Proch strzelniczy (od 1914 r. dynamit) oraz środki do denaturacji soli bydlęcej

Wprawdzie już od 1776 r. zaczęto w salinie wielickiej używać do prac wydobywczych prochu, ale były to działania sporadyczne, które nasiliły się dopiero w latach 1871–90[22], jednak dopiero w następnej dekadzie urabianie soli metodą strzałową ruszyło „pełną parą" i problem dostarczania prochu dobrej jakości do saliny oraz zrobienia z niego odpowiednich ładunków („patronów") stał się palący. Na dodatek chodziło o pośpiech i terminowość, a prochem – tak jak wcześniej – dysponowała armia i z jej magazynów tylko można go było pobierać i z niego robić ładunki. Była to sprawa bardzo skomplikowana[23]. Na szczęście ilość i cena prochu oraz robionych z niego patronów nie ulegały właściwie zmianie aż do wybuchu I wojny światowej[24]. Począwszy od początku ubiegłego stulecia salina była „zasypywana" zapytaniami przez Krajową Dyrekcję Skarbu ze Lwowa i Ministerstwo Skarbu z Wiednia, czy stosuje dynamit do wydobycia soli

[19] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2280, k. 20, 21 – 60 szkieł do lamp olejowych i 40 knotów do nich, wg zamówienia na rok 1896. Por. P. Kurowski *Oświetlenie...*, s. 229. Niestety nie podano, czy chodzi o kaganki lub lampki kultowe (w podziemnych kaplicach), czy także o lampy na powierzchni. Kurowski sądzi, że zakup dotyczył kaganków olejowych w kopalni, które zostały w latach siedemdziesiątych XIX stulecia przejęte ze Śląska i używane przy robotach podziemnych jeszcze u nas przez najbliższe 20 lat.

[20] Tamże, sygn. 2106 k. 39 – 45 v i sygn. 2317 k. 329 – 330v.

[21] Ł. Walczy: *Postęp techniczny w salinie wielickiej w okresie administracji austriackiej*, „SMDŻ", t. XXIII, 2003, s. 81.

[22] Tamże, s. 76-78.

[23] Zamówienia na proch i patrony dla saliny wielickiej realizował magazyn artyleryjski Twierdzy Kraków, która właśnie wchodziła w okres intensywnej rozbudowy w związku z pogarszającą się sytuacją międzynarodową i groźbą wybuchu wojny z Rosją. Zob. Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2292 za lata 1891-1900, k. 8 – 10, 13, 14, 16, 33. Do tegoż magazynu spółka z Wiener Neustadt gdzie była słynna Wyższa Szkoła Wojenna (zob. J. Dąbrowski: *Wielka Wojna 1914–1918*, t. I, Warszawa 1937, s. 83) dostarczała proch. Kiedy salina zamówiła 550 kg prochu, to zamówienie musiała złożyć w Wiener Neustadt. Zamówienie było na rok 1891, zanim w magazynie Twierdzy Kraków wykonano z niego 1800 patronów, był już rok...1893. (por sygn. 2292, k. 60.) Jesienią tegoż roku Urząd Sprzedaży Soli na Turówce zapłacił wojsku za te ładunki 346 florenów 50 krajcarów i sprawa była wreszcie załatwiona – zob. sygn. 2292, k. 216.

[24] Arch. MŻKW, *AS* sygn. 2546 i sygn. 2547 passim, jeśli chodzi o cenę i ilość potrzebnego salinie prochu.

metodą strzałową[25]. Długi czas Zarząd oddalał te oferty i cierpliwie tłumaczył, że dynamitu nie potrzebuje, aż wreszcie, gdy wzmocniono nacisk, wprowadzając na rynek nową odmianę dynamitu, czyli „Wetterdynnamon" – zgodził się[26]. W rezultacie 2 II 1914 r. zakupiono 600 kg tego dynamitu dla *Gór Zachodnich* kopalni i tuż przed wybuchem wojny środek ten został dostarczony do Wieliczki, a rachunek – 576 K – zapłacono[27]. Czy dynamit przydał się w kopalni, nie wiadomo, gdyż doszło do wojny i zachowane akta o rezultatach jego użycia w *Górach Zachodnich* nie wspominają.

Do denaturacji soli bydlęcej używano cały czas głównie piołunu, zwanego także kolkotarem, którego potrzebowano ogromnych ilości, aczkolwiek dokładnie nie podawano jakich. Wskutek tego nie sposób podać jego zużycia w okresie 1867–1918, gdyż dane – jeżeli można by je odnaleźć – byłyby i tak fragmentaryczne i niepewne. Niemniej zamówienia „wielkich ilości kolkotaru" zajmują bardzo dużo miejsca w odpowiednich fascykułach Grupy V w dobie autonomicznej[28].

Materiały piśmienne

W ich zakres wchodził cały asortyment towarów, potrzebnych do funkcjonowania saliny wielickiej jako przedsiębiorstwa z wszystkimi jego działami, a więc nie tylko Kancelarii, Urzędu Materiałowego, Miernictwa, Kas czy Rachunkowości – ale wszystkich komórek organizacyjnych, wobec rozwiniętej aż do przesady biurowości austriackiej. Asortyment obejmował papier w ryzach i arkuszach: czerpany, woskowany, celulozowy, z podziałem na brulionowy, konceptowy i kancelaryjny – różnych formatów, które wobec braku normalizacji, opisywano w zamówieniach. Obejmowały one także druki i formularze, wreszcie papier pakunkowy i „naklejkowy"(pod koniec okresu były to już gotowe, drukowane naklejki). Do tego asortymentu zaliczały się także papierowe torebki oraz kartonowe pudełka różnego rodzaju. Poza tym zamawiano kalkę ozalidową, jedwab na planiki, tusz kreślarski, pióra – maczanki (tuż przed wybuchem wojny także wieczne), ołówki rozmaitego rodzaju, a wreszcie maszyny do pisania i całe ich oprzyrządowanie, łącznie ze środkami konserwatorskimi, które sprzedawano w składach papierniczych. Najbardziej reprezentatywny jest tu początek XX stulecia, bo daje przegląd wszystkich kupowanych materiałów piśmiennych – starych i nowych[29].

[25] Tamże, sygn. 2547 k. 12, 52 (chodziło o amonowo–saletrowy „Sicherheitssprengpulver Dynamon I" rzekomo bezpieczny w kopalniach) – k. 110, 111, 269 – 269v.

[26] Tamże, k. 423.

[27] Tamże, k. 430, 451-451v i 480.

[28] Tamże, sygn. 1648 , z 1868 r. – kilkadziesiąt kart; to samo w woluminach o sygnaturach: 2527, 2535 i 2536 za okres 1901 – 14.

[29] Tamże, sygn. 2537 , k. 57, 68, 288 – 296, 301, 302, 613, 627.

Materiały włókiennicze

Obejmują bardzo zróżnicowany asortyment środków zaopatrzeniowych, gdyż mamy tu do czynienia zarówno z linami konopnymi i galanterią powroźniczą wszelkiego rodzaju, jak sznurki, szpagaty, a także sukno na mundury i płaszcze tak dla personelu Saliny sensu stricto (mundury górnicze, kurtki i płaszcze dla stróży salinarnych), jak i personelu kolei salinarnej. Konopie – do końca analizowanego okresu zużywano ich bardzo dużo, co pokazuje tabela II[30].

Tabela II. Zużycie konopi w salinie wielickiej w latach 1877–1917

Lata	Ilość (w kg)
1877 – 78	149
1878 – 79	313
1880	405
1881 – 84	450
1885 – 86	50
1887 – 90	1367
1891 – 1900	700
1901 – 17	Średnio 40

Rodzaje materiałów na odzież roboczą i mundury galowe dla górników były rozmaite – wełniane, bawełniane i lniane, grubsze lub cieńsze, w zależności od potrzeb saliny i możliwości dostawców, a także zmieniających się przepisów[31]. Z tych materiałów sporządzano mundury galowe i codzienne, kurtki i spodnie dla pracowników kolei salinarnej, czapki, kaszkiety oraz szynele i płaszcze dla dozorców kopalnianych – letnie, a także zimowe. Odzieży ochronnej dla np. żeleźników w naszym rozumieniu tego terminu jeszcze nie stosowano, toteż górnicy, pracujący w kopalni przebierali się do pracy w swoje stare koszule i spodnie.

Materiały żelazne

Znajduje się tu wszystko, co obejmuje termin „żelazo", czyli: płyty, sztaby, szyny kolejowe, kątowniki, prostowniki, rury i okucia, jak również całe maszyny i kompletne urządzenia. Np. silniki, maszyny parowe, wagoniki kolejki podziemnej itd. Następnie balustrady do mostków przez „salinarne" rzeczki i potoki,

[30] Tamże, sygn. 1867 , k. 119, 121 (cena 149 kg konopi: 474 złr 89 ct); sygn. 1868 k. 72; sygn. 1869 k. 81, sygn. 2080 k. 21 –29 (worki i liny za 93 fl. 82 kr., o wadze 68 kg) k. 244 –253; sygn. 2081 k. 321 – 337, 416 – 426; sygn. 2286 k. 158 – 205, 307 – 407; sygn. 2287 k. 289 – 320, 458 – 473; sygn. 2288 k. 397 – 465; sygn. 2289 k. 225, 232 – 234, 377 i 381; sygn. 2530 lata 1901 – 1905 k. 1 –360 (całość woluminu), sygn. 2531 – lata 1906 – 1917 k. 1 –431 (całość, z tym że same konopie stanowią 5%, 80% to worki na sól i drewno – przede wszystkim lniane, a 15% to galanteria powroźnicza – sznurki i szpagaty.

[31] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1863 k. 55, 83 – 86; sygn. 1864 k. 43, 54, 68, 70 – 73.

których naprawa i budowa należały do zakresu obowiązków saliny w Wieliczce i okolicy z tytułu własności ich części. Także bramy i ogrodzenia żelazne do budynków oraz na parcele salinarne, siatki żelazne, druciane, a także mosiężne. Jest też ogromna ilość „galanterii żelaznej", jak piły, gwoździe, śruby, mutry, nity, szydła, druty, igły czy spinacze do akt. Były też jednorazowe dostawy i oferty dostaw takich urządzeń jak kotły, pojemniki żelazne oraz kasy pancerne[32]. Nie znalazły się tylko w tym zbiorze oferty sprzedaży samochodów, czyli „automobili" – jak je wówczas nazywano. Niemniej – mimo tych „braków" – jest to asortyment niezmiernie szeroki i wewnętrznie zróżnicowany.

Materiały budowlane i chemiczne

Zaopatrzenie w nie obejmuje: cegły, kamień, wapno, gips, piasek, dachówki wszelkiego rodzaju – także te z eternitu, który był wtedy szeroko reklamowany – jako „materiał wiecznie trwały, nowoczesny i zupełnie nieszkodliwy". Następnie linolea i wykładziny, farby, pokosty, kleje, zaprawy, a także środki i narzędzia do ich kładzenia i rozprowadzania – szczotki, pędzle czy mazaki. Niektóre z nich są już jednak zakwalifikowane do np. drewna, bo szczotki i pędzle miały drewniane trzonki, a niektóre inne narzędzia były całe drewniane. Warto zwrócić uwagę na rozpoczynającą się w latach siedemdziesiątych XIX stulecia erę cementu, którego salina wielicka zużywała coraz więcej. Był to bardzo dobry wówczas cement, którego receptura została wynaleziona w Portland (USA) i dlatego nazywany „portlandzkim" – jego produkcja rozpowszechniła się szybko w Wielkiej Brytanii i całej Europie[33].

Ziemiopłody

Pod tym terminem występują: owies, siano i słoma dla koni salinarnych – z odpowiednimi dodatkami, zboże konsumpcyjne: pszenica, żyto, jęczmień w postaci deputatów dla załogi górniczej na wysiew na „górniczych działkach gruntowych", bądź w formie „relutum", czyli ekwiwalentu pieniężnego za nie. Aby jednak ten ekwiwalent był właściwie skalkulowany, teczki aktowe lub ich części musiały posiadać wykazy cen targowych podstawowych środków żywnościowych na wolnym rynku w Krakowie, Podgórzu, Kleparzu i Wieliczce: chleba, mięsa, grochu, wódki, ziemniaków i podstawowych zbóż[34].

[32] Tamże, sygn.1874 k. 29 – 80 sążni rur z kutego żelaza do odprowadzania wody z szybów *Daniłowicz* i *Józef*, k. 33 – 130 sztuk płyt walcowanych; sygn. 2086 k. 1-4 – 9 szyn; k. 204 – 100 sztuk blachy, k. 273 – 2 kotły; sygn. 2088 k. 288 – 120 pojemników żelaznych; sygn. 2549 k. 157 – siatka mosiężna.

[33] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1864, k. 19. W tym przypadku chodziło o dostawy do Wieliczki cementu z Grodźca. Tamtejszy zakład nazywał się już w 1873 r. szumnie: „Fabryka Portland Cementu, Grodziec". Oczywiście cement tego typu sprowadzano także z innych cementowni.

[34] Tamże, sygn. 1873 – 7 II 1871 – 19 XII 1880 – k. 478; sygn. 2085 – 2 I 1881 – 30 XII 1890 k. 390; sygn. 2293- 2 III 1891 – 31 XII 1900, k. 432. Na tych kartach są przykładowe, roczne cen-

Inne materiały

Wśród zaopatrzenia materiałowego saliny znalazły się i takie dostawy, których do wymienionych wyżej zakwalifikować się nie da. Były nimi kompletne zastawy stołowe, potrzebne podczas wizyt znakomitych gości – talerze, pucharki, kieliszki, sztućce z rozmaitych materiałów. Także wyposażenie sal reprezentacyjnych, w skład którego wchodziły nie tylko meble, ale także dywany, kilimy itp. Kupował to wszystko Zarząd Salinarny w różnych firmach z tym zastrzeżeniem, że posłużą 30 – 50 lat. Ale przecież szkło i kryształy często się przy okazji przyjęć tłukły i trzeba było dokupywać je całymi kompletami. Dzisiaj można te elementy wliczyć w koszty promocji i reklamy danej instytucji i nie inaczej było 100–150 lat temu (wcześniej zresztą też).

DOSTAWCY

Tych była ogromna ilość – w każdym niemal rodzaju zaopatrzenia. Szczegółowej analizie zostaną poddane oferty zrealizowane, bez względu na to, czy były z firm państwowych, prywatnych, pojedynczych, zrzeszonych. Zostaną pogrupowane według rodzajów materiału, którego dostarczały salinie w całym analizowanym okresie.

Dostarczyciele drewna

Byli nimi przede wszystkim żydowscy liweranci. W źródłach widnieją nazwiska: Baruch z Wiśnicza, Glasscheib Mayer z Klasna k. Wieliczki, Goldmann z Piekiełka, Tisch Wolff, Schleiner Abraham, Konigsberger Kiura, Reichtscheier oraz spółka 19 stolarzy z Bieżanowa, Czarnochowic, Lednicy k. Wieliczki i Prokocimia[35]. Jedyny chrześcijanin w tym gronie to Rychleński z Poręby Wielkiej, właściciel dwóch tartaków, który chciał sprzedawać drewno salinie wielickiej taniej i lepszej jakości niż konkurenci, ale się przeliczył[36]. W dalszej kolejności występują: Hersch i Herschel Stöger z Piekiełka[37] oraz Kornhauser Löbel, Wolff

niki porównawcze. Ale cenniki zestawiano co miesiąc, potem robiono z wykazów miesięcznych zestawienia półroczne i roczne. Wynotowywanie kart z tymi zestawieniami mijałoby się z celem i nic więcej nie dałoby się z nich ustalić, poza tym, co ustalił K. Dziwik: *Saliny Krakowskie w latach 1772 – 1918* (w:) *„Dzieje Żup Krakowskich"* ,Wieliczka 1988, *s.* 278, część tab. XVIII – od 1871 do 1914. Wykazy cen jajek, kapusty i masła pojawiają się w aktach bardzo rzadko.

[35] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1635 k. 1, 7 – 12, 208.

[36] Tamże, k. 335 i 398. Rychleński nie wziął pod uwagę w swoich zamiarach faktu, że ma tartaki wodne, których wydajność zależy od stanu wody w napędzającej je rzece. Oferował wprawdzie bardzo dobrą i tanią tarcicę Zarządowi Salinarnemu, ale wobec kłopotów z terminowością dostaw, salina zerwała z nim w 1870 r. lukratywny kontrakt na dostawę drewna, co w dwa lata później doprowadziło go do bankructwa.

[37] Tamże, sygn. 1636 , k. 328 i 331.

Jacob, Seidenfrau A. i spółka „Propinationspächter & Holzhandlung" z Wieliczki[38]. Pojawia się wreszcie w aktach tak zasłużony w zakresie dostaw drewna – a potem cegieł – dla saliny Friedmann Elias Hirsch i jego przedsiębiorstwo z Wieliczki[39]. Do rywalizacji na wielickim rynku drzewnym włączyła się także – i to dość skutecznie – „Pierwsza Tarnowska Cegielnia i Tartak Parowy Eustachego Księcia Sanguszki", która już nie miała takich kłopotów, jak wspomniany Rychleński, a poza tym mogła dostarczać od razu salinie nie tylko drewno[40]. Byli w tym czasie także różni drobni i dziwni dostawcy, jak Jacober Józef czy Hallbärder Mendel z Międzywodzia, a zwłaszcza firma „Elias Tobias & Engelstein Gutsbesitzer Trzemeśnia bei Myślenice", ale ich rola – to epizod – i na rynku dostaw poważniej się nie zaznaczyli[41]. W samej Wieliczce obok Friedmanna usiłował uczestniczyć w dostarczaniu drewna salinie Wimmer Salomon, niekiedy nawet z dobrym dla siebie skutkiem[42]. Działający aż do wybuchu I wojny światowej jako dostawca drewna opałowego (ale nie tylko) Dominitz Salomon z Wieliczki jest w tym towarzystwie raczej słabo reprezentowany[43]. Na rynku tymczasem pojawia się dostawca ze Lwowa, B. Weissberg[44] i niemal w tym samym czasie, tj. w latach 1891- 96 dostawia swoje wysoko przetworzone wyroby „Fabryka posadzek i skład wszelkich materiałów budowlanych, Maurycy Langrock" z Krakowa, który dostarczy potem wspomniane już, parkiety[45]. Tylko nieco później zaczyna dostarczać drewno do saliny „Parowa Fabryka Stolarska" w Krakowie Roberta Muranyi[46]. W związku z gwałtownym wzrostem zapotrzebowania na drewno wszelkiego typu w salinie wielickiej w latach 1900-13, co wiązało się z wieloma remontami podziemnych komór oraz budową nowoczesnej warzelni i zmianą techniki uzyskiwania soli, Krajowa Dyrekcja Skarbu we Lwowie poparta przez Ministerstwo Skarbu w Wiedniu – była to przecież epoka Wacława Zaleskiego – zdecydowała się na interwencyjne zakupy ogromnych ilości drewna w całej Ga-

[38] Tamże, sygn. 2077, k. 7, 9, 11 – 13, 15, 21, 67 – 74, 176, 177, 240 –242, 349; sygn. 2078, k. 42, 135, 136, 156, 157 i 169.

[39] Tamże, sygn. 2077, k. 22, 270, 271; sygn. 2078 k. 44, 120 –124, 193, 228, 231; sygn. 2079 k. 113 – 118, 125, 126, 134, 135; sygn. 2282 k. 11, 29 –43, 153, 225, 226, 417, 418; sygn. 2283 k. 20, 21, 46, 47, 58 –70, 152, 153, 309 –317, 408; sygn. 2284 k. 6, 7, 65, 66, 126 –128, 207 –209, 253 – 262. W styczniu 1899 r. jego ludzie podpisali wielki kontrakt na dostawę do saliny drewna wszelkiego rodzaju za 30 535 zł. reńskich i 90 centów (por. s. 217 – 223); sygn. 2529 k. 134.

[40] Tamże, sygn. 2077 k. 37 –39, 57, 72 – 78, 99 – 103, 131 – 135; sygn. 2078 k. 1, 79 – 109, 115 – 134 (wygrana licytacja i duży kontrakt na dostawę drewna i cegieł).

[41] Tamże, sygn. 2077 k. 29, 34 – 43, 48 – 51, 79.

[42] Tamże, sygn. 2077 k. 297 – 324 (duży kontrakt); sygn. 2283 k. 182.

[43] Tamże, sygn. 2079 k. 47, 90 – 92; sygn. 2282 – jest wśród drobnych dostawców – k. 46 – 62; podobnie dzieje się do końca okresu.

[44] Tamże, sygn. 2282 k. 121 –128, 143, 150, 159, 280; sygn. 2283 k. 22, 23; sygn. 2529 k. 450.

[45] Tamże, sygn. 2283 k. 213, 217, 220.

[46] Tamże, sygn. 2285 k. 1, 4, 250, 251; sygn. 2529 k. 61 – 65, 218.

licji – od Niepołomic przez Ustrzyki Dolne aż po Dobromil[47]. Sytuacja kryzysowa trwała do 1906 r, potem zaczęła powoli się normalizować, ale równowagę na rynku drzewnym w Wieliczce osiągnięto dopiero pod koniec 1913 r. Skorzystali na tym „zwykli" liweranci, jak np. firma Friedmanna, drobniejsi od niej też, jak Dominitz. Wybuch wojny w 1914 r. oczywiście momentalnie zdezorganizował cały rynek drzewny w Wieliczce i najbliższej okolicy.

Kopalnie, dostarczające węgiel

Początkowo dostawcami „nowoczesnego opału" (według miary XIX i początku XX stulecia) dla saliny wielickiej, trudniło się kilkanaście drobnych składów węgla drzewnego i koksu w Krakowie[48], a następnie kopalnie węgla w Jaworznie, Mysłowicach i Dąbrowie. Te dwie ostatnie, na Śląsku Pruskim, utrzymały się na rynku do końca omawianego okresu, dostarczając jednak śladowych ilości opału, w porównaniu z kopalniami galicyjskimi, z Jaworznem na czele[49]. Kopalnia w Jaworznie bardzo szybko uzyskała monopol na dostawę koksu i węgla kamiennego na rynku dostaw dla saliny. Była to bowiem najbliższa kopalnia, dostawy były pewne i często trzeba było rezerwować węglarki[50]. Pod koniec okresu szczątkowe dane pozwalają tylko na podanie ilości dostarczanego węgla w pojedynczych latach. Wiadomo, że w 1906 r. Jaworzno dostarczyło dla saliny 2287 ton węgla kamiennego[51].

[47] Tamże, sygn. 2285 k. 6–8; Zarząd Dóbr Skarbowych w Niepołomicach poleca na rozkaz („befehl") Krajowej Dyrekcji Skarbu natychmiast sprzedać salinie wielickiej 150 kubików dobrego drewna; k. 21 – pilnie potrzebna duża ilość drewna opałowego; k. 22 i 23: Georg Straetz w nadleśnictwie „Starzawa" w Ustrzykach Dolnych otrzymuje rozkaz wyekspediowania do Wieliczki koleją wagonu z 1208 sztukami drewna mającymi 19 703 metrów sześciennych; druga dostawa: k. 24 i 25; trzecia: k. 295.; sygn. 2528 – dostawy od Straetza w 1904 r. kilkunastu wagonów drewna k. 451 – 549. Równocześnie Galicyjska Dyrekcja Lasów Państwowych załatwia z Zarządami Dóbr i Lasów w Berechach i Dobromilu interwencyjne dostawy drewna do Wieliczki – k. 212. Znaczna część woluminu 2529 za lata 1905 – 1914, liczącego 512 kart jest poświęcona tym dostawom aż do końca roku 1913, aczkolwiek sytuacja przestała już być „alarmowa".

[48] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1638 k. 3, 6v.

[49] Tamże, ta sama sygnatura, k. 10, 11v., 15, 18, 30–32, 36, 37, 45, 46. Jeśli chodzi o Mysłowice, które tu występują (k. 30, 31, 36, 37) to kopalnia ta przez swego agenta, S. Kuznitzky'ego załatwiła sobie przy pomocy mieszanej, austriacko-rosyjskiej kolejowej spółki handlowej (k.k Priv. Galizische Carl Ludwig – Bahn und der Grossen – Russischen Eisenbahn – Gesellschaft) 14 X 1868 dostawę dla saliny 176 cetnarów węgla. Ale cena była zbyt wysoka, a dowóz zanadto skomplikowany, aby – mimo jakości opału – oprzeć na tej kopalni zaopatrzenie saliny w węgiel kamienny. Niemniej Mysłowice oraz później występująca Dąbrowa co jakiś czas dostarczały nam niewielkich partii węgla. Por. M. Marynowski: *Rozwój naziemnego transportu kolejowego* w *Wieliczce*, „SMDŻ", t. XXIII, 2003, s. 93.

[50] Arch. MŻKW, *AS* , Grupa IX, sygn. 1893, passim.

[51] M. Marynowski: *Rozwój naziemnego transportu...* tab. I s. 93. Wg tego samego źródła w 1909 z kopalni galicyjskich dostarczono 20 511 ton a pruskich (Mysłowice i Dąbrowa łącznie) – 5221 ton – tab. III s. 94.

Zaopatrzeniowcy kopalni w materiały oświetleniowe

Do tej kategorii należą: łój, świece, olej rzepakowy i benzyna – w ogóle wszystkie pochodne nafty. Salina kupowała świece w krakowskich wytwórniach, z „Fabryką Świec Jan Rothe" z ul. Sławkowskiej na czele, ale także korzystała z ofert odległych zakładów, jeśli równocześnie mogła się w nich zaopatrzyć nie tylko w świece, jak wspomniana już Fabryka Parafiny, Świec i Nafty „Concordia" w Drohobyczu[52]. Olej rafinowany dostarczała z początku niemiecka spółka z siedzibą we Wrocławiu – „J. Cohn & Co., Breslau"[53], wkrótce jednak na czoło wysunęła się „Fabryka Nafty w Lipinkach Fibich & Straszewski", która w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia, dzięki swym znakomitym produktom zapewniła sobie niemal monopol na rynku dostawców salinarnych, jakkolwiek czasem zdarzały jej się przykre „wpadki", irytujące odbiorcę[54]. W olej i naftę zaopatrywały też Salinę spółka akcyjna z Wiednia („Vacuum Oil Company, Actien Gesellschaft, Wien") oraz Związkowe Fabryki Oleju Sc, z centralą w Drohobyczu, do której należała „Fabryka oleju, pokostu i rafinerya" Teodora Baranowskiego i Syna z Przemyśla[55]. Włączały się też inne rafinerie i fabryki, ale głównie z ofertami, które Zarząd Salinarny – często pod presją Krajowej Dyrekcji Skarbu – odrzucał. Kule łoju dostarczały rozmaite firmy, których wielka ilość – a często brak możliwości stwierdzenia czyja oferta i w jakim zakresie została zrealizowana – uniemożliwia ich wymienienie. Często były to zresztą dostawy łączone, obejmujące równocześnie inne materiały chemiczne oraz budowlane.

Dostawcy prochu strzelniczego, dynamitu i środków do denaturacji soli bydlęcej

Prochu dostarczały wojskowe magazyny, fabryki i spółki akcyjne, zaopatrujące armię podwójnej monarchii (oczywiście na terenie Przedlitawii), a mianowicie:

– Magazyn artyleryjski twierdzy krakowskiej,

– Fabryka prochu Mayra i Rotha z Felixdorf (k.k. Auterisirte Pulverfabrik zu Felixdorf Mayr & Roth"),

– „Bickford & Co", Wiener Neustadt,

– „AG Dynamit Nobel", Wien – i w powiązaniu z nią (tuż przed wojną, wcześniej samodzielnie),

– Towarzystwo dla Przedsiębiorstw Górniczych „Tepege", Kraków[56].

[52] Por. przyp. 15.

[53] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1864 , k. 202.

[54] Tamże, sygn. 2280 k. 38, 43, 77, 90 i 91 (wspomniana wpadka: ponieważ we wrześniu 1896 r. dotarła do saliny z Lipinek fatalna dostawa, sam Naczelnik Zarządu Salinarnego, Sylwery Miszke napisał 14 X 1896 do Lipinek, że odrzuca dostawę, gdyż : „nafta była w beczce kontrolnej żółta, pozostawiała przeszło 10% gęstego osadu, miała niewłaściwy zapach a co najważniejsza, była zapalną, a więc do naszych celów bezwarunkowo nieużyteczną".

[55] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2532 k. 84 i sygn. 2534 – niemal co trzecia karta.

[56] Por. przyp. 23 – 27.

Innych dostawców w tym okresie nie mogło być, przy czym, jak już napisano w rozdziale „Rodzaje dostaw do saliny" niniejszego artykułu, AG „Dynamit Nobel" pojawił się na rynku „salinarnym" dopiero tuż przed wybuchem wojny. Ze środków denaturacyjnych cały czas stosowano kolkotar, czyli piołun[57]. Ponadto w użyciu była –w niewielkim zakresie – soda, której dostarczały liczne fabryczki, głównie jednak do denaturacji soli przemysłowej, którą się tu nie zajmujemy. Nadmienimy tylko, że na tym polu wyróżnił się „Solvay" z Borku Fałęckiego pod Podgórzem (od 1913 r. razem z Podgórzem w Krakowie). Poza tym pewne ilości soli, tak bydlęcej jak i przemysłowej, były denaturowane przez Salinę we własnym zakresie na miejscu, wykorzystując surowiec, dostarczany przez rolników.

Firmy zaopatrujące salinę w materiały piśmienne

Dostawą materiałów piśmiennych, czyli wszystkich środków potrzebnych do funkcjonowania kancelarii, registratur, kas i innych działów saliny, zajmowały się przede wszystkim wielkie hurtownie krakowskie: „Skład Papieru Janeczek i Wojciechowski, (od 1906: „Janeczek i Ziembicki")[58], oraz „Zakład Papierniczy Jan Fischer i Ska"[59]. Same maszyny do pisania sprowadzał Zarząd Salinarny z firmy „Glogowski & Co" z Wiednia, za pośrednictwem filii tej firmy w Krakowie[60]. Rzecz jasna, wcześniej i później oferty nadsyłały i inne firmy, jednak nie były one realizowane, czemu dziwić się nie należy, gdyż Zarządowi Salinarnemu wystarczyły w zupełności dostawy z Krakowa. Niemniej odrzucane oferty zajęły bardzo dużo miejsca w fascykułach aktowych.

Dostawcy materiałów włókienniczych

Tutaj dostawców było niewielu, chociaż asortyment był bardzo szeroki. Jeżeli bowiem chodzi o same konopie i „galanterię powroźniczą", to w analizowanym okresie źródła dostaw były dwa: pierwsze stanowił prywatny przedsiębiorca, Michał Szydlak z Wieliczki[61], drugie – „Fabryka Lin Konopnych (potem drucianych), Karol Wałkowiński, Kraków". Tenże przedsiębiorca był konserwatywny, ale kiedy po jego śmierci firmę przejęła najpierw wdowa, a potem synowie – zakład zaczął zaopatrywać salinę w coraz większym zakresie w liny druciane i siatki mosiężne, chociaż konopie dostarczał także aż do wybuchu wojny[62]. Z tej firmy pochodziła także większość potrzebnych salinie worków i opakowań płóciennych na sól i drewno, aczkolwiek na tym polu pierwszy pojawił się eksperymentalnie już w 1856 r. Karol Butschek z Brna na Morawach, u którego połączona jeszcze administracja salin w Bochni i Wieliczce zamówiła na „próbę" dla Wieliczki 500 worków sizalowych na sól, wobec kryzysu w produkcji beczek[63]. Sukno na mundury i płaszcze było kupowane cały czas, a krawcy w nadsyłanych ofertach dostarczali często próbek tego sukna, które w aktach zachowały się do dzisiaj, przy czym nasilenie tych ofert przypada na lata siedemdziesiąte XIX stulecia, jak o tym świadczą oferty firmy krawieckiej z Wieliczki, „Summer et Schneider"[64]. Równolegle z nią pracował Piotr Porębski, który oferował duży asortyment gotowych ubiorów[65]. Wreszcie bardzo prężnie działała „akademicka" fabryka odzieży, czyli „J. N. Jonke Sohn, Berguniform – & Feintuch Fabrik" z Pribramu, nieco wcześniej występująca pod nazwą „J. N. Jonke Sohn k.k. ausschl. Priv. Schafwall – Tuch – Berg – Uniform & Civil Kleider – Fabrik – Pribram", co świadczy o tym, że się nieco „przebranżowiła", dostosowując do potrzeb. Ona właśnie w następnym roku „przelicytowała" ofertę Porębskiego z Wieliczki, za ten sam rodzaj i ilość gotowej odzieży oferując niższą cenę[66]. Aż do końca analizowanego okresu autonomii galicyjskiej działały w Wieliczce także różne drobne firmy krawieckie.

Fabryki i huty, zaopatrujące Salinę w urządzenia i materiały żelazne

Było ich bardzo dużo, toteż skoncentruję się na najważniejszych, które w dobie autonomicznej dostarczały do Wieliczki najwięcej „żelaza" lub też jego asortyment był najwszechstronniejszy, bądź niezwykły. W zachowanych źródłach istnieje także wiele ofert których nie zrealizowano. Huty w Ustroniu i Węgierskiej Górce, pod wspólnym zarządem w Cieszynie („Erzcherzoglische Industrial Verwaltung in Teschen), zaopatrywały wielickie przedsiębiorstwo przez cały

[57] Por. przyp. 28.

[58] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2537 k. 57 – 4 taśmy do "Remingtona" i „flaszeczka oliwy do smarowania za 20 K 75 h"; k. 68: zamówienie na rok 1902: 2000 arkuszy papieru małego formatu, 300 sztuk papieru pakowego, 5 kg gumy arabskiej, 25 000 sztuk kartek na oklejenie paczek soli szybikowej; k. 627: zamówienie na rok 1907: 150 000 kartek opisów na opakowania soli w 6 różnych gatunkach.

[59] Tamże, k. 613: zamówienie na tenże rok 1907: 3000 arkuszy papieru kancelaryjnego, 5000 sztuk „dużego" konceptowego, 2000 „średniego" konceptowego i 1000 „małego" konceptowego papieru, nie licząc innych drobnych dostaw jak ołówki, liniały, pióra – maczanki, zastrugaczki, itp.

[60] Tamże, k. 288 – 296 i 301, 302. Producent zachwalał te niemieckie maszyny jako najlepsze w świecie i – niewiele mijał się z prawdą.

[61] Tamże, sygn. 1867 , k. 121 – kontrakt wartości 474 złr i 89 ct., sygn. 1868 k. 74 – 78, 85–108.

[62] Tamże, sygn. 1868 k. 72 – dostawa 150 sztuk lin konopnych; k. 80, 81, 83; sygn. 1869 k. 81; sygn. 2080 k. 21 – 29 (worki i liny o wadze 68 kg za 93 fl 82 kr), k. 244 – 253; sygn. 2081 k. 251, 255, 321, 421; sygn. 2286 k. 190; sygn. 2289 k. 211; sygn. 2531 , k. 116.

[63] L. Cehak*: Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772 – 1867*, rkps 208 (t. IV), s. 69, 81, 107. Por. M. Międzobrodzka : *Rzemiosło wielickie w czasach autonomii galicyjskiej* „SMDŻ", t. XXI, 2001, s. 147.

[64] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1863 k. 55 i n.

[65] Tamże, k. 62 – 66 (kontrakt na dostawę dla dróżników kolei salinarnej 9 bluz letnich, 8 par spodni sukiennych dla zwykłych kolejarzy i „para spodni z lepszego materiału" (dla zawiadowcy), 8 kaszkietów zwykłych i jeden z „lepszego sukna". Cena za całość dostarczonych ubrań: 111 złr 35 ct.), k. 67 i 69.

[66] 83 złr 10 ct. Zob. Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1863 k. 83 – 86; sygn. 1864 k. 43, 54, 68, 70 – 73, 301 – 303. Ostatecznie kontrakt podpisano a rachunek przyszedł 23 XII 1874 r. i salina w 1875 r. miała nowe ubiory dla pracowników kolei salinarnej za 83 złote reńskie i 10 centów, a nie 111, 35.

analizowany okres[67]. Kolejnym zakładem była firma Harrachów („Erlaucht Graf Harrach'sche Eisenwaaren und Blachfabrik zu Janowitz nächst Römerstadt) na Morawach [68]. Bardzo dużo maszyn, urządzeń i materiałów dostarczała do Saliny olbrzymia huta w Witkowicach na Morawach („Elbertzhagen und Glassner", później „Witkowitzer Bergbau & Eisenhütten – Gewerkschaft Morau") nie mówiąc już o tym, że sporo ofert, które nadsyłała, nie zostało zrealizowanych, jednak zaopatrywała wielicką salinę do 1914 r[69]. Na początku okresu działała jeszcze z powodzeniem huta w Kuźnicach pod Zakopanem, braci Homolacsów, występująca pod nazwą „Zakopaner Eisenwerke", a potem „Zarząd Zakładów Hutniczych Kuźnice" – dopóki żelaza kutego nie wyparło z użycia żelazo lane[70]. Kolejnym dużym i ciągłym dostawcą były fabryka i huta w Zöptau i Stefanau, też na Morawach, z tym, że zarząd mieścił się w obu wsiach, kancelaria w Stefanau. („Zöptauer & Stefanauer Bergbau & Eisenhütten – Gewerkschaft")[71]. Także na Morawach mieściła się spółka akcyjna, za pomocą której sprowadzano materiały żelazne z wymienionych hut i fabryk. Była to „Actiengesellschaft Friedrichsdorf"[72]. Firma „F. Werthein & Co" już 12 V 1881 r. oferowała Zarządowi Salinarnemu kasę pancerną za 684 złr, ten chciał z oferty skorzystać, ale Krajowa Dyrekcja Skarbu uznała, że kasa jest zbyteczna i wymusiła anulowanie zamówienia[73]. Natomiast „Frankenthaler Maschinen Armatur Fabrik" Kleina, Schanzlina i Beckera z Nadrenii (Rheinland) w Niemczech „przebiła się" ze swoją ofertą cenową – 12 marek

[67] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1874 k. 29, 33; sygn. 1875 k. 19, 26, 29, 49, 114 – rachunek na 1842 fl, 81 ct., 159, sygn. 1876 k. 17, 18, 111 –114, 338, 339; sygn. 2086 k. 216 – rachunek z 27 V 1882 na 24 fl 75 ct za 225 kg elementów żelaznych.; sygn. 2088 k. 2 – 4, 31 – rachunek na 695 złr 10 ct.; sygn. 2549 k. 34 – 140 kg żelaza z huty w Ustroniu zamówiono.

[68] Tamże, sygn. 1874 k. 33v – 60 par kółek z osiami do wagoników kolejki podziemnej; k. 112. Cieszyn i Janowice – zob. Ł. Walczy: *Postęp techniczny w salinie wielickiej w okresie administracji austriackiej*, „SMDŻ", t. XXIII, 2003, s. 62.

[69] Arch. MŻKW *AS*, sygn. 1876 k. 7, 37, 54, 80 – rachunek na 11 387 fl; 99, 100, 110, 134, 138, 162, 172, 173, 227, 237, 358, 359, 367; sygn. 2086 k. 103 – 105 – 90 sztuk blach; k. 154 – rachunek z 4 II 1882 na 60 sztuk blach. Cena: 196 złr. k. 188 –190 – rachunek z 26 IV tego samego roku za 3 blachy w cenie 126 złr. k. 273 – rachunek z 2 VIII za 2 żelazne kotły, za które salina zapłaciła 125 złotych a transport ich koleją kosztował 30 złr, a więc razem 155; sygn. 2088 k. 282 – rachunek za 90 elementów żelaznych w cenie 4188 złr., k. 288 – 7 IX 1882, 120 pojemników żelaznych za 1217 złr.; sygn. 2089 k. 12 –13v, 60, 73. Ponadto sporo ofert i drobnych dostaw aż do wybuchu wojny.

[70] Tamże, sygn. 1874 k. 118 – rachunek na 1516 K 42 ct za różne elementy urządzeń z kutego żelaza, wystawiony 31 VII 1871; sygn. 1875 k. 4, 13 (to samo, tym razem cena opiewała na 1764 floreny i 54 centy).

[71] Tamże, sygn. 1875 k. 16, 24, 33, 40, 93 – rachunek na 6515 fl 31 kr,; k. 121; sygn. 2086 k. 1 – 4 – 9 szyn o różnej długości i przekroju za 264 złr 60 kr w styczniu 1881 i 50 szyn w lutym tego roku – k. 15.; 20 rur za 347 złr.; k. 58.; 100 sztuk blachy 1000 x 1000 mm k. 204 i wreszcie 60 sztuk blach 1670 x 1280 x 4 mm za 4288 złr, k. 277; sygn. 2087 k. 26, 29 – rachunek za 110 sztuk różnych blach na kwotę 13 673 złr.; k. 265, 269, 273 – rachunek z 7 V 1886 na kolejne 110 blach za 10 283 złr. Potem – ale aż do końca okresu – drobniejsze dostawy.

[72] Tamże, sygn. 1875 , k. 60, 123, 124.

[73] Tamże, sygn. 2086 , k. 46.

40 fenigów – na dostawę dla saliny armatury. Przyjechała ona koleją do Wieliczki 25 VIII 1885 r., nie wiadomo jednak na pewno, komu tu była potrzebna i gdzie ją ostatecznie zamontowano[74]. Kolejnym przykładem anulowanego zamówienia jest próba dostawy do Wieliczki 1200 kg stali lanej z firmy „St Michaeler Eisenwerke Dr Franz Steyrer"[75]. Na początku ubiegłego stulecia na rynek dostaw żelaznych w Wieliczce silniej niż przedtem wchodzą takie zakłady, jak „Eisenwerke Maschinenfabrik Prag Karolinenthal (Praga – Karlin) w Czechach, wcześniej znana pod nazwą : „Maschinenbau – AG – Breitfeld – Danek – Benda & Co", który do 1900 r. realizował drobne dostawy dla saliny, a później już większe[76]. W tym samym czasie duże ilości blach i innych materiałów sprzedaje dla wielickiego zakładu „Brünn Königsfelder Maschinen – Fabrik Lederer & Pagers" z Brünn[77].

Zakład budowy fabryk przemysłowych „Ludwik Zieleniewski" z Krakowa od czasu do czasu oferował salinie w latach 1880-1900 różne urządzenia, czy maszyny, jak walce do utwardzania dróg oraz części do nich, lecz zlecenia wówczas nie były realizowane, natomiast od początku XX w. Zarząd Salinarny zaczął przyjmować od tego zakładu różne drobne zamówienia[78] .

Tylko dla krótkiego okresu czasu możliwe jest zestawienie zamówień przez salinę niektórych materiałów w reprezentatywnych hutach, jak to pokazuje tabela III[79].

Tabela III. Przykładowe zamówienia materiałów żelaznych (zrealizowane i anulowane) 1871–1885

Lp.	Wytwórca	Rok	Materiał, Urządzenie	Cena
1.	„Zakopaner Eisenwerke"	1871	20 asortymentów kutego żelaza	1516 złr 42 ct
2.	„F. Werthein & Co"	1881	Kasa pancerna (zamówienie anulowane)	684 złr.
3.	„Witkowitzer Bergbau & Eisenhütten"	1882	189 blach walcowanych, 120 pojemników żelaznych i 2 duże kotły	5977 złr.
4.	„Zöptauer & Stefanauer Bergbau & Eisenhütten"	1882	100 arkuszy blachy 1000 x 1000 x 4 mm; 60 arkuszy blachy 1670 x 1280 x 4 mm i 20 rur	4696 złr 34 ct
5.	„St.Michaeler Eisenwerke Dr Franz Steyrer"	1885	1200 kg stali lanej (kontrakt zerwała KDS)	Nie podano

[74] Tamże, sygn. 2087 k. 104, 166, 167.

[75] Tamże, k. 123, 177.

[76] Tamże, sygn. 2549 , k. 53 – 63 – rachunek na 10 fakturach za 9417 kg materiałów żelaznych z 24 VIII 1901 – k. 82 –86.

[77] Tamże, k. 79, 129 – 138 (materiały za 4126 K, potem materiały o wadze 3708 kg 70 dag w wagonach – ceny nie podano).

[78] Tamże, k. 110, 111.

[79] „Zakopaner Eisenwerke" – Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1874 k. 23 i sygn. 1875 k. 114.; „F. Werthein & Co" – tamże, sygn. 2087 k. 123.; „Witkowitzer Bergbau & Eisenhütten" – sygn. 2086 k. 103, 105, 154, 188 – 190, 273, 282 i 288; „Zöptauer & Stefanauer Bergbau & Eisenhütten" – tamże, sygn. 2086 k. 46; „St. Michaeler Eisenwerke Dr Franz Steyrer" – tamże, k. 58, 204 i 277.

Są to oczywiście dane wybiórcze, bo na pełne zestawienie nie pozwalają luki w materiale aktowym. Pojawiały się także na rynku dostaw z ofertami inne firmy, zarówno duże, jak „Maschinenbau AG Fabrik" z Blanska w Czechach (czyli spółka akcyjna książąt v. Saym) jak i małe – „Maksymilian Neumann" z Krakowa[80]. Była na nim obecna wspominana już fabryka spadkobierców Karola Wałkowińskiego po „przebranżowieniu"[81]. Zdarzały się też pod koniec okresu drobne dostawy poza przetargami, z tzw. „wolnej ręki"[82].

Dostarczyciele materiałów budowlanych i chemicznych

Tu na rynku dostaw pojawiała się tak wielka ilość oferentów, że – z konieczności – wymienimy tylko takie firmy, jak „Przemysł dla Linoleum", „Edward Lutz" i „Edwin Cooper" z Wiednia, które dostarczały eternit, farby, pokosty, linolea czy wykładziny innego typu[83]. Były oczywiście i zakłady dużo bliższe geograficznie, jak „Krakowska Fabryka Szczotek i Pędzli" na Zwierzyńcu k. Krakowa czy inne, tak że Zarząd Salinarny nie musiał wszystkiego sprowadzać z serca monarchii, Czech, Śląska Austriackiego lub z firm Galicji Wschodniej. Decydowały o tym najrozmaitsze względy, stąd wśród oferentów i dostawców były zakłady z terytorium „Wielkiego Księstwa Krakowskiego", Podgórza, Lwowa, Przemyśla i spoza Galicji. Zarząd starał się oczywiście sprowadzać wszystko z najbliższej okolicy, gdzie były zakłady, mogące zaspokoić w tym względzie jego potrzeby, ale ostatecznie o wszystkim decydował Lwów i Wiedeń.

Dostawcy ziemiopłodów

Byli drobnymi rolnikami, którzy zawierali kontrakty z saliną, na dostawy głównie paszy dla koni salinarnych, niekiedy także ziemniaków. Było ich tak dużo, że wymienianie ich w niniejszym artykule spowodowałoby jedynie powstanie spisu nazwisk, który nic by nie wniósł do omawianego zagadnienia[84]. Często też sam Zarząd Salinarny wysyłał wydelegowanego urzędnika Urzędu Materiałowego, który skupywał potrzebne ziemiopłody. Zdarzało się również, że urzędnik Działu Rachunkowości, na podstawie wykazów cen, sporządzał listę uprawnionych do poboru deputatów żywnościowych i wypłacał im ekwiwalent za nie. Czyniono to wtedy, gdy było to bardziej opłacalne dla saliny.

[80] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2549 k. 157 – dostawa 15 m siatki mosiężnej za 150 K.

[81] Por. przyp. 62, od sygn. 2081 , czyli od roku 1885.

[82] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2549 k. 30, 33.

[83] Tamże, sygn. 2288 , 1896 – 98, co druga karta, podobnie w woluminach o sygn. 2525 i 2526.

[84] Por. przyp. 34.

Okazjonalni zaopatrzeniowcy saliny

To z kolei byli dostawcy z wielu wytwórni szklanek, kieliszków, pieców kaflowych, galanterii drewnianej i różnych innych urządzeń. Były wśród nich fabryki, produkujące sprzęt ratowniczy dla potrzeb kopalni, jak wytwórnia gaśnic „Minimax" czy Fabryka Powozów Mścisława Lickendorfa ze Lwowa[85]. W ogóle rozmaitość i okazjonalność firm, produkujących i oferujących salinie różne artykuły była tak duża, że wyliczenie ich wszystkich jest niemożliwe tym bardziej, że dokładnie nie wiadomo, które oferty ostatecznie zrealizowano, a które nie, bo wiele rachunków się nie zachowało, a jest to potwierdzenie zakupu danego towaru. Zresztą w przypadku „kruchych" dostaw, jak szkło, istniała zawsze możliwość, że towar nie dotrze na miejsce przeznaczenia w idealnym stanie i przy odbiorze zostanie zakwestionowany oraz zwrócony dostawcy, a faktura anulowana.

SYSTEM ORGANIZACJI PRZETARGÓW ORAZ WERYFIKACJI DOSTAW I DOSTAWCÓW

W salinie wielickiej w całym omawianym okresie – podobnie jak wcześniej – wszelkie zamawiane materiały, potrzebne do prawidłowego funkcjonowania całego przedsiębiorstwa, były poddawane skomplikowanej procedurze przetargów i licytacji, a ich dostawcy – weryfikacji pod względem solidności i jakości dostaw oraz terminowości ich dostarczania, ściśle wg zawartych kontraktów. W latach 1867–1914 sprawy te leżały w gestii Urzędu Materiałowego, którego kierownicy byli za ich organizację odpowiedzialni przed naczelnikiem (dyrektorem) kopalni. Ten z kolei wszystko musiał sam lub za pośrednictwem swoich urzędników uzgadniać z Krajową Dyrekcją Skarbu we Lwowie. Oczywiście, Krajowa Dyrekcja z kolei podlegała wiedeńskiemu Ministerstwu Skarbu, do którego wielicki Zarząd Salinarny mógł się odwołać od decyzji Krajowej Dyrekcji, ale była to ostateczność, której starano się unikać. Normalne procedury wyglądały następująco: Zarząd albo kazał rozwiesić na miejscu (tj. w Wieliczce) w widocznych miejscach afisze, informujące o organizacji licytacji bądź przetargu na dostawę dla saliny np. drewna, cegieł czy paszy dla koni, a więc środków dostępnych w najbliższej okolicy – lub też zamieszczał w codziennej prasie krakowskiej („Czas"), lwowskiej („Gazeta Lwowska") albo w specjalistycznym periodyku („Dwutygodnik Dostaw") – anons o zapotrzebowaniu na odpowiednie materiały z podaniem szczegółowych warunków przetargu bądź

[85] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2926 , Grupa XXXVI, k. 89. Por. I. Pawłowska: *Pożary wielickie do 1914* r., „SMDŻ", t. XXII, 2002, s. 188. Chodziło o „wóz ratunkowy dla Straży Pozarnej", jeszcze konny.

licytacji[86]. Odpowiadano też na setki ofert, przysyłanych do Urzędu Materiałowego – przez Kancelarię Salinarną – z całych Austro-Węgier i z zagranicy. Z ofert tych wybierano maszyny i urządzenia oraz materiały potrzebne salinie, a następnie przesyłano je do zatwierdzenia przez Krajową Dyrekcję Skarbu. Ta miała bezwzględne prawo wyboru oferty na np. jedną maszynę – jej zdaniem najlepszą i najtańszą – i polecała, aby ją właśnie w tej, a nie innej firmie – Zarząd Salinarny zakupił. Tu najczęściej dochodziło do zatargu, bo na miejscu wiedziano przecież lepiej, co jest potrzebne niż w dalekim Lwowie.

Wobec tego Zarząd cierpliwie tłumaczył Krajowej Dyrekcji, że dane urządzenie jest tańsze, ale szybko się zepsuje, lepiej więc kupić droższe, ale trwalsze. Raz wyjaśnienia skutkowały, kiedy indziej nie. Rozpatrzę to na konkretnym przykładzie i to drobnym, zakupu maszyny do pisania marki „Remington". Gdy pierwszy egzemplarz trafił do kancelarii wiosną 1901 r., okazało się, że jest to maszyna bardzo dobra, a oprzyrządowanie do niej stosunkowo tanie i można je bez problemu zakupić w Krakowie. Wobec tego Zarząd Salinarny postanowił dwa lata później kupić drugiego „Remingtona" u „Glogowskiego..." i to najnowszy model w najlepszej wersji – z dostawką w postaci dobrej powielarki, która pozwalałaby teksty napisane na maszynie natychmiast powielać w kancelarii. Maszyna z powielarką kosztowała 820 koron. Dostawca oferował też „Remingtona" z dużo gorszym urządzeniem do powielania – za 760 K i egzemplarz bez powielarki – za 660. Zarząd prosił Krajową Dyrekcję Skarbu o pozwolenie na kupno najdroższego kompletu, Lwów zgodził się na wersję najtańszą, czyli samą maszynę bez powielarki za 660 K[87]. Tak było w przypadku każdego urządzenia, materiału czy dostawy. Cenniki ziemiopłodów na wolnym rynku Zarząd Salinarny musiał co 2–5 lat przesyłać do Lwowa, aby Krajowa Dyrekcja mogła sprawdzić, czy faktycznie w danym okresie sprawozdawczym ceny np. na żyto były dla saliny korzystniejsze w Krakowie niż w Wieliczce, a więc na miejscu, czy nie doszło przypadkiem do korupcji. Nie inaczej wyglądała sprzedaż przez licytację niepotrzebnych kopalni materiałów i urządzeń, za które starano się uzyskać możliwie wysokie ceny, nawet jeśli materiał był złej jakości jak np. zardzewiałe żelazo[88]. Zresztą również przy kupnie „nowego żelaza" przez salinę Krajowa Dyrekcja Skarbu zgadzała się na to nie według potrzeb faktycznych, ale limitu finansowego[89]. Przy okazji spraw

[86] Tamże, sygn. 2539, k. 121, 163.

[87] Tamże, sygn. 2537 k. 288 – 296 i 301, 302. Cała ta korespondencja doprowadziła tylko do zakupu tej drugiej maszyny.

[88] Tamże, sygn. 1874 , k. 7 – 27: sprzedaż 96 cetnarów starego zardzewiałego żelaza: śrub, gwoździ, itp. Kontrakt wygrał Jakub Wolff.; zob. sygn. 2549 k. 443 – 459. Także w tym przypadku jego jakość świadczyła o tym, że może nadawać się tylko na złom. Nie wiadomo, czy potem zwycięzcy tych licytacji sprzedawali go jako wsad do pieców hutniczych i gdzie.

[89] Tamże, sygn. 2086 k. 86. Krajowa Dyrekcja Skarbu „pozwala Zarządowi Salinarnemu na kupno 60 cetnarów metrycznych kutego żelaza, pod warunkiem, że nie zostanie przekroczona kwota 850 złotych reńskich" (pismo z 3 VIII 1881r.).

finansowych warto cały czas pamiętać, że w dobie autonomicznej mimo prób sanacji w tym względzie, panował swego rodzaju „chaos monetarny", który znalazł odzwierciedlenie w materiale aktowym, co bardzo utrudnia analizę kosztów zaopatrzenia saliny wielickiej[90]. Wszystko to komplikowało cały system przetargowo – licytacyjny, a przecież należało mieć na każdą transakcję prawidłową fakturę lub pokwitowanie i załatwiać sprawy terminowo aby uniknąć ewentualnych arbitraży i procesów sądowych.

PRÓBA BILANSU

Biorąc pod uwagę zarówno położenie strategiczno-geograficzne (na peryferiach monarchii, w arcyważnym „kącie", gdzie zbiegały się granice trzech mocarstw), jak też uwarunkowania związane z systemem zarządzania przedsiębiorstwem i jego trójstopniowością[91], a także przysłowiowe „skąpstwo" zarówno austriackie, jak i polskie w ubogiej i zapóźnionej – poza większymi miastami – cywilizacyjnie Galicji, zaopatrzenie saliny wielickiej można ocenić jako „dostateczne" lub nawet „dość dobre".

Dlaczego? Bo mimo tych wszystkich uwarunkowań i trudności salina funkcjonowała dobrze, wzrastała stale ilość uzyskanej soli, czyli wydajność kopalni. Nie była to gospodarka rabunkowa, nastawiona wyłącznie na zysk, bo także, chociaż zapewne zbyt wolno, poprawiały się warunki pracy całej załogi, tak górników jak personelu urzędniczego, a co za tym idzie, wydajność tej pracy i jakość życia. Dodatkowo, przez cały ten okres, jak i poprzedni, ośrodek wielicki był niejako „wzorcowy" dla siostrzanej Bochni oraz salin wschodniogalicyjskich. Szczupłość zachowanego materiału aktowego i jego fragmentaryczność oraz rozproszenie nie pozwoliły niestety – na razie – na porównanie zaopatrzenia saliny wielickiej z innymi salinami galicyjskimi, nie mówiąc już o tle porównawczym w postaci salin węgierskich czy austriackich monarchii Habsburgów. A tylko wtedy bilans byłby pełny, stąd jest to tylko jego próba. Rzecz jasna, mógłbym tu napisać o tym, że rządowi wiedeńskiemu nigdy nie zależało, bo zależeć nie mogło, na tym, by salina wielicka była tak przodującym ośrodkiem przemysłu solnego

[90] Od 1858 r. złoty reński liczył 100, a nie 60 krajcarów, zwanych też centami. Od 1892 r. wprowadzono korony. 1 korona miała 100 halerzy a 1 gulden (wcześniej zwany florenem lub złotym reńskim) liczył 2 korony, czyli 200 halerzy. Zob. I. Ihnatowicz: *„Vademecum..."*, cz. 1, tab. 12, s. 91, tab. 15, s. 93 a częściowo także tab. 17 s. 94. W potocznej praktyce kancelaryjnej oraz działów rachuby nie tylko saliny, ale i wszystkich niemal podmiotów gospodarczych mieszano nie tylko krajcary z halerzami, ale korony po 1892 a nawet 1908 i 1910 uparcie dzielono na centy. Ponadto dalej były lokalnie w obiegu stare pieniądze. Zwraca zresztą na to uwagę Ihnatowicz w komentarzach do tabel.

[91] Ł. Walczy: *Zarządzanie salinami krakowskimi w okresie zaboru austriackiego (1772 – 1918)*, „SMDŻ", t. XXII, 2002, s. 75.

w Austrii, a potem w Austro-Węgrzech, jak w czasach I Rzeczypospolitej i wcześniej – bo deklasowałoby to saliny jako centrum państwa, które były oczywiście „oczkiem w głowie" cesarza i rządu, jeśli chodzi o kopalnictwo soli. Można by też stwierdzić, że żaden rząd nie starałby się o uprzemysłowienie i dobrobyt tej części państwa, która w każdej chwili może być narażona na zniszczenie skutkiem wojny, bądź przejścia na rzecz innego mocarstwa (w tym wypadku Rosji), nie mówiąc już o powrocie do odbudowanego państwa polskiego, o czym nie myślano – mimo wzmagającej się grozy wojny europejskiej – w Wiedniu, Berlinie, ani tym bardziej w Petersburgu. Ale byłoby to usprawiedliwianie zaniedbań centralnej administracji, które przecież wystąpiły w takim nasileniu, że w całości usprawiedliwić się ich nie da.

W związku z takim stanem rzeczy, podtrzymujemy opinię o co najmniej „dostatecznym" zaopatrzeniu saliny wielickiej we wszelkie potrzebne do jej funkcjonowania urządzenia i materiały.

Wykaz niektórych większych i ciekawszych firm, zaopatrujących salinę wielicką w potrzebne materiały (pod względem częstotliwości dostaw, ich ilości lub specyfiki):

– materiały budowlane:
Fabryka Posadzek i skład wszelkich materiałów budowlanych, Maurycy Langrock, Kraków
Parowa Fabryka Stolarska Roberta Muranyi, Kraków
Pierwsza Tarnowska Cegielnia i Tartak Parowy Eustachego księcia Sanguszki

– materiały oświetleniowe:
Fabryka Nafty w Lipinkach, Fibich & Straszewski
Fabryka oleju, pokostu i rafinerya, Teodor Baranowski i Syn, Przemyśl
Fabryka Parafiny, Świec i Nafty „Concordia", Drohobycz
J. Cohn & Co, Breslau, Niemcy
Vacuum Oil Company, Actien – Gesellschaft (AG) Wien
Związkowe Fabryki Oleju, Spółka Cywilna, Drohobycz i in.

– materiały żelazne:
AG Friedrichsdorf, Morau [spółka handlowa do dostarczania produktów hut morawskich]
Brünn Königsfelder Maschinen – Fabrik Lederer & Pagers, Brünn
Erzherzoglische Industrial Verwaltung in Teschen (Cieszyn) – Zarząd
Podlegały mu: Erzherzoglische Maschinenbau – Anstalt Ustroń i „Węgierska Górka Hütte"

Erlaucht Graf Harrach'sche Eisenwaaren und Blachfabrik zu Janowitz nächst Römerstadt, Morau
F. Werthein & Companie, Wien
Frankenthaler Maschinen Armatur Fabrik – Klein, Schenzlin, Becker, Rheinland (Niemcy)
Maschinenbau AG Breitfeld Danek – [Benda] & Co, Prag – Karolinenthal (Praga – Karlin). Później: Eisenwerke Maschinenfabrik, Praga – Karlin.
Maschinenbau AG Fabrik, Blansko (Czechy) [spółka akcyjna książąt v. Saym]
S[ank]t Michaeler Eisenwerke Dr Franz Steyrer
Witkowitzer Bergbau & Eisenhütten – Gewerkschaft Morau (Morawy). Wcześniej nazwa brzmiała: „Elbertzhager und Glassner"
Zakład budowy fabryk przemysłowych „Ludwik Zieleniewski" Kraków
Zakopaner Eisenwerke (Zarząd Zakładów Hutniczych Kuźnice)
Zöptauer & Stefanauer Bergbau & Eisenhütten – Gewerkschaft

– proch strzelniczy, dynamit:
AG „Dynamit Nobel", Wien
Auterisirte Pulverfabrik zu Felixdorf Mayr & Roth, Felixdorf
Bickford & Co, Wiener Neustadt
Towarzystwo dla Przedsiębiorstw Górniczych „Tepege" Kraków

– papier i materiały kancelaryjne:
Skład papieru „Janeczek i Wojciechowski" Kraków (od 1906 r. „Janeczek i Ziembiński")
Zakład papierniczy „Jan Fischer i Spółka", Kraków

– inne środki zaopatrzeniowe:
„Edward Lutz", Wien – farby
„Edwin Cooper", Wien – farby, pokosty
„Glogowski & Co.", Wien – maszyny do pisania
„Gülcher", Biała Krakowska – prądnice elektryczne
J. N. Jonke Sohn, Berguniform – & Feintuch Fabrik, Pribram – odzież
Krakowska Fabryka Szczotek i Pędzli, Zwierzyniec k. Krakowa
„Lickendorf Mścisław" – Fabryka Powozów, Lwów
„Wałkowiński Karol" – Fabryka Lin Konopnych i Drucianych, Kraków.

L. Rzepka

MATERIAL SUPPLY OF WIELICZKA SALTWORKS (1867–1918)

Summary

The problem of materials supply that each company needs for manufacturing and services to assure proper functioning is essential therefore the author decided to present the materials supply strategy of the Wieliczka saltworks between 1867 and 1918, in the time of language and cultural autonomy in Galicia within Austrian and Hungarian Empire.

After the analysis of the documents in the Introduction part and its division into groups of particular deliveries. He determined 10 such groups analyzing them in chapter "Delivery types" beginning with woods up to occasional materials.

They include: wood, coal, lightening materials, gunpowder, earth fruits and „others". The chapter Deliverers – following the same pattern – private individuals and companies providing material supplies for the saltworks are analyzed, both regular key suppliers who offered comprehensive services and incidental suppliers who often delivered interesting equipment or machines.

The subsequent chapter „Tender and offering organizational system and deliveries and supplies verification methods" presents a complex system developed and used by the national authorities in Lwów (Galicia) under the headquarters control i.e. Vienna. Finally the last chapter – "Balancing attempts" assesses whether material supply for the Wieliczka saltworks was adequate for its needs or not and possible explanations.

Three tables show: the oil usage for lighting the mine – and not only – between 1899 – 1902 (in kg), hemp usage in saltworks between 1877 – 1917 (kg) and the examples of iron material orders in some companies between 1871 – 1885, both executed and terminated by the superior authorities of the Wieliczka saltworks. The work includes also alphabetical and subject list of the larger and more interesting companies providing supplies to Wieliczka saltworks in the time of Galician autonomy.

Marek Skubisz

TURÓWKA – ZESPÓŁ BUDYNKÓW SALINARNYCH

WSTĘP

Turówka – zespół budynków warzelni soli znajduje się przy al. Żeromskiego w Wieliczce. Razem z obiektami nowej warzelni soli oraz usytuowanymi w pobliżu budynkami nadszybi *Kingi* i *Daniłowicza* nadawał miastu specyficznego, przemysłowego charakteru.

Tradycje warzenia soli w okolicach Wieliczki sięgają aż neolitu i nawet odkrycie soli kamiennej nie spowodowało zarzucenia tej metody uzyskiwania soli. Odparowywanie wody z solanki poprzez jej gotowanie, przy zmieniającej się, stopniowo unowocześnianej technologii, z powodzeniem praktykowano przez stulecia. Dopiero na pocz. XVIII w. zaprzestano warzenia soli. Jednak praktyczni Austriacy, którzy objęli Wieliczkę w posiadanie w wyniku zaboru, nie mogli pogodzić się z tym, że wydobywane z kopalni cenne słone wody nie są wykorzystywane. Specjalista z salin alpejskich wybudował okazałą nowoczesną warzelnię wraz z budynkami magazynowymi i mieszkalnymi. Jednak w Turówce nigdy soli nie produkowano.

Największym problemem przy uruchomieniu wyposażonego już nawet w panwie zakładu okazał się opał. Do warzenia soli należało dostarczyć ogromne ilości drewna lub węgla, a tego było zbyt mało lub był za drogi. Trzeba było wymyślić dla Turówki inne funkcje, a był nawet taki moment, że salina chciała budynek rozebrać.

Losy Turówki ściśle splatały się z ważnymi wydarzeniami politycznymi i gospodarczymi. Budynek pełnił różne funkcje, przede wszystkim jako magazyn soli. Miało to bardzo szkodliwy wpływ na mury Turówki, która przetrwała do naszych czasów w bardzo złym stanie. Doceniając jej niezaprzeczalne walory historyczne wpisano ją do rejestru zabytków.

Gruntowny remont i nowa funkcja – hotelowa – miała być jej szansą na lepszy byt. Niestety, podczas prac zabytek rozebrano. Budynek główny Turówki został

odbudowany w dawnym kształcie. Nie ma już „substancji zabytkowej", ale miejmy nadzieję, że duch tego ciekawego, historycznego obiektu pozostał.

STAN BADAŃ

Pierwsza wzmianka o Turówce w literaturze pojawiła się dość wcześnie – już po trzydziestu latach od powstania obiektu. W 1842 r. Ludwik Emanuel Hrdina wydał historię saliny wielickiej, dzieło[1] napisane przez swojego brata – Jana Nepomucena Hrdinę. Autor, który był świadkiem budowy i rozważań co do przyszłego wykorzystania niedoszłej warzelni, zamieścił niestety dosyć lakoniczne informacje o Turówce. Hrdina wspomniał o Turówce przy okazji opisu szybu *Wodna Góra*, z którego miano transportować solankę do przyszłej warzelni oraz – nieco szerzej – kiedy zajmował się problemem wykorzystania solanek kopalnianych w przeszłości i niezrealizowanym planem budowy warzelni. Według niego, zamysł urządzenia warzelni pojawił się w 1810 r. za czasu wspólnego zarządu cesarsko-austriackiego i książęco-warszawskiego. Wybudował ją w 1812 r. Alois Hrdina, wówczas c.k. radca górniczy i asesor (adiunkt) c.k. Wyższego Urzędu Salinarnego w Gmunden, a jednocześnie starszy brat autora pierwszej monografii kopalni wielickiej. Wzmianka o Turówce pojawiła się także, kiedy mowa była o Urzędzie Sprzedaży i Spedycji Soli, który miał w niej swoją siedzibę.

Rok później Feliks Boczkowski, w pracy na temat Wieliczki, a szczególnie kąpieli solankowych[2], przytoczył m.in. datę wybudowania warzelni (1811 r.) i przyczynę zaniechania produkcji w niej soli. Informacje te powtórzył kilkadziesiąt lat później Edward Windakiewicz[3] w pracach na temat solnictwa. Znacznie więcej danych historycznych na temat budowy warzelni na Turówce odnalazł w Archiwum Salinarnym Antoni Müller[4].

W niepublikowanym opracowaniu historyczno-urbanistycznym Wieliczki Zbigniew Beiersdorf i Bogusław Krasnowolski[5], poza informacjami historycznymi, podali także opisy poszczególnych obiektów wchodzących w skład zespołu starej warzelni soli na Turówce oraz wnioski i zalecenia konserwatorskie. W monografii

[1] J. N. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842, s. 158, 213, 239.

[2] F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historyi naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843, s. 60.

[3] E. Windakiewicz: *Solnictwo*, cz. III, Kraków 1927, s. 9-10; E. Windakiewicz: *Pogląd na warzelnictwo i przemysł solny w Polsce* (w:) *Odbicie ze Sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie za r. 1831*, Kraków 1932, s. 12-13.

[4] A. Müller: *Historia Saliny Wielickiej*, Wieliczka [1932], s. 176-178.

[5] Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Wieliczka Studium historyczno-urbanistyczne*, mpis, Kraków 1983, s. 86-88.

kopalni wielickiej Kazimierz Dziwik[6], zajmujący się historią saliny podczas zaborów, przytoczył m.in. dzieje Turówki. W wydanej niedługo później monografii Wieliczki[7] autorzy nie poszerzyli znacząco stanu wiedzy o obiekcie.

Turówkę wpisano do rejestru zabytków pod nr A-531 w 1986 r. Kilka lat później została opracowana jej karta zabytku[8].

Dopiero w 2000 r., w związku z planowaną adaptacją i modernizacją głównego budynku dawnej warzelni na hotel, powstało kilka opracowań, będących dotychczas najpełniejszym opracowaniem tematu. Irena Palca[9] sporządziła dokumentację historyczno-konserwatorską wraz z inwentaryzacją fotograficzną. W związku z planowanymi pracami wykonano badania i studium pierwotnej kolorystyki[10], a także stanu technicznego, zawilgocenia i biologicznego porażenia budynku[11]. Firma architektoniczna EKSPO, która zaprojektowała przyszły hotel, wykonała także inwentaryzację Turówki[12] przed przystąpieniem do prac.

ŹRÓDŁA

Znaczna część informacji źródłowych wykorzystanych w niniejszym opracowaniu pochodzi z przechowywanego w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich zespołu *Akt Salinarnych* podzielonego na grupy chronologiczno-rzeczowe[13]. Materiały grupy *X* dotyczą prób uruchomienia warzelni soli w Wieliczce oraz działalności Urzędu Sprzedaży Soli na Turówce. W grupie XVIII zgromadzone są akta personalne urzędników salinarnych, w tym także osób kierujących budową i przebudową Turówki. W grupie XXVII można odnaleźć informacje o finansach

[6] K. Dziwik: *Saliny krakowskie w latach 1772-1918* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 260.

[7] S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami austriackimi* (w:) *Wieliczka, dzieje miasta (do roku 1980)*, Kraków 1990, s. 206; A. Gaczoł: *Zabytki sztuki w Wieliczce*, tamże, s. 350.

[8] Karta zabytku: *Budynek główny w zespole starej warzelni „Turówka"*, oprac. U. Łachwa, 1992.

[9] I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska dla głównego budynku „Turówki" w Wieliczce, al. Żeromskiego 1*, mpis, Kraków 2000.

[10] B. Łukacz: *Program prac konserwatorskich i badania na obecność pierwotnej kolorystyki głównego budynku „Turówki" w Wieliczce, al. Żeromskiego 1*, mpis, Kraków 2000.

[11] R. M. Gwiżdż: *Orzeczenie techniczne mykologiczno-budowlane dotyczące: oceny stanu technicznego, zawilgocenia i biologicznego porażenia budynku nr 1 tzw. „Turówki" przy ul. Żeromskiego w Wieliczce*, mpis, Kraków 2000.

[12] A. Reczek, M. Lipska, Z. Filipek, M. Kaczor: *Inwentaryzacja budynku Turówki*, mpis, Kraków 2000.

[13] *Akta Salinarne* (dalej: *A. Sal.*), Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻKW); por. M. Marynowski, L. Rzepka: *Inwentarz Akt Salinarnych Wieliczki i Bochni z lat 1772-1918 Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, Wieliczka 2004.

saliny, w tym m.in. o kasie warzelni na Turówce (wydatki na budowę, koszty robocizny).

Pomocne okazały się informacje znajdujące się w inwentarzu dawnego archiwum salinarnego, opracowanym ok. 1930 r. przez inż. Leona Cehaka. Źródło to zawiera streszczenia licznych dokumentów z lat 1772-1867, z których znaczna część nie zachowała się do dzisiaj[14]. Innym ważnym tekstem źródłowym, znajdującym się w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich, są notatki Macieja Alojzego Seykotty, w których jeden z rozdziałów poświęcony został c.k. Urzędowi Sprzedaży i Transportu Soli na Turówce oraz historii budowy niedoszłej warzelni[15].

Wyjątkowo bogatym źródłem informacji na temat architektury i stopniowych przekształceń zespołu Turówki stanowią plany przedstawiające samą warzelnię, a także mapy Wieliczki i fragmentów miasta, uwzględniające także ten ważny obiekt salinarny.

Najstarszy plan zespołu Turówki [16] został wykonany przez J. N. Hrdinę w 1813 r. – w roku ukończenia budowy (fot. 1). Poza samą warzelnią, na planie są zaznaczone pozostałe budynki murowane: dwa magazyny na węgiel kamienny i magazyn na solankę doprowadzoną z szybu *Wodna Góra*. Ponadto w skład zespołu wchodziły także budynki drewniane: skład drewna i dom stróża. Funkcja poszczególnych obiektów znana jest dzięki precyzyjnemu opisowi, umieszczonemu na planie.

Po poł. XIX w. powstały inne plany Turówki i okolic: F. Müllera (1853 r.)[17], E. Sapińskiego (ok. 1860 r.)[18], H. Walewskiego (1870 r.)[19] (fot. 3, 4). Turówka często była uwzględniana, wśród innych budynków salinarnych, na planach gruntów i obiektów należących do saliny[20].

[14] L. Cehak: *Inwentarz archiwum salinarnego za lata 1772-1867*, Arch. MŻKW, sygn. 205-208.

[15] M. Seykotta: *Notaty do historii kopalni soli i miasta Wieliczki*, 1861, Arch. MŻKW, rkps nr 82, k. 25-27.

[16] *Situations Plan des Turowkaer Grundes samt dessen Begränzung dann der Locierung des Sudwerks und der dazu gehörigen Manipulations Gebäuden*, J. N. Hrdina, 1813, Zbiór Kartograficzny MŻKW (dalej: Zb. Kart. MŻKW), nr inw. VII/549.

[17] *Plan der Taggegend von dem neu abzuteufenden Schachte Kübek bis an die Salzniederlage Turówka in Wieliczka*, F. Müller, 1853, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/561.

[18] *Copie der Catastral-Karte in welcher die wegen Anlage des Schachtes Kübek abzulösenden Grund und Bauparzellen darstellt ist*, E. Sapiński, ok. 1860, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/554.

[19] *Aerarische Grundstücke bei Turówka*, H. Walewski, 1870, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/752; patrz także nr inw. VII/751 i VII/770.

[20] [Sytuacja wielickich szybów dziennych], Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/550; *Turówka*, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/546; *Sytuacja gruntów salinarnych około Turówki*, 1931, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/915; *IX Rejon przy Turówce*, K. Tatara 1934, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/1033; *Sytuacja toru przemysłowego przy Turówce*, 1936, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/1035; *Grunta salinarne w okolicy (...)*, F. Walewski, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2456.

Oczywiście zespołu Turówki nie mogło zabraknąć na wszystkich mapach przestawiających samo miasto. Szczególnie cenny jest plan Wieliczki złożony z 24 sekcji, opracowany w 1818 r. pod kierunkiem L. E. Hrdiny przez zespół geometrów, w skład którego wchodził także jego brat Jan Nepomucen[21] (fot. 2). Na planie podziały własnościowe i zabudowa wyrysowane są z dużą dokładnością, ze zróżnicowaniem budynków na drewniane i murowane.

Zespół zabudowy Turówki jest zaznaczony na planach miasta: F. Fischera (1835 r.)[22], L. E. Hrdiny (przed 1861 r.)[23], Romana Sapińskiego (1880 r.)[24] oraz innych niesygnowanych[25].

Bardzo interesujący jest plan Wieliczki z zaznaczonymi wyrobiskami I poziomu kopalni z 1834 r.[26], będący projektem budowy sztolni dla kolei żelaznej do transportu urobku z szybów do Turówki. Drugi, podobny plan, uwzględniający zabudowę powierzchni i układ górnego poziomu kopalni powstał ok. 1835 r.[27] Turówka zaznaczona została na niektórych planach wodociągów doprowadzających wodę z podmiejskich stawów do Wieliczki[28]. Bardzo dokładne, z racji swej funkcji, są plany katastralne Wieliczki opracowane w 1847[29] r. oraz w 1878[30].

Poza planami i mapami, nieocenionym źródłem informacji na temat wyglądu poszczególnych budynków zespołu Turówki są rysunki i fotografie. Najstarszy zachowany widok budynku głównego Turówki został umieszczony na, wspomnianym już, projekcie sztolni transportowej z kopalni do magazynu soli na Turówce[31].

Znacznie bardziej szczegółowe są dwa rysunki budynków wchodzących w skład zespołu Turówki wykonane w poł. XIX w. przez M. A. Seykottę. Jeden

[21] L. E. Hrdina: [mapa sekcyjna Wieliczki], [1818], Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/510

[22] *Plan der k. k. Salinen Bergstadt Wieliczka samt den dazu gehörigen Gebiete*, F. Fischer, 1835, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/245.

[23] *Plan der K. K. Freies Bergstadt Wieliczka*, przed 1861, L. E. Hrdina, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/730.

[24] R. Sapiński, [plan Wieliczki], 1880, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/743.

[25] *Wieliczka*, [1868-81] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/783; [plan Wieliczki], [przed 1881] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/784; *Plan sytuacyjny regulacyi ulic miasta Wieliczki*, 1897, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2079; *Plan warstwowy miasta Wieliczki*, [pocz. XX w.], Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2080.

[26] *Grundrisz der Situation der Sal. Berg Stadt Wieliczka mit der ersten Gruben Etage*, 1834, J. Fritsch: Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/456.

[27] [mapa wyrobisk poz. I wraz z sytuacją na powierzchni], [ok. 1835], Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/448.

[28] *Rurociąg ze stawów*, 1917, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/873.

[29] *Stadt Wieliczka mit Grabówki in Galizien*, 1847, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/805.

[30] *Miasto Wieliczka z Grabówkami*, 1878, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2088.

[31] J. Fritsch: *Grundrisz der Situation...*

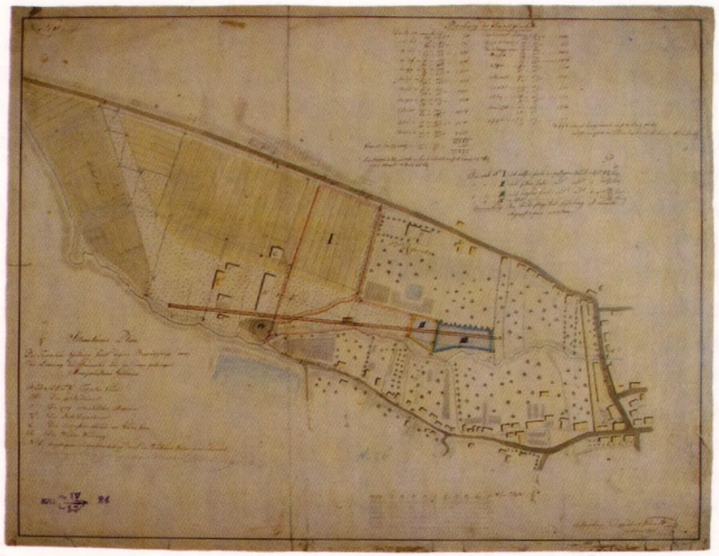

Fot. 1. Najstarszy plan Turówki: J. Hrdina, „Situations Plan des Turowkaer Grundes samt dessen Begränzung dann der Locierung des Sudwerks und der dazu gehörigen Manipulations Gebäuden", 1813 r.

Fot. 2. L. E. Hrdina, mapa sekcyjna Wieliczki, 1818 r. (?) – fragment

Fot. 3. Projekt szybu Kübek (Kinga) i bocznicy kolejowej prowadzącej do niego F. Müller, Plan der Taggegend ..., 1853 r.

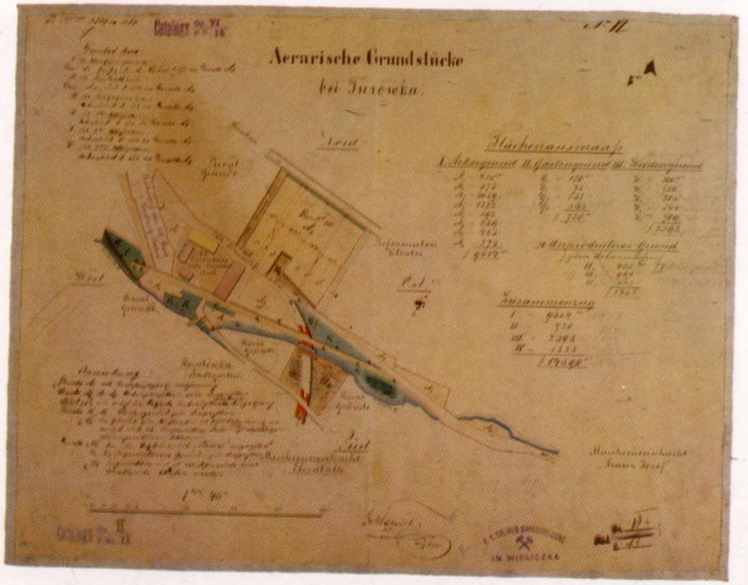

Fot. 4. H. Walewski, „Aerarische Grundstücke bei Turówka...", 1870 r.

Fot. 5. Budynek główny Turówki, fot., po 1906 r.

Fot. 6. Oficyna południowa i zachodnia Turówki, fot., po 1906 r.

Fot. 7. Magazyn salinarny w Turówce, fot., po 1906 r.

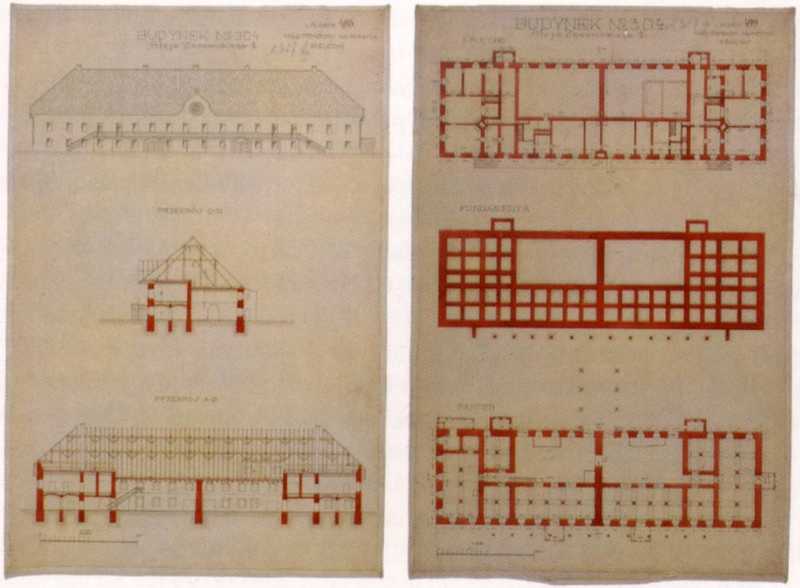

Fot. 8. Główny budynek mieszkalny Nr 304 i urzędowy oddziału sprzedaży soli tzw. Turówka, 1908 r., elewacja wsch., przekroje – poprzeczny i podłużny, rzuty I piętra, fundamentów i parteru

Fot. 9. Hotel Turówka w 2006 r.

z nich przedstawia Urząd Sprzedaży i Spedycji Soli (budynek główny), natomiast drugi – cztery budynki magazynowe[32].

Po 1906 r. Salina dokonała inwentaryzacji fotograficznej swoich budynków. Wśród innych, zachowało się 5 fotografii przedstawiających budynek główny, oficyny i magazyn soli bydlęcej[33] (fot. 5–7).

Z tego czasu pochodzą też najstarsze pocztówki z widokiem Urzędu Sprzedaży Soli na Turówce (z których jedna jest kolorowana)[34].

W 1908 r. dokonano ewidencji budynków salinarnych, w ramach której opracowano inwentaryzację pomiarową. Powstał obszerny zespół planów i rysunków, który uwzględnia nie tylko główny budynek Turówki, najważniejsze obiekty mieszkalne i gospodarcze, ale także pomijane dotychczas pomniejsze obiekty: szopę ładunkową, piwnice, budkę stróża kolejowego, wychodki i żelazne ogrodzenie[35] (fot. 8). Planom towarzyszą opisy budynków, uwzględniające materiał budowlany oraz rozkład i funkcje poszczególnych pomieszczeń.

OPIS BUDYNKÓW ZESPOŁU TURÓWKI

Dawna warzelnia soli na Turówce została wzniesiona jako zespół budynków skupionych wokół czworobocznego podwórza gospodarczego. Składał się z budynku głównego, usytuowanego po wschodniej stronie dziedzińca oraz trzech ofi-

[32] M. Seykotta: *Turowka K. K. Salz Verschleiss und Transportsamt*, rys. 56 (19), oraz *K. K. Salinen Magazine*, rys. 58 (19/2) (w:) M. Seykotta: *Rękopisy do dziejów Wieliczki*, ok. 1863, t. II, Biblioteka Czartoryskich, sygn. III 2965.

[33] *Budynek mieszkalny na Turówce*, po 1906, Zbiory Specjalne MŻKW (dalej: Zb. Spec. MŻKW), nr inw. 1269/8; *Oficyna południowa i zachodnia Turówki*, po 1906, Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 1269/30; *Magazyn salinarny na Turówce*, po 1906, Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 1269/36; *Drewniany magazyn soli bydlęcej*, po 1906, Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 1269/37; *Budynek główny Turówki*, po 1906, Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 1269/38.

[34] *Wieliczka. C. K. Urząd sprzedaży soli*, widokówka czarno-biała, 1912, Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 117; *Wieliczka. C. K. Urząd sprzedaży soli – K. K. Salz Verschleiss-Amt*, widokówka czarno-biała, po 1905, Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 324; *Wieliczka. C. K. Urząd sprzedaży soli – K. K. Salz Verschleiss-Amt*, widokówka kolorowana, po 1905, Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 1445/2.

[35] *Główny budynek mieszkalny i urzędowy oddziału Sprzedaży Soli nr 304 tzw. Turówka*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2266/1-3; *Piwnice na Turówce*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2267; *Wspólny budynek gospodarczy i pomieszkanie woźnego nr 305*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2268; *Magazyn soli bydlęcej na Turówce*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2269/1-2; *Wspólny budynek gospodarczy nr 304*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2270; *Szopa ładunkowa nr 305 na Turówce*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2271; *Wychodki na Turówce dla stron*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2272/1-2; *Studnia w budynku nr 304 na Turówce*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2273; *Budka stróża kolejowego obok Turówki*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2309; *Żelazne ogrodzenie na Turówce*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2316, *Budynek mieszkalny na Turówce L. 305*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2337/1; *Budynek uboczny na Turówce L. 305*, 1908, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2338/1.

cyn (magazynów), zbudowanych po zachodniej, północnej i południowej stronie (drewniano-murowany oraz dwa murowane z drewnianymi podcieniami). Przed 1835 r. wybudowano czwartą oficynę między budynkiem głównym a południowym – wozownię (niezachowaną). Przed 1870 r. rozebrano oficynę północną i wzniesiono na jej miejscu duży drewniany magazyn na sól bydlęcą (także niezachowany). Na pocz. XX w. w skład zespołu wchodziły także piwnice, wychodki, studnia. Budynki Turówki od strony al. Żeromskiego oddzielało ogrodzenie.

Budynek główny warzelni na Turówce (nr 304, al. Żeromskiego 1) zbudowano na planie wydłużonego prostokąta. Jest on murowany z cegły i kamienia, tynkowany, dwukondygnacyjny, kryty wysokim dachem czterospadowym, w elewacji frontowej z podniesionym szczytem, w elewacji tylnej dobudowano dwa ryzality nakryte dachami dwuspadowymi. Budynek kryty dachówką ceramiczną. Układ wnętrz był czterodzielny, w częściach środkowych dwutraktowy, w osiach skrajnych trzytraktowy. W przyziemiu traktu frontowego, w części środkowej znajdowały się 2-nawowe hale z wieloprzęsłowymi sklepieniami żaglastymi na gurtach, wspartymi na kamiennych filarach. Nad kondygnacją wyższą – stropy drewniane. Wejścia usytuowane były od frontu poprzez schody jednobiegowe o konstrukcji stalowej prowadzące na rampę umieszczoną ponad przyziemiem. W elewacji tylnej ryzalit północny dostępny był jednobiegowymi schodami. Ponadto wejścia umieszczono też w przyziemiu elewacji tylnej. Z poziomu parteru na strych prowadziło pięć jednobiegowych klatek schodowych, drewnianych[36].

Pierwotny wygląd, a szczególnie wewnętrzny układ budynku nie jest dokładnie znany. Zachowały się plany i informacje z czasu już po przebudowie obiektu na Urząd Sprzedaży Soli i mieszkania dla urzędników w 1825 r.[37] Zmiana funkcji wymagała prawdopodobnie przebudowy architektonicznej. Zapewne zmieniono wówczas kształt niektórych okien. Do elewacji tylnej dostawiono też dwie przybudówki (ryzality) z ustępami. Prawdopodobnie później budynek nie ulegał już większym przekształceniom architektonicznym[38].

Podczas inwentaryzacji budynków salinarnych w 1908 r. sporządzono szczegółowy opis rozkładu i funkcji poszczególnych pomieszczeń. Na I piętrze mieściły się pomieszczenia urzędników kasowych, na dole zaś kancelarie i magazyny solne Oddziału Sprzedaży Soli. Mieszkania od strony południowej i północnej składały się z 4 pokoi, sieni, kuchni i spiżarni; w części środkowej – z 3 pokoi, sieni, kuchni i spiżarni. Kancelarie zajmowały 5, a magazyny soli 7 pomieszczeń. Od strony wschodniej biegł wzdłuż całego budynku na wysokości I piętra drewniany ganek. Dwie piętrowe przybudówki do strony zachodniej mieściły wychodki[39].

[36] I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska...*, s. 8-11.

[37] Także z 1883 r. – Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 2265, k. 242, 243.

[38] I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska...*, s. 15.

[39] Opis przy planach Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2266/1-3.

Budynek główny Turówki posiada cechy stylu klasycystycznego. Styl określa w tym przypadku elewacja frontowa o kompozycji symetrycznej, z podniesionym szczytem w osi środkowej oraz skromną dekoracją, zegarem i obramującym go polichromowanym kartuszem.

Oficyna zachodnia (nr 304, al. Żeromskiego 1) została zbudowana ok. 1811-13. Już w w1818 r. przebudowano ją z przeznaczeniem na magazyn[40], a następnie po 1908 r. na dom mieszkalny[41]. Budynek był częściowo drewniany i murowany, kryty gontem, mieścił 8 komór i służył jako budynek gospodarczy dla mieszkających na Turówce trzech urzędników kasowych[42]. Od 1945 prowadzone były bieżące prace remontowe (zmiana stolarki okiennej i drzwiowej, malowanie, wymiana dachówki, wprowadzenie łazienek i ubikacji).

Zachowaną do dzisiaj oficynę południową (nr 305, al. Żeromskiego 3) także wybudowano ok. 1811-13. Po 1818 r. przekształcono na magazyn, a w 1901 r. adaptowano na mieszkanie dla woźnego[43]. Po 1908 r. zostały zlikwidowane podcienia w elewacji pd.[44] Po 1915 r. przeprowadzano niezbędne remonty (zmiana stolarki okiennej i drzwiowej, malowanie, wymiana dachówki, wprowadzenie łazienek i ubikacji), dobudowa wiatrołapu i garażu. Budynek był murowany, kryty gontem. Składał się: z mieszkania woźnego Urzędu Sprzedaży Soli (2 pokoje, kuchnia, sień, spiżarnia) i 3 komór. Od północy przybudowany był drewniany ganek kryjący wejście do komór i wychodki.

Analogicznie wyglądała oficyna północna (nr 305, al. Żeromskiego 1). Jednak przed 1870 r. rozebrano budynek murowany a następnie na jego miejscu wzniesiono większy drewniany magazyn mieszczący 7 komór, kryty papą. Początkowo służył do przechowywania soli beczkowej, później soli bydlęcej). W 1901 r. dokonano napraw budowlanych[45]. Budynek nie zachował się do naszych czasów.

Pomiędzy oficyną południową a budynkami głównymi Turówki funkcjonował przez pewien czas dodatkowy drewniany magazyn, widoczny na mapach Wieliczki powstałych w 3. ćwierci XIX w. (fot. 3). Został on także uwzględniony na rysunkowym zestawieniu budynków magazynowych Turówki autorstwa M. Seykotty.

W 1901 r. powstały inne, pomniejsze obiekty przeznaczone głównie dla potrzeb stron kupujących sól: wychodki[46] i studnia[47]. Ta ostatnia wyprawiona była drewnem, nakryta drewnianym daszkiem i opatrzona kołem do wyciągania wody.

Na przełomie XIX/XX w. od strony al. Żeromskiego wykonano żelazne, kute ogrodzenie ze słupami murowanymi z kamienia i cegły[48].

[40] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2270.
[41] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2338/1.
[42] Opis przy planie Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2270.
[43] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2268.
[44] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2337/1.
[45] Opis przy planie Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2269/1-2.
[46] Opis przy planie Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2272/1-2.
[47] Opis przy planie Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2273.
[48] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2316.

W 1908 r. w skład zespołu Turówki wchodziły także niezachowane do dzisiaj piwnice, należące do mieszkań służbowych urzędników kasowych mieszkających w głównym budynku Turówki na I piętrze. Piwnice były murowane, kryte gontem, obsypane wałem ziemnym. Składały się one z 2 piwnic o jednej komorze i 1 piwnicy o dwóch komorach[49].

Obok Turówki zbudowano ponadto budkę stróża kolejowego[50].

DZIEJE TURÓWKI

Słone wody występujące w okolicach Wieliczki wykorzystywano do produkcji soli już w epoce neolitu. Początkowo do warzenia soli wykorzystywano duże gliniane garnki, natomiast od XI w. zaczęto stosować także duże metalowe panwie. Po odkryciu soli kamiennej w połowie XIII w. nie zaprzestano produkowania soli warzonej. Warzelnie (karbarie) w Wieliczce przestały funkcjonować dopiero pod koniec lat dwudziestych XVIII w. Głównym problemem był wysoki koszt drewna potrzebnego do opalania panwi. Solanka wyciągana z kopalni marnowała się lub używano jej nielegalnie do solenia potraw.

W 1772 r. w wyniku I rozbioru Polski Wieliczka znalazła się pod panowaniem austriackim. Nowy zarząd kopalni stopniowo wprowadzał zmiany mające ją unowocześnić i zwiększyć produkcję soli. Szukano różnych możliwości, które mogłyby poprawić dochodowość saliny.

W 1783 r.[51] radca dworu Tadeusz Peitner von Lichtenfels, zwrócił uwagę, że z kopalni wielickiej i bocheńskiej wyciąga się „na świat" wysoko procentową solankę, która jest marnowana. Zaproponował produkowanie soli przez gotowanie lub odparowywanie solanki w cysternach (jak sól morską) albo przez gotowanie słonej wody w warzelniach, jeżeli w okolicy można by otrzymać niedrogi opał (węgiel kamienny, torf, drzewo itp.). Kamera Nadworna ds. Mennictwa i Górnictwa w 1787 r. poleciła zbadanie problemu poruszonego przez von Lichtenfelsa. W związku z tym Komisja Konsultacyjna uchwaliła, aby nadzarządca górniczy Antoni Seeling zbadał i zdał raport o odkrytych przez siebie śladach torfu i węgla koło Myślenic i Sącza[52].

Galicyjska Dyrekcja Sprzedaży Soli aktywnie wspierała pomysł produkcji soli warzonej w Wieliczce. Jako opału do warzelni proponowano użycie węgla kamiennego, który był wydobywany w okolicy Oświęcimia (na Śląsku pruskim) i który mógłby być spławiany Wisłą do Podgórza lub do Wieliczki. Jednak do sprawy podchodzono bardzo ostrożnie. Nadzarządca Seeling radził wykonanie

[49] Opis przy planie Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2267.
[50] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2309.
[51] F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historyi naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843, s. 60; E. Windakiewicz: *Solnictwo*, cz. III, Kraków 1927, s. 10
[52] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1 (1772-1799), Arch. MŻKW, rkps nr 205, s. 304.

wcześniej prób warzenia solanki wielickiej, sprawdzenia złoża węgla kamiennego a przede wszystkim wykonanie analizy opłacalności produkowania nowego rodzaju soli[53].

Intensywne poszukiwania taniego opału trwały nadal. W protokole konsultacyjnym z dnia 26 III 1788 r. odnotowano nakaz Kamery Nadwornej, aby zostały przeprowadzone próby warzenia soli z wykorzystaniem krótszego i nadbutwiałego, a zatem niepotrzebnego drewna[54].

Najwyraźniej podjęto też bezpośrednie rozmowy z potencjalnymi dostawcami opału. W 1806 r. zakłady kopalń węgla kamiennego w Dąbrowie przesłały do Kamery Nadwornej projekt urządzenia warzelni soli w Wieliczce i Bochni. Kamera przekazała go następnie Wyższemu Urzędowi Salinarnemu w Wieliczce do rozważenia[55]. Rok później dyrekcja kopalń sprecyzowała koszt węgla z dostawą do Podgórza[56]. Nadal jednak zwlekano z podjęciem decyzji.

W 1809 r. sytuacja saliny wielickiej uległa znacznej zmianie. Wpływ na to miały wielkie wydarzenia polityczne zachodzące w ówczesnej Europie. Podczas działań wojennych, toczonych w ramach wojny Napoleona z Austrią, wojska Księstwa Warszawskiego opanowały znaczne obszary zaboru austriackiego. Jednak w wyniku kontrofensywy austriackiej, z dużej ich części zmuszone były ustąpić. Dopiero zwycięska dla Napoleona bitwa pod Wagram (5 VII 1809 r.) rozstrzygnęła losy wojny. Pokój został podpisany 14 X 1809 r. w Schönbrunn. Przegrana wojna z Francją zmusiła Austrię do znacznych ustępstw. Na mocy traktatu pokojowego, zostały wcielone do Księstwa Warszawskiego ziemie zabrane przez Austrię w 1795 r. z Krakowem i okręgiem Podgórskim i częścią Zamojszczyzny (z trzeciego zaboru austriackiego). Jedynie Wieliczka, pod naciskiem Austrii, stała się wspólną własnością cesarza austriackiego i króla saskiego jako Księcia Warszawskiego. W Wieliczce i w kopalni oba dwory, poprzez swych przedstawicieli, miały wspólnie sprawować zarząd, dzieląc się zyskami i kosztami produkcji, zbytu i inwestycji po połowie. Komisarzem ze strony Księstwa Warszawskiego był Ksawery Wiesiołowski, Austrii – Anton von Baum. Na wszystkich niższych szczeblach hierarchii pozostali dotychczasowi urzędnicy.

Konwencja podpisana w 1811 r. określała w niej kontyngent produkcji soli na 900 000 cetnarów, po połowie dla każdej ze stron. Aby salinę wykorzystać w pełni, postanowiono zbudować warzelnię. Do jej urządzenia zobowiązał się cesarz austriacki, a koszty miały ponosić obie strony[57]. Długo odkładana decyzja o budowie warzelni w Wieliczce zapadła jednak w Wiedniu już wcześniej. 16 VI 1810 r.

[53] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1, s. 323-324.

[54] Tamże, s. 341.

[55] L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 2 (1800-1825), rkps nr 206, s. 111.

[56] Przy zapotrzebowaniu przez salinę na 1808 r. 2500 korcy węgla, kopalnia mogłaby tę ilość dostarczyć po cenie 1 f 30 x za 1 korzec, zob. – L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 2, s. 143.

[57] M. Seykotta: *Notaty do historii ...*, k. 25-27

dekret Kamery Nadwornej oznajmił, że cesarz zezwolił na budowę warzelni soli w Wieliczce[58].

Zarząd i eksploatacja złóż soli wielickiej wywoływały ciągłe zadrażnienia i spory pomiędzy władzami austriackimi a polskimi. Ostatecznie, 19 listopada 1811 r.[59], zawarto porozumienie między Austrią a Księstwem Warszawskim, na mocy którego od 1 II 1812 r. zarząd żup wielickich został w całości przekazany stronie austriackiej. Utrzymano równy udział stron w zyskach oraz prawo veta zastrzeżonego komisarzowi Księstwa w stosunku do decyzji austriackiego naczelnika saliny.

Według umowy o współużytkowaniu warzelni, zawartej w 1812 r., Austrii miała przypadać połowa wywarzonej soli i cały „kamień panwiowy", Księstwu Warszawskiemu – połowa produkcji (za opłatą 2 florenów 45 krajcarów za beczkę wagi 145 funtów wiedeńskich). Wiadomo, że IV artykuł tej umowy dotyczył zabezpieczenia materiału opałowego dla ruchu warzelni na Turówce, który zobowiązał się dostarczać książę warszawski i król saski Fryderyk August I[60]. Opał miał pochodzić z kopalni węgla kamiennego w Jaworznie. Układ o dostawie węgla zawarto na 8 lat (od 1 XI 1812 r.)[61].

Stan wspólnego zarządu kopalnią wielicką nie utrzymał się długo[62]. Zmiany polityczne w tej części Europy pozwoliły na ignorowanie praw Księstwa Warszawskiego. 16 XII 1813 r. dekretem Kamery Nadwornej ds. Mennictwa i Górnictwa władze austriackie podjęły jednostronną decyzję, na mocy której na nowo objęły w posiadanie salinę wielicką[63]. Ostatecznie władzę Austrii w Wieliczce usankcjonowano 23 V 1815 r. na konferencji rosyjsko-austriacko-pruskiej, zwanej Kongresem Wiedeńskim[64].

Na miejsce budowy przyszłej warzelni wybrano pola i łąki Turówki leżącej na peryferiach Wieliczki. Folwark „Tur", pamiętający zapewne czasy nadania praw miejskich Wieliczce, znajdował się na gruntach przyznanych wójtom aktem lokacji. W 1403 r. król Władysław Jagiełło przeniósł go na prawo niemieckie.

[58] A. Müller: *Historia Saliny...*, s. 176.

[59] E. Windakiewicz: *Solnictwo*, cz. III, Kraków 1927, s. 9.

[60] L. Cehak, *Inwentarz ...*, t. 2, s. 269; K. Dziwik: *Saliny krakowskie...*, s. 260

[61] M. Seykotta: *Notaty do historii...*, k. 25; L. Cehak, *Inwentarz ...*, t. 2, s. 245.

[62] Klęska Napoleona pod Moskwą spowodowała utratę samodzielności Wieliczki. W początkach 1813 r. do miasta weszły oddziały rosyjskie. S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami...*, s. 206; Dochody były wypłacane Księstwu Warszawskiemu do 24 VIII 1813 r. E. Windakiewicz: *Solnictwo*, cz. III, Kraków 1927, s. 9.

[63] M. Kallas: *Z dziejów Wieliczki... w latach 1809-1813*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. X, Wieliczka 1981, s. 190-192, 198; S. Grodzicki: *Polska w czasach przełomu (1764-1815)* (w:) *Wielka historia Polski*, t. 6, Kraków 1999, s. 266-267; Ł. Walczy: *Zarządzanie salinami krakowskimi w okresie zaboru austriackiego (1772-1918)*, „SMDŻ", t. XXII, 2002, s. 58.

[64] M. Seykotta: *Notaty do historii...*, k. 25-27.

W 1413 r. Michał Lang mieszczanin krakowski i wójt Wieliczki (właściciel połowy wójtostwa wielickiego od 1399 r.) sprzedał rajcom wielickim i tamtejszej gminie folwark Tur wraz z innymi dobrami[65].

Z czasem folwark rozpadł się na szereg mniejszych posiadłości, stopniowo odsprzedawanych. Część znalazła się potem w posiadaniu rodziny Przychockich[66].

Grunt pod warzelnię wyceniono na blisko 12 tys. florenów, którą to kwotę Administrator saliny, radca górniczy Antoni Seeling von Säulenfels uznał za zbyt wygórowaną[67]. Ostatecznie w 1811 r. salina wielicka nabyła Turówkę – grunt o powierzchni 20 morgów 1160 sążni kwadratowych. Zakupu dokonano za kwotę niemal 10 tys. florenów waluty wiedeńskiej (blisko 4 tys. fl. monety konwencyjnej). Transakcję zatwierdziła Kamera Nadworna dekretem z 12 V 1812 r., natomiast sama umowa kupna-sprzedaży została zawarta miesiąc później. Salina najwyraźniej nie spieszyła się z uiszczeniem miastu opłaty za zakupioną ziemię, skoro Magistrat Wieliczki jeszcze w 1825 r. musiał upominać się o należną kwotę[68].

W 1830 r. połowę gruntu Turówki salina sprzedała w drodze licytacji Michałowi Lauerowi, a następne 400 sążni odstąpiła pod dworzec kolejowy[69].

Jak już wspomniano, decyzja o budowie nowej warzelni soli w Wieliczce zapadła w Wiedniu już w 16VI 1810 r.[70]. Opracowanie planów i kosztorysów Kamera Nadworna powierzyła w 1811 r. mistrzowi warzelniczemu (Sudhüttenmeister) z Ebensee – Alojzowi Hrdinie i mianowała go „nadwornym komisarzem budowy i urządzenia warzelni soli w Wieliczce"[71]. Zapewne sprowadzenie do Wieliczki specjalisty w dziedzinie warzenia soli z saliny alpejskiej w Ebensee miało na celu przeniesienie sprawdzonych wzorców i skorzystanie z doświadczeń, a może nawet z planów tamtejszej warzelni. Nakazano udzielenie Hrdinie wszelkiej pomocy w jego pracy nad warzelnią, udostępnienie mu wszelkich środków i udzielenie wszystkich informacji. Uruchomienie warzelni planowano już w 1813 r., dlatego Administracja miała się postarać o wcześniejsze zgromadzenie materiałów budowlanych, szczególnie o przygotowanie kamieni, wapna, cegły i drzewa budowlanego[72].

[65] J. Piotrowicz: *Powstanie i rozwój miasta w średniowieczu* (w:) *Wieliczka dzieje miasta (do roku 1980)*, Kraków 1990, s. 95; J. Piotrowicz: *Siercza w Pradziejach i okresie staropolskim* (w:) J. Piotrowicz, B. Krasnowolski: *Siercza dach Wieliczki. Monografia wsi*, Siercza 2005, s. 56-57, 72.

[66] M. Seykotta uważa, że grunty Turówki salina kupiła od Przychockich w 1811 r. – M. Seykotta: *Notaty do historii...*, k. 25-27.

[67] Protokół z 6 VIII 1811 – L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 230.

[68] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2 (1817-1825), s. 455, 456, 460.

[69] M. Seykotta: *Notaty do historii...*; L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 3 (1826-1850), rkps nr 207, s. 89.

[70] A. Müller: *Historia Saliny...*, s. 176.

[71] W kontrakcie na wynajęcie mieszkania Alojzy Hrdina nazywany jest „dyrektorem budowy solnej warzelni" – Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 25-28.

[72] Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 1-4; L Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 222, 230.

Alojzemu Hrdinie przydzielono do pomocy przy budowie warzelni praktykanta Jana Hrdinę z Gmunden, prywatnie – młodszego brata. Do Wieliczki przybyli także: majster ciesielski z pomocnikiem, polir (mistrz) murarski z pomocnikiem, nadzorca, 12 robotników oraz 2 kobiety (żony polira murarskiego i pomocnika ciesielskiego), które miały prowadzić gospodarstwo. Administracja miała zapewnić mieszkanie dla tego personelu. Kamera Nadworna troszczyła się też o inne szczegóły życia fachowców przybyłych z Gmunden do Wieliczki. Zasugerowała nawet postawienie dla nich pieca chlebowego, aby sami sobie wypiekali chleb[73]. Mistrz z Gmunden zabrał ze sobą do Wieliczki także niezbędne narzędzia (m.in. siekiery, topory, piły ramowe, świdry ręczne)[74].

Oczywiście do tak wielkiej budowy należało zatrudnić znacznie więcej wykwalifikowanych pracowników. Początkowo potrzebnych do budowy warzelni murarzy i cieśli poszukiwano na terenie Moraw i Śląska, jednak ci, którzy się zgłosili postawili zbyt wysokie żądania płacowe. Prawdopodobnie ostatecznie zatrudniono miejscowych murarzy i cieśli – tańszych, z powodu zastoju budowlanego w Krakowie i Podgórzu. Mniejsza produkcja i zbyt soli, pozwoliły także na zatrudnienie potrzebnych pomocników na miejscu[75].

Wiosną 1812 r. A. Hrdina przybył już do Wieliczki. Mieszkanie dla niego wynajęto od 1 IV[76]. Jednak już wcześniej troszczył się o sprawy związane z nową warzelnią. Po drodze do Wieliczki wstąpił do Rohnic (c.k. Rohnicki Handel żelaza w Rohnie), gdzie zamówił części żelazne dla mającej powstać warzelni[77].

Kamera Nadworna określiła płace personelu kierowanego przez Hrdinę, a także wysokość opłat za transport ludzi i narzędzi. Na potrzeby budowy warzelni miała być prowadzona osobna rachunkowość. Miało to niewątpliwie związek ze wspólnym finansowaniem budowy przez Austrię i Królestwo.

A. Hrdina miał co 14 dni przesyłać raporty z postępów budowy warzelni (jeden raport dla Kamery oraz odpis – dla Administracji)[78]. Pierwszy raport został wysłany 27 VI 1812 r. (następne z mniejszą lub większą regularnością co 2 tygodnie)[79].

Budowa postępowała dość szybko. Zakłady w Neushol dostarczyły części składowe żelaznych panwi (jeszcze w 1812 lub na pocz. 1813 r.)[80]. Początkowo Alojzy Hrdina planował uruchomienie jednej panwi już w maju lub czerw-

[73] Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 21-23; L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 238.

[74] Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 24.

[75] Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 29-31; L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 238-239.

[76] Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 25-28.

[77] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 243; w 1816 r. c.k. Rohnicki Handel żelaza w Rohnie prosił o zapłacenie rachunku za blachy i żelazo, dostarczone do urządzenia warzelni soli w Wieliczce, L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 305.

[78] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 242-243.

[79] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 243-247, 252, 256-258, 259.

[80] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 257.

cu 1813 r.[81]. Nie udało mu się jednak dotrzymać tego terminu. Gdy Hrdina dnia 10 lipca 1813 r. złożył ostatni raport z postępu prac – główny budynek był już ukończony[82]. W sierpniu 1813 r. odbyła się narada, podczas której A. Hrdina podtrzymał plany uruchomienia pierwszej panwi jeszcze w bieżącym roku. Komisarz budowy warzelni soli na Turówce niepokoił się, czy stężenie i ilość wydobywanej z kopalni solanki pozwolą, na uruchomienie drugiej panwi. Postanowiono na razie odłożyć jej budowę i uruchomić dopiero po wykonaniu rurociągu (surowicociągu) z szybu *Wodna Góra* do warzelni, co miało nastąpić jeszcze w 1813 r. Tymczasem postanowiono zwozić i magazynować drewno i węgiel do opalania panwi[83].

Z 1813 r. pochodzi najstarszy plan Turówki[84], którego autorem był Jan Hrdina. Poza samą warzelnią (*Das Salz Sudwerk*), są jeszcze zaznaczone inne budynki murowane: dwa magazyny na węgiel kamienny (*Die zwey Steinkohlen Magazine*) i magazyn na solankę doprowadzoną z szybu *Wodna Góra* (*Das Salzenstuben Gebaude von Wodna Góra*). Ponadto w skład zespołu wchodziły także budynki drewniane: skład drewna (*Das Holz Depositorium*) i dom stróża (*Die Wächter Wohnung*).

Jak już wspomniano, w 1813 r. nastąpiły znaczne zmiany polityczne – ponownie wybuchła wojna austriacko-saska. Klęska wojsk Napoleona pod Moskwą w wojnie z Rosją przesądziła o upadku Księstwa Warszawskiego. Pod koniec 1813 r. salina wielicka wróciła pod samodzielną administrację Austrii. Nie można już było liczyć na węgiel do opalania warzelni, który wg wcześniejszych umów miało dostarczać Księstwo Warszawskie. Zaczęto rozważać użycie do opalania panwi torfu, który można było dostarczać z pobliskich Niepołomic lub innych miejsc nad Wisłą. Torf miałby być mieszany z drewnem. Należało przeprowadzić próby opalania panwi taką mieszanką. Jednak problemem były także dostawy drewna. Inspektorat dóbr państwowych w Starym Sączu oświadczył, że z Lasów Niepołomickich nie mógłby dostarczać drzewa opałowego, zaś z Lasów Makowskich (z powodu braku robotników i furmanek) można by dostarczyć tylko 100 kubików drzewa opałowego bukowego i to nie w łupkach, lecz w klocach. Dość łatwo można by nabyć drewno z prywatnych lasów Księstwa Warszawskiego lub Śląska pruskiego oraz węgiel kamienny z tamtejszych kopalń, lecz pieniądze za nie wędrowałyby za granicę, czego najwyraźniej chciano uniknąć[85].

Na początku 1814 r. nadal rozważano, czy należy rozpocząć produkcję soli warzonej w gotowej już panwi. Głównym problemem była kwestia zabezpieczenia dostaw drzewa do opalania panwi i jego cena oraz zgromadzenie odpowiedniej ilości beczek do pakowania soli warzonej[86].

W 1814 r. w związku z działaniami wojennymi tymczasowo budynek Turówki został przeznaczony na potrzeby armii austriackiej. W parterze mieściły się m.in. stajnie dla koni kawalerii, a piętro zajmowali żołnierze[87]. Wewnątrz budynku, na drewnianych belkach i stolarce wewnętrznej bramy, zachowała się kolorystyka „wojskowa". Być może należałoby ją wiązać z przekształceniem Turówki na koszary[88].

Warzelnia była już wybudowana, jednak jej los nadal był niepewny. Ostatecznie Kamera Nadworna nakazała A. Hrdinie wydać wszelkie niezbędne dyspozycje co do budowy i puszczenia w ruch warzelni, następnie odesłać znajdujących się jeszcze w Wieliczce robotników z Gmunden z powrotem do ich miasta, oddać wybudowaną już warzelnię i pozostałe jeszcze materiały Administracji Salinarnej w opiekę, obliczyć wspólnie z Administracją koszt produkcji 1 cetn. soli warzonej wraz z opakowaniem. Następnie należy sporządzić dokładny opis warzelni z wykonanymi już urządzeniami i określić, co jeszcze pozostało do zrobienia[89].

Komisarz budowy warzelni A. Hrdina także miał powrócić do macierzystego zakładu – warzelni w Ebensee. Jedyną osobą, która mogła go zastąpić i wypełnić rozporządzenie Kamery był jego brat – praktykant Jan Hrdina, który jako jedyny z tutejszych urzędników był cały czas przy budowie i urządzaniu warzelni. J. Hrdina miałby także – oprócz opiekowania się warzelnią do czasu rozstrzygnięcia jej losu – wykonywać pomiary górnicze (markszajderyczne)[90].

A. Hrdina, zgodnie z poleceniem, przedstawił kalkulację kosztów produkcji 1 cetnara soli warzonki przy opalaniu panwi drewnem oraz węglem kamiennym. Wspomniał także o możliwości wykorzystania do opalania torfu[91]. Rachunki z budowy warzelni miał ukończyć w Ebensee, do którego powrócił, jako do swego właściwego miejsca służbowego, po uprzednim odebraniu warzelni i pozostałych materiałów z budowy przez przedstawicieli Administracji[92].

Na miejscu pozostał J. Hrdina, któremu powierzono opiekę nad warzelnią. Bezczynną panew postanowiono pozostawić na miejscu, chroniąc ją tylko przed rdzewieniem[93]. Nie używane żelazne blachy panwi stopniowo jednak niszczały. Odpowiedzialny za ich stan J. Hrdina zaproponował (na pocz. 1815 r.), aby dla ochrony blach wbudowanych już w panwie, chronić je przez lekkie ogrzewanie,

[81] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 245.
[82] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 259; K. Dziwik: *Saliny krakowskie*..., Wieliczka 1988, s. 260.
[83] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 259-260.
[84] *Situations Plan des Turowkaer Grundes samt dessen Begränzung dann der Locierung des Sudwerks und der dazu gehörigen Manipulations Gebäuden*, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/549.
[85] Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 55-62; L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 269-270.
[86] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 268.
[87] Karta zabytku: *Budynek główny*...; A. Reczek, M. Lipska, Z. Filipek, M. Kaczor: *Inwentaryzacja budynku*..., s. 3; I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska*..., s. 4.
[88] I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska*..., s. 13, 15, il. 11.
[89] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 277.
[90] Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 73-78; L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 277-278.
[91] Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 81-93; L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 281.
[92] Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 94-99; L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 282.
[93] Arch. MŻKW, *A. Sal.*, sygn. 672, k. 100-103; L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 282.

natomiast blachy znajdujące się w stanie luźnym (nie wbudowane w panwie) – przez pomalowanie ich pokostem[94]. Metoda ta najwyraźniej nie była jednak w pełni skuteczna, skoro jeszcze w 1816 r. rozważano sposób konserwacji panwi (blach panwiowych), aparatów suszarnianych oraz zbiorników na solankę[95].

Rok później praktykant J. Hrdina, który dotychczas otrzymywał stypendium gmundyjskie[96], został mianowany markszajdrem-adiunktem i przeniesiony do Bochni[97].

W kwietniu 1817 r. Kamera Nadworna powzięła decyzję o ostatecznym porzuceniu myśli o produkowaniu w Wieliczce soli warzonej. Zbudowane w tym celu na Turówce budynki: warzelnia soli z urządzeniami wewnętrznymi, magazyny itp., mają być użytkowane w inny sposób. Cztery panwie i inne aparaty zostały zdemontowane. Planowano wtórne użycie sprzętów i materiałów w warzelni soli w Galicji Wschodniej. Spis sprzętów i materiałów przesłano Administracji Domen i Salin we Lwowie[98]. Później okazało się, że także Lwowska Dyrekcja domen i salin nie była zainteresowana oferowanymi jej materiałami i sprzętami z byłej wielickiej warzelni soli (radziła ofiarować je salinom lub Inspektoratowi salinarnemu w Soovár na Węgrzech)[99]. Jednak Inspektorat Kameralny w Soovár także nie był w stanie wykorzystać materiałów i sprzętów z rozebranych panwi w Wieliczce przy swoich zakładach i radził użyć te przedmioty przy salinach w Galicji wschodniej[100]. Wreszcie w 1818 r. część materiałów otrzymanych z panwi na Turówce, sprzedano Dąbrowskiemu Gwarectwu Ałunowemu, a pozostałe sprzęty i materiały – na licytacji[101]. Zachowała się też wzmianka o kontrakcie z majstrem ślusarskim Józefem Schwobentan z Łagiewnik koło Borku (powiat wadowicki), który zobowiązał się przekuć płyty żelazne z byłej warzelni soli w Wieliczce (2 297 sztuk, o wadze około 710 cetnarów wiedeńskich) na żelazo sztabowe i naczyniowe[102].

1 V 1817 r. nakazem Kamery Nadwornej oddzielono produkcję od sprzedaży soli. Administracja Górnicza i Salinarna w Wieliczce miała odtąd zajmować się tylko produkcją soli. Nowo powstała Dyrekcja Sprzedaży Soli odpowiadała za transport soli do składnic, zbyt i płynący ze sprzedaży soli dochód[103]

[94] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 285, 288.
[95] Tamże, s. 317, 319, 320.
[96] W wysokości 208 fl rocznie.
[97] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 2, s. 325.
[98] Tamże, s. 333-334, 347, 350.
[99] Tamże, s. 350.
[100] Tamże, s. 353.
[101] Tamże, s. 360, 362.
[102] Tamże, s. 384.
[103] Tamże, s. 329-330, 331.

Wykorzystanie budynków niedoszłej warzelni na Turówce stanowiło problem, który Administracja Salinarna wspólnie z Dyrekcją Sprzedaży Soli starały się razem rozwiązać[104].

Dyrekcja Sprzedaży Soli potrzebowała pomieszczeń na swoją działalność. Kamera Nadworna tymczasem zaproponowała, by zamiast budować nowy lokal, Dyrekcja Sprzedaży Soli adaptowała warzelnię na swoje potrzeby. Do tego budynku warzelni mógłby być przeniesiony z pałacu Konopków oddział gospodarczy (ekonomiczny). Wskutek tego „Dom handlowy" (Handlungshaus) byłby dla produkcji zbyteczny i mogłaby tam sprzedaż umieścić swoją kasę i oddział rachunkowo-buchalteryjny[105].

W 1818 r. pojawił się nowy pomysł na wykorzystanie budynków niedoszłej warzelni soli. Bocheński Urząd Cyrkułowy chciał przenieść Sąd Karny w Wiśniczu do Wieliczki i umieścić w budynku na Turówce. Sąd Apelacyjny we Lwowie wyraził zgodę na zmianę lokalizacji pod warunkiem, że w tych budynkach znajdzie się miejsce na więzienie, szpital, kancelarie, mieszkanie dla urzędników, dozorców więźniów itd. Tymczasem Administracja Salinarna miała własne plany co do użycia budynków warzelni[106].

Pod koniec 1818 r. Kamera Nadworna ostatecznie rozstrzygnęła o dalszych losach i przeznaczeniu budynków na Turówce. Główny murowany budynek warzelni, po nieznacznej przeróbce – aby nie pozbawić go pierwotnego przeznaczenia, postanowiono wykorzystać na skład zboża, węgla kamiennego i drewnianych materiałów tartych. Budynki poboczne wraz z szopą w tyle miały być używane jako miejsca sprzedaży soli, aż nie nastąpi rozstrzygnięcie co do całkowitej adaptacji tych budynków. Natomiast Urząd Gospodarczy kopalni wielickiej ma pozostać w dotychczasowej siedzibie tj. w pałacu Konopków[107]. Dyrekcja Sprzedaży Soli zarządzała budynkami Turówki do 1821 r.

W 1820 r. powstał także pomysł na zorganizowanie w dawnej warzelni soli na Turówce, po odpowiedniej adaptacji budynku, salinarnych warsztatów bednarskich. Dotychczasowy wyrób beczek przez bednarzy prywatnych, zamieszkałych w mieście, w bliskości szybów, zagrażał miastu, a także szybom i budynkom salinarnym niebezpieczeństwem pożaru. Administracja Salinarna zaproponowała wytwarzanie beczek przez samą salinę i urządzenie warsztatu bednarskiego na Turówce. W tej sprawie odbyła się wspólna narada Administracji Salinarnej z Magistratem i cechem bednarzy. Do realizacji tego projektu jednak nie doszło[108].

[104] Tamże, s. 333-334.
[105] Tamże, s. 343-344.
[106] Tamże, s. 353.
[107] Tamże, s. 367.
[108] Tamże, s. 382, 384.

Tymczasem w Wiedniu zastanawiano się nad pomysłem, który mógł mieć wpływ na wykorzystanie wciąż stojących bezużytecznie budynków niedoszłej warzelni soli na Turówce. Dyrektor wiedeńskiego instytutu politechnicznego de Prechtl, zaproponował wytwarzanie w c.k. salinach soli glauberskiej (siarczan sodu, Na_2SO_4). Można ją było wykorzystać m.in. w hutach do produkcji szkła, zamiast potażu otrzymywanego z węgla drzewnego. W 1821 r. na polecenie Kamery Nadwornej Administracja Salinarna wykonała analizę projektu, a na miejsce ewentualnej produkcji zaproponowała Turówkę. Do rozpoczęcia produkcji konieczne byłoby zbudowanie rurociągu solankowego długości 713 sążni (od szybów *Wodna Góra* i *Regis* do istniejących przy warzelni na Turówce drewnianych zbiorników). Z solanki tej można by, wykorzystując niską temperaturę (mróz), która tutaj występuje przez 4-5 miesięcy, wytworzyć około 2000 cetnarów soli glauberskiej rocznie. Gdyby jednak ta zimowa produkcja nie była wystarczająca, można by produkować sól glauberską także w miesiącach letnich, przy użyciu kwasu siarkowego, wytworzonego w Swoszowicach i węgla kamiennego z kopalni w Jaworznie. Wykonano nawet próby (doświadczenia) wytwarzania niewielkich ilości soli glauberskiej, które wypadły niezbyt pomyślnie. Do pomysłu wracano jeszcze w 1825 r.[109]

W 1821 r. Dyrekcja Sprzedaży Soli, użytkująca budynki Turówki od 1818 r. miała się przeprowadzić do budynku magazynowego i domu mieszkalnego przy szybie *Bużenin* i tam urządzić swoje kancelarie i sprzedaż soli. Turówkę wróciła pod zarząd Administracji Salinarnej. Magazyn na węgiel i drewniana szopa na Turówce zostały oddane do dyspozycji Urzędowi Materiałowemu[110].

W 1825 r., na skutek interwencji Magistratu w Wieliczce w Prezydium Rządu Krajowego, okazało się, że salina nadal nie zapłaciła miastu za grunta na Turówce, które Magistrat odstąpił na własność salinie pod budowę warzelni soli. Pojawiła się nowa szansa na pozbycie się kłopotliwych budynków niedoszłej warzelni, gdyby Magistrat zgodził się przyjąć z powrotem grunty Turówki i odkupić tanio niepotrzebny salinie budynek warzelni. Magistrat miasta Wieliczki (burmistrz Włodek) – na skutek polecenia Urzędu Cyrkułowego – podjął rozmowy na temat sprzedaży Magistratowi budynku przygotowanego na warzelnię soli. Do transakcji jednak nie doszło[111].

W 1825 r., na wniosek Dyrekcji Sprzedaży Soli, Ogólna Kamera Nadworna zdecydowała o likwidacji dotychczasowych magazynów solnych przy szybach (składy nadszybowe)[112].

Pod koniec 1825 r. Ogólna Kamera Nadworna ostatecznie przesądziła o przeznaczeniu Turówki, użytkowanej od 1821 r. przez Administrację. W budynku

[109] Tamże, s. 467.
[110] Tamże, s. 400-401, 402.
[111] Tamże, s. 455, 456, 460.
[112] Tamże, s. 462.

warzelni soli na Turówce powołano Urząd Sprzedaży i Spedycji Soli – główny skład soli wywożonej na Śląsk, Morawy i Węgry[113]. Budynek warzelni wraz z gruntami wrócił pod zarząd Dyrekcji Sprzedaży Soli. Przebudowa adaptująca budynek do nowych funkcji nastąpiła w 1826 r. Na parterze po remoncie znalazło się siedem pomieszczeń magazynowych i pięć manipulacyjnych (kancelarie). Na piętrze powstały mieszkania dla funkcjonariuszy tegoż urzędu (zarządcy[114], kontrolującego pisarza[115], 2 pomocników magazynowych i 2 ważników)[116]. Mieszkania były trzy lub czteropokojowe, ponadto była sień, kuchnia i spiżarnia. W dwóch piętrowych ryzalitach od strony zachodniej znajdowały się wychodki. Wzdłuż całego piętra na wysokości I piętra przebiegał drewniany (?) ganek, z którego wchodziło się do budynku.[117] Prawdopodobnie od czasu tej przebudowy budynek główny nie ulegał już większym przekształceniom architektonicznym[118].

W 1830 r. dzierżawione dotychczas przez różne osoby grunty salinarne, należące do Turówki, zostały ostatecznie sprzedane (M. Lauerowi).

Cesarz w rozporządzeniu z 1829 r. nakazał połączenie wielickich urzędów zarządzających produkcją i sprzedażą soli. W 1832 r. zlikwidowano Dyrekcję Sprzedaży Soli oraz Administrację Górniczą i Salinarną i utworzono Zjednoczoną Administrację Salinarną Produkcji i Sprzedaży Soli w Wieliczce. W związku z tym zlikwidowano też odrębny Urząd Sprzedaży Soli na Turówce, a jego kasę wcielono do kasy salinarnej[119].

Początek drugiej połowy XIX w. obfitował w salinie wielickiej w nowe rozwiązania techniczne, pomocne przy wydobyciu i transporcie soli. W 1853 r. założono w kopalni pierwsze liny stalowe (w szybach *Górsko* i *Wodna Góra*). 26 I 1857 r. otwarto linię kolejową z Krakowa-Bieżanowa do Wieliczki. W 1861 r. wybudowano parową maszynę wyciągową nad szybem *Regis*, przemianowanym 13 VII z okazji uruchomienia maszyny na *Cesarza Franciszka Józefa I.*

Doprowadzenie linii kolejowej do stacji Wieliczka, w pobliżu kompleksu Turówki miało wielkie znaczenie dla saliny. Dzięki połączeniu Wieliczki z Krakowem transport soli do większych odbiorców zarówno w monarchii jak i na teren Królestwa Kongresowego (przez Niepołomice) odbywał się koleją[120]. Spedycję przejęła firma Stummer. Sól ładowano wprost do wagonów pod nadzorem urzęd-

[113] K. Dziwik: *Saliny krakowskie...*, s. 260.
[114] Poborca – Einnehmer (wg tłumaczenia dr. Ł. Walczego).
[115] Kontroler (wg tłumaczenia dr. Ł. Walczego)
[116] M. Seykotta: *Notaty do historii...*, k. 27; L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 2, s. 486.
[117] Opis przy planach nr inw. VII 2266/1-3
[118] I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska...*, s. 15
[119] L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 3, s. 121; K. Dziwik: *Saliny krakowskie...*, s. 229.
[120] Wg Seykotty już w 1856 r.

ników salinarnych, a transport wewnątrz monarchii odbywał się pod nadzorem straży skarbowej[121].

Od razu też zdawano sobie sprawę z udogodnień, jakie przyniosłaby budowa kolei salinarnej łączącej Turówkę z szybami. Dotychczas przy transporcie soli ze składów nadszybowych (*Górsko, Daniłowicz, Regis, Janina, Józef, Loiss* i *Boża Wola*) do magazynu soli na Turówce korzystano z usług zakontraktowanych woźniców (chłopi z okolicznych gmin: Bieżanów, Bogucice, Czarnochowice i Rżąka) oraz prywatnych firm[122].

Inspektorat Górniczy dla saliny w Wieliczce już w 1855 r. przeprowadził obliczenia dla Dyrekcji Górniczej i Salinarnej w Wieliczce (na polecenie Ministerstwa Skarbu w Wiedniu), z których wynikało, że wprowadzenie maszyn parowych, zamiast kieratów i przewożenie soli od szybu *Regis* do stacji kolejowej w Wieliczce lub do magazynów na Turówce za pomocą konnej kolei żelaznej[123], przyniosło by przedsiębiorstwu znaczne oszczędności[124].

Plany budowy konnej kolei żelaznej od szybu *Regis* do magazynów solnych na Turówce, względnie do dworca kolejowego w Wieliczce[125], jako odnogę do kolei Kraków-Wieliczka, miał opracować w 1856 r. Kunstmeister Rudolf Sauer[126]. Ostatecznie projekt połączenia kolejowego szybu *Regis* z Turówką[127] przedłożył w 1858 r. inżynier budowlany Karol Decker[128]. Budowę toru salinarnego pod kierownictwem inż. Alojzego Janoty rozpoczęto w 1860 r., a pierwszy transport soli (do Rosji dla Królestwa Polskiego) odjechał spod szybu *Regis*, a właściwie już – *Franciszek Józef I* – 14 X 1861 r.[129] Nachylenie toru pozwalało na swobodne puszczenie wagonów od szybu do dworca, natomiast puste wagony do szybu ciągnęły konie[130].

W 1864 r. zgłębiono szyb *Elżbiety*, łącząc szybik *Kübeck* z powierzchnią[131]. W 1868 r. powstało połączenie kolejowe łączące Turówkę z szybem *Elżbieta*. Rok później połączono szyb *Wodna Góra* z koleją Turówka – szyb *Franciszek Józef*. Dopiero w 1888 r. sprowadzono do Wieliczki lokomotywę, która rok później rozpoczęła swą pracę na kolei salinarnej. Ostatnim etapem rozbudowy kolei salinarnej była budowa w 1895 r. toru do szybu *Józef*[132].

[121] M. Seykotta: *Notaty do historii...*, k. 27.

[122] L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 3, s. 206; t. 4 (1851-1867), rkps nr 208, s. 96, 115; K. Dziwik: *Saliny krakowskie...*, s. 293.

[123] K. Dziwik: *Saliny krakowskie...*, s. 293.

[124] Około 17.498 fl 35 x rocznie. L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 4, s. 77.

[125] Na temat kolei także: L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 4, s. 200, 206, 210, 212-213, 228-229.

[126] L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 4, s. 131, 140.

[127] A także projekt budowy hali maszynowej przy szybie *Regis*.

[128] L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 4, s. 172.

[129] L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 4, s. 225.

[130] Budowa kolei żelaznej do Turówki kosztowała 83 518 f 28 xr; L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 4, s. 244.

[131] A. Müller: *Historia Saliny...*, s. 112-113.

Powróćmy jednak do spraw bezpośrednio związanych z omawianym obiektem. W 1861 r., poza budową odgałęzienia kolei do magazynów solnych na Turówce, zaplanowano także przebudowę głównego magazynu solnego, przebudowę starego magazynu na beczki na budynek gospodarczy oraz budowę nowego magazynu na beczki[133].

Początkowo naprzeciwko budynku głównego znajdowały się trzy magazyny: drewniano-murowany oraz dwa murowane z drewnianymi podcieniami. Przed 1835 r. wybudowano czwartą oficynę między budynkiem głównym a południowym – wozownię (niezachowaną)[134]. Przed 1870 r. rozebrano oficynę północną i wzniesiono bardzo duży drewniany magazyn na sól bydlęcą (także niezachowany)[135].

Na przełomie XIX/XX w. wymieniono stolarkę okienną w budynku głównym. W 1901 r. w zespole Turówki przeprowadzono liczne prace remontowe i budowlane. Wewnątrz budynku głównego dokonano napraw budowlanych,[136] a na zewnątrz dobudowano do niego szopę ładunkową. Jej dach, przykryty dachówką, wsparty był na ośmiu drewnianych filarach, Służyła ona jako ochronne miejsce do ładowania soli dla kupujących. Zadaszenie to nie zachowało się do naszych czasów[137]. W tym roku adaptowano także oficynę południową na mieszkania dla woźnego[138] oraz dokonano napraw budowlanych w magazynie soli bydlęcej[139]. Ponadto wybudowano studnię[140] i wychodki dla stron kupujących sól[141].

Po 1908 r. oficynę zachodnią zamieniono na mieszkalną[142]. Wtedy też zlikwidowano podcienie w oficynie południowej.[143] Na bieżąco (od 1915 r.) przeprowadzono prace remontowe w oficynie południowej (zmiana stolarki okiennej i drzwiowej, malowanie, dachówki, wprowadzenie łazienek i ubikacji) oraz dobudowano wiatrołap i garaż.

[132] Tamże, s. 112, 129, 131; M. Marynowski: *Rozwój naziemnego transportu kolejowego w Wieliczce*, SMDŻ, t. XXIII, 2003, s. 102-103.

[133] L. Cehak: *Inwentarz ...*, t. 4, s. 231

[134] Widok na rysunku: M. Seykotta, *K. K. Salinen Magazine*.

[135] Opis przy planie Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2269/1-2.

[136] Opis przy planach Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2266/1-3.

[137] Opis przy planie Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2271.

[138] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2268.

[139] Opis przy planie Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2269/1-2.

[140] Opis przy planie Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2273.

[141] Opis przy planie Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2272/1-2.

[142] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2338/1.

[143] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2337/1.

Po 1918 r. piętro budynku głównego zostało przeznaczone na mieszkania[144]. Także po II wojnie światowej piętro w budynku głównym zachowało funkcję mieszkalną dla pracowników saliny. W przyziemiu znajdowały się magazyny Żupy Solnej oraz Gminnej Spółdzielni Wieliczka[145]. Przeprowadzono bieżące remonty wnętrz w budynku głównym; w oficynie zachodniej (wymiana dachówki, stolarki okiennej i drzwiowej, malowanie ścian, wprowadzenie łazienek i ubikacji)[146].

W sprawozdaniu z przeglądu obiektu w 1980 r. wynika, że stan zabytku był bardzo zły. Przeciekał dach, stropy były przegnite, odpadały tynki wewnętrzne i zewnętrzne. Zegar na elewacji frontowej nie miał od kilku lat wskazówek, a jego kamienne obramienie (wieniec z gałązek dębowych) zaczynał się kruszyć[147].

W 1983 r. Z. Beiersdorf i B. Krasnowolski zalecali we wnioskach konserwatorskich swojego studium przeprowadzenie kapitalnego remontu konserwatorskiego budynku głównego z adaptacją na motel (z restauracją w przyziemiu). Proponowali zachowanie bez zmian układu przestrzennego, bryły i elewacji oraz przywrócenie detali według analogii i ikonografii (np. sygnaturkę nad zegarem w szczycie)[148].

Zespół zabudowań Turówki został wpisany do rejestru zabytków 25 IV 1986 r. pod nr A-531[149]. W 1988 r. B. Beroński opracował projekt techniczny adaptacji i remontu budynku głównego na hotel pracowniczy[150]. Ze względu na bardzo zły stan budynku: zawilgocenie, zasolenie, zagrzybienie, spękanie, ubytki oraz odpadające tynki,[151] a co za tym idzie – wysokie koszty remontu – nie podjęto stosownych inwestycji. W zalecenia konserwatorskich wymagano zachowania zabytkowej substancji budynku.

Zły stan budynku głównego, będącego od 1990 r. pustostanem, jeszcze się pogłębił[152]. Przyczyniły się do tego nieszczelności w pokryciu dachowym, zawalenie się części stropów nad I piętrem, zamurowanie otworów okiennych i drzwiowych oraz dewastacja elementów metalowych przez zbieraczy złomu w niestrzeżonym budynku.

W latach dziewięćdziesiątych zmodernizowano oficyny przy ul. Żeromskiego 4 na cele mieszkalne[153]. W 2000 r., w związku z planowanym remontem, podjęto wiele prac inwentaryzacyjnych i badawczych[154]. W 2001 r. przystąpiono do prac renowacyjnych, których celem było przystosowanie obiektu do funkcji hotelowej. Inwestorem była firma Interspeed, natomiast projekt opracowała Agencja Projektowa Architektury EKSPO[155]. Widoczny gołym okiem zły stan techniczny budynku został potwierdzony wynikami badań i ekspertyz. Najpierw rozebrano dach i więźbę dachową. Kiedy na budowę wjechał ciężki sprzęt, ściany zaczęły pękać i grozić zawaleniem. Ze względów bezpieczeństwa budynek błyskawicznie rozebrano. Po wyjaśnieniu kontrowersyjnej decyzji z małopolskim konserwatorem zabytków A. Gaczołem, prace wznowiono i przystąpiono do odbudowy[156]. Ze względu na niestabilny grunt budynek postawiono na skrzyni żelbetowej i podpiwniczono. W kubaturze potężnego dachu, który stanowił charakterystyczny element Turówki, zlokalizowano dwa poziomy pokoi hotelowych, doświetlonych poprzez system lukarn. W pracach wykończeniowych miały zostać wykorzystane elementy i materiały nawiązujące do historycznego rodowodu budynku. Także w elewacjach miano użyć elementy historyczne: balustrady balkonów, kamienne obramowania okien, kartusz ozdobny z zegarem na fasadzie od ogrodu. Pierwotnie planowano oddanie hotelu do użytku już wiosną 2003 r., jednak prace nieco się przedłużyły[157].

Czterogwiazdkowy hotel „Turówka" został oficjalnie otwarty 14 XII 2006 r. (fot. 9). Dysponuje on 111 miejscami noclegowymi. Na miejscu jest zaplecze konferencyjne, restauracja i kawiarnia. Do dyspozycji gości jest także basen, sauna, a wkrótce zostanie urządzona siłownia. Budynek nie ma już substancji zabytkowej, jednak charakterystyczna, okazała bryła odbudowanej Turówki ponownie będzie przypominać o austriackim pomyśle wybudowania w Wieliczce nowoczesnej warzelni i o jej sprawnym budowniczym A. Hrdinie. Turyści być może dowiedzą się, jak to na skutek klęski Napoleona pod Moskwą Austria odzyskała w pełni Wieliczkę, ale zarazem straciła dostęp do węgla kamiennego, którym miała ogrzewać panwie w Turówce.

[144] Karta zabytku: *Budynek główny w zespole starej warzelni „Turówka"*, oprac. U. Łachwa, 1992.

[145] I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska...*, s. 6.

[146] Karta zabytku: *Budynek główny...*

[147] I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska...*, s. 6.

[148] Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Wieliczka, Studium...*, s. 86-88.

[149] Karta zabytku: *Budynek główny...*

[150] I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska...*, s. 6

[151] Karta zabytku: *Budynek główny...*; R. M. Gwiżdż: *Orzeczenie techniczne mykologiczno-budowlane...*, s. 2.

[152] Karta zabytku: *Budynek główny...*

[153] I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska...*, s. 6-7.

[154] A. Reczek, M. Lipska, Z. Filipek, M. Kaczor: *Inwentaryzacja budynku...*; I. Palca: *Dokumentacja historyczno-konserwatorska...*; B. Łukacz: *Program prac konserwatorskich...*; R. M. Gwiżdż: *Orzeczenie techniczne mykologiczno-budowlane...*

[155] Arch. Krzysztof Kiendra – główny projektant, arch. Witold Nowak, arch. Marta Lipska; współpraca: arch. Adam Raczek, arch. Marek Kaczor.

[156] K. Gacek: *Turówki już nie ma*, „Dziennik Polski", 5 VI 2001; tenże, *Turówki już nie ma*, „Dziennik Polski", 6 VI 2001; tenże, *Przywracanie Turówki*, „Dziennik Polski", 8 VI 2001.

[157] J. Michalczyk: *Powrót „Turówki"*, „Dziennik Polski", nr 37 (17 527), 13 II 2002, s. 36.

M. Skubisz

TURÓWKA – SALINE BUILDINGS COMPLEX

Summary

In 1809 Wieliczka and its salt mine became a joint property of the Austrian Empire and the Saxonian King as a Warsaw Prince. Both courts, through their representatives, were to act as managers, dividing manufacturing, sales and investment profits and costs half and half. They decided to build saltworks in order to use saline from the salt mine for salt extraction and manufacturing.

A decision to build new salt works in Wieliczka was made in Vienna in 1810. In 1811 the Court Chamber in Vienna contracted Alojz Hrdina from Ebensee to develop plans and cost analysis for the construction.

In 1813 the main building was completed; however manufacturing had not started at that time. Soon another change in the European political situation cut the salt works off the coal delivery from Jaworzno.

Finally, Turówka, built as an imposingly modern saltworks, had never manufactured salt. It was meant for various functions. Individual buildings were used as office apartments and warehouses. There was a time when saline intended to pull it down.

The former saltworks in Turówka was constructed as a complex of buildings concentrated around a four corner courtyard. It consisted of the main building, situated on the eastern side of the courtyard and three annexes (warehouses) built on the western, northern and southern sides (wooden and brick and two made of brick with wooden galleries). Before 1835 the fourth annex was built between the main building and a southern one – carriage hall (non existent).

Before 1870 a northern annex was pulled down and on its place a new, large wooden warehouse was built to accumulate cattle salt (non existent either). At the beginning of the 20th century the complex included also cellars, toilets, wells. Turówka buildings from Żeromskiego street side was separated by special fencing.

In 2001 – 2006 the main building was pulled down, and then restored to perform a hotel role.

Józef Charkot, Wojciech Gawroński

WARZELNIA PRÓŻNIOWA W WIELICZCE (1913–2003)

UWAGI WSTĘPNE

Działalność produkcyjną warzelni próżniowej, zakończoną w 2003 r., uznać można za zamknięty i zarazem ostatni rozdział, trwającego od pięciu i pół tysiąca lat procesu produkcji soli w rejonie Wieliczki. Jeszcze w latach 80. XX w. planowano zwiększenie wydajności tego zakładu. Zostały one przekreślone z powodu niespodziewanego, grożącego katastrofą górniczą i ekologiczną wycieku wody w poprzeczni *Mina* w 1992 r.[1] W następnych latach produkcję stopniowo zmniejszano. Pozostawał problem zagospodarowania podziemnych wód, zagrażających istnieniu kopalni, a pośrednio również miastu.

W tej sytuacji można podjąć próbę pełnego opracowania historii warzelni, funkcjonującej w latach 1913–2003, na podstawie dostępnych źródeł historycznych i wydawnictw fachowych. Pierwsze publikacje z dziedziny warzelnictwa soli metodą próżniową zawdzięczamy inżynierom pracującym w wielickiej kopalni na stanowiskach kierowniczych od początku XX w., tj. w okresie wdrażania nowej technologii: Erwinowi i Edwardowi Windakiewiczom oraz Antoniemu Müllerowi. Wykształceni w austriackich akademiach górniczych, doskonale znali europejskie solnictwo i osobiście zaangażowali się zarówno w budowę nowoczesnej, jak na owe czasy, warzelni, jak i przystosowanie kopalni do eksploatacji mokrej[2]. Natomiast publikacje zawierające ocenę dorobku polskiej myśli technicznej w zakresie metod produkcji soli, w aspekcie porównawczym z innymi ośrodkami górnictwa solnego w Polsce, zostały wydane w latach 50. XX w. przez Jana

[1] Zakończenie eksploatacji złoża nastąpiło 30 VI 1996 r.

[2] Erwin Windakiewicz: *Znaczenie solanki dla wytwórczości soli*, Kraków 1919; Edward Windakiewicz: *Solnictwo*, t. I-IV, Kraków 1926-30; tenże: *Pogląd na warzelnictwo i przemysł solny w Polsce*, Kraków 1932; A. Müller: *Historia saliny wielickiej*, Wieliczka ok.1932, mpis, Zbiory Specjalne MŻKW.

Jurkiewicza, Alfreda Dańca i Janusza Woyciechowskiego[3]. Wiele szczegółowych informacji statystycznych (produkcja, eksport soli, koszty inwestycji i remontów, zatrudnienie), zwłaszcza do okresu okupacji i lat powojennych (do 1984 r.), odnotował w swoim opracowaniu Zdzisław Sobejko[4].

Jubileusz 75-lecia funkcjonowania warzelni próżniowej stał się okazją do napisania przez Ignacego Markowskiego i Janusza Wójcika pierwszej monografii obejmującej lata 1913-88. Sporządzona w formie kroniki ważniejszych wydarzeń, zawiera informacje szczegółowe z archiwum zakładowego kopalni, dotyczące wielkości produkcji, liczebności załogi oraz dane biograficzne kolejnych kierowników warzelni[5]. W latach 70. i 80. XX w. na łamach czasopism technicznych, m. in. „Wiadomości Górnicze", „Chemik", „Górnicze Surowce Chemiczne", „Kopalnictwo Surowców Chemicznych", ukazały się liczne artykuły omawiające w sposób szczegółowy aktualne wówczas kwestie z zakresu techniki i technologii warzelnictwa. Przybliżały opracowywane przez kierownictwo kopalni plany dalszego rozwoju i modernizacji zakładu oraz wprowadzania do produkcji nowych asortymentów (sole kosmetyczne, kąpielowe itp.)[6]. Wydana przez Muzeum Żup Krakowskich w 1988 r. praca zbiorowa pt. *Dzieje Żup Krakowskich* w końcowych rozdziałach skrótowo omawia również kwestie związane z budową warzelni próżniowej oraz jej pierwszym okresem działalności (do 1939 r.)[7].

Temat opracowano na podstawie źródeł historycznych zgromadzonych głównie w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich i Archiwum Państwowego w Krakowie w postaci akt kancelaryjnych żupy wielickiej oraz Polskiego Monopolu Solnego. Cenne informacje zawierają również, znajdujące się w wielickim muzeum, mapy i plany sytuacyjne, rysunki techniczne i schematy organizacyjne. Wartość merytoryczną posiada również bardzo bogata kolekcja dawnych fotografii, głównie z lat 1919-39, w tym szczegółowa dokumentacja zakładu wykonana przez Henryka Poddębskiego[8]. W 2003 r., w związku z zakończeniem produkcji, a jeszcze przed wyburzeniem niektórych obiektów, sporządzono dokumentację fotograficzną całego kompleksu, obejmującą zarówno zabudowania jak i infrastrukturę techniczną[9].

[3] J. Jurkiewicz: *Sól i jej produkcja,* Stalinogród 1954; A. Daniec: *Warzelnictwo soli*, Stalinogród 1955; J. Woyciechowski: *Zasady górnictwa solnego*, Stalinogród 1955.

[4] Z. Sobejko: *Zarys historii Kopalni Soli Wieliczka,*mpis, Dział Historyczny MŻKW, s. 89; autor był pracownikiem wielickiej kopalni w latach 1944-87, zatrudnionym na stanowiskach kierowniczych w pionie ekonomicznym, wobec tego wiarygodność cytowanych danych liczbowych nie może budzić zastrzeżeń.

[5] I. Markowski, J. Wójcik: *Warzelnia Kopalni Soli Wieliczka 1913-1988. Zarys monograficzny,* Wieliczka 1989; praca zawiera bibliografię, s. 44-49.

[6] Autorami publikacji byli głównie przedstawiciele kadry inżynieryjno-technicznej wielickiej kopalni: Aleksander Batko – długoletni dyrektor techniczny, Władysław Budka, Jarosław Piasecki, Ryszard Poda, Adam Rzekiecki, Jan Strojek, Zdzisław Węglarski, Janusz Wójcik.

[7] K. Dziwik: *Saliny krakowskie w latach 1772-1918* (w:) *Dzieje żup krakowskich,* Wieliczka 1988, s. 223-305; tenże: *Żupy krakowskie w czasie II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, tamże, s. 305-347.

[8] Kolekcja dawnych fotografii przechowywana jest w Zbiorach Specjalnych MŻKW.

ZARYS DZIEJÓW WARZELNICTWA W WIELICZCE

Kolebką przemysłu solnego na naszych ziemiach jest Małopolska. Pamiętać należy, że warzelnictwo ma tutaj o wiele dłuższą historię niż górnictwo. Produkcja soli w rejonie Wieliczki rozpoczęła się od stosowania metody mokrej i na niej się zakończyła. W 1996 r. zaprzestano eksploatacji złoża solnego Wieliczki, a w 1998 r. z sąsiadującego z nim złoża Baryczy. Od tej chwili pozyskiwanie soli w Wieliczce jest tylko i wyłącznie efektem utylizacji podziemnych wód zasolonych. Według danych Działu Geologicznego Kopalni Soli Wieliczka roczny dopływ wody do wyrobisk wynosi około 200 tys. m^3. Podziemne wycieki stanowią bardzo poważne zagrożenie dla stabilności zabytkowych wyrobisk, stąd konieczność odbierania ich z kopalni. Natomiast odzyskiwanie chlorku sodu, pomimo niskiego zasolenia, wynika wyłącznie ze względów ekologicznych[10]. Jest to działalność nieopłacalna z ekonomicznego punktu widzenia. Dopiero uwzględnienie potencjalnych strat w substancji zabytkowej kopalni i w przyrodzie czyni tą działalność zasadną.

Produkcja soli techniką warzelniczą w Wieliczce i najbliższych jej okolicach ma niezwykle bogatą i dobrze udokumentowaną historię dzięki prowadzonym tu od początku lat 60. XX w. pracom wykopaliskowym. Najstarsze materialne ślady pozyskiwania soli datowane są na lata 3500 – 2500 p.n.e.[11] i związane są z epoką środkowego neolitu. Prymitywna forma jej produkcji zaspakajała przede wszystkim potrzeby własne mieszkańców. Polegała na odparowywaniu wody z solanki czerpanej ze źródeł powierzchniowych. Pojawiły się wówczas także ośrodki zorganizowanego solowarstwa, które znamy z badań prowadzonych w Baryczy koło Wieliczki. Solankę ze źródła doprowadzano tu rowkami do ziemnych zbiorników. Po wstępnym odparowaniu z niej wody w glinianych garnkach, uzyskaną melasę

[9] Dokumentacja licząca 111 fotografii kolorowych wraz z planem sytuacyjnym, znajduje się w zbiorach Działu Kultury Materialnej Górnictwa MŻKW.

[10] Średnie zasolenie utylizowanych wód z blisko 200 czynnych wycieków kopalnianych wynosi ok. 130 gramów soli na litr roztworu, podczas gdy roztwór nasycony to 320 g/l. Uzyskuje się z nich rocznie ponad 15 tys. ton bardzo czystej soli warzonej. Utylizacji nie podlegają tylko wody z drugiego co do wydajności rocznej (ok. 65 tys. m^3) wycieku zlokalizowanego w poprzeczni *Mina* na poziomie IV. Ze względu na bardzo niskie zasolenie (8 g/l), kopalnia posiada zezwolenie Wydziału Ochrony Środowiska w Krakowie na kierowanie tych wód do lokalnego cieku.

[11] Według nowej tzw. skalibrowanej chronologii: około 4095 – 3245 p.n.e

solną suszono i zapiekano w glinianych kubkach o tzw. kończystych dnach (briquetage)[12].

W późniejszych okresach udokumentowane ośrodki wzmożonej produkcji warzelniczej na terenie Wieliczki i jej okolic funkcjonowały w schyłkowej epoce brązu i wczesnej epoce żelaza (lata 700 – 400 p.n.e.) oraz na przełomie okresu przedrzymskiego i wpływów rzymskich (II/I w. p.n.e. do połowy I w. n.e.). Technologia produkcji nie uległa wówczas istotnym zmianom. Udoskonalono tylko kształt oraz wielkość naczyń służących do odparowania i zapiekania. Modyfikowano też konstrukcję palenisk oraz urządzeń do doprowadzania solanki ze źródeł do zbiorników[13]. Przełomowym w warzelnictwie był okres młodszej fazy wczesnego średniowiecza (od połowy X do końca XIII w.). Zasadnicze zmiany nastąpiły zarówno w sferze prawno organizacyjnej, jak i w technice samej produkcji soli. W drugiej, bardziej interesującej nas dziedzinie, zachodziły one od końca XI stulecia. Rozpoczęto wówczas stosowanie panwi metalowych w postaci dużych, szerokootworowych naczyń kształtu prostokątnego lub kolistych wanien, ustawianych nad paleniskiem na kamiennych fundamentach. Uzyskiwano w nich dwa rodzaje produktów – sól sypką grubokrystaliczną oraz zapiekankę. Od przełomu XI i XII w. zmieniał się także sposób pozyskiwania solanki. W związku z wyczerpywaniem się naturalnych źródeł rozpoczęto poszukiwanie surowca w głębi ziemi przez kopanie studni. Podczas ich pogłębiania natrafiano na druzgot lub niewielkie bryły soli. Było to przesłanką do prowadzenia prac poszukiwawczych uwieńczonych w drugiej połowie XIII w. odkryciem soli kamiennej i rozpoczęciem wydobycia metodami górniczymi[14].

Początki górnictwa solnego w Wieliczce to ogromne przemiany techniczne i prawno organizacyjne z lokacją miasta włącznie. Rozwój produkcji soli kamiennej nie spowodował upadku warzelnictwa. Utrzymało ono swoją ciągłość aż do 1724 r.[15] Surowiec stanowiły dosalane podziemne wody pompowane na powierzchnię. Narastające trudności z opałem w XVI w. sprawiły, że prywatna spółka wybudowała w Wieliczce szyb *Loiss* i wydobywane nim gorsze sortymenty soli transportowała do warzelni na Kujawach[16].

Po blisko 100-letniej przerwie wznowienia produkcji soli warzonej metodą panwiową podjęli się Austriacy. W latach 1809-13 wznieśli budynek nowego zakładu w rejonie Turówki i wyposażyli go w niezbędny sprzęt. Przemiany polityczne uniemożliwiły dostawy taniego węgla z Jaworzna, co sprawiło, że gotowy zakład przeorganizowano na magazyn i punkt sprzedaży soli[17]. Uruchomienie produkcji warzelniczej w Wieliczce planowano jeszcze w połowie XIX w., sprawy nie wychodziły wówczas poza fazę projektową. Sukcesem zakończyły się dopiero działania podjęte na początku XX stulecia.

[12] A. Jodłowski: *Eksploatacja soli na terenie Małopolski w pradziejach i we wczesnym średniowieczu*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", Wieliczka 1971, t. IV, s. 110–115.

[13] Tamże, s. 115-118.

[14] Tamże, s. 118-131.

[15] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI – XVIII wieku (do 1772)*, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1969, s. 455.

[16] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI – XVII wieku* (w:) *Dzieje żup krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 159 –198.

BUDOWA WARZELNI PRÓŻNIOWEJ I INFRASTRUKTURY DO PRODUKCJI SOLANKI

Pod koniec XIX w. znacząco pogarszała się jakość soli spożywczych produkowanych w kopalni wielickiej. Wyczerpywały się pokłady czystej soli spizowej i szybikowej w obszarze rozpoznanym pracami górniczymi. Kopalni groziło widmo likwidacji. W latach 1881-89 w poszukiwaniu nowych rejonów eksploatacji na krańcach złoża solnego wykonano 4 głębokie wiercenia badawcze: w Kosocicach, Baryczy, w pobliżu klasztoru OO. Franciszkanów- Reformatów i Sułkowie. W ostatnim z nich, na tzw. Zwólce, stwierdzono pakiet soli zielonych i spizowych na głębokości od 267 do 363 m[18]. Powstała koncepcja budowy nowej kopalni głębinowej na wschód od Wieliczki. Realizacja tego pomysłu spotkała się jednak z ostrą krytyką ze strony grupy doświadczonych fachowców z inż. Antonim Müllerem[19] i jego najbliższym współpracownikiem inż. Janem Jurkiewiczem[20] na czele. Zdołali oni przekonać władze rządowe, że budowa nowych szybów jest zupełnym anachronizmem, w dodatku bardzo kosztownym i nie dającym gwarancji jakości wyodobywanej soli. Szansę na kontynuowanie produkcji dawało jedynie zastosowanie mokrej metody eksploatacji, polegającej na sztucznym wytwarzaniu solanki przez ługowanie gorszych gatunków soli kamiennej, a następnie uzyskiwanie z niej warzonki. W 1903 r. taki wniosek przedstawiono władzom centralnym, zyskując wstępną akceptację dzięki zdecydowanie niższym kosztom inwestycji w porównaniu z budową kopalni. Rok później przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, baron Adolf Jorkasch-Koch i inż. Stanisław Kuczkiewicz, wizytowali Wieliczkę i po rozważeniu wszystkich kwestii ekonomicznych i technicznych wyrazili uznanie A. Müllerowi, autorowi koncepcji[21]. Według wyliczeń realizacja tego projektu miała być czterokrotnie tańsza od uruchomienia nowej

[17] K. Dziwik: *Saliny krakowskie ...*, s. 260.

[18] A. Müller: *Historia ...* s. 123-125.

[19] Antoni Müller (1853 – 1937) ur. w Wieliczce, syn Franciszka Müllera, mierniczego kopalni i nauczyciela w tutejszej Szkole Górniczej. Absolwent Akademii Górniczej w Leoben; naczelnik Zarządu Salinarnego w Wieliczce w latach 1907-12.

[20] Jan Jurkiewicz (1877 – 1955) ur. w Przeworsku. Absolwent Akademii Górniczej w Leoben. Pierwszy kierownik warzelni (do 1917 r.); następnie na stanowiskach kierowniczych w branży górniczej: Lwów, Kraków, Warszawa (Polski Monopol Solny).

[21] A. Müller: *Historia...*, s. 133 –141.

kopalni, a jakość soli spełniać wymogi rynku zbytu[22]. Nowa propozycja została oficjalnie przedłożona w Ministerstwie Skarbu, którym wówczas kierował Polak – hrabia Wacław Zaleski. Jemu zawdzięczać należy podjęcie ostatecznej decyzji o realizacji kosztownego przedsięwzięcia. Po jej uzyskaniu zakupiono teren między ulicami Matejki i Krzyszkowską (obecnie Dembowskiego), a torami kolei salinarnej. W ramach przygotowań kadrowych, inżynierów Stanisława Skoczylasa i J. Jurkiewicza skierowano na praktyki do podobnych zakładów działających na terenie monarchii austriackiej. Projekt techniczny przygotowany został przez firmę *Briedfeld-Danek* z Pragi, która posiadała doświadczenie przy budowie analogicznego obiektu w Ebensee w Austrii. Wznoszenie obiektów powierzchniowych nowej warzelni, budowę sieci rurociągów dla transportu wody słodkiej do kopalni i solanki do warzelni rozpoczęto w 1910 r. Roboty budowlane wykonały firmy krakowskie *Liebling* i *Kachane*. Wyposażenie techniczne zapewniły zakłady *Zieleniewski* i *Breitfeld-Danek*. Do 1913 r. powstały następujące obiekty:

– warzelnia z ośmioma aparatami wyparnymi systemu *Roberta*, wirówkami i suszarnią;

– oczyszczalnia z dziewięcioma zbiornikami o pojemności po 300 m^3;

– kotłownia z ośmioma kotłami, każdy o powierzchni grzewczej 250 m^2;

– elektrownia z trzema generatorami po 800 KM i dwoma po 400 KM[23].

Warzelnia stanowiła więc bardzo nowoczesny zakład z własnym zapleczem energetycznym w postaci kotłowni i elektrowni. Wszystkie obiekty zlokalizowane były w zwartym kompleksie. Już w 1911 r. uruchomiono pompownię salinarną w Bieżanowie, zapewniając przy okazji zaopatrzenie saliny, jak i miasta, w wodę pitną.

Przygotowując się do otwarcia warzelni zarząd salinarny w dniu 10 V 1913 r. podjął decyzję o nadaniu jej imienia W. Zaleskiego – ministra skarbu, gorącego zwolennika i protektora tej inwestycji, która pochłonęła 4 817 755 koron[24]. Minister wizytujący 8 lipca tegoż roku Wieliczkę otrzymał obraz przedstawiający warzelnię, wykonany przez Józefa Mehoffera na specjalnie zamówienie. Uroczyste otwarcie i poświęcenie obiektów odbyło się 26 XI 1913 r. w obecności delegata Ministerstwa Skarbu Karola Hunke i wiceprezydenta Krajowej Dyrekcji Skarbu Edwarda Bugno. Imię patrona, W. Zaleskiego[25], umieszczono na elewacji budynku od strony ul. J. Matejki, w którym zlokalizowane były aparaty wyparne, stanowiące serce zakładu.

[22] Z. Kamiński: *Nowa warzelnia soli w Wieliczce*, „Przegląd Techniczny", 1914 r., Nr 2, s. 18-20.

[23] Elektrownia ruszyła jeszcze przed warzelnią, dostarczając energię pierwszej elektrycznej maszynie wyciągowej na prąd zmienny nad szybem *Franciszka Józefa I* (*Regis*) – 23 IX 1913 r., zob. A. Müller: *Historia...*, s. 142.

[24] A. Müller: *Historia...*, s. 140.

[25] Minister Wacław Zaleski nie uczestniczył w tej uroczystości z powodu choroby; zmarł 24 XII 1913 r. w Wiedniu. Nazwiska osób zasłużonych dla budowy warzelni zostały uwiecznione w nazewnictwie podziemnych wyrobisk wielickiej kopalni.

Schemat organizacji warzelni w Wieliczce z 1931 r.

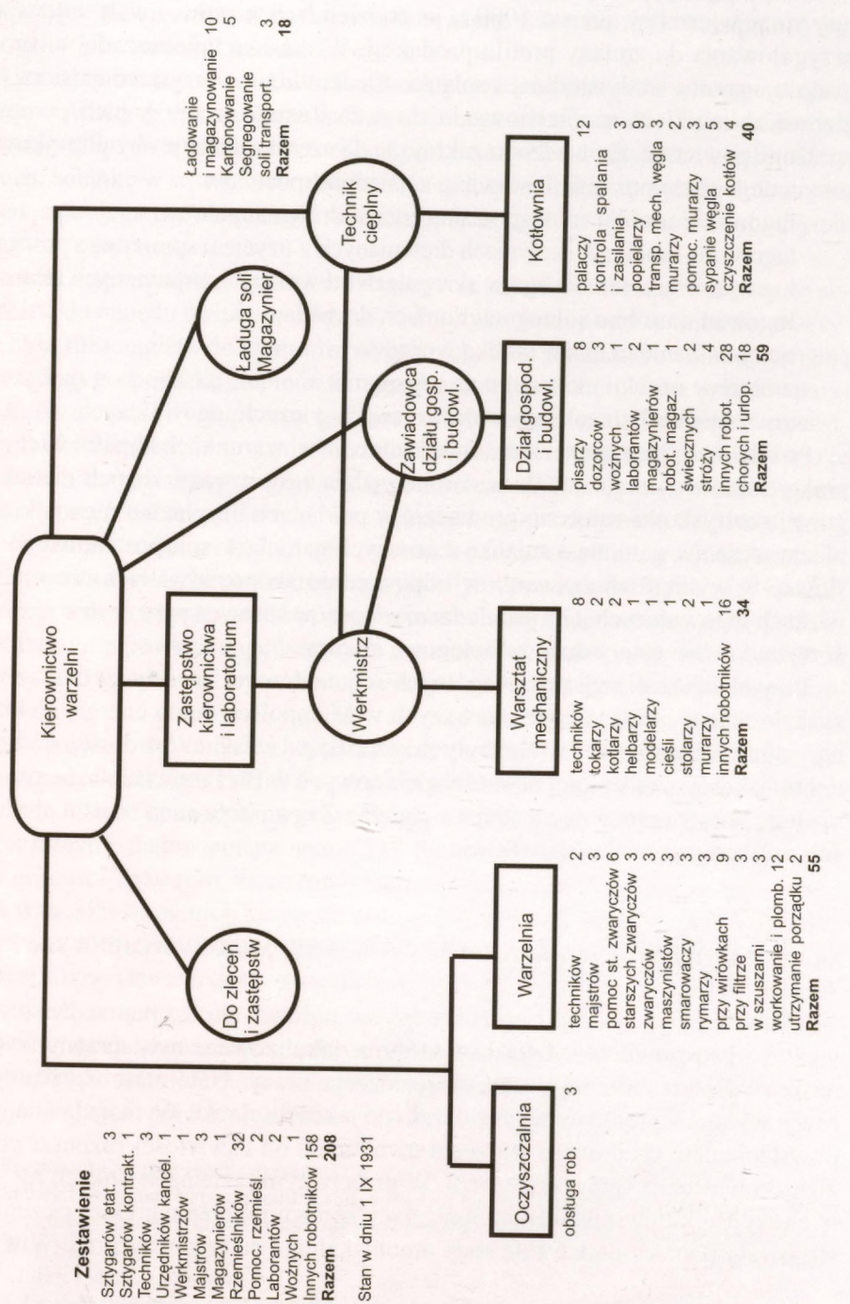

Równolegle z pracami przy budowie warzelni i niezbędnej dla niej infrastruktury na powierzchni, już od 1909 r. w podziemiach kopalni trwały intensywne przygotowania do zmiany profilu produkcji. Wyrobiska wyposażano w rurociągi do transportu wody słodkiej i solanki. Siedem komór przystosowano na podziemne zbiorniki do magazynowania surowca i ustawiono przy nich pompy na sprężone powietrze. Prowadzono zakrojone na szeroką skalę próby pozyskiwania nasyconego roztworu soli. Testowano aż siedem sposobów:

– ługowanie urobku solnego w skrzyniach drewnianych;
– ługowanie urobku w skrzyniach drewnianych z użyciem sprężonego powietrza;
– ługowanie urobku solnego w skrzyniach drewnianych ustawionych tarasowo;
– ługowanie urobku solnego w lutniach drewnianych;
– natryskiwanie ociosów słodką wodą;
– zraszanie urobku ułożonego na pryzmach;
– zraszanie urobku solnego w drewnianych wieżach ługowniczych.

Po wielu próbach ostatecznie stwierdzono, iż w warunkach kopalni wielickiej, praktyczne i ekonomicznie uzasadnione będzie zastosowanie dwóch metod. Ługownie natryskowe zalecono prowadzić w pokładach i bryłach o niewielkim zanieczyszczeniu, natomiast solankę z gorszych gatunków soli postanowiono uzyskiwać w wyniku ich zraszania w odpowiednio skonstruowanych drewnianych wieżach ługowniczych. Dla gromadzenia zapasów surowca przy szybie *Kościuszki* wybudowano cztery duże żelbetonowe zbiorniki[26].

Przy okazji realizacji poszczególnych segmentów tej inwestycji bardzo wiele zyskało miasto. Jako jedno z pierwszych w Małopolsce miało energię elektryczną, której zapasy sprzedawane były przez salinę. Uzyskało też dostęp do bardzo dobrej jakości wody pitnej ze studni głębinowych w Bieżanowie. Nie bez znaczenia były też stworzone nowe miejsca pracy[27]. Zagwarantowana została produkcja soli w Wieliczce na następne 90 lat.

MODERNIZACJA ZAKŁADU W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Główną zaletą warzelni próżniowej – w porównaniu do poprzedzających ją warzelni panwiowych – była bardzo duża, jak na owe czasy, sprawność cieplna oraz daleko zaawansowana mechanizacja pracy. Natomiast uzyskanie dobrych wyników produkcyjnych zależało od jakości solanki. Wymagała ona, przed przystąpieniem do procesu warzenia uwolnienia od zawartości rozpuszczalnych związków wapnia (gips) i magnezu. W przeciwnym razie na ściankach rur grzejnych wyparek powstawał osad obniżający sprawność cieplną. Oczyszczenie następowało poprzez dodawanie sody amoniakalnej i sody kaustycznej. W wyniku

[26] E. Windakiewicz: *Znaczenie* ..., s. 18 – 25 ; J. Jurkiewicz: *Sól* ..., s. 49-69.

[27] Zakład zatrudniał w latach 70. XX w. ponad 300 osób. Zobacz wykres zatrudnienia.

reakcji chemicznych powstawały nierozpuszczalne związki magnesu i wapnia[28], wytrącające się z solanki w postaci szlamu, który następnie wykorzystywany był w kopalni jako materiał podsadzkowy[29].

Aparaty próżniowe umożliwiają proces gotowania roztworu w temperaturach znacznie niższych niż w warunkach normalnego ciśnienia. Proces ten może się odbywać tylko w wyparkach szczelnie oddzielonych od zewnętrznej atmosfery. Gotując solankę w warunkach obniżonego ciśnienia unika się wysokich temperatur, co zapobiega tworzeniu się twardych, spieczonych osadów soli z anhydrytem na ścianach wyparek.

Proces warzenia przebiegał w kilku etapach. Z kotłów dostarczano parę wysokoprężną do napędu turbin w elektrowni. Po wykonaniu pracy w turbinie, przesyłana była rurociągiem do aparatów wyparnych. Taki układ zapewniał optymalną (oszczędną) gospodarkę ciepłem. Oczyszczona solanka kierowana była do aparatów *Roberta*, w których pompy próżniowe wytwarzały podciśnienie. W początkowym okresie funkcjonowania warzelni było12 takich wyparek, a ustawiono je w czterech trzydziałowych grupach (garniturach). W każdym garniturze aparat pierwszy pracował przy ciśnieniu wewnętrznym wynoszącym ok. 0,75 atm., drugi – ok. 0,40 atm., trzeci – ok. 0,15 atm., wskutek czego temperatury wrzenia solanki w kolejnym z nich były coraz niższe i wynosiły odpowiednio ok. 90°, 75° i 55° C. Pierwszy aparat nagrzewany był parą wydmuchową, doprowadzaną bezpośrednio z maszyn parowych napędzających generatory prądotwórcze, która następnie ogrzewała drugi i trzeci, by w końcu całkowicie skroplić się w specjalnym kondensatorze.

Zastosowane w Wieliczce wyparki systemu *Roberta* miały kształt zamkniętych, stojących kotłów (cylindrów) o przekroju kołowym, zakończonych stożkowo u dołu. Część cylindryczna tworzyła przestrzeń grzejną zawartą między dwoma poziomymi dnami połączonymi 327 rurami pionowymi o średnicy po 100 mm i długości 1350 mm, które miały łącznie około 150 m² powierzchni[30]. Ciecz i para wznosiła się w nich ku górze, natomiast zlokalizowaną w środkowej części szeroką rurą cyrkulacyjną bryja solna opadała ku dołowi. Stąd kierowała się do zbiorników (tzw. majsz), umieszczonych pod każdym z aparatów, po czym wtłaczana była sprężonym powietrzem do wirówek, gdzie przechodziła wstępne odwodnienie. Ostateczne osuszanie następowało przy pomocy powietrza ogrzanego do temperatury 150°C w suszarni, w specjalnych bębnach systemu Fischera. W końcowej fazie sól transportowano do elewatora usytuowanego na pierwszym

[28] Rozpuszczalny gips (siarczan wapnia) w reakcji z sodą amoniakalną tworzy wytrącający się z solanki węglan wapnia i siarczan sodu: $CaSO_4 + Na_2CO_3 = CaCO_3 + Na_2SO_4$. Analogicznie chlorek magnesu poddany działaniu sody kaustycznej przechodzi w nierozpuszczalny wodorotlenek: $MgCl_2 + 2\,NaOH = Ng[OH]_2 + 2NaCl$.

[29] J. Jurkiewicz: *Sól*..., s. 93-97.

[30] A. Daniec: *Warzelnictwo* ..., s. 69-73, autor podaje dokładny opis działania aparatów wyparnych systemu *Roberta* wraz z rysunkiem oraz schemat warzelni.

piętrze budynku. Stąd kierowano ją do workowni, gdzie była automatyczne ważona. Produktem finalnym były pięćdziesięciokilogramowe opakowania składowane w magazynie, który miał bezpośrednie połączenie z peronem bocznicy kolejowej.

Jak widać z powyższego opisu praca warzelni była całkowicie zmechanizowana. Obsługa i utrzymanie w ruchu urządzeń na początku lat 20. XX w. wymagało zatrudnienia zaledwie 17 osób na jedną zmianę. W ciągu ośmiu godzin każdy aparat („vacum") wykonywał 3-4 cykle pracy (wywary), co dawało 120 ton soli dziennie. Stale pracowały trzy garnitury, a czwarty, zapasowy stanowił rezerwę w razie wystąpienia awarii[31].

W 1926 r. osiągnięto projektowaną zdolność produkcyjną zakładu wynoszącą 1,7 tys. ton miesięcznie, co dawało nieco ponad 20 tys. ton rocznie. Bardzo istotnym problemem były jednak wysokie koszty produkcji solanki w porównaniu z innymi ośrodkami w Polsce[32]. W związku z tym pod koniec 1925 r. zaniechano produkcji własnej i zaczęto kupować o 70% tańszy surowiec od firmy „Zakłady Solvay w Polsce" – właściciela kopalni otworowej Barycz koło Wieliczki[33]. Magazynowano ją w specjalnych zbiornikach żelbetonowych przy szybie *Kościuszko*, z których kierowana była do czterech zbiorników[34] usytuowanych obok oczyszczalni.

Sprawne funkcjonowanie warzelni wymagało odpowiedniego zaplecza technicznego. Załączony schemat wymienia pięć jednostek organizacyjnych podległych kierownikowi zakładu: oczyszczalnia, warzelnia, warsztat mechaniczny, dział gospodarczo-budowlany, kotłownia. Według stanu na dzień 1 IX 1931 r. zatrudniały one łącznie 208 pracowników różnych specjalności[35].

Produkcja ściśle uzależniona była od funkcjonowania elektrowni wytwarzającej prąd potrzebny do poruszania urządzeń warzelniczych, maszyn wyciągowych, pomp solankowych i do oświetlania budynków zakładowych. Nadmiar wytwarzanej energii elektrycznej kupowało miasto dla potrzeb budynków i miejsc użyteczności publicznej oraz domów mieszkalnych. Zaopatrzenie w wodę zapewniał własny wodociąg z oddalonych o 4,5 km studni głębinowych w Bieżanowie, zaopatrujący warzelnię, jak i mieszkańców Wieliczki. Sieć torów kolejowych należących do saliny, łączyła miejscową stację kolejową z różnymi punktami zakładu i zapewniała sprawny transport wyprodukowanej soli oraz dostawy węgla dla kotłowni.

[31] K. Bukowski, A. Jackiewicz: *Sól i saliny polskie*, Warszawa 1926, s. 46-47.

[32] Tamże, s. 49-52

[33] A. Batko: *50 lat kopalni odwiertowej Barycz 1924-1974*, Kraków 1974; K. Bukowski, A. Jackiewicz: *Sól...*, s. 44-52.

[34] Każdy z nich miał 275 m³ pojemności.

[35] *Schemat organizacji warzelni w Wieliczce z 1931 r.*, Zbiór Kartograficzny MŻKW, sygn. 979/5.

Działania dyrekcji szły w kierunku zwiększenia zdolności produkcyjnej warzelni przy jednoczesnym obniżeniu kosztów produkcji[36]. Uwzględniały zarówno aspekt techniczny, jak i ekonomiczny. Wymieniano doświadczenia z fachowcami przemysłu cukrowniczego. W latach 1932-34 gruntownej modernizacji poddano kotłownię i elektrownię. Tuż przed wybuchem II wojny światowej suszarnie bębnowe zastąpione zostały nowocześniejszymi rurowymi typu *Büleera*. W tym samym czasie zainstalowano urządzenia do przesiewania i segregacji soli[37]. Od 1935 r. prowadzono próby produkcji solanki w ługowniach komorowych. Po trzech latach wdrożono ten wydajny i tańszy sposób pozyskiwania surowca dla warzelni[38]. Podejmowane wielokierunkowe działania umożliwiły osiągnięcie w 1938 r. produkcji przekraczającej 69 tys. ton soli warzonej[39]. Przed zakładem rysowała się bliska perspektywa zwiększenia wydajności do 100 tys. ton w skali roku, co stawiało ją w gronie największych potentatów w Europie.

Lata okupacji to okres stagnacji w rozwoju zakładu. Bazowano na wcześniej wprowadzonych innowacjach. Podjęto wprawdzie w latach 1942-43 inicjatywę wznoszenia nowego budynku, jednak nie zdołano go wyposażyć w urządzenia warzelnicze. Warto zaznaczyć, że ten stosunkowo krótki okres w dziewięćdziesięcioletniej historii zakładu cechują duże wahania wielkości produkcji – od 49 do 75 tys. ton rocznie[40].

ROZBUDOWA WARZELNI W OKRESIE POWOJENNYM

Pierwsze lata powojenne to przede wszystkim odbudowa ze zniszczeń spowodowanych działaniem okupanta w ostatnich tygodniach przed wyzwoleniem Wieliczki. Uszkodzone zostały budynki i aparaty wyparne, zdekompletowano turbiny w elektrowni. Naprawy wymagały rurociągi doprowadzające wodę z Bieżanowa. Zorganizować trzeba było regularne dostawy węgla. Po uporaniu się z tymi podstawowymi problemami uruchomienie produkcji możliwe było dopiero w czerwcu 1945 r. i to tylko w dwóch zespołach trójdziałowych, tj. sześciu aparatach wyparnych z piętnastu, które funkcjonowały jeszcze przed wojną[41]. Istotny wzrost produkcji mógł nastąpić dopiero w kolejnych dwóch latach, kiedy to udało się zlokalizować i przetransportować z Hodkovic (Cze-

[36] *Sprawozdanie Zarządu Państwowej Żupy Solnej w Wieliczce z gospodarki za pięcioletni okres czasu od 1 września 1926 do 1 września 1931 r.*, Archiwum MŻKW, rkps nr 225, s. 1-81.

[37] J. Strojek, Z. Węglarski: *Doświadczenia produkcyjne warzelni soli w Wieliczce*, „Górnicze Surowce Chemiczne", Nr 3 (24), Katowice 1968, s. 7.

[38] I. Markowski, J. Wójcik: *Warzelnia ...*, Wieliczka 1989, s. 9.

[39] Tamże, s. 24

[40] Tamże.

[41] J. Strojek, Z Węglarski: *Doświadczenia...*, s. 7; I. Markowski, J. Wójcik: *Warzelnia...*, s. 17.

chosłowacja) i Brzegu Dolnego do Wieliczki urządzenia zrabowane przez okupanta[42]. Jednak dopiero w 1948 r. zdołano osiągnąć pułap produkcji sprzed II wojny światowej[43].

Od tego roku przystąpiono do zakrojonych na szeroką skalę działań inwestycyjnych. Wykończono budynek nowej warzelni (tzw. Warzelni II), wznoszenie którego rozpoczęto jeszcze w czasie okupacji. Na początku lat 50. XX w. rozpoczęto jego wyposażanie w 12 nowych aparatów wyparnych wraz z niezbędnym oprzyrządowaniem. Wybudowano nowe, wydajniejsze chłodnie kominowe. Warto podkreślić, iż niemal wszystkie prace, zarówno na etapie projektowania jak i wykonawstwa, realizowano systemem gospodarczym, wykorzystując wysokie kwalifikacje i doświadczenie kadry kierowniczej[44].

Po zakończeniu prac inwestycyjnych stale wprowadzano nowe rozwiązania umożliwiające wzrost produkcji. Wydłużono okres międzyremontowy aparatów wyparnych z jednego do dwóch tygodni. Warzelnię podzielono na dwie równorzędne jednostki – tzw. starą i nową warzelnię, zdolne do samodzielnej produkcji. Cykle ich pracy ułożono tak, by w czasie gdy jedna część warzelni składająca się z 12 aparatów rozpoczynała pierwszy tydzień po remoncie, druga znajdowała się w połowie cyklu produkcyjnego. Niezbędne prace naprawcze wykonywane były w niedziele[45]. W 1958 r. wprowadzono dodatkowe usprawnienia umożliwiające wyłączanie nawet pojedynczych wyparek i korzystniejszy sposób ich opróżniania[46]. Niezwykle ważnym przedsięwzięciem była, przeprowadzona w latach 1962-65[47], wymiana stalowych rur grzejnych w komorach aparatów *Roberta* na mosiężne. Pierwsze cechowała krótka żywotność (około jednego roku) z uwagi na silną korozję, która jednocześnie pogarszała jakość soli (żółtawy odcień i ślady rdzy). Drugie mogły pracować ponad dziesięciokrotnie dłużej, co eliminowało bardzo pracochłonną czynność ich wymiany, zapewniały przy tym dużo lepsze wykorzystanie energii cieplnej.

Równolegle z udoskonaleniami w procesie samego warzenia wprowadzano zmiany w oczyszczaniu solanki i suszeniu soli. Na początku lat 60. dokonano przejścia z cyklicznego wytrącania jonów wapnia i magnezu z solanki na proces ciągły. Dzięki temu zmniejszona została uciążliwość pracy i poprawiona jej efek-

[42] Z. Sobejko: *Zarys historii Kopalni Soli „Wieliczka"*, mpis w Dziale Historycznym MŻKW, s. 38-39.

[43] I. Markowski, J. Wójcik: *Warzelnia...*, s. 17 i 24.

[44] Projekt nowej części zakładu (Warzelni II) powstał przy współpracy inż. Stanisława Maksymowicza, kierownika warzelni w okresie międzywojennym i Zdzisława Węglarskiego, zastępcy kierownika warzelni zatrudnionego w zakładzie w latach 1939-79. Pomocą służyli inni doświadczeni inżynierowie: W. Sikora, Z. Szypuła, T. Ibieński, J. Piasecki. Także montaż wszystkich urządzeń wykonany został własnymi siłami.

[45] J. Strojek, Z Węglarski: *Doświadczenia...*, s. 9.

[46] I. Markowski, J. Wójcik: *Warzelnia...*, s. 20.

[47] A. Batko, W. Budka: *Postęp w technologii produkcji soli warzonej w kopalni Wieliczka*, „Wiadomości Górnicze" (dalej: „WG"), Nr 11/70, Katowice 1970, s. 330.

tywność. Duże postępy poczyniono także przy obniżaniu zawartości jonów SO_4, niekorzystnie wpływających na jakość produktu finalnego[48]. W drugiej połowie tego dziesięciolecia zmieniono sposób odwadniania soli uzyskiwanej w aparatach wyparnych. Stosowane dotychczas napędzane ręcznie wirówki „Wetsona" zastąpiono mechanicznymi o ruchu ciągłym. Nowe urządzenie o nazwie technicznej AWP-1000 zostało całkowicie opracowane i wykonane w tutejszym zakładzie przez zespół pod kierunkiem inż. Ryszarda Cichego[49]. Nowe inwestycje i wprowadzane usprawnienia umożliwiały stały wzrost produkcji. Przełomowy był w tym zakresie 1952 r., kiedy to po uruchomieniu „Warzelni II" (tzw. nowej warzelni) zwiększyła się z 95,6 tys. ton do nieco ponad 123 tys. ton. W kolejnych latach notowano progresję, dopiero w drugiej połowie lat 60. ustabilizowała się na poziomie około 210 tys. ton[50].

Takie wyniki nie mogły być oczywiście osiągane bez zagwarantowania odpowiedniej ilości surowca w postaci nasyconej solanki. Również w tej dziedzinie następowały istotne udoskonalenia. Już po II wojnie światowej największe jej ilości pozyskiwano w komorach ługowniczych. Stale udoskonalano pracochłonny cykl prac przygotowawczych. Wprowadzano zmiany w sposobie wykonania szybiku i chodników technologicznych. Modyfikowano również technikę rozcięcia chodnikami fragmentu pokładu, w którym miała być zlokalizowana komora ługownicza, przechodząc od metody suchej (strzałowej) poprzez mieszaną do wyłącznie natryskowej. W 1952 r. inżynier kopalni wielickiej Leon Pieprzyk opracował i wdrożył nowatorski sposób uruchomienia komory ługowniczej. Realizowany był on tylko z jednego chodnika przygotowawczego, z którego czoła wykonywano dwa lub trzy otwory. Po rozługowaniu przez nie chodnika rozcinkowego wodą bieżącą rozpoczynał się standardowy, cykliczny proces ługowania wodą stojącą. Metoda ta pozwalała na 6- do 9-krotne zmniejszenie pracochłonności uruchomienia nowej komory do produkcji solanki. Istotną jej wadą był jednak dużo niższy współczynnik wykorzystania złoża[51].

Wprowadzane powyższe udoskonalenia marginalizowały stosowany wcześniej sposób uzyskiwania solanki poprzez ługowanie natryskowe, uskuteczniany jeszcze w niektórych pokładach systemem komorowo – filarowym[52]. Rezultatem stosowania tej techniki była produkcja roztworu nienasyconego, który należało

[48] Tamże, s. 329; J. Strojek, Z Węglarski: *Doświadczenia...*, s. 10-16.

[49] A. Batko, W. Budka: *Postęp...*, s. 331.

[50] I. Markowski, J. Wójcik: *Warzelnia...*, s. 24.

[51] J. Woyciechowski: *Komora ługownicza Leona Pieprzyka*, „Przegląd Górniczy", Nr 7-8, 1956, s. 308 – 313; A. Batko, S. Ropski: *Systemy eksploatacji stosowane w złożu solnym kopalni Wieliczka*, „WG", Nr 10, 1966, s. 325–331.

[52] A. Batko, S. Ropski: *Systemy eksploatacji ...*, s. 328-329

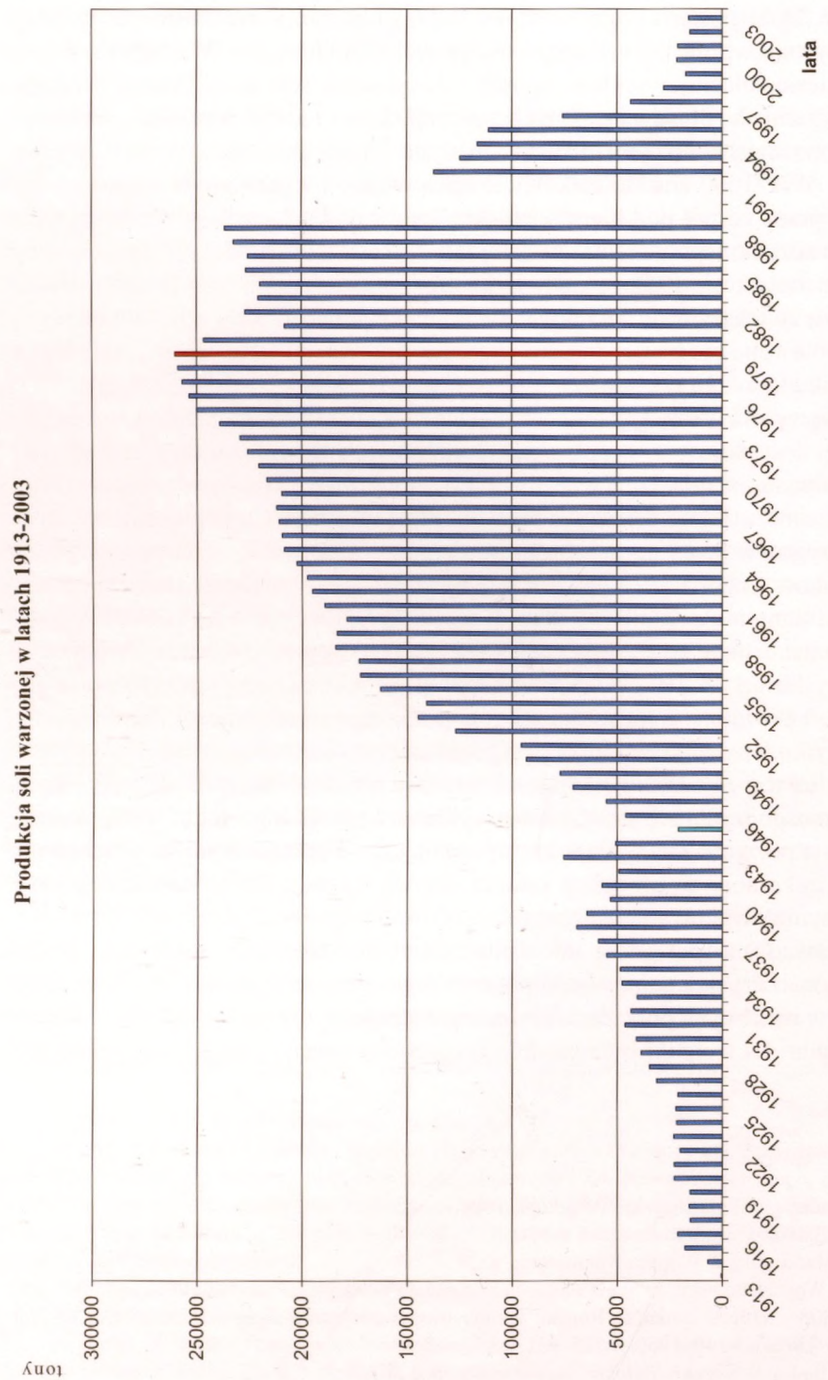
Produkcja soli warzonej w latach 1913-2003
tony
300000
250000
200000
150000
100000
50000
0
lata
1913
1916
1919
1922
1925
1928
1931
1934
1937
1940
1943
1946
1949
1952
1955
1958
1961
1964
1967
1970
1973
1976
1979
1982
1985
1988
1991
1994
1997
2000
2003

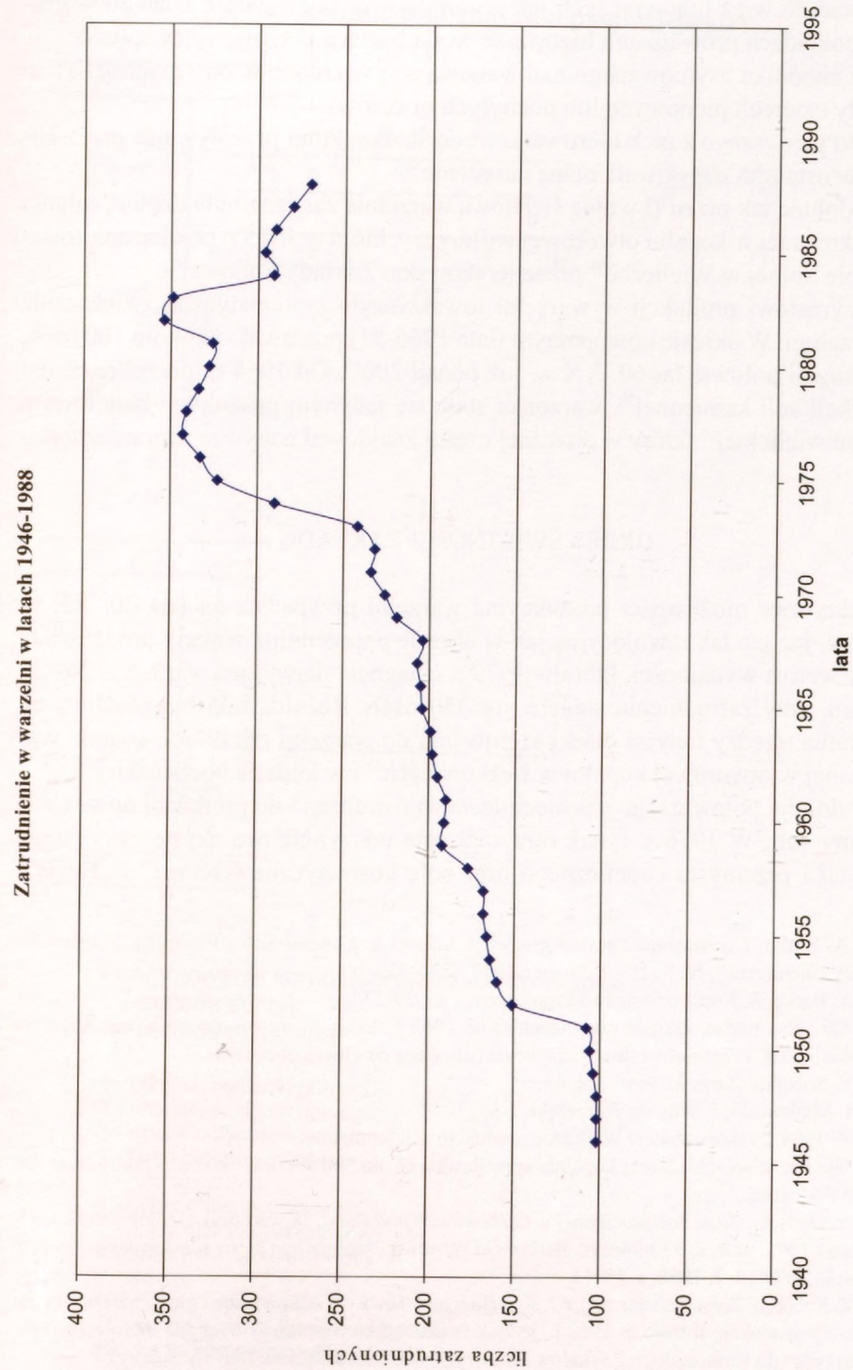
Zatrudnienie w warzelni w latach 1946-1988
liczba zatrudnionych
400
350
300
250
200
150
100
50
0
lata
1940
1945
1950
1955
1960
1965
1970
1975
1980
1985
1990
1995

kierować do wież ługowniczych lub zbiorników dosalających[53]. Dlatego w grubych pokładach prowadzono ługowanie wodą bieżącą w następujący sposób:

– z chodnika usytuowanego nad warstwą soli wiercono w odstępach 10-15 m zespoły czterech pionowych lub pochyłych otworów;

– do pierwszego z nich kierowano wodę słodką, która przepływając przez kolejne w ostatnim uzyskiwała pełne nasycenie[54].

Podobnie jak przed II wojną światową warzelnia zasilana była częścią solanki produkowanej w kopalni otworowej w Baryczy, która w 1955 r. przekazana została Żupie Solnej w Wieliczce[55] przez Krakowskie Zakłady Sodowe[56].

Przyrostowi produkcji w warzelni towarzyszyło systematyczne zwiększanie stanu załogi. W okresie powojennym (lata 1946-51) pracowało tu około 100 osób, a w drugiej połowie lat 60. XX w. już ponad 200[57]. Od 1965 r., po zakończeniu produkcji soli kamiennej[58], warzonka stała się jedynym produktem handlowym kopalni wielickiej[59], który w znacznej części znajdował nabywcę zagranicznego.

OKRES ŚWIETNOŚCI ZAKŁADU

Szczytowe możliwości produkcyjne warzelni przypadają na lata 70. XX w. Kolejne, już nie tak rewolucyjne jak w okresie poprzednim, zmiany umożliwiały ciągły wzrost wydajności, która w 1979 r. osiągnęła najwyższą wartość – 260,32 tys. ton, przy zatrudnieniu sięgajacym 350 osób. Rezultat taki był możliwy do uzyskania między innymi dzięki kierowaniu do warzelni od 1974 r. solanki wytwarzanej w otworowej kopalni w Łężkowicach[60] i w kopalni bocheńskiej[61].

W drugiej połowie tego dziesięciolecia wprowadzano do produkcji nowe asortymenty soli. W 1976 r. rynek otrzymał sole odczynnikowe czyste dla potrzeb farmacji i przemysłu chemicznego oraz sole kosmetyczne („Kinga" i „Regis")

[53] A. Batko: *Usprawnianie metod produkcji solanki w Kopalni Soli „Wieliczka"*, „Górnicze Surowce Chemiczne", Nr 3 (20), Katowice 1967, s. 36-43.

[54] A. Batko, S. Ropski: *Systemy eksploatacji...*, s. 329-330.

[55] Oficjalna nazwa zakładu obowiązująca do 1965 r., kiedy to wprowadzono nową: Kopalnia Soli „Wieliczka" Przedsiębiorstwo Państwowe (używaną do chwili obecnej).

[56] Z. Sobejko: *Zarys historii ...*, s. 46.

[57] I. Markowski, J. Wójcik: *Warzelnia...*, s. 27.

[58] W 1964 r. zakończono w Wieliczce produkcję soli kamiennej.

[59] Nie licząc solanki, której kopalnia sprzedawała około 300 tys. ton rocznie Krakowskim Zakładom Sodowym.

[60] A. Garlicki: *Złoże soli kamiennej w Łężkowicach nad Rabą*, „Kwartalnik Geologiczny", t. 15, Warszawa 1971, nr 4, s. 930-946; A. Batko: *Odwiertowa eksploatacja złoża soli kamiennej w Łężkowicach*, „WG", 1-2, 1980, s. 38-43.

[61] Z. Sobejko: *Zarys historii ...*, s. 67. Kopalnia otworowa w Łężkowicach i głębinowa w Bochni rozpoczęły produkcję solanki w 1968 r., jednak w początkowym okresie była ona kierowana rurociągami tylko do Krakowskich Zakładów Sodowych w Borku Fałęckim (dawny Solvay).

Metody produkcji solanki w kopalni wielickiej

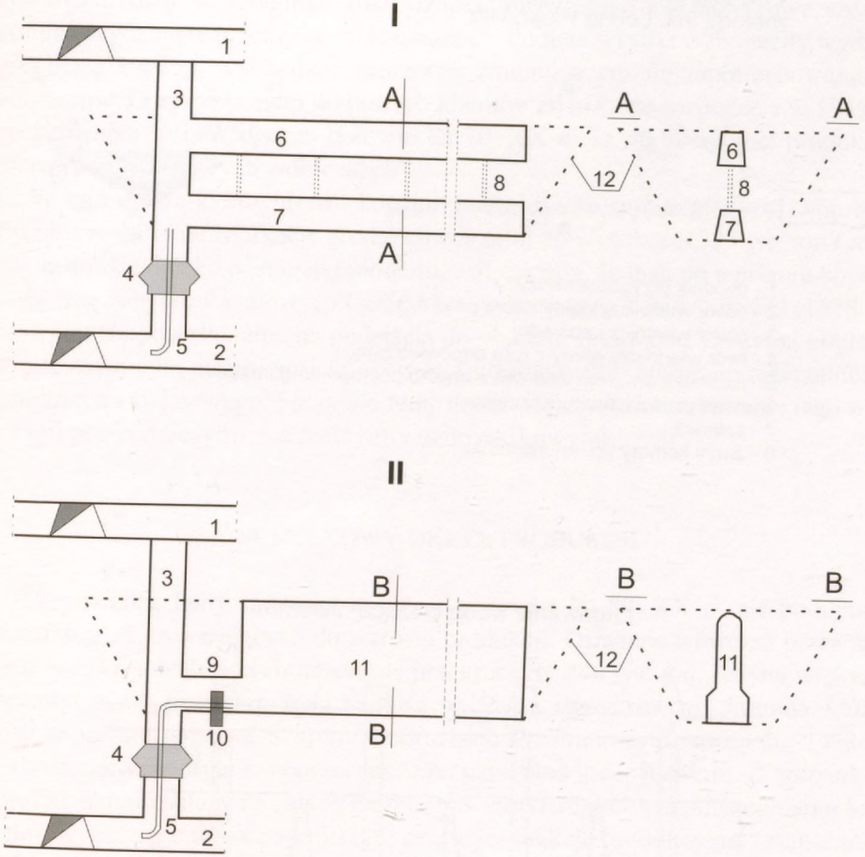

Przygotowanie komór ługowniczych do eksploatacji:
I - metodą suchą
II - metodą mieszaną

1 - chodnik poziomu górnego
2 - chodnik poziomu dolnego
3 - szybik przygotowawczy
4 - tama betonowo - iłowa
5 - rura spustowa
6 - górny chodnik przecinkowy
7 - dolny chodnik przecinkowy
8 - otwory dla cyrkulacji wody
9 - wcinka
10 - próg iłowy
11 - chodnik przecinkowy - natryskowy
12 - zarys komory po wyługowaniu

Przygotowanie komory ługowniczej do eksploatacji metodą inż. Leona Pieprzyka

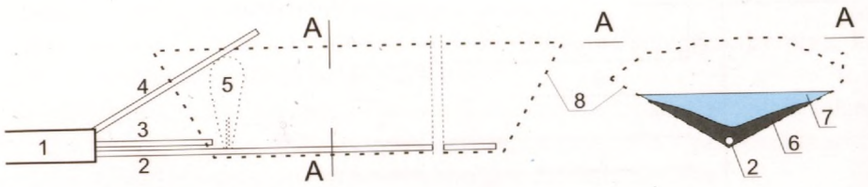

1 - chodnik przygotowawczy
2 - otwór wiertniczy dolny z rurą produkcyjną
3 - otwór wiertniczy pośredni
4 - twór wiertniczy górny z rurą odpowietrzającą
5 - przebitka świdrem wodnym z otworu dolnego do górnego
6 - osad części nierozpuszczalnych
7 - solanka
8 - zarys komory po wyługowaniu

Ługowanie wodą bieżącą otworami

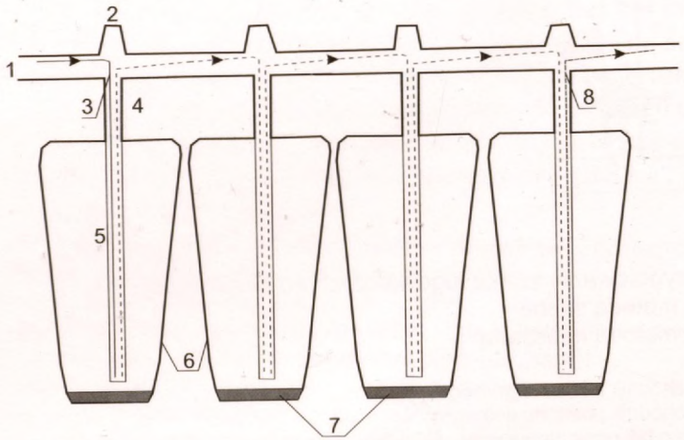

1 - chodnik udostępniający
2 - wnęka stropowa
3 - rurociąg wodny
4 - rurociąg półsolanki
5 - otwór wiertniczy
6 - zarys komór po wyługowaniu
7 - osady części nierozpuszczalnych
8 - rurociąg solanki nasyconej

wytwarzane z pyłów solnych – uciążliwego produktu ubocznego procesu produkcji soli warzonej. W następnym roku uzupełniony został o sole tabletkowe, szczególnie przydatne w przemyśle mleczarskim[62]. Podjęte wysiłki wzbogaciły wydatnie ofertę kopalni, wychodząc naprzeciw zmieniającym się zapotrzebowaniom odbiorców. Dostosowaniem do potrzeb klientów było także rozpoczęte w 1969 r. paczkowanie soli. W drugiej połowie lat 70. XX w. aż 40 % ogólnej produkcji oferowano w foliowych woreczkach[63].

W tym czasie kierownictwo kopalni snuło jeszcze śmiałe plany rozwojowe. Przewidywano intensyfikację produkcji warzelni do wysokości 325 tys. ton rocznie na drodze daleko posuniętej modernizacji zakładu. Jednak po wpisaniu kopalni na listę zabytków krajowych (1976 r.), a zwłaszcza na listę UNESCO (1978 r.) następowała powolna zmiana podejścia do obiektu. Przeważać zaczynał pogląd, iż podstawowym zadaniem jest ochrona i udostępnianie tego niepowtarzalnego dziedzictwa światowego. Sprzyjało temu coraz większe zainteresowanie jego walorami przyrodniczymi, muzealnymi i uzdrowiskowymi.

SCHYŁKOWY OKRES PRODUKCJI

Przytoczone fakty sprawiły, iż już od początku lat 80. XX w. nie podejmowano działań zmierzających do wzrostu produkcji. Osiągane wówczas przez zakład wyniki w najlepszych latach nie przekroczyły 240 tys. ton. Jedyną większą inwestycją w tym okresie była budowa w 1984 r. stumetrowego komina, który miał zapewnić poprawę ochrony środowiska. Przełomowym okazał się 1992 r. Katastrofalny wypływ w poprzeczni *Mina* uzmysłowił decydentom, iż wszystkie wysiłki skupić należy na zabezpieczaniu i wielokierunkowym udostępnianiu kopalni, wygaszając w jak najkrótszym czasie jej funkcje produkcyjne. Ostatecznie ługowanie pokładów zakończono w kopalni wielickiej w czerwcu 1996 r. Przez następne dwa lata warzelnia pracowała jeszcze bazując na surowcu produkowanym w kopalni otworowej w Baryczy[64]. Ostatnie pięciolecie jej funkcjonowania (1999-2003) sprowadzało się tylko i wyłącznie do roli wysoce nieekonomicznego zakładu utylizacji wód zasolonych z wycieków kopalnianych.

[62] A. Batko, R. Poda, A Rzekiecki: *Sól kosmetyczna „Kinga" nowym asortymentem wytwarzanym w Kopalni Soli Wieliczka*, „Chemik", Nr 1, Gliwice 1978, s. 12-14; A. Batko, R. Poda, A. Rzekiecki: *Produkcja soli odczynnikowej w Kopalni Soli „Wieliczka"*, „Chemik", Nr 2, Gliwice 1978, s. 46-47; Z. Piątkiewicz, H. Olejniczak: *Nowoczesna technologia wytwarzania soli spożywczej i kosmetycznej*, „Chemik", Nr 1-7, Gliwice 1982, s. 16-19; A. Rzekiecki: *Otrzymywanie chlorku sodowego o specjalnej czystości*, „Chemik", Nr 7-8, Gliwice 1981, s. 182-184; Z. Sobejko: *Zarys historii* ... s. 69-70.

[63] I. Markowski, J. Wójcik: *Warzelnia...*, s. 22.

[64] Kopalnia posiadała koncesję na produkcję w tym zakładzie do 31 XII 1998 r.

NOWOCZESNY ZAKŁAD UTYLIZACJI PODZIEMNYCH WÓD ZASOLONYCH

Po zakończeniu produkcji solanki na skalę przemysłową w kopalni wielickiej rozpoczęto starania o fundusze oraz przygotowania do budowy zakładu utylizacji wód zasolonych dostosowanego do współczesnych potrzeb i standardów ekologicznych. Prace rozpoczęto w 2000 r. według projektu firmy *Energotechnika Knurów* bazującego na technologii szwajcarskiej, a oficjalne otwarcie miało miejsce w dniu 4 IV 2003 r.

Wody przedostające się do wyrobisk zabytkowej kopalni w blisko 200 miejscach mają niewielkie zasolenie (130 g/l) i sporo zanieczyszczeń: związki wapnia, magnezu, siarczany, kwaśne węglany. Najnowocześniejsza technologia umożliwia pozbycie się ich bez stosowania, jak to miało miejsce wcześniej, procedury wstępnego oczyszczania. Zastosowane rozwiązania pozwalają na uzyskiwanie w procesie warzelniczym rocznie około 15 tys. ton soli o najwyższej w Polsce czystości, tj. o zawartości 99,8% chlorku sodu. Analogicznie, jak w okresie poprzednim, prowadzony jest on w warunkach obniżonego ciśnienia. Jego produktem jest także czysty kondensat o składzie chemicznym korzystniejszym od wody wodociągowej. Wykorzystywany jest do rozcieńczania mało zasolonych, a przy tym bardzo wydajnych wód z wycieku zlokalizowanego w poprzeczni *Mina* do stężenia umożliwiającego bezpieczny dla środowiska ich zrzut do cieków wodnych[65]. Powstające podczas oczyszczania wód podziemnych szlamy kierowane są do kopalni jako materiał podsadzkowy.

Technologia warzelni próżniowej wybudowanej w latach 1911–13 była nowoczesną na miarę początku XX w. Na przełomie XX/XXI stulecia wyeksploatowany zakład stanowił już skansen techniki. Funkcjonująca obecnie instalacja jest szczytem osiągnięć współczesnej wiedzy w tej dziedzinie. Nowoczesność charakteryzuje się bardzo wysoką jakością materiałów konstrukcyjnych, automatyzacją i elektronicznym sterowaniem. Osiągane efekty, polegające na likwidacji negatywnych wpływów procesu oczyszczania wód kopalnianych na środowisko, umożliwiły uzyskanie przez zakład prestiżowego certyfikatu ISO 14 001.

[65] Kopalnia posiada zezwolenie na taką procedurę wydane przez Wydział Ochrony Środowiska Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

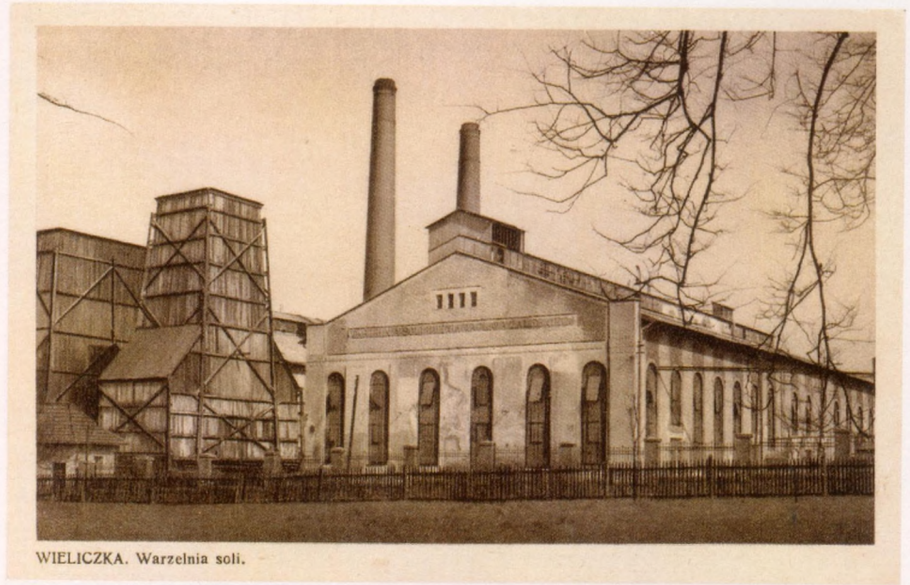

Fot. 1. Warzelnia im. Wacława Zaleskiego w początkowym okresie funkcjonowania

Fot. 2. Ogólny widok warzelni do strony południowo – wschodniej, ok. 1939 r.

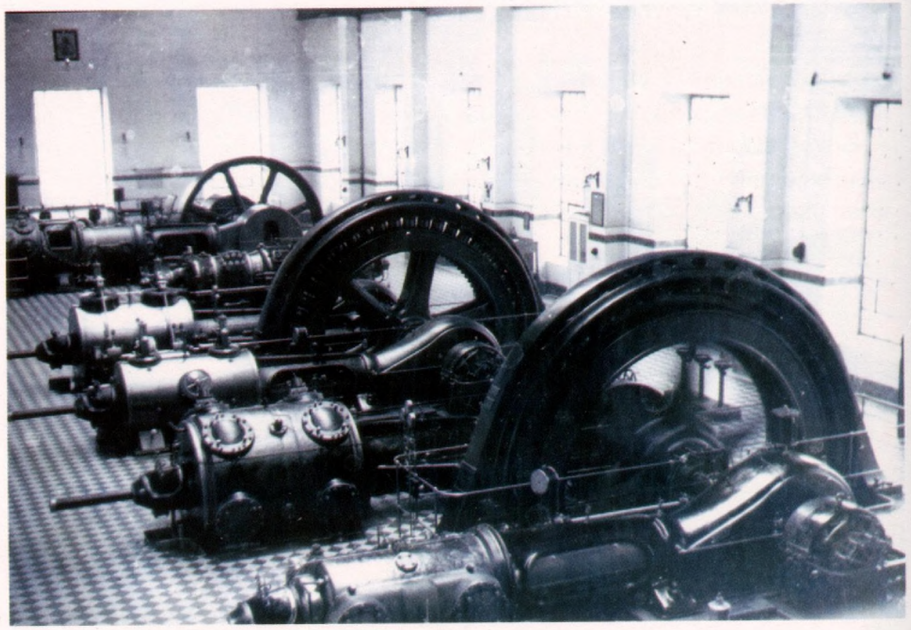

Fot. 3. Elektrownia salinarna, 1936 r.

Fot. 4. Ługowanie soli w rynnach drewnianych, 1914 r.

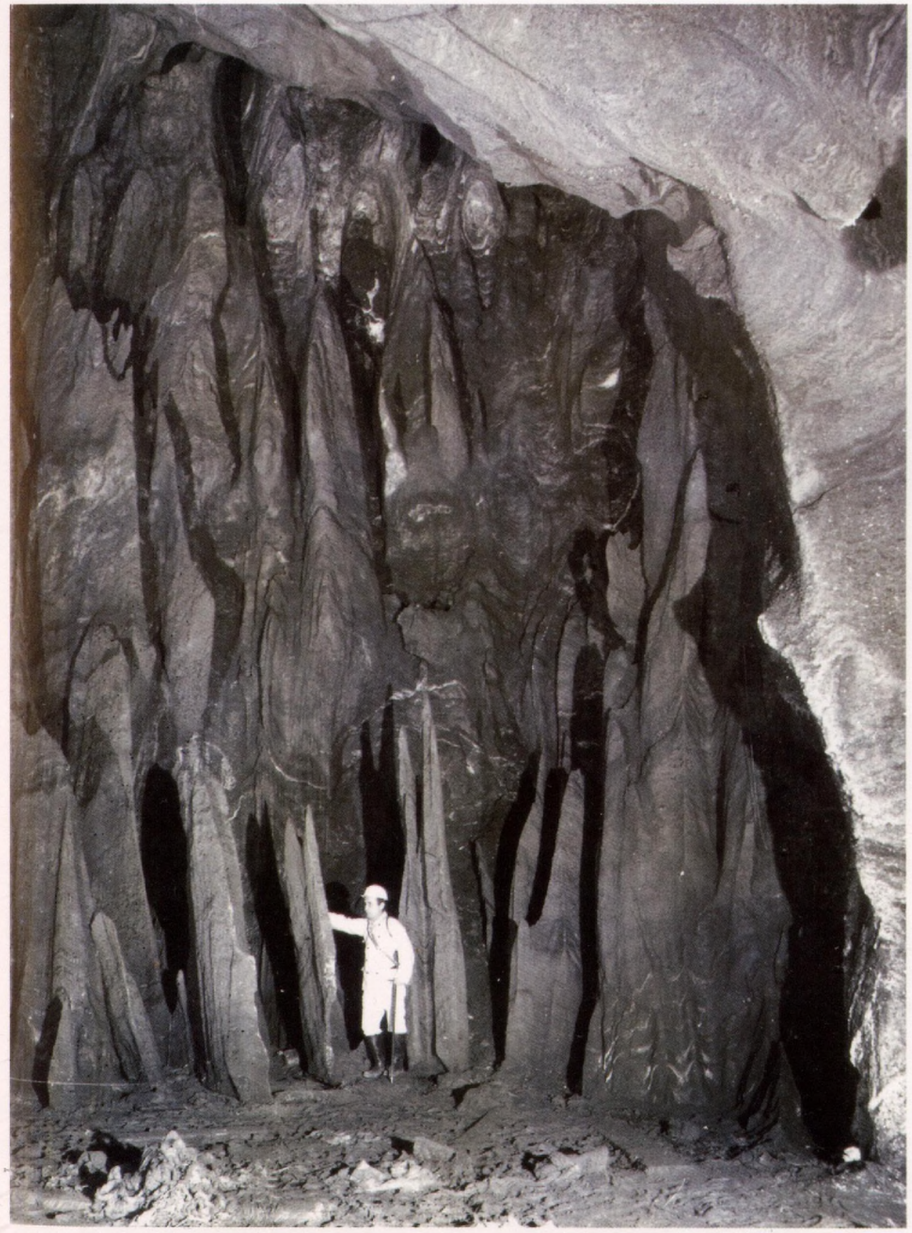

Fot. 5. Ślady eksploatacji wtórnej metodą ługowania natryskowego w komorze Zaleski, 1981 r.

Fot. 6. Warzelnia z lotu ptaka, 2003 r.

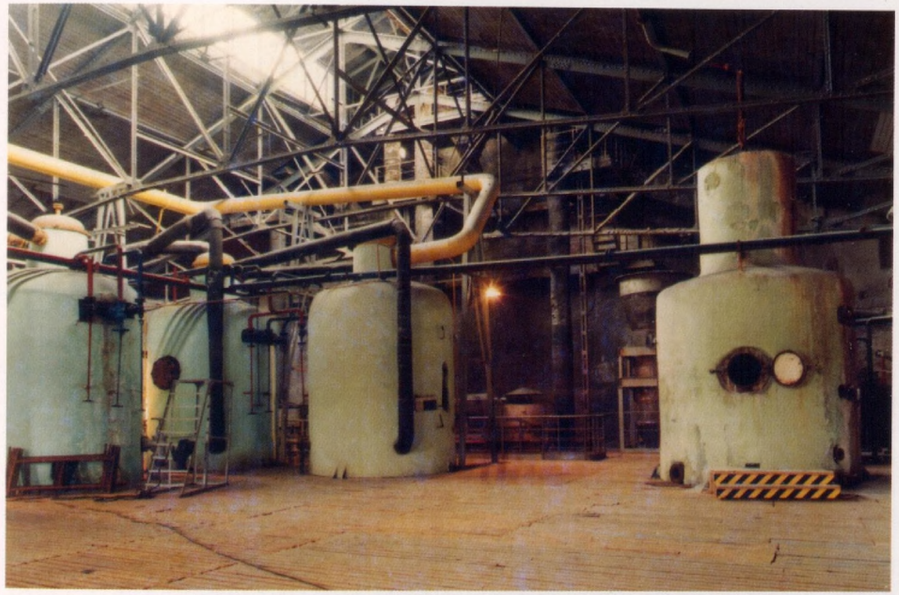

Fot. 7. Aparaty wyparne systemu Roberta, 2003 r.

Fot. 8. Burzenie komina warzelni, 2005 r.

J. Charkot, W. Gawroński

VOID SALTWORKS IN WIELICZKA (1913–2003)

Summary

Salt extracting with an evaporating method in the Wieliczka region has a very long history. The oldest traces date back to the middle of neolith (3500–2500 BC). Over the centuries it has been changing evolutionarily, with a few distinct periods. The last of them is related to void saltworks and dates between 1913–2003.

At the beginning of the 20th century the Austrian authorities made a decision to build a modern saltworks and transferring the main manufacturing methodology into a modern style technology. It consisted in artificial extracting of saline through salt rocks solving with water, pumping it onto the surface thereby obtaining very clear salt. Accompanying infrastructure included: energy power plant, boiler room and municipal pipe water supply system, used also by the town. The plant was constantly extended and modernized, thereby reaching the highest manufacturing results in all the history of the salt mine; in the 70s in the 20th century it exceeded 250 thousand annually, with employment in the number of 300 people. During 90 years of its existence over 10,5 mln tonnes of salt was manufactured.

From 2003 Wieliczka stall extracts salt by a void method, using a fully automated and computerized installation. It is however a byproduct after utilization of underground salted waters threatening a historical mine and the natural environment.

Piotr Daszkiewicz*, Radosław Tarkowski**

FRANCUSKIE OPISY ZŁOŻA I KOPALNI SOLI W WIELICZCE Z PRZEŁOMU XVIII I XIX WIEKU

WSTĘP

Prowadzone w ostatnich latach przez autorów badania nad historią europejskiej geologii na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku ze szczególnym uwzględnieniem związków polsko-francuskich doprowadziły do odnalezienia w dawnych francuskich czasopismach naukowych wielu artykułów na temat kopalni soli w Wieliczce. Dalsze badania przeprowadzone w archiwach kilku najważniejszych francuskich instytucji naukowych (Muséum national d'Histoire naturelle, Archives Nationales, Ecole des Mines) pozwoliły na odkrycie rękopiśmiennnych dokumentów związanych z historią badań naukowych Wieliczki. Kopalnia ta bowiem z wielu względów interesowała francuskich naukowców i administrację tego kraju. Francuscy autorzy opisywali techniki wydobywcze stosowane w Wieliczce, interesowali się gatunkami soli, opisywali okazy paleontologiczne odnajdywane podczas eksploatacji, porównywali pokłady wielickie z innymi znanymi w Europie złożami soli kamiennej, opisywali geologiczny kontekst ich ułożenia i stawiali hipotezy na temat ich pochodzenia. Administracja francuska interesowała się strategicznym i ekonomicznym znaczeniem wydobycia soli, rzecz łatwa do zrozumienia ze względu na francusko austriacki konflikt interesów w dziewiętnastowiecznej Europie.

Odnalezione przez autorów nieznane dotychczas dokumenty, jak chociażby lista wielickich okazów przekazanych przez J. E. Guettarda (1715–86) francuskiemu ambasadorowi w Warszawie, posiadają duże znaczenie dla historii nauki. Także liczne publikacje, nieznane w Polsce, a zazwyczaj dzisiaj zapomniane i we Francji, stanowią wyjątkowo bogaty materiał badawczy dla historyka geologii.

* Muséum national d'Histoire naturelle, USM 308 – Service du Patrimoine Naturel, 61, rue Buffon, 75005 PARIS .

** Instytut Geografii Akademii Pedagogicznej w Krakowie, ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków.

Wśród francuskich autorów tekstów o Wieliczce i naukowców, którzy odwiedzili kopalnię odnaleźć można nazwiska uczonych, którzy należeli do najwybitniejszych europejskich przyrodników tamtego okresu. Wśród nich oprócz cytowanego już uprzednio J. E. Guettarda wymienić należy François Sulpice Beaudanta (1787–1850), Marcel de Serres (1783–1862), Ami Boué (1794–1881). W historii poznania kopalni w Wieliczce, odegrali także rolę uczeni mniej znani, by przypomnieć choćby relację Berniarda, cytowaną przez nieomal wszystkich dziewiętnastowiecznych autorów. W podobnej analizie nie mogło zabraknąć także odwołań do prac polskich autorów. Podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, którzy z Polaków byli znani i cytowani przez francuskich uczonych. W tekście pojawiają się nazwiska związanych z Krakowem: profesora Schultesa jak i Ludwika Zejsznera (1805-71). Omawiane przez autorów prace pochodzą z okresu szczególnie ważnego dla historii nauki, a mianowicie z czasów narodzin nowoczesnej geologii. Ewolucja wiedzy przyrodniczej jest bardzo dobrze widoczna w tekstach dotyczących Wieliczki, od prostowania dawnych najbardziej fantastycznych opowieści, jakie krążyły na temat kopalni, poprzez coraz dokładniejsze opisy aż po prace datujące i opisujące powstanie wielickich złóż.

Zasobność badanych źródeł historycznych jak i ich tematyka narzucała autorom pewien sposób uporządkowania prezentowanego tekstu. Wybrane przez nas rozdziały odpowiadają najczęściej poruszanym przez francuskich badaczy zagadnieniom. Ponieważ francuskie teksty na temat Wieliczki są także cennym świadectwem dla społecznej i politycznej historii Polski autorzy zdecydowali się poświęcić jeden z rozdziałów zmieniającej się sytuacji politycznej w jakiej francuscy podróżnicy odwiedzali Wieliczkę: od wolnej Polski w czasie wizyty Guettarda, po policyjny nadzór Austrii opisywany przez Berniarda i Schultesa i krótki epizod ponownej wolności w okresie Księstwa Warszawskiego.

WPROWADZENIE

Na przełomie XVIII i XIX w. Wieliczkę odwiedziło kilku francuskich przyrodników, podróżników. Kopalnie soli, jak wielokrotnie to powtarzali francuscy autorzy, były w Europie wyjątkowe, a Wieliczka powszechnie uznawana była za najsłynniejszą z „kopalń północnej Europy" (Buffon 1783). Na jej temat krążyło we Francji wiele „niesamowitych" opowieści. Jednym z ważniejszych źródeł owych informacji o istnieniu podziemnego miasta była XVII-wieczna relacja Jeana Le Laboureur'a (1623-75), słynnego francuskiego historyka i dyplomaty, towarzyszącego w podróży do Polski księżniczce Ludwice Marii Gonzagues de Nevers, przyszłej królowej i żonie najpierw króla Władysława IV, a następnie Jana II Kazimierza. W trakcie podróży orszak królowej zatrzymał się także w Wieliczce, a dwójka oficerów zjechała na linach do kopalni; wysłuchano także opowieści górników i dworzan. Ponieważ Le Laboureur uchodził za bardzo wiarygodne źródło informacji, zasłyszaną przez niego od Polaków i powtórzoną w wydrukowanej relacji, informację o Wieliczce wielokrotnie powtarzano, często zresztą wzbogacając ją w kolejnych wersjach. Choć zdawać się mogło, że wizyta w kopalni i opublikowanie w Królewskiej Akademii Nauk opisu kopalni w Wieliczce przez tak wybitnego przyrodnika jakim był J.E. Guettard (1715-1786) położy kres podobnym opowieściom, to stało się jednak inaczej. Wydawany i wielokrotnie wznawiany w drugiej połowie XVIII w. przez Jean-Christophe Valmont de Bomare (1731-1807) słownik przyrodniczy *Dictionnaire raisonné universel d'histoire naturelle* informował, że "wielka kopalnia jest zamieszkała przez tak wielką liczbę robotników, że tworzą oni podziemną republikę, która rządzi się swoimi prawami ma swoją policję, swoich przywódców i swoje małe państwowe pojazdy" oraz „powiada się, że dzieci rodzą się tam i są wychowywane, są to mali obywatele (owej podziemnej Republiki) przeznaczeni do Szkoły Górniczej".

Aby położyć kres podobnym opowieściom na opublikowanie relacji z wizyty w Wieliczce zdecydował się (imię nieznane) Berniard. Jak wspomina, dotychczas wstrzymał się z opisem swojej wizyty albowiem opublikowana przez Guettarda (1764) rozprawa na ten temat zdawała się wyczerpywać temat. Ponieważ z jednej strony ogłoszona w *Mémoires de l'Académie Royale des Sciences* nie jest ona dostępna dla wszystkich, a pomimo upływu czasu powtarzane były błędne opinie na temat Wieliczki, Berniard zdecydował się na opublikowanie opisu swojej wizyty w marcu 1775 w *Observations sur les Mines de Sel gemme de Wieliczka en Pologne*[1]. Celem publikacji Berniarda było zatem sprostowanie rozpowszechnianych we Francji informacji o wielickiej kopalni, informacji, które ten francuski inżynier górnictwa oceniał jako żałosne lub śmieszne jak choćby opis opublikowany w bardzo poczytnym *Journal de Paris*[2]. Berniarda szczególnie poruszyło to, że podobne bzdury wygłaszał[3] nawet jeden z demonstratorów chemii paryskiego *Jardin de Plantes*, jednej z najbardziej prestiżowych instytucji naukowych XVIII-wiecznej Francji. Żartobliwie zauważał, że znając krążące po całej Europie różnorakie relacje na temat wielickiej kopalni, zwiedzając ją był przekonany, że jest „w zupełnie innym miejscu" i zastanawiał się jak podobne relacje mogły

[1] Pięć lat po jego podróży (*POSTRZEŻENIA*... 2003) został opublikowany francuski tekst zawierający raport P. Berniarda. W 1802 r. w *Nowym Pamiętniku Warszawskim* ukazało się jego polskie tłumaczenie F. Siarczyńskiego. Litera P. Przed nazwiskiem Berniarda jest najprawdopodbniej tłumaczeniem M[onsieur] na P[an].

[2] Nr. 221 z 1780 roku w trzecim tomie *Anecdotes des beaux-arts*, contenant tout ce que la peinture, la sculpture, la gravure, l'architecture, la littérature, la musique,-& la vie des artistes, offrent de plus curieux & de plus piquant, chez tous les peuples du monde, depuis l'origine de ces différens arts, jusqu'à nos jours... Par M.***. W tej nie podpisanej pracy o „cudach podziemnej architektury", J.-B. Nougaret, (1742-1823) przytacza opis Wieliczki J. Le Laboureur'a jako jednego z najwspanialszych dzieł cywilizacji.

[3] Berniard wysłuchał owego demonstratora w 1779 r. i jak zauważył nie znał on nie tylko rozprawy Guettarda, ale i słownika chemicznego Macquera, cytującego tę rozprawę.

zostać wymyślone, a zwłaszcza powtarzane przez przyrodników. Choć Berniard starał się wytłumaczyć wymyślone opowieści o podziemnych miastach, dzwonach, ludziach, którzy nigdy nie widzieli słońca, sądach, księżach, kolumnach rubinowych, szmaragdowych, szafirowych, ametystowych, to jednak jego wysiłek nie położył kresu wierze w podobne „historie fantastyczne". Jeszcze w 1824 r. w redagowanym przez znanego geografa C. Malte-Brun, piśmie publikującym relacje podróżnicze wyczytać można o „podziemnej republice w której konie raz spuszczone do tych podziemi nigdy już nie oglądają dziennego światła. Także ludzie zdają się być pogrzebani w tych otchłaniach. Niektórzy się tam urodzili i nigdy nie wychodzą na powierzchnię" oraz o wierze ludu, iż jedna z figur jest „biblijnym przekształceniem żony Lotha i w zależności od tego czy jest ona sucha czy wilgotna odgadnąć można pogodę jaka panuje na powierzchni". Odnotujmy zresztą, że przez cały XIX w. w przyrodniczych i geologicznych relacjach przytaczano informacje historyczne wtrącane w charakterze anegdot dotyczących Wieliczki. Charles Grad, inżynier górnictwa i alzacki poseł w swojej relacji przypomniał np. pobyt w 1809 r. w kopalni sztabu generalnego armii Suworowa i wielki bal oficerów (Grad 1878).

Swoją relację Berniard wydrukował w bardzo poczytnym i popularnym piśmie naukowym XVIII-wiecznej Francji *Observations sur la physique, sur l'histoire naturelle et sur les arts*, wydawanym przez François Rozier (1734–93). O samym autorze wiemy bardzo niewiele, zapewne był jednym z wielu zainteresowanych górnictwem inżynierów.

Dzisiaj zresztą trudno niekiedy odtworzyć źródła informacji dostępne francuskim autorom z końca XVIII i początku XIX w. Héron de Villefosse (1774–1852), cytuje np. *Representation des merveilleuses mines de sel de Wieliczka*, „miedzioryty dość rzadkie, wykonane przed 1789 rokiem » oraz *Salisfodinae cracoviensis restaurae* „wielki miedzioryt, dość rzadki wykonany w 1760 roku". Dzisiaj, według zintegrowanego systemu informatycznego francuskich bibliotek pozycji tych nie ma w katalogu żadnej z nich.

Kopalnia interesowała francuskich uczonych i inżynierów zarówno z naukowego jak i polityczno-ekonomicznego punktu widzenia. Choć Francja nie była w tym okresie zależna od importu soli, odsalanie wody morskiej dawało jej bowiem samowystarczalność[4], zdawano sobie powszechnie sprawę z ekonomicznego i politycznego znaczenia kopalni w Wieliczce. Francja sama stosowała politykę zróżnicowanych cen soli jako środek nacisku na kraje skazane na import tego surowca. Po pierwszym rozbiorze Polski, Wieliczka stała się własnością Austrii jednego z tradycyjnych przeciwników Francji i była w jej władaniu z wyjątkiem,

[4] Np. w 1816 r. do Francji importowano 45.547 kg soli kamiennej, import soli morskiej był zabroniony przy jednoczesnym eksporcie przeszło 178 ton soli (za Tableau des substances minérales qui ont été importées de l'étranger ou exportées de France en 1816 et 1817 Annales des Mines 3/1818).

krótkiego okresu Księstwa Warszawskiego, przez cały XIX w. O geopolitycznym znaczeniu kopalni w Wieliczce może świadczyć fakt, że po upadku napoleońskiej Francji, w trakcie ustalania nowego podziału Europy podczas Kongresu Wiedeńskiego, Wieliczce i jej ponownemu oddaniu Austrii poświęcono w traktacie odrębny punkt[5]. Nic więc dziwnego, że Wieliczkę odwiedził i opisał Marcel de Serres, geolog, ale i wysokiej rangi urzędnik państwowy. Opis kopalni wydrukował w relacji z podróży po Austrii i w opisie austriackiej gospodarki.

Nie wszystkie relacje francuskich podróżników są dzisiaj znane i dostępne. Antoine-Marie Lefebvre d'Hellancourt (1759-1813) inżynier górnictwa, jeden z najważniejszych autorów republikańskiego prawa górniczego, odwiedził Wieliczkę. Przekazał francuskiej administracji szczegółowy raport na temat kopalni w Wieliczce (Gilles-Laumont 1815). Raportu tego nie udało się autorom odnaleźć pomimo poszukiwań prowadzonych w Archives Nationales[6].

Okres wizyt francuskich przyrodników w Wieliczce na przełomie XVIII i XIX wieku zamyka podróż François Sulpice Beaudanta (1787-1850), jednego z najwybitniejszych francuskich geologów dziewiętnastego wieku. Beudant udał się do Austro-Węgier w misji wzbogacenia kolekcji mineralogicznej Ludwika XVIII. Owocem tej podróży jest czterotomowe, fundamentalne dzieło (Beudant 1822). Sporządził on także jedną z pierwszych map geologicznych tego regionu w skali 1:1000 000, jest ona zresztą oceniana dzisiaj przez historyków geologii jako „mająca przełomowe znaczenie dla kartografii geologicznej, a zwłaszcza geologii skał wulkanicznych tego regionu" (Brezsnyanszky 1996). Choć wizycie Beudanta w Tatrach poświęcony został specjalny artykuł (Szaflarski 1963) często dzisiaj zapomina się, że jego mapa obejmowała częściowo także tereny południowej Polski, jak i że uczony ten odwiedził Wieliczkę. Wynikom jego wizyty i analizie kopalni, poświęcona została zarówno część czterotomowej relacji jak i odrębna publikacja.

Do ważnych wizyt późniejszych niż Beudanta zaliczyć należy odwiedzenie kopalni przez pracującego w Austrii francuskiego geologa Ami Boué (1794–1881). Boué odwiedził kopalnię w 1830 r. Wizycie i opisowi wielickich złóż nie poświęcił jednak żadnej odrębnej publikacji, uznając, że „złoża w Wieliczce i Bochni były już na tyle często opisywane, że nie jest koniecznym powtarzanie tych opisów". Swoje przemyślenia, pokrywające się zasadniczo z poglądami Beudanta, opublikował w rozważaniach na temat Alp i Karpatów jak i w artykule o trzeciorzędowych utworach Galicji. Boué przywiózł z Wieliczki stosunkowo dużą kolekcję paleontologiczną, którą uzyskał dzięki życzliwości inżynierów górniczych z Wieliczki, słusznie zauważając, że odkrycie ewentualnych skamieniałości w tak rozległej ko-

[5] Artykuł III traktatu precyzuje, iż „Jego Cesarska i Apostoliczna Wysokość będzie posiadać całość własności złóż solnych w Wieliczce jak i terenów im przynależnych".

[6] Także archiwów dotyczących Lefebvre d'Hellancourt (sygnatura Nr. F14/2714/1 Archives Nationales).

palni w ciągu kilkugodzinnej wizyty może być rezultatem wyłącznie szczęśliwego przypadku i, że większość znanych okazów zostało oczywiście znalezionych przez pracowników kopalni, a nie przez odwiedzających ją podróżników.

NIEZNANY DOKUMENT Z WIELICZKI JEAN-ETIENNE GUETTARDA

W trakcie pobytu w Polsce w latach 1760-62, Jean-Etienne Guettard odwiedził także kopalnię soli w Wieliczce. W jednym z najważniejszych naukowych pism XVIII-wiecznej Europy *Histoire de l'Académie Royale des Sciences* opublikował rozprawę na temat wielickiej kopalni (Guettard)[7]. Poglądy Guettarda na temat polskich złóż solnych zostały szczegółowo omówione, a jego praca przetłumaczona (Wójcik 1977, 1992). Nie ma więc potrzeby ponownego przedstawiania tej rozprawy. Warto jedynie zauważyć, że jego praca była znana i wykorzystywana przez praktycznie wszystkich francuskich geologów interesujących się kopalnią w Wieliczce. Mniej znanym historykom nauki faktem jest wykorzystanie wielickich obserwacji Guettarda we Francji. W raporcie o kopalni soli kamiennej w miejscowości Vic w Lotaryngii (Arcet 1824) zauważano:

„czyż nie jest godne podkreślenia, ze akademik ten (J.-E. Guettard) przemierzając Polskę i badając wzgórza Wieliczki odgadł istnienie złóż solnych w Vic? W górach w Château Salins w Lotaryngii, twierdził Guettard, widać wiele pokładów ilastych i gliniastych zielonawego lub winno-czerwonego koloru. Te pokłady są zafałdowane i są nieco wychylone od poziomu. Związek pomiędzy tymi wzgórzami, a tymi z Wieliczki, przynajmniej jeśli chodzi o warstwy ilaste i gliniaste, ich kolor, pofałdowanie i wychylenie od pierwotnego położenia jest tak uderzający, że oglądając wzgórza wielickie pomyślałem najpierw, że poszukiwania przeprowadzone w Lotaryngii może mogłyby doprowadzić do odkrycia kilku złóż skał solnych. Słona woda z solanek zawdzięcza z pewnością swoją sól skałom przez które przepływa. Chodzi więc jedynie o odnalezienie tych magazynów, ich odkrycie będzie prawdopodobnie owocem przypadku ale przypadku przewidzianego. Może ono jednakże się zrealizować jeśli zwrócono by uwagę na te okolice i przeprowadzono poszukiwania w górach sąsiadujących z tymi słonymi źródłami, sprawdzając czy nie ma tam wskazówek obecności soli. Być może te rozważania są bezwartościowe ale obserwacje przyrodnika w obcym kraju zawsze robione były po to aby uczynić je użytecznymi dla ojczyzny. Wierzę, że moim obowiązkiem jest ich ogłoszenie. Są one być może jedynie przypuszczeniami ale przypuszczenia, które mogą okazać się użytecznymi

[7] Rozprawa Guettarda jest dostępna on-line na stronach internetowych Biblioteki Gallica, Narodowej Biblioteki Francuskiej www.bnf.fr.

warte są przeprowadzenia badań, które mogą je zrealizować. Nie należy więc skrywać ich milczeniem".

Jean-Pierre, Joseph Arcet (1777-1844), autor cytowanego raportu z rozgoryczeniem zauważa, że trzeba było upływu sześćdziesięciu lat aby zrealizowano projekt Guettarda i przeprowadzono poszukiwania złóż soli na wskazanych przez niego terenach w Lotaryngii.

W zbiorach rękopisów Biblioteki Głównej Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu przechowywane jest obszerne archiwum rękopisów Jean-Etienne Guetarda, w tym dwa kartony dokumentów związanych z jego pobytem w Polsce. Na ich znaczenie dla historii polskiej nauki zwracano w ostatnich latach kilkakrotnie uwagę (Daszkiewicz 1995, 1998; Tarkowski 2005). Dokumenty te nie doczekały się jak na razie opracowania. Nigdy również nie dokonano badań archiwum Guettarda pod kątem jego prac dotyczących Wieliczki i polskich złóż solnych. Autorzy postanowili wypełnić tę lukę. W archiwum oprócz notatek z podróży i wizyty w Wieliczce, wypisów i tłumaczeń prac wykorzystanych przez Guettarda w jego rozprawie, rozważań natury ogólnej o pochodzeniu soli kamiennej typowych dla końca XVIII w., która miała być rezultatem reakcji „uniwersalnego kwasu" z pewnego rodzaju typami skał, znajduje się również bardzo interesujący dla historii geologii i kolekcji przyrodniczych, a nigdy nie publikowany i nie omawiany, a zatem całkowicie nieznany dokument dotyczący kopalni w Wieliczce[8]. Jest to lista okazów z kopalni, przekazanych przez Guettarda francuskiemu ambasadorowi w Warszawie. Poniżej treść tego dokumentu.

SPECYFIKACJA

(okazów) soli różnych jakości i brył ziemi z Królewskich Kopalń w Wieliczce, przekazanych jego ekscelencji Ambasadorowi Francji w Warszawie.

N° 1 to gatunek soli nazywany spak[9], który topi się w ogniu
N° 2 inna sól bardzo biała i ziarnista nazywana Jarka[10]
N° 15 inny rodzaj soli nazywany lodowata[11]

[8] Biblioteka Główna Narodowego Muzeum Historii Naturalnej, Teczki „Voyage en Pologne" J.-E. Guettard, Teczka „Salines de Pologne" Ms. 2184-560.

[9] Dawna nazwa soli wtórnej (spat, szpak; nazwa „spak" jest zapewne jego zniekształceniem) wypełniającej szczeliny zarówno w skałach płonnych (iłowce, mułowce) jak i solach pierwotnych.

[10] Sól jarczysta (sól jarka); „ ... sól w ziarnach wielkości soczewicy albo żyta jarego, przeźroczystych, wśród pokładów soli szybikowej"(ŁABĘCKI 1868).

[11] Rodzaj soli (sól lodowa) występującej w pustkach i szczelinach w postaci dużych kryształów halitu.

N° 16 sól zwana Makovica, zważywszy, że ziarna jaką posiada przypominają mak[12]

N° 17 [trzy numery 17 23 i 29 spięte klamrą] zwyczajna sól z Wieliczki zwana zielona lub zieloną solą[13]

N° 23 biała sól z Wieliczki zwana Szybykova [szybikowa], która jest jaśniejsza od poprzedniej [14]

N° 29 [patrz nr 17]

N° 32 do 33 sole z kopalni z Bochni, które zbliżają się, a niekiedy leżą powyżej białej soli z Wieliczki

N° 3 bryła bardzo miękkiej ziemi, zwanej Hałda [w oryginale Halda] jaką napotyka się najczęściej pracując w kopalniach[15]

N° 4 inna bryła [ziemi] wypełniona gipsami, bardzo powszechna w Kopalniach w Bochni

N° 13 bryły ziemi z kopalni w Wieliczce[16]

N° 14 bryła z tych samych kopalń zwana Hałda Mydlarka zważywszy, ze przypomina mydło

N° 17 inna bryła z tych samych kopalń zwana Zuber [w oryginale Zuler], miejsce w którym się ją znajduje wypełniona jest ziarnami soli[17]

N° 18 bryła ziemi z tego samego miejsca[18]

N° 19 inna bryła ziemi z tego samego miejsca

N° 20 podobna bryła wymieszana z solą krystaliczną

N° 21 kamienna bryła, jaką często znajduje się w kopalniach[19]

N° 22 (trzy numery 22, 23, 24 spięte klamrą) bryła z różnymi warstwami ziemi[20]

N° 25 bryła z kamienistego miejsca kopalni, wymieszana z bardzo cuchnącym i (wyraz nieczytelny) węglem[21]

N° 2 kawałki drewna na których w podziemnych wodach wytworzyła się solna skorupa[22]

N°6 węgle[23] jakie odnajduje się często w soli

[12] Odmiana soli z wyczuwalnymi na powierzchni ziarnami piasku; „Makowica, makówka odmiana soli spizowej z ziarnami bardzo drobnego piasku i gipsu dającymi jej pozór makuchów ..." (ŁABĘCKI 1868).

[13] Spięcie klamrą wraz z solą szybikową (N° 23) każe przypuszczać, że chodzi o sól zieloną pokładową.

[14] Sól szybikowa – nazwa stosowana do dzisiaj na określenie najczystszej soli wielickiej.

[15] Prawdopodobnie chodzi tu o iły solne występujące w nadkładzie warstw solnych, usypane na hałdach.

[16] Zapewne chodzi tu o skały płonne (iłowce i mułowce).

[17] Zapewne chodzi tu zuber – rodzaj soli.

[18] Prawdopodobnie iłowiec lub iłowiec marglisty.

[19] Prawdopodobnie chodzi tu iłowiec lub iłowiec marglisty.

[20] Prawdopodobnie chodzi tu o iłowce i mułowce.

[21] Zapewne ił lub iłowiec przesiąknięty bituminami.

[22] Na drewnianych przedmiotach pozostawionych w solance często narastają kryształy halitu.

[23] Prawdopodobnie chodzi o kawałki uwęglonego drewna.

N°7 podobne okazy, zawierające bardzo często fragmenty przypominające podstawę (w oryginale korzeń) koralowca[24]

N°8 bryła ziemi, w której napotyka się (różne) gatunki muszli[25]

N°9 bryły zawierające sól krystaliczną

N° 10 inna bryła wymieszana ze żwirem

N° 11 i N°12 (spięte klamrą) taka sama bryła wymieszana ze żwirem, solą, węglami i spak

N° 19 taka sama bryła zawierająca różne sole[26]

N° 26 kawałek zwykłej soli otoczonej przez sól krystaliczną[27]

N° 31 inny kawałek soli z Bochni w środku którego znajduje się węgiel

N° 36 skrzynka z różnymi figurkami wyrzeźbionymi w soli krystalicznej[28].

Warto zauważyć, że Jean-Etienne Guettard, wybitny przecież przyrodnik, używał polskiego słownictwa na określenie różnego rodzaju soli z Wieliczki. Po prostu nie istniała jeszcze wówczas francuska terminologia geologiczna określająca owe rodzaje soli i zapewne autor wolał zapisać polskie określenie niekiedy, jak w przypadku mydlarki czy makowicy, opatrując je opisem wyjaśniającym etymologię tych nazw[29]. Przekazany ambasadzie przez Guettarda, i zapewne przesłany do Paryża, zbiór okazów soli był najprawdopodobniej najbardziej reprezentacyjnym we Francji w drugiej połowie XIX wieku, a być może i w innych, nie licząc oczywiście Polski, krajach europejskich.

OKAZY Z KOPALNI W WIELICZCE W XVIII- I XIX-WIECZNYCH KOLEKCJACH PRZYRODNICZYCH I GABINETACH OSOBLIWOŚCI

Druga połowa XVIII i pierwsza XIX w. to okres intensywnego rozwoju najpierw gabinetów osobliwości, a później także wyspecjalizowanych kolekcji przyrodniczych. Poszukiwanie okazów dla owych gabinetów i kolekcji stanowiło bardzo ważny motyw organizowania podróży. Nic więc dziwnego, że odwiedzający Wieliczkę przyrodnicy starali się uzyskać i przywieźć do Francji okazy mineralogiczne oraz geologiczne i paleontologiczne. Warto także pamiętać, że już w XVIII w. rynek i wymiana okazów kolekcji przyrodniczych były

[24] Mogą to być skamieniałości koralowców, które były tutaj znajdowane.

[25] Prawdopodobnie iłowce z zachowanymi skamieniałościami.

[26] Szczeliny zarastające szpakiem mogły być wypełnione żwirem, okruchami soli, uwęglonymi fragmentami drewna.

[27] Kryształy wtórnego halitu na soli pierwotnej.

[28] Pamiątki w tym czasie wykonywano z różnych odmian soli: soli lodowej i innych odmian soli krystalicznych.

[29] Część tych polskich nazw trafiła zresztą także do opublikowanej w Królewskiej Akademii rozprawy (Guettard 1764 r.).

bardzo rozwinięte. Kolekcje osiągały bardzo wysokie ceny. Przygotowanie katalogów powierzano niekiedy wybitnym przyrodnikom. To właśnie owe opisy kolekcji poprzedzały przecież często powstanie wyspecjalizowanych monografii poszczególnych grup taksomicznych. Przejrzenie niektórych z katalogów przyrodniczych kolekcji pozwala na zorientowanie się, że okazy pochodzące z Wieliczki były stosunkowo często spotykane we francuskich, a zapewne i europejskich kolekcjach, oraz na stwierdzenie jakiego typu okazy były szczególnie cenione i poszukiwane przez kolekcjonerów tamtej epoki.

Balthasar-George Sage (1740-1824) członek paryskiej Królewskiej Akademii Nauk jest twórcą pierwszej, założonej w 1783 r., francuskiej szkoły górniczej (Todericiu 1984). Jego zbiór mineralogiczny stał się kolekcją tej szkoły. Uczony pozostawił opis tego gabinetu mineralogicznego (Sage 1784). W tej pierwszej kolekcji szkoły górniczej znajdowały się okazy z Wieliczki, m. in. „sól krystaliczna w dużych sześcianach, z Wieliczki", „sól wypełniająca kwadratowe szpary kawałka uwęglonego drewna", „krystaliczna sól w formie sześcianów wymieszanych z selenitem, z Wieliczki".

Jean-Baptiste, Louis de Romé de l'Isle (1713–85), wybitny uczony oświeceniowej Francji i jeden z prekursorów krystalografii, opisał mineralogiczną część paryskiego gabinetu przyrodniczego, hiszpańskiego arystokraty Pedro-Francisco Davila (1713–85). Była to zapewne jedna z największych przyrodniczych kolekcji prywatnych XVIII-wiecznej Europy. Davila, sam wykształcony przyrodniczo kolekcjoner, zamierzał opisać gąbki ze swoich zbiorów. Jednakże konieczność opuszczenia Paryża oraz powrotu do Peru dla uregulowania pilnych spraw rodzinnych i majątkowych zmusiła go sprzedaży gabinetu. Jak wiadomo uczony ten był założycielem i pierwszym dyrektorem Muzeum Historii Naturalnej w Madrycie. W trzytomowym opisie kolekcji znaleźć można informacje także o ośmiu okazach soli pochodzących z Wieliczki.

Urodzony na Węgrzech, Ignaz Edler von Born (1742–91) jeden z najwybitniejszych środkowoeuropejskich przyrodników, znany z mineralogicznych opisów Alp, Włoch jak i relacji z podróży jaką odbył na Węgry, w której opisał kopalnie tego kraju, jest również autorem katalogu kolekcji skamieniałości panny Eleonory de Raab, jednego z wielu przecież europejskich gabinetów osobliwości (Geczy 1994). Katalog wydany był początkowo we Wiedniu w liczbie 70 egzemplarzy; był on zapewne jedynie katalogiem służącym do sprzedaży. Jednakże, ponieważ katalogowy opis Borna był jednocześnie znakomitą pracą naukową uwzględniającą ówczesną wiedzę w zakresie nauk przyrodniczych, doczekał się wydania w większym nakładzie i był pracą często czytaną i cytowaną we Francji. Kolekcja panny Raab zawierała także kilka okazów z Wieliczki. Na stronie 463 pierwszego tomu wymieniony jest „fragment ciosu słonia kopalnego[30](...), kość słoniowa pochodząca z kopalni soli w Wieliczce w Galicji,

[30] Tak nazywano wtedy mamuta.

znajduje się tam także zęby trzonowe i inne kości słoni". Na stronie 269 figuruje „zwarty baryt stalaktytowy (chodzi tu odmianę anhydrytu błędnie uznaną za baryt; wyjaśnienia wymaga stalaktytowy – naciekowa forma tej skały) zwinięty w zygzag z Wieliczki w Galicji. Ten stalaktytowy baryt (w dzisiejszym rozumieniu anhydryt), który z racji swojej formy, zwiniętej niczym jelita, znany jest pod nazwą *Pierre de trippes*[31] spotykany jest w Wieliczce pomiędzy warstwami ilastymi. Wydaje się, że kurczenie się iłów w czasie gdy on wysychał zmusiło ten jeszcze miękki baryt (w dzisiejszym rozumieniu anhydryt) do poskręcania się i nadało mu tak dziwną formę". Na stronie 346 znajdujemy „włóknisty gips o bardziej (niż inne okazy włóknistego gipsu z kolekcji) zwartych włóknach, spoczywający na selenicie, kopalnia soli Wieliczka". W drugim tomie gdzie omówiona jest między innymi sól, autor cytuje liczne okazy soli z Wieliczki. Ponieważ ciekawostki i osobliwości szczególnie interesowały zbieraczy, łatwo zrozumieć, że sporym zainteresowaniem cieszyła się sól zawierająca owady. Na stronie 52 drugiego tomu katalogu Born opisuje okaz: „zwyczajna sól w formie przeźroczystych sześciennych [kryształów] złączonych ze sobą, zawierająca owady, z Wieliczki w Galicji. To dziwne zjawisko można łatwo wytłumaczyć jeśli wie się, że owady te należą do gatunku *Coccus avenarius* L.[32] z rzędu pluskwiaków i że w najgłębszych nawet wyrobiskach Wieliczki karmi się konie, używane do transportu dużych bloków solnych. Jeśli te owady odżywiające się nasionami owsa zostaną przeniesione przez słoną wodę i złożone w oddalonych (od eksploatacji) miejscach gdzie woda ta odparuje, a sól krystalizuje, jest zupełnie normalne, że znajdą się w środku tworzącego się stopniowo sześcianu soli". Znane są dzisiaj z kopalni soli w Wieliczce okazy soli zawierające niewielkie, 2-3 milimetrowe okazy owadów.

W gabinetach przyrodniczych często znaleźć można także obiekty rzeźbione w soli. Już w XVIII w. istniała przecież w Wieliczce rozwinięta produkcja owych „pamiątek". Berniard opisywał „Z najładniejszych białych kawałków rzeźbi się krzyże, stoły, krzesła, filiżanki do kawy, armatki, zegary, solniczki itp. sprzedawane bardzo tanio".

Niekiedy okazy pochodzące z Wieliczki wzbudzały zainteresowanie przyrodników przez długi okres czasu. Wobec bałaganu panującego np. we francuskich

[31] Dosłownie « kamień o formie flaków » dziewiętnastowieczny francuski słownik nauk przyrodniczych wyjaśnia, że „pierre de trippes" to anhydrytowy siarczan wapnia, anhydryt konkrecyjny [chaux sulfatée anhydre, l'anhydre concrétionnée] (popularnie zwany „pierre de tripes"), długo uznawano go za siarczan barytu (baryte sulfate) jednakże analizy przeprowadzone przez Klaprotha zweryfikowały ten błędny pogląd. W XVIII i pierwszej połowie XIX w. znany był jedynie z kopalni w Wieliczce. Chodzi tu o anhydryt trzewiowy dobrze znany z kopalni w Wieliczce.

[32] Chodzi oczywiście o jeden z gatunków owadów odżywiających się owsem. Jednakże Born w dość swobodny sposób używa nomenklatury linneuszowskiej. Linneusz nie opisał bowiem gatunku o nazwie *Coccus avenarius*. Być może chodziło Bornowi o mszycę zbożową *Sitobion avenae*.

kolekcjach królewskich, badacze ci nie byli w stanie ustalić pochodzenia owych okazów. Berniard wspomina w swojej relacji iż:

„W galerii drugiego piętra znalazłem skamieniały organizm w soli. Uznałem go za kawałek jeleniego rogu. Jednakże panowie d'Arcet i Rouelle, którym pokazałem go po przybyciu do Paryża byli odmiennego zdania ale nie chcąc się w swojej skromności autorytatywnie wypowiadać odesłali mnie do pana Daubentona, który z pewnością będzie mógł dać prawidłową odpowiedź na temat tego organizmu. Istotnie pan Daubenton po zbadaniu okazu powiedział mi, że jest to koralowiec.

Ponieważ ten uczony przyrodnik, wie, że historia naturalna bardziej przemawia do oczu niż do uszu, zaprowadził mnie do Królewskiego Gabinetu aby dokonać porównań, co uczyniwszy przekonałem się, że istotnie podobieństwo tego organizmu do jeleniego rogu zmyliło mnie i że był to koralowiec z gatunku zwanego morskim goździkiem[33]. Można go zobaczyć w Królewskim Gabinecie, gdzie go oddałem".

Beudant natomiast pisał „O ile nie udało mi się osobiście znaleźć szczątków zwierząt w soli, w królewskim gabinecie mineralogicznym, znajduje się kawałek soli nieznanego pochodzenia, który zawiera dobrze odróżnialny fragment koralowca, jest to ciało skamieniałe o stożkowej formie, którego powierzchnia jest gładka, a wnętrze tworzą oddzielne blaszki ułożone promieniście od środka do zewnątrz. Być może ciało to należy uznać za gatunek z rodzaju turbinolite [chodzi tu o rodzaj koralowca *Turbinolia* = *Flabellum*], przynajmniej wydaje się należeć do jednego z rzędów zbliżonych.

Ten solny okaz świadczący, że substancja ta może niekiedy zawierać szczątki organicznie, wykazuje wiele analogii z odmianą noszącą w Wieliczce nazwę soli zielonej ale możliwe, że pochodzi z innej kopalni albowiem Ferber cytuje podobny okaz z osadów solonośnych z Gmunden w Austrii". Dziś nie sposób ustalić czy chodziło o ten sam okaz, jednakże prawdopodobnym jest, że Beaudant oglądał okaz przywieziony przez Berniarda.

Właśnie skamieniałe zwierzęta i rośliny wzbudzały duże zainteresowanie francuskich przyrodników i kolekcjonerów. Jak widać z powyższego cytatu niekiedy wątpiono w ogóle w możliwość pochodzenia owych skamienielin z pokładów solnych, a nie z osadów znajdujących się w ich pobliżu. Dlatego bezpośrednie dowody jak skamieniałości przywożone przez podróżników uznawanych za wiarygodnych miały tak duże znaczenie. Nie zawsze łatwo zresztą było owe okazy uzyskać. Marcel de Serres informował np.: „w wyższych warstwach solnego złoża znajduje się muszle morskie ale rozpadają się w kontakcie z powietrzem". Jednak w przypadku skamieniałości przywiezionych z Wieliczki, często zadawano pytanie czy na pewno są one związane ze złożem solnym. Beudant pisał: „Hacquet cytuje szczątki ziejek[34], raków w iłach solonośnych. Schultes, twierdzi, że często odnajduje się muszle morskie, np. amonitów w środku samych ławic solnych i ił, w którym się znajduje [sól] zawiera kawałki lignitu i skamieniałości. Pan Townson pisze, że ofiarowano mu małe muszle małży, które znajdowały się w ile solonośnym, który otacza sól spizową. W końcu cytowano zęby słonia i czworonogów, jednakże w tym przypadku pomylono osady przybrzeżne, które znajduje się na równinie z prawdziwym złożem solnym". Autor ten poświęcił zresztą sporo miejsca wielickim skamieniałościom w opisie kopalni „Muszle znajdują się w iłach solonośnych, a w szczególności w warstwie, która znajduje się pomiędzy solą zwaną spiza, a tą nazywaną szybikową, nie widziałem ich w samej soli i zapewniono mnie, że jest to bardzo rzadkie [to znaczy znaleźć muszle w soli] (...) nic nie jest mniej pewnym niż obecność [w wielickim złożu] cytowanych przez Schultesa amonitów[35]. Największymi muszlami jakie widziałem są małże, o średnicy 4-5 lignes[36]. Gdy je zebrałem wydawały mi się bliskie rzędu *Tellina* (rodzaj małża). Ale wszystkie rozpadły się w pył pozostawiając jedynie odcisk, nie mogę więc dzisiaj sprawdzić owego pokrewieństwa [z rodzajem *Tellina*]. Oprócz owych małży, osad ilasty wypełniony jest mikroskopijnymi, podzielonymi na komory muszlami otwornic[37], bardzo podobnymi do tych jakie masowo znajduje się w drobnoziarnistych piaskach naszych mórz, w kilku młodych osadach morskich jak te z okolic Paryża i które należą do rodzaju Rotalia, Renulite[38], Discorbis itd. Wydawało mi się nawet, że rozpoznaję okazy z rodzaju Miliolina ale nie udało mi się odnaleźć ich w przywiezionych próbach".

Beudanta interesowały także skamieniałości pochodzenia roślinnego „ Jeśli chodzi o szczątki organiczne, które są charakterystyczne dla tej kopalni, to zgromadziłem kilka informacji wartych chwili refleksji. Te szczątki to uwęglone drewno lub lignit znajdowane w soli i muszle morskie znajdujące się w iłach solonośnych. Skamieniałe drewno występuje obficie w bryłach solnych zwanych spizą.

[33] W oryginale „oeillet de mer", dziewiętnastowieczny słownik nauk przyrodniczych wyjaśnia, że „niekiedy podróżnicy, którzy nie są przyrodnikami, używają tej nazwy na określenie niektórych gatunków ukwiałów, których kształt, a zwłaszcza układ i kolor czułek przypominają nieco goździki".

[34] W oryginale „chames" na początku XIX wieku przed ustabilizowaniem systematyki mięczaków nazwa ta oznaczała jeszcze wiele rożnych rodzin jednakże w czasach Beudanta używano jej już wyłącznie na określenie fosylnych gatunków z rodzaju *Chama* czyli *ziejka*.

[35] Chodzi tu zapewne o inne płaskospiralnie zwinięte skamieniałości; nie jest możliwe występowanie amonitów, w warstwach solonośnych Wieliczki należących do osadów kenozoicznych chyba, że byłyby to okazy redeponowane. Wątpliwości Beudanta co do informacji na temat występowania w Wieliczce amonitów były więc jak najbardziej uzasadnione.

[36] Wg słownika Larousse en couleurs 1980: ligne – dawna francuska miara długości odpowiadająca 1/12 części cala, bądź 2,25 mm.

[37] W oryginale błędnie nazwanych *drobnymi ślimakami*.

[38] W słowniku nauk przyrodniczych z XIX w. pod hasłem renulite napisano, że jest to skamieniałość tak wrażliwa, że zachowuje się jedynie jeśli znaleziona jest w muszlach ślimaków, które ją chroniły; znany jest jedynie gatunek *Renulites opercularis*, opisany przez Lamaicka.

Niemożliwym jest odłupanie kawałka, całkowicie wolnego od drewna. Niektóre z tych kawałków przeszły w stan jayet[39] i z trudnością można w nich rozpoznać tkanki roślinne, inne są jedynie zbituminizowane z zachowaniem wszystkich ich tkanek. Znajduje się pnie i fragmenty bardzo duże jak i bardzo cienkie gałązki. Zapewniano mnie, że znajduje się czasem sercowate liście, nieco wydłużone. Widziałem u dyrektora owoc kształtu kulistego wielkości orzecha, z fałdkami na wystającym końcu okazu. Owoc ten miał wygląd lignitu i ulegał bituminizacji. Nie wiem do jakiego rodzaju roślina ta należy".

Już Guettard uznawał, że sól wielicka jest pochodzenia morskiego. Obecność przedstawicieli fauny morskiej wzmacniała to przekonanie. Beaudant na potwierdzenie tej tezy przytaczał nawet zapach skamieniałości odnajdowanych w kopalni w Wieliczce:

„To co mnie uderzyło w owym drewnie bitumicznym, to wydzielany przez nie bardzo silny i mdły zapach bardzo podobny do zapachu trufli. Zapach ten jest nie do wytrzymania w izbie w której złożono kilka świeżo znalezionych okazów ale w kopalni zmieniony jest przez kilka czynników, być może przez kwas solny, który go osłabia lub czyni przyjemniejszym. Nie odczuwa się go nawet w trakcie prac [w kopalni] gdzie panuje raczej zapach mdły, charakterystyczny dla miejsc zamkniętych i nieczystych. Jednakże szczególnie interesującym jest to, że jest to dokładnie ten sam zapach, który rozprzestrzenia podczas rozkładu wielu zwierząt miękkich, jak zajęcy morskich lub strzykw morskich oraz niektórych gatunków meduz. Często obserwowałem to na wybrzeżu gdzie codziennie fale wyrzucają te zwierzęta. Zapach ten wydzielał się w trakcie wielu doświadczeń jakie przeprowadziłem z tymi zwierzętami. Nawet alkohol w którym przechowywane są te zwierzęta wydziela ten zapach". Podkreślał także, że to skojarzenie zapachu morskich bezkręgowców i szczątków z Wieliczki było o tyle godne uwagi, że nigdy przedtem nie spotkał, żadnej skamieniałości wydzielającej podobny zapach. Pozwalało mu to na wysunięcie przypuszczenia, że rozwój złóż solnych w Wieliczce odbywał się podobnie jak na francuskim wybrzeżu, przy rozkładzie materii zwierzęcej „być może nawet kilku zwierząt z rodzaju tych, które wymieniłem". Przypominał także, iż „jak dotychczas znam jeden tylko przykład podobnego zapachu, znajduje się go u niektórych skamieniałych koralowców we Włoszech, które należą do złóż równie młodych jak te z Wieliczki".

Jak wynika z przytoczonych przykładów, okazy zarówno mineralogiczne jak i paleontologiczne z Wieliczki były stosunkowo częste we francuskich kolekcjach XVIII i XIX w. Warto zwrócić uwagę, że już w owym pionierskim dla współczesnej geologii i paleontologii okresie stanowiły one nie tylko przedmioty interesujące „kolekcjonerów kuriozów", ale i stanowiły ważny materiał dla badań naukowych.

[39] Jayet lub jais to odmiana czarnego, błyszczącego lignitu wykorzystywana w produkcji biżuterii, nazywana też gagatem; gagat nie jest znany dzisiaj w kopalni w Wieliczce.

Autorzy postanowili sprawdzić czy zachowały się po dzień dzisiejszy niektóre z wielickich okazów opisywanych i cytowanych przez XVIII- i XIX-wiecznych autorów. Okazy przesłane przez J.E. Guettarda, jak i koralowiec z soli przywieziony przez Berniarda i prawdopodobnie opisywany przez Beudanta, powinny znajdować w zbiorach Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu. Jednakże pomimo poszukiwań przeprowadzonych na prośbę autorów przez konserwatorów kolekcji mineralogicznej, nie udało się odnaleźć tych egzemplarzy. Jak nas poinformował konserwator, okazy te prawdopodobnie nadal znajdują się w muzealnej kolekcji. Pierwsza duża inwentaryzacja zbiorów mineralogicznych Narodowego Muzeum Historii Naturalnej została przeprowadzona dopiero w latach dwudziestych XIX w. Jeśli chodzi o starsze zbiory to ich pochodzenie jest udokumentowane jedynie w przypadku pojedynczych okazów. W księdze inwentaryzacyjnej najstarszy, pochodzący z Wieliczki halit zapisany został jako pochodzący dopiero z 1817 r. W zbiorach geologicznych Muzeum nadal znajduje się natomiast dobrze udokumentowana kolekcja przywieziona przez Beudanta.

RODZAJE SOLI

Różnorodność pochodzących z Wieliczki okazów halitu we francuskich kolekcjach jak i opisy różnokolorowej, przybierającej bardzo zróżnicowane formy soli interesowały i intrygowały francuskich przyrodników i podróżników odwiedzających kopalnię w Wieliczce. Podstawowe rodzaje soli eksploatowanej w Wieliczce opisał już Guettard. We Francji znane były także dawne opisy różnych rodzajów wielickiej soli. Jean-Baptiste Dubois (1753-1808) nauczyciel historii naturalnej i bibliotekarz Korpusu Kadetów w Warszawie w latach 1775-79, wydał w języku francuskim kompilację i omówienie przyrodniczych książek dotyczących Rzeczpospolitej. Jego praca była bardzo dobrze znana francuskim przyrodnikom, często to właśnie *Essai sur l'histoire littéraire de Pologne*, a nie oryginalne prace, jest cytowana we Francji jako źródło wiedzy o geografii i przyrodzie Polski. Dubois, opatrywał niekiedy przytaczane teksty swoim komentarzem. Omawiając prace Bernarda O'Connora (1666-98), irlandzkiego przyrodnika i lekarza króla Jana Sobieskiego, które nadal stanowiły pod koniec XVIII w. ważne źródło informacji o Polsce, Dubois twierdził, że autor ten mylił się wyróżniając cztery rodzaje soli w zależności od twardości i przeźroczystości, albowiem należy wyróżniać osiem podstawowych gatunków wielickiej soli. Obiecał opisać je w przygotowywanej pracy *Mélanges de litterature polonoise*. Jednakże prawdopodobnie pracy tej nigdy nie ukończył, zapewne ze szkodą dla historii nauki, zważywszy na to, że Dubois posiadał dobre podstawy geologiczne i mineralogiczne, zapewne odwiedzał Wieliczkę, a w Polsce blisko współpracował z Janem Filipem Carosim (1744-99)

geologiem i jednym z najwybitniejszych, związanych z Polską, przyrodników XVIII w.[40]

Najczęściej we Francji wyróżniano trzy podstawowe rodzaje soli eksploatowanej w Wieliczce. Héron de Villefosse w swojej trzytomowej, fundamentalnej pracy opisującej „bogactwo mineralne" i przemysł wydobywczy poszczególnych europejskich krajów wymienia: zielonawego koloru, ziarnistą, zanieczyszczoną sól zwaną makowica, występującą w wyższych warstwach wielickich złóż, sól zwaną zieloną lub szybikową, która jest nagromadzeniem niedużych solnych kryształów oraz skały i znajdowana jest głównie w pokładach głębokich, a także sól kamienną (krystaliczną), która występuje wśród innych soli, a niekiedy w iłach solonośnych zawierających gips. Ta klasyfikacja została szeroko we Francji rozpowszechniona dzięki publikacji Schultesa, który zresztą w swoim liście podał więcej szczegółów dodając np. głębokości, na których trzy rodzaje soli są eksploatowane, a także pisząc, że jeśli pierwszy rodzaj soli zawiera duże ilości iłów to nazywa się ją solą błotnistą i nie nadaje się ona do sprzedaży; używa się zatem jej do wypełniania wyeksploatowanych wyrobisk. Pisze on także, że górale preferują, prawdopodobnie z racji na jej twardość, sól zieloną, wymieszaną z tlenkiem żelaza i nazywają ją solą dojrzałą. Schultes był zresztą zwolennikiem uproszczenia klasyfikacji soli wielickiej. Pisał: „prosi mnie Pan o sporządzenie katalogu różnych gatunków czy raczej odmian soli, które znajduje się w Wieliczce. Rozróżnia się ich około trzydziestu, wydaje się to rezultatem bardziej kaprysów mineralogów niż rzeczywistym opisem mineralogicznym. Wierzę, że nigdy nie należy zajmować się nieregularną formą jeśli wynika ona całkowicie od przyczyny przypadkowej, jeśli kropla wody lub nawet para mogą ją zmienić. Jeśli przyroda bawi się nieregularnymi formami soli to nie znaczy, że podobna zabawa dozwolona jest mineralogom". Beaudant opisał położenie pokładów trzech rodzajów soli nieco bardziej szczegółowo, a drugi rodzaj soli nazywa spizą.

OPISY WARSTW I ZŁOŻA

Wszyscy odwiedzający Wieliczkę autorzy opisywali kolejne następujące po sobie warstwy, dyskutując ich geologiczny charakter. Berniard za kolejne warstwy od powierzchni ziemi nad pokładami soli uznał: piasek „podobny do tego, który pokrywa znaczną część Polski, złożony z mieszaniny zaokrąglonych białych, żółtawych niekiedy nawet czerwieniejących ziaren. Poniżej pokładów piasków następuje kilka warstw ilastej ziemi mniej lub bardziej kolorowej. Najczęściej jednak

[40] Dubois zawdzięczamy zresztą pierwszą wzmiankę podającą racjonalną historię odkrycia złóż soli w Wieliczce, tłumaczącą, że to robotnik kopiący studnię natrafił na « blok solny » i zawiadomił właściciela.

ma ona kolor rdzy żelaza. Te warstwy piasków na pewnej głębokości są poprzecinane płytkami skał[41], które poprzez swoją niewielką grubość jak i czerniawy kolor przypominają łupki. Są to [jednak] wapienie nie mające nic wspólnego z łupkami dachówkowymi, jedynie przypominają je tym, że są cienkie i płytkowe". Zważywszy na toczącą się wówczas w Europie dyskusję na temat pochodzenia złóż solnych jak i formowania się skorupy ziemskiej, nie ma nic dziwnego w twierdzeniu tego autora iż: „W kopalni nie odnaleziono, żadnego produktu wulkanicznego takiego jak siarka, bitumiczny węgiel kamienny jakie znajduje się w solankach Halle, Górnej Saksonii i Tyrolu".

Marcel de Serres odwiedził Wieliczkę prawie trzydzieści lat po Berniardzie. Według niego ziemia pokrywająca złoża soli w Wieliczce jak i w Bochni: „to iły przechodzące w skały wapienne. Pomiędzy tymi skałami występują cuchnące łupki bitumiczne, siarka i trochę [okazów] lignitów". Po obejrzeniu dawnych szybów i pokładów ustalił on następstwo warstw: ziemia uprawna pokrywająca, zaraz pod nią widoczne są iły żelaziste lub drobnoziarnisty piasek wilgotny i ruchomy[42], który bardzo utrudnia pracę górnikom. Zaraz pod piaskiem następują skały wapienne przeławicone niekiedy z czerniawym iłem, w którym zaczyna pojawiać się sól. W końcu po tych solnych iłach pojawia się piaskowiec, a następnie bryły soli kamiennej. Należy także podkreślić, że iły z wyższych warstw zawierają zróżnicowane odmiany wapieni siarkowych, siarki, a nawet cuchnących łupków bitumicznych. W końcu spotyka się tam rożne skamieniałości nawet kości słoni albo w marglach wapnistych albo w iłach wyższych warstw".

Opis podawanego przez francuskich autorów samego złoża zazwyczaj niewiele różnił się od opisu opublikowanego przez Schultesa: „Aby uzmysłowić sobie jak ogromne jest złoże soli w Wieliczce, trzeba wyobrazić sobie trzy masy skał ułożone piętrowo jeden nad drugim. Najgłębsza, ta która daje najczystszą sól rozpoczyna się na głębokości 70 toises[43] i kończy na 116 toises, zatem ma 46 toises grubości. Eksploatowano ją na długości 1400 toises ze wschodu na zachód i szerokości 800 toises. Pierwsza masa skał kończy się na głębokości 34 toises, a druga na 38 toises poniżej pierwszej." Schultes informuje także iż : « Można się doliczyć około 30 różnych gatunków ziemi i skał, które znajdują się w kopalniach w Wieliczce : siarka, która jest zawsze wiernym twarzyszem soli, cuchnący łupek bitumiczny, wapień siarkowy występujący w różnych formach, czynią te partie skał najbardziej interesujące. Le Gekrosenstein[44] zaczyna stawać się tu rzadszy".

[41] Chodzi tu zapewne o fragmenty skał znajdujące się na wtórnym złożu.

[42] W dzisiejszym nazewnictwie mogłaby to być kurzawka.

[43] Dawna miara długości równa sześciu stopom, odpowiadająca 1,949 metra.

[44] Baryt siarkowy Hauy'ego występujący w formie konkrecji; chodzi tu prawdopodobnie o anhydryt trzewiowy w warstwach piaskowca.

Z francuskich opisów złóż solnych w Wieliczce najkompletniejszy jest niewątpliwie opis Beudanta. Autor ten dokładnie przedstawił różne odmiany gipsu „gips rzadszy niż w innych kopalniach jakie zwiedzałem nie tworzy ławic ani nawet większych skupień, występuje wyłącznie w formie gniazd lub postaci nerkowatej z guzkami lub długich falistych żył, niekiedy wzdłuż galerii w postaci zygzakowatej i wszelkich kształtów. Żyły te utworzone z gipsu anhydrytowego błękitnawego lub szarawego, bardzo zwartego lub włóknistego o tak zbliżonych włóknach, że trudno je odróżnić od siebie".

Beudant dyskutuje także pochodzenie wielickich złóż. Na podstawie informacji uzyskanej od urzędnika kopalni określa na 312 m największą głębokość [kopalni], czyli [około] 50 metrów poniżej poziomu morza. Uznał to za ważną informację albowiem wraz z umiejscowieniem u podnóża gór i na granicy rozległej równiny, wydaje się to wskazywać na złoże stosunkowo młode. Dodaje także iż : „Takie są główne okoliczności jakie mogłem obserwować oglądając kopalnię w Wieliczce, wielką ilość drewna zbituminizowanego lub lignitu, które to solne złoże zawiera, muszle małży wydające się być zbliżonymi do rodzaju *Tellinia*, mikroskopijne muszle otwornic jakie opisałem, nadają wielickim złożom szczególny charakter, tym bardziej godny uwagi, że jak dotychczas nie zauważyłem czegoś podobnego w innych znanych mi złożach solnych i że owe szczątki kopalne zdają się należeć do terenów młodszych niż te w których zazwyczaj znajdują się duże złoża solne". Rozważania Beudanta są bardzo interesujące. Próbuje on określić wiek skał poprzez korelację z utworami solnymi innych obszarów Europy oraz na podstawie stwierdzonych skamieniałości. Nie wnikając w szczegóły twierdzi, że warstwy solne z Wieliczki „zdają się należeć do terenów młodszych niż te w których zazwyczaj znajdują się duże złoża solne[45]".

Zapoczątkowane przez Beudanta badania skamieniałości Wieliczki jak i próba ustalenia wieku złoża i jego związków z innymi pokładami solnymi w Europie były kontynuowane przez geologów w różnych europejskich krajach. Na terenie francuskim dyskusję na temat wieku wielickiej soli zakończyło dopiero wystąpienie w 1849 r. we Francuskim Towarzystwie Geologicznym i Akademii Nauk Ludwika Zejsznera (1805-71), który ogłosił, że „rozległe warstwy soli kamiennej, które od pięciu wieków eksploatuje się w Wieliczce i Bochni nie mogą być wiązane z karpackim piaskowcem, w rzeczywistości stanowiącym *lower green sand angielskich*[46] i neokomu[47] francuskich geologów, nie mogą również być uznane za współczesne z białym wapieniem jurajskim. Zawierają one wiele skamieniałości pomiędzy którymi znajdują się gatunki nadal żyjące w morzach, a które bez najmniejszej wątpliwości charakteryzują piętro mioceńskie pana Lyell'a. Badania dużej ilości tych skamieniałości, wykonane ostatnio przez pana Reuss z Bilin[48] jak i badania otwornic zawartych w wielickiej soli, znanej pod nazwą spizowa, przeprowadzone przez pana Philippi de Cassel, dały identyczne rezultaty".

[45] W tamtych czasach był to nowy pogląd na wiek złoża soli w Wieliczce. Dzisiaj wiemy, że złoża solne w Polsce związane są z utworami cechsztynu (górny perm) i miocenu (trzeciorzędu). Te z Wieliczki są wieku mioceńskiego i jak widać z przeprowadzonej przez Beudanta analizy, były w tamtych czasach uważane za odpowiedniki soli starszych (wieku cechsztyńskiego).

[46] Wydzielenie stratygraficzne w kredzie angielskiej.

[47] Nazwa wydzielenia stratygraficzno-facjalnego obejmującego cztery pierwsze piętra dolnej kredy.

Jak podaje Beudant: „...Jeśli chodzi o relacje geologiczne dotyczące [stosunku do innych utworów] złóż solnych w Wieliczce to bardzo trudne jest dokładne ich określenie z powodu ich usytuowania pośrodku równiny, której gleba złożona jest jedynie z piasków, zapewne młodego [wieku]. Jedynie znacznie dalej, na południu w Karpatach albo na północy nad brzegami Wisły, znaleźć można skały [wychodnie skał] w pobliżu, których znajduje się zazwyczaj warstwy solne i trzeba zatem porównać różne odległe obserwacje aby dojść do kilku ogólnych idei na temat granic geologicznych pomiędzy, którymi znajdują się te złoża. Chciałem rozpatrzyć ten problem z innego punktu widzenia niż ten w jaki przyjąłem w 1819 r. Wspólnie z geologami francuskimi i niemieckimi uznałem [wtedy] wapień alpejski [w oryginale calcaire alpin][49] za przedstawiciela cechsztynu i wychodząc z tego punktu widzenia uznałem piaskowiec tworzący góry znajdujące się na granicy Węgier i Galicji jako należący do pstrego piaskowca[50], ponieważ spoczywają oczywiście na wapieniu alpejskim. Dzisiaj wydaje mi się, że w żadnym wypadku nie należy mieszać wapienia alpejskiego z cechsztynem, należy wiązać go z ostatnią z formacji przejściowych[51], wydaje mi się identyczną z Mountain Lime Anglików. Zważywszy na to, piaskowiec z pogranicza Węgier i Galicji, spada obowiązkowo o jedną formację w dół i powinien być traktowany jako należący do piaskowca węglowego[52], którego w istocie posiada cechy. W ten sposób zamiast mówić, że złoża solne z Wieliczki znajdują się w wapieniu alpejskim uznawanym za identyczny z cechsztynem i pstrym piaskowcem, jak zrobiłem to w swojej pierwszej notatce, jestem dzisiaj przekonany, że znajduje się pomiędzy wapieniem alpejskim uznawanym za identyczny z Mountain Lime i piaskowcem węglowym. Ale więcej, analizując informacje zebrane w Wieliczce jestem skłonny uznać te złoża jako znajdujące się nawet w górnej części tego piaskowca. Powtarzam fakty jakie pozwoliły mi na dojście do tej konkluzji.

Masy piaskowca tworzącego wysokie góry na granicy Węgier i Galicji spoczywają oczywiście na wapieniu jaki znajduje się na brzegu Dunajca i który ukazuje się jeszcze miejscami w różnych częściach [tego] łańcucha górskiego. Góry, które znajdują się na północy, nad brzegiem Dunajca, przedstawiają zupełnie podobny wapień, pośrodku których znajduje się złoże ołowiu jak w Mountain Lime lub

[48] Chodzi tutaj o znanego paleontologa wiedeńskiego A. E. Reussa.

[49] Chodzi tu o wydzielenie stratygraficzne, a nie litologiczne.

[50] W oryginale grès bigarré, Bunter sandstein.

[51] W oryginale derrnière des formations de transition.

[52] W oryginale grès houillière.

Metalliferous Lime w Derbyshire. Pan Schindler, wskazuje także w tej części złóż różne rodzaje piaskowca, podobne do tych jakie obserwuje się w Karpatach tworzących dość wysokie góry. W ten sposób wydaje się, że wielka piaskowcowa formacja rozciąga się od Karpat po wzgórza nad brzegiem Wisły i w konsekwencji wypełnia całą równinę krakowską. Otóż złoża z Wieliczki znajdują się na granicy tej równiny u podnóża wielkich piaskowych gór na północy i których warstwy zanurzają się się w ten sposób, że można myśleć, że chowają się pod te osady. Pokryte jest [wielickie złoże] przez warstwy gruboziarnistych piasków z warstwami iłów, który tworzy ostatnie wzgórza pomiędzy Myślenicami, a Wieliczką. Takie są fakty niezależne od wszelkiego nazewnictwa systematycznego.

Teraz, ponieważ wapienie, które służą jako podstawa wszelkiej formacji nie mogą być traktowane jako reprezentujące cechsztyn, co prowadzi do uznania ich za tereny przejściowe i, jak to widzieliśmy w wielu punktach, i jak to można zobaczyć jeszcze w ich rozwoju tom III art. *Des terrains intermediaires* [O warstwach przejściowych], jasnym jest, że piaskowce, które je pokrywają powinny być odniesione do formacji węglonośnej [formation houillière], do takiego wniosku prowadzą także cechy jakie reprezentują, jak tekstura łupkowa, ogólny kolor, cement wapienny, obecność niektórych szczątków roślinnych, wskaźniki węglowodorów, i w końcu warstwy cuchnącej skały [stinkstein]. Chodzi teraz o to, żeby wiedzieć czy grube i ruchome piaski tworzące ostatnie wzgórza ginące w równinie i które pokrywają złoże solne, odnieść należy do poprzedzającej formacji piaskowej, czy do formacji młodszej. W pierwszym przypadku, złoże solne znajdowałoby się w obrębie osadów węglonośnych [masse houillifière], a w drugim przypadku związane byłoby z formacją młodszą, ponieważ liczne cechy bardziej wiążą je z piaskowcem górnym niż dolnym. Ale można dokonać wyboru pomiędzy tymi dwiema opcjami na podstawie wskaźników, które dają jedynie pewne prawdopodobieństwo. Piaski i piaskowce, które tworzą ostatnie wzgórza i które pokrywają złoża solne nie posiadają tych samych cech co piaskowce z wysokich gór. Wykazują one wiele różnego rodzaju analogii z piaskowcami, które już przedstawiłem jako piaskowce z lignitem lub pod nazwą molasy i które znajduje się w wielu miejscach na Węgrzech na południowych zboczach Karpat. Wydają się być one, podobnie jak te na równinie Wieliczki [odpowiednikiem] piaskowca węglowego z którymi się mieszają i z którymi wydają się tworzyć kontynuację, ale później widać go nadległego [superpond] na skałach młodszych jak wapień magnezowy lub wapień z hippuritami lub radiolitami i który być może należy do formacji jurajskich. Zawiera on wraz ze złożami lignitu znaczną ilość muszli z których niektóre są oczywiście Lymnea i Planorbis[53], inne muszlami małży, trudnymi do określenia; pokryte są przez wapienie zawierające muszle, analogiczne do wapieni gruboziarnistych z basenu paryskiego, które niekiedy znajduje się w pewnym stopniu wymieszane z nim. Piaski lub piaskowce Wieliczki wydają się także, na

[53] Rodzaje lądowych ślimaków.

podstawie kilku obserwacji jakie poczyniliśmy nad nimi, przedstawiać analogiczne cechy, znajduje się tam lignity, i od dawna Hacquet wskazał w nich (lub przynajmniej w piaskach, które są ich przedłużeniem w Mysun) obecność mellitu[54], i który jak wiadomo oznacza złoża lignitu. Piaskowiec ten zawiera muszle także w części górnej i wydaje się być pokryty przez wapień zawierający muszle, analogiczny do grubego wapienia paryskiego, jaki wskazuje się w wielu miejscach galicyjskiej równiny. Istnieje więc pewne prawdopodobieństwo, że piaskowce tego rodzaju należą do tej samej formacji co nasze piaskowce z lignitem z Węgier i z utworów molasowych ze Szwajcarii.

Jeśli chodzi o samo złoże solne to wielka ilość drewna, zbituminizowanego lub lignitu, które zawiera, muszle małżów, zdają się całkowicie je odróżniać od innych znanych złóż solnych, gdzie nigdy według tego co wiem nie obserwowano niczego podobnego. Te organiczne szczątki zdają się oddalać go od piaskowca węglowego i identyfikować z naszym piaskowcem z lignitem. W końcu umiejscowione na brzegu rozległej równiny, w której zdaje się ciągnąć daleko, 600 m poniżej wysokości do której dociera piaskowiec węglowy lub wapień alpejski, prowadzi raczej do złoża na dnie ostatnich mórz, w zatokach lub lagunach jakie wielkie góry pozostawiają pomiędzy nimi, niż do przypuszczeń o masie [skalnej] przyporządkowanej skałom tworzącym te góry. Podobne przypuszczenia można mieć nie tylko na temat złóż Wieliczki i Bochni ale i na temat wszystkiego co znajduje się w Galicji, w Bukowinie u północnych stoków Karpat, jak i na Węgrzech gdzie znajdują się w tej samej pozycji u południowych stoków tego samego łańcucha.

Na podstawie tych obserwacji wydaje mi się prawdopodobnym, że złoża solne Wieliczki, Bochni, wszystkich równin Galicji i Bukowiny, jak i te z Węgier i Siedmiogrodu, są dość młodej formacji. Nie mogą być łączone ani ze złożami Bez w Szwajcarii, które na podstawie obserwacji pana Charpentier wydają się należeć do warstw przejściowych [terrain de transition], ani z tymi z Tyrolu, które wg pana Bach, znajdują się w obrębie wapieni alpejskich ani być może nawet z tymi z Salzburga, które wg opinii urzędnika kopalni i moich obserwacji zapewne należą do zespołu piaskowców węglowych. Można co najwyżej je porównać ze złożami z Turyngii i być może z tymi z Chester w Anglii, które według wszelkich informacji należą do formacji pstrego piaskowca. Muszę jednakże zauważyć, że gips anhydrytowy w solnych złożach Wieliczki i Bochni jest cechą wskazującą na konieczność klasyfikacji w formacjach starszych niż te w których je umieszczam. Istotnie jak dotychczas nieznane jest występowanie gipsu anhydrytowego w pstrym piaskowcu. Najmłodsze warstwy w jakich jak dotychczas znaleziono ten gips należą do cechsztynu lub formacji wapiennej usytuowanej pomiędzy starym piaskowcem i pstrym piaskowcem. Ale wszystko co można sobie wyobrazić

[54] W *Encyklopedii minerałów* A. Maneckiego (2004), p. 176: mellit to żółty, czerwony, biały, żywiczny lub szklisty minerał o wzorze $Al_2[C_{12}O_{12}]x18H_20$).

na podstawie obecności tej substancji to rozpatrywanie całej tej masy soli jako będącej niezależną zarówno od piaskowca węglonośnego jak i pokrywających je piasków. Jednakże będziemy mieli jeszcze kłopoty ze zbituminizowanym drewnem które wydaje mi się w tym przypadku o wiele ważniejsze niż gips anhydrytowy.

Takie są obserwacje jakie mogłem poczynić w Wieliczce i wnioski jakie mogłem wyciągnąć na ich podstawie. Złoże w Bochni oddalone o zaledwie cztery mile, wykazuje mniej więcej takie same cechy, prawdopodobnym jest, że jest jego kontynuacją. Całość terenu pomiędzy dwoma miastami stanowią jedynie wzgórza grubego piasku całkowicie podobnego do wzgórz pokrywających złoża wielickie. Ale dotarłszy do Bochni spotyka się wokół miasta odsłonięcia skał ilastych, które są oczywiście pierwszymi oznakami iłów solonośnych, w szczególności na południu miasta te gipsy są obfite, tworzą dość znaczące wzgórze, które wznosi się zaraz za ostatnimi domami. Są one żółtawe lub szarawe i zawierają dość znaczącą ilość żył gipsowych z których niektóre są włókniste. Jest tam kilka gniazd zwartego gipsu o przełamie nierównym, ząbkowanym i w końcu gdzie niegdzie spotyka się gips blaszkowaty lub krystaliczny."

OPIS KOPALNI I WYDOBYCIA SOLI

Opis kopalni i sposobów eksploatacji soli obecny jest oczywiście we wszystkich relacjach z podróży do Wieliczki. Nawet w pracach naukowych odnaleźć zresztą można wiele anegdotycznych, typowych dla XVIII- i XIX-wiecznych relacji podróżniczych. Począwszy od opisów miasteczka Wieliczka i warunków noclegu, tak np. o ile w często cytowanej relacji podróży do Wieliczki, angielskiego podróżnika, Townsona znajduje się informacja o braku jakiegokolwiek hotelu, co dziwiło w mieście, które przyciągało tylu gości, o tyle Beudant znalazł jeden hotel, ale skarżył się na przenikliwy zapach cebuli, którego w żaden sposób nie mógł pozbyć się wietrząc pokój. Praktycznie wszyscy z opisujących swoją wizytę poświęcili kilka zdań sposobowi zjazdu lub zejścia do kopalni, zapewniając zresztą, iż wbrew dawnym relacjom (i opinii Schultesa), że nie ma w tym ani niczego przerażającego ani niebezpiecznego jak pisał Berniard „[Myliłby się] Ktokolwiek chciałby straszyć sposobem zjazdu do kopalni w Wieliczce, muszę przyznać, że jest on bardzo pomysłowy. Schodzi się na wielkiej pętli od węzła do węzła, które utrzymują rodzaj obręczy [w oryginale bransolet] wolne od ryzyka wszelkiego wypadku. Zjazd odbywa się w kilka osób i cudzoziemiec zawsze w towarzystwie jednego lub dwóch górników, których wprawa zapobiegała zahaczeniu o ścianę". Autor ten był zresztą wręcz zachwycony pomysłowością urządzeń górniczych i sposobów wyciągania beczek z solą. Marcel de Serres opisał natomiast wszystkie możliwe sposoby dostania się do kopalni (w trakcie jego wizyty można było

dostać się tam trzema różnymi wejściami). Wszyscy opisywali także podziemne jeziora i kaplice wraz z rzeźbami Matki Boskiej, Świętego Antoniego, Krzyża. Zdaniem XIX-wiecznych autorów, to właśnie zapewne podziemne kaplice i odprawianie w kopalni nabożeństw przyczyniło się do długo panującego w Europie przekonania o istnieniu w Wieliczce podziemnego miasta lub nawet państwa.

Zainteresowanie wzbudzały także pracujące w Wieliczce konie, jaki pisał Berniard „z wyjątkiem Guettarda wszyscy autorzy twierdzili, że konie, które pracują w tej kopalni bardzo szybko giną, że ani jeden nie uciekł od tej reguły, ale pan Wessel dawny Wielki Skarbnik Polskiej Korony który dzierżawił kopalnię podczas ostatnich lat panowania Augusta III i pan Kielczewski Kawaler Orderu Świętego Ludwika, zarządca kopalni od czasu intronizacji Stanisława Augusta potwierdzili to zjawisko". Zarówno Berniard jak i Marcel de Serres opisali także urządzenia służące do spuszczania i wyciągania koni.

Zważywszy, że większość odwiedzających była inżynierami górnictwa zrozumiałym jest, że interesowali się warunkami pracy, a zwłaszcza katastrofami w kopalni. O straszliwym trwającym przeszło rok pożarze w kopalni w pierwszej połowie XVII w. pisał już Le Laboureur. Według innych opowieści powtarzanych przez dawnych autorów, część miasta Wieliczka miała się jakoby zapaść, a jeden z domów zostać pogrzebanym pod ziemią. Berniard zauważał, że jest to możliwe zważywszy na liczne wyrobiska znajdujące się pod miastem. Pytał się zatem towarzyszących mu górników czy natrafili kiedyś na ślady tej katastrofy. Zapewniali mnie, że nigdy nie znaleźli jakiegokolwiek śladu owego „zapadnięcia" i nie byli w stanie potwierdzić, krążących po Europie opowieści. Marcel de Serres opisywał niebezpieczeństwo eksplozji gazu[55] w zetknięciu z lampami górniczymi, pomimo sprawnego systemu wentylacji. W swojej relacji pisze także o pożarze z 1644 r. jak i kolejnym wielkim pożarze w 1696 r. Autor ten pisząc, iż sól doskonale konserwuje „materię zwierzęcą" podkreślał, iż opowiadano mu, że zakonserwowane ciała górników, ofiar pożaru z 1696 r. znajdowano jeszcze bardzo długo po katastrofie. Marcel de Serre opisuje także opowieści o znalezieniu pośród solnych brył, na głębokości ponad 100 stóp, dębu nieomal całego

[55] Choć najczęściej występującym w kopalniach również i w Wieliczce gazem wybuchowym jest metan, to autorzy francuscy z pierwszej połowy dziewiętnastego wieku używali nazwy „gaz hydrogéné" (czyli gaz zawierający wodór), a skład chemiczny owego gazu był obiektem polemiki toczonej przez chemików. Francuskich uczonych interesował także gaz uwięziony w bryłach soli. Boué (1831) opublikował list na temat „pękającej [décréptiatant w oryginale] soli" z Galicji. Pisał, że od dawna zauważano, że bryły soli rozpuszczane w wodzie uwalniały pęcherze gazu jak i opisywano „niewielką eksplozję" towarzyszącą temu zjawisku. Przypuszczano, że gazem tym jest albo azot albo któryś z węglowodorów. J.-B. Dumas, jeden z najwybitniejszych europejskich chemików wykonał analizę gazu uwalnianego przez bryły wielickiej soli i ustalił, że jest to węglowodór, prawdopodobnie metan. Huk natomiast tłumaczono rozrywaniem ścian komór solnych zawierających ten gaz. Boué pisał, że gdy wilgotność w kopalni jest niewielka to wówczas gaz ten pozostaje niezauważalny, lecz jeśli woda dostaje się do pokładu soli to uwalniane mogą być znaczące ilości tego gazu; zastanawiał się nawet nad możliwością jego eksploatacji.

z gałęziami. Francuski geolog wprawdzie wątpił w prawdziwość tych relacji, ale przytacza opowieści górników jakoby drzewo to spłonęło w 1696 r. Podczas jego wizyty górnicy pokazywali zwiedzającym za pomocą specjalnego aparatu węgiel mający pochodzić z tego drewna.

W relacjach podróżniczych z Wieliczki opisywano także sposoby odrąbywania solnych bloków, ich transportu i magazynowania najładniejszych kawałków w miejscach zwanych kancelariami, gdzie wszystkie meble wykonane są z soli. Opisywano budki na narzędzia. Począwszy od wizyty Guettarda opisywano i dyskutowano także obecność w kopalni źródeł słodkiej wody. Interesowano się liczbą górników (1000 do 1400 według Marcel de Serres), warunkami ich pracy, wynagrodzeniem i rentownością kopalni. Francuscy autorzy zdawali sobie oczywiście sprawę z wysokiej dochodowości kopalni, nawet jeśli niekiedy mieli wątpliwości co do podawanych liczb (Serres wątpił w dochód roczny wysokości 700 000 florenów). Zupełnie nie komentowano natomiast wypowiedzi Schultesa jakoby dochód z kopalni jaki czerpał austriacki rząd był w rzeczywistości niewielki.

WIZYTY W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ SYTUACJI POLITYCZNEJ

Francuscy przyrodnicy odwiedzali Wieliczkę zarówno przed jak i po upadku Rzeczypospolitej. Berniard był zapewne pierwszym zachodnioeuropejskim uczonym, który odwiedził Wieliczkę po dostaniu się kopalni, w rezultacie pierwszego rozbioru Polski, pod austriacką okupację. Jak wielu późniejszych autorów pisał o administracyjnych utrudnieniach na jakie napotykali cudzoziemcy pragnący odwiedzić Wieliczkę przypominając, że w czasach Rzeczypospolitej wystarczyło cudzoziemcowi stawić się przy bramie kopalni aby gościnnie ułatwiono mu wejście i zwiedzanie. Po rozbiorach, aby odwiedzić kopalnię, koniecznym było uzyskanie zezwolenia wydawanego przez radcę górniczego „jego cesarsko królewskiej mości". Zakazanym było sporządzanie planów i szkiców. Szpiegomania i tak bardzo dziwiąca Francuzów, paranoiczna wręcz podejrzliwość wobec cudzoziemców, z czym spotkał się również Staszic podczas zwiedzania Wiednia, niewątpliwie utrudniała uzyskiwanie wiarygodnych danych na temat wielickich złóż. Zezwolenie wydawane przez radcę górniczego było następnie kontrolowane przez górniczą straż. Wszyscy zwiedzający byli odnotowywani w specjalnym rejestrze (najwcześniejsze rejestry są z 1774 r.), do którego wpisywano nazwisko, narodowość, zawód. Następnie odwiedzających zaopatrywano w biały fartuch, chroniący ubrania przed solnym pyłem. Podróżników oprowadzał po kopalni góromistrz [Chef des Minneurs]. Berniard informował także, że od czasu gdy Austriacy rządzą kopalnią, urzędnicy kopalniani [officiers de mines] otrzymali zakaz komunikowania planu kopalni jak i pilnują by takich takowych nie sporządzać.

Marcel de Serres odwiedził kopalnię w okresie krótkiej przynależności Wieliczki do Księstwa Warszawskiego, jest on jednym z nielicznych francuskich podróżników nie narzekających na policyjne ograniczenia.

Schultes, profesor mineralogii i botaniki w Krakowie, jest autorem listu na temat Wieliczki adresowanego do znanego niemieckiego chemika A. F. Gehlena (1775-1815)[56]. Oryginał opublikowany w *Journal der Chemie*, którego Gehlen był redaktorem, artykuł został błyskawicznie przetłumaczony na francuski i opublikowany w *Journal des Mines*. Także krakowski profesor skarżył się na administracyjne ograniczenia „urzędnicy kopalni w Wieliczce mają zakaz prowadzenia rozmów z cudzoziemcami na temat ułożenia warstw solnych i ich ukierunkowania (...) jednakże zakaz ten jest śmieszny albowiem ukierunkowanie to można odgadnąć na powierzchni na podstawie odległości od Wisły (...) wydaje się, że uznano, że żaden geolog nie odwiedzi tej kopalni i że nikt potrafi posługiwać się busolą".

Podobna policyjna polityka nie mogła oczywiście być skuteczna w okresie intensywnej wymiany naukowej pomiędzy uczonymi oświeceniowej Europy. Schultes swoje spostrzeżenia dotyczące pilnie strzeżonych informacji publikował w formie listów w Niemczech i Francji. Zapewne jednak zakaz sporządzania planów i szkiców spowodował, że plan kopalni opublikowany przez Guettarda[57] był jedynym tego typu dokumentem opublikowanym przez francuskich przyrodników, przynajmniej do połowy XIX w. Owa polityka cenzury i policyjnego dozoru niewątpliwie przyczyniała się do kształtowania obrazu Austrii jako kraju policyjnej dyktatury. Przyczyniała się także do utrwalenia obrazu Rzeczypospolitej jako kraju tolerancji, gdzie francuscy przyrodnicy mogli prowadzić bez przeszkód swoje badania. Nie darmo już Le Laboureur zaliczając Wieliczkę do najwspanialszych ludzkich dzieł i porównując ją z piramidami pisał, że piramidy są owocem nieludzkiego wyzysku, a Wieliczka pracowitości i inwencji Polaków.

[56] List Schultesa jest niewątpliwie obok niemieckojęzycznych publikacji Francuza pozostającego w austriackiej służbie, profesora Uniwersytetu Krakowskiego, Baltazara Hacqueta (1740-1815), obserwacji Aleksandra Humboldta i relacji angielskiego podróżnika Roberta Townsona, najczęściej cytowanym źródłem informacji na temat kopalni w Wieliczce. Wśród zagranicznych publikacji, z których korzystali francuscy autorzy zastanawia całkowita nieznajomość i zupełny brak cytowań Stanisława Staszica. Może częściowo przynajmniej można wytłumaczyć to barierą językową, albowiem w streszczeniu pracy Staszica autorstwa Treuil, strony poświęcone w Wieliczce nie zostały omówione.

[57] Wg Wójcika (1977) Guettard sporządził ten plan na podstawie publikacji E.G. Schobera wydrukowanych w 1750 r. w *Hamburgisches Magazin*. Jednakże w przechowywanych w Bibliotece Głównej Narodowego Muzeum Historii Nauralnej w Paryżu znajdują się zarówno notatki jak i szkice wskazujące na to, że Guettard zapewne przynajmniej „sprawdził" w terenie informacje wykorzystane w swojej rozprawie. Starsze mapy, sporządzane jeszcze w saskich czasach (Milewski, Odlanicki-Poczobutt 1996) były we Francji nieznane.

Autorzy dziękują prof. Z. Wójcikowi za przejrzenie tekstu i cenne uwagi oraz mgr. inż. W. Kucowi z Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce za dyskusję dotyczącą nomenklatury skał solnych.

LITERATURA

ARCET J.-P., 1824. Précis sur la mine de sel gemme de Vic, département la Meurthe, et sur les principales mines de sel de l'Europe, suivi du Rapport fait à l'Académie royale des sciences. Paris – impr. Everat., ss. 86.

BERNIARD, 1780. Observations sur les Mines de Sel gemme de Wieliczka en Pologne. Observations sur la physique, sur l'histoire naturelle et sur les arts. Paris. Décembre. s. 458-469.

BEUDANT F.S., 1819. Notice sur le dépôt salifére de Villiczka en Galicie. Bulletin des Sciences par la Société Philomatique, s. 65-71.

BEUDANT F.S., 1822. Voyage minéralogique et géologique en Hongrie : pendant l'année 1818. Relation historique. Paris – Verdière. 4 vol.

BORN I., 1790. Catalogue méthodique et raisonné de la collection des fossiles de Mlle. Élénore de Raab. Vienne – Aux dépens de J.V. Degen, par I. Alberti. 2 vol.

BOUE A.,1831. Aperçu sur le sol tertiaire de la Galicie. Journal de géologie 1/2, s. 215-235.

BOUE A., 1831. Observations sur les Alpes et Carpates. Journal de géologie 1/2, s. 50-87 i 115-151.

BOUE A., 1831. Sur le sel décrépitant de la Galicie. Journal de géologie 1/2, s. 98-99.

BREZSNYANSZKY K., 1996. Austro-Hungarian geological mapping before 1869. In : Advances in Austrian-Hungarian Joint Geological Research, Budapest 1996, s. 25-33.

BUFFON G.-L., 1783. Histoire naturelle de des minéraux. Impr. Royale. Paris, ss. 623.

DASZKIEWICZ P., 1995. Mało znane dokumenty dotyczące historii polskiej botaniki. Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, 40, s. 165-168.

DASZKIEWICZ P., 1998. Jean-Etienne Guettards travel journal in Poland and Northern Europe (1760-62). Archives of Natural History, 25, s. 281-282.

DAVILA P.F. i ROME de l'ISLEe J.-B.L., 1767. Catalogue systématique et raisonné des curiosités de la nature et de l'art : qui composent le cabinet de M. Davila. Paris – Chez Briasson. 3 vol.

DUBOIS de JANCIGNY J.-B., 1778. Essai sur l'histoire littéraire de Pologne. Par M. D** ... réflexions générales sur les progrès des sciences et des arts, histoire naturelle et géographie. Berlin. A Berlin, chez G. J. Decker, imprimeur du Roi. MDCCLXXVIII, ss. 566.

GECZY B., 1994. Brief history of the Hungarian palaeontology – by B. Géczy ; edited by T. Kecskeméti, ss. 68.

GILLES-LAUMONT J-M., 1815. Nécrologie de M. Lefebvre d'Hellancourt. Journal des mines XXXVII, s. 460-464.

GRAD. C., 1878. Visite aux salines de Wieliczka (Pologne) Le Nature 261, s. 342-348.

GUETTARD J-E., 1762 (1764). Mémoire sur les mines de sel de Wieliczka en Pologne. Histoire de l'Académie Royale des Sciences, s. 493-515.

HALA J., 1990. Kopalnia wielicka w literaturze węgierskiej XVIII i XIX wieku. Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, t. XVI, s. 141-150.

HERON DE VILLEFOSSE A.-M., 1810-19. De la Richesse minérale, considérations sur les mines, usines et salines des différents États, et particulièrement du royaume de Westphalie, pris pour terme de comparaison. Paris : impr. de Levrault. 3 vol.

KUC W.,1990. Przegląd dotychczasowych badań geologicznych złoża solnego Wieliczki. Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, T. XVI, s. 71-88.

ŁABĘCKI H., 1868. Słownik Górniczy Polsko-Rossyjsko-Francuzko-Niemiecki i Rossyjsko-Polski. Warszawa.

LE LABOUREUR J., 1648. Relation du voyage de la Royne de Pologne et du retour de Madame la Mareschalle de Guébriant, ambassadrice extraordinaire et surintendante de sa conduite par la Hongrie, l'Autriche, Styrie, Carinthie, Le Frioul et l'Italie, avec un discours historique de toutes les villes et estats par où elle a passé et un traitté particulier du royaume de Pologne, de son gouvernement ancien et moderne, de ses provinces et de ses princes, avec plusieurs tables génélogiques de souverains...Paris, R. de Nain.

MAGER J., 1996. Żupy krakowskie i saliny alpejskie w świetle dawnych opracowań naukowych i sprawozdań z podróży. Studium nad źródłami saskimi i pruskimi. Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, t. XIX, s. 197-202.

MALTE-BRUN C. i EYRIES J.B., 1824. Nouvelles annales des voyages de la géographie et de l'histoire ou Receuil des relations originales inédites. vol. 24, s. 280-281.

MANECKI A., Encyklopedia minerałów z polskim i angielskim słownikiem nazw. Minerały Ziemi i materii kosmicznej, AGH Kraków 2004, ss. 498.

MILEWSKI M., ODLANICKI-POCZOBUTT M., 1996. Kartografia górnicza Żup Krakowskich w czasach saskich. Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, t. XIX, s. 179-188.

Postrzeżenia nad kopalniami soli w Wieliczce P. Berniarda z 1775 r. (opracował i wydał Łukasz Walczy). Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce. 2003, t. XXIII, s. 203-224.

SAGE B. G., 1784. Description méthodique du Cabinet de l'École royale des Mines. A Paris – De l'Imprimerie royale, ss. 487.

SCHULTES M. [Monsieur ?]., 1808. Lettre à M. A.F. Gehelen sur des Observations minéralogiques et physiques faites en Galicie. Journal des mines, t. XXIII n°134 février 1808, s. 81-125

SERRES M. de, 1814. Voyage en Autriche, ou essai statistique et géographique sur cet empire. Paris. 4 vol.

SERRES M. de, 1814-1815. Essai sur les arts et les manufactures de l'empire d'Autriche. Paris – Chaignieau aîné. 3 vol.

SZAFLARSKI J., 1963. Francuski mineralog F.S. Beudant na początku dziewiętnastego wieku w Tatrach. Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego XXIII, s. 533-538.

TARKOWSKI R., 2005. Nowe materiały dotyczące podróży przyrodnika francuskiego J-E. Guettarda do Polski (1760-62). Przegląd Geologiczny, 53/1, s. 40-46.

TODERICIU D., 1984. Balthasar-George Sage (1740-1824) chimiste et minéralogiste français, fondateur de la première Ecole des Mines (1783). Rev. Hist. Sci. XXXVII/1, s. 29-46.

TOWNSON R., 1798. Voyage en Hongrie, précédé d'une description de la ville de Vienne et des jardins impériaux de Schoenbrun. publié à Londres en 1797, traduit de l'anglais par le C. Cantwel... (Publié par Theophile Mandar). Paris : Poignée, an VII. 3 vol.

VALMONT DE BOMARE J.-C., 1768-69. Dictionnaire raisonné universel d'histoire naturelle. Yverdon. 12 vol.

WÓJCIK Z., 1977. Poglądy Jean Etienne Guettarda na genezą i metody poszukiwań soli kamiennej. Prace Muzeum Ziemi, 27, s. 1-25.

WÓJCIK Z., 1992. Znajomość ważniejszych kopalin na ziemiach polskich w epoce Oświecenia. Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 2, s. 33-65.

P. Daszkiewicz, R. Tarkowski

FRENCH DESCRIPTIONS OF MINERAL RESOURCES AND SALT MINE IN WIELICZKA AT THE TURN OF 18TH AND 19TH CENTURY

Summary

The authors researched the European geology history at the turn of 18th and 19th century, with special attention paid to Polish – French connections. They managed to found numerous articles in French academic articles as well as manuals in Muséum national d'Histoire naturelle, Archives Nationales, Ecole des Mines in Paris, Polish Library and BNF related to the history of academic research in Wieliczka. They are of high importance to the geology historians.

The article presents and analyses, for the first time, an unknown article by the French Wieliczka geologist J.-E. Guettard. The article includes a list of mine objects that Guettard presented to the French ambassador in Warsaw. It analyses the Berniard's visit in march 1775, from *Observations sur les Mines de Sel gemme de Wieliczka en Pologne*. It aimed to straighten fictitious in formation on Wieliczka salt mine spread in France. The mine description was published, in the form of trip essay and Austrian economy presentation Marcel de Serres. His report on the trip to Wieliczka is included in the report from the trip to Austrain – Hungarian Empire by François Sulpice Beaudant, on the most eminent French geologist of the 19th century. Also a description by the French geologist, working in Austria Ami Boué is included. His main achievement was gathering a huge paleolithical collection from the mine and the Wieliczka region.

The authors critically surveyed the sources touching upon the presence of Wieliczka objects in the French collections of the time. They reminded of a discussion among the French geologists, especially Guettard i Beudant on the origin of Wieliczka resources as well as numerous fossils present in the mine. 18th and 19th century layers found in the mine were discussed, emphasis was placed on detail mining techniques and excavation equipment. The authors mentioned changing political situation and problems in visiting and researching the mine, consequences of the Poland's loss of independence and the Austrian police supervision upon academic activities. They attempted to answer the question which Poles were known to the French academics and were quoted by them.

The materials found show that Wieliczka salt mine was interesting to the French academics and civil servants in mane respects. French authors described excavation techniques implemented in Wieliczka, were interested in the types of salt, compared Wieliczka resources in others in Europe, described paleolithical objects, analysed their geological location and posed hypotheses on their origin. French administration was also interested in strategic and economic consequences of salt excavation processes.

Andrzej Bezkorowajny, Katarzyna Cyran, Tomasz Toboła

WPŁYW PROCESÓW TEKTONICZNYCH NA WALORY PRZYRODNICZE I EDUKACYJNE ZEJŚCIA LICHTENFELS W KOPALNI BOCHEŃSKIEJ

WSTĘP

Zabytkowa kopalnia soli w Bochni funkcjonuje obecnie jako obiekt turystyczny i uzdrowiskowy. Pełni również funkcję edukacyjną obejmującą wiele dziedzin nauki w tym także geologię. Procesy tektoniczne, które doprowadziły do wzbogacenia serii solnej i powstania złóż w rejonie Bochni[1], przyczyniły się również do znacznego skomplikowania jego budowy. Złożona budowa geologiczna i silne zaangażowanie tektoniczne serii solnej znacząco wpłynęły na walory przyrodnicze i widokowe wyrobisk kopalni bocheńskiej.

Rejon kopalni bocheńskiej, w którym zlokalizowane jest zejście *Lichtenfels* nie jest udostępniony dla ruchu turystycznego. W związku z postępującymi w kopalni pracami zabezpieczającymi dostęp do niego zostanie prawdopodobnie w przyszłości zlikwidowany. Przedstawienie budowy geologicznej zejścia *Lichtenfels* ma na celu zwrócenie uwagi na ten rejon kopalni oraz podkreślenie jego walorów przyrodniczych i edukacyjnych. Jest on niezwykły i wart zachowania ze

[1] A. Garlicki: *Pierwsze wyniki poszukiwań soli kamiennej w zatoce gdowskiej*, „Przegląd Geologiczny" (dalej „PG"), Warszawa, 1958, nr 2, s. 88; tenże: *Złoże soli kamiennej Łężkowice - Siedlec w zatoce gdowskiej*, „PG", 1960, nr 1, s. 43 – 45; tenże: *Wyniki poszukiwań złóż soli na wschód od Wieliczki i na zachód od Bochni*, „Kwartalnik Geologiczny" (dalej "KG"), Warszawa, 1961, t. 5, nr 4, s. 962; tenże: *Wyniki dotychczasowych prac terenowych w poszukiwaniu mioceńskiej serii solnej w zatoce gdowskiej*, „KG", 1962, t. 6, nr 2, s. 414 – 415; tenże: *Tektonika miocenu na zachód od Bochni*, „KG", t. 1967, 11, nr 2, s. 442 – 443; tenże: *Złoże soli kamiennej Moszczenica - Łapczyca na zachód od Bochni*, „KG", 1970, t. 14, nr 2, s. 350 – 360; tenże: *Tektonika wewnętrzna złoża solnego w Łężkowicach*, „KG", 1971a, t. 15, nr 3, s. 726 – 727; tenże: *Złoże soli kamiennej w Łężkowicach nad Rabą*, „KG", 1971b, t. 15, nr 4, s. 930 – 946; tenże: *Sedymentacja soli mioceńskich w Polsce*, „Prace Geologiczne PAN", Kraków, 1979, nr 119, s.1-67; A. Szybist, T. Toboła: *Budowa geologiczna złoża Siedlec - Moszczenica w świetle nowych danych*, „PG", 1995, t. 43, nr 8, s. 682-686.

względu na liczne, dobrze widoczne mezostruktury tektoniczne odsłaniające się na ociosach wyrobisk wchodzących w skład zejścia.

Ponadto należy dodać, że elementy te są interesujące nie tylko ze względów estetycznych, ale także z przyczyn badawczych. Ich badania są niezbędne dla dokładnego rozpoznania tektoniki wewnętrznej złoża, opisania jego genezy oraz prowadzenia prac zabezpieczających. W miejscach występowania mezostruktur tektonicznych często tworzy się stanowiska dokumentacyjne przyrody nieożywionej.

BUDOWA GEOLOGICZNA ZŁOŻA BOCHEŃSKIEGO ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM TEKTONIKI

Przy brzegu Karpat, gdzie zlokalizowane jest złoże bocheńskie, formacja solonośna została silnie sfałdowana w ostatniej fazie karpackiej[2]. W rejonie Bochni w strefie miocenu sfałdowanego dominują dwie formy fałdowe[3]: w części północnej – antyklina bocheńska, w części południowej – antyklina Uzborni. Fałdy obalone są w kierunku północnym, przy czym w górnej części ustawione są bardzo stromo. Jądra fałdów budują utwory fliszowe, do których przylegają utwory serii solnej.

Złoże soli kamiennej Bochnia znajduje się w północnym skrzydle antykliny bocheńskiej[4]. Jego długość wynosi około 4 km a szerokość waha się od kilkudziesięciu do 200 m. Południową granicę złoża wyznacza nasunięcie warstw chodenickich na utwory serii solnej. Z kolei północną granicę złoża stanowi ciągłe przejście pomiędzy anhydrytem stropowym a warstwami chodenickimi.

W profilu serii solnej złoża wyróżnia się pięć cyklotemów[5]. Serię solną budują naprzemianległe warstwy soli i skał płonnych. Sole w zależności od miejsca ich występowania w złożu, podzielono na trzy główne kompleksy: północne, południowe i środkowe.

W zachodniej części złoża zaleganie utworów serii solnej jest zróżnicowane[6]. Do głębokości około 200 – 300 m warstwy leżą stromo, prawie pionowo oraz dominuje północny i południowy kierunek upadu. Poniżej zalegają łagodniej (średni kąt upadu wynosi 15-45°) i przeważa południowy kierunek upadu. Wschodnią

[2] J. Poborski i K. Skoczylas-Ciszewska: *O miocenie w strefie nasunięcia karpackiego w okolicy Wieliczki i Bochni*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego", Kraków, 1963, t. 33, z. 3, s. 339-348.

[3] J. Poborski: *Złoże solne Bochni*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego" (dalej: „Biul. PIG") 1952, nr 78, s. 1-160.

[4] Tamże.

[5] J. Poborski: *Złoże solne...*, „Biul. PIG", 1952, nr 78, s. 1-160; T. Toboła: *Badania koncentracji bromu w solach kamiennych złoża bocheńskiego*, „PG", 2000, nr 8, , s. 688-693; K. Bukowski: *Zawartość bromu w solach badeńskich w Bochni*, „PG", 1997a, nr 8, s. 819-821.

[6] J. Poborski: *Złoże solne...*, „Biul PIG" 1952, nr 78, s. 1-160.

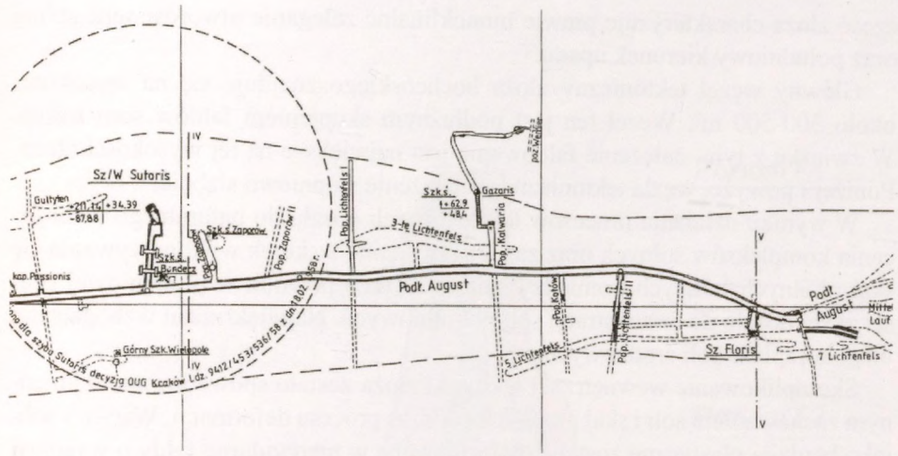

Rys. 1. Fragment mapy poziomu August kopalni bocheńskiej w rejonie pomiędzy szybem Sutoris a szybem Floris

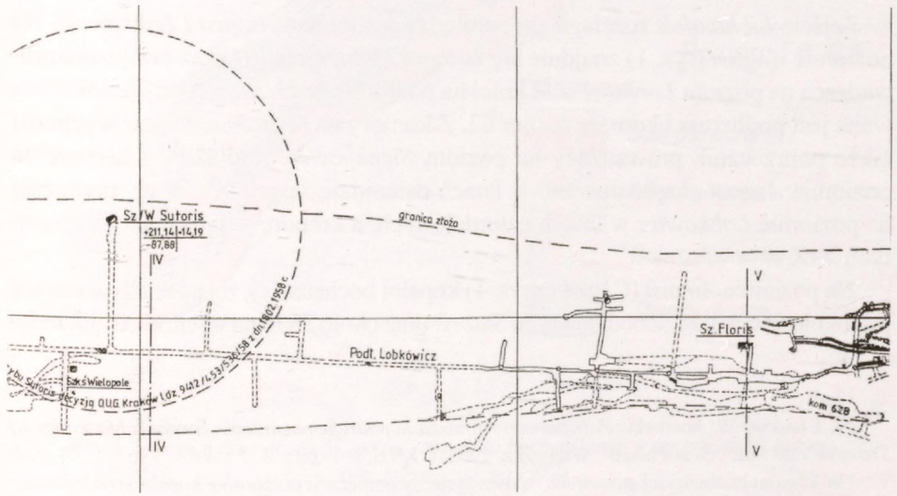

Rys. 2. Fragment mapy poziomu Lobkowicz kopalni bocheńskiej w rejonie pomiędzy szybem Sutoris a szybem Floris

część złoża charakteryzuje prawie monoklinalne zaleganie utworów serii solnej oraz południowy kierunek upadu.

Główny węzeł tektoniczny złoża bocheńskiego znajduje się na wysokości około 300-500 m[7]. Węzeł ten jest podłużnym skupieniem fałdów serii solnej. W związku z tym, natężenie fałdowania jest największe na tej wysokości złoża. Poniżej i powyżej węzła tektonicznego natężenie stopniowo słabnie.

W wyniku działania procesów tektonicznych doszło do naturalnego wzbogacenia kompleksów solnych oraz zazębiania się ich wskutek wyklinowywania się skał płonnych leżących pomiędzy solami. Z tego powodu w południowej części złoża doszło do koncentracji soli południowych. Największemu wzbogaceniu uległ kompleks soli środkowych.

Skomplikowanie wewnętrznej tektoniki złoża zostało spowodowane odmiennym zachowaniem soli i skał płonnych podczas procesu deformacji. Warstwy soli, jako bardziej plastyczne zostały zdeformowane w nieregularne fałdy o wysokiej amplitudzie. Iłowce ze względu na właściwości mechaniczne zostały sfałdowane mniej intensywnie. Efekty działania tych procesów są widoczne zarówno w przekrojach przez złoże jak i w wyrobiskach górniczych.

BUDOWA GEOLOGICZNA ZŁOŻA W REJONIE ZEJŚCIA „LICHTENFELS"

Zejście *Lichtenfels* rozciąga się pomiędzy poziomem *August i Lobkowicz*. Na poziomie *August* (rys. 1) znajduje się komora *Lichtenfels VII* oraz podłużnia prowadząca na poziom *Lobkowicz*. Z kolei na poziomie *Lobkowicz* (rys. 2) zlokalizowana jest podłużnia i komora numer 62. Z komory na poziomie *August* wychodzi także poprzecznik prowadzący na poziom *Sienkiewicz*. Podłużnię i komorę na poziomie *August* eksploatowano w latach osiemdziesiątych XVIII w., podłużnię na poziomie *Lobkowicz* w latach czterdziestych, a komorę w latach sześćdziesiątych XIX w.[8]

Na poziomie *August* (C1, F4)[9] (rys. 1) kopalni bocheńskiej, zejście zlokalizowane jest około 300 m na wschód od szybu *Sutoris* oraz około 25 m na wschód od zlikwido-

[7] Tamże.

[8] J. Charkot, W. Jaworski: *Zabytkowe wyrobiska kopalni bocheńskiej*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", Wieliczka, 1992, t. XVII, s. 7- 62.

[9] W kopalni bocheńskiej stosowane są dwa systemy numeracji poziomów kopalnianych: względem szybu *Campi*, według którego poziomy oznaczane się literą C oraz względem zlikwidowanego szybu *Floris*, gdzie poziomy oznacza się literą F. Ze względu na to, że eksploatacja złoża była prowadzona od powierzchni terenu w dół, pierwszy poziom szybu *Floris* (F1) nie odpowiada pierwszemu poziomowi szybu *Campi* (C1). Poziom F1 znajduje się na wysokości 140 m powyżej poziomu morza, z kolei poziom C1 znajduje się na wysokości 34 m powyżej poziomu morza. Jak wynika z różnic w wysokości powierzchni terenu względem poziomu morza, poziomowi C1 szybu *Campi*, odpowiada poziom F4 szybu *Floris*.

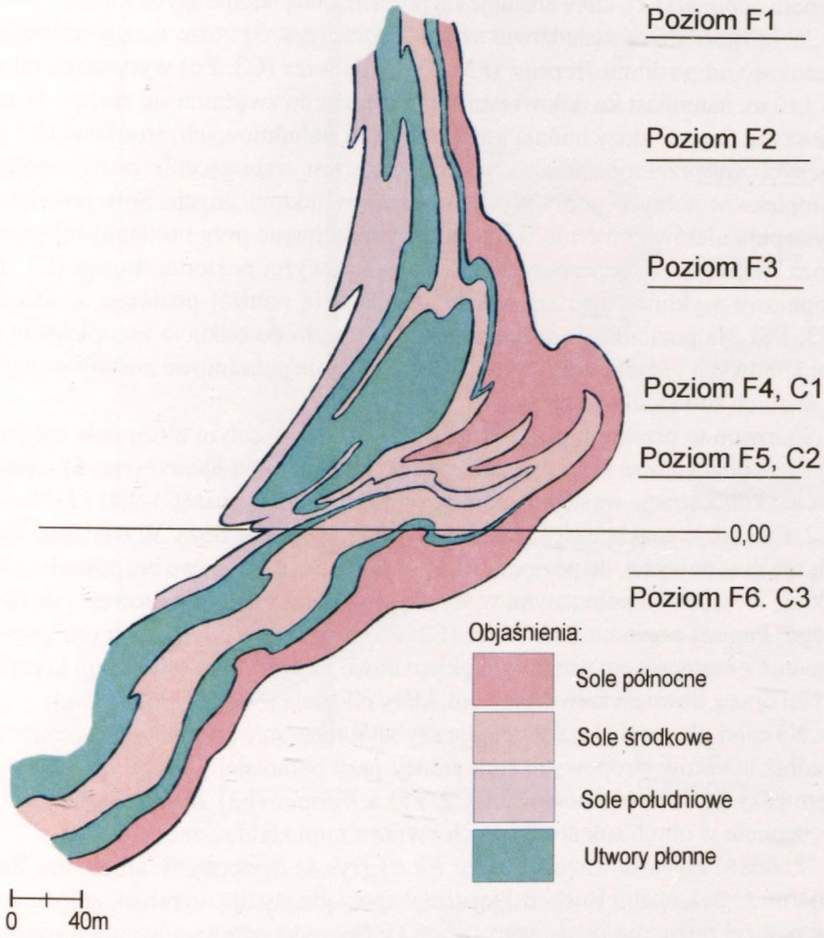

Rys. 3. Schematyczny przekrój geologiczny złoża bocheńskiego w rejonie szybu Sutoris (wg J. Poborskiego 1952)

wanego zabytkowego szybu *Floris*. Zarówno trasa turystyczna jak i trasa geologiczna zaczynają się od zjazdu szybem *Sutoris* oraz biegną na poziomie *August*. Wyrobiska trasy turystycznej znajdują się po zachodniej stronie szybu *Sutoris*. Natomiast trasa geologiczna przebiega od poziomu *Danielowiec* (F1) poprzez zejście *Kalwaria* na poziom *Sobieski* (F2), które znajduje się po zachodniej stronie szybu *Floris*.

W bezpośrednim sąsiedztwie szybu *Sutoris* (rys. 3) złoże osiąga największą szerokość od poziomu *Wernier* (F3) do *Sienkiewicz* (C3, F6) wynoszącą od 100 do 140 m, natomiast ku dołowi istnieje tendencja do zwężania się złoża[10]. W rejonie szybu *Sutoris* złoże budują kompleksy soli południowych, środkowych i północnych. W przekroju przez szyb widoczne jest wzbogacenie poszczególnych kompleksów solnych pod wpływem procesów tektonicznych. Sole południowe występują nierównomiernie, koncentrując się głównie przy południowej granicy złoża. Największe rozprzestrzenie wykazują powyżej poziomu *August* (C1, F4), stopniowo wyklinowując się wraz z głębokością poniżej poziomu *Sienkiewicz* (C3, F6). Na poziomie *Lobkowicz* (C2, F5) doszło do odkucia kompleksów soli południowych i środkowych, w wyniku, czego sole południowe zostały wciągnięte w obręb soli środkowych.

Zarówno w przekroju przez szyb *Sutoris*, jaki i w całym złożu sole środkowe wykazują największe rozprzestrzenienie. W rejonie szybu *Sutoris* (rys. 3) największa ich koncentracja występuje pomiędzy poziomami *August* (C1, F4) i *Lobkowicz* (C2, F5), gdzie znajduje się charakterystyczne przegięcie złoża. W tej części złoża, jak również powyżej, do poziomu *Wernier* (F3)[11], sole środkowe bezpośrednio kontaktują się z solami północnymi w wyniku wyklinowywania się iłowca anhydrytowego. Poniżej poziomu *Lobkowicz* (C2, F5) kompleks soli środkowych graniczy zgodnie z następstwem warstw z łupkiem iłowo-anhydrytowym z solami kryształowymi oraz z iłowcem anhydrytowym, który oddziela je od soli północnych.

Na całej długości złoża w rejonie szybu *Sutoris* sole północne koncentrują się wzdłuż utworów stropowych serii solnej, przy północnej granicy złoża. Jedynie pomiędzy poziomem *Lobkowicz* (C2, F5) a *Wernier* (F3) zostały one częściowo wciągnięte w obręb soli środkowych i wraz z nimi sfałdowane.

Przekrój zlikwidowanego szybu *Floris* (rys.4) dostępny w archiwum działu Mierniczego Kopalni Bocheńskiej został sporządzony dla wyrobisk znajdujących się poniżej poziomu *Sienkiewicz* (F6, C3). Na podstawie kartowania dostępnych wyrobisk górniczych oraz materiałów archiwalnych przekrój uzupełniono dla poziomów *Danielowiec* (F1), *Sobieski* (F2), *Wernier* (F3), *Lobkowicz* (F5, C2). Z powodu braku wyrobisk w północnej części poziomu *August* (F4, C1) sytuacja geologiczna w tym rejonie została zinterpretowano na podstawie analizy wyrobisk na poziomie *Wernier* (F3) i *Lobkowicz* (F5, C2).

[10] J. Poborski: *Złoże solne...*, „Biul. PIG", 1952, nr 78, s. 1-160.
[11] Zob. przyp. 9.

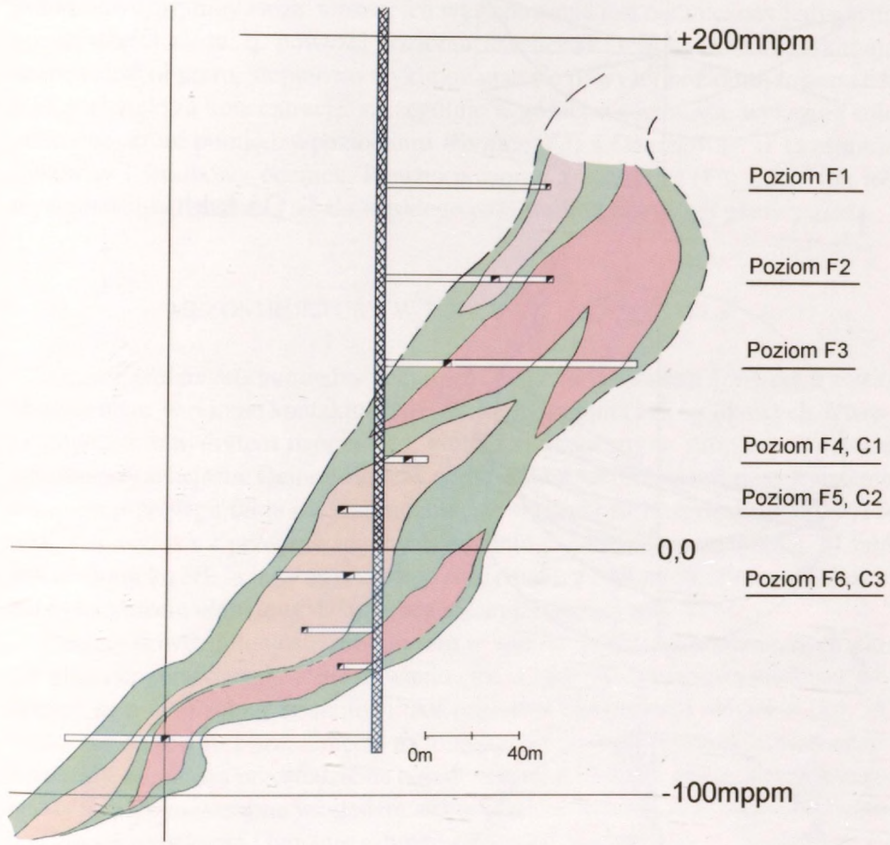

Rys. 4. Przekrój geologiczny złoża bocheńskiego w rejonie szybu Floris (wg J. Poborskiego 1952 z uzupełnieniami autorów)

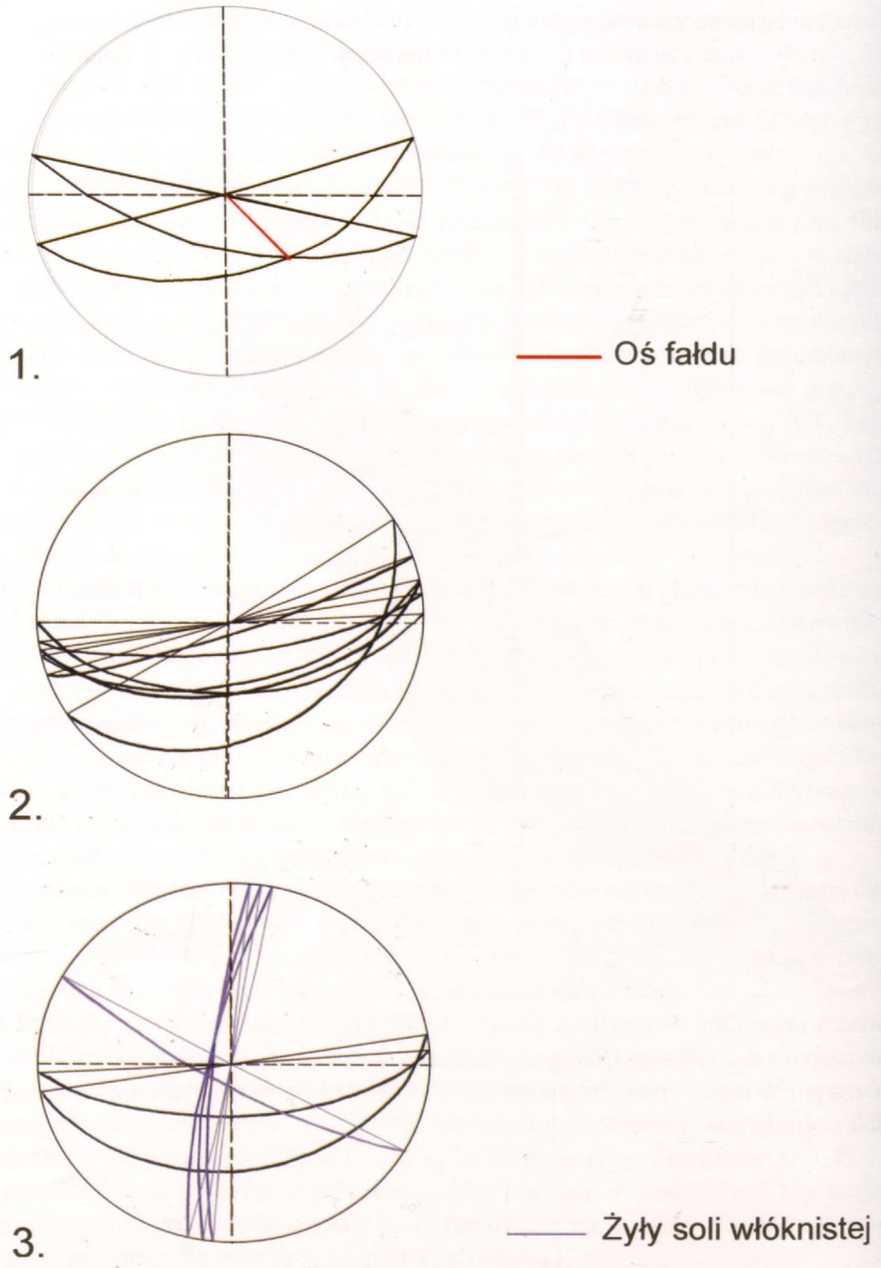

Rys. 5. Diagramy położenia warstw w odwzorowaniu na siatce Lamberta-Schmidta. 1 – skrzydła i oś fałdu, 2 – warstwy w komorze na poziomie Lobkowicz, 3 – żyły soli włóknistej tnące warstwy w podłużni na poziomie August

W porównaniu z budową geologiczną w rejonie szybu *Sutoris* (rys. 3), na przekroju przez szyb *Floris* (rys. 4) można zauważyć spadek udziału kompleksów solnych na korzyść utworów płonnych. Odmienne jest również rozmieszczenie poszczególnych kompleksów solnych. Sole południowe tworzą wąski pas wzdłuż południowej granicy złoża. Obszar ich występowania jest ograniczony jedynie do górnej części złoża, tj. powyżej poziomu *Wernier* (F3). Sole środkowe zajmują dolną część obszaru, stopniowo wyklinowując się powyżej poziomu *August* (F4, C1). Największą koncentrację, szczególnie w górnej części złoża, wykazują sole północne, które pomiędzy poziomami *Wernier* (F3) a *Danielowiec* (F1) zajmują północny i środkowy odcinek. Poniżej poziomu *Sienkiewicz* (F6, C3) rejon ich występowania ogranicza się do wąskiego pasa wzdłuż północnej granicy złoża.

MEZOSTRUKTURY W PODŁUŻNI „LICHTENFELS"

Zejście *Lichtenfels* pomiędzy poziomem *August* a poziomem *Lobkowicz* zostało wykonane w rejonie kontaktu iłowców z anhydrytem i soli środkowych. Utwory iłowca z anhydrytem tworzą fałd, który jest widoczny w stropie i na ociosie południowym zejścia. Ocios północny natomiast budują sole środkowe. Ustalenie dalszego przebiegu fałdu nie jest możliwe ze względu na brak dostępnych wyrobisk. Jak wynika z przeprowadzonych pomiarów zalegania warstw (rys. 5) fałd jest obalony ku NE, a jego oś przebiega w kierunku z NW na SE. Proces fałdowania był znacznie ułatwiony dzięki obecności plastycznej soli.

Pakiety iłowca i iłowca z anhydrytem w wyniku procesów tektonicznych uległy silnemu sprasowaniu i zlustrowaniu (fot. 1, fot. 7). Na ociosie podłużni widoczne są powierzchnie nasunięć kilku pakietów iłowcowych na siebie (fot. 2). Widoczne są również przesunięcia na mniejszą skalę, od kilku do kilkunastu centymetrów, co można prześledzić na pojedynczych pakietach iłowca, których fragmenty są przemieszczone względem siebie (fot. 3). W procesie fałdowania następowało także pękanie i łamanie sztywnych warstw iłowca.

Powierzchnie nasunięć są widoczne dzięki żyłom soli włóknistej, która je wypełnia. Można wyróżnić dwa systemy żył (rys. 5): pierwszy przebiegający w kierunku z NW na SE, drugi biegnący z NE na SW. Pierwszy system jest równoległy do przebiegu osi fałdu, drugi prostopadły.

Żyły soli włóknistej różnią się także grubością oraz kształtem krawędzi. Cienkie żyły grubości od 2 do 6 cm posiadają proste krawędzie (fot. 2). Natomiast grubsze żyły grubości około 10 – 14 cm tworzą palczaste rozgałęzienia i ich krawędzie są nieregularne (fot. 4). Świadczy to o kilku etapach ruchów tektonicznych, które działały na utwory iłowca.

W podłużni pomiędzy poziomem *August* a poziomem *Lobkowicz* oraz w komorze na poziomie *Lobkowicz*, na ociosie południowym, odsłaniają się liczne po-

Fot. 1. Zejście Lichtenfels. Lustro tektoniczne w utworach iłowca z anhydrytem – południowy ocios podłużni na poziomie August

Fot. 2. Zejście Lichtenfels. Powierzchnie nasunięć kilku pakietów iłowca z anhydrytem podkreślone żyłami soli włóknistej – południowy ocios podłużni na poziomie August

Fot. 3. Zejście Lichtenfels. Warstwy iłowca z anhydrytem połamane i zafałdowane w wyniku działania procesów tektonicznych – strop podłużni na poziomie Lobkowicz

Fot. 4. Zejście Lichtenfels. Rozgałęziająca się żyła soli włóknistej w utworach iłowca z anhydrytem i tufitu – południowy ocios podłużni na poziomie August

Fot. 5. Zejście Lichtenfels. Fałd z budinażem w utworach iłowca – południowy ocios podłużni na poziomie Lobkowicz

Fot. 6. Zejście Lichtenfels. Fałd w kompleksie soli środkowych o dobrze widocznej laminacji podkreślonej zmienną zawartością materiału terygenicznego – północny ocios komory na poziomie Lobkowicz

wierzchnie zlustrowań w warstwach iłowca, wkładki tufitowej i anhydrytu (fot. 1). Warstwy te zostały silnie sprasowane, w wyniku czego iłowiec jest rozsypliwy. W warstwach iłowca i anhydrytu widoczne są rysy tektoniczne o osi ślizgu równoległej do upadu warstw.

Sposób deformacji iłowców zależy także od ich właściwości mechanicznych. Przykładem może być widoczny na ociosie południowym fałd z budinażem (fot. 5). Powstanie budinażu świadczy o występowaniu warstw iłowców różniących się własnościami mechanicznymi[12]. Ławice kruche popękały i utworzyły budiny a ławice podatniejsze poddały się fałdowaniu i stanowią otoczenie budin. Widoczne są również fałdy iłowców na ociosie południowym w sąsiedztwie niezgodności kątowej. Podatniejsze, cieńsze ławice iłowców zostały zafałdowane, grubsze popękały w wyniku procesów nasuwczych. Przeławicenia anhydrytu wzmacniają wytrzymałość iłowców, dlatego drobniejsze fałdki występują w iłowcach bez anhydrytu.

Komora na poziomie *Lobkowicz* została wybrana w solach środkowych o różnej zawartości materiału terygenicznego od soli białych, czystych do silnie zanieczyszczonych. Zmienna zawartość materiału terygenicznego miała wpływ na deformacje soli. Czystsze sole są bardziej plastyczne niż sole z dużą zawartością materiału terygenicznego. Warstwy soli wygięte w fałd są widoczne na północnym ociosie komory (fot. 6). Fałd posiada wysoką amplitudę, a poszczególne ławice charakteryzują się zmiennym zafałdowaniem. Na ociosie południowym komory widoczne są silnie zlustrowane iłowce z anhydrytem (fot. 7), które stanowią kontynuację skrzydła fałdu widocznego na ociosie podłużni pomiędzy poziomem *August* a poziomem *Lobkowicz* (rys. 5).

Pomierzone parametry osi fałdu i rys na powierzchni zlustrowań wskazują, na NE-SW kierunek nacisku tektonicznego (rys. 5). W innej i jedynej do tej pory pracy przedstawiającej tektonikę złoża bocheńskiego na podstawie pomiarów mezostruktur[13], przyjęto główny kierunek nacisku tektonicznego N-S. Różnica ta prawdopodobnie jest spowodowana lokalnymi różnicami w rozkładzie pola naprężeń.

WALORY PRZYRODNICZE I EDUKACYJNE ZEJŚCIA „LICHTENFELS"

Jak wspomniano na początku artykułu procesy tektoniczne wpłynęły na walory przyrodnicze i edukacyjne zejścia *Lichtenfels*. Wśród walorów przyrodniczych na pierwszy plan wysuwa się aspekt doskonałej widoczności mezostruktur na ociosach podłużni oraz komór zejścia na poziomie *August* i poziomie *Lobkowicz*. Mezostruktury są różnorodne, co do rodzaju i wielkości, a to wpływa na

[12] R. Dadlez, W. Jaroszewski: *Tektonika*, „Wydawnictwa Naukowe PWN", Warszawa, 1994.

[13] R. Tarka: *Tektonika wybranych złóż soli w Polsce na podstawie badań mezostrukturalnych*, „Prace Państwowego Instytutu Geologicznego" Warszawa, 1992, s.1-47.

Fot. 7. Zejście Lichtenfels. Silnie zlustrowane, rozsypliwe iłowce z anhydrytem – południowy ocios komory na poziomie Lobkowicz

Fot. 8. Zejście Lichtenfels. Wkładka tufitowa w iłowcach i niebieski anhydryt – komora na poziomie August

Fot. 9. Zejście Lichtenfels. Stalaktyty i kalafiory solne wypełniające światło poprzecznika prowadzącego na poziom Sienkiewicz

Fot. 10. Zejście Lichtenfels. Wtórny halit tzw. „włosy świętej Kingi" na powierzchni iłowców – komora na poziomie Lobkowicz

walory widokowe tego miejsca. Ponadto walory widokowe zwiększa obecność na ociosach i stropie intensywnie niebieskiego anhydrytu oraz żółto-pomarańczowej wkładki tufitowej (fot. 8). Kolejnym elementem podnoszącym atrakcyjność zejścia są stalaktyty solne wypełniające światło poprzecznika prowadzącego na poziom *Sienkiewicz* (fot. 9). W jego otoczeniu oprócz wymienionych licznych stalaktytów występują także tzw. kalafiory solne różnej wielkości. Są one także widoczne w komorze na poziomie *August*. Ponadto w komorze numer 62 na poziomie *Lobkowicz* na powierzchni szarych iłowców doskonale widoczne są sole włókniste zwane potocznie włosami św. Kingi (fot. 10).

Wartość edukacyjna zejścia *Lichtenfels* pozostaje w związku z jego walorami przyrodniczymi. Opisane powyżej mezostruktury świadczą o tym, jak szczególną rolę w kształtowaniu budowy złoża odegrały procesy tektoniczne. Na podstawie pomiarów tych mezostruktur można prześledzić proces deformacji złoża oraz wpływ procesów tektonicznych na utwory posiadające odmienne własności mechaniczne, tj. skały płonne i sole. Poza tektoniką, obecność stalaktytów i kalafiorów solnych pozwala na obserwację procesu tworzenia się wtórnych soli z roztworów krążących w kopalni. Dogodne usytuowanie zejścia względem wyrobisk trasy turystycznej w znaczący sposób podnosi jego wartość.

Podsumowując, za zachowaniem zejścia *Lichtenfels* przemawiają dwa czynniki: liczne i dobrze zachowane mezostruktury tektoniczne, będące świadectwem procesów, które doprowadziły do powstania obecnej formy złoża bocheńskiego, związany z tym aspekt edukacyjny oraz dekoracyjność jego ociosów wpływająca na walory widokowe.

Badania powyższe przeprowadzono w ramach prac własnych AGH, finansowanych przez KBN nr 10.10.140.309.

A. Bezkorowajny, K. Cyran, T. Toboła

IMPACT OF TECTONIC PROCESSES ON NATURE AND EDUCATIONAL VALUE OF THE LICHTENFELS DIP HEADING IN THE BOCHNIA SALT MINE

Summary

Since 1990, workings situated beyond the tourist route in the Bochnia Salt Mine have gradually being liquidated. Consequently, some valuable parts of the mine will be irretrievably lost. That's why the intention of this article is drawing the attention to the Lichtenfels dip heading. It is interesting and worth conservation due to presence of numerous tectonic mezostructures.

The Bochnia salt deposit is located at the front of the Carpathian overthrust. In this region salt series underwent strong folding and thrusting during the young Styrian tectonic phase. As a result of these tectonic disturbances the inner tectonics of the deposit is complicated.

The salt body is situated in the northern limb of the Bochnia anticline which is the main fold in this area. The salt series consist of salt layers and barren intercalations. Three type of salt are distinguished in the deposit: northern, middle and southern.

Complications of the inner tectonics in the Bochnia salt deposit are caused by different behavior of salt and barren rocks during deforming. Salt beds as more plastic were formed in irregular folds. Folding of claystones was less intensive due to their mechanical properties. Effects of these deformations are visible in many chambers and galleries. Besides, tectonic processes contributed to the interesting view of mine's workings.

The Lichtenfels dip heading is situated between the August mine level (F4, C1) and Lobkowicz (F5, C2). It consists of the Lichtenfels VII chamber and gallery on the August mine level, and the chamber number 62 and gallery on the Lobkowicz mine level. The dip heading was made in the area of contact between anhydritic claystone and middle salt. Anhydritic claystones form reverse fold which crops out on the southern wall and roof. The northern wall is built of middle salt.

As a result of strong tectonic squeezing, thrusting and folding many different mezostructures are visible on the walls and roof of Lichtenfels dip heading. There are: tectonic slickenside, fold with boudinage, systems of fractures in claystones filled with fibrous halite, plastic deformation of salt.

Measurements of tectonic mesostructures in the Lichtenfels dip heading indicate NE-SW direction of the tectonic pressure. This result differs from generally assumed for Bochnia deposit N-S direction of the tectonic pressure. This difference was probably caused by local change in the stress field.

Aside from tectonic mesostructures, other factors are also involved in the unique nature of the Lichtenfels dip heading. On the first place the blue anhydrite, yellow tuff visible on gallery's walls and the occurrence of the secondary halite should be mentioned. The secondary halite efflorescences are situated in the gallery on the August mine level. It is built of halite in the form of stalactites and forms locally called "cauliflowers" or "St. Kinga's hair". On the second place, the educational importance of the dip heading should be emphasized.

Łukasz Kortas

POSZUKIWANIE RELIKTÓW KOŚCIÓŁKA ŚW. KRZYŻA METODAMI GEOFIZYCZNYMI

WSTĘP

Przedmiotem pracy jest analiza doświadczalna możliwości wykorzystania metod geofizycznych – elektrooporowej i georadarowej dla potrzeb rekonesansowych prac archeologicznych. Pod tym określeniem rozumieć należy różne sposoby wstępnej lokalizacji obiektów archeologicznych znajdujących się pod powierzchnią terenu bez konieczności odsłaniania ich tradycyjnymi metodami. Jest to szczególnie przydatne w miejscach, w których ze względu na różne czynniki (infrastruktura techniczna, uprawy rolne, prywatne działki, zabytkowe posadzki, itd.) tradycyjne udostępnienie obiektów nie jest możliwe.

W większości przypadków w zagadnieniach poszukiwania reliktów antropogenicznych w gruncie nie jest konieczne wykonywanie standardowych badań geotechnicznych, bądź też ich zakres może być znacznie ograniczony, a rozpoznanie umiejscowienia owych pozostałości oraz określenie zakresu prac wykopaliskowych może być oparte na wynikach badań metodami pośrednimi. Dotychczasowo w Polsce techniki geofizyczne w poszukiwaniach „przed wykopaliskowych" stosowane były w ograniczonym zakresie. Analiza literatury wskazuje, iż znaczna ilość zastosowań metod geofizycznych w archeologii dotyczy: poszukiwania obiektów i struktur antropogenicznych na małych głębokościach na terenie znanych poligonów badawczych, rozpoznanych uprzednio archeologicznie.

W niniejszej pracy podjęto próbę odszukania pozostałości fundamentów bądź ich zarysów średniowiecznego kościoła pod wezwaniem Św. Krzyża w Wieliczce. Pomiary i badania przeprowadzono na wybranym wspólnie z archeologami z Muzeum Żup Krakowskich poligonie badawczym. Obiekt ten był poszukiwany archeologicznie w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Przeprowadzone pomiary miały dostarczyć informacji czy przy pomocy metod geofizycznych możliwe jest zlokalizowanie pod powierzchnią terenu ww. obiektów, a tym samym określenie czy zastosowane metody mogą posłużyć do prowadzenia ar-

cheologicznych prac rekonesansowych. Podobne badania (metodą georadarowa) zostały przeprowadzone przez autora w 2002 r. rejonie szybu *Goryszowski* oraz szybu nr II w Wieliczce, a wyniki opublikowano w *Przeglądzie Górniczym*[1].

Pod względem formalnym praca została wykonana w ramach działalności statutowej GIG o nr 11031605-124 w okresie 01.04.2005 – 31.12.2005.

CHARAKTERYSTYKA REJONU BADAŃ

Na poligon wybrano stanowisko archeologiczne nr I w Wieliczce nazywane: kościółek Św. Krzyża. Przy wyborze rejonu badań kierowano się sugestiami archeologów z Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce opierających się głównie na pracach dyrektora niniejszej placówki prof. dra hab. Antoniego Jodłowskiego, a także przeprowadzonymi przez autora pracami studialno-koncepcyjnymi z uwzględnieniem literatury archeologicznej i geofizycznej dotyczącej omawianego zagadnienia.

Położenie geograficzne miasta Wieliczka jest bardzo interesujące, ze względu na umiejscowienie na styku wielkich jednostek geologicznych, geomorfologicznych i fizjograficznych, a mianowicie Pogórza Karpackiego i Zapadliska Przedkarpackiego, których granica biegnie prawie przez samo centrum miasta[2].

W rejonie poligonu występują gleby lessowate dobrej jakości[3], o poziomie próchniczym sięgającym 40 cm miąższości[4]. W trakcie ziemnych prac archeologicznych na sztucznie uformowanym wzniesieniu (poligon doświadczalny) stwierdzono następującą stratygrafię warstw:

0-30 cm – humus

30-180 cm – warstwa przemieszana zawierająca wtrącenia żółtego iłu z naciekami limonitowymi

180-200 cm – ciemno popielaty ił z naciekami limonitowymi (calizna).

Sam teren badań położony jest na niewielkim wyniesieniu terenu w północno-zachodniej części Parku Mickiewicza na południe od głównej drogi E40 Kraków – Tarnów. Teren ten znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie domu mieszkalnego Państwa Okońskich o nr 2, 17 m na wschód od niego. Poniżej przedstawiono lokalizację poligonu doświadczalnego na tle zdjęcia lotniczego okolicy (Fot. 1).

[1] Ł. Kortas: *Lokalizacja średniowiecznych szybów posolnych w Wieliczce przy pomocy georadaru*, „Przegląd Górniczy" (dalej: „PG"), Nr 2, t. 59, Warszawa 2003, s. 42-46.

[2] R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Środowisko geograficzne Kotliny Wielickiej* (w:) *Wieliczka – dzieje miasta (do 1980 r.)* (dalej: *Wieliczka...*), Kraków 1990, s. 21.

[3] Tamże, s. 36.

[4] *Dokumentacja fizjograficzna ogólna – Wieliczka*, mpis, Geoprojekt, Kraków 1963.

Fot. 1. Lokalizacja poligonu badawczego na tle zdjęcia lotniczego okolicy

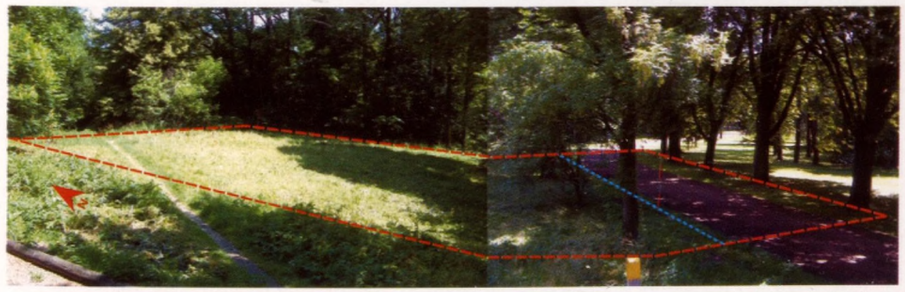

Fot. 2. Zasięg poligonu doświadczalnego (linia przerywana czerwona) wraz z zasięgiem badań elektrooporowych (niebieski)

Wybrany poligon ma kształt zbliżony do kwadratu o wymiarach 28x32 m. Teren poligonu jest odkryty. Szatę roślinną tego obszaru stanowi roślinność parkowa, teren ukształtowany jest płasko z niewielkim wyniesieniem.

Od północnego wschodu ograniczony jest biegnącą w dół skarpą dolinki rzeki Serafy, od południowego wschodu rejon ogranicza las bukowo-dębowy należący do Parku. Od strony południowo-zachodniej alejka parkowa, natomiast od północno zachodniej podjazd do domu mieszkalnego. Na Fot. 2 przybliżona granica obszaru naniesiona została przerywaną czerwoną linią na zdjęcie wykonane od zachodniej strony rejonu.

OPIS DOTYCHCZASOWYCH BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH

Pośród wielu interesujących odkryć archeologicznych z badań prowadzonych na terenie miasta Wieliczki na uwagę zasługuje odkrycie śladów wczesnośredniowiecznej osady zlokalizowanej w zachodniej części miasta, na terenie obecnego Parku Mickiewicza, w jego północno-zachodniej części, na lewym brzegu rzeki Serafy na drugiej nadzalewowej terasie rzeki w kierunku północno-wschodnim od miasta. Dokładne położenie względem miasta lokacyjnego ilustruje mapka (Rys. 1, wg Jodłowskiego)[5].

Stanowisko będące przedmiotem badań lokalizowane jest na terenie średniowiecznej osady Gorzec (Goret), położonej na zachód od miasta lokacyjnego[6] na co wskazują przeprowadzone w ubiegłym wieku badania archeologiczne[7]. Odkryta osada jest jednym z trzech, odkrytych dotychczas, skupisk osadniczych datowanych na X-XIII w., położonych przy głównym trakcie ze wschodu na zachód, przebiegającym wzdłuż doliny Serafy[8].

Sama nazwa oznaczająca współcześnie „pogorzelisko" zdaje się wskazywać na sposób zagłady siedliska i tłumaczy fakt jego nie odbudowania[9].

Badania archeologiczne w tej części miasta prowadzono już w latach 1960-61 (H. Burchard)[10], a następnie w 1966 r. (A. Jodłowski)[11] i miały one charakter wykopów sondażowych prowadzonych również w innych częściach Parku.

[5] A. Jodłowski: *Początki osadnictwa* na terenie *Wieliczki* (w:) *Wieliczka...*, rys. 9.

[6] J. Piotrowicz: *Powstanie i rozwój miasta w średniowieczu,* tamże, s. 75.

[7] Tamże, s.71.

[8] K. Dziwik: *Początkowe dzieje Wieliczki,* „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", Wieliczka 1989, t. XV, s. 10.

[9] J. Piotrowicz: *Powstanie i rozwój miasta w średniowieczu* (w:) *Wieliczka...*, s. 71; A. Jodłowski: *Badania archeologiczne w Wieliczce w 1966 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne" (dalej: „Spraw. Arch."), t. XX, Kraków 1969, s. 372.

[10] Tamże.

[11] A. Jodłowski: *Początki osadnictwa* na terenie *Wieliczki* (w:) *Wieliczka...*, s. 51.

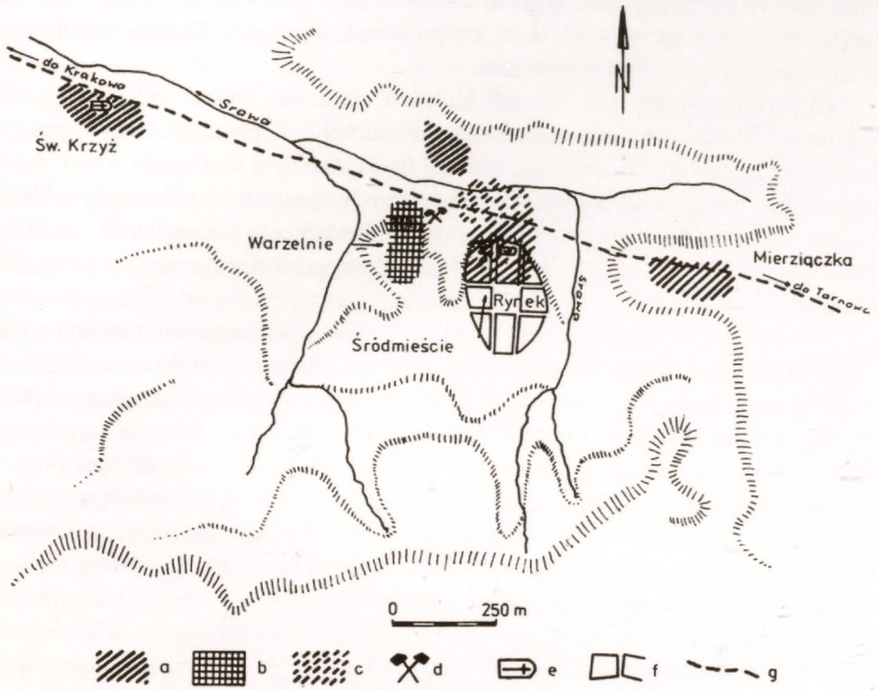

a) osady mieszkalne, b) urządzenia warzelnicze, c) plac targowy, d) najstarsze szyby kopalniane, e) kościoły, f) miasto lokacyjne, g) przypuszczalny przebieg drogi głównej

Rys. 1. Wieliczka. Osadnictwo wczesnośredniowieczne z XI-XII w. (wg A. Jodłowskiego)

W wyniku badań prowadzonych na stanowisku I[12] odkryto warstwę kulturową o miąższości 5-10 cm, zalegającą bezpośrednio na calcu, a także część chaty o kształcie czworokątnym, z kamiennym paleniskiem w narożniku i śladami drewnianej, dylowanej podłogi. Odnalezione tam fragmenty ceramiki pozwalają datować najstarsze osadnictwo w tym miejscu na X-XI w.[13]

Niewątpliwie najciekawszym odkryciem było odsłonięcie fundamentów oraz negatywów fundamentów kościoła. Wypełnisko stanowił gruz kamienno-ceglany z resztkami zaprawy wapiennej w dużej ilości[14]. Dzięki badaniom wiemy, że była to mała budowla, w przybliżeniu prostokątna z półkolistą absydą od strony wschodniej. Wymiary budynku to: 12 m długości, 7-7,5 m szerokości, a grubość samych fundamentów 1,2 -1,5 m. Odkryto także fundament ściany działowej,

[12] Tamże.

[13] Tamże.

[14] Tamże.

dzielącej nawę w poprzek na dwie części. Wokół kościoła funkcjonował cmentarz, używany jeszcze w XVII w., co potwierdzają znaleziska numizmatyczne[15] i antropologiczne z tego stanowiska.

Zarówno wymiary jak i kształt budowli wskazują, że był to kościół późnoromański, zbudowany z kamienia oraz częściowo z cegły „palcówki"[16] pokrytej glazurą, najprawdopodobniej dla obsługi funkcjonującej tam osady, a wzniesiony został, być może, przez kanoników regularnych zwanych „duchakami"[17]. Niestety jak wiadomo z przekazów historycznych fundamenty kościółka są od XIX w. negatywami, gdyż ruiny kościółka zostały w przeszłości rozebrane na kamień budowlany.

Na podstawie XV-wiecznych przekazów pisemnych wzmiankujących o lokalizacji kościoła-szpitala Św. Krzyża jako „*przed Wieliczką*", a także w świetle odkryć archeologicznych, wnosić należy, że słusznym wydaje się określenie odnalezionej budowli jako kościoła pod wezwaniem Św. Krzyża[18]. Kościół wymieniony jest w dokumentach pisanych po raz pierwszy w 1443 r. (Transumpt orzeczenia sądu ławniczego w Wieliczce) i określany jest mianem „*kościoła szpitalnego św. Krzyża*"). Wezwanie kościoła przemawia również za tym, iż był on związany ze szpitalnictwem. Jest ono typowe dla kościołów szpitalnych w średniowieczu zwłaszcza poświęconych opiece nad zakaźnie chorymi czym na ogół zajmowali się „duchacy". To tłumaczyłoby umiejscowienie kościoła daleko poza miastem przy drodze wiodącej do Krakowa. Ponieważ na całym stanowisku I nie odkryto śladów odrębnego budynku szpitalnego jest rzeczą prawdopodobną, że zagadkowa ścianka dzieląca kościół na dwie części była związana z podziałem całego budynku na część sakralną i leprozorium. Koncepcja jednego budynku łączącego funkcje kaplicy i szpitala jest najbardziej prawdopodobna w rozważaniach nad przeznaczeniem odkrytego kościoła.

Data wzniesienia ww. kościoła przypada prawdopodobnie na początek XIII w. i zapewne łączyła się z rozwojem osady miejskiej. Jeśli chodzi natomiast o cmentarz przy kościele to wydaje się, że był on użytkowany wcześniej, jeszcze przed wybudowaniem kościoła.

Jak stwierdzili archeolodzy z Muzeum Żup Krakowskich lokalizacja stanowiska w parku miejskim, w terenie częściowo zadrzewionym niewątpliwie utrudnia prowadzenie badań wykopaliskowych[19]. Wskazali oni na fakt, iż biorąc pod uwagę rangę znaleziska, które zaliczyć należy do najciekawszych na terenie miasta Wieliczki, celowym wydaje się nieinwazyjne badanie terenu, poprzedzające ewentualne, kolejne badania archeologiczne w tej okolicy. Sprowadza się to do

[15] A. Jodłowski: *Badania archeologiczne w Wieliczce w 1966 roku*, „Spraw. Arch.", t. XX, Kraków 1969, s. 372.

[16] A. Jodłowski: *Początki osadnictwa* na terenie *Wieliczki*, (w:) *Wieliczka*..., s. 51.

[17] J. Piotrowicz: *Powstanie o rozwój miasta w średniowieczu*, tamże, s. 75.

[18] Zob. przyp. 17.

[19] A. Jodłowski: *Badania archeologiczne w Wieliczce w 1966 roku*, „Spraw. Arch.", s. 372.

tematu niniejszej pracy i uwypukla znaczenie podjętych badań zarówno w aspekcie naukowo-poznawczym jaki i kulturowym.

METODYKA BADAŃ

W obrębie poligonu badawczego do zlokalizowania poszukiwanych obiektów wykonano badania metodą elektrooporową PE i georadarową GPR[20]. Chociaż metody PE i GPR oferują inną rozdzielczość ich połączone zastosowanie może istotnie poprawić informatywność wyników uzyskanych, z tych metod oddzielnie. Jest tak ponieważ każda z metod jest czuła na inne parametry fizyczne, a co za tym idzie może dostarczyć użyteczne i niezależne dane. Rejestracje georadarowe dostarczają zapisu w wysokiej rozdzielczości niejednorodności podpowierzchniowych wywołanych np. obecnością pozostałości antropogenicznych i pozwalają na ich precyzyjną lokalizacje. Badania geoelektryczne natomiast używane są do określenia podpowierzchniowych zmian oporności elektrycznej ośrodka. Znajomość rozkładu tego parametru pomaga scharakteryzować naturę zasypanych struktur.

Zakładano, iż kontrast własności elektrycznych pomiędzy poszczególnymi warstwami oraz pomiędzy poszukiwanymi obiektami a otoczeniem będzie na tyle duży, że ich granice stanowić będą silne horyzonty refleksyjne dla impulsów radarowych oraz, iż ich obecność będzie generować dodatnie anomalie elektrooporowe. Często powierzchnie refleksyjne wyznaczone radarem korespondują z granicami różnych oporności ośrodka określonymi przy pomocy sondowań elektrooporowych. Zatem integracja wyników pomiarów obiema metodami może poprawić możliwości interpretacyjne dzięki dostarczeniu niezależnych informacji o tych samych strukturach. Obie metody są także bardzo czułe na zawartość wody w ośrodku. Obiekty antropogeniczne w tym i archeologiczne w obrębie niezawodnionych warstw skalnych mogą być elementem generującym silne, dodatnie anomalie w obrazie danych. Zastosowanie połączonych metod GPR i PE do obrazowania obiektów archeologicznych było opisywane w literaturze fachowej[21].

[20] J. M. Carcione: *Ground radar simulations for archaeological applications*, „Geophysical Prospecting", No. 44, 1996, p. 881-888.

[21] Patrz np: P. Holub, T. Dumitrescu: *Detection of cavities with use of electrical and georadar methods*, „Journal of Applied Geophysics", No. 31, 1994, p. 185-195; T. Imai, T. Sakayama, T. Kanemori: *Use of ground probing radar and resistivity surveys for archeological investigations*, Geophysics, No. 52, 1987, p. 137-150; M. Dabas, C. Camerlync, P. F. Camps: *Simultaneous use of electrostatic quadrupole and GPR in urban context: Investigation of the basement of Cathedral of Gerona (Catalonia, Spain)*, Geophysics, No. 65, 2000, p. 526-532; E. Carrara, M. T. Carrozzo, M. Fedi, G. Florio, S. Negri, V. Paoletti, G. Paolillo, T. Quarta, A. Rapolla, N. Roberti: *Resistivity and Radar surveys at the Archeological site of Ercolano*, „Journal of Environmental and Engineering Geophysics", 2001, p. 123-132.

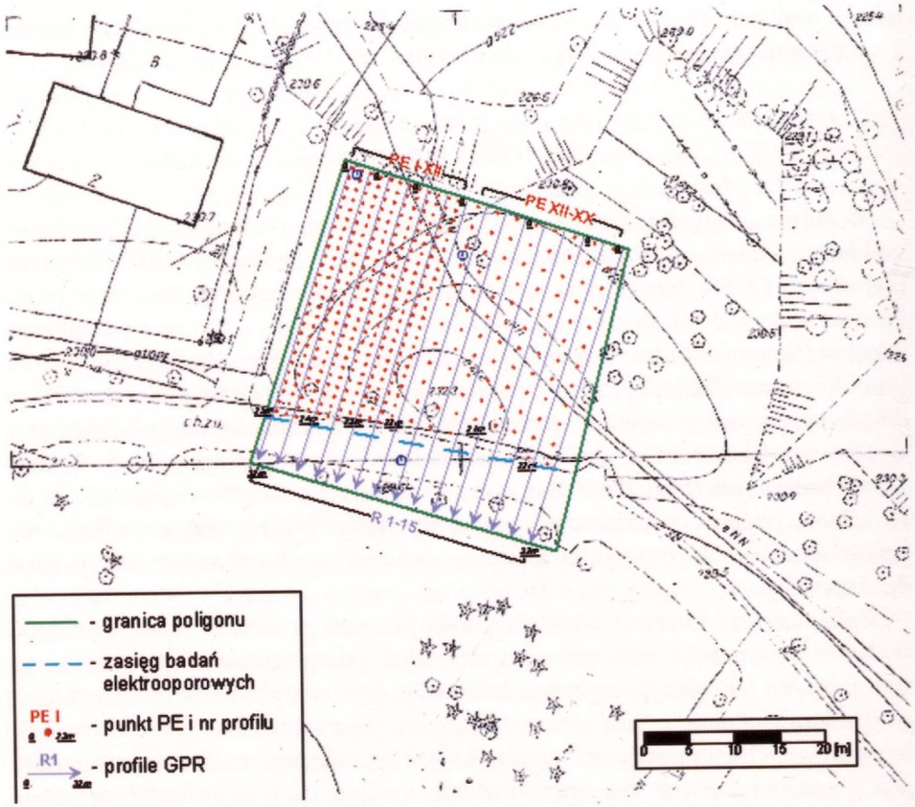

Rys. 2. Lokalizacja badań geofizycznych (PE i GPR) na poligonie badawczym

Położenie poszukiwanego kościółka znane było z dokładnością do około 15-20 m w obrębie wytypowanego poligonu. Wobec tego iż wymiary kościółka wynoszą ok. 12 x 7 m badania zaplanowano w ok. 3x większym kwadracie znając przypuszczalną lokalizację obiektu jedynie z ustnych przekazów na temat stanowiska archeologicznego.

Lokalizacja punktów pomiarów elektrooporowych oraz profili georadarowych uwidoczniona jest na Rys. 2. Na rysunku zaznaczono również numery profili oraz ich długość. Profile ponumerowano w kolejności z zachodu na wschód i oznaczono literami: PE dla pomiarów geoelektrycznych i R dla badań GPR. Pod względem metodycznym pomiary zaprojektowano w taki sposób, aby przede wszystkim możliwe było zlokalizowanie poszukiwanych obiektów archeologicznych a także aby mogły odzwierciedlić strukturę warstw nadległych.

1. Metoda elektrooporowa

Do rozpoznania podłoża rejonu badań zastosowano metodę elektrooporową w wariancie dwupoziomowych profilowań /PE/ układem czteroelektrodowym. Wykorzystuje ona zróżnicowanie własności elektrycznych ośrodków geologicznych do obrazowania ich struktury i budowy. Parametrem oznaczanym z pomiarów w tej metodzie jest pozorny, elektryczny opór właściwy gruntu ($\rho = 1/\sigma$). Parametr ten jest obliczany na drodze pomiaru natężenia prądu *I* wprowadzonego do gruntu dwoma elektrodami zasilającymi AB oraz różnicy potencjału ΔV pomiędzy elektrodami pomiarowymi MN. Geometria rozstawu elektrod może zmieniać się w zależności od celu poszukiwań, który determinuje rozdzielczość i głębokość badań. Doboru rozstawu pomiarowego dokonano po analizie warunków geologiczno-technicznych oraz po ustaleniu wspólnie z archeologami przedziału głębokości ppt w jakim mogą znajdować się poszukiwane obiekty i ich przybliżonych rozmiarów. Zastosowano rozstaw: A 2 m M 0.2 m N 2 m B – stanowi to układ o zasięgu głębokościowym ok. 0.8-1.0 m. Rozstaw ten w danych warunkach geologicznych zapewniał odwzorowanie zaburzeń warstw podłoża na poziomie spodziewanych obiektów archeologicznych (fundament kościółka) umożliwiając okonturowanie miejsc, w których własności elektryczne warstw podłoża są anomalnie zawyżone.

Jednym z głównych ograniczeń praktycznego stosowania metody elektrooporowej jest powolna operatywność pomiaru. Jest to spowodowane głównie koniecznością ręcznego wbijania zestawu elektrod w grunt na każdym punkcie pomiarowym oraz koniecznością manualnego odczytu i zapisu wyniku pomiaru. Ta procedura może wpływać na znaczne ograniczenie ilości punktów pomiarowych.

W fazie projektowej zadania cały rejon badań pokryto siatką profili elektrooporowych o rozmiarach oczka 2 x 2 m. W późniejszym czasie z uwagi na fakt, iż archeolodzy wskazywali na umiejscowienie również innych niż fundamenty obiektów o niewielkich rozmiarach w zachodniej części poligonu doświadczalnego (profile PI-PXII) zagęszczono tam siatkę pomiarową sytuując profile i punkty PE co 1m względem siebie. Pozostałe profile (PXIII-PXX) wpasowano w siatkę 2 x 2 m. Długość profili była zmienna i oscylowała wokół 25 m. Uzyskana w ten sposób gęstość pokrycia terenu punktami pomiarowymi poza aspektem praktyczno-metodycznym dała możliwość weryfikacji dwóch typów siatek pomiarowych: szczegółowej i półszczegółowej w odniesieniu do prowadzenia rekonesansowych badań geofizycznych dla archeologii.

Badania oporności pozornej warstw przeprowadzono za pomocą Cyfrowego Miernika Geoelektrycznego CMG-01 wyprodukowanego przez Przedsiębiorstwo Badań Geofizycznych w Warszawie będącego na wyposażeniu LGI GIG. Jako elektrody pomiarowe MN zostały użyte pręty miedziane, a jako elektrody zasilające AB pręty żelazne o przekroju kołowym. Źródłem zasilania był akumulator „żelowy" ołowiowo-kwasowy o napięciu 250V.

2. Metoda georadarowa

Metoda georadarowa należy do najnowocześniejszych technik pomiarowych umożliwiających rozpoznanie zróżnicowania struktury ośrodków geologicznych, gruntowych i geotechnicznych. Zróżnicowanie to odzwierciedlają obrazy falowe zależne od zróżnicowania własności elektrycznych elementów i warstw budujących ośrodki gruntowe. Do jej podstawowych zalet zaliczyć należy możliwość wykonania pomiaru praktycznie w każdych warunkach[22]. Sam pomiar może być wykonywany sposobem statycznym (w pojedynczych punktach pomiarowych przy nieruchomej antenie) i dynamicznym (w olbrzymiej ilości punktów pomiarowych zlokalizowanych na trasie przesuwu anteny). Zaletami metody są również duża szybkość wykonywania pomiaru oraz możliwość uzyskiwania obrazów podłoża na przekrojach ciągłych.

Metoda GPR wykorzystuje zjawisko propagacji fal radiowych o dużej częstotliwości dla odwzorowania zmienności własności elektrycznych ośrodków materialnych w tym i geologicznych. W szczególności wykorzystywane są zjawiska odbicia i załamania fal na powierzchniach granicznych warstw i obiektów antropogenicznych zalegających w ich obrębie, różniących się wartościami stałej dielektrycznej ε i przewodności elektrycznej σ.

W wariancie refleksyjnym metody radarowej impulsy elektromagnetyczne emitowane z anteny nadawczej przesuwanej po gruncie, przenikają do ośrodka geologicznego i po odbiciu od granic fizycznych powracają do anteny w czasie t, który jest parametrem mierzonym zależnym od sumarycznej drogi przebiegu i prędkości rozchodzenia się fal w ośrodku.

Prędkość propagacji fal radarowych w ośrodkach materialnych zależna jest od wielu ich cech fizykomechanicznych. Generalnie wykazuje ona silną zależność od wilgotności i porowatości. Wynika to z faktu, że woda i powietrze stanowią dla fal elektromagnetycznych dwie graniczne fazy wyznaczające przedział zmienności prędkości propagacji fali w ośrodkach materialnych ($V_r = 0.3 - 3 \cdot 10^5$ km/s). Rzeczywiste wartości prędkości propagacji fal w gruntach oraz skałach zmieniają się w obrębie tego przedziału[23].

Warunkiem odbicia sygnału od granicy pomiędzy warstwami jest różnica wartości stałej dielektrycznej ε. Może się więc zdarzyć, iż dwie kolejne warstwy geotechniczne będą miały podobne wartości stałej dielektrycznej (np. sucha gleba – piasek suchy). W takim przypadku pomimo dobrej rozdzielczości anten parametry geometryczne warstw nie zostaną określone. Granice fizyczne w obrębie ośrodków geologicznych czy geotechnicznych, na których występuje znaczny

[22] Np.: Ł. Kortas, A. Kotyrba: *Zastosowanie refleksyjnej metody radarowej do rozpoznania genezy zagrożenia wodnego wyrobisk kopalni gipsu i anhydrytu 'Nowy Ląd' w Niwnicach*, PG, Nr 7-8, t.57, Warszawa 2001, s. 20-26.

[23] J. L. Davis, A. P. Annan: *Ground penetrating radar for high resolution mapping of soil and rock stratigraphy*, „Geophysical Prospecting", No. 37, 1993, p. 531-551.

kontrast własności elektrycznych generują na rejestracjach radarowych grupy silnych energetycznie refleksów wielokrotnych grupy potrójnych pasm (faz refleksów) położone nad sobą. Wynika to z faktu, że w procesie rozchodzenia się fal elektromagnetycznych w ośrodkach materialnych zachodzą nie tylko zjawiska odbicia (optyka geometryczna) a również zjawiska interferencji i dyfrakcji (optyka falowa).

W pewnych przypadkach współwystępowanie powyższych zjawisk jest korzystne dla zdolności prospekcyjnych metody (obiekty liniowe ułożone pionowo w stosunku do quasi poziomych granic w ośrodkach), gdyż eliminują możliwość popełnienia błędu lokalizacji w procesie interpretacji sekcji radarowych. W wielu innych przypadkach jednak zjawiska te w znacznym stopniu ograniczają informatywność oraz możliwości interpretacyjne zdjęć georadarowych.

Obiekty liniowe, których obrys powierzchni przekroju ma kształt sferyczny, generują na sekcjach radarowych charakterystyczne refleksy hiperboliczne. Obiektami tego typu są rury, kable i kanały instalacji infrastruktury podziemnej. Pozwala to na identyfikację ich położenia w ośrodkach niejednorodnych oraz oznaczenie prędkości rozchodzenia się w nich fal radarowych. Obiekty liniowe o przekrojach prostokątnych i kwadratowych (fundamenty, ściany) generują charakterystyczne odbicia od powierzchni bocznych oraz płaskich. Wynika to z charakterystyki przestrzennej sygnałów radarowych emitowanych z anteny (90 % pola elektromagnetycznego rozchodzi się w stożku o kącie rozwarcia 90 stopni). Wielkość stożka widzenia zależy od konstrukcji anten. Dla większości anten nie jest ona jednak mniejsza od 75^0.

Na rozdzielczość rejestracji radarowych duży wpływ ma częstotliwość anten, wielkość okien czasowych zastosowanych w pomiarach oraz zróżnicowanie wielkości współczynników odbicia poszczególnych granic refleksyjnych w danym ośrodku geologicznym. Z powyższych powodów często zdarza się, że obrazy georadarowe ośrodka materialnego zarejestrowane różnymi antenami w różnych oknach czasowych nie wykazują dużego podobieństwa (różne częstotliwości anten oraz rozdzielczość).

Zasięg głębokościowy penetracji impulsów radarowych zależny jest od tzw. częstotliwości nośnej i czułości anteny oraz własności tłumiących ośrodka materialnego. Przez zasięg określa się odległość do granicy w ośrodku będącej reflektorem przy której możliwe jest zarejestrowanie fali odbitej od tej granicy.

Z teoretycznego punktu widzenia rozdzielczość (ok. 8 cm) anteny o częstotliwości 500 MHz jest wystarczająca do poprawnej rejestracji horyzontów refleksyjnych generowanych na granicach warstw geotechnicznych, a także na granicach obiektu archeologicznego i otoczenia. Rozdzielczość anteny jednakże znacznie się pogarsza wraz ze zwiększaniem głębokości penetracji impulsu radarowego oraz z wilgotnością ośrodka. Przy cienkich warstwach bądź małym kontraście własności dielektrycznych obiekt-otoczenie, mimo iż antena zapewnia duży zasięg głębokościowy

jej rozdzielczość może być niewystarczająca do poprawnej detekcji refleksów generowanych na granicy poszukiwanych reliktów antropogenicznych.

Znaczna ilość elementów żelaznych i metalowych (doskonałych reflektorów fal elektromagnetycznych) w pobliżu profili pomiarowych powoduje, iż rejestracje radarowe z takich obszarów charakteryzuje znaczna złożoność i tym samym utrudniona ich interpretacja. Szeroki stożek widzenia anten radarowych powoduje, że szczególnie niekorzystne są odbicia od elementów i materiałów żelaznych zlokalizowanych na powierzchni. Interferują one z refleksami od struktur podpowierzchniowych i często trudno jest jednoznacznie grupy te rozdzielić w procesie interpretacji sekcji radarowych.

Na poligonie badawczym wytyczono 15 profili georadarowych. Przebiegały one po profilach PE o nieparzystych numerach i oznaczono je R1-R15 z zachodu na wschód. Wszystkie profile miały długość 32 m, a metki odległościowe wstawiano co 2 m.

Wszystkie badania wykonano zestawem georadarowym SIR2 wyprodukowanym przez amerykańską firmę Geophysical Survey Systems Inc. USA z zastosowaniem anteny o częstotliwości nośnej 500 MHz. Okna czasowe rejestracji wynosiło 60 ns a na kilku profilach dodatkowo 100 ns co w danych warunkach zapewniało głębokość penetracji impulsów radarowych równą odpowiednio 3.5 i 6 m.

WYNIKI BADAŃ I INTERPRETACJA

Wynikiem pomiarów metodą profilowań elektrooporowych było sporządzenie mapy izoom – tj. mapy jednakowych wartości oporności pozornej gruntu na głębokości ok. 0.8-1.0 m (Rys. 3). Rezultatem badań georadarowych są sekcje GPR nazywane również falogramami radarowymi i maja formę przekrojów wgłębnych sięgających od powierzchni terenu do głębokości około 2.5m ppt. Wybrane rejestracje zamieszczono poniżej (Rys. 4 i 5).

1. Wyniki badań elektrooporowych – mapa izoom

Własności elektryczne gruntu na poligonie doświadczalnym określono łącznie w 390 punktach PE. W pełnym zbiorze danych pomiarowych pozorny opór elektryczny warstw gruntowych zmienia się w przedziale od 15.83 do 65.04 omm. Średnia wartość z wszystkich rejestracji wynosi 37.77 omm, a odchylenie standardowe równe jest 8.56.

Dane zgromadzone w terenie (I, ΔV) zostały przeniesione do arkusza kalkulacyjnego, w którym wyliczone zostały wartości oporu elektrycznego ρ dla każdego odczytu. Na podstawie tych danych wykonano mapę izoom poziomych w programie Surfer 8.0 firmy Golden Software. Mapa ta przedstawia rozkład wartości oporu elektrycznego ρ [omm] w badanym terenie. Jest ona podstawowym materiałem

dokumentującym wykonane pomiary oraz wyjściowym do analizy otrzymanych rezultatów. Do sporządzenia obrazu dystrybucji wartości ρ na głębokości ok. 0.8-1.0m ppt. w obrębie poligonu doświadczalnego, jako metodę interpolacji wartości pomiarowych wykorzystano *kriging punktowy* o następujących parametrach:

Tab.1. Parametry krigingu punktowego zastosowanego przy sporządzaniu mapy izoom geoelektrycznych

Parametry krigingu	
Liczba sektorów do przeszukania	4
Max. liczba danych wykorzystywanych z wszystkich sektorów	64
Max. liczba danych wykorzystywanych z każdego sektora	16
Min. liczba danych we wszystkich sektorach (węzeł jest pusty jeśli mniej)	8
Pusty węzeł jeśli więcej niż tyle sektorów jest pustych	3

W tej metodzie interpolacji ustalono liniowy model wariogramu.

Celem zobrazowania położenia stref o anomalnie podwyższonej oporności w badanym rejonie opracowano mapę izoom poziomych (Rys. 3). Wyróżniono na

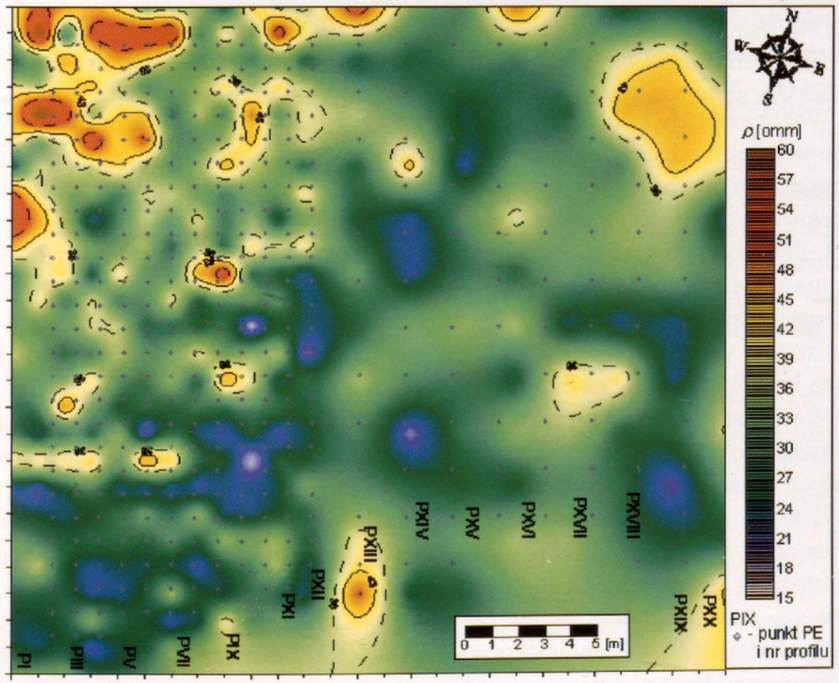

Rys. 3. Wyniki badań geofizycznych metodą elektrooporową. Mapa izoom poziomych

niej kolorem żółtym rejony, w których wartości oporu elektrycznego są wyższe od 40 omm oraz czerwonym wartości większe od 50 omm. Największe obszarowo a zarazem o najwyższej amplitudzie strefy anomalne widoczne są w północno-zachodniej i zachodniej części poligonu doświadczalnego. Wyróżniono 4 strefy anomalne o złożonym kształcie i zróżnicowanych rozmiarach oraz 8 mniejszych obszarów o bardziej regularnych – eliptycznych kształtach.

Anomalie w północno-wschodniej części rejonu badań mają kształt zbliżony do prostokątów szerokości ok. 1-2m i długości ok. 9-11m. Te strefy silnie podwyższonego oporu (nawet >60 omm) rozciągają się z zachodu na wschód. Pochodzenie tych zaburzeń związane jest najprawdopodobniej z obecnością w podłożu pozostałości fundamentów poszukiwanego kościółka i ich negatywów. Kształt anomalii i ich rozmiar odpowiada rozmiarowi kościoła. Podłużne anomalie pochodzą od fundamentów ścian budowli, a ich zewnętrzne obrysy są odległe od siebie o ok. 7 m. W części wschodniej anomalii widoczne jest charakterystyczne zaokrąglenie absydy. W obrazie izoom absyda nie łączy się bezpośrednio z murami ściennymi kościoła co może być spowodowane brakiem ciągłości fundamentu w tym miejscu. Można domniemywać, iż budynek został częściowo rozebrany np. na kamień budowlany. Mniej więcej w 1/3 długości kościółka anomalie pochodzące od ściany północnej i południowej łączą się ze sobą sugerując obecność ścianki działowej wewnątrz budowli. Obecność przedzielenia pokrywa się z przekazami historycznymi oraz przypuszczeniami archeologów o dwojakiej funkcji kościoła.

Wokół anomalii pochodzącej od kościółka Św. Krzyża, a zwłaszcza na południe od niej, widoczne są mniejsze eliptyczne strefy podwyższonej oporności, które można interpretować jako groby szkieletowe. Na mapie znajduje się 8 takich obiektów. Może to potwierdzać hipotezę, iż wokół kościoła funkcjonował cmentarz. Poniżej owych niewielkich anomalii widoczna jest wąska podłużna strefa ciągnąca się równoleżnikowo z zachodu na wschód, którą można interpretować jako mur lub innego rodzaju ogrodzenie cmentarza wraz z kościółkiem. Anomalia ta rozciąga się ok. 20 m w części zachodniej natomiast w części wschodniej odkryto jego kontynuacje na ok. 8 m.

W północno-wschodnim narożniku poligonu doświadczalnego zaobserwowano anomalie niewiadomego pochodzenia o znacznej powierzchni, ale stosunkowo małych wartościach maksymalnych oporności (do ok. 45 omm). Mogłaby ona pochodzić od zasypanego składowiska materiału zgromadzonego podczas rozbiórki fundamentów i ścian kościółka w przeszłości. Druga anomalia o nieznanej genezie znajduje się w południowej części obszaru badań i umiejscowiona jest przy krawędzi alejki parkowej. Przypuszczalne pochodzenie zaburzenia związane jest z obecnością infrastruktury technicznej (kable elektryczne do latarni, kanalizacja) ułożonej w pobliżu alejki.

2. Wyniki badań georadarowych – sekcje GPR

Po przeglądzie i wstępnej interpretacji rejestracji radarowych w postaci obrazów nieprzetworzonych (podstawowe wyniki pomiarów) do szczegółowej analizy wybrano dane z odcinków najbardziej interesujących anomalii (refleksy od poszukiwanych obiektów archeologicznych – kościółek). Dwie z takich sekcji są przedstawione na Rys. 4 i 5. Na falogramie 385 (R6) wyróżniono czarnymi liniami anomalie falowe pochodzące od horyzontów warstw znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie struktur antropogenicznych, a więc odbić od granic zróżnicowania własności elektrycznych w obrębie podłoża (Rys. 4). Granicami tymi są granice różnych utworów geologicznych opisanych dalej. Ponadto na falogramie 380 (R1 – Rys. 5) zaznaczono przykładowo interpretację anomalii radarowych jakimi są w danych warunkach fragmenty konstrukcji budowlanych (pozostałości fundamentów, groby, resztki murów kamiennych itp.). Obszary rejestracji wszystkich anomalii wniesiono na poszczególne profile pomiarowe zaznaczone na mapie wynikowej. Ich korelacja pomiędzy poszczególnymi profilami z uwzględnieniem zachowanych danych historycznych była podstawą interpretacji wyników badań na poligonie badawczym.

Dane polowe zostały zapisane w terenie na dysku magnetycznym będącym integralną częścią systemu pomiarowego SIR-2 co umożliwiło późniejszą obróbkę danych oraz zastosowanie cyfrowych procedur przetwarzania takich jak: filtracja częstotliwościowa, sumowanie skanów, różne skale odwzorowania amplitudy sygnału, ustalanie wzmocnienia, usuwanie poziomego tła, dekonwolucja czy sumowanie. Źródłowe falogramy poddano przetwarzaniu w programie RADAN 4.0.2 NT firmy *Geophisical Survey Systems*.

Dla gruntu zalegającego na badanym terenie stałą dielektryczną ustalono na ε=13. Stałą ε określono w toku analizy prędkościowej danych radarowych analizując kształt refleksów hiperbolicznych obecnych na falogramach. Stała dielektryczna jest charakterystyczna dla gruntów nasypowych jakie występują w poligonie. W ich skład wchodzą osady mineralne z piaskiem oraz osady ilaste. Na podstawie ε określono zasięg głębokościowy pomiarów na ok. 2.5 m.

W strefie głębokościowej do 2.5 m ppt w toku interpretacji wyróżniono 2 główne warstwy geologiczne (Rys. 4), które zinterpretowano jako: I – zwietrzelina (0-0.6 m ppt), obejmująca humus (0 - 0.25 m) oraz zwietrzałe grunty nasypowe, II – przemieszana warstwa zawierająca utwory ilaste z naciekami limonitowymi (0.6-2.5 m ppt.). Granicę pomiędzy I i II warstwą geologiczną zaznaczono na poniższym rysunku ciągłą czarną linią. Poniżej 1.8 m ppt utwory ilaste jak wiadomo z pobliskich otworów wiertniczych są reprezentowane przez ciemno popielaty ił. Granica ta została również zaznaczona na Rys. 4 przerywaną linią.

Generalnie warstwa I i II są ośrodkami jednorodnymi wobec czego wszystkie odbicia impulsów falowych w ich obrębie uznać należy za anomalie geofizyczne. Do głębokości około 0.3-1.8 m ppt widoczne są 3 grupy charakterystycznych re-

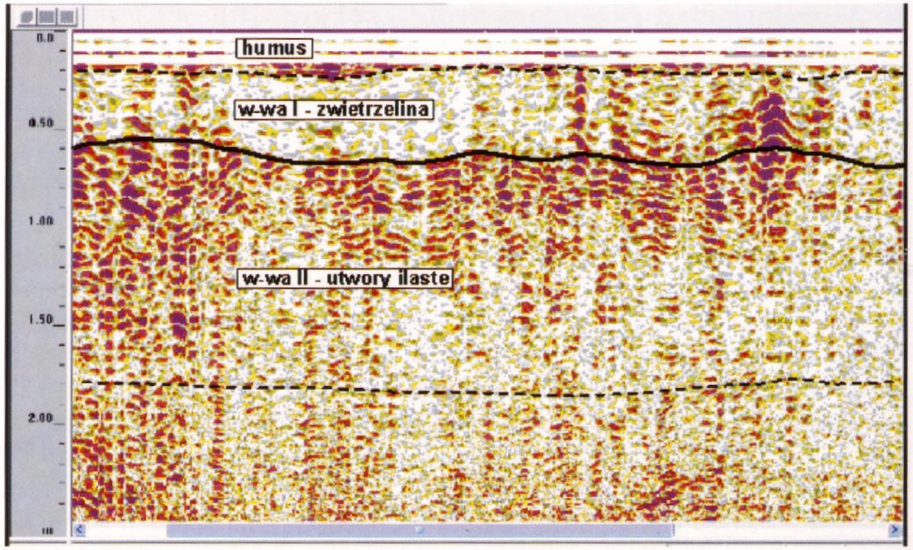

Rys. 4. 5. Wyniki badań geofizycznych metodą georadarową

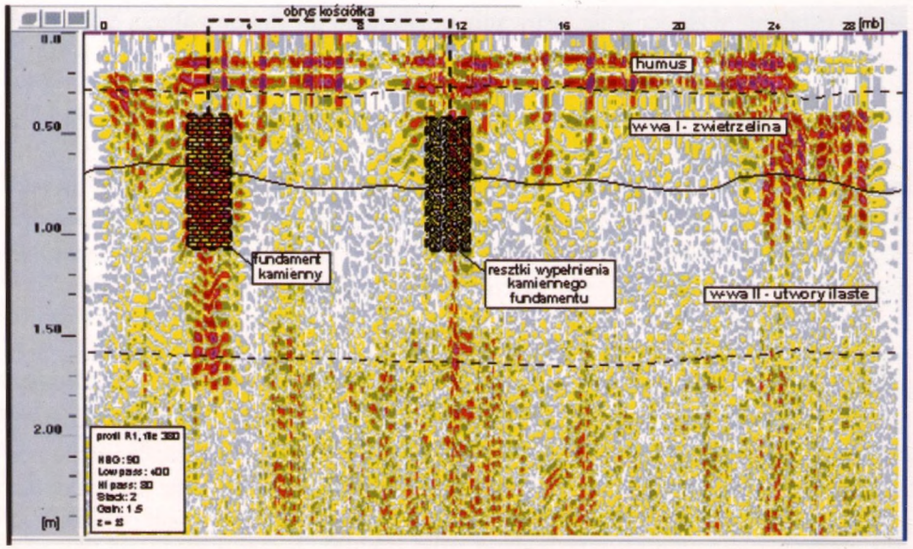

fleksów. Do pierwszej grupy – A zaliczono odbicia od struktur budowlanych typu: fundamenty, ich wypełnienie – negatyw, kamienie, cegła. W grupie B anomalii GPR znalazły się odbicia od struktur przypominających mogiły oraz refleksy od obiektów, które interpretować można jako ludzkie kości, a także refleksy od innych nieznanych obiektów archeologicznych. Trzecią grupę – C stanowią refleksy o kształcie hiperbolicznym, generowane na powierzchniach sferycznych bądź cylindrycznych obiektów infrastruktury technicznej takich jak kable energetyczne czy rury.

Wyinterpretowany układ warstw geologicznych w obrazie rejestracji radarowych na przykładzie profilu R6.

Najistotniejsza z punktu widzenia celu pracy była identyfikacja anomalii typu A na falogramach. Można uznać, iż są to odbicia od negatywów fundamentów poszukiwanego kościółka a miejscami od ich wypełnienia. Odbicia takie zaobserwowano na rejestracjach z profili R1-R6 głównie w okolicy 0 - 4 mb i w okolicach 7-10 mb profilu. Są one szczegółowo omówione poniżej.

Na profilu R1 refleksy grupy A widoczne są na 0.5 mb na głębokości ok. 0.3m oraz wyraźniej na 2.2-3.4 mb w interwale głębokościowym 0.4-1.0 m ppt. Anomalie te pochodzą od pozostałości zachodniego i północnego fundamentu obiektu. Refleksy typu A powtarzają się następnie na 10.8-12.2 mb. Anomalie te najlepiej obrazują poszukiwane pozostałości fundamentów kościółka. Falogram z R1 z naniesioną interpretacją przedstawiono na Rys. 5 (kolejne obrazy uchwyconych anomalii radarowych wyglądają analogicznie i nie są prezentowane na kolejnych rysunkach ze względu na ograniczoną objętość pracy).

Falogram rejestracji na profilu R1 po przetwarzaniu z naniesioną interpretacją.

Odbicia tego samego typu zaobserwowano na R2 na 1 mb na głębokości 0.4 m i na 3.5-4.5 mb (0.5-0.7 m ppt). Na profilu R3 widoczne jest odbicie typu A (2-3 mb, 0.4 - 1 m ppt) z charakterystyczną „przerwą". Jej obecność pozwala sądzić, że najprawdopodobniej ściany i fundamenty kościółka miały konstrukcję szkieletową. Najsilniejsze refleksy pochodzą od zewnętrznych – kamiennych części fundamentu, który w środku wypełniony był materiałem luźniejszym – „przerwa" w obrazie anomalii. Grubość ścian kościółka z tej anomalii oceniono na ok. 1-1.2 m. Na 4.5-6 mb widoczne jest bardzo podobne zaburzenie na tej samej głębokości. Obecność tej anomalii może wskazywać na obecność wymienianej w źródłach historycznych ścianki dzielącej kościół na część sakralną i szpitalną. W okolicy 7 mb występuje kolejne odbicie A, które pochodzi prawdopodobnie od południowej ściany kościółka. Kolejny profil R4 wskazuje na obecność kamiennych pozostałości fundamentów na głębokości 0.8-1 m na samym początku profilu od 0-1 mb. Słabo widoczny refleks A występuje też na 3 mb o szerokości ok. 1.5 m. Niezbyt silne odbicia tego samego typu widoczne są też na 7 mb profilu. Pochodzą one prawdopodobnie od negatywu fundamentu drugiej ściany kościoła.

Mniej wyraźnie zaznaczają się refleksy typu A na profilu R5. Zaobserwowano je na 1 mb, 3-4.2 mb, 8.5 mb na głębokości ok. 0.6 m. Na głębokości ok. 0.8 -1 m widoczne są już tylko dwie anomalie na 2.5 i 7.5 mb pochodzące prawdopodobnie od S i N fundamentów ścian. Na ostatnim z sześciu profili, na których zlokalizowano pozostałości poszukiwanego obiektu refleksy z grupy A pojawiają się na 2-3 i ok. 4 mb R6 na głębokości ok. 0.7 m. Mogą one pochodzić od pozostałości negatywu fundamentu absydy. Nieco dalej wzdłuż profilu od ok. 7.5-13 mb na gł. 0.6 m najwyraźniej pojawia się granica pomiędzy w-wą I i II (zwietrzelina/ił). Na pozostałych profilach odbicia typu A pojawiają się bardzo rzadko: na R8 ok. 0 i 2 mb; na R13 20-21 mb; R15 18 mb.

Zarejestrowane anomalie typu A naniesiono następnie na mapę usytuowania profili (kolor czerwony), a następnie skorelowano ze sobą anomalie z sąsiednich profili i połączono je linią, która wyznaczyła kontury poszukiwanego obiektu. Anomalie znajdujące się poza obrysem kościółka są innego pochodzenia i zaklasyfikowano je do grupy B.

Na profilu R1 odbicie typu B występuje na 10.5-12 mb na głębokości ok. 0.5-0.9 m. Na 10 mb profilu R2 widoczne jest silne odbicie fal radarowych od niewielkiej struktury typu B na głębokości 0.8 m. Słabsze anomalie tego typu pojawiają się w okolicy 11 i 13 mb (0.7-1m ppt) R3 i mogą być interpretowane jako grób. Kolejne odbicia zaobserwowano na 10 mb R4 (0.8-0.9 m ppt) i 13 mb na głębokości 0.7 m; na 12-13 i 15 mb R5 oraz grupa refleksów na 9-11 mb R6. W północnej i północno-wschodniej części poligonu podobne odbicia zarejestrowano na profilach R10-R13 i można wnioskować, że są to również pozostałości cmentarza przykościelnego. Jedynie na profilach R8 i R9 anomalie pochodzą prawdopodobnie od korzeni dwóch dębów i pokrywają się z ich umiejscowieniem na mapie sytuacyjnej (Rys. 6).

Ponadto refleksy z grupy B obecne są niemal na wszystkich profilach w okolicach 16-18 mb na głębokości ok. 0.6-0.8 m. Są to najprawdopodobniej odbicia pochodzące do pozostałości kamiennego lub ceglanego murku okalającego kościółek i cmentarz lub oddzielającego te obiekty od starej drogi Wieliczka – Kraków. Murek od zachodniej strony został również wykryty metodą elektrooporową.

Na wszystkich rejestracjach GPR widoczna jest strefa anomalna na ok. 24-30 mb. Pochodzi ona od asfaltowej alejki parkowej dlatego nie nanoszono jej na mapę wynikową. Spowodowałoby to zaciemnienie obrazu anomalii właściwych, a usytuowanie alejki jest dobrze widoczne na mapie podkładowej.

Zaobserwowane na wszystkich rejestracjach odbicia typu B od kości, mogił i innych obiektów archeologicznych, zaznaczono na mapie wynikowej kolorem niebieskim, a anomalie pochodzące od obiektów typu C żółtym (Rys. 6). Rysunek ten przedstawia ponadto próbę rekonstrukcji usytuowania kościółka wraz z cmentarzem przykościelnym oraz murkiem okalającym cmentarz. Kolorem czarnym oznaczono obiekty zidentyfikowane geofizycznie natomiast czerwonym domniemany przebieg murka poza poligonem doświadczalnym.

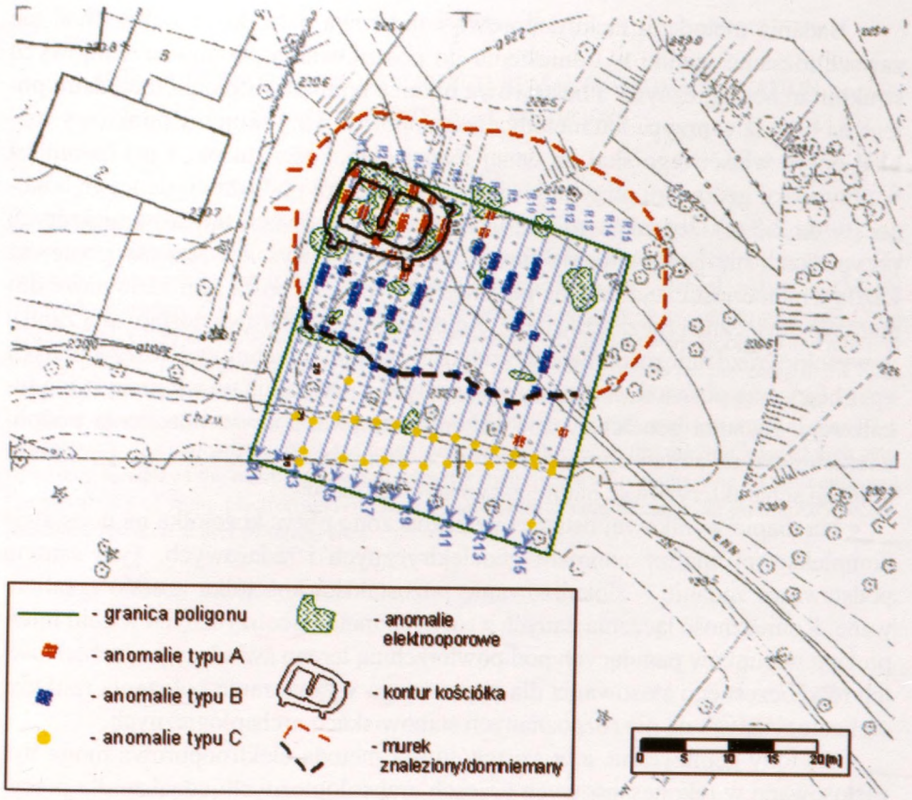

Rys. 6. Kompleksowa mapa anomalii geofizycznych na tle mapy sytuacyjnej terenu wraz z interpretacją

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

W prezentowanej pracy podjęto próbę odszukania pozostałości fundamentów bądź ich zarysów średniowiecznego kościoła pod wezwaniem Św. Krzyża w Wieliczce. Pomiary były wyjątkowo utrudnione, ponieważ poszukiwanymi obiektami były nie rzeczywiste, kamienne fundamenty kościółka, a jedynie ich negatywy. Wokół budowli spodziewano się znaleźć dodatkowo pozostałości cmentarza przykościelnego w postaci grobów lub pojedynczych kości. Przeprowadzone pomiary miały dostarczyć informacji czy przy pomocy metod geofizycznych możliwe jest zlokalizowanie pod powierzchnią terenu ww. obiektów, a następnie wyznaczenie ich konturów, a tym samym określenie czy zastosowane metody mogą posłużyć do prowadzenia archeologicznych prac rekonesansowych i w jakim zakresie.

Wyniki badań przeprowadzonych metodami geofizycznymi pozwalają na sformułowanie następujących uwag końcowych i wniosków:

• Badania metodami elektrooporową i radarową dały dosyć dobre choć nie zawsze tożsame wyniki w odniesieniu do poszukiwania podpowierzchniowych struktur archeologicznych. Podstawowa różnica pomiędzy obiema metodami polega na tym, iż w przypadku metody elektrooporowej uzyskujemy punktowy rozkład oporu właściwego skał na danej jednej głębokości (tu ok. 1 m) natomiast w przypadku georadaru otrzymuje się ciągły przekrój podłoża do danej głębokości (tu do 2.5 m). Jednakże wyniki uzyskane z tych dwóch metod w niektórych przypadkach nie pokrywają się (mapa wynikowa – Rys. 6). Jest tak ponieważ każda z metod jest czuła na inne parametry fizyczne, a co za tym idzie może dostarczyć użyteczne i niezależne dane. Rejestracje georadarowe dostarczają zapisu w wysokiej rozdzielczości niejednorodności podpowierzchniowych wywołanych np. obecnością pozostałości antropogenicznych i pozwalają na ich precyzyjną lokalizację. Badania geoelektryczne natomiast używane są do określenia podpowierzchniowych zmian oporności ośrodka. Znajomość rozkładu tego parametru pomaga scharakteryzować naturę zasypanych struktur.

• Na mapie wynikowej ostatecznie zaznaczono obrys kościółka na podstawie kompleksowej analizy anomalii geoelektrycznych i radarowych. Tym samym podstawowe zadanie – zlokalizowanie pozostałości kościółka zostało zrealizowane. Konieczność łączenia danych z różnych metod geofizycznych w celu interpretacji warunków panujących pod powierzchnią terenu świadczy o niezbędności ich równoczesnego stosowania dla poprawnego wyznaczania położenia reliktów archeologicznych na nie rozpoznanych stanowiskach archeologicznych.

• Metody geofizyczne, a w szczególności metoda elektrooporowa mogą być zastosowane w rekonesansowych pracach archeologicznych jednakże dla precyzyjnego ich zarejestrowania musi być znana ich przybliżona lokalizacja i przedział głębokościowy zalegania – zależność: rozdzielczość-zasięg (powierzchniowy i głębokościowy). Nie bez znaczenia pozostają tu również warunki terenowe w obrębie poligonu doświadczalnego takie jak zawodnienie, bliskość zwierciadła wody, obecność zaburzających pól elektromagnetycznych oraz wielkość kontrastu własności elektrycznych pomiędzy poszukiwanymi obiektami a otoczeniem.

• Mimo pewnych niejednoznaczności w interpretacji danych geofizycznych realizacja powyższego zadania może w znacznej mierze przyczynić się do usprawnienia terenowych prac archeologicznych. Wyniki uzyskane w pracy zostały skonsultowane ze specjalistami z archeologii, którzy rozważają możliwość wznowienia prac wykopaliskowych w badanym terenie.

Ł. Kortas

THE QUEST FOR ST.CROSS CHURCH REMAINS WITH APPLICATION OF GEOPHYSICAL METHODS

Summary

The aim of the work is the analysis of the application possibilities of the electroresistivity and georadar geophysical methods for projected or existing archeological sites. The measurements and researches were conducted at the test site chosen in cooperation with archeologists from Cracow Saltworks Museum. The attempt to localize the foundations remains or its contour of the medieval church of St. Cross in Wieliczka has been taken. The recorded data sets were processed and interpret from geological/geophysical and archeological point of view. The results are presented in the form of map of electroresistivity anomalies – map of izoomes and georadar depth sections. In order to combine the results obtained from both geophysical methods the map of all geophysical anomalies is presented. The anomalous zones indicates with very high probability the St. Cross Church substructures as well as the nearby graveyard with the encircling wall remains. The results confirmed the possibility of using electroresistivity method and GPR system to carry out preliminary reconnaissance research at archeological sites.

Jarosław M. Fraś, Szymon Pawlikowski

BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA W ROKU 2005

Dział Archeologiczny Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka prowadził w 2005 r. badania wykopaliskowe, skoncentrowane na terenie miasta w rejonach poddawanych w ostatnich latach wzmożonej ingerencji człowieka. Przejawia się ona przede wszystkim w intensyfikacji rozwoju budownictwa jednorodzinnego na terenach dotąd nie zagospodarowanych lub użytkowanych rolniczo. W związku z tym podjęto decyzję o prowadzeniu badań na stanowiskach 96 i 112 w Wieliczce. Ponadto podejmowano kontrole licznych wykopów ziemnych – w miarę ich dostępności.

Stanowisko 96 w Wieliczce, zlokalizowane przy ulicy Pułaskiego nieopodal górniczego szybu *Wilson*, należącego do kopalni soli w Wieliczce, znajduje się w strefie intensywnego, wielokulturowego osadnictwa pradziejowego obejmującego pas wyniesień otaczających miasto od południa i wschodu. Znajduje się ono w bezpośredniej bliskości stanowisk 95 i 104. Położone jest na wschodnim stoku rozległego garbu terenowego łagodnie opadającego w kierunku doliny potoku Miodówka.

Odkrycia stanowiska dokonali w 1974 r. w trakcie badań powierzchniowych pracownicy Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, natrafiając na odłupki krzemienne i ułamki naczyń z okresu neolitu oraz wczesnego średniowiecza[1]. W trakcie weryfikacyjnych badań AZP prostokąta 104-58 otrzymało numer 96 w miejscowości i 24 na obszarze[2]. W 1997 r. Kazimierz Reguła podjął badania sondażowe[3] wytyczając 6 wykopów. W jednym z nich natrafił na duży obiekt[4]

[1] Początkowo stanowisko było w literaturze publikowane jako znalezisko 79. Dane pochodzą z karty rejestracyjnej stanowiska znajdującej się w Dziale Archeologicznym MŻKW.

[2] Badania prowadzili A. Jodłowski, K. Reguła, A. Szybowicz.

[3] J. M. Fraś, K. Reguła: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1997-1998*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ") Wieliczka 2001, t. XXI, s. 328-329.

[4] Wykop 6, jama 2 wg oznaczeń K. Reguły z 1997 r.

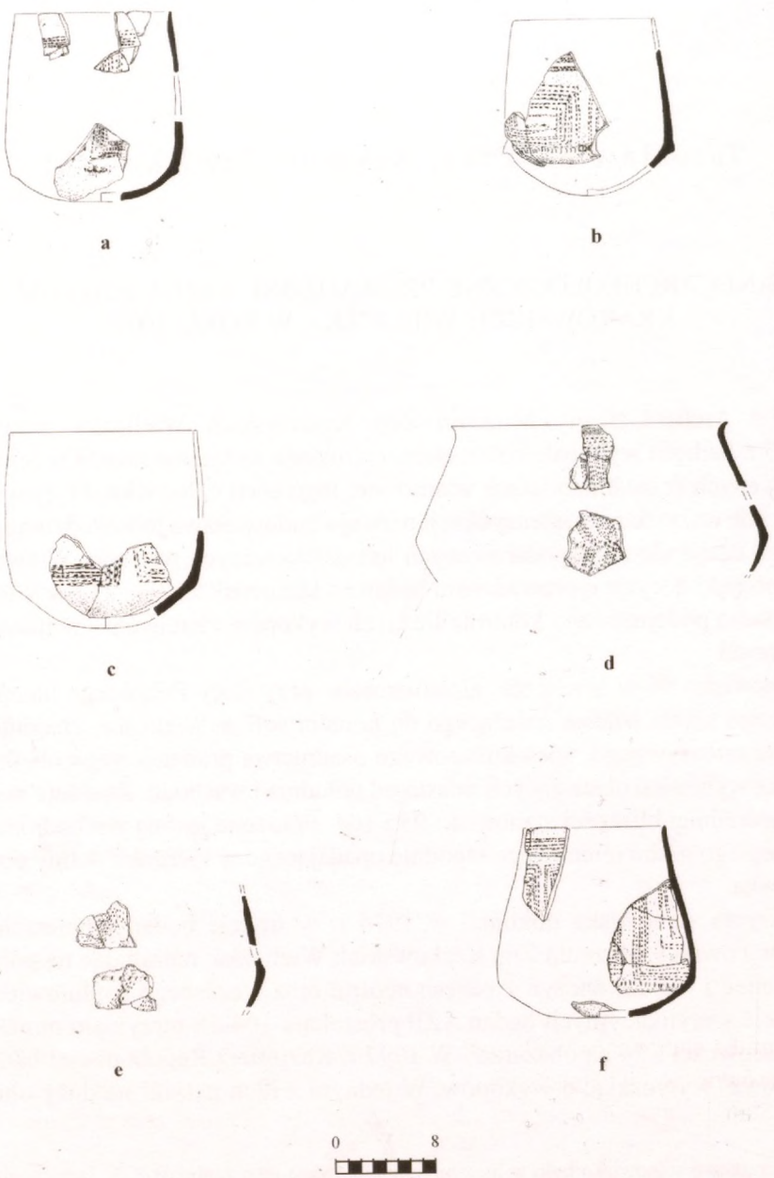

Rys. 1. Wieliczka stanowisko 96. Naczynia neolityczne z kompleksu obiektów 1-4 zdobione ornamentem kłutym

z okresu neolitu, który wstępnie został przypisany do kultury lendzielskiej. Należy zaznaczyć, że eksploracji zaprzestano na poziomie ok. 110 cm od poziomu gruntu.

W 2005 r. po przeanalizowaniu zagrożeń dotyczących możliwości degradacji stanowiska przez rozwijającą się intensywnie wzdłuż ulicy Pułaskiego zabudowę jednorodzinną podjęto decyzję o wznowieniu prac wykopaliskowych w miejscu ich przerwania. Wykorzystując plany sytuacyjne z 1997 r.[5] wytyczono 4 wykopy o wymiarach 5 x 5 m każdy, w ten sposób aby wykop sondażowy 6 z badań K. Reguły znalazł się w ich obrysie. Wykopy otrzymały kolejne numery od 7 do 10 tworząc kwadrat o powierzchni 1 ara.

Po usunięciu nawarstwień humusu i podglebia, na głębokości ok. 60 cm zlokalizowano dużych rozmiarów obiekt wraz z przecinającym go wykopem sondażowym. Obiekt oznaczono numerem 1[6]. Na poziomie odkrycia posiadał zarys nieregularnego, wydłużonego prostokąta o zaokrąglonych rogach i wymiarach ok. 510 x 290 cm. Wraz z postępem prac kształt obiektu zmieniał się. Na głębokości 80 cm pojawiły się zaokrąglenia sugerujące wydzielanie się z obiektu kolejnych jam. Obraz w znaczący sposób zaburzył widoczny w dalszym ciągu wykop sondażowy. Po wyeksplorowaniu kolejnych 10 cm wymiary obiektu wynosiły ok. 440 x 260 cm, a w centralnej części zarysowało się wyraźne przewężenie. Ponadto w części południowej wydzieliła się dość nieregularna, zaokrąglona jama o wymiarach 140 x 150 cm oznaczona jako obiekt 2. W trakcie dalszej eksploracji w części wschodniej obiektu 1 wydzielono kolejne dwie jamy. Obiekt 3 wyróżniony na głębokości ok. 140 cm od powierzchni gruntu sięgał do poziomu 170 cm, gdzie jama kończyła się płaskim dnem. Obiekt 4 odkryty na głębokości 120 cm, o zarysie nieregularnej plamy o wymiarach ok. 140 x 170 cm, łączył się z obiektem 3 i wypłycał na głębokości ok. 175 cm. Dno największej z jam (obiekt 1) było płaskie, a przekrój zbliżony do trapezu. Wszystkie wymienione obiekty wiązały się ze sobą wchodząc w skład zapewne większego założenia konstrukcyjnego, wychodzącego poza teren badań. Wypełnisko obiektów stanowiła ciemnobrunatna bardzo zwięzła ilasta ziemia zawierająca dość liczne artefakty. W większości były to mocno rozdrobnione ułamki naczyń ceramicznych, którym towarzyszyły znaczne ilości krzemieni oraz obsydianu.

Ceramika stanowiąca większość odkrytych zabytków jest znacznie zróżnicowana zarówno pod względem jakości wykonania, jak i funkcjonalnego przeznaczenia. Stan zachowania większości materiałów często nie pozwala na rekonstrukcje pełnych form naczyniowych. Najlepiej prezentują się dwustożkowate kubki

[5] Dokumentacja znajduje się w zbiorach Działu Archeologicznego Muzeum Żup Krakowskich.

[6] Postanowiono zastąpić wprowadzoną przez K. Regułę w 1997 r. wielotorową numerację obiektów (tzn. występowanie oddzielnej numeracji obiektów w zależności od ich funkcji: jamy posłupowe, jamy itd.) powodującą trudności identyfikacyjne numeracją ciągłą, uniezależnioną od funkcji czy chronologii obiektu. W związku z tym jama 2 wydzielona przez K. Regułę w 1997 r. w wykopie sondażowym nr 6 otrzymała oznaczenie obiekt 1.

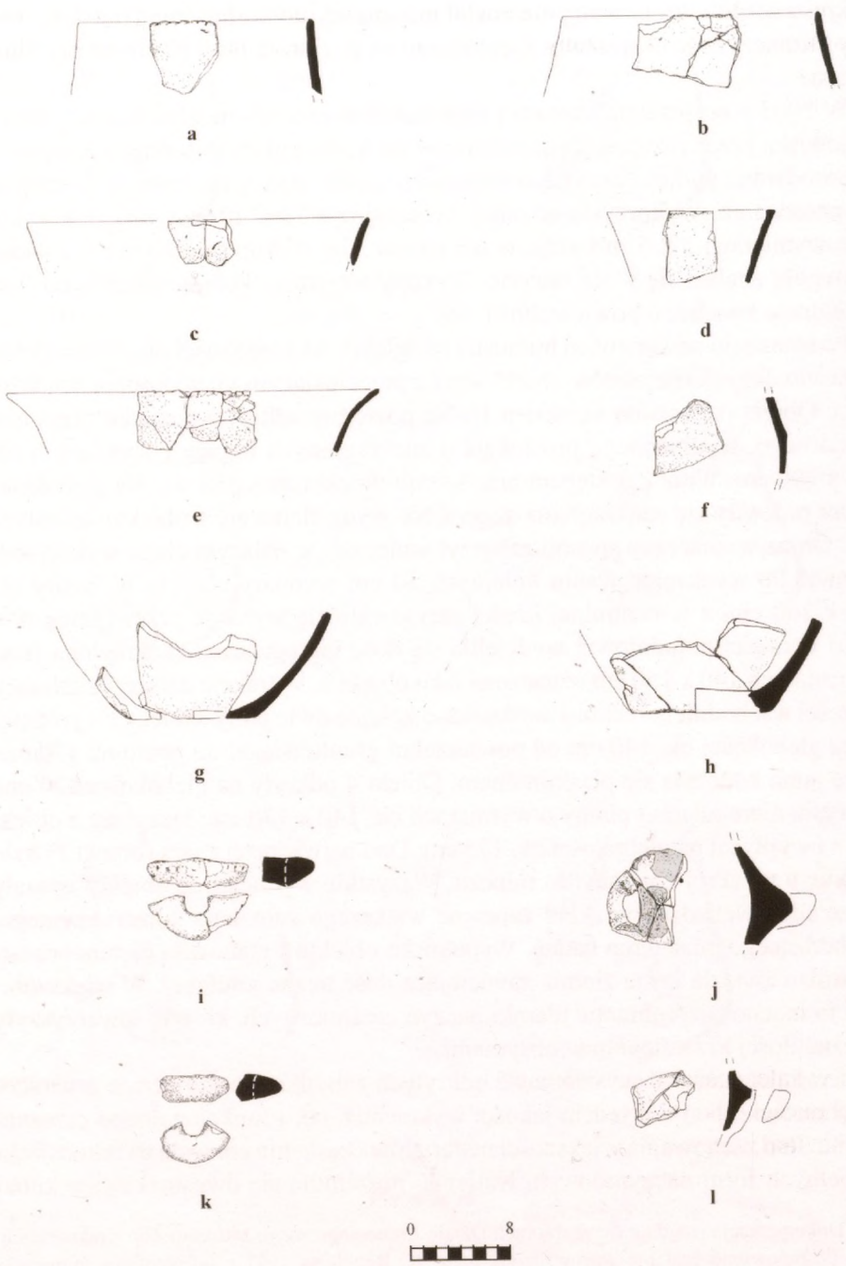

Rys. 2. Wieliczka stanowisko 96. Wybór ceramiki neolitycznej z kompleksu obiektów 1-4

zdobione zwielokrotnionym ornamentem kłutych linii układających się w ornament meandrowy lub złożony z ukośnych pasm. Naczynia te, wykonane z dużą starannością, pierwotnie posiadały zapewne wygładzone powierzchnie, najczęściej barwy brązowej lub brązowo szarej. Grubość ścianek zidentyfikowanych egzemplarzy mieści się w przedziale od 0,3 do 0,5 cm. Ponadto zwracają na siebie uwagę ułamki pucharków na pustych nóżkach. Wydzielono fragmenty pochodzące zarówno ze stopek, jak i czar pucharów, ale stopień zniszczenia nie pozwala na rekonstrukcje poszczególnych naczyń. W jednym przypadku na powierzchni stopki zachowały się ślady malowania w kolorze czerwonym. Powierzchnia, na którą nałożono farbę była starannie przygotowana, a brzeg nóżki posiadał dodatkowo lekko wyodrębnione wypustki w kształcie guzków. Powierzchnie zachowanych ułamków pucharów są barwy beżowej, pomarańczowej, brązowej. Pośród pozostałych ułamków ceramiki można identyfikować fragmenty garnków i prawdopodobnie mis.

Poza materiałami z okresu neolitu natrafiono na pojedyncze ułamki ceramiki z naczyń toczonych na kole z okresu wpływów rzymskich oraz późnego średniowiecza. Zabytki te znajdowały się w warstwie ornej i nie zostały powiązane z konkretnymi nawarstwieniami lub obiektami.

Drugim z badanych przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka stanowisk w 2005 r. była, zlokalizowana przy skrzyżowaniu ulic Janińskiej i Krótkiej w Wieliczce, wielokulturowa osada rozpoznana sondażowo w poprzednim sezonie[7]. Stanowisko oznaczone nr 112 w miejscowości zajmuje stoki wyniesienia opadającego w kierunku doliny Srawy, stanowiące dogodny rejon osadniczy zarówno ze względu na walory rolnicze jak i lokalizację w strefie występowania źródeł słonych. Obecnie jest to rejon szybko rozwijającej się intensywnej zabudowy jednorodzinnej. Badaniami objęto teren o powierzchni 200 m^2 wytyczając 8 wykopów o wymiarach 5 x 5 m każdy. Zostały one ułożone w jednej linii w przybliżeniu na osi wschód-zachód, z odchyleniem spowodowanym warunkami terenowymi i koniecznością dopasowania się do istniejącej infrastruktury działki. W konsekwencji powstał pas o wymiarach 40 x 5 ułożony równolegle do sondaży z 2004 r. i zlokalizowany w niewielkiej odległości od ogrodzenia działki. Wykopom przydzielono numery w kolejności ich wytyczania i eksploracji od 4 do 11. Głębokość eksploracji w zależności od występujących w poszczególnych wykopach nawarstwień i głębokości odkrywanych jam sięgała od ok. 80 do ponad 200 cm od poziomu gruntu. Pod warstwą współczesnego, mocno ilastego humusu miąższości od 20 do 30 cm barwy brunatno-ciemnoszarej, zalegała nieco ciemniejsza warstwa miąższości od kilku do kilkunastu centymetrów. Poniżej stwierdzono kolejne nawarstwienie barwy od ciemnobrunatnej do czarnej, charakteryzujące się dużym stop-

[7] J. M. Fraś, S. Pawlikowski: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 2003-2004*, „SMDŻ", 2005, t. XXIV, s. 353-368.

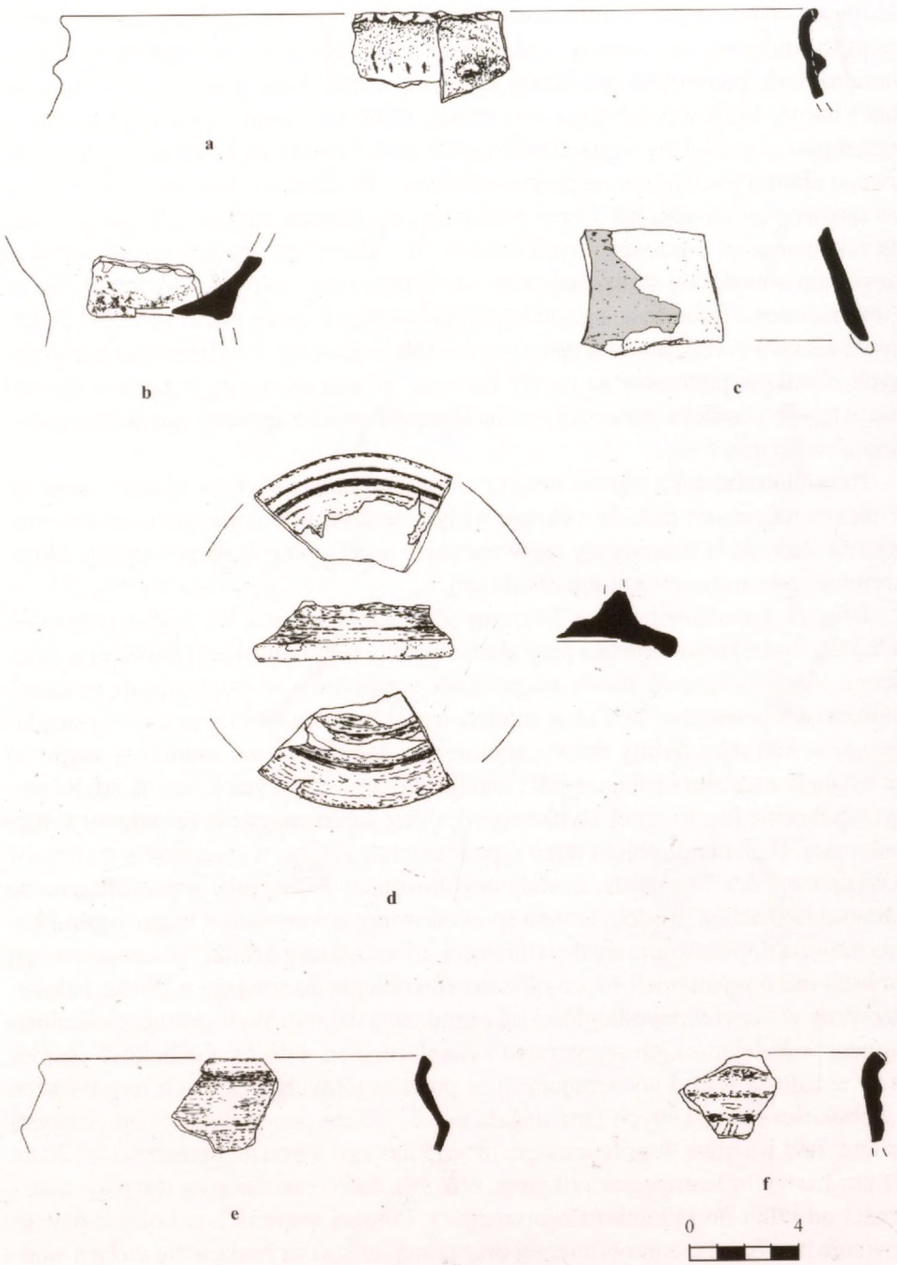

Rys. 3. Wybór ceramiki z Wieliczki stanowisko 96: (a-c) ceramika z okresu neolitu, (d-e) ceramika z okresu wpływów rzymskich, (f) ułamek naczynia średniowiecznego

niem twardości i spoistości, w ramach którego odkryto zabytki ruchome i obiekty kultury łużyckiej wcinające się w występujący głębiej „calec".

W sezonie 2005 wydzielono 20 obiektów, z których 16 to jamy posłupowe i ślady po kołkach. Stanowią one zapewne elementy konstrukcji przechodzących poza teren prowadzonych prac. Większość z nich odkryto dopiero na poziomie „calca". Miąższość wypełnisk wahała się od kilku do ok. 20 cm. Zarys widoczny w poziomie pozwalał na wyróżnienie jam kolistych i kwadratowych. Ich przynależność kulturowa jest problematyczna. Jamy posłupowe jedynie sporadycznie zawierały niewielkie ułamki rozdrobnionej ceramiki prahistorycznej nie dające możliwości jednoznacznej identyfikacji chronologicznej.

Kolejne trzy obiekty[8] wydzielono na podstawie odkrytych skupień ceramiki, drobnych kamieni i grudek polepy przy braku wyraźnego wkopu. Znajdowały się w stropie ciemnej prawie czarnej warstwy zalegającej ponad calcem. Ich średnica nie przekraczała kilkudziesięciu, a miąższość dziesięciu cm. Pełniły zapewne funkcję niewielkich palenisk. Odkryte w wypełniskach stopki naczyń solowarskich pozwalają sądzić, że paleniska mogły być wykorzystywane przez ludność kultury łużyckiej w procesach produkcji soli.

Najprawdopodobniej z warzelnictwem solnym łączy się odkryty w wykopie 8 obiekt 29, wyeksplorowany jedynie połowicznie ze względu na lokalizacje na pograniczu z strefą przeznaczoną do badań w następnym sezonie wykopaliskowym. Widoczny na poziomie odkrycia zarys sugeruje kolisty kształt jamy o średnicy ok. 200 cm. W profilu widoczne są prawie równoległe ścianki boczne. Największa głębokość sięga 2 metrów od poziomu gruntu. Na dnie, po stronie zachodniej, wystąpiło obniżenie, które sygnalizuje możliwość występowania stopnia. Zróżnicowane wypełnisko z nakładającymi się na siebie nawarstwieniami pozwala mówić o wielofazowym zasypywaniu jamy lub nawet o przynajmniej dwufazowości wykorzystania obiektu. Ponad ewidentnymi obrywami i warstwą ciemnej ziemi w centralnej części obiektu widoczna jest nieckowata warstwa druzgotu ceramicznego w większości pochodzącego z jednego rodzaju naczyń. Naczynia te, o płaskich, przeważnie grubych dnach o średnicy do ok. 10 centymetrów i ściankach zróżnicowanej grubości, przeważnie posiadały lekko wychylone na zewnątrz brzegi. Powierzchnie w większości nierówne, barwy ceglastej, pomarańczowej, beżowej czasem przechodzącej w brąz. Ceramika ta wydaje się pełnić pewne funkcje gospodarcze. Niewykluczone, że można ją łączyć z warzelnictwem solnym.

Na omawianym stanowisku w sezonie 2005 poza materiałami archeologicznymi datowanymi na epokę brązu i wczesną epokę żelaza natrafiono tylko na nieliczne ułamki ceramiki i pojedyncze krzemienie łączące się z okresem neolitu.

[8] Obiekty 10, 11 i 24.

Rys. 4. Wybór ceramiki kultury łużyckiej z Wieliczki, stanowisko 112

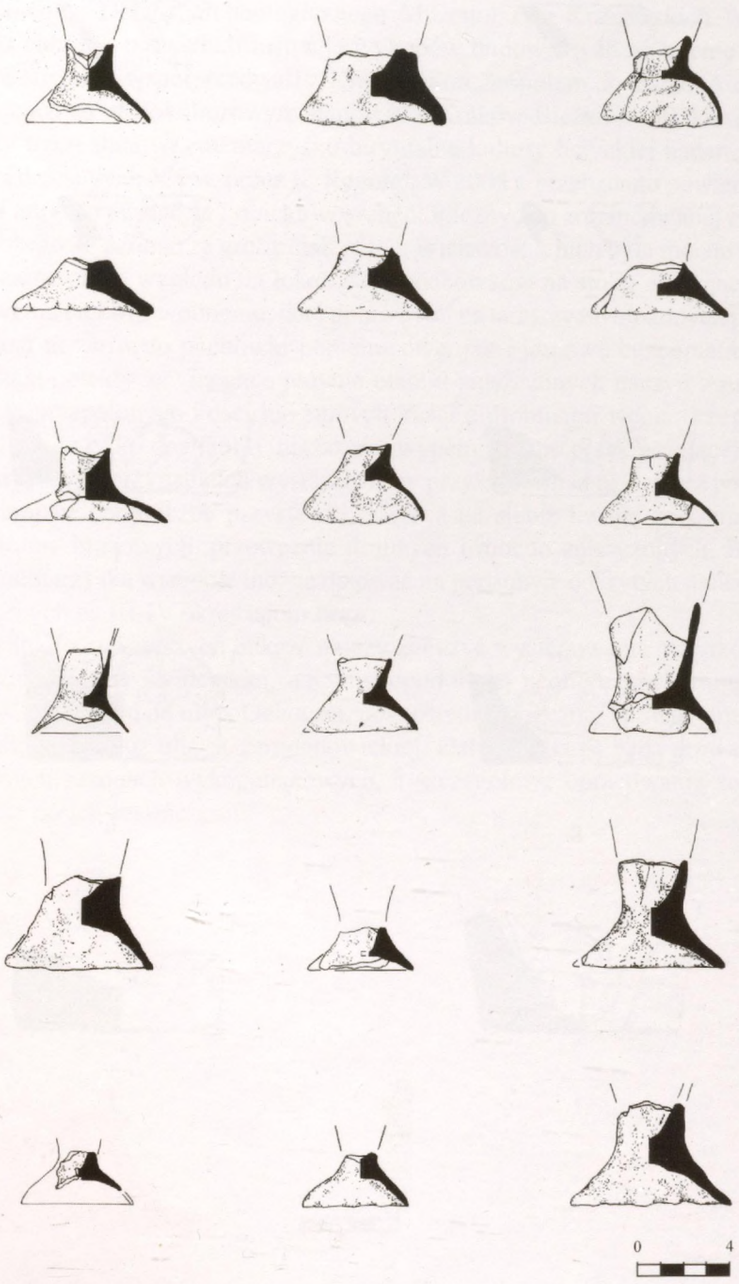

Rys. 5. Wybór stopek naczyń „solowarskich" kultury łużyckiej z Wieliczki, stanowisko 112

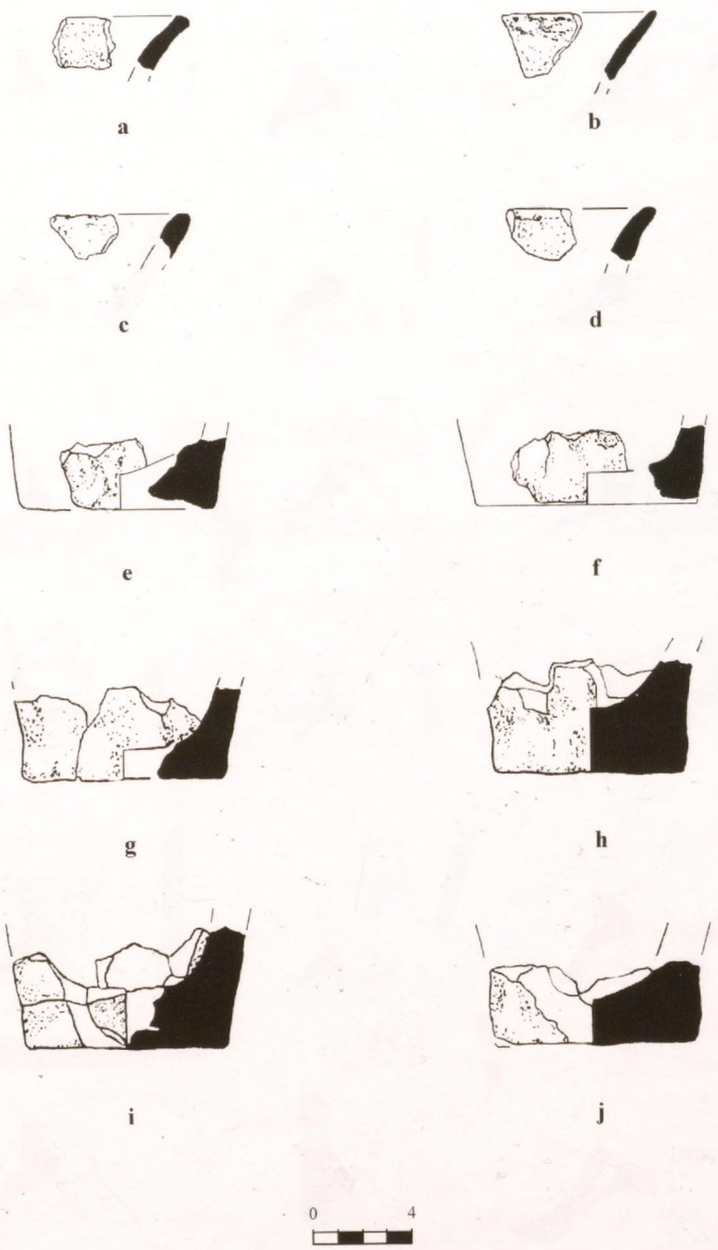

Rys. 6. Wybór fragmentów naczyń najprawdopodobniej używanych przez ludność kultury łużyckiej w procesach związanych z pozyskiwaniem soli. Wieliczka, stanowisko 112

Pracownicy Działu Archeologicznego Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka przez cały rok prowadzili lustrację wykopów budowlanych na terenie miasta i jego okolic oraz współpracowali z Krakowskim Zespołem do Badań Autostrad przy pracach na wielokulturowym stanowisku Kraków-Bieżanów 30, którego zasadniczy trzon stanowi cmentarzysko birytualne kultury łużyckiej badane od lat dziewięćdziesiątych XX w. przez K. Regułę[9]. W 2005 r. przebadano powierzchnię ok. 69,4 ara odkrywając 117 obiektów archeologicznych o zróżnicowanej chronologii, z czego 36 uznano za groby ciałopalne. Większość z nich była mocno uszkodzona, zarówno ze względu na lokalizację pochówków na stoku opadającym ku okresowemu ciekowi wodnemu, jak i uprawę roli na tarasowato ułożonych polach. Występują tu zarówno pochówki popielnicowe, jak i jamowe bezpopielnicowe. Przeważają obiekty zawierające jedynie ułamki zniszczonych naczyń z niewielką ilością przepalonych kości lub samych kości z drobinami węgla drzewnego. Często były to tylko dna jam o miąższości wypełniska nie przekraczającej 2 cm. W pojedynczych przypadkach wystąpiły urny przykryte misami, czy też pochówki zawierające ceramiczne przystawki. Zwraca na siebie uwagę znikoma ilość przedmiotów brązowych, przeważnie drobnych i mocno zniszczonych. Badaną część cmentarzyska wstępnie można datować na podstawie odkrytych materiałów ceramicznych na III-IV okres epoki brązu.

Ponadto do ciekawszych odkryć należy zaliczyć występowanie zabytków paleolitycznej kultury świderskiej, najprawdopodobniej neolitycznego kompleksu obiektów na wschód od ulicy Ochoczej, późnośredniowiecznej i nowożytnej strefy osadniczej wzdłuż ulicy Czarnochowickiej. Dalsze badania będą prowadzone w kolejnych sezonach wykopaliskowych, a szczegółowe opracowanie zostanie wykonane po ich zakończeniu.

[9] J. M. Fraś, K. Reguła: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1997-1998*, „SMDŻ", 2001, t. XXI, s. 321-335.

J. M. Fraś, S. Pawlikowski

ARCHEOLOGICAL RESEARCH IN CRACOW SALTWORKS MUSEUM IN WIELICZKA IN 2005

Summary

Archeological department in the Cracow Saltworks Museum in Wieliczka in 2005 conducted excavation works, concentrated in the Wieliczka region. These included stands 96 and 112. More over, depending on their accessibility, numerous ground excavations controls were undertaken

In 2005, after a few years' break Wieliczka stand 96 exploration works restarted and previous results were verified. At the depth of 60 m. large sized object was found together with a sonda cutting. The rectangularily shaped object with dimensions of app. 510 x 290 cm divides into 4 caves. The objects fill up consisted of very tight dark brown loam soil. Neolith ceramics, the majority of excavated objects was significantly differentiated as far as their quality and functionality are concerned. Among others, fragments of double cone meander ornamented mugs or slash strips, fragments of painted cups on empty supports were discovered. Besides those objects, single ceramics fragments from dishes turned on the wheel dating back to the Roman influence period or late Middle Ages were found.

Another stand to be examined was a multicultural settlement no. 112 in Wieliczka. The exploration depth, depending on the layers present in individual excavations, went as far as 80 to 200 cm from the ground level. In the 2005 season 20 objects were separated, 16 of them are post pillar wholes and peg traces. Post pillar wholes rarely included small fragments of prehistoric ceramics that do not allow for precise chronological identification.

Three objects, with a diameter of tens of centimetres, certainly built up a small fire place related to salt extraction in the early iron age. The object no. 26, with depth down to 2 m seems to have a similar chronology. Differentiated fill up with layers placed one on the other makes us think that the object was used in many phases. Above the evident ripping and dark soil layers in the object central part we may see a niche ceramics rubble.

Recenzje i omówienia

Marius Petraru: „Polacy na Bukowinie w latach 1775-1918. Z dziejów osadnictwa polskiego" Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, ss. 222

Poznawanie historii Polaków rozsianych po wielu zakątkach świata jest bardzo interesujące, choć w przypadku naszego narodu emigracja okresu rozbiorów niejednokrotnie łączyła się z ucieczką przed prześladowaniem ze strony władz zaborczych. Tym bardziej więc zwraca uwagę książka rumuńskiego historyka Mariusa Petraru *Polacy na Bukowinie w latach 1775-1918. Z dziejów osadnictwa polskiego*, wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego. Porusza interesujące losy Polaków, którzy w nieco inny sposób utworzyli znaczącą grupę społeczną na Bukowinie w czasie gdy ta kraina zajęta była przez Austrię. Wiele miejsca poświęca także dziejom kopalni soli w Kaczyce, w której pracowali polscy górnicy[1].

Książka ma 222 strony, zawiera: *Wstęp*, sześć rozdziałów, po krótkim *Zakończeniu* umieszczono 30 *Tabel* z danymi na temat ludności, religii, obszaru, zatrudnienia i szkolnictwa oraz trzy *Aneksy*. Pod koniec pracy znajduje się obszerna, prawie 12-stronicowa *Bibliografia* podzielona na źródła archiwalne i drukowane, prasę oraz opracowania. Autor dodał także mapę z rozmieszczeniem Polaków na Bukowinie, która pochodzi ze znanej książki Emila Biedrzyckiego poświęconej temu samemu zagadnieniu[2]. Pracę zamyka *Spis miejscowości na Bukowinie*, które są wymienione alfabetycznie w polskiej i rumuńskiej pisowni. Miejscowości leżące dziś na Ukrainie nie są jednak zapisane w tym języku. Książkę uzupełnia kilka mapek i wykresów.

[1] Tematem tym Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka zajmowało się wielokrotnie. W 1991 r. ukazała się publikacja Józefa Piotrowicza zarysowująca dzieje saliny i polskiego osadnictwa w Kaczyce (J. Piotrowicz: *Kaczyka - Salina i osada górnicza na Bukowinie. Z dziejów polonii kaczyckiej w XVIII-XX w.*, Wieliczka-Kraków 1991), a na przełomie 2004/05 r. Muzeum przygotowało wystawę „Polscy górnicy w rumuńskiej Kaczyce", wydając przy tym zeszyt pod tym samym tytułem (M. Marynowski: *Polscy górnicy w rumuńskiej Kaczyce*, Wieliczka 2004). Należy podkreślić również kontakty jakie Muzeum utrzymuje z kopalnią soli w Kaczyce i Związkiem Polaków w Rumunii.

[2] E. Biedrzycki: *Historia Polaków na Bukowinie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", T. CCC, „Prace Historyczne", z. 38, Warszawa-Kraków 1973.

Podstawą pracy jest zebrana przez Autora bogata baza źródłowa. W *Bibliografii* wymienione zostały: z Rumunii – Archiwum Państwowe w Suczawie i Muzeum Narodowe Bukowiny w tym samym mieście oraz archiwa parafialne z Kaczyki i Nowego Sołońca; z Polski – Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie (Archiwum Archidiecezji Lwowskiej), Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Dział Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej; z USA – Archiwum Family History Library w Sacramento (mikrofilmy ksiąg parafialnych kościołów katolickich i ewangelickich z terenu Bukowiny). Wśród źródeł jest też wiele tytułów prasowych. M. Petraru skorzystał także ze sporej ilości literatury historycznej rumuńskiej i niemieckiej, mało znanej polskim czytelnikom.

Autor we *Wstępie* pisze, że celem pracy jest „naświetlenie najważniejszych momentów z historii osadnictwa polskiego na Bukowinie w okresie od 1775 do 1918 r."[3] Następnie jednak porusza tak wiele wątków, że z jednej strony zachęca do przeczytania lektury, a z drugiej – powstaje pytanie, co jest jej podstawowym tematem. W dalszej kolejności dokonał rzeczowej oceny prac historyków polskich, niemieckich i rumuńskich, którzy pisali o Polakach osiedlających się w czasach austriackich na Bukowinie. Ta część tekstu dowodzi, że Autor jest badaczem krytycznym, umiejętnie posługującym się swym warsztatem. Dlatego zaskakująca jest dalsza opinia M. Petraru, negatywnie oceniająca wspomnianą już monografię E. Biedrzyckiego: „mimo że zawiera bogaty materiał informacyjny, jest przestarzała z powodu pojawienia się nowych źródeł, które zrobiły miejsce innym interpretacjom i opracowaniom"[4]. Tymczasem plan swojej książki układa niemal identycznie jak przeszło 30 lat temu uczynił to Biedrzycki. Niektóre podrozdziały tytułuje nawet tak samo, a spore fragmenty są do siebie bardzo podobne[5].

Pierwszy rozdział (*Bukowina – „Szwajcaria Wschodu"*) przedstawia losy włączenia Bukowiny do państwa habsburskiego oraz austriacką politykę kolonizacyjną na tym terenie. Stanowi tło dla zasadniczego tematu pracy, który rozpoczyna się w drugim rozdziale (*Początek osadnictwa i imigracji polskiej na Bukowinie*). W nim osobno omówiono okres administracji wojskowej na tym obszarze (1774-86) i czas przynależności Bukowiny do Galicji (1786-1848). Autor wymienia przyczyny polskiej emigracji: ekonomiczne, polityczne i wojskowe. Emigranci polscy przybywali na Bukowinę w większości przypadków nie z powodu grożących im w Galicji niebezpieczeństw, ale dla polepszenia warunków życia w rozległym i bogatym w zasoby naturalne kraju poprzez objęcie w posiadanie hojnie przy-

[3] Marius Petraru: *Polacy na Bukowinie w latach 1775-1918. Z dziejów osadnictwa polskiego*, Kraków 2004, s. 7.

[4] Tamże, s. 8.

[5] Uderzające jest podobieństwo rozdziałów o gospodarce i szkolnictwie: E. Biedrzycki: *Historia Polaków na Bukowinie...*, s. 52, 53, 56, 58, 60, 105, 116, 119, 123; M. Petraru: *Polacy na Bukowinie...*, s. 105, 113, 116, 120, 139, 144, 145, 149, 150; a także podrozdziałów o teatrze i muzyce: E. Biedrzycki: *Historia Polaków na Bukowinie...*, s. 179-184; M. Petraru: *Polacy na Bukowinie...*, s. 170-175.

dzielanych przez władze gruntów, a nawet dla legalnego uniknięcia wcielenia do austriackiego wojska. Wspomina też o kolonizacji górniczej, uściślając, że była to „pierwsza migracja i formowanie się pierwszej społeczności polskiej w końcu XVIII w. za sprawą górników sprowadzonych przez państwo austriackie z miejscowości Bochnia i Wieliczka, w celu efektywnego wykorzystania pokładów soli w Cacica"[6]. Ten temat jest kontynuowany w podrozdziale *Polska osada górnicza w Cacica*, choć to sformułowanie nie odpowiada do końca treści. Są tu bowiem długie opisy zaangażowania niemieckich specjalistów, po których dopiero na końcu wymieniono kilka polskich nazwisk. Ciekawe wątki przeplatane są często zaskakującymi stwierdzeniami w rodzaju „Nie ma większego znaczenia, czy przybyli z Bochni, czy z Wieliczki"[7].

O wiele lepiej prezentuje się podrozdział *Osadnictwo „górali" polskich*. Autor opisał pochodzenie górali czadeckich, dołączył mapkę ukazującą szlaki migracyjne górali, a także podał wiele własnych ustaleń potwierdzających polskie pochodzenie górali z czadeckiego na podstawie źródeł, do których dotarł w Sacramento w USA (s. 56). Opisał też założenie kilku polskich miejscowości na Bukowinie: Pojana Mikuli, Nowy Sołoniec, Plesza (s. 57-61).

W podrozdziale *Polska imigracja polityczna na Bukowinie (1774-1832)* opisanych jest wiele wydarzeń w których uczestniczyli Polacy, widzianych oczami rumuńskiego historyka. Należą do nich wzmianki o niesieniu pomocy uciekinierom po powstaniu listopadowym przez ludność rumuńską i kościół prawosławny (s. 70). Drugi rozdział zamyka *Ewolucja demograficzna ludności polskiej w drugiej połowie XIX wieku i pierwszej dekadzie XX wieku.* Ten fragment powstał na podstawie spisów ludności prowadzonych na Bukowinie od drugiej połowy XIX w.

Trzeci rozdział (*Kościół rzymskokatolicki i Polacy na Bukowinie*) Autor rozpoczyna od przybliżenia historii Kościoła katolickiego w Północnej Mołdawii od XIV w. Następnie opisuje węgierskich i niemieckich osadników katolickich. Początek rozdziału cechuje się znacznym nadmiarem informacji, choć są ciekawe i mają stanowić tło dalszej narracji. Omawiając początki istnienia nowych parafii katolickich M. Petraru wymienia projekt Kancelarii Nadwornej z kwietnia 1786 r., przewidujący utworzenie czterech parafii i dziewięciu kaplic, w tym kaplicy w Kaczyce. Autor dalej pisze: „w 1799 r. pojawiła się konieczność sprowadzenia księdza dla górników (...) w Cacica"[8]. Następnie jest mowa o istnieniu w Kaczyce kapelani, wymienianej w latach 1809, 1812, 1880. W przypadku tej ostatniej daty Autor przeoczył fakt, że w 1844 r. erygowano już tam parafię. Podo-

[6] Tamże, s. 48.

[7] Tamże, s. 51; W przeciwieństwie do M. Petraru właśnie kwestia pochodzenia polskich górników w Kaczyce była jednym z głównych zagadnień ujętych w moim artykule: *Społeczność polska Kaczyki w świetle zasobów archiwalnych z Krakowa, Wieliczki i Bochni oraz wspomnień i dokumentów rodzinnych*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", T. XXIV, Wieliczka 2005, s. 291-304.

[8] M. Petraru: *Polacy na Bukowinie...*, s. 85.

bać się za to mogą noty biograficzne polskich księży pracujących na omawianym obszarze. Ten fragment urozmaica mapka z rozmieszczeniem katolików i ewangelików na południowej (szkoda, że także nie na północnej) Bukowinie w 1910 r.[9] Dzieje duszpasterstwa w Kaczyce dokończono w ostatnim podrozdziale pt. *Cacica – sanktuarium polskich Bukowińczyków*. Opisana została historia tej świątyni, a także rozwój Kaczyki jako miejsca pielgrzymkowego. Nieco tylko obniżają tę ocenę drobne błędy literowe i powtórzenia (przy opisie spraw administracyjnych, a także kazań w języku polskim).

Rozdział czwarty (*Polacy w życiu gospodarczym Bukowiny*) odnosi się do takich gałęzi gospodarki jak rolnictwo, leśnictwo, górnictwo oraz rzemiosło i handel. Znajduje się w nim sporo danych faktograficznych i statystycznych związanych z Polakami.

Podrozdział o górnictwie, po krótkim omówieniu eksploatacji różnych kopalin, poświęcony jest prawie w całości kopalni soli w Kaczyce. Na uwagę zasługują opisy dotyczące inspekcji tej kopalni dokonanych przez arcyksięcia Rainera w1810 r. i arcyksięcia Franciszka Karola w 1823 r. Warto dodać, że w wielickiej kopalni soli na cześć tych dwóch przedstawicieli rodziny Habsburgów nazwano jedną z komór „Rainer", a inną „Franciszek Karol", temu drugiemu wykuwając w soli pamiątkowy obelisk upamiętniający jego pobyt. Ze źródeł XIX-wiecznych i prasy pochodzą kolejne informacje tego podrozdziału. Interesujące choć raczej nieprawdziwe są przypuszczenia Autora, że jeszcze przed zajęciem Bukowiny przez Austriaków eksploatowano tu sól także z przeznaczeniem na eksport na Ukrainę. To samo dotyczy urządzenia tu pod koniec XIX w. sanatorium. Można w tym fragmencie przeczytać o kąpielach solankowych, drewnianych wannach, kabinach do masażu i masażystach z Wiednia, o drogach spacerowych do pobliskich miejscowości. Trudno jednak uwierzyć, że to wszystko było w Kaczyce, gdyż żadne inne znane źródła nie wspominają o takich atrakcjach. Czy nie była to więc wizja przyszłości wymyślona przez publicystę „Słowa Polskiego"? Wątpliwość wzbudza stwierdzenie Autora z przypisu 569 na stronie 117: „T. Zawadzki podaje, że poszukiwania soli na Bukowinie rozpoczęto w 1791 r."[10] M. Petraru powołuje się na artykuł w VII tomie (z 1978 r.) rocznika Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Jednak o niczym takim autor „Poszukiwania soli kamiennej w Galicji w latach 1772-1786" nawet nie wspomniał.

Na końcu rozdziału czwartego omówione zostały rzemiosło i handel. Są tu dane na temat polskich stowarzyszeń, związków rzemieślniczych i handlowych (głównie w Czerniowcach). Autor wspomina o wielu Polakach, przytaczając informacje z rocznych sprawozdań, a także z polskojęzycznej prasy.

[9] Tamże, s. 100.

[10] Tamże, s. 117; M. Petraru podaje: „T. Zawadzki, *Poszukiwania soli kamiennej w Galicji w latach 1772-1786* (...) s. 159-160."

Rozdział piąty omawia polskie szkolnictwo na terenie Bukowiny w latach 1775-1918. Treść dotyczy szkół ludowych, pedagogicznych, gimnazjalnych i zawodowych oraz nauki Polaków na uniwersytecie czerniowieckim. Uwaga Autora skupiona została na szkołach w Czerniowcach i Kaczyce, z pozostałych placówek wymienione zostały ich siedziby. Dane porównawcze na temat szkolnictwa czytelnik znajduje pod koniec książki, gdzie 11 z 30 tabel dotyczy tego zagadnienia.

W ostatnim rozdziale (*Życie kulturalno-artystyczne Polaków na Bukowinie*) omówiono: 1. Polskie Towarzystwo Bratniej Pomocy i Czytelnię Polską w Czerniowcach; 2. prasę i literaturę; 3. teatr; 4. muzykę. Nie zawsze dostępność źródeł pozwalała Autorowi prześledzić funkcjonowanie różnych organizacji, stąd pobieżnie tylko przedstawił Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" czy Towarzystwo Rzemieślników „Gwiazda". Obszerniejszy jest jednak podrozdział omawiający polską prasę. Znalazło się tu sporo wiadomości o takich tytułach jak: *Bratek, Ogniwo, Osa, Przedświt, Gazeta Polska*, nieco mniej o *Przeglądzie Czerniowieckim* oraz *Diablicy*.

Słabiej wygląda opis teatru polskiego w Czerniowcach. Autor zebrał dane na temat jego działalności, jednak powstałe przy tym wątpliwości pozostawił bez wyjaśnienia. Stąd czytelnik nie dowie się, dlaczego ten teatr w 1863 r. „cieszył się ogromną popularnością" i słynął „z bogatego repertuaru" (s. 170), a rok następny „był dla teatru polskiego pasmem niepowodzeń" (s. 171)? Trudno też rozróżnić, kiedy jest mowa o teatrze polskim w Czerniowcach, a kiedy o polskich teatrach występujących tu gościnnie?

Pisząc o muzyce Autor podkreśla, że Polacy wywierali wpływ na życie muzyczne Bukowiny od pierwszych lat panowania austriackiego. Jednak opisuje wydarzenia dopiero od 1862 r., a przecież E. Biedrzycki koncert w Czerniowcach z 1834 r. wiąże już z polskim nazwiskiem[11]. Interesujące są w dalszej części opisy wydarzeń muzycznych z udziałem Polaków w Czerniowcach: koncerty, otwarcie szkoły muzycznej, założenie chóru. Ale brakuje tu choćby wzmianki o inicjatywach muzycznych także w małych ośrodkach (przykładem orkiestra salinarna i chór w Kaczyce)[12].

Wyrażona w *Zakończeniu* uwaga Autora, że problematyka bukowińska znajduje się w historiografii polskiej na marginesie badań, według mnie nie jest słuszna. Uważam, że jest ona przedmiotem żywego zainteresowania na tyle, na ile w naszej historii rysują się związki z Bukowiną. Jest oczywiste, że rumuńscy historycy podchodzą do tej tematyki z innej perspektywy i z innymi uwarunkowaniami.

[11] E. Biedrzycki: *Historia Polaków na Bukowinie...*, s. 182-184.

[12] Wiadomości o orkiestrze salinarnej, chórze z Kaczyki, a także zwyczajach, którym towarzyszyła muzyka zebrałem i umieściłem w swych artykułach: *Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kaczyce w świetle archiwaliów z Krakowa i Wieliczki*, „Sanktuarium Maryjne w Kaczyce", Suczawa 2004, Wydawnictwo Związku Polaków w Rumunii, s. 31-43 oraz *Społeczność polska Kaczyki...*, s. 291-304.

Książka Mariusa Petraru jest wartościową lekturą dla wszystkich zainteresowanych historią Polaków na Bukowinie, chociaż nie jest wolna od różnorakich niedociągnięć. Zastrzeżenia wynikają z faktu, że Autor z reguły pomija analizę opisywanych zdarzeń. Tekst jest momentami zbyt obszerny, ale pozwala poznać poglądy rumuńskich historyków na temat Bukowiny. Największe zainteresowanie budzą u nas oczywiście fragmenty o Polakach w Kaczyce, choć uważam, że Autor mógł dotrzeć jeszcze do archiwów Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i Księży Misjonarzy w Krakowie, ze względu na ważne źródła dotyczące tego miejsca. Ciekawe są także wzmianki o przedstawicielach rodziny Aywasów, wymienianych wśród właścicieli ziemskich, intrygujące z powodu możliwych więzów pokrewieństwa ze znakomitym burmistrzem Wieliczki o tym samym nazwisku. Polska problematyka widziana oczami zagranicznego Autora przez pryzmat rumuńskiej historii Bukowiny powinna skłaniać do przeczytania tej książki. Stanowi także zachętę do kontynuowania rodzimych badań nad dziejami polskiej społeczności na Bukowinie w czasach austriackich.

Marcin Marynowski

KRONIKA MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA ZA LATA 2005–2006

I. Struktura organizacyjna i kierunki działania

Struktura organizacyjna Muzeum oraz skład Rady Muzealnej pozostawały bez zmian. W związku z przejściem na emeryturę głównej księgowej Grażyny Konopki (30 IV 2005 r.), funkcję tę przejęła Joanna Nawalany. Na emeryturę przeszła również mgr Elżbieta Kalwajtys, zatrudniona w Muzeum od 1972 r., kierowniczka Działu Sztuki i Etnografii (31 XII 2006 r.). Liczba zatrudnionych pracowników, według stanu na dzień 1 XII 2006 r., wynosiła 103 osoby (w tym w działalności podstawowej 38, w administracji i obsłudze 65).

W dniu 2 I 2005 r. zmarł mgr Marian Danielec, wicedyrektor Muzeum w latach 1969–81.

II. Działalność naukowo-badawcza

Tematyka prac badawczych

- prace wykopaliskowe: Wieliczka przy ul. Pułaskiego (stan. 96) w pobliżu szybu *Wilson*; odnalezione tam zabytki pochodzą z okresu neolitu i wiążą się z kulturą lendzielską; w rejonie ulic Janińskiej i Jasnej (stan. 112) stwierdzono występowanie śladów osadnictwa z okresu neolitu i epoki brązu oraz materiału ceramicznego z kultury łużyckiej w postaci tzw. kieliszków solowarskich;
- badania archeologiczne w Krakowie-Bieżanowie (stan. 30), prowadzono we współpracy z Krakowskim Zespołem do Spraw Budowy Autostrad; odkryto m.in. obiekt mieszkalny z epoki neolitu wstępnie wiązany z kulturą badeńską;
- kontrola wykopów ziemnych na terenie miasta Wieliczki i okolicy, m.in. na terenie parkingu samochodowego (rejon stan. 11), gdzie natrafiono na konstrukcje drewniane oraz w pobliżu klasztoru oo. Franciszkanów - Reformatów podczas prac remontowych przy murze przyklasztornym;
- przemiany w urbanistyce Wieliczki w XIX i XX wieku;
- świadczenia socjalne dla załóg górniczych w Wieliczce i Bochni w XIX w.;
- penetracje geologiczne w kopalniach Wieliczki i Bochni w celu pozyskania nowych okazów;
- opracowanie zminiaturyzowanej wersji profilu litostratygraficznego w celu uzupełnienia ekspozycji geologicznej;
- górnictwo solne w Wieliczce i Bochni w drugiej połowie XX w.

Prace dokumentacyjne

- opracowanie raportu okresowego UNESCO w formie kwestionariusza wraz z załącznikami dotyczącego wpisu kopalni soli w Wieliczce na Listę Światowego Dziedzictwa;

– opracowanie katalogów zbiorów: sztuki i etnografii oraz geologicznych;
– uzupełnianie dokumentacji wyrobisk w trakcie prowadzonych prac górniczo-zabezpieczających w Kopalni Soli „Wieliczka" w komorach: *Lill, Haluszka III, Pistek, Witos, Gołuchowski, Michałowice, Maria Teresa II, III, IV* oraz w Kopalni Soli „Bochnia": wschodnia części poziomu VI *Sienkiewicz*;
– opracowanie studium historyczno-konserwatorskiego zabytkowych komór: *Pistek, Haluszka III, Lill Górny i Lill Dolny* (w związku z planowanym przez kierownictwo kopalni remontem i adaptacją dla celów turystycznych i rekreacyjnych) oraz podziemnych kaplic: Św. Jana (przeniesiona z poziomu I na III) i Kaplicy Św. Krzyża (przygotowania do remontu);
– analiza historyczna i rekonstrukcja map wyrobisk górniczych poziomów: II niższego i III Kopalni Soli „Wieliczka";
– wykonanie dokumentacji fotograficznej salinarnych połączeń kolejowych istniejących w Wieliczce od 1861 r. wraz z komentarzem (w związku z ich likwidacją);
– opracowanie programów konserwatorskich dla kieratów: saskiego i węgierskiego oraz krzyża konnego na ekspozycji podziemnej.

Prace oddane do druku

– B. Konwerska: *Wykorzystanie majątku saliny wielickiej w świadczeniach na rzecz pracowników kopalni w latach 1772-1914*;
– B. Konwerska: *Związki, stowarzyszenia i organizacje zawodowe w salinie wielickiej na przełomie XIX i XX w.*;
– Ł. Walczy*: Kadra urzędnicza w salinie wielickiej i bocheńskiej w latach 1810-1918*;
– L. Rzepka: *Zaopatrzenie materiałowe saliny wielickiej (1867 -1918)*;
– J. Charkot, W. Gawroński: *Warzelnia próżniowa w Wieliczce (1913-2003)*;
– M. Skubisz: *Turówka – zespół budynków salinarnych*;
– W. Kuc: *Siedemnastowieczne mapy górnicze kopalni wielickiej;*
– J. M. Fraś, S. Pawlikowski: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 2003-2004*;
– W. Gawroński: *Słownik biograficzny wieliczan*, ss. 140, fot. 120;
– A. Mazur: *Katalog fotografii w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich*;
– *Regulamin zwiedzania kopalni wielickiej z 1880 r.*; opracowanie i przygotowanie do publikacji tekstu źródłowego Ł. Walczy.

Sesje i zebrania naukowe

– „Muzyczne tradycje ośrodków górnictwa i warzelnictwa solnego" (5 VI 2005 r.), sesja popularnonaukowa towarzysząca „Świętu Soli";
program sesji:
Adam Czyżowski: *175 lat Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej Kopalni Soli Wieliczka*;
Michał Roehlich: *Fenomen Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce*;
Piotr Seremak: *Czas wrócić do założeń Langera* (refleksje o tradycji i współczesności Orkiestry im. A. Langera Kopalni Soli Bochnia);
Piotr Frontczak: *Górnicza Orkiestra Dęta „SOLANIE" w Kłodawie – tradycja i dzień dzisiejszy*;
Zbigniew Raczkowski: *Historia Orkiestry Dętej Inowrocławskich Kopalń Soli SOLINO S.A.*

– „Sól – pierwsza czy jedna z przypraw?" (4 VI 2006 r.);
program sesji:
dr n.farm. Krzysztof Kmieć (Collegium Medicum UJ): *Sól i inne przyprawy. Okiem farmaceuty;*
dr Agnieszka Kuczkiewicz-Fraś (Instytut Filologii Orientalnej UJ): *O znaczeniu przypraw w kulturze i tradycji Indii*;

– „Stanisław Staszic i jego epoka" (1 XII 2005 r.);
program sesji:
dr Stanisław Czarniecki (PAN O/Kraków): *Staszicowskie jubileusze – dawniej i obecnie*;
prof. dr hab. Zbigniew Wójcik (Muzeum Ziemi w Warszawie): *Problem soli kamiennej w twórczości naukowej i działalności gospodarczej Stanisława Staszica*;
mgr Wojciech Gawroński (MŻKW): *Wieliczka w czasach Stanisława Staszica.*

– „Muzea wobec zmieniającego się społeczeństwa" (30 XI-1 XII 2006 r.), pod patronatem honorowym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego; polsko-holenderska konferencja podsumowująca projekt MATRA Poland.

W latach 2005-2006 odbyło się 15 zebrań naukowych, na których pracownicy Muzeum prezentowali efekty swoich badań:
– *Wykorzystanie majątku saliny wielickiej w świadczeniach na rzecz pracowników kopalni w latach 1772-1914* (B. Konwerska);
– *Sanktuarium Ojców Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej* (I. Pawłowska, E. Giżycka);
– *Solne trakty Rzeczypospolitej* (M. Międzobrodzka);
– *Zaopatrzenie materiałowe saliny wielickiej* (L. Rzepka);
– *Możliwości pozyskiwania funduszy i dotacji w instytucjach kultury* (K. Ochniak-Dudek);
– *Wyniki badań archeologicznych prowadzonych przez MŻKW w latach 2003-2004* (S. Pawlikowski);
– *Skale XVII-wiecznych map górniczych ze zbiorów kartograficznych MŻKW oraz problemy związane z ich ustalaniem* (W. Kuc);
– *W relacji z odbiorcą – badania oczekiwań i opinii dotyczącej podziemnej ekspozycji MŻKW* (E. Giżycka, W. Duda);
– *Dokumentacja połączeń kolejowych Kopalni Soli Wieliczka* (M. Marynowski);
– *Związki, stowarzyszenia i organizacje zawodowe w salinie wielickiej na przełomie XIX i XX w.* (B. Konwerska);
– *Przemiany urbanistyczne Wieliczki w latach 1772-1918* (D. Krzysztofek);
– *Zbiór numizmatyczny w Dziale Sztuki i Etnografii Muzeum Żup Krakowskich* (K. Ochniak-Dudek);
– *Związki klasztorów benedyktynów w Tyńcu i Staniątkach z Żupami Krakowskimi* (M. Skubisz);
– *Charakterystyka zabytkowych wyrobisk kopalni wielickiej przewidzianych do zagospodarowania dla celów turystycznych i rekreacyjnych* (J. Charkot, W. Gawroński);
– *Paleozoologia mioceńskich utworów Wieliczki* (R. Zadak).

Referaty wygłoszone poza Muzeum

– W. Gawroński: *Wieliczanie i bochnianie – wspólne biografie*, w Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni (14 IV 2005 r.);
– J. Kiciński: *Konserwacja drewnianych urządzeń wyciągowych w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce – rys historyczny*, na sympozjum naukowym „Sztuka konserwacji 2005" w Muzeum Techniki w Warszawie (22 IV 2005 r.);
– J. M. Fraś, S. Pawlikowski: *Wyniki badań archeologicznych prowadzonych przez MŻKW w latach 2003-2004,* na Konferencji Sprawozdawczej Krakowskiego Ośrodka Archeologicznego w Igołomii (7–8 VI 2005 r.);
– J.M. Fraś, D. Łakomska: *Osada kultury łużyckiej –badania w 2004 r. na stanowiskach 11 i 12 w Krakowie Bieżanowie* (na Konferencji j.w.);
– M. Marynowski: *Sylwetki polskich górników pracujących w kopalni soli w Kaczyce a czasach austriackich*, Suczawa (Rumunia), referat wygłoszony podczas obchodów Dni Polskich (14-16 VII 2006 r.);

– B. Konwerska, M. Międzobrodzka: *Z soli ... Początki kariery Lubomirskich*, w Muzeum Ziemi Wiśnickiej w Nowym Wiśniczu (8 V 2006 r.);
– E. Giżycka, R. Wierzbicki: *Jak wykorzystywać ofertę edukacyjną muzeów dla uatrakcyjnienia procesu dydaktycznego*, Muzeum Narodowe w Krakowie (11 X 2006 r.);
– M. Bogucka: *Muzea dla edukacji*, prezentacja multimedialna na sesji w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa (19 X 2006 r.);
– M. Międzobrodzka: *Magia soli*, w ramach projektu „Femina 40" realizowanego przez Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce i Galerię „Garaż" (30 XI 2006 r.);
– M. Marynowski: *Przeszłość i teraźniejszość potomków bocheńskich i wielickich założycieli osady górniczej w Kaczyce na Bukowinie*, w Muzeum im. S. Fischera w Bochni (14 XII 2006 r.).

III. Wystawy

W latach 2005-2006 zorganizowano18 wystaw czasowych: 13 w Zamku Żupnym, 4 w podziemnej ekspozycji, 1 objazdowa.

1. *Ze skarbca Sanktuarium Kalwarii Zebrzydowskiej* (4 II–31 III 2005 r., Zamek Żupny); rangę wystawy podkreślał fakt, że istniejące ponad 400 lat Sanktuarium OO. Bernardynów po raz pierwszy udostępniło swoje zbiory publiczności. Wśród zaprezentowanych eksponatów znajdowały się obrazy, szaty liturgiczne (m.in. ornat przysłany przez papieża na uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej w 1887 r.), złote i srebrne paramenty, feretrony, starodruki. Przedstawiono także cenne przedmioty związane z osobą Jana Pawła II: tron papieski, monstrancja i perłowy różaniec – dary przekazane z Watykanu dla Kalwarii (scenariusz: I. Pawłowska-Pich, E. Giżycka);

2. *Dawne instrumenty muzyczne* (15 IV–12 VI 2005 r., Zamek Żupny); zaprezentowano dawne i współczesne instrumenty muzyczne wraz z komentarzem historycznym. Otwarciu wystawy towarzyszył koncert Zespołu Muzyki Dawnej z Akademii Muzycznej w Krakowie (scenariusz: R. Wierzbicki);

3. *Górniczy obchód – wystawa fotografii Filipa Kalwajtysa* (5 VI–30 IX 2005 r.); na wystawie zorganizowanej w ramach imprezy „Święto Soli" w budynku południowym Zamku Żupnego zaprezentowano zbiór fotografii rejonów zabytkowych wielickiej kopalni o szczególnych walorach artystycznych i dokumentacyjnych, m.in. z akcji ratowniczej podczas wypływu wody w poprzeczni *Mina* w 1992 r. (organizacja: E. Kalwajtys);

4. *Zabytki wielickiej kopalni* (14 VI–30 IX 2005 r., ekspozycja podziemna); wystawa poplenerowa artystów niepełnosprawnych (organizacja: M. Waśniowska);

5. *Malarstwo Hansa Jürgena Kallmanna z Monachium* (24 VI–31VIII 2005 r., Zamek Żupny); wystawa prezentowała po raz pierwszy w Polsce dorobek H. J. Kallmanna (1908-1991), malarza urodzonego w Wolsztynie (Wollstein) na terenie dawnej poznańskiej prowincji pruskiej. Współorganizatorem wystawy było starostwo wielickie utrzymujące kontakty kulturalne z powiatem monachijskim. W wernisażu uczestniczyli oficjalni goście z Monachium oraz rodzina artysty (organizacja: A. Mazur);

6. *Z Wieliczki do solniczki* (5-9 IX 2005 r., wystawa objazdowa); ekspozycja prezentująca najciekawsze wątki z dziejów górnictwa solnego w Małopolsce miała charakter dydaktyczny; towarzyszyły jej prelekcje, pokazy dawnego warzenia soli i projekcje filmowe; prezentowana była głównie w szkołach na trasie: Kalwaria Zebrzydowska–Wadowice–Andrychów–Zator–Oświęcim (organizacja: M. Marynowski, R. Wierzbicki);

7. *Solne trakty Rzeczypospolitej* (16 IX–13 XI 2005 r., Zamek Żupny); wystawa prezentowała główne szlaki handlowe soli krakowskiej oraz miejscowości zaangażowane w jej sprzedaży, zarówno posiadające prawa składu, czy bractwa prasolskie (Kraków, Kazimierz, Kleparz, Sandomierz, Nowy Sącz), a także inne jak np. Wrocław importujący sól wielicką oraz będące centrami kupieckimi na głównych szlakach handlowych. Materiał ekspozycyjny stanowiły: ikonografia, dokumenty, miary i wagi handlowe, modele wozów, formy handlowe soli, portrety i akcesoria kupieckie (scenariusz: M. Międzobrodzka);

8. *Moja przygoda w Muzeum* (5 X–30 XI 2005 r., Zamek Żupny); wystawa poplenerowa dzieci i młodzieży szkolnej; organizacja (E. Malinowska);

9. *Stanisław Staszic i jego epoka* (1 XII 2005–8 II 2006 r., Zamek Żupny); wystawa o charakterze biograficznym zorganizowana w 250. rocznicę urodzin S. Staszica (scenariusz: W. Gawroński, J. Charkot); w dniu jej otwarcia odbyła się sesja naukowa;

10. *Dzieje i blask bursztynu* (17 II–21 V 2006 r., Zamek Żupny); zaprezentowano genezę powstania bursztynu, formy naturalne oraz inkluzje roślinne i zwierzęce; ekspozycję wzbogacono informacjami o złożach trzeciorzędowych i czwartorzędowych w Polsce oraz najciekawszymi okazami i wyrobami. Wystawę przygotowano we współpracy z Muzeum Ziemi PAN w Warszawie (organizacja: W. Kuc);

11. *Sól w oku satyry* (1 VI–31 X 2006 r., ekspozycja podziemna); wystawa prac powstałych na Ogólnopolskim Plenerze Satyrycznym w Wieliczce z udziałem rysowników ze Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury (organizacja: B. Konwerska, M. Skubisz);

12. *Kuchnia z solą i bez – przyprawy świata* (2 VI–28 VIII 2006 r. Zamek Żupny); przedstawiono zbiór przypraw z wszystkich kontynentów w postaci naturalnej (roślin, ziaren, kory, korzeni, liści, kwiatów) oraz przedmioty (narzędzia, naczynia) służące do ich przetwarzania i przechowywania wraz z informacjami na temat walorów smakowych i leczniczych (scenariusz: B. Konwerska);

13. *Na początku była sól. Nieznane wyrobiska Kopalni Soli Bochnia w fotografii* (4 VI–31 VIII 2006 r., Zamek Żupny); przedstawiono prace Tomasza Steindla i Mirosława Malacy wykonane techniką tradycyjną i cyfrową; wystawa, zrealizowana przy współpracy Kopalni Soli „Bochnia", była kolejną prezentacją dawnych i obecnych miejsc produkcji soli w Polsce (po Inowrocławiu, Kłodawie) towarzyszącą imprezie cyklicznej *Święto Soli* (organizacja: M. Międzobrodzka);

14. *Czarni mnisi – klasztory benedyktyńskie w Tyńcu i Staniątkach* (15 IX–20 XI 2006 r., Zamek Żupny); prezentacja najstarszych klasztorów na ziemiach polskich istniejących do dnia dzisiejszego, ich tradycji i kultury, a także związków z Żupami Krakowskimi i miastem: uposażenie na soli, początki parafii Św. Klemensa, konsekracja kościoła w 1825 r. i in. (scenariusz: M. Skubisz);

15. *Moja przygoda w Muzeum – Zabytki miasta Wieliczki* (13 X–30 XII 2006 r., Zamek Żupny); wystawa poplenerowa prac dzieci i młodzieży w ramach ogólnopolskiego konkursu plastycznego (organizacja: E. Malinowska);

16. *Wieliczka i Kalwaria Zebrzydowska* w malarstwie artystów niepełnosprawnych (17 XI 2006–31 I 2007 r., podziemna ekspozycja); wystawa poplenerowa VII Międzynarodowego Pleneru Artystów Niepełnosprawnych z cyklu „Zabytki na Liście UNESCO" (organizacja: M. Waśniowska);

17. *Rzeźby inspirowane solą* (17 XI 2006–31 I 2007 r., ekspozycja podziemna); wystawa prac Stanisława Anioła znanego górnika-rzeźbiarza; zaprezentowano rzeźby figuralne przedstawiające świętych, legendarne postacie, motywy roślinne i medale wykute w soli;

18. *„Łużyczanie" w Wieliczce* (19 XII 2006–10 IV 2007 r., Zamek Żupny); wystawa o charakterze edukacyjnym zapoznająca z różnymi aspektami życia ludności kultury łużyckiej w epoce brązu i okresie halsztackim; zaprezentowano wyniki badań archeologicznych prowadzonych przez pracowników Muzeum Żup Krakowskich i inne instytucje na obszarze Pogórza Wielickiego w postaci oryginalnych obiektów oraz modeli, m.in. rekonstrukcji w skali 1:1 chaty mieszkalnej na podstawie materiałów z grodu kultury łużyckiej w Biskupinie (scenariusz: J. M. Fraś).

Muzeum dwukrotnie (21 IV–2 VI 2005 r. i 20 IV–30 VI 2006 r.) uczestniczyło w organizowanych w Muzeum Techniki w Warszawie wystawach towarzyszących sympozjum naukowemu pt. „Sztuka konserwacji", prezentując własne doświadczenia w zakresie zabezpieczania przed korozją, eksponowanych w warunkach zasolenia, kieratów konnych w podziemnej ekspozycji (J. Kiciński).

Przeprowadzono modernizację wystaw stałych: *Turystyka w kopalni wielickiej* (podziemna ekspozycja) i *Kolekcja solniczek* (w Zamku Żupnym). Wykonano projekt oprawy plastycznej, wraz z materiałem ekspozycyjnym i gablotami, wystawy pt. *Żupy krakowskie – przedsiębiorstwo królewskie* (realizacja w 2007 r.).

Po ukończeniu kompleksowych prac zabezpieczająco-konserwatorskich udostępniono do zwiedzania rezerwat robót górniczych w komorze *Maria Teresa II* (największej z komór zwiedzanych w kopalni wielickiej, o kubaturze 19 800 m³), komorę *Maria Teresa III* (przeznaczona na organizację wystaw czasowych) oraz komorę *Maria Teresa IV* z urządzeniem transportowym (tzw. krzyż konny wielicki z XVII w.).

W latach 2005-2006 na organizowane w Muzeum Żup Krakowskich wystawy czasowe łącznie wypożyczono 1 393 obiekty z największych muzeów i archiwów Krakowa, Poznania, Warszawy i Wrocławia oraz regionalnych instytucji kultury działających w mniejszych ośrodkach: Biecz, Bochnia, Brzeg, Cieszyn, Gliwice, Jarosław, Olkusz, Piła, Piotrków Trybunalski, Racibórz, Świdnica, Tarnów, Żywiec. Korzystano także ze zbiorów kościelnych: Klasztory OO. Benedyktynów w Tyńcu i SS. Benedyktynek w Staniątkach, Muzeum Diecezjalne i Bazylika Katedralna w Tarnowie, Parafia Św. Mikołaja w Hrubieszowie.

Frekwencja zwiedzających stałe ekspozycje wraz z wystawami czasowymi wyniosła:
– w ekspozycji podziemnej 834 530 (2005 r.) i 784 317 (2006 r.);
– w Zamku Żupnym: 33 740 (2005 r.) i 35 599 (2006 r.).

IV. Zbiory

W latach 2005–2006 zbiory Muzeum powiększyły się o nowe pozycje inwentarzowe pozyskane w drodze zakupów (43), darów (17) oraz badań archeologicznych (86) i geologicznych (17). Wśród nabytków do najciekawszych należą: grafiki, solniczki porcelanowe, okazy geologiczne ze złóż solnych w Kłodawie, dawne przyrządy miernicze, górniczy sprzęt oświetleniowy, widokówki i wydawnictwa okolicznościowe z przełomu XIX i XX w. Księgozbiór wzbogacono o 278 woluminów.

Przeprowadzono okresową inwentaryzację zbiorów geologicznych oraz zdawczo-odbiorczą w Dziale Sztuki i Etnografii.

Większość prac konserwatorskich wykonali pracownicy Muzeum zatrudnieni w Pracowni Konserwacji Metali, Pracowni Konserwacji Papieru, Pracowni Konserwacji Zabytków Archeologicznych i Pracowni Introligatorskiej. Ponadto korzystano z usług specjalistycznych pracowni konserwatorskich w Krakowie. Dotyczy to czterech map ze Zbioru Kartograficznego, szczególnie przydatnych dla prowadzonych prac badawczych:
– *Plan miasta Wieliczki i przekrój przez kopalnię*, F. Cigler, ok. 1650-1660 (z późniejszymi dorysami);
– *Mapa zachodniej i centralnej części poziomów I-III kopalni wielickiej*, A. Grubenthal, 1797-1821 r.;
– *Mapa miasta Wieliczki* – przerys z najstarszego kompletu map miasta i trzech poziomów kopalni wykonany w połowie XVIII w. (ok. 1742 r.);
– *Mapa pierwszego poziomu kopalni w Wieliczce z 1754 r.*

oraz 100 negatywów szklanych W. Gargula, 3 dokumentów pergaminowych (XV-XVII w.) i 3 obrazów o tematyce wielickiej (XIX-XX w.).

Wykonano pełną konserwację kolekcji dawnych urządzeń wyciągowych eksponowanych w podziemnej ekspozycji muzealnej: kierat saski (w komorze *Russegger IV*), kierat węgierski (w komorze *Kraj*) i krzyż konny (w komorze *Maria Teresa IV*); zabezpieczenie antykorozyjne i przeciwgrzybiczne wykonano we własnym zakresie, natomiast prace specjalistyczne: mocowanie górnego i dolnego łoża, stabilizacja kunsztu, wymiana zniszczonych elementów metalowych zlecono firmie specjalistycznej GÓRTECH.

Przeprowadzenie dezynfekcji zasobu archiwalnego (ok. 150 mb) oraz odkwaszanie akt (5 810 szt.) zlecono specjalistycznej pracowni w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

Ze zbiorów Muzeum Żup Krakowskich korzystały również muzea i instytucje spoza Wieliczki, wypożyczając w sumie 165 obiektów na własne wystawy czasowe: Muzeum Miedzi w Legnicy, Muzeum Ziemi Lubińskiej w Lubinie, Muzeum Techniki w Warszawie, Akademia Świętokrzyska w Kielcach, Kopalnia Soli w Bochni, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa i Biblioteka Wojewódzka w Krakowie.

V. Edukacja i promocja

Konkursy

– „Historia Zamku Żupnego w Wieliczce" – konkurs dla młodzieży;
– „Najpiękniejsza pisanka z soli" – konkurs plastyczny połączony z prezentacją nagrodzonych prac;
– „Ozdoba Bożonarodzeniowa" – konkurs plastyczny;
– „Historia ruchu turystycznego w kopalni" – konkurs wiedzy o najstarszym obiekcie turystycznym w Polsce jakim jest wielicka kopalnia soli.

Warsztaty edukacyjne i lekcje muzealne

zgodnie z tematyką zawartą w ofercie edukacyjnej odbywały się w salach wystawowych Zamku Żupnego oraz w kopalni.

Koncerty

– Koncerty karnawałowo-walentynkowy (13 II 2005 r., 12 II 2006 r.) w komorze *Długosza*;
– „Misterium Pasyjne" (13 III 2005 r.), w komorze *Długosza*;
– „Popołudnie ze Straussem", koncerty na dziedzińcu Zamku Żupnego w miesiącach letnich;
– koncerty umuzykalniające dla dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych z Wieliczki (miasta i powiatu) oraz Krakowa w wykonaniu muzyków Filharmonii im. K. Szymanowskiego w Krakowie;

Imprezy muzealne

– „Moja przygoda w Muzeum", plener malarski dla dzieci i młodzieży w ramach ogólnopolskiego konkursu organizowanego corocznie przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (29 IV 2005 r.; 12 V 2006 r.);
– Międzynarodowy Dzień Muzeów (18 V 2005 r.; 18 V 2006 r.);
– „Święto Soli", dwuczęściowa impreza muzealno-plenerowa wg scenariusza M. Międzobrodzkiej, zrealizowana przez Muzeum we współpracy z Orawskim Centrum Kultury w Jabłonce (2005 r.) i Muzeum Miejskim w Żywcu (2006 r.). Pierwsza część odbywa się zawsze w Wieliczce z udziałem zaproszonych gości, druga ma charakter rewizyty. Służy promocji Muzeum, wymianie doświadczeń oraz pozwala nawiązać dalszą współpracę.

Program „Święta Soli" w 2005 r.

– prezentacja producentów soli i solnych uzdrowisk; pokazy rzemieślnicze i solowarskie; zabawy warsztaty edukacyjne dla dzieci; konkursy rodzinne;
– sesja popularno-naukowa na temat muzycznych tradycji ośrodków górniczych;
– ogłoszenie konkursu na „Wiersz o soli" i prezentacja nagrodzonych utworów;
– otwarcie wystawy fotograficznej pt. „Obchód górniczy";

– koncerty orkiestr górniczych: Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej Kopalni Soli Wieliczka i Orkiestry im. Antoniego Langera Kopalni Soli Bochnia oraz zespołu „Yanabanda";
– „Zjazd u liny" – fragment opisu wrażeń z wizyty w Wieliczce J. Wadiana (w 1519 r.);
– „Mr Browne w kopalni wielickiej" – aktorska interpretacja relacji amerykańskiego turysty z 1860 r.;
– projekcja filmu z solą w tle pt.: „Himalaya";
– „Szlakiem solnym przez Orawę"; prezentacja regionu przez Orawskie Centrum Kultury w Jabłonce i Muzeum-Skansen w Zubrzycy Górnej.

Program „Święta Soli" w 2006 r.

– prezentacja producentów i dystrybutorów soli oraz solnych uzdrowisk; pokazy rzemieślnicze i solowarskie; koncerty, zabawy, konkursy, loteria (podobnie jak w 2005 r.);
– zwiedzanie wystawy „Kuchnia z solą i bez – przyprawy świata";
– otwarcie wystawy fotograficznej „Na początku była sól. Nieznane wyrobiska Kopalni Soli Bochnia w fotografii";
– sesja popularnonaukowa „Sól – pierwsza czy jedna z przypraw ?";
– „Kuchnia Żupna" – pokaz kulinarny z degustacją potraw średniowiecznych;
– „Tuaregowie – karawany i sól"; spotkanie ilustrowane materiałem filmowym; prowadzący: dr Adam Rybiński (etnolog z Instytutu Krajów Rozwijających się Uniwersytetu Warszawskiego) i mgr Michał Rybiński (dziennikarz);
– „Krajobrazy traktu solnego – Żywiecczyzna"; prezentacja miasta i regionu przygotowana przez Muzeum Miejskie w Żywcu;

– „Dzień Otwartych Drzwi Muzeów Krakowskich"; bezpłatne zwiedzanie wystaw oraz możliwość zapoznania się ze zbiorami i tematyką aktualnie prowadzonych prac w działach merytorycznych (16 X 2005 r.; 19 XI 2006 r.);

– „Noc Muzeów" – impreza zorganizowana po raz pierwszy w Wieliczce spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony licznie przybyłych gości, którzy mogli zwiedzić Zamek Żupny oraz uczestniczyć w przygotowanych imprezach okolicznościowych (19/20 V 2006 r.).

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Żup Krakowskich organizowało comiesięczne spotkania w Zamku Żupnym połączone z prelekcjami oraz wycieczki do Muzeum Jana Matejki w Krakowie, Puszczy Niepołomickiej, Zamku w Dębnie, Muzeum Chleba w Radzionkowie i Muzeum Piwowarstwa w Tychach.

Promocja wydarzeń muzealnych w mediach

– wywiady w telewizji i radio (44);
– realizacja filmu o Muzeum z cyklu „Z plecakiem i walizką" w kooperacji z TV Regionalną (emisja ogólnopolska 5 XI 2005 r.);
– w prasie ogólnopolskiej, regionalnej i lokalnej;
– na własnych stronach „Gazety Muzealnej" w miesięczniku „Panorama Powiatu Wielickiego";
– poprzez patronaty medialne dla wybranych imprez: TV Polonia, TV 3 Kraków, „Dziennik Polski", „Gazeta Krakowska", „Gość Niedzielny", „Nasze Sprawy", „Gazeta Szkolna", Radio Kraków, Radio Plus;
– w szkołach bezpośrednio oraz poprzez kuratoria oświaty i Małopolskie Centrum Doskonalenia Zawodowego;
– prezentacje wyjazdowe: Bochnia, Chrzanów, Gdów, Niepołomice, Kraków, Krzeszowice, Nowy Targ, Oświęcim, Skawina, Trzebinia, Zakopane, Żywiec;

– spotkania promocyjne w centrach informacji turystycznej i kulturalnej, biurach podróży, PTTK;
– organizowanie konferencji dla nauczycieli, dyrektorów szkół, doradców metodycznych z terenu Małopolski, warsztatów edukacyjnych dla pedagogów („Edukacja regionalna", 29 IV i 4 V 2005 r.; „Przedszkolak gościem muzeum", 10 III i 7 XI 2006 r.);
– na targach turystycznych w Warszawie i Poznaniu oraz poprzez Urząd Miasta Krakowa w Londynie;
– na ekranie świetlnym (Teatr Bagatela w Krakowie);
– na portalu INERTOUR;
– na własnej stronie internetowej.

VI. Wydawnictwa

Prace naukowe

Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, t. XXIV, praca zbiorowa, naukowa, format B 5, nakład 400 egz.
Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, t. XXV, praca zbiorowa, naukowa; format B 5, nakład 400 egz. (tom przygotowany do druku).
Zabytkowa kopalnia soli – Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, przewodnik, wersja polsko-angielska, nakład 5 000 egz.
Zabytkowa kopalnia soli – Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, przewodnik, w czterech wersjach językowych (niemiecko-rosyjska i włosko-francuska), nakład 5 000 egz. (przewodnik przygotowany do druku).
I. Pawłowska-Pich, E. Giżycka: *Tajemnice Zamku Żupnego*, przewodnik ilustrowany, nakład 500 egz.
M. Międzobrodzka: *Solne trakty Rzeczypospolitej*, katalog wystawy, nakład 300 egz.
Wieliczka sprzed 100 lat, karnet z 16 reprodukcjami dawnych pocztówek ze Zbiorów Specjalnych Muzeum Żup Krakowskich wraz z komentarzem, autor tekstu A. Mazur, nakład 1 000 egz.
Amerykanin w Wieliczce, M. Piera; tłumaczenie z języka angielskiego fragmentu książki pt. „American family in Germany" autorstwa J. R. Browne, nakład 300 egz.

Informatory o wystawach czasowych

Ze skarbca Sanktuarium Kalwarii Zebrzydowskiej, I. Pawłowska-Pich, E. Giżycka, nakład 500 egz.
Dzieje i blask bursztynu, przewodnik i katalog wystawy opracowany przez Muzeum Ziemi w Warszawie, nakład 500 egz.
Sól w oku satyry, B. Konwerska, D. Pietrzak, M. Skubisz, nakład 500 egz.
Kuchnia z solą i bez..., B. Konwerska, nakład 650 egz.
Czarni mnisi. Klasztory benedyktyńskie w Tyńcu i Staniątkach, M. Skubisz, nakład 300 egz.

Ulotki informacyjno-reklamowe

Wieliczka – Muzeum Żup Krakowskich, cztery wersje językowe (polska, angielska, niemiecka, rosyjska), nakład 60 000 szt.
Wieliczka – Zamek Żupny, wersja polsko-angielska, nakład 30 000 szt.
Oferta Edukacyjna Muzeum Żup Krakowskich, nakład 10 000 szt.
Muzeum Żup Krakowskich – Informator o działalności na rok 2005, nakład 1 000 egz. (w jęz. polskim) i 300 egz. (w języku angielskim);
Muzeum Żup Krakowskich – Informator o działalności na rok 2006, nakład 1 500 egz.
Noc Muzeów, ulotka informacyjna, 5 300 egz.
Gazeta Muzealna, 24 edycje w ramach lokalnego miesięcznika „Panorama Powiatu Wielickiego".
Afisze reklamujące wystawy czasowe i imprezy muzealne (po 300 szt.).

VII. Współpraca z instytucjami krajowymi i zagranicznymi

Podczas organizowania w Zamku Żupnym wystawy twórczości malarskiej H. J. Kallmanna, którego współorganizatorem było starostwo wielickie, nawiązano współpracę z muzeum w Ismaning koło Monachium, gdzie zgromadzone są jego prace.

W związku z konferencją „Muzea wobec zmieniającego się społeczeństwa" nawiązano współpracę ze Związkiem Muzeów Holenderskich, Centrum Muzeologicznym, Stowarzyszeniem Muzealników Polskich i Związkiem Muzeów Polskich

Kontynuowano wymianę międzybiblioteczną z muzeami i instytucjami o podobnym profilu na terenie Europy. Kwerendę w zakresie tematyki dotyczącej Krajowej Dyrekcji Skarbu jako jednostki nadrzędnej wobec salin wielicko-bocheńskich, w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie, przeprowadził M. Marynowski (5-9 VI i 5-11 VII 2006 r.).

Inne prace

Ukończono bardzo kosztowne i skomplikowane prace remontowo-konserwatorskie w zabytkowych komorach Muzeum na III poziomie kopalni: *Maria Teresa II* (rezerwat górniczy), *Maria Teresa III* (sala wystaw czasowych) wraz z zapleczem sanitarnym w poprzeczni o tej samej nazwie, *Maria Teresa IV, Russegger V* (wybudowanie drewnianych kasztów, położenie posadzki z kostki brukowej, wymiana instalacji elektrycznej).

Prace remontowe w obrębie Zamku Żupnego objęły: rezerwat archeologiczno-górniczy, malowanie pomieszczeń, remont toalet i stolarki okiennej. Unowocześniono system monitorowania obiektu. Modernizacji i konserwacji poddano instalację zabezpieczającą przed włamaniem i pożarem.

Opracował: Wojciech Gawroński

W. Gawroński

CRACOW SALTWORKS MUSEUM IN WIELICZKA CHRONICLE IN 2005-2006

Summary

In the years 2005 and 2006 statutory operations in the fields of scientific research, resources gathering and filing, historical objects maintenance and display were performed. 18 temporary exhibitions with various themes in the Saltworks Castle and underground on the salt mine third level were organized

Another, 24th volume of Studies and Materials on the Saline History in Poland was issued as well as a guide *Ancient Salt Mine Cracow Saltworks Museum* in the Polish and English version and a series of occasional publications. Academic sessions were organized: *Mining centres and saltworks musical traditions; Salt – the first or the only spice?; Stanisław Staszic and His time; Museums in the changing society* (Conference under the patronage of the Minister of Culture and National Heritage) summing up a Polish – Dutch Project.

As a result of renovation of historic mining grounds the visitors have access to *Maria Teresa II* and *Maria Teresa III* chambers (to be used for temporary exhibitions). The unique collection of drawing equipment was renovated: Saxonian and Hungarian treadmills and a horse cross. The Museum provides also educational offer taking into account interactive forms for children and adolescents. There are also annual, already renowned, open air events such as Salt Festivals and Afternoon with Strauss concert cycles.

A number of underground exposition visitors amounted to 834 530 (2005) and 784 317 (2006). The Saltworks Castle was visited by 33 740 people (2005 r.) and 35 599 (2006).

SPIS ILUSTRACJI

Rysunki:

Schemat organizacji warzelni w Wieliczce z 1931 r. 211
Produkcja soli warzonej w latach 1913-2003 218
Zatrudnienie w warzelni w latach 1946-1988 219
Metody produkcji solanki w kopalni wielickiej 221-222
(rys. J. Charkot)
Fragment mapy poziomu *August* kopalni bocheńskiej w rejonie pomiędzy szybem *Sutoris* a szybem *Floris* 261
Fragment mapy poziomu *Lobkowicz* kopalni b bocheńskiej w rejonie pomiędzy szybem *Sutoris* a szybem *Floris* 261
Schematyczny przekrój geologiczny złoża bocheńskiego w rejonie szybu *Sutoris* (wg J. Poborskiego, 1952) 263
Przekrój geologiczny złoża bocheńskiego w rejonie szybu *Floris* (wg J. Poborskiego, 1952 z uzupełnieniami autorów) 265
Diagramy położenia warstw w odwzorowaniu na siatce Lamberta – Schmidta. 1 – skrzydła i oś fałdu, 2 – warstwy w komorze na poziomie *Lobkowicz*, 3 – żyły soli włóknistej tnące warstwy podłużni na poziomie *August* 266
(rys. K.Cyran)
Wieliczka. Osadnictwo wczesnośredniowieczne z XI-XII w. (wg A. Jodłowskiego)..... 281
Lokalizacja badań geofizycznych (PE i GPR) na poligonie badawczych 284
Wyniki badań geofizycznych metodą elektrooporową. Mapa izoom poziomych 289
Wyniki badań geofizycznych metodą georadarową..... 292
Kompleksowa mapa anomalii geofizycznych na tle mapy sytuacyjnej terenu wraz z interpretacją 295
(rys. Ł.Kortas)
Wieliczka stanowisko 96. Naczynia neolityczne z kompleksu obiektów 1- 4 zdobione ornamentem kłutym 300
Wieliczka stanowisko 96. Wybór ceramiki neolitycznej z kompleksu obiektów1- 4 302
Wybór ceramiki z Wieliczki stanowisko 96: (a-c) ceramika z okresu neolitu, (d-e) ceramika z okresu wpływów rzymskich, (f) ułamek naczynia średniowiecznego..... 304
Wybór ceramiki kultury łużyckiej z Wieliczki, stanowisko 112 306
Wybór stopek naczyń „solowarskich" kultury łużyckiej z Wieliczki, stanowisko 112.... 307
Wybór fragmentów naczyń najprawdopodobniej używanych przez ludność kultury łużyckiej w procesach związanych z pozyskiwaniem soli. Wieliczka, stanowisko 112 308
(rys.W. Markowski)

Fotografie:

do artykułów dotyczących sesji pt. *Kraków żupom najbliższy. Sól w rozwoju Krakowa*

1. Rynek Główny w Krakowie. W tej części rynku do 1837 r. znajdowały się jatki solne 26
2. 12 lipca 1566 r. – Zygmunt August król polski, potwierdza dokument, w którym król Kazimierz Jagiellończyk postanawia, że mieszczanie wieliccy mogą sprzedawać sól w bałwanach tylko w Krakowie, w oznaczone bliżej dni, a mieszczanie kazimierscy sól „czebrówkę" na Kazimierzu, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 636 26
3. Articuli Salicidarum Cracoviensium – zapis statutu Bractwa Prasolskiego z 1574 r. w: Acta Actorum Consularium Crac. z lat 1567–1575, Archiwum Państwowe w Krakowie, rkps. 446 27
4. Plac Wolnica – rynek kazimierski. 28
5. 26 czerwca 1566 r. – Zygmunt August, król polski pozwala obywatelom miasta Kazimierza sprzedawać w 12 kramach miejskich sól w bałwanach. Z czynszu od każdego kramu 12 gr ma być przeznaczane na umocnienie murów kazimierskich, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 635 28
6. W tym miejscu „za murami Kazimierza" istniał od 1443 r. kościół i Szpital Św. Leonarda (zwany szpitalem trędowatych). Pozostałości zabudowań zniesione został przez wodę w czasie powodzi w 1700 r. 29
7. 1 lipca 1465 Kraków – Jan, bp krakowski, zatwierdza dokument, w którym Hincza z Rogowa zapisuje ubogim trędowatym ze Szpitala św. Leonarda czynsz 7 i 1/2 grzywny rocznie z żup krakowskich, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 294. 29
8. Latarnia umarłych. Do 1871 r. pozostawała na Placu Słowiańskim świadcząc o istniejącym tam od 1441 r. do pocz. XIX w. szpitalu i kościele Św. Walentego. Obecnie znajduje się na cmentarzu przy kościele Św. Mikołaja. 30
9. 24 czerwca 1465 r. – Hincza z Rogowa, kasztelan sandomierski, zapisuje 7 i 1/2 grzywny czynszu rocznego z żup krakowskich na rzecz trędowatych w Szpitalu Św. Walentego poza miastem, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 291 30
10. Budynek Domu Celnego, miejsce dawnego Klasztoru i Szpitala Św. Jadwigi, ufundowanego przez króla Kazimierza Wielkiego i pozostającego pod opieką bożogrobców miechowskich. W 1796 r. stawiany w tym miejscu budynek wchłonął mury klasztoru i kościoła 31
11. Absyda dawnego kościoła – obecnie część mieszkalna kamienicy 31
12. 24 czerwca 1465 r. – Hińcza z Rogowa, kasztelan sandomierski zapisuje dla Szpitala Św. Jadwigi na Stradomiu ½ grzywny tygodniowo czynszu z żup krakowskich, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 290 32
13. W tym miejscu w latach 1220 – 1783 Zakon Kanoników Ducha Świętego de Saxia prowadził szpital i przytułek dla ubogich zwany Szpitalem Św. Ducha. W 1892 r. rozebrano zabudowania klasztorne, przeznaczając teren pod budowę teatru 33
14. 20 lipca 1372 r. – Elżbieta, królowa polska i węgierska, nadaje Szpitalowi Św. Ducha w Krakowie 26 grzywien groszy praskich z żup krakowskich, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 55. 34
15. 14 lipca 1466 r. – Stanisław ze Świradzic, kanonik i oficjał krakowski, powtarza akty uposażenia Szpitala Św. Ducha, w tym czynsze żupne, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 298 34
16. Kościół Św. Agnieszki – obecnie kościół garnizonowy z resztkami zabudowań klasztornych. Od połowy XV w. istniał tu klasztor SS. Bernardynek, skasowany w 1788 r. 59

17. 28 marca 1633 r. – Władysław IV, król polski, nadaje Klasztorowi SS. Bernardynek przy kościele Św. Agnieszki 40 zł rocznie z żup krakowskich i cztery bałwany soli z Wieliczki, Klasztor SS.Bernardynek, sygn. 44 59
18. Kościół pod wezwaniem Św. Andrzeja przy klasztorze SS. Klarysek w Krakowie. . . 60
19. 27 marca 1405 r. – Władysław Jagiełło, król polski nadaje Klasztorowi SS. Klarysek przy kościele Św. Andrzeja 4 bałwany i 12 mensur soli rocznie z żup krakowskich, Klasztor SS.Klarysek, sygn. 113 60
20. Kościół pod wezwaniem Św. Trójcy przy klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie 61
21. 4 lipca 1461 r. – Mikołaj Pieniążek z Witowic, podkomorzy i starosta krakowski, potwierdza ugodę przyznającą przeorowi Marcinowi i klasztorowi Św. Trójcy w Krakowie trzy działa górnicze w górze Seraf w żupie wielickiej, Klasztor OO. Dominikanów w Krakowie, sygn. 141 61
22. Kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny przy klasztorze OO. Karmelitów Trzewiczkowych w Krakowie na Piasku 62
23. 24 lutego 1633 r. – Władysław IV, król polski, potwierdza zapis króla Władysława Jagiełły, z 1413 r., nadający klasztorowi karmelitów roczny czynsz 20 grzywien z żup krakowskich, Klasztor OO. Karmelitów, sygn. 25 62
24. Kościół pod wezwaniem Św. Katarzyny przy klasztorze OO. Augustianów w Krakowie 63
25. 20 czerwca 1512 r. - Zygmunt Stary, król polski, sprzedaje klasztorowi OO. Augustianów przy kościele św. Katarzyny roczny czynsz 40 florenów z żup krakowskich za 1000 florenów, które otrzymał od klasztoru za starostwo sądeckie, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn.Aug. 195. 63
26. Kościół pod wezwaniem Bożego Ciała przy klasztorze OO. Kanoników Regularnych Laterańskich 64
27. 1502 r. – Aleksander Jagiellończyk, król polski potwierdza przywileje i dochody Klasztoru Bożego Ciała, w tym dwie miary soli warzonej i dwa bałwany, należne Klasztorowi z żup co kwartał., Klasztor Kanoników Regularnych Laterańskich, sygn. 125. 64
28. Kościół pod wezwaniem Św. Bernarda ze Sieny przy klasztorze OO. Bernardynów w Krakowie. 65
29. 28 października 1697 r. – August II, król polski, poleca Annie Wodzickiej, zarządczyni żup wielickich, wydawać corocznie klasztorowi Bernardynów w Krakowie na Stradomiu 2 bałwany soli, nadane im przez króla Władysława IV, Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie, sygn. 202 65
30. Klasztor OO. Paulinów na Skałce. Ojcowie Paulini sprowadzeni na Skałkę przez Jana Długosza w 1472 r., rok później otrzymali od niego czynsz wieczysty 30 szerokich groszy praskich tygodniowo, płacony z żupy wielickiej 66
31. Klasztor SS. Norbertanek na Zwierzyńcu. Siostry Norbertanki przywileje solne posiadał już w 1254 r. (sól warzona z Sidziny). W roku 1518 pobierały z żup krakowskich 2 bałwany i 2 cetnary soli kamiennej rocznie 66
32. Godło kamienicy Pod Karpiem w Rynku Głównym 11, zakupionej przez Żupy Krakowskie w 1699 r. 82
33. Rzuty kamienicy Pod Karpiem – plan S. Humberta, 1809 r. (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie) 83
34. Wnętrze kamienicy w Rynku Głównym 17, w 1397 r. zakupionej przez Mikołaja Bochnera, żupnika krakowskiego. 84
35. Fasada kamienicy w Rynku Głównym 9, należącej do żupników Jana i Seweryna Bonerów 85

36. Willa na Woli Justowskiej, wybudowana przez Josta Decjusza, karbariusza wielickiego i przebudowana przez żupnika Stanisława Lubomirskiego 86
37. Renesansowy portal pałacu żupnika Prospera Provany przy ul. Floriańskiej 14 87
38. Sklepienie z dekoracją stiukową C. Fontany w pałacu Pod Krzysztofory, powstałe w czasie przebudowy dla żupnika Jana Wawrzyńca Wodzickiego..... 88
39. Sklepienie z dekoracją stiukową w kamienicy w Rynku Głównym 21, przebudowanej przed 1688 r. przez bachmistrza wielickiego Władysława Morsztyna..... 89
40. Fasada kamienicy w Rynku Głównym 20, przebudowanej dla Eliasza Wodzickiego, udziałowca Kompanii Solnej Komercjonalnej..... 90
41. Fragment obrazu M. Stachowicza ukazującego pochód ks. Auersperga w 1796 r. – Od prawej: Pałac pod Krzysztofory i Pałac Spiski (według publikacji W. Komorowskiego: *Pałace barokowe i klasycystyczne* [w:] *Pałace miejskie Krakowa*, Kraków 2003, il. 5)..... 91
42. Dawny dwór żupnika Jana Wielopolskiego w kompleksie klasztoru misjonarzy na na Stradomiu. Litografia z 1836 r. wg rys. Jana N. Głowackiego (według publikacji W. Komorowskiego: *Pałace barokowe i klasycystyczne* [w:)] *Pałace miejskie Krakowa*, Kraków 2003, il. 8) 91
43. Collegium Maius – siedziba odnowionej w 1400 r. Akademii Krakowskiej. Obecnie reprezentacyjny budynek i Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego 144
44. 15 marca 1502 r. – Piotr, kardynał i legat papieski poleca obłożyć interdyktem Pawła Sworcza (Szworca), żupnika za to, że nie chce płacić czynszu rocznego z żup wielickich i bocheńskich, dwom profesorom Uniwersytetu Krakowskiego 144
45. Dziedziniec Collegium Maius 145
46. 27 września 1517 r. – Jan Konarski, biskup krakowski, oznajmia, że Mikołaj z Koprzywnicy zapisuje z uposażenia ołtarza Św. Jana w kościele Marii Magdaleny 10 grzywien rocznego czynszu z żupy wielickiej na rzecz scholarów bursy prawników Uniwersytetu Krakowskiego, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk, sygn. 104..... 145
47. Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego wzniesione w latach 1883-1887. W tym miejscu stały: założona w 1454 r. Bursa Jeruzalem,(spłonęła w 1841 r.) i Bursa Filozofów..... 146
48. 12 stycznia 1559 r. – Zygmunt August, król polski zatwierdza nadanie przez Andrzeja Noskowskiego, biskupa płockiego, Bursie Filozofów rocznego czynszu 400 złp. z żup wielickich, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk, sygn. 154..... 146
49. Katedra na Wawelu..... 147
50. 29 maja 1510 r. – Jan Konarski biskup krakowski zatwierdza fundację ołtarza pod wezwaniem świętych Andrzeja, Stanisława, Jerzego, Anny, Katarzyny i Barbary w kaplicy Św. Mikołaja w katedrze wawelskiej, uposażoną czynszem rocznym 20 złotych polskich z Żup Krakowskich, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk, sygn. 95 147
51. Kaplica Świętokrzyska w katedrze wawelskiej 148
52. 15 kwietnia 1499 r. – Fryderyk Jagiellończyk, kardynał, arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski potwierdza fundację króla Jana Olbrachta z 1499 r., ustanawiającą czynsz roczny 60 grzywien z żup krakowskich, dla kapelanów kaplicy Św. Krzyża, Fundacja XX. Czartoryskich, sygn. 648..... 148
53. Nagrobek bp. Piotra Tomickiego w kaplicy pod wezwaniem św. Tomasza Kantuaryjskiego (z Canterbury) w katedrze wawelskiej 149

54. 14 marca 1533 r. – Piotr Tomicki, biskup krakowski, funduje w kaplicy Św. Tomasza z Canterbury kapelanię wieczystą i uposaża ją rocznym czynszem 25 grzywien z dochodów z żup krakowskich. Kapelanię tę przydziela Uniwersytetowi Krakowskiemu dla wykładowcy Kodeksu Cesarza Justyniana, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk, sygn.124 149
55. Zamek królewski na Wawelu 150
56. Rejestr Główny wydatków żup krakowskich z lat 1507 – 1508: wypłaty na budulec do zamku królewskiego na Wawelu oraz dla budowniczych i rzemieślników pracujących przy przebudowie, Fundacja XX. Czartoryskich rkps 990/IV..... 150
57. Dziedziniec zamku królewskiego na Wawelu, po przebudowie rezydencji w stylu renesansowym w latach 1504–1536..... 151
58. 21 marca 1550 r. – Jan Boner z Balic, kasztelan oświęcimski i burgrabia krakowski zaświadcza, że przyjął od administratorów żup wielickich 15 grzywien, które stanowią dochód burgrabstwa krakowskiego za pierwszy kwartał 1550 r., Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, sygn. D/V/2 151
(fot. 1,4,6,8,10,11,13,16,18,20,22,24,26,28,30-32,34-40,43,45,47,49,51,53,55,57 M. Grychowski)

do art. *Turówka – zespół budynków salinarnych*
1. Najstarszy plan Turówki: J. Hrdina, „Situations Plan des Turkowaer Grundes samt dessen Begränzung dann der Locierung des Sudwerks und der dazu gehörigen Manipulations Gebäuden", 1813 r. 182
2. L. E. Hrdina, mapa sekcyjna Wieliczki, 1818 r. (?) – fragment..... 182
3. Projekt szybu Kübek (Kinga) i bocznicy kolejowej prowadzącej do niego F. Müller, Plan der Taggegend...,1853 r. 183
4. H.Walewski, „Aerarische Grundstücke bei Turówka..." 1870 r. 183
5. Budynek główny Turówki, fot. po 1906 r. 184
6. Oficyna południowa i zachodnia Turówki, fot. po 1906 r. 184
7. Magazyn salinarny w Turówce, fot. po 1906 r..... 184
8. Główny budynek mieszkalny Nr 304 i urzędowy oddziału sprzedaży soli tzw. Turówka, 1908 r., elewacja wsch., przekroje – poprzeczny i podłużny, rzuty I piętra, fundamentów i parteru 185
9. Hotel Turówka w 2006 r. 185
(fot. 1-4 i 6-9 A. Grzybowski, fot. 5 M. Skubisz)

do art. *Warzelnia próżniowa w Wieliczce (1913-2003)*
1. Warzelnia im. Wacława Zaleskiego w początkowym okresie funkcjonowania..... 225
2. Ogólny widok warzelni do strony południowo-wschodniej, fot. H. Poddębski, ok. 1939 r. 225
3. Elektrownia salinarna, fot. H. Poddębski, 1936 r. 226
4. Ługowanie soli w rynnach drewnianych, fot. J. Czernecki, 1914 r. 226
5. Ślady eksploatacji wtórnej metodą ługowania natryskowego w komorze *Zaleski*, 1981 r. 227
6. Warzelnia z lotu ptaka, 2003 r. Fot. z Archiwum Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka... 228
7. Aparaty wyparne systemu Roberta, 2003 r. 229
8. Burzenie komina warzelni, 2005 r..... 229
(Fot. 5 F. Kalwajtys, fot. 6 A. Grzybowski, fot. 8 M. Skubisz)

do art. *Wpływ procesów tektonicznych na walory przyrodnicze i edukacyjne zejścia Lichtenfels w kopalni bocheńskiej*

1. Zejście *Lichtenfels*. Lustro tektoniczne w utworach iłowca z anhydrytem-południowy ocios podłużni na poziomie *August* 268
2. Zejście *Lichtenfels*. Powierzchnie nasunięć kilku pakietów iłowca z anhydrytem podkreślone żyłami soli włóknistej – południowy ocios podłużni na poziomie *August* .. 268
3. Zejście *Lichtenfels*. Warstwy iłowca z anhydrytem połamane i zafałdowane w wyniku działania procesów tektonicznych – strop podłużni na poziomie *Lobkowicz* 269
4. Zejście *Lichtenfels*. Rozgałęziająca się żyła soli włóknistej w utworach iłowca z anhydrytem i tufitu – południowy ocios podłużni na poziomie *August* 269
5. Zejście *Lichtenfels*. Fałd z budinażem w utworach iłowca – południowy ocios podłużni na poziomie *Lobkowicz* 270
6. Zejście *Lichtenfels* Fałd w kompleksie soli środkowych o dobrze widocznej laminacji podkreślonej zmienną zawartością materiału terygenicznego – północny ocios komory na poziomie *Lobkowicz* 270
7. Zejście *Lichtenfels*. Silnie zlustrowane, rozsypliwe iłowce z anhydrytem – południowy ocios komory na poziomie *Lobkowicz* 272
8. Zejście *Lichtenfels*. Wkładka tufitowa w iłowcach i niebieski anhydryt – komora na poziomie *August* 272
9. Zejście *Lichtenfels*. Stalaktyty i kalafiory solne wypełniające światło poprzecznika prowadzącego na poziom *Sienkiewicz* 273
10. Zejście *Lichtenfels*. Wtórny halit tzw. „włosy świętej Kingi" na powierzchni iłowców – komora na poziomie *Lobkowicz*. 273

(fot. od 1-10 K. Cyran)

do art. *Poszukiwanie reliktów kościółka Św. Krzyża metodami geofizycznymi*

1. Lokalizacja poligonu badawczego na tle zdjęcia lotniczego okolicy. 279
2. Zasięg poligonu doświadczalnego (linia przerywana czerwona) wraz z zasięgiem badań elektrooporowych (niebieski) 279

(fot. 1 i 2 Ł. Kortas)

INDEKS NAZWISK

Albert, dziekan krakowski 104, 106
Albert, żupnik i wójt krakowski 37
Aleksander Jagiellończyk, król polski 44, 64, 73, 124, 125, 131, 132, 133, 135, 142, 143
Altansowie , aptekarze 69
Andrzej z Sącza 110
Andrzej z Tęczyna 105
Andrzej, mieszczanin krakowski 112
Anna Jagiellonka, królowa polska 134
Annan A.P. 286
Arcet Jean-Pierre Joseph 237, 242, 256
August II Mocny, król polski 78, 130
August III, król polski 24, 130, 253
Augustyniak Urszula 77
Aywasowie 316

Bakocza Tomasz, arcybiskup ostrzyhomski 125, 127
Banach Jerzy 70
Baranowski Teodor 165, 174
Bartłomiej z Jasła, uczony 95, 96
Bartłomiej, kamieniarz 138
Bartosz, zdun 138
Baruch z Wiśnicza, żydowski liwerant 162
Baster Marcin 93, 102
Batko Aleksander 206, 216 217, 220, 223
Baum Anton von 190
Bąk-Koczarska Celina 78
Beiersdorf Zbigniew 178, 202
Benedykt „Sandomierzanin", budowniczy renesansowego Wawelu 118
Benedykt z Węgier, budowniczy renesansowego Wawelu 126, 127
Benoe Ignacy Mikołaj 129
Bernard Paweł z Mianowa, notariusz 111
Berniard P. 232, 233, 234, 241, 242, 245, 247, 253, 256, 257, 258
Beroński B. 202
Berrecci Bartłomiej 76, 118, 126, 127, 128, 134, 138
Bethman Seweryn, bachmistrz 45, 47, 55, 56, 74, 133
Bethman Zofia 45, 74
Bethmanowie 45, 75
Beudant François Sulpice 232, 235, 243, 245, 248, 252, 256, 258
Bezkorowajny Andrzej 259, 275
Biderman Jerzy, mieszczanin krakowski 21
Biedrzycki Emil 311, 312, 315
Bilska-Ciećwierz M. 109
Błażej, kotlarz 125, 137
Błeszyński Marcin 132
Bochnak Adam 118
Bochner Mikołaj 38, 39, 40, 73, 84, 97
Boczkowski Feliks 178, 189
Bodzęta, biskup krakowski 95
Bogdanowski Janusz 76
Bogucka Małgorzata 320
Bolesław Wstydliwy, książę 106, 107, 109, 110, 121
Bona, królowa polska 126
Boner Jakub 45
Boner Jan 14,17, 45, 46, 47, 48, 75, 76, 85, 116, 118, 119, 132-135, 139, 140, 142, 143, 151
Boner Seweryn 45, 47, 48, 74, 75, 85, 116, 119, 132, 137, 138, 139, 142, 143
Bonerowie 44, 47, 48, 74, 75, 76, 81
Bonifacy IX, papież 104
Bonifacy VIII, papież 104, 107
Borek Piotr 73
Born Ignaz Edler von 256
Boué Ami 235, 253, 256, 258
Brezsnyanszky K. 256
Browne John Ross 325
Budka Władysław 47, 119, 216, 217
Buffon G. L. 256
Bugno Edward 210
Bukowski Kazimierz 42, 214

Burchard Helena 280
Butschek Karol 167
Bużeński Hieronim, administrator żup 49

Camerlyne C. 283
Camps P.F. 283
Carcione M.J. 283
Carosi Jan Filip 245
Carrara E. 283
Carrozzo M.T. 283
Cassel Philippi de 249
Castiglione Mikołaj 118, 128
Cavallo Andrzej 37
Cavallo Jan , żupnik i wójt wielicki 37
Cavallo Paulin 73
Cavallo Piotr, żupnik bocheński 37,38
Cehak Leon 167, 180, 189, 190-196, 200
Charkot Józef 205, 319, 321, 230, 262, 318
Charpentier 251
Chmiel Adam 119, 121, 137
Cichy Ryszard 217
Cigler F. 322
Ciołek Erazm 57
Cobban A. B. 95
Cooper Edwin 170, 175
Cyran Katarzyna 259, 275
Czarniecki Stanisław 319
Czartoryscy 20
Czermak Wiktor 126
Czyrzowski Melchior 137, 139
Czyżowski Adam 318

Dabas M. 283
Dadlez R. 271
Daniec Alfred 206, 213
Danielec Marian 317
Daszkiewicz Piotr 231, 237, 256, 258
Daubenton Louis Jean-Marie 242
Davila Pedro-Francisco 240, 256
Davis John Leslie 286
Dąbski Rola Stanisław 120
Decjusz Ludwik Jost, sekretarz królewski i rajca krakowski 45, 48, 76, 86, 119, 121, 135
Decjusz Ludwik Jost, syn 48
Decker G. L. 256
Denckers Peter 72
Dettloff Paweł 128
Długosz Jan 66, 122
Dolabella Tomasz 77, 140
Dominitz Salomon 163
Drzewicki Maciej 46, 135
Dubois Jancigny J. B. de 245, 246, 256
Duda Wojciech 319
Dumas J. B. 253
Dumitrescu T. 283
Dürer Albrecht 139
Dürer Hans 139
Dziwik Kazimierz 36, 163, 179, 194, 199, 209, 280

Elżbieta Rakuszanka, królowa polska i węgierska 34, 97, 107, 109, 125
Elżbieta, żona Spytka z Melsztyna 111
Ezaliasz, Żyd krakowski 51

Fabiański Marcin 117, 128
Fatinante Gotfryd, żupnik bocheński 38
Fedi M. 283
Fedorowicz Kazimierz 39
Ferber 242
Ferenc Marek 120
Ferrucci Andrea 127
Filipek Z. 179, 195, 203
Fischer F. 181
Fischer Jan, właściciel składu papieru 166
Fischer Stanisław 97, 319, 320,
Fischinger Andrzej 67, 68, 72, 73, 76, 77, 117, 118, 125, 128
Florentczyk Franciszek 118, 124, 125, 126, 127, 131, 136
Florian, złotnik 137
Florio G. 283
Follprecht Kamila 68-70, 73, 80
Fontana Baltazar 78, 88
Franaszek Antoni 45, 116,117, 123, 124, 127, 130, 133
Franciszek Karol, arcyksiążę 314
Franciszek z Florencji zob. Florentczyk Franciszek
Fraś Jarosław Mieczysław 299, 303, 309, 310, 318, 321
Fridberg Marian 45
Friedmann Elias 163, 164
Fritsch J. 181
Frontczak Piotr 318
Fryderyk August I, król saski 191
Fryderyk Jagiellończyk, kardynał 149

Gacek Krzysztof 203
Gaczoł Andrzej 203
Garbacik Józef 38, 120
Garlicki Aleksander 220, 259
Gawęda Stanisław 43, 94, 97, 98, 99, 102, 120, 179, 191
Gawroński Wojciech 80, 205, 318, 319, 326, 230
Geczy Barnabas 256
Gehlen Frank 255
Gekrosenstein le 247
German Marcin 80
Gilles-Laumont J. M. 256
Giżycka Edyta 319, 320, 325
Glasscheib Mayer z Klasna, żydowski liwerant 162
Głowacki Jan N. 80
Goldmann z Piekiełka, liwerant żydowski 162
Grabski W. 73, 75, 77
Grad Charles 234, 256
Grimmer Krystian, aptekarz 69
Grodecki Roman 37, 120
Grodzicki S. 191
Grot Jan, biskup 107
Grubenthal Anton 322
Grzegorz z Lubrańca, wielkorządca krakowski, 124
Grzesiowski Jerzy 46
Gucci Santi 75
Guettard Jean Etienne 231-233, 236, 237, 239, 244, 245, 254, 255-258
Gwiżdż R. M. 179, 202, 203

Habsburgowie 173
Hacquet Baltazar 243, 251, 255
Hala József 257
Hallbärder Mendel z Międzywodzia 163
Harasimowicz J. 72
Helcel Antoni Zygmunt 11, 13, 93
Hendel Zygmunt 122
Henryk Pobożny, książę 121
Héron Villefosse A. M. 257
Hersch, właściciel tartaku 162
Hincza z Rogowa, kasztelan sandomierski 29, 30, 32
Holub P. 283
Hrdina Alois 178, 192, 193, 195, 203
Hrdina Jan Nepomucen 178, 182, 193-196, 180, 181
Hrdina Ludwik Emanuel 178, 181, 182
Humbert Szczepan, architekt 70, 71, 83
Humboldt Aleksander 255

Ibieński Tadeusz 216
Ihnatowicz Ireneusz 156, 173
Imai T. 283
Irzykowski Maciej, burmistrz wielicki 24

Jackiewicz Adam 214
Jacober Józef 163
Jadwiga, królowa polska 95, 104, 107-110, 138
Jagiellonowie 57
Jagniathkowski Joanis 140
Jakub z Lubomierza 131
Jan III Sobieski, król polski 24, 51, 78,129, 245
Jan Kazimierz, król polski 22, 78
Jan Olbracht, król polski, 55, 97, 124, 133, 149
Jan Przychocki, radny 24
Jan, wojewoda sandomierski 110, 111
Jan z Cieszyna, altarzysta 111
Jan z Czyżowa 43
Jan z Dąbrówki, profesor 98
Jan z Grodźca, wikariusz katedralny 111, 113
Jan ze Stawu, duchowny wawelski 105
Jan, biskup krakowski 29, 110
Jan, dziedzic z Lednicy 113
Janeczek, właściciel składu papieru 166
Janusz, książę oświęcimski 54
Jarosławiecka-Gąsiorowska Maria 70
Jaroszewski Wojciech 271
Jaworski Wacław 262
Jerzy z Nysy, stolarz 138
Joachim II, elektor brandenburski 138
Jodłowski Antoni 9, 80, 208, 278, 280, 282, 299
Jodłowski Tomasz 100
Jordan Jan, żupnik krakowski 44,45, 74, 118, 123, 131, 143
Jordan Mikołaj 73, 118, 123, 132
Jordanowie 73, 123
Jorkasch-Koch Adolf 209
Jurkiewicz Jan 206, 209, 210, 212, 213

Kaczor Marek 179, 195, 203
Kalinowski Lech 118, 134
Kallas Marian 191
Kallimach Filip, humanista renesansu 125
Kallmann Hans Jürgen 320, 326
Kalwajtys Elżbieta 317, 320

Kalwajtys Filip 320
Kamiński Adam 53, 55, 118
Kampanowski Mikołaj 131
Kanemori Takahiro 283
Kantuareński Tomasz, altarzysta 98
Kapłaniec Grzegorz, garncarz 138
Karol IV, król czeski 95
Karwasińska Jadwiga 120
Kasper z Sabinowa 127
Kasper, ślusarz 137
Katarzyna, mieszczka krakowska112
Kazanowski Adam, żupnik 67, 78, 92
Kazimierz Jagiellończyk, król polski 14, 54, 98, 100, 105, 108, 111, 124, 125, 132, 133, 136
Kazimierz Wielki, król polski 11, 13, 14, 25, 31, 38, 41, 54, 93-96, 101, 102, 105, 110, 123, 129, 131
Kazimierz, królewicz, syn Kazimierza Jagiellończyka, święty 133
Keckowa Antonina 11,12, 15, 36, 44, 46, 48, 52, 53, 55, 56, 74, 80, 208
Kenzinger Mikołaj, wierzyciel Bochnera 40
Kerner Nathanael, superintendent składów mazowieckich 69
Kernerowa Marcjanna 69
Kiciński Jerzy 319, 321
Kiełczewski Józef, zarządca kopalni 253
Kiendra Krzysztof 203
Kłodziński Abdon 116, 130
Kmieć Krzysztof 318
Knaus Adolf, architekt 70
Komornicki Stefan 118, 126, 127, 134
Komorowski Waldemar 68, 69, 70, 73-76, 78, 79
Konarski Jan, biskup krakowski 99, 147
Koniecpolski Przedbor 54
Konigsberger Kiura, liwerant żydowski 162
Konopka Jan 24
Konopka Piotr 24
Konrad Mazowiecki , książę 121, 122
Konwerska Barbara 18, 35, 51- 53, 55, 58, 76, 79, 81, 318, 319, 320, 321, 325
Kortas Łukasz 277, 278, 286, 297
Koryciński Mikołaj, administrator żup 19
Koswicz Kasper 78
Kościelecki Andrzej, żupnik krakowski 45, 46, 118, 120, 131-133, 135-137, 142, 143
Kotowski Adam, dzierżawca żup 23, 51, 52
Kotyrba Andrzej 286
Kowalczyk M. 96
Krasnowolski Bogusław 178, 192, 202
Krzysztofek Danuta 319
Krzyżanowski Józef 11, 54
Krzyżanowski Stanisław 53, 93, 95
Kuc Witold 255, 257, 319, 321, 318
Kuczkiewicz-Fraś Agnieszka 318
Kuczkiewicz Stanisław 209
Kuczman Kazimierz 139
Kumor B. 104, 105, 106, 112
Kurowski Piotr 157, 158
Kurzątkowska Alicja 75
Kuznitzky S. 45, 46, 164

Laboureur Jean le 232, 233, 253, 257
Lamaick 243
Lanckoroński Mikołaj 131
Lang Michał, mieszczanin krakowski 192
Langrock Maurycy, dostawca materiałów budowlanych do żup 163, 174
Larousse Pierre 243
Laskowic Agnieszka 69
Laskowic Stanisław, rajca krakowski 69
Laskowic Wojciech 69
Laskowiczowie 69
Lauer Michał 192
Lefebvre d'Hellancourt Antoine-Marie 235
Lerm Stanisław, drukarz 68, 69
Leszczyńska Z. 109
Leśniak Franciszek 47, 76, 116, 129, 131, 132, 135, 137, 139, 140
Lichtenfels von Peiner Tadeusz 189
Lickendorf Mścisław 171, 175
Lileyko Jerzy 72
Limanowski Stanisław 99
Link-Lenczowski A. 55, 56
Linneusz Karol 241
Lipska Marta 179, 195, 203
Löbel Kornhauser, właściciel tartaku 162
Louis Józef Wawel 69
Lubieniecki Jan Paweł, administrator żup krakowskich 69
Lubomirscy 23, 52, 77
Lubomirski Sebastian 18, 19, 51, 76, 77
Lubomirski Stanisław 76, 77, 86
Lubrański Grzegorz 118, 132, 133
Ludwik Jagiellończyk, syn Władysława Jagiellończyka 127
Ludwik Węgierski, król polski 38

Ludwika Maria Gonzagues de Nevers, żona Władysława IV, króla polskiego 232
Lutomierski Jan 132
Lutz Edward 170, 175
Lwowczyk Tomasz 140
Lyell Charles 249

Łabęcki Hieronim 43, 237
Łakomska Dorota 319
Łaski Jan 127
Łaszczyńska Olga 119
Łukacz B. 179

Maciej z Grojca, duchowny wawelski 105
Maciejowski Kacper 77
Macquer 233
Mager Johannes 257
Maksymowicz Stanisław 216
Malacy Mirosław 321
Maleczyńska Kazimiera 51
Malinowska Ewa 321
Malte-Brun C. 234, 257
Małecki Jan 11, 73, 74
Manecki Andrzej 251, 257
Marcin, wikariusz katedralny 113
Maria Teresa, cesarzowa 24
Markowski Ignacy 206, 215, 216, 217, 220, 223
Marynowski Marcin 154, 164, 179, 311, 319, 320, 326
Mateusz z Będkowa , kanonik 112
Mateusz z Grodźca, wikariusz katedralny 111, 112
Mateusz z Milejowa, wikariusz katedralny 111
Mazur Aleksandra 318, 320, 325
Meazzi Ambroży 141
Medyceuszowie 41
Mehoffer Józef 210
Michalczyk Jerzy 203
Michalewicz Jerzy 102
Michalewicz Maria 53, 102
Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 55
Międzobrodzka Małgorzata 11, 18, 19, 24, 25, 51-53, 55, 76, 78, 79, 81, 167, 319-323
Mikołaj z Bochni 110
Mikołaj z Kobylina, profesor 98
Mikołaj z Koprzywnicy 145
Mikołaj z Sącza 110
Mikołaj z Tarnawy, żupnik 42
Mikołaj z Zakliczyna, bachmistrz 42
Milewski Mieczysław 255, 257
Misiąg-Bocheńska Anna 139
Miszke Sylwery, naczelnik Zarządu Salinarnego 165
Młodziejowski Jacek, administrator żup 19
Morawski Kazimierz 93
Morsztyn Agnieszka 78
Morsztyn Erazm 78
Morsztyn Florian 78
Morsztyn Hieronim 53
Morsztyn Jakub Władysław 55
Morsztyn Jan Andrzej 55
Morsztyn Jerzy 53, 54, 55
Morsztyn Magdalena 53, 54, 55
Morsztyn Stanisław 53, 55, 56
Morsztyn Stanisław Sebastian 78
Morsztyn Tobiasz 56
Morsztyn Urszula 78
Morsztyn Władysław 56,79, 89
Morsztynowie 45, 53-56, 77- 79, 92, 105
Morsztynówna Szczęsna 133
Morykoni Marek Antoni , kupiec krakowski 22
Müller Antoni 178, 191, 192, 200, 205, 209
Müller Franciszek 180, 183, 209
Muranyi Robert 163, 174
Myszkowski Piotr 77
Myszkowski Zygmunt 77

Napoleon, cesarz 194, 203
Nawalany Joanna 317
Nax Ferdynand 78
Negri S. 283
Neumann Maksymilian 170
Niwiński Mieczysław 39
Noherski Krzysztof 99
Noskowski Andrzej, biskup płocki 99
Nougaret J. B. 233
Nowak Agnieszka 103
Nowak Maciej 103
Nowak Witold 203

O'Connor Jan Berniard 245
Ochniak-Dudek Klementyna 67, 92, 319
Odlanicki-Poczobutt Michał 255, 257
Olejniczak Henryk 223
Oleśnicki Zbigniew, biskup 42, 99, 106
Olkiewicz Joanna 125
Opacki Mikołaj 140
Orda Jan Napoleon 80
Ostrowski Jan Krzysztof 79, 80

Pachoński Jan 12-17
Pagaczewski Julian 78
Pajdak Irena 36, 153
Palca Irena 179, 187, 195, 199, 202
Paoletti V. 283
Paolillo G. 283
Paszko lub Paulinus, kupiec, żupnik bocheński 37
Paulinus Jan, podżupek 37
Paweł z Przemiankowa, biskup krakowski 104, 108
Pawiński Adolf 36, 49, 50
Pawlikowski Szymon 299, 303, 310, 318, 319
Pawłowska-Pich Iwona 171, 320, 325
Pawłowska Iwona zob. Pawłowska-Pich Iwona
Pernus Jan 72
Pernusowie, aptekarze 69, 72
Perzanowski Zbigniew 120
Petraru Marius 311-314, 316
Pianowski Zbigniew 117, 122-125
Piasecki Jarosław 206, 216
Piaskowicz Jan 78
Piastowie 57
Piątkiewicz Zbigniew 223
Piekosiński Franciszek 11, 12, 14-16, 19-21
Pieniążek Mikołaj z Witowic, podkomorzy i starosta krakowski 61
Pieprzyk Leon 217
Piera Małgorzata 325
Pieradzka Krystyna 16, 118,119
Pieskowicz Jan, starszy cechu prasołów 20
Pieskowicz Stanisław 80
Pieskowiczowa Barbara 80
Pietrzak Dariusz 325
Piotr z Pieskowej Skały, wojewoda krakowski 113
Piotr, biskup krakowski 110
Piotrowicz Józef 12, 36, 37, 42, 44, 46, 53-55, 113, 124, 192, 280, 282, 311
Płaza Jan 140
Poborski Józef 260, 263, 264
Pociecha Władysław 48, 119
Poda Ryszard 206, 223
Porębski Piotr 167
Prandota, biskup 107
Provana Prosper 18, 49, 50, 51, 76, 87
Provana Traian 49
Przemysł II, książę krakowski 104, 106-108
Przyboś Adam 55
Przybyszewski Bolesław 118, 127
Przychoccy 192
Ptaśnik Jan 36, 37, 39, 41-47, 74, 75
Pucka Dominika 71

Quarta T. 283
Quirini-Popławska Danuta 49

Raab Eleonora de 240, 256
Raczkowski Zbigniew 318
Radota Franciszek 21
Radzimiński A. 109
Rapolla A. 283
Rashdall Hastings 95
Reczek Adam 179, 195, 203
Reguła Kazimierz 299, 301, 309
Reichtscheier, liwerant żydowski 162
Reuss August Emanuel 249
Ricci Antoni 40, 41, 42
Ricci Leonard 40, 41
Roberti N. 283
Roehlich Michał 318
Rome de l'Isle Jean-Baptiste Louis de 240, 256
Ropski Stanisław 217, 220
Rouelle 242
Rożek Michał 72, 76
Rożemberski Mikołaj 98
Rudowski Andrzej, mieszczanin krakowski 98
Rusek Bartłomiej, altarzysta 112, 113
Ruskowicz Stanisław, mieszczanin kazimierski 21
Rybarski Roman 12, 36, 43, 44, 48, 49, 115, 153
Rybiński Adam 324
Rybiński Michał 324
Rybus Henryk 46, 135
Rychlewski z Poręby Wielkiej, właściciel tartaków 162, 163
Rylski Franciszek 140, 143
Ryt Aleksander, kupiec krakowski 69
Ryt Jan 69
Rzekiecki Adam 206, 223
Rzepka Leszek 14, 153, 176, 179, 318, 319
Rzeszowski Jan 105

Sage Balthasar-George 240, 257
Sakayama T. 283
Salomon 134
Salomonowie 45

Sanguszko Eustachy, książę 163
Sansovino Antonio 127
Sapiński Edward 180
Sapiński Roman 181
Schober E. G. 255
Schillingowie, rajcy krakowscy 16
Schleiner Abraham, liwerant żydowski 162
Schultes M. 232, 243, 246, 247, 255, 257
Schwobentan Józef, ślusarz 196
Schworcz Paweł (inaczej Niger, Czerny, Szwarc), bachmistrz wielicki i żupnik 43, 44, 100
Seeling Säulenfels Antoni von 189, 192
Segnitz Stanisław Michał, sekretarz królewski i burmistrz krakowski 23, 24
Seidenfrau A. 163
Serafin Mikołaj, dzierżawca żup krakowskich 41- 43
Seremak Piotr 318
Serres Marcel de 232, 235, 242, 247, 252-255, 257
Seykotta Maciej Alojzy 180, 181, 186, 188, 190-192, 199-201
Siarczyński Franciszek 233
Sielski Aleksander 22
Sikora Władysław 216
Sinko-Popielowa Krystyna 118, 139
Siódmak Adolf, arch. 70
Skarszewski Stanisław 22
Skoczylas Stanisław 210
Skoczylas-Ciszewska Kamila 260
Skowron Ryszard 129
Skubisz Marek 177, 204, 318, 319, 321, 325
Smaroń Anna 11, 36
Sobejko Zdzisław 206, 216, 220
Sobieska Maria 79
Sokołowski Marian 126
Solari Jakub 78
Solarz O. 141
Spytko z Melsztyna 111
Spytko, podkomorzy krakowski 110, 112
Spytko, wojewoda krakowski 110, 112
Stabrawa Anna 68, 69, 72
Stachowicz Michał 71, 91
Stanisław August Poniatowski, król polski 79, 129, 253
Stanisław, wikariusz katedralny 113
Stanisław z Kobylina, profesor 98
Stanisław z Ujazdy, żupnik wielicki 112
Stanisław ze Świradzic, kanonik krakowski 34
Stanisław, murarz 140
Staszic Stanisław 319, 321, 326, 254, 255
Stefan Batory, król polski 15, 19, 49, 50
Steindl Tomasz 321
Sternschuss A. 74
Stöger Herschl z Piekiełka, właściciel tartaku 162
Straetz Georg 164
Strojek Jan 206, 215-217
Strzelecka Anna 120
Strzępiński Tomasz, biskup krakowski 98, 100
Suchedni-Grabowska A. 47
Szablowski Jerzy 126
Szaflarski J. 235, 257
Szaniawski Felicjan Konstanty 141
Szybist Andrzej 259
Szybowicz Adam 299
Szydlak Michał 166
Szydłowiecki Mikołaj 132
Szypuła Zygmunt 216
Szyszko-Bohusz Adolf 117, 121, 122, 123, 126
Świeżawski A. 119

Tajchman J. 139
Tarka Robert 271
Tarkowski Radosław 231, 237, 257, 258
Tarnowski Stanisław 17
Tatara Klemens 180
Tauerbach Sebastian z Miśni 139
Tęczyński Andrzej 11, 111
Tęczyński Jan 111
Toboła Tomasz 259, 275
Todericiu D. 257
Tomicki Piotr, biskup krakowski 98, 122, 149
Tomkowicz Stanisław 71, 77, 117, 119, 126, 128, 129, 140, 141
Toryani Franciszek, architekt 69
Toryani Jan 69
Townson Robert 243, 255, 258
Trąpczyński Tomasz 136
Trevano Jan 140
Trzebicki Andrzej, biskup krakowski 108

Urban V, papież 96, 97

Valmont Bomare Jean Christophe de 233, 258

Wacław II Czeski 104, 107, 108, 122, 123
Wadian Joachim 324

Wajs Anna 120
Wajs Hubert 120
Walczy Łukasz 80, 115, 143, 158, 168, 173, 257, 318
Walewski Hipolit 180, 183
Wałkowiński Karol 166, 170, 175
Wałkówski Andrzej 106
Wasserab Leopold 71
Waśniowska Magdalena 320, 321
Weissberg B. 163
Wessel Teodor 79, 253
Węglarski Zdzisław 206, 215-217
Wieczorek J. 109
Wielopolski Jan 22, 55, 79, 80, 91
Wierzbicki Remigiusz 320
Wiesiołowski Ksawery 180
Wilk Maciej, mieszczanin krakowski 21
Wimmer Salomon 163
Windakiewicz Erwin 212,205
Windakiewicz Edward 178, 191, 205
Winryk Piotr, żupnik bocheński 38
Władysław IV Waza, król polski 20, 59, 65, 72, 78, 130
Władysław Jagiellończyk, późniejszy król Czech i Węgier 110, 111, 125, 127, 136
Władysław Jagiełło, król polski 14, 38, 40-42, 60, 62, 95, 96, 104, 105, 108, 110, 191
Władysław Łokietek, król polski 12, 37, 123, 129
Władysław Warneńczyk, król polski,123
Włoch Antoni z Florencji 105
Włoch Jakub, aptekarz krakowski 68
Wodzicka Anna 65
Wodzicka Maria Anna 78
Wodzicki Eliasz 67, 78, 79, 90, 92
Wodzicki Wawrzyniec Jan, mieszczanin krakowski i dzierżawca żup 23, 24, 51, 52, 53, 78, 88
Wojciechowski, właściciel składu papieru 166
Wolff Adam 11
Wolff Jacob 163
Wolff Tisch, liwerant żydowski 162
Woyciechowski Janusz 206, 217
Wójcik Janusz 206, 215, 216, 217, 220, 223, 236
Wójcik Zbigniew 255, 258, 319
Wyrozumski Jerzy 44, 118

Zachorowski S. 109
Zahorska Stefania 118, 124
Zajdlcowie, aptekarze 69, 70
Zaleski Wacław 163, 210, 225
Zapolya Barbara 138
Zathey Jerzy 35, 41
Zawadzki Tadeusz 314
Zbigniew z Tęczyna, podkomorzy krakowski 112
Zejszner Ludwik 232, 248
Zieleniewski Ludwik 169, 175
Zofia, żona Władysława Jagiełły 105
Zwoliński Kazimierz , wójt 24
Zygmunt August , król polski 14-16, 26, 28, 49, 125, 128, 133, 139, 146
Zygmunt III Waza, król polski 129,140-143
Zygmunt I Stary, król polski 46-48, 63, 75, 97-99, 124-126, 128, 131, 132, 138, 142, 143

Żurowska Klementyna 128

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA
Printed in Poland
Nakład: 400 egz. + 20 nadb. Druk: Drukarnia „GRYFIX"

ISSN 0137-530X